

KALENDARZ ILLUSTROWANEGO KURYERA CODZIENNEGO

WOJENNY

KALENDARZ ALBUMOWY

ILUSTROWANEGO KURYERA CODZIENNEGO

NA ROK 1916.

ZAWIERA:

Część astronomiczno-kalendarską,
Część powieściową,
Szematyzm państw. i krajowy,
Poradnik wojenny,
Przegląd zmian w prawie prywatnem,
Nowe instytucye finansowe i gospodarcze,
Nowe przepisy o ruchu pocztow. i osobowym,
Odbudowa kraju,
Ziemie polskie w cyfrach i opisach,
Ustrój administracyjny w okupowanych terytoryach Królestwa,
Legiony (z licznymi portretami),
Rok Wielkiej Wojny w słowach i obrazach.
etc. etc. etc.

CENA 1 K 80 hal.

Pod redakcyą:
Maryana Dąbrowskiego i Ludwika Szczepańskiego.



KRAKÓW.
NAKŁADEM »ILUSTROWANEGO KURYERA CODZIENNEGO«. — SKŁAD GŁÓWNY NA KRÓLESTWO POLSKIE: KSIĘGARNIA GEBETHNERA I WOLFFA W WARSZAWIE. — DRUK. EUG. I DR. K. KOZIAŃSKICH W KRAKOWIE.

Z dziejów Kalendarza-książki.

(Zamiast przedmowy).

Słowo *Kalendarz* pochodzi od łacińskiego wyrazu *»Calendae«*, *»Calendae«* zaś od greckiego *»kaleo«*, co oznacza: w o ł a m. W Rzymie bowiem kapłani oznajmiali wołaniem na publicznem miejscu pierwszy dzień każdego miesiąca.

Najwcześniejsze kalendarze średniowieczne były rękopiśmienne i ograniczały się tylko do podania dni roku, świąt i kwadr księżycowych. Część, że się tak wyrazimy, naukowo-literacką otrzymał kalendarz dopiero w połowie XI. w. przez dołączenie do właściwego astronomicznego *»Calendarium«* najrozmaitszych przepowiedni, wróżb, rad lekarskich etc. Wróżby te były płodem a s t r o l o g i i, t. j. umiejętności odgadywania przyszłych losów ludzkości z położenia gwiazd — która to nauka w XV w. doszła do niebywałego rozkwitu. Astrologii poświęcali się wówczas najpoważniejsi uczeni, protegowali ją i popierali papieże i królowie, wodzowie zasięgali przed wyprawą rad astrologów, poselstwa przed wyruszeniem w drogę, a zwykły śmiertelnik przed każdem ważniejszem przedsięwzięciem.

Ponieważ »astrologia przepowiadająca« zwała się *»iudicaria«*, przeto pewien system takich wróżb o przyszłych losach państw, narodów i dostojników nazywano *»judicium«*. Uniwersytet Jagielloński, słynny w zabytku XV. w. z nauk astronomiczno-astrologicznych postanowił własnym sumptem wydawać corocznie takie *judicium*, jako swoją u r z ę d o w ą p u b l i k a c y ę. Profesor astrologii, zwany »S t o b n e r y a n e m« musiał corocznie swoim kolegom przedkładać projekt takiego kalendarza do zatwierdzenia. *Judicia* krakowskie rozchodziły się p o c a ł e j E u r o p i e. Trzeba znać ducha średniowiecza, z jego przesądami i chorobliwą wyobraźnią, aby zrozumieć znaczenie przepowiedni astrologicznych. *Judicium* była to recepta na wszystkie dolegliwości ludzkie: znalazłeś wypisane w nich ważniejsze choroby, sposób ich leczenia, czasy stosowne do puszczania krwi, stawiania baniek, strzyżenia włosów, odbywania podróży i t. d. i t. d.

Najstarsze drukowane *judicium* k r a k o w s k i e p o c h o d z i z r. 1494. Nie ulega wątpliwości, że wydawano je już wcześniej, przypadek jednak zdarzył, że tamte z a g i n ę ł y b e z p o w r o t n i e.



Fig. 1. Karta tytułowa pierwszego kalendarza krakowskiego na rok pański 1494.

W każdym razie zaznaczyć tu należy, iż **krakowskie „judicia" wraz z kalendaryum stały się przez swoją później niejako naukowo-literacką formę w Europie prototypem kalendarzy** w tem znaczeniu, jak je dziś rozumiemy.

Tytuł tego n a j s t a r s z e g o, zachowanego do naszych czasów, kalendarza brzmi: (patrz rycina 1).

»Judicium Cracoviense Magistri Michaelis de Vratislavia Congestum in Preclaro studio Cracoviensi ad annum millesimum quadringentesimum nonagesimum quartum (1494).

Na karcie tytułowej przedstawione są dwie panujące planety: *Księżyc i Wenus*. Księżyc ma nam przypominać naga, niezwykle chuda kobieta, mogąca się jednak chlubić wspaniałemi włosami. Wenerę symbolizuje także kobieta, niewiadomo dlaczego chowająca swe wdzięki pod ciężką, powłóczystą szatą. Artysta, jakby przeczuwając, że zwykłemu śmiertelnikowi trudno będzie odgadnąć jego intencye, rzucił pod nogi księżyca »prawdziwy« księżyc, Wenerę zaś uzbroił w potężną strzałę Amora. Aby zaś usunąć już wszystkie wątpliwości co do znaczenia owych niewiast, pomysłowy drzeworytnik rozwiesił nad obu »płanetami« banderolę z napisem: *»Wenus panią roku«*, *»Księżyc współwładcą«*.

Obie władczynie trzymają w ręce koronę i z miłością spoglądają na siebie, jakby dla zamanifesto-

wania, że miłość, sprawiedliwość, wieczny pokój i zgoda panują nie tylko na ziemi, ale także... na księżycu!

U spodu ryciny inna scena: Trzy postacie ludzkie leżą na ziemi; jednę z tych figur ujmuje jakiś człowiek za rękę. Scena ta ma przedstawiać doktora i trzech pacyentów. Plastyczny to dowód, iż ówczesne kalendarze stały nie tylko pod znakiem wskazówek astronomicznych, ale i cennych porad lekarskich.

Z karty tytułowej kalendarza na rok 1495, (patrz rycina 2) dowiadujemy się, że panami roku są *Mars* i znowu *Wenus*. Mars zakuty wyżej uszu w żelazną zbroję wkłada koronę na głowę Wenery. Wenus pochyla kornie głowę, jak na współwładczynię w tym roku panowania tej planety przystało.

Poniżej znów inny obrazek: Na stołku siedzi jakiś człowiek przeraźliwie goły — obok niego zaś dwóch mężów suto przyodzianych. To pacyent cierpiący i dwaj cyrulicy, przywołani przez tegoż, celem puszczenia mu krwi.

*
* *

Kalendarze krakowskie poczęto naśladować w całej Europie — a w pierwszym rzędzie w Niemczech, Anglii i Francyi. Szczególnie we Francyi wsławił się astrolog *Nostradamus* swoimi *Almanachami*.

Judicium Cracouiense Magistri Michaelis de vratislauia Congestum In preclaro stu-vio Cracouiensi Ad annum millesimum quadringentesimū nonagesimūquintum.



Fig. 2. Karta tytułowa kalendarza krakowskiego na rok pański 1495.



Fig. 3. Karta tytułowa kalendarza wiedeńskiego z 1914 roku.

Nową jednak reformę kalendarza zaprowadził humanista i filozof niemiecki *Melanchton*, wprowadzając do almanachów część naukową. Pomysłowi zaś Francuzi poczęli w XVIII. w. drukować małe kieszonkowe kalendarzyki, które obok wiadomości astronomicznych podawały także krótką historyę i geografię ziemi ojczystej. Atoli rząd obawiając się, że podobna publikacya może »sprowadzić zamęt w umysłach« ograniczył wydawanie kalendarzy.

W r. 1607 księgarz paryski *Wawrzyniec Hanry* wyrobił sobie u rządu pozwolenie na dołączenie do kalendarza wykazów statystycznych: spisu dostojników i urzędników państwowych. Nowość ta tak spodobała się królowi Ludwikowi XIV, że wydawnictwo to nazwał *»Almanach royal«* i zamienił je na publikacyę państwową. Zwyczaj ten przyjęły Prusy (1700) i Anglia (1730). Także słynny *»Almanach de Gotha«* stamtąd bierze swój początek. W Anglii i Prusach przywilej na drukowanie almanachów, miały tylko specyalne stowarzyszenia, skrępowane surowym statutem. Kalendarz odtąd podlegał opłacie stemplowej. W Rosyi do połowy XIX. w. wolno było wydawać kalendarz tylko Akademii Nauk w Petersburgu.

Dziś wreszcie kalendarz tak się już wyspecyalizował, iż wydanie ogólnego kalendarza dla wszystkich zawodów i stanów jest niemożliwem. Musiałaby to być bowiem gruba o kilku a może i więcej tomach księga, któraby mogła objąć kalendarz astronomiczno-astrologiczny, kalendarz handlowy, przemysłowy, gospodarsko-rolniczy, statystykę świata, państwa, kraju, wykazy schematyczne władz, urzędów, instytucyi, szkół etc., kalendarz literacki, powieściowy, techniczny, obejmujący dziedzinę wiedzy i przyrody, część patryotyczną, religijną, kronikarską, humorystyczną etc. etc. Stąd dziś takie mnóstwo najprzeróżniejszych rodzajów kalendarzy.

Jak głęboko jednak sięgają tradycye pierwszych w Europie kalendarzy krakowskich — niechaj posłuży fakt, iż do dziś dnia najpopularniejszym kalendarzem w Wiedniu jest zdawien dawna wydawany tamże t. zw. **Krakauer-Kalender,** będący ulubionym w szerokich sferach podręcznikiem do oryentowania się na gruncie lokalnym.

Później publikujemy kartę tytułową wiedeńskiego *Krakauer Kriegs-Kalender 1914* z przepowiedniami na Wrzesień, Październik, Listopad i Grudzień. Z nas Polaków mało kto wie, że w tym rysunku pokutuje duch owych przesławnych *judiciów* krakowskich, i że ten Krakauer Kalender 1914 **jest naśladownictwem naszych, polskich wzorów.** *L.*

Od Wydawnictwa.

Wydawnictwo »Ilustr. Kuryera Codziennego« przynosi Czytelnikom w bieżącym roku pierwszy swój kalendarz.

Nazwaliśmy go kalendarzem albumowym. Jest to bowiem wydawnictwo nowego typu, które ma formą i treścią zespolić rodzaj kalendarzowo-informacyjny z wytwornym obrazkowym albumem.

W kalendarzu tym obok bogatego i ciekawego działu *literackiego*, na który złożyły się pierwszorzędne pióra poetów i powieściopisarzy, mieści się bardzo obfity dział *informacyjny* obejmujący wszystkie dziedziny życia, oczywiście dostosowany przedewszystkiem do potrzeb bieżącej wielkiej chwili dziejowej. Czytelnik posiędzie w tym kalendarzu niezbędny dziś dla każdego *praktyczny* poradnik wojenny, informujący we wszelkich sprawach związanych z wojskiem i wojną. Dziś, gdy co czwarty lub piąty mężczyzna pełni powinności wojskowe, informacye rzeczone potrzebne są każdej rodzinie. Przegląd głównych *zmian w prawie prywatnem,* przedstawienie zakresu działań *nowych instytucyj finansowych i gospodarczych,* powołanych do współdziałania przy *odbudowie i aprowizacyi kraju,* ciężko dotkniętego wojną, wszelkiego rodzaju *przepisy i informacye,* tyczące się *obrotu pocztowego i ruchu osobowego* w czasie wojennym etc. etc. — dopełniają działu informacyjnego.

Dział p. t. **„Ziemie polskie w cyfrach i opisach"**, zawierający nowe daty **statystyczne**, przynosi garść pożądanych informacyj o ziemiach naszych, które oswobodzone zostały z pod jarzma rosyjskiego — a zamyka się rozdziałem *o ustroju austryackiej i niemieckiej administracyi w okupowanych terytoryach Królestwa.*

Legionom poświęconych zostało kilkanaście kart, obficie ilustrowanych *portretami oficerów,* którzy sławę oręża polskiego tak chlubnie pomnażają.

Wreszcie *historya półtora roku wojny,* (bogato ilustrowana) uprzytomni Czytelnikom w zwięzłem przedstawieniu wiekopomne, postać Europy zmieniające wypadki, których świadkami jesteśmy.

Rozliczne trudności natury technicznej i redakcyjnej, związane ze *stanem wojennym,* nie pozwoliły nam w tym pierwszym kalendarzu dopiąć wszystkich celów, jakie sobie wytknęliśmy. W następnym jednak roku, mamy niepłonną nadzieję, przedłożymy Czytelnikom jeszcze obfitszą i bogaciej wyposażoną księgę.

Ale i ten pierwszy kalendarz, który w czasie wojennym przynosimy, rozmiarami swymi i treścią czyni zadość wygórowanym wymaganiom i spełni, tuszymy, należycie swoje zadanie. Czytelnik znajdzie w nim nietylko źródło rozrywki, ale zasób *najpotrzebniejszych informacyj* — i posiędzie w nim rocznik wypadków, album ciekawych ilustracyi z przebiegu wojny (szczególniej na ziemiach polskich): jednem słowem otrzyma *książkę pamiątkową* z lat *największej,* najbardziej przełomowej wojny światowej.

Spis treści, zamieszczony na ostatniej stronicy świadczy wymownie o *bogatej zawartości* kalendarza.

A wszystkie artykuły dyktowała troska o dobro narodu, który rozpoczyna teraz nową erę swego bytu. Mamy świadomość, że oddając ten kalendarz, służymy sprawie polskiej — i ta świadomość upewnia nas, iż kalendarz u Czytelników życzliwe znajdzie przyjęcie.

Kraków w listopadzie 1915 r. *REDAKCYA.*

Zaćmienia w roku 1916:

20 Stycznia — Pierwsze zaćmienie księżyca częściowe. Trwać będzie od g. 8 m. 55 do g. 10 m 24 rano. U nas będzie niewidzialne, bo księżyc zachodzi przed zaćmieniem. — **3 Lutego** — Pierwsze zaćmienie słońca całkowite. Trwać będzie od g. 2 m. 27 do g. 7 m. 33 popołudniu. U nas będzie niewidzialne. — **15 Lipca** — Drugie zaćmienie księżyca częściowe. Trwać będzie od g. 4 m. 19 do g. 7 m. 12 rano. U nas będzie niewidzialne. — **30 Lipca** — Drugie zaćmienie słońca częściowe. Zaćmienie będzie pierścieniowe i trwać będzie od g. 9 mi 25 rano do g. 5 m. 45. U nas będzie niewidzialne. — **24 grudnia** — Trzecie zaćmienie słońca częściowe. Trwać będzie od g. 9 m. 32 do g. 10 wieczór. U nas będzie niewidzialne.

Wedle stuletniego kalendarza panującą płanetą jest **Saturn**. (Patrz str. 32).

*) Kalendarz myśliwski i rybacki dla Galicyi wraz z W. Ks. Krakowskiem.

(Pole białe, oznacza czas polowania; pole oznaczone leżącym [X] krzyżykiem, całomiesięczny; pole oznaczone zwykłym [†] krzyżykiem, półmiesięczny czas ochrony).

Rodzaj zwierzyny	Stycz.	Luty	Marzec	Kwiec.	Maj	Czerw.	Lipiec	Sierp	Wrześ.	Paźdz.	Listop.	Grudz.
Jelenie	X	X	X	X	X	X	X				X	X
Kozły (rogacze) .			X	X	†							
Zające		X	X	X	X	X	X	X	X			
Jarząbki		X	X	X	X	X	X	X				
Cietrzewie i głuszce					†	X	X	X				
Kuropatwy . . .	X	X	X	X	X	X	X	†				X
Bażanty	X	X	X	X	X	X	X	†				
Przepiórki i dzikie gołębie	X	X	X	X	X	X	X				X	X
Dropie i pardwy .				†	X	X	X					
Ptactwo błotne, t. j: kszyki, dubelty, kulony, bataliony				†	X	X						
Wodne: dzikie kaczki i dzikie gęsi				†	X	†						
Łanie, sarny, cielęta i szpicz., tudz. samice głuszców i cietrzewi . . .	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X

Gatunek ryb	Stycz.	Luty	Marzec	Kwiec.	Maj	Czerw.	Lipiec	Sierp.	Wrzes.	Paźdz.	Listop.	Grudz.
Boleń			†	X								
Lipień, głowacica			†	X	†							
Świnka				X	†							
Wyrozub				X	X							
Czop				X	X							
Sandacz				X	X							
Brzana, cyrta . .					†	X						
Łosoś										X	X	X
Pstrąg									†	X	X	†
Jaź					†	X						
Rak (samica) . .	X	X	X	X	X	X	X			X	X	X
Rak (samiec) . .	X	X	X							X	X	X

Najmniejsza miara przy sprzedaży wynosi:
u sandacza, bolenia, głowacicy, wyrozuba, węgorza 40 cm. u łososia, czeczugi 30 cm. — brzany, jazia 25 cm. — pstrąga, lipienia, świnki, cyrty, klonka 20 cm. — brzanki, czopa 16 cm. — raka 10 cm.

Czas ciężarności zwierząt domowych.

Początek ciężarności	Koniec ciężarności				Początek ciężarności	Koniec ciężarności				Początek ciężarności	Koniec ciężarności			
	Konia	bydła	owcy	świni		Konia	bydła	owcy	świni		Konia	bydła	owcy	świni
Stycz. 1	Grudz. 2	Paźdz 8	Czerw. 4	Kwie. 25	Maj 5	Kwiec. 5	Luty 9	Paźdz. 6	Sierp. 25	Wrzes. 6	Sierp. 7	Czer. 13	Luty 7	Grud 27
5	6	12	8	27	9	9	13	10	29	10	11	17	11	31
9	10	16	12	Maj 1	13	13	17	14	Wrzes. 2	14	15	21	15	Stycz. 4
13	14	20	16	5	17	17	21	18	6	18	19	25	19	8
17	18	24	20	9	21	21	25	22	10	22	23	29	23	12
21	22	28	24	13	25	25	Marzec 1	26	14	26	27	Lipiec 3	27	16
25	26	List. 1	28	17	29	29	5	30	18	30	31	7	31	20
29	30	5	Lip. 2	21	Czerw. 2	Maj 3	9	Listop. 3	22	Paźdz. 4	Wrześ. 4	11	Marzec 3	24
Luty 2	Stycz. 3	9	6	25	6	7	13	7	26	8	8	15	7	28
6	7	13	10	29	10	11	17	11	30	12	12	19	11	Luty 1
10	11	17	14	Czerw. 2	14	15	21	15	Paźdz. 4	16	16	23	15	5
14	15	21	18	6	18	19	25	19	8	20	20	27	19	9
18	19	25	22	10	22	23	29	23	12	24	24	31	23	13
22	23	29	26	14	26	27	Kwiec. 2	27	16	28	28	Sierp. 4	27	17
26	27	Grudz 3	30	18	30	31	6	Grudz 1	20	Listop. 1	Paźdz. 2	8	31	21
Marzec 2	31	7	Sierp. 3	22	Lipiec 4	Czerw. 4	10	5	24	5	6	12	Kwiec. 4	25
6	Luty 4	11	7	26	8	8	14	9	28	9	10	16	8	Marzec 1
10	8	15	11	30	12	12	18	13	List. 1	13	14	20	12	5
14	12	19	15	Lip. 4	16	16	22	17	5	17	18	24	16	9
18	16	23	19	8	20	20	26	21	9	21	22	28	20	13
22	20	27	23	12	24	24	30	25	13	25	26	Wrześ. 1	24	17
26	24	31	27	16	28	28	Maj 4	29	17	29	30	5	28	21
30	28	Stycz. 4	31	20	Sierp. 1	Lipiec 2	8	Stycz. 2	21	Grudz. 3	Listop. 3	9	Maj 2	25
Kwiec. 3	Marzec 4	8	Wrześ. 4	24	5	6	12	6	25	7	7	13	6	29
7	8	12	8	28	9	10	16	10	29	11	11	17	10	Kwiec 2
11	12	16	12	Sierp. 1	13	14	20	14	Grudz. 3	15	15	21	14	6
15	16	20	16	5	17	18	24	18	7	19	19	25	18	10
19	20	24	20	9	21	22	28	22	11	23	23	29	22	14
23	24	28	24	13	25	26	Czerw. 1	26	15	27	27	Paźdz. 3	26	18
27	28	Luty 1	28	17	29	30	5	30	19	31	Grudz. 1	7	30	22
Maj 1	Kwiec. 1	5	Paźdz. 2	21	Wrzes. 2	Sierp. 3	9	Luty 3	23	—			Czerw. 3	

Średni okres ciężarności wynosi: u psów 9 tyg. (61—65 dni), u kotów 8 tyg. (56—60 dni), u kóz prawie 22 tyg. (154 dni).

Przegląd najważniejszych wypadków w r. 1916.

Najważniejsze daty w epoce chrześcijańskiej.

Od śmierci Chrystusa — upłynęło	1833 lat
Od wprowadzenia chrześcij. w Polsce upłynęło	951 lat
Od wynalazku prochu upłynęło	536 lat
Od wynalazku sztuki drukarskiej upłynęło	476 lat
Od odkrycia Ameryki upłynelo	424 lat
Od wprowadzenia obecnego (gregor.) kalendarza upłynęło	334 lat
Od wynalazku lunety upłynęło	307 lat
Od wynalazku zegara wahadłowego upłynęło	259 lat
Od wynalazku maszyny parowej upłynęło	218 lat
Od wynalazku gromochronu upłynęło	164 lat
Od wynalazku balonu upłynęło	133 lat
Od III-go rozbioru Polski upłynęło	121 lat
Od szczepienia ospy upłynęło	12 lat
Od powstania parowców upłynęło	104 lat
Od wprowadzenia kolei żelaznej upłynęło	91 lat
Od powstania listopadowego upłynęło	86 lat
Od wynalazku telegrafu upłynęło	78 lat
Od upadku Rzeczyposp. krakowskiej upłynęło	68 lat
Od wprowadzenia tramwajów konnych upłynęło	64 lat
Od wynalazku telefonu upłynęło	56 lat
Od powstania styczniowego upłynęło	53 lat
Od wprowadzenia autonomii do Galicyi upłynęło	47 lat
Od wynalazku fonografu upłynęło	39 lat
Od wprowadzenia kolei elektrycznej upłynęło	37 lat
Od wynalazku telegrafu bez drutu upłynęło	23 lat
Od wynalazku łodzi podwodnej upłynęło	23 lat
Od wynalazku promieni Roentgena upłynęło	21 lat
Od wynalazku areoplanów upłynęło	14 la
Od wynalazku karabinu maszynowego upłynęło	13 la

Tabliczka świąt wielkanocnych aż do roku 1928.

1917	8 kwietnia	1921	27 marca	1925	12 kwietnia
1918	31 marca	1922	16 kwietnia	1926	4 kwietnia
1919	20 kwietnia	1923	1 kwietnia	1927	17 kwietnia
1920*	4 kwietnia	1924*	20 kwietnia	1928*	8 kwietnia

* Lata oznaczone gwiazdką są przestępnemi.

Chronologiczna charakterystyka w roku 1916.

W gregoryańskim kalendarzu:		W juliańskim kalendarzu:
17	Złota liczba (wrót księżyca)	17
XXV	Epakta	VII
21	Cykl słoneczny (wrót słońca)	21
BA	Litera niedzielna	CB
10 tygodni 2 dni	Od Bożego Narodzenia do Wielkanocy	8 tygodni 4 dni
25 tygodni	Od Zielonych Świąt do Adwentu	26 tygodni

Bieżący rok 1916 jest **rokiem przestępnym** i ma **366** dni czyli 52 tygodnie i 2 dni. Rozpoczyna się w sobotę dnia 1-go stycznia wedle nowego stylu (kalendarza gregoryańskiego) — który to dzień odpowiada 19-go grudnia starego stylu (kalendarza juliańskiego). Dlatego Nowy Rok grecko-katolicki i rosyjski rozpoczyna się dopiero **14-go stycznia** według naszego kalendarza.

Kościół grecki liczy swe lata od stworzenia świata (era bizantyjska). Wedle ich rachuby powstał świat 1-go września na 5509 lat przed narodzeniem Chrystusa i dlatego liczyć będą od 1-go września 1916 swój Nowy Rok, który będzie **7425** od stworzenia świata. **Rosyanie** mieli tęsamą rachubę czasu aż do XVIII. wieku. Jednak na początku XVIII. wieku przyjęli naszą rachubę czasu — tylko, że liczą wedle starego (juliańskiego) kalendarza.

Żydzi liczą swe lata od stworzenia świata. Dnia 9-go września 1915 rozpoczęli swój 5676 rok przestępny, tak iż dopiero **28-go września** 1916 roku rozpoczną **5677** rok (zwyczajny).

Arabowie, Persowie, Turcy i inni wyznawcy mahometanizmu liczą swe lata od ucieczki Mahometa z Mekki do Medyny. Dnia 9-go listopada 1915 rozpoczęli 1334 rok (zwyczajny), a **28-go października** 1916 rozpoczną 1335 rok (zwyczajny).

Święta ruchome:

Obrządku rzymskiego

20 Lutego	Niedziela Starozapustna
8 Marca	Popielec
23 Kwietnia	Wielkanoc
1 Czerwca	Wniebowstąpienie Pańskie
11 Czerwca	Zielone Świątki
18 Czerwca	Niedziela św. Trójcy
22 Czerwca	Boże Ciało
3 Grudnia	Niedziela 1 Adwentu

Obrządku greckiego

14 Lutego	Nedila Miasopistna
22 Lutego	Pist Wełyki
10 Kwietnia	Pascha Chrysta
19 Maja	Woznesenie Hospod.
29 Maja	Soszestwije S. Ducha
12 Czerwca	Tyło Chryst.
19 Czerwca	Petriuki Nedil 3
4 Grudnia	Nedila 1 Adwentu

Suche dni:

Wiosenne: 15, 17, 18 Marca (2, 4, 5 Marca starego stylu). — Letnie: 14. 16, 17 Czerwca (1, 3, 4 Czerwca). — Jesienne: 20, 22 i 23 Września (21, 23, 24 Września). — Zimowe: 20, 22 i 23 Grudnia (14, 16, 17 Grudnia). — Mięsopustu (Karnawału) od Nowego Roku, będzie 9 tygodni i 4 dni (ruskiego mięsopustu 5 tygodni i 6 dni).

Kalendarz żydowski na rok 5676—5677:

Purim 19 marca.
* Początek Paschy 19 kwietnia.
* Drugie święto 20 kwietnia.
* Siódme święto 24 kwietnia.
* Koniec Paschy 25 kwietnia.
* Zielone święta 7 i 8 czerwca.
* Nowy Rok 5677 28 września.
* Drugie święto 29 września.
Post Gedaljah 1 października.
* Święto pojednania 7 października.
* Kuczki 12 października.
* Drugie święto 13 października.
Święto palmowe 18 października.
* Koniec.Kuczek 19 października.
* Święto Zakonu 20 października.

Gwiazdką oznaczone święta obchodzą żydzi ściśle.

Dni normalne (nakazane)

w których wszelkie publiczne bale, zabawy i przedstawienia teatralne są wzbronione.

Publiczne bale są wzbronione w ostatnich trzech dniach Wielkiego tygodnia, w niedzielę Wielkanocną i Zielonych Świąt, w święto Bożego Ciała, w wigilię i w święto Bożego Narodzenia.

Inne **publiczne zabawy,** jak koncerta lub inne produkcye muzykalne, widowiska i t. p. są wzbronione w ostatnich dniach Wielkiego tygodnia i w wigilię Bożego Narodzenia.

Przedstawienia teatralne są wzbronione: w ostatnich trzech dniach Wielkiego tygodnia, w święto Bożego Ciała i w wigilią Bożego Narodzenia. W niedzielę Wielkanocną i Zielonych Świąt, tudzież w święto Bożego Narodzenia mogą się odbywać przedstawienia teatralne tylko na dobroczynne cele, za osobnem pozwoleniem kompetentnej władzy politycznej.

STYCZEŃ

staropolski **Ledzień** — małoruski **Siczeń** — rosyjski **Henwar** lub **Janwar**, staroruski **Siczeń** — czeski **Ledeń** — chorwacki **Sieczeń**.

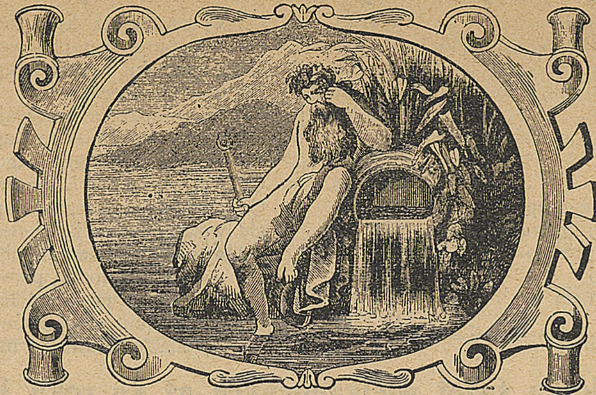
31.

Przepowiednie 100-letn. kalendarza:

Do 11 mroźno — od 12 do 18 łagodnie i pochmurno — od 19 do 24 pogodnie i zimno — od 25 wiatr i śnieg.

Przepowiednie wedle zmian księżyca. (Falba).

Od nowiu d. 5 — śnieg i wiatr.
Od I. kwadry d. 12 — zawieja śnieżna.
Od pełni d. 20 piękna pogoda.
Od III. kwadry d. 28 — pochmurno śnieg i deszcz.



Słońce wstępuje w Zodyaku niebieskim w znak Wodnika dnia 21.

Przepowiednie ludowe.

Kiedy styczeń najostrzejszy — tedy roczek najpłodniejszy.
Nowy rok pogodny zbiór będzie dogodny.
Kiedy Paweł się nawróci — zima na wspak się obróci.
Na św. Pawła: jasny dzień — dobry rok; deszcz i śnieg — nieurodzaj i choroby.

Zmiany księżyca.

Nów 5 stycznia 5 godz. 45 min. rano.
I. Kwadra 12 stycznia 4 godz. 38 min. rano.
Pełnia 21 stycznia 9 g. 29 m. przedpołudniem.
III. Kwadra 27 stycznia 1 g. 35 m. po poł.

Dnie		ŚWIĘTA: Rzymsko-katolickie	ŚWIĘTA: Grecko-katolickie	ŚWIĘTA: Słowiańskie	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zach. g. m.	Księżyca Wsch. g. m.	Księżyca Zach. g. m.
1	S.	**Nowy Rok.** Obrzez. P.	19 *Hrud. 1916.* Won.	Mieczysław	7·41	3·46	3·25	11·58
1.		Ew. Łuk. r. 2. O nadaniu Chr. imienia Jezus.						
2	N.	2 po **B. N.** *Imienia Jezus,*	20 **Sw. Otciw.**	Strzyżesław	7·41	3·47	4·46	0·36
3	P.	Genowefy. Izaaka,	21 Jułyanny	Włastymiła	7·41	3·48	6·07	1·29
4	W.	Izabeli. Eliasza,	22 Anastazyi m.	Dobromir	7·41	3·49	7·15	2·41
5	Ś.	*Wig. Trzech Kr.* Telesf.	23 10 Mucz. w. Kr.	Włastybór	7·40	3·50	8·06	4·06
6	C.	**Trzech Króli.**	24 † Wih. do Rożdż.	Bojomir	7·40	3·51	8·41	5·36
7	P.	Łucyana,	25 **Rożdż. Chrysta**	Swiętosław	7·40	3·52	9·07	7·04
8	S.	Seweryna. Fortunata,	26 **Sobor. Pr. Bohor.**	Mścisław	7·39	3·53	9·27	8·28
2.		Ew. Łuk. r. 2. Jezus 12-letni w świątyni.						
9	N.	1 po 3 **Kr.** Juliana,	27 **Ned. po Rożdż.**	Władymira	7·39	3·54	9·43	9·47
10	P.	Agatona. Floryana,	28 2000 Muczen.	Dobrosław	7·38	3·56	9·58	11·02
11	W.	Hyginusa. Matyldy,	29 1400 ubit. Mład.	Krzesimir	7·38	3·57	10·13	—
12	Ś.	Ernesta. Arkadyusza,	30 Anyzyi m.	Czesława	7·37	3·58	10·29	0·16
13	C.	Weroniki,	31 Mełanyi pop.	Bogomir	7·37	4·00	10·48	1·29
14	P.	Hilarego. Feliksa,	1 **Siczeń N. R. 1916.**	Radogost	7·36	4·01	11·12	2·40
15	S.	Pawła pust,. Maura,	2 Sylwestra	Domosław	7·36	4·02	11·41	3·49
3.		Ew. Jana r. 2. Gody w Kanie Galilejskiej.						
16	N.	2 po 3 **K.** Marcelego pap.	3 **Ned. pered. Boh.**	Włodzim	7·35	4·04	0·20	4·54
17	P.	Antoniego,	4 Sobor 70 Ap.	Rościsław	7·34	4·06	1·08	5·49
18	W.	Stolicy św. Piotra w Rzymie,	5 Nawed. Boh.	Jaropełk	7·33	4·08	2·06	6·35
19	Ś.	*Św. Rodziny,* Henryka,	6 **Boh. Hosp. (Jord.)**	Ratymir	7·32	4·09	3·11	7·11
20	C.	Fabiana i Sebastyana,	7 Sobor. św. Iwana	Sebastyan	7·31	4·11	4·22	7·40
21	P.	Agnieszki p. i m.	8 Heorhija pr.	Jarosław	7·30	4·12	5·33	8·01
22	S.	Wincentego i Anastaz.	9 Połyjewkta	Witysław	7·29	4·14	6·45	8·18
4.		Ew. Mat. r. 8. O trędowatym.						
23	N.	3 po 3 **K.** *Zaśl. NMP. z ś. J.*	10 **Ned. po Bohoj.**	Wrócisława	7·28	4·15	7·57	8·34
24	P.	Tymoteusza,	11 Teodozija pr.	Chwalibóg	7·26	4·17	9·09	8·42
25	W.	Nawrócenie św. Pawła ap.	12 Tatianny m.	Miłosz	7·25	4·18	10·24	9·02
26	Ś.	Polikarpa b. i m.	13 Ermyła i Strat.	Skarbimir	7·24	4·20	11·41	9·18
27	C.	Jana Złotoustego b.	14 Otciw w syn.	Przybysław	7·22	4·22	—	9·36
28	P.	Karola Wielkiego,	15 Pawła pop.	Radomir	7·21	4·23	1·02	9·59
29	S.	Franciszka Salezego,	16 Petra Weryhy	Zdzisław	7·20	4·25	2·25	10·30
5.		Ew. Mat. r. 8. O burzy uśmierzonej na morzu.						
30	N	4 po 3 **K.** Martyny,	17 **31 po Sosz św. Duch.**	Dobrogn.	7·19	4·27	3·45	11·14
31	P.	Piotra z Nolasku,	18 Aftanazija	Spitogniew	7·17	4·29	4·56	0·15

Zjawiska planet.

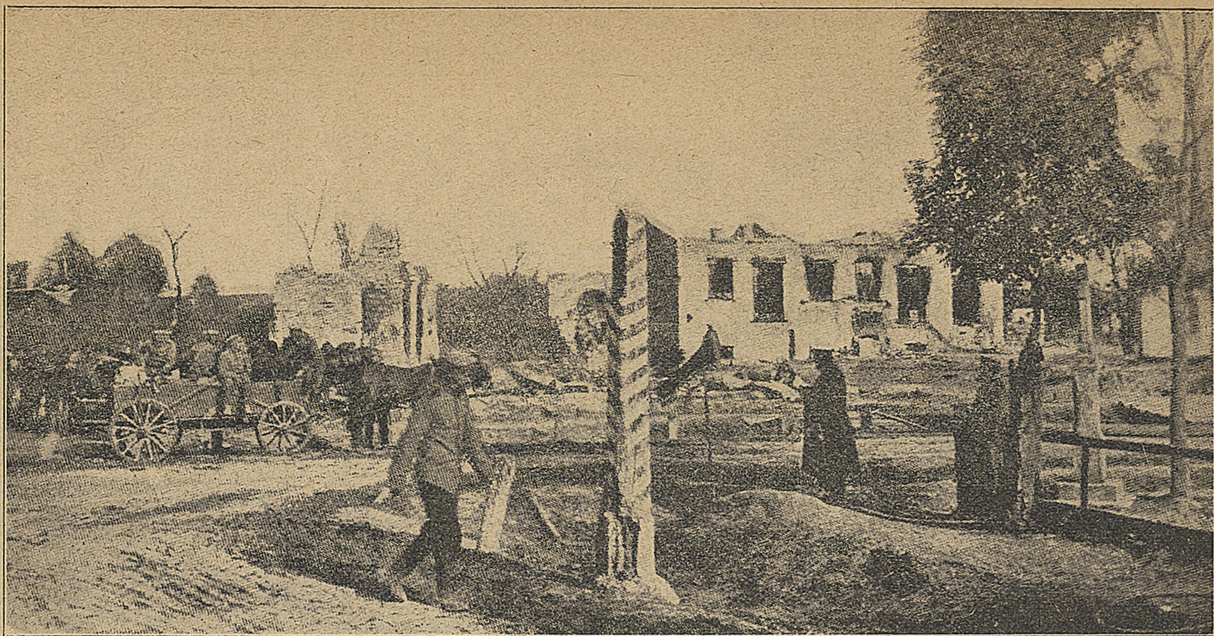
Merkury widzialny jest w II. połowie miesiąca wieczorem przez $\frac{1}{2}$ godziny — pod koniec mies. jest znów niewidzialny.
Wenus jaśnieje zrazu przez $1\frac{3}{4}$ godziny — z końcem miesiąca przez $2\frac{1}{2}$ godz. jako gwiazda wieczorna.
Marsa można prawie przez całą noc oglądać.
Jowisz jest widzialny z początkiem miesiąca od godz. $5\frac{3}{4}$ do $10\frac{1}{2}$ — z końcem mies. od godz. $5\frac{1}{4}$ do $9\frac{1}{2}$.
Saturn 4 stycznia wchodzi w opozycyę do słońca i dlatego przez całą noc jest widzialny.

Żydowski kalendarz.

Rok 5676. *Schebat* przypada na 6 stycznia.

Rocznice narodowe.

W miesiącu styczniu upływa:
120 lat od zajęc[illegible]rakowa przez wojska austr. (5 st. 1796).
100 lat od I. Sejmu prawod. Rzposp. Krakow. (22 st. 1816).
85 lat od bitwy pod Grochowem (20 st. 1831).
85 lat od detronizacyi cara Mikołaja I. w Warszawie (25 st. 1831).
85 lat od obrania Rządu Narod. w Warszawie (29 st. 1831).
70 lat od wybuchu rzezi galicyjskiej (19 st. 1846).



Wojna na ziemiach polskich: Na dawnej granicy austr.-rosyjskiej w okolicach Tomaszowa.

STYCZEŃ *(ze starego kalendarza).*

Pierwszy miesiąc w roku. Kopczyński źródłosłów tego wyrazu prowadzi od stykania się roku starego z nowym. Może też od słów życzenia, gdy w spotkaniu się mówiono niegdyś »Bóg cię stykaj«. Lecz rzecz najpodobniejsza, że nazwa stycznia w mowie polskiej ukształtcona jest z wyrazu Stydzeń lub Studzeń, który w języku słowiańskim znaczy zimny lub mroźny; wszak i teraz studzić i mrozić są jednoznaczne wyrazy.

Winidowie właściwie Pierwnik i Nowoletnik od nowego lata, a Serbowie Hodnym, iż w nich czas godów kolendnych przypada, nazywają. W innych dyalektach Słowian zowie się Sieczen, jakoby od sieczenia słomy dla bydła. Czechy mówią Prosiniec. Domysł niedorzeczny upatruje źródłosłowu w słomie prosianej lub wyrazie siny. Mniemać raczej należy, iż albo od wyrazu zimecz i prozimecz, to jest od zimy, jak go i Niemcy *Kältemonat* zowią, albo podług zdania Karamzyna od słów prosić pochodzi, by w tym czasie kolendnicy po proszeniu biegać zwykli. Rosyanie zepsutą, niezgrabnie z łacińskiego wziętą nazwę *Henwar* mu dają.

Styczeń jest u nas miesiącem najtęższej zimy, lubo zdarza się czasami wcale łagodny, a nawet ciepły; taki był, jak wspominają dzieje, rok 1492. Zima przez dwa miesiące, styczeń i luty tak łagodną była, iż sady kwitnęły, trawy wielkie wyrosły, ptaki się lęgły, ale mróz marca wszystko pokaził.

Znak Zodyaku: **WODNIK** *(ze starego kalendarza).*

Dzieci, które się pod tym znakiem rodzą, mają usposobienie do nauk i umiejętności, są małomowne i niechętnie wydają swoje tajemnice. Będą żyć długo, a ich dążeniem będzie sława. Kobiety dużo podróżować będą i w 25 roku mają zostać bogatemi. Wodnik znamię jest męskie, na wschód słońca panujące, wietrzne. Człowiek będzie cudnego oblicza wymowy pięknej, mało będzie miał krwi, będzie miał dobrą wolę i nauki będzie posiadał, będzie miłośnikiem sprawiedliwości, jedną rzecz będzie mówił, a drugą w sercu zatrzyma; będzie miał znamię na piersiach, albo na ramionach. Pod Wodnikiem wszystko czynić będzie, czas dla niego najlepszy. Pod Rybami będzie miał szczęście w rzeczach swoich, a zwłaszcza w wodzie. Będzie podniesiony nad bracią swoją. Przezwycięży ojca i matkę w żywocie, ani będzie ubogi, ani bogaty. Pod Rakiem będzie cierpiał wiele słabości, ale ujdzie śmierci. W czasie panowania lwa ma się ożenić i będzie zwódca niewiast i pogrzebie braci swych. Pod Panną nie ma nic poczynać, bo zły czas dla niego. Jeżeli przeżyje lat 25, tedy dojdzie do 70. Czarnej barwy ma się wystrzegać.

ZAPISKI.

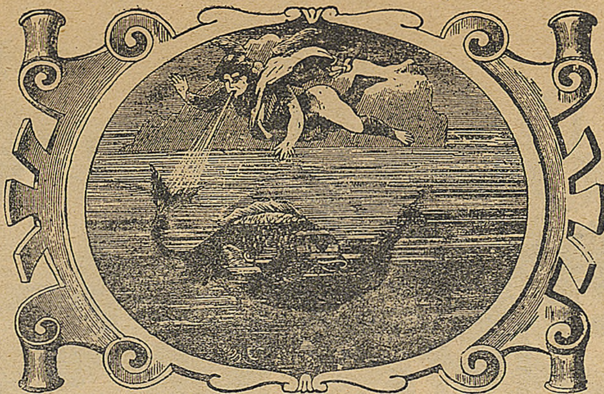
LUTY staropolski **Luty** — małoruski **Lyi** — rosyjski **Fewruar** — staroruski **Kozidoroha** — czeski **Unor** — chorwacki **Veljacza.** 29.

Przepowiednie wedle 100-letn. kalendarza:

Od 1 do 3 deszcz — od 4 do 13 burze — od 14 do 19 deszcz i śnieg, od 20 do końca zmiennie.

Przepowiednie wedle zmian księżyca. (Falba).

Od nowiu d. 3 — pogodnie i mroźno. Od I. kwadry d. 10 — śnieg. Od pełni d. 19 — mróz i wiatr. Od III. kwadry d. 26 — mroźna pogoda.



Słońce wstępuje w Zodyaku niebieskim w znak Ryb dnia 19.

Przepowiednie ludowe.

Gdy mróz w lutym ostro trzyma, wtedy już nie długa zima.

Gdy na Gromnicę roztaje — rzadkie urodzaje.

Po świętej Dorocie schną już chusty na płocie, — A jeśli nie schną, to mrozy człeka jeszcze do chałupy wepchną.

Św. Walenty, gdy odmrozi pięty — na wyżywienie sprzedaj sprzęty.

Zmiany księżyca.

Nów 3 lutego 5 godz. 6 min. po poł.
1 Kwadra 10 lut. 11 g. 20 m. w nocy.
Pełnia 19 lutego 3 godz. 29 min. rano.
3 Kwadra 26 lut. 10 g. 24 m. przedp.

Dnie		ŚWIĘTA Rzymsko-katolickie	Grecko-katolickie	Słowiańskie	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zach. g. m.	Księżyca Wsch. g. m.	Księżyca Zach. g. m.
1	W.	Ignacego b. m.	19 Makarija prop.	Żegota	7·16	4·30	5·53	1·31
2	Ś.	**NMP. Gromnicznej.**	20 Pr. Ewtymija	Miłosława	7·15	4·32	6·35	2·59
3	C.	Błażeja,	21 Maksyma isp.	Błażeja	7·13	4·34	7·06	4·29
4	P.	Andrzeja Corsini,	22 Tymoteja ap.	Witosława	7·12	4·35	7·29	5·55
5	S.	Agaty,	23 Kłymenta	Dobrochny	7·01	4·37	7·47	7·19
6.		Ew. Mat. r. 13. O kąkolu i pszenicy.						
6	N.	5 po 3 **Kr.** Tytusa. Dor.	24 **32 po Sosz. św. Duch.**	Bohdana	7·09	4·39	8·03	8·39
7	P.	Romualda,	25 Hryhorija ap.	Sulisława bł.	7·07	4·41	8·18	9·56
8	W.	Jana z Maty,	26 Ksenofonta pop.	Gniewomira	7·06	4·42	8·34	11·11
9	Ś.	Cyryla Aleksandryjskiego,	27 Per moszcz,	Gorysława	7·04	4·44	8·52	—
10	C.	Scholastyki. Wilhelma,	28 Efrema	Tomiła bł.	7·02	4·45	9·14	0·24
11	P.	*Zjaw. się NMP. w Lourdes,*	29 Per moszcz. Ih.	Świętochny	7·01	4·47	9·41	1·35
12	S.	Siedmiu Serwitów,	30 **Trech Swiatyteli**	Radzyn ś.	6·59	4·49	10·16	2·43
7.		Ew. Mat. r. 13. O ziarnku gorczycy.						
13	N.	6 po 3 **Kr.** Katarzyny,	31 **N. Mytar i Farys**	Jordan ś,	6·57	4·50	11·00	3·42
14	P.	Walentego,	1 *Lut.* Tryfona	Niemir	6·56	4·52	11·55	4·32
15	W.	Faustyna	2 **Stritenije Hosp.**	Szczęsław	6·54	4·54	0·58	5·11
16	Ś.	Julianny,	3 Sym. B. Anny	Milada bł.	6·52	4·56	2·07	5·42
17	C.	Sabiny,	4 Izydora prop.	Świętorad	6·50	4·58	3·19	6·06
18	P.	Symeona b. m.	5 Agatia m.	Wielosława	6·48	5·00	4·32	6·25
19	S.	Zuzanny,	6 Wukoła	Czcisława	6·46	5·01	5·45	6·41
8.		Ew. Mat. r. 20. O robotnikach w winnicy.						
20	N.	**Starozap.** Leona b.	7 **N. błudn. syna**	Ludomił	6·44	5·03	6·58	6·56
21	P.	Eleonory p.	8 Teodora c. m.	Onosława	6·42	5·05	8·13	7·10
22	W.	Kat. św. Piotra w Ant.	9 Nykyfora m.	Wrócisława	6·40	5·06	9·30	7·25
23	Ś.	Piotra Damiana,	10 Charłampija	Przedzisław	6·38	5·08	10·49	7·43
24	C.	Macieja ap.	11 Własija m.	Bogusz	6·36	5·10	—	8·05
25	P.	Małgorzaty,	12 Mełetija p.	Sławobój	6·34	5·11	0·11	8·32
26	S.	Mechtyldy,	13 Martyniana	Mirosław	6·32	5·13	1·31	9·11
9.		Ew. Łuk. r. 8. O rozmaitej roli.						
27	N.	**Mięsopustna.** Aleks.	14 **N. miasopistna**	Wiarosław	6·30	5·15	2·44	10·04
28	P.	Romana,	15 Onysyma	Chwalibóg	6·28	5·17	3·45	11·12
29	W.	Teofila,	16 Famfiłyja	Bogumił	6·26	5·19	4·31	0·32

Zjawiska planet.

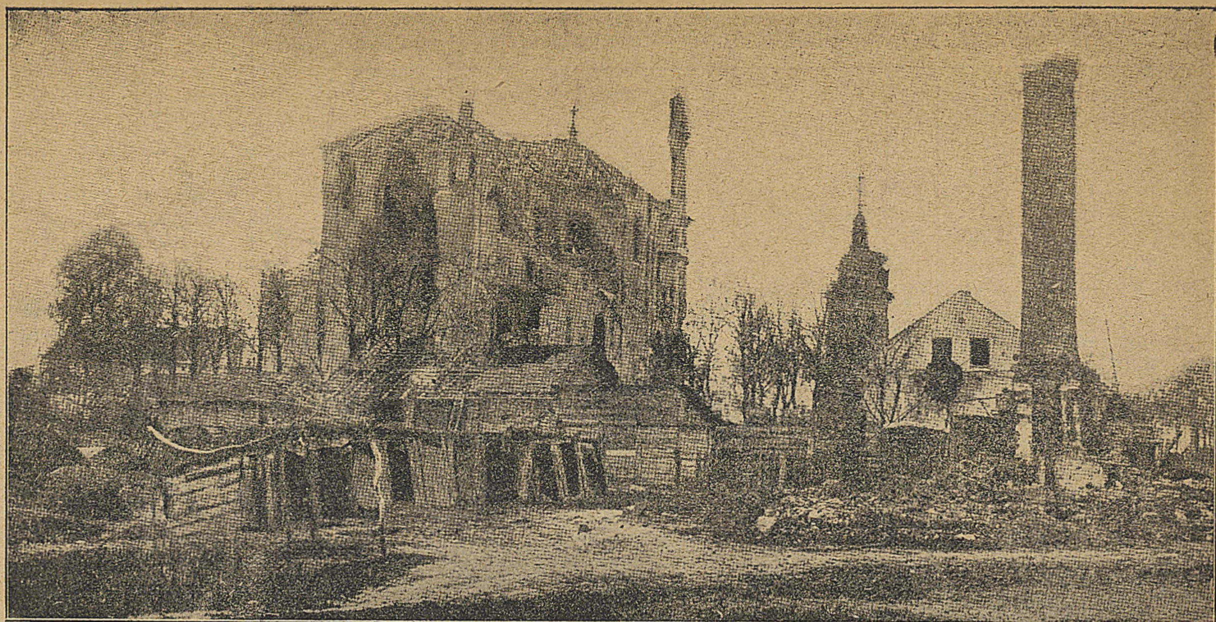
Merkury widzialny jest w I. połowie miesiąca przez krótki czas nad ranem.
Wenus jaśnieje coraz dłużej i wyraźniej, aż w reszcie przez 3 godz.
Mars wchodzi 10 lutego w opozycyę do słońca i dlatego przez cała noc jest widzialny.
Jowisz zachodzi z końcem miesiąca już o godzinie 7³/₄.
Saturn 1 lutego zachodzi około godz. 6¹/₂ — dnia 29 lutego o godzinie 3³/₄ rano.

Żydowski kalendarz.

Rok 5676. 1 *Adar* przypada na 5 lutego. *Mały Purim* przypada na 18 lutego.

Rocznice narodowe.

W miesiącu lutym upływa:
530 lat od chrztu Władysława Jagiełły i ślubu z królową Jadwigą (14 i 15 lut. 1386).
85 lat od bitwy pod Stoczkiem (15 lut. 1831).
55 lat od śmierci pięciu poległych na ulicach Warszawy (27 lut. 1861).



Wojna na ziemiach polskich: Krasnystaw, miasteczko na drodze między Lublinem a Zamościem.

LUTY *(ze starego kalendarza).*

Miesiąc od mrozów wielkich tak zwany, nosi nazwę od wyrazu luty, znaczącego dawniej srogi i okrutny, czyli od luta, to jest lodu, jak niegdyś mówiono; wszak po czesku i słowiańsku ten miesiac nazywa się *Leden;* u Serbów zaś i Winidów od święta N. P. Maryi gromnicznej *Świecznik,* lub jak Kroaci chcą *Sweczkowny się zowie.* Może z tej przyczyny dawni Czesi zwali go *Zarzig* od słowa zarzyć czyli palić, w innych dyalektach albo z porządku *drugnik,* albo iż w roku przybyszowym dni zwykł mieć więcej, przestępny, a u Rosyan z łacińskiego *Fewrat* jest zwany.

Zawsze ten miesiąc miano za najmroźniejszy, skąd starodawne polskie przysłowie: Spyta się luty, maszli dobre buty? Dzień 2 lutego jest dniem pamiątki ofiarowania Pańskiego, czyli oczyszczenia N. Maryi P. gromniczną zwanej, bo w dzień ten święcone bywają świece woskowe, które gromnicami zowią dla tego, iż wielu ma w nich nadzieję ochrony od gromu piorunów. Dawniej z zapaloną gromnicą obchodzono kąty domowe, gumna i obory. Na dzień ten przypada również koniec kolendy, przeto niegdyś jasełka w całej bywały wystawie. W kościele po nieszporach chłopcy śpiewali pieśni kolendne, za co im jabłka, obarzanki, orzechy, grzyby i śliwki rzucano.

Znak Zodyaku: **RYBY** (*ze starego kalendarza*).

Dzieci, które się pod tym znakiem rodzą, są zdatni do wszystkiego, przyjacielscy, kochają ubogich i duchownych, chętnie służą wszystkim. Kobiety będą cnotliwe i pracowite, a szczęśliwy małżonek, który będzie posiadał taką żonę.

Ryby są znamieniem niewieściem. Człowiek z ich czasów będzie ani wielki ani mały, krótkiej szyi, pięknego nosa i lica, będzie miał znamię na ręku lub uchu, będzie zbytkujący, obżerca, a nawet pijanica. Pod Rybami będzie miał użytek w rzeczach, które należą do jego użytku. Zwiedzi wiele stron z bracią swoją. Swary będzie miał z bracią i ujrzy niezgodę między ojcem i matką swoją. Będzie przyrodzenia niewieściego. Podczas Lwa na wysokości nie ma łazić. Jeżeli ożeni się pod Panną, żony jego będą płodne. W czasie Wagi ma strzedz się od powietrza, ptaków i zwierząt. Żywot jego rozdzielony na dwie części; jeżeli ujdzie lat 9, przyjdzie do 70. Czarnego koloru niech się strzeże.

ZAPISKI.

MARZEC

staropolski **Każidroga** — małoruski **Berezezot** — rosyjski **Mart** — stororuski **Mart** — czeski **Brezeń** — chorwacki **Ożujak**. — **31**.

Przepowiednie wedle 100-letn. kalendarza:

Od 1 do 5 drżysto i zimno — od 6 do 9 łagodnie — 10 i 11 deszcz od 12 do 16 pięknie — od od 17 do 20 wietrzno i chłodno — od 22 wietrzno i zimno, czasami śnieg.

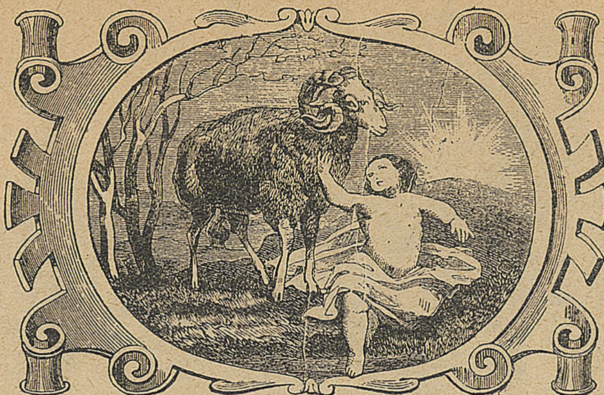
Przepowiednie wedle zmian księżyca. (Falba.)

Od nowiu d. 4 — można się spodziewać ciepłej pogody.

Od I. kwadry d. 11 — na przemian deszcz i słońce.

Od pełni d. 19 — deszcz i wiatr.

Od III. kwadry d. 26 — pochmurno i ponuro.



Słońce wstępuje w Zodyaku niebieskim w znak Barana dnia 21.

Przepowiednie ludowe.

Suchy marzec, mokry maj — będzie żyto, kieby gaj.

Co marzec wypiecze — to kwiecień wysiecze.

Na świętego Grzegorza — idą rzeki do morza.

Na święty Józef pogoda — będzie w polu uroda.

Święty Józef kiwnie brodą, idzie zima na dół z wodą.

Czterdzieści męczenników jakich; czterdzieści dni będzie takich.

Zmiany księżyca:

Nów 4 marca 4 godz. 58 m. rano.
I. Kwadra 11 marca 7 godz. 33 m. wiecz.
Pełnia 19 marca 6 godz. 27 m. wiecz.
III Kwadra 26 marca 5 godz. 22 m. wiecz.

Dnie		ŚWIĘTA Rzymsko-katolickie	Grecko-katolickie	Słowiańskie	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zach. g. m.	Księżyca Wsch. g. m.	Księżyca Zach. g. m.
1	Ś.	Albina. bisk.	17 Teofora T.	Budzisław	6·24	5·20	5·04	1·59
2	C.	Heleny cesarzowej,	18 Lwa pap.	Radosław	6·22	5·22	5·30	3·26
3	P.	Kunegundy,	19 Archipa ap.	Sławomira	6·20	5·23	5·50	4·50
4	S.	Kazimierza król.	20 Lwa jep.	Kazimierz	6·18	5·25	6·07	6·10
10.		Ew. Łuk. r. 18. Jezus przepowiada swą mękę.						
5	N	Zapustna. Fryderyka,	21 **Ned. syropust.**	Pakosław	6·16	5·27	6·23	7·29
6	P.	Perpetuy i Felicyty,	22 Pist W. Eugenia	Woisław	6·14	5·29	6·39	8·47
7	W.	Tomasza z Akwinu,	23 Polikarpa	Bogowit	6·12	5·31	6·56	10·03
8	Ś.	*Popielec*, Wincentego,	24 Obr. hł. ś. J.	Miłogost	6·09	5·32	7·17	11·17
9	C.	Franciszki Rzymianki,	25 Tarasija arch.	Mścisław	6·07	5·34	7·42	—
10	P.	40 Męczenników,	26 Porfyryja	Bożesław	6·04	5·35	8·14	0·27
11	S.	Konstantego. Pelagii,	27 Prokopia	Ludosława	6·02	5·37	8·55	1·31
11.		Ew. Mat. r. 7, O kuszeniu Chrystusa Pana przez szatana.						
12	N.	**Wstępna.** Grzegorza W.	28 **1. Ned. postu**	Swatosz	6·00	5·38	9·45	2·24
13	P.	Nicefora. Eufrozyny,	29 Kasyana	Niecisław	5·58	5·40	10·45	3·08
14	W.	Matyldy,	1 *Mar.* Jewdokyi	Bożena	5·56	5·41	11·52	3·41
15	Ś.	*Such.* Klemensa Dw.	2 Teodota m.	Długomir	5·54	5·43	1·02	4·08
16	C.	Cyryaka,	3 Ewtropija	Ojcosław	5·52	5·44	2·14	4·29
17	P.	*Such.* Jana Sakrandra,	4 Harasyna	Zbigniew	5·50	5·46	3·27	4·47
18	S.	*Such.* Gabryela arch.	5 Konona m.	Boguchwał	5·48	5·48	4·41	5·02
12.		Ew. Mat. r. 7. O przemienieniu Pańskiem.						
19	N.	**Sucha.** *Józ. Obl. NMP.*	6 **N. 2 P.** 42 Mucz.	Bohdan	5·46	5·49	5·56	5·17
20	P.	Eufemii,	7 Wasyłyja m.	Polemir	5·43	5·51	7·14	5·33
21	W.	Benedykta,	8 Teofilakta pop.	Lubomira	5·41	5·52	8·34	5·50
22	Ś.	Oktawiana,	9 Ś. 40. Muczenn.	Godysław	5·39	5·54	9·56	6·10
23	C.	Katarzyny, Wiktora,	10 Konrada m.	Zbisław	5·37	5·55	11·19	6·36
24	P.	Szymona,	11 Sofrona.	Lubomira	5·35	5·57	—	7·12
25	S.	**Zwiastowanie NMP.**	12 Fteofana	Więczysław	5·33	5·58	0·35	8·00
13.		Ew. Łuk. r. 11. Pan Jezus wypędza szatana.						
26	N.	**Głucha.** Teodora,	13 **N. 3 P.** Nykytora	Świętobój	5·31	6·00	1·40	9·03
27	P.	Jana Damasc.	14 Wenedykta	Bohdar	5·28	6·02	2·30	10·20
28	W.	Jana Kapistr.	15 Ahapija m.	Krzesław	5·26	6·04	3·06	11·42
29	Ś.	Wiktoryna,	16 Sawyna i P.	Czcimisław	5·24	6·05	3·33	1·06
30	C.	Jana Klimaka,	17 Ałekseja	Szukosław	5·21	6·07	3·54	2·29
31	P.	Balbiny,	18 Kiryła arch.	Dobromira	5·19	6·08	4·12	3·49

Zjawiska planet.

Merkury jest niewidzialny.

Wenus jaśnieje w dalszym ciągu coraz dłużej i świeci wreszcie przez 4 godziny jako gwiazda wieczorna.

Marsa oglądać można początkowo od zachodu słońca do godziny 6, poźniej do 4 ½ rano.

Jowisz jest niewidzialny po 20 miesiąca.

Saturn zachodzi coraz prędzej, w końcu o godz. 2¼ nad ranem.

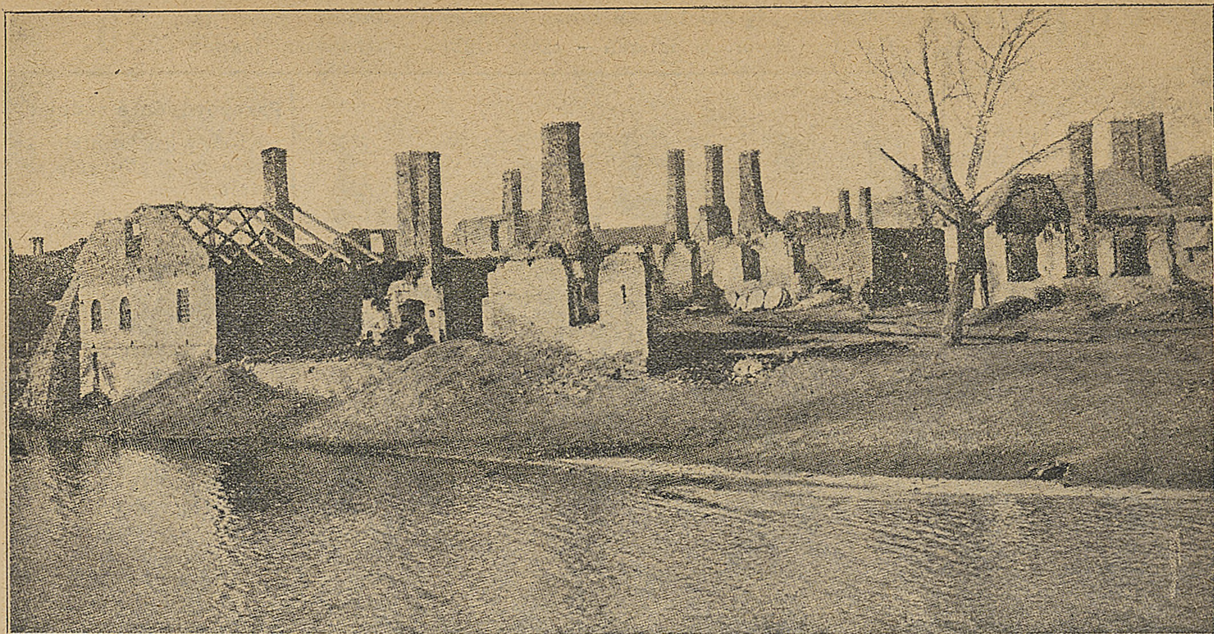
Żydowski kalendarz.

Rok 5676. 1 *Veadar* przypada na 6 marca. 11 *Veadar, Post Estery* przypada na 16 marca. 14 Veadar, *Purim* przypada na 19 marca. 15 *Veadar, Schuscham Purim* przypada na 20 marca.

Rocznice narodowe.

W miesiącu marcu upływa:

445 lat od elekcyi Wład. Jagiellończyka na króla czeskiego (1471).
260 lat od zwycięstwa Czarnieckiego pod Warka nad Szwedami (1656).
85 lat od wybuchu powst. na Żmudzi, Litwie, Ukrainie i Podolu (1831).
85 lat od bitwy pod Wawrem (1831).



Wojna na ziemiach polskich: Drzewica w ziemi radomskiej.

MARZEC *(ze starego kalendarza)*.

Miesiąc, zdaje się iż od wyrazu łacińskiego *Martius*, a ten od boga Marsa pochodzi, lubo i słowo nasze marznąć do tej nazwy i chwili, którą przynosi, jest podobne. Przytem dlaczegożby nasza nazwa marzec nie miała raczej wywodzić się od bogini Marzany, która była Cererą i dla której w Gnieźnie wspaniały był przed wiekami kościół, jako pisze Stryjkowski. Tem bardziej, iż był dawny zwyczaj w Polsce i Szląsku, iż dnia 7 marca topiono bałwana Marzanę, ubranego jak niewiasta.

Trzeci to miesiąc w roku; w nim początek wiosny. Sławianie i Czesi *Brezen* go zowią, iż w nim drzewo brzoza pękać zaczyna; inne dyalekty Sławian: *Suszec, Susznik, Oszujak*, pewnie od wiatrów marcowych, które najlepiej suszą. Ze wszystkich miesięcy najwięcej ma przygany marzec dla chwil odmiennych. Rysiński wspomina dawne przysłowie: Młoda rada, panien łaska tak są niestałe, jak marcowa pogoda.

Z początkiem wiosny ogrody i role wzywają do pracy, chwila ocuca uśpione jakoby umysły, otwiera przystęp wesołościom wiejskim, zachęca do zabaw, nadzieją pociesza. Przysłowie gospodarskie uczy, iż suchy marzec najlepsze urodzaje zapewnia.

Znak Zodyaku: **BARAN** (*ze starego kalendarza*).

Dzieci, które się pod tym znakiem rodzą, są odważni i śmieli, dostaną wiele pieniędzy za żoną; w handlu mają szczęście. Mają się strzedz koni. Polowanie i rybołostwo będzie dla nich namiętnością. Nagła śmierć ich oczekuje. Kobiety bywają zalotne, ale złośliwe. Doczekają się licznej rodziny.

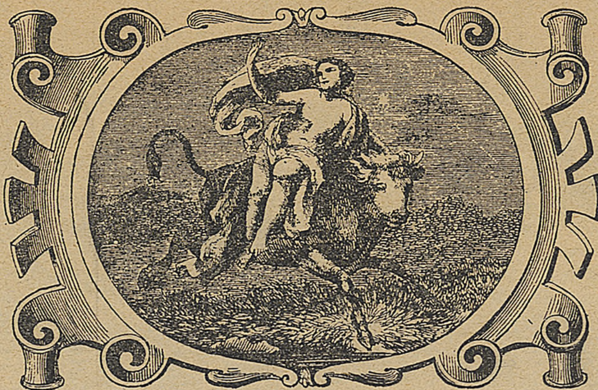
ZAPISKI.

KWIECIEŃ

staropolski **Łży-kwiat** lub **Brzezień** — małoruski **Cwiteń** — rosyjski **Awryl** — staroruski **Berezeń** — czeski **Dubeń** — chorwacki **Trawań**. **30.**

Przepowiednie wedle 100-letn. kalendarza: Do 4 zimno — 5 piękny dzień — od 6 do 10 pochmurnie i deszcz — od 11 do 18 chłodno, pogodnie i wietrzno — 19 deszcz — od 20 do 22 wietrzno i chłodno — 23 nieco cieplej — 24 i 25 na przemiany deszcz i słońce — od 26 do końca zmiennie ciepło chłodno.

Przepowiednie wedle zmian księżyca (Falba). Od nowiu d. 2 — zmiennie. Od **I. kwadry** d. 10 — gwałtow. burze i śnieg. Od **pełni** d. 18 — częste deszcze. Od **III. kwadry** d. 24 — ciepła pogoda.



Słońce wstępuje w Zodyaku niebieskim w znak Byka dnia 20.

Przepowiednie ludowe.

Kiedy w kwietniu słonko grzeje, tedy gbur nie zu bożeje.

Grzmot w kwietniu, dobra nowina, już szron roślin nie podcina.

Deszcz w św. Marek, to ziemia jak skwarek.

Jeśli na św. Wojciech śnieg pada, co trzecia kopa siana przepada.

Zmiany księżyca.

Nów 2 kwietnia 5 g. 21 m. po poł.

1 Kwadra 10 kwietnia 3 g. m. 36 po poł.

Pełnia 18 kwietnia 6 godz. 8 m. rano.

3 Kwadra 24 kwietnia 11 g. 38 m. w nocy.

Dnie		ŚWIĘTA: Rzymsko-katolickie	ŚWIĘTA: Grecko-katolickie	ŚWIĘTA: Słowiańskie	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zach. g. m.	Księżyca Zach. g. m.	Księżyca Wsch. g. m.
1	S.	Hugona,	19 Chryzanta	Zbigniew	5·17	6·10	4·28	5·07
14.		Ew. Jan. r. 6. Pan Jezus karmi cudownie 5 tys. ludzi.						
2	N.	**Srodop.** Franc. a P.	20 **N. 4 P.** Sawy	Ludomir	5·15	6·11	4·44	6·24
3	P.	Ryszarda,	21 Jakowa	Władysław	5·13	6·13	5·01	7·40
4	W.	Izydora,	22 Wasilija	Mnożysław	5·11	6·14	5·20	3·55
5	Ś.	Wincentego. Emilii,	23 Nikona i 200 u.	Bożywój	5·09	6·15	5·43	10·08
6	C.	Celestyna,	24 Zacharija pr.	Swiętobór	5·07	6·17	6·12	11·16
7	P.	Hermana Józ.	25 **Błah. P. Bohor.**	Przesław	5·04	6·19	6·50	—
8	S.	Dyonizego,	26 Sobor Hawr.	Radosław	5·02	6·21	7·37	0·14
15.		Ew. Jan. r. 8. Zydzi chcą Pana Jezusa ukamienować.						
9	N.	**Czarna.** Maryi Egipc.	27 **N. 5. P.** Matrony	Dobrosława	5·00	6·22	8·34	1·02
10	P.	Ezechiela,	28 Ilariona	Gorysław	4·58	6·24	9·37	1·39
11	W.	Leona W., pap.	29 Marka	Jaromir	4·56	6·25	10·46	2·09
12	Ś.	Juliusza p.	30 Joana	Ludosław	4·54	6·27	11·56	2·32
13	C.	Hermenegilda kr. m.	31 Ipatya	Przemysław	4·52	6·28	1·08	2·51
14	P.	*NPM. Bolesnej*, Justyna,	1 *Cwit.* Maryi	Myślimir	4·50	6·30	2·20	3·07
15	S.	Krescencyusza,	2 Tyta prep.	Wacław	4·48	6·32	3·34	3·22
16.		Ew. Mat. r. 21. O wjeździe Pana Jezusa do Jerozolimy.						
16	N.	**Palmowa.** Józefa Labr.	3 **N. ćwitna** Nykyty	Nosiław	4·45	6·33	4·51	3·37
17	P.	Aniceta,	4 Josyfa	Krasisław	4·43	6·35	6·11	3·54
18	W.	Apoloniusza,	5 Teodyła	Gościsław	4·41	6·37	7·33	4·13
19	Ś.	Wincentego,	6 Eustachija	Włodzim.	4·39	6·38	8·58	4·37
20	C.	*Wielki Czwartek*,	7 *Czetw W.*	Czesław	4·37	6·40	10·20	5·11
21	P.	*Wielki Piątek*,	8 **Piatok W.**	Drogonił	4·36	6·41	11·31	5·56
22	S.	*Wielka Sobota*,	9 *Subota W.*	Strzeżymir	4·34	6·43	—	6·56
17.		Ew. Marek. r. 16. O Zmartwychwstaniu Pańskiem.						
23	N.	**Wielkanoc.** Wojciecha,	10 **Woskresenie Chr.**	Wojciech ś.	4·32	6·44	0·26	8·10
24	P.	**Wielkanocny.** Jerzego	11 **Pon. Switłyj**	Jerzy św.	4·30	6·46	1·07	9·31
25	W.	Marka Ew.	12 **Wtor. Switłyj**	Jarosław	4·28	6·47	1·37	10·56
26	Ś.	*NMP. Dobrej Rady*,	13 Artemona	Spitymir	4·26	6·48	1·59	0·17
27	C.	Piotra Kanizego,	14 Martyna	Boguchwał	4·24	6·50	2·17	1·36
28	P.	Pawła od krzyża,	15 Arystarcha	Zywisław	4·23	6·51	2·34	2·53
29	S.	Piotra m.	16 Ahapii m.	Bogosław	4·21	6·53	2·50	4·08
18.		Ew. Jan. r. 20. O niewiernym Tomaszu.						
30	N.	**Przewodnia.** Katarz.	17 **Ned. Tom.**	Chwalisław	4·19	6·54	3·06	5·23

Zjawiska planet.

Merkury widzialny jest z końcem miesiąca przez chwilę wieczorem na zachodzie.
Wenus świeci 4 godz. jako gwiazda wieczorna.
Mars zachodzi początkowo o godz. 4¼, w reszcie o godz. 2½.
Jowisz wstępuje w konjunkcyę ze słońcem i dlatego jest niewidzialny.
Saturn zachodzi coraz wcześniej, z końcem miesiąca około godz. 12½.

Żydowski kalendarz.

Rok 5676. 1 *Nisan* przypada na 4 kwietnia. 15 *Nisan, Początek Paschy* przypada na 18 kwietnia. 16 *Nisan, Drugie święto Paschy* przypada na 19 kwietnia. 21 *Nisan, Siódme św. Paschy* przypada na 24 kwietnia. 22 *Nisan, Ósme św. Paschy* przypada na 25 kwietnia.

Rocznice narodowe.

W miesiącu kwietniu upływa:
555 lat od założenia Akad. w Krakowie przez Kaz. Wielkiego (1361).
415 lat od śmierci króla Olbrachta w Toruniu (1501).
125 lat od wydania praw i przywilejów dla miast przez Sejm 4-let. (1791).
85 lat od bitwy pod Wielkim Dębem (1831).
55 lat od zebrania się pierwszego Sejmu galicyjskiego we Lwowie pod laską Leona Sapiehy (1861).



Wojna na ziemiach polskich: Ogólny widok Rokitna pod Warszawą.

KWIECIEŃ *(ze starego kalendarza).*

Czwarty miesiąc winien swą piękną nazwę przyjemnej, wiośnianej porze roku, strojącej ziemię w różnej barwy kwiaty. Sławianie zowiąc go *Trawen*, mniej pięknym go zwali. Czesi i Słowaki *Duben* dali mu na imię, iż w nim dąb drzewo pękać zaczyna, ale u nas rzadko kiedy na tę nazwę zasługuje, bo później pospolicie soki dębu dobywać się zwykły.

Miesiąc ten pociesza nadzieją gospodarzy, że bydło już karmy domowej potrzebować nie będzie, co dało powód przysłowiu: przyjdzie kwiecień, ostatek z gumna wymieciem; a gdy ten jest ciepły i mokry, obfite urodzaje obfituje, podług tego przysłowia: Suchy marzec, maj nie chłodny, kwiecień mokry, rok nie głodny.

Znak Zodyaku: **BYKA** (*ze starego kalendarza*).

Dzieci, które się pod tym znakiem rodzą, mają chęć do rolnictwa, są miłośnikami uciech, wesołości i śpiewu; do kobiet mało mają szczęścia. Szczęście im uśmiechać się będzie, lecz w starości dopiero dojdą do majątku, Kobiety owdowieją prędko.

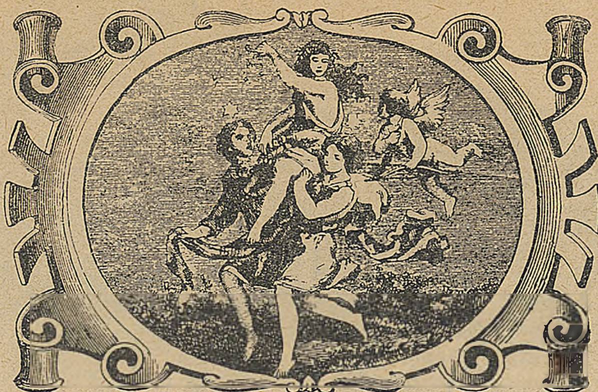
ZAPISKI.

MAJ

staropolski **Maj** — małoruski **Traweń** — rosyjski **Maj** — staroruski **Maj** — czeski Kweteń — chorwacki **Svibąń**. **31.**

Przepowiednie wedle 100-letn. kalendarza: Do 3 nocami chłodno i pogodnie — 4 deszcz — 5 pochmurniej i chłodno — 6 pogodnie i ciepło — od 7 do 16 ciepłe dnie lecz zimne noce — 17 pochmurnie, od 18 do 30 chłodno, czasami deszcz.

Przepowiednie wedle zmian księżyca. (Falba). Od nowiu d. 2 — wietrzna pogoda. Od I. kwadry d. 10 — ustawiczne wiatry. Od pełni d. 17 — ciepło i sucho. Od III. kwadry d. 24 — burze. Nów 31 przeniesie ciepłą pogodę.



Słońce wstępuje w Zodyaku niebieskim w znak Bliźniąt dnia 21.

Przepowiednie ludowe. Grzmot w maju, sprzyja urodzaju. Pierwszego maja deszcz — nieurodzaju wieszcz. Deszcz w świętego Floryana skrzynia prochem wypchana. Na św. Stanisława w domu pustki, w polu sława. Pankracy, Serwacy, Bonifacy — źli na ogrody chłopacy. Na Urbana chwile jakie, mówią, że i lato takie.

Zmiany księżyca. Nów 2 maja 6 g. 29 min. rano. — **1 Kwadra** 10 maja 9 g. 47 m. przed poł. **Pełnia** 17 maja 3 godz. 11 m. po poł. — **3 Kwadra** 24 maja 6 g. 16 m. rano. **Nów** 31 maja 8 g. 37 m. wieczorem.

Dnie		ŚWIĘTA Rzymsko-katolickie	Grecko-katolickie	Słowiańskie	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zach. g. m.	Księżyca Wsch. g. m.	Księżyca Zach. g. m.
1	P.	Filipa i Jakóba ap.	18 Joana prep.	Lubomir	4·18	6·56	3·24	6·38
2	W.	Zygmunta i Anast.	19 Sotera	Witymir	4·16	6·57	3·46	7·51
3	Ś.	*Znalezienie Krzyża św.*	20 Joana weł.	Swiętosław	4·14	6·59	4·12	9·00
4	C.	Floryana. Moniki.	21 Januarija	Wieńczysł.	4·13	7·01	4·47	10·08
5	P.	Piusa V. pap.	22 Teodora pap.	Chocisław	4·11	7·02	5·30	10·55
6	S.	Jana w Oleju,	23 Heorhija	Gościwit bł.	4·09	7·04	6·24	11·36
19.		Ew. Jan. r. 10. O dobrym pasterzu.						
7	**N.**	2 po **W.** Flawii p. m.	24 **N. 3 po W.** Saw. m.	Ludomiła	4·07	7·05	7·25	—
8	**P.**	**Stanisława biskupa m.**	25 Marka ewh.	Stanisław	4·05	7·07	8·32	0·08
9	W.	Grzegorza Naz.	26 Wasylija	Bożerad bł.	4·04	7·08	9·42	0·33
10	Ś.	Antonina. Izydora,	27 Symeona	Cierpimir	4·02	7·10	10·51	0·53
11	C.	Antonina bisk.	28 Jasona ap.	Ludowit	4·01	7·11	0·01	1·10
12	P.	Pankracego,	29 9 Mucz. w Kyz.	Wszemił	4·00	7·12	1·12	1·26
13	S.	Serwacego,	30 Jakowa Ap.	Cichosław	3·58	7·14	2·26	1·41
20.		Ew. Jan. r. 16. „Maluczko, a nie ujrzycie mnie“.						
14	**N.**	3 po **W.** Bonifacego m.	1 *Maj.* Jeremyi	Dobiesław	3·57	7·15	3·44	1·57
15	P.	Jana de la Salle. Zofii,	2 Borysa	Strzeżysław	3·55	7·16	5·05	2·15
16	W.	Jana Nepomucena,	3 Teodozyja	Wieńczysław	3·54	7·08	6·30	2·37
17	Ś.	Paschalisa,	4 Pelachii pop.	Sławomir	3·52	7·19	7·55	3·06
18	C.	Feliksa,	5 Iryny m.	Wrzesław	3·51	7·21	9·13	3·46
19	P.	Piotra Celestyna,	6 Jowa Mnoch.	Krzesomir	3·50	7·23	10·17	4·41
20	S.	Bernardyna z Sienny,	7 Meftodyja	Bronimir	3·48	7·24	11·04	5·53
21.		Ew. św. Jana. r. 16. O odejściu do Ojca.						
21	**N.**	4 po **W.** *Andrzeja Boboli,*	8 **N. 5 po W.** Iw. B.	Przesława	3·47	7·25	11·38	7·15
22	P.	Maryana,	9 Per. m. ś. Nyk.	Wisława	3·46	7·26	—	8·41
23	W.	Juliana,	10 Sw. Otciw. 318	Budziwoj	3·45	7·27	0·04	10·06
24	Ś.	*NMP. Wspom. Wiern.*	11 Mokija m.	Tomira	3·44	7·29	0·24	11·26
25	C.	Grzegorza. Urbana,	12 Jepyfanija Jep.	Borysława	3·43	7·30	0·41	0·43
26	P.	Filipa Nereusza,	13 Hlikeryi m.	Więcymił	3·42	7·31	0·57	1·58
27	S.	Bedy i Jana,	14 Izydora m.	Rusław	3·42	7·32	1·13	3·12
22.		Ew. Jan. r. 16. O prawdziwej modlitwie.						
28	**N.**	5 po **W.** Augustyna b.	15 **N. 6 po W.** Pach.	Jaromir	3·41	7·33	1·30	4·26
29	P.	† Magdal. de Pazzis,	16 Modesta	Bogusława	3·40	7·34	1·51	5·39
30	W.	† Ferdynanda,	17 Andronika op.	Sulimir	3·39	7·35	2·15	6·49
31	Ś.	† Anieli,	18 Fteodota	Bożesława	3·38	7·36	2·47	7·53

Zjawiska planet.

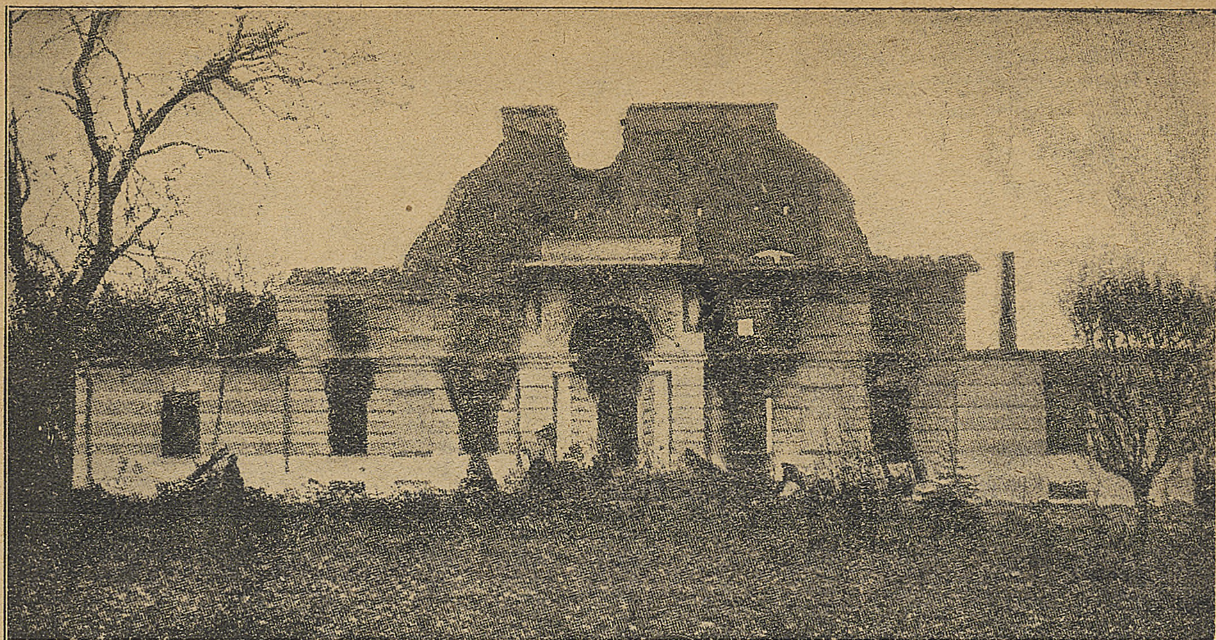
Merkury widzialny jest w I. połowie miesiąca wieczor. prawie przez 1 godzinę — od 20 jednak jest znów niewidzialny.
Wenus widać świecącą coraz krócej, aż wreszcie tylko 2½ godziny.
Mars zachodzi z końcem miesiąca krótko po północy.
Jowisz widzialny jest z końcem miesiąca na wschodzie, początkowo tylko przez kilka minut.
Saturn zachodzi tuż przed północą, z końcem miesiąca o godz. 10½.

Żydowski kalendarz.

Rok 5676. 1 *Ijar* przypada na 4 maja. 18 *Ijar, Lag B'omer* na 21 maja.

Rocznice narodowe

W miesiącu maju upływa:
125 lat od czasu ustanowienia Konstytucyi (1791).
90 lat od śmierci Antoniego Malczewskiego (1826).
55 lat od śmierci Joachima Lelewela (1861).



Wojna na ziemiach polskich: Dwór w Pęcicach wielkich, własność p. Marylskiego-Łuszczewskiego.

MAJ *(ze starego kalendarza).*

Nazwa z łacińskiego zachowana jest temu miesiącowi i w dyalektach mowy sławiańskiej, lubo niektóre zowią go wielki trawen dla różnicy od małego, czyli kwietnia; *Petnik*, że jest miesiącem piątym od stycznia; *Filipowczak*, iż się zaczyna od dnia św. Filipa; *Schenti, puschnik*, iż post dnie jego zajmował, u Dalmatów, Kroatów, Raguzanów: *Szwiban* może od św. Floryana, którego w swym języku nazywają *Swietan*; u dawnych Czechów *Iżok* był zwany.

Dochodzenie początku wyrazu w łacińskim języku jest trudne. Najpodobniej zdaje się, iż pochodzi od czci bogini Maja zwanej. My do wyrazu maj przywiązaliśmy znaczenie zieloności. Stąd poszły wyrazy maić, majowy itd. Zwyczaj majenia był pospolity u Greków i Rzymian, głowy nawet mężczyźni z powodów szczególnych stroili. Od kwietnia zaczynały się gry i zabawy wiośniane, ale nie zawsze była chwila po temu, maj przeto był właściwym czasem uciech wiośnianych. Zdaje się, że dawniej Sławianie ze czcią swych bogów łączyli. Dziś tylko młodzież szkolna majówki, czyli majowej rozrywki używa. Grę w zielone pięknie opisał rymem Kochanowski.

W klimacie naszym miesiąc maj jest najprzyjemniejszym, nie zna tych odmian brzydkiej chwili, jakim kwiecień podlega. Lekarze przeznaczali go dawniej chorym do brania leków, co zwano używaniem majowej kuracyi lub maiku, który był dwojaki: wiośniany i jesienny. Gdy krwi puszczanie było w modzie, wtedy ojcowie nasi nie tylko sobie, ale i koniom puszczać krew w tym miesiącu kazali.

Znak Zodyaku: **BLIŹNIĘTA** *(ze starego kalend).*

Dzieci, które się pod tym znakiem rodzą, mają zdolność do sztuk, nauk i mądrości; dobrze się uczą. Są żartobliwi, zabawni i wesołego humoru. Kobiety mają skłonność do sztuk pięknych.

ZAPISKI.

CZERWIEC

staropolski **Czerwień** lub **Kwić** — małoruski **Czerweń** — rosyjski **Junii** — staroruski **Kosień** — czeski **Czerweń** — chorwacki **Lipąnj**. **30.**

Przepowiednia wedle 100-letn. kalendarza:

Od 2 do 4 wietrzna pogoda — 5 ulewny deszcz — od 6 do 9 piękny czas — od 10 do 16 deszczownie — od 17 do końca miesiąca gorąco.

Przepowiednie wedle zmian księżyca. (Falba).

Od I. kwadry d. 9 — wiatr i deszcz.
Od pełni d. 15 — pochmurno i wilgotno.
Od III. kwadry d. 22 — burze z grzmotami.
Od nowiu d. 30 — miła pogoda.



Słońce wstępuje w Zodyaku niebieskim w znak Raka dnia 21.

Przepowiednie ludowe.

Czerwiec stały, grudzień doskonały.
Czerwiec temu się zieleni — kto do pracy się nie leni.
Czerwiec, gdy zagrzmi, gdy zorze zachodzą — ryby się znacznie i obficie zrodzą.
Kiedy się Medard rozwodni — będzie deszczu 6 tygodni.
Na św. Antoni jagoda zapłoni.

Zmiany księżyca.

I Kwadra 9 czerwca 12 g. 59 m. po półn.
Pełnia 15 czerwca 10 g. 42 m. w nocy.
III Kwadra 22 czerwca 2 g. 16 m. po poł.
Nów 30 czerwca 11 g. 43 m. przed poł.

Dnie		ŚWIĘTA Rzymsko-katolickie	ŚWIĘTA Grecko-katolickie	ŚWIĘTA Słowiańskie	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zach. g. m.	Księżyca Wsch. g. m	Księżyca Wsch. g. m.
1	C.	**Wniebowst. Pańskie.**	**19 Woznes. Hosp.**	Swiętopełk	3·38	7·37	3·28	8·48
2	P.	Marcelina,	20 Tałateja m.	Ratyslaw	3·37	7·38	4·18	9·34
3	S.	Erazma,	21 Konstantyna	Branmiła	3·36	7·39	5·17	10·09
23.		Ew. Jan. r. 15. 16. O obietnicy zesłania Ducha Św.						
4	N.	6 po W. Franc. Carac.	**22 N. 6 po W.** Wasilis.	Lutomił	3·36	7·40	6·21	10·36
5	P.	Bonifacego,	23 Mychaiła	Dobromił	3·35	7·41	7·29	10·57
6	W.	Norberta,	24 Symeona pr.	Cichomir	3·34	7·42	8·38	11·15
7	Ś.	Roberta,	25 Obr. hł. św. J.	Wisław bł.	3·34	7·43	9·47	11·31
8	C.	Medarda b.	26 Karpa ap.	Wyszosław	3·33	7·44	10·56	11·46
9	P.	Felicyana,	27 Teraponta	Sławój	3·33	7·45	0·07	—
10	S.	Małgorzaty król.	28 Nyk. p. *Sub. zad.*	Bogumił	3·33	7·46	1·21	0·01
24.		Ew. Jan. r. 14. O zesłaniu Ducha Św.						
11	N.	**Zielone Swiątki.** Barn.	**29 Soszest ś. Ducha**	Radomił	3·32	7.47	2·38	0·17
12	P.	**Swiąteczny.** Onufrego,	**30 O preś. Trójcy**	Wyszomir	3·32	7·47	3·59	0·37
13	W.	Antoniego z Padwy,	31 Jerymija ap.	Chotymir	3·32	7·48	5·24	1·01
14	Ś.	*Such.* Bazylego,	1 *Ijun.* Justyna	Przedzimir	3·32	7·48	6·47	1·35
15	C.	Wita i Modesta.	2 Nykyfora prop.	Wit. św.	3·32	7·49	7·59	2·23
16	P.	*Such.* Benona,	3 Łukilijana m.	Budzimir	3·22	7·49	8·54	3·28
17	S.	*Such.* Adolfa,	4 Mytrofana patr.	Drogomysł	3·32	7·49	9·35	4·28
25.		Ew. Mat. r. 28. Dana mi jest wszelka władza.						
18	N.	**1 po Sw. Trójcy.**	**5 Wsich Swiat.**	Długosław	3·32	7·50	10·06	6·16
19	P.	Gerwazego i Protazego,	6 Hilaryona	Borzysław	3·32	7·50	10·28	7·44
20	W.	Sylweryusza,	7 Teodota	Bogna św.	3·32	7·50	10·46	9·10
21	Ś.	Alojzego Gonzagi,	8 Fteodora	Domysław	3·32	7·51	11·03	10·30
22	C.	**Boże Ciało.** Paulina,	**9 Presw. Ewchar.**	Broniwój	3·33	7·51	11·19	11·47
23	P.	Zenona m.	10 Tymofteja m.	Wanda	3·33	7·51	11·36	1·03
24	S.	Jana Chrzciciela,	11 Warftołom. ap.	Janisław	3·33	7·51	11·56	2·17
26.		Ew. Łuk. r. 14. O wezwaniu na ucztę.						
25	N.	2 po Sw. Wilhelma,	12 Tiło Chr. Onufr.	Włastymił	3·34	7·51	—	3·30
26	P.	Jana i Pawła,	13 Akiłyny	Rozmysław	3·34	7·51	0·19	4·40
27	W.	Władysława kr.	14 Jełyseja i Met.	Włatysław	3·35	7·51	0·48	5·46
28	Ś.	*Wig.* Leona II, pap.	15 Amosa prep.	Zbroisław	3·35	7·51	1·26	6·44
29	C.	**Piotra i Pawła.**	16 Tychona p.	Wyszomir	3·36	7·51	2·12	7·33
30	P.	*Urocz. Najśl. Serca Jezusow.*	**17 Sostrad. P. Bohor.**	Cichosław	3·36	7·51	3·08	8·10

Zjawiska planet.

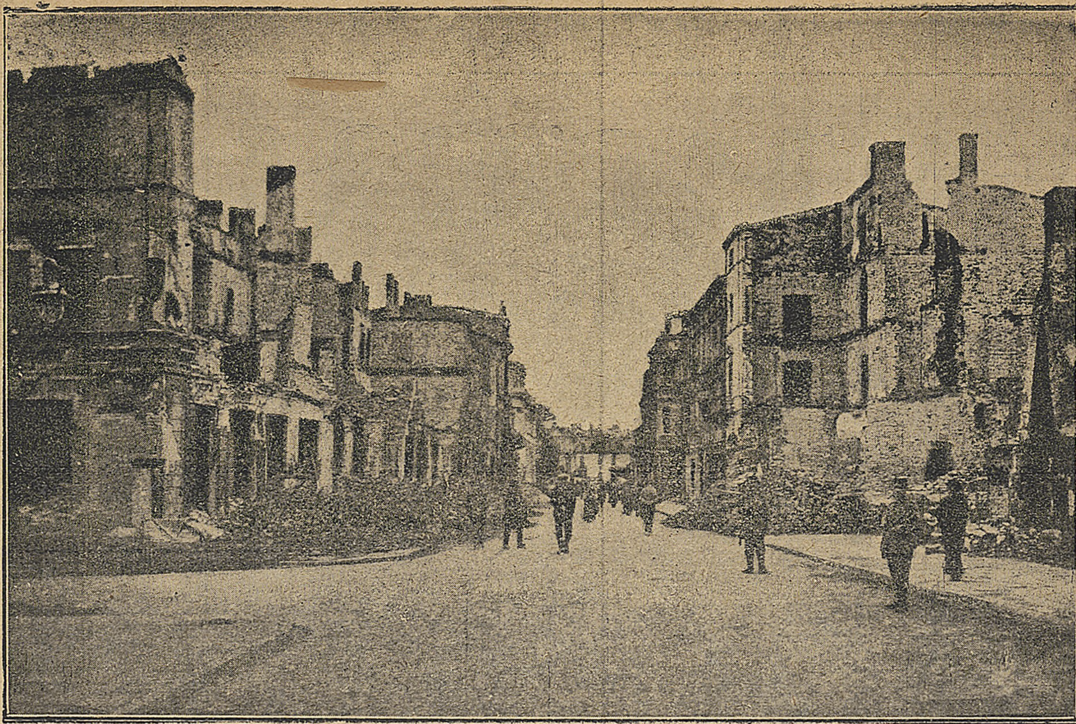
Merkury pozostaje niewidzialny.
Wenus widzieć można świecącą coraz krócej – pod koniec miesiąca jest znów niewidzialną.
Mars zachodzi z końcem miesiąca tuż przed północą.
Jowisza widzieć można świecącego coraz dłużej, aż wreszcie przez 1 ½ godziny.
Saturn staje się w połowie miesiąca niewidzialny.

Żydowski kalendarz.

Rok 5676. 1 *Sywan* przypada nu 2 czerwca. 6 *Sywan, 1 Zielone św.* przypada na 7 czerwca. 7 *Sywan, 2 Zielone św.* przypada na 8 czerwca.

Rocznice narodowe.

W miesiącu czerwcu upływa:
680 lat od przyłączenia Podlasia do Korony (1236).
305 lat od zdobycia Smoleńska przez Zygmunta III. (1611).
265 lat od bitwy pod Beresteczkiem (1651).



Wojna na ziemiach polskich: Kalisz_ulica Wrocławska.

CZERWIEC *(ze starego kalendarza)*.

Miesiąc szósty w roku winien swą nazwą polską, iż w tym czasie wszelki owad czernić się zaczyna, a szczególniej pszczoły. Nie pewnem jest, aby ten miesiąc miał się zwać od owadu czerwiec, dającego farbę czerwoną. Dawniejszy i ogólniejszy jest wyraż czerw, znaczący owad wszelki, który w powietrzu, roślinach, owocach i drzewach się rozrzadza. Czesi także czerwon go zowią, z tej przyczyny, nie zaś od czerwienienia się jagód. Nazwisko to tłómaczy dobrze niemiecki wyraz: *Wurmmonat*. U Sławiaków *Lipani* u Serwian *Róžowe mesacztwo* jest też zwany. U Niemców nazywa się także: *Brachmonat;* miesiąc odłogowy, jako iż w nim odłogi pod siew oziminy uprawiać się zwykły.

Czerwiec kończy wiosnę i w naszym klimacie dopiero bezpieczną chwilę od mrozów i śniegów chwilę zapewnia. A choćby kiedy i te się zdarzyły, za ukazaniem się słońca niknąć zwykły. Bywają jednak lata szczególne, taki był rok 1353, pisze Bielski: iż wiosna była na dziwy ciepła, a potem zaś w czerwcu spadł śnieg taki, iż leżał na ziemi do dwóch łokiet i trwał całe 6 dni. Ludzie polękli się byli o zboże, które się już było wysuło, jako trzeba, ale mu nic nie było, i był tego roku urodzaj, że trudno o lepszy. Znowu w r. 1362 mrozy i srogie niepogody w czerwcu wszystko pokaziły. Był więc nie tylko u nas, ale wszędzie, głód wielki. Król Kazimierz, jako był opatrzny, miał pełne stodoły i spiklerze w każdem imieniu, których natenczas ruszył i za małe pieniądze ludziom po trosze udzielał, a którzy ich nie mieli, tedy musieli odrobić«.

Już w czerwcu ciepło się zwiększa; rzadkie są pospolicie deszcze przed św. Janem Chrzcicielem, ale po nim często się zdarzają, skąd poszło u ludu przysłowie: Przed św. Janem prosić o deszcz potrzeba, po św. Janie nieproszony pada.

Znak Zodyaku: **RAK** *(ze starego kalendarza)*.

Dzieci, które się pod tym znakiem rodzą, są bystrego dowcipu, wielkiej pamięci, mają rozum i lubią rozkosze. Kobiety odznaczają się przebiegłością i niewdzięcznością.

ZAPISKI.

LIPIEC

staropolski **Lipień** lub **Siennik** — małoruski **Łypeć** — rosyjski **Julyi** — staroruski **Lipiec** — czeski **Czerwenec** — chorwacki **Srpąń**. —

31.

Przepowiednie wedle 100-letn. kalendarza:

Dnia 1 i 2 — pochmurnie — 8 deszcz — od 4 do 9 upały — 10 burza — 11 piękna pogoda — od 12 do 18 zmiennie czasami burze i deszcze, później, do końca miesiąca chłodno.

Przepowiednie wedle zmian księżyca. (Falba).

Od I. kwadry d. 8 — pochmurno i chłodno
Od pełni d. 15 — piękna, ciepła pogoda.
Od III. kwadry d. 22 — wielkie deszcze.
Nów, d. 30 przyniesie z sobą burze



Słońce wstępuje w Zodyaku niebieskim w znak Lwa dnia 23.

Przepowiednie ludowe.

Czego lipiec i sierpień nie dowarzy, tego wrzesień nie usmarzy.
Gdy się grzmot w lipcu od południa poda — drzewom się znaczy mocna nieuroda.
Deszcz na Nawiedzenie Panny, potrwa pewno do Zuzanny.

Zmiany księżyca.

I Kwadra 8 lipca 12 g. 55 m. w poł.
Pełnia 15 lipca 5 godz. 40 min. rano.
Kwadra 22 lipca 12 g. 33 m. o półn.
Nów 30 lipca 3 godz. 15 minut rano.

Dnie		Święta: Rzymsko-katolickie	Święta: Grecko-katolickie	Święta: Słowiańskie	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zach. g. m.	Księżyca Wsch. g. m.	Księżyca Zach. g. m.
1	S.	*Przenajśw. Krwi Pana Jezusa.*	18 Leontyja	Bogusław	3·37	7·51	4·11	8·40
27.		Ew. Łuk. r. 15. O zgubionej owcy i groszu.						
2	N.	**3 po Sw.** *Nawiedz. NMP.*	19 **N. 3 po S.** Judy	Ojcomił	3·37	7·51	5·19	9·03
3	P.	Anatola,	20 Metodyja	Miłosław	3·38	7·50	6·28	9·21
4	W.	Ireneusza,	21 Juliana	Wielisław	3·39	7·50	7·37	9·37
5	Ś.	Antoniego Zaccaria,	22 Jewsewyja	Prokop	3·40	7·49	8·45	9·52
6	C.	Romula,	23 Ahrypyny	Izasław	3·41	7·48	9·54	10·07
7	P.	Pulcheryi p.	24 **Rożdż. S. Joana**	Krasnoroda	3·42	7·47	11·05	10·22
8	S.	Elżbiety,	25 Fewronii	Chwalimir	3·43	7·47	0·19	10·39
28.		Ew. Łuk. r. 5. O obfitym połowie ryb.						
9	N.	**4 po Sw.** Mikołaja i tow.	26 **N. 4 po S.** Dawyda	Starochta	3·44	7·46	1·37	11·00
10	P.	Siedmiu braci śpiących,	27 Samsona prep.	Radziwój	3·45	7·46	2·58	11·28
11	W.	Piusa pap.	28 Kyra i Iwana	Olga św.	3·46	7·45	4·19	—
12	Ś.	Jana Gwalberta.	29 **Petra i Pawła**	Tolomir bł.	3·47	7·44	5·35	0·08
13	C.	Anakleta,	30 Sobor ś. 12 Ap.	Radomiła	3·48	7·43	6·39	1·03
14	P.	Bonawentury,	1 *Łyp.* Kosm. i D.	Dobrogost	3·49	7·43	7·28	2·17
15	S.	Henryka cesarza,	2 Poł. Ryzy Pr. B.	Radosław	3·50	7·42	8·02	3·42
29.		Ew. Mat. r. 5. O sprawiedliwości Faryzeuszów.						
16	N.	**5 po Sw.** *NMP. Szkapl.*	3 **N. 5 po S.** Jakynf.	Dzierżysław	3·51	7·41	8·29	5·13
17	P.	Aleksego,	4 Andreja kr.	Dzierżykr	3·52	7·40	8·50	6·42
18	W.	Szymona z Lipnicy,	5 Kyryła i Met.	Unisław	3·53	7·39	9·08	8·07
19	Ś.	Wincentego a Paulo,	6 Atanazyja	Wodzisław	3·54	7·38	9·25	9·29
20	C.	Czesława,	7 Tomy prep.	Czesław	3·55	7·37	9·42	10·47
21	P.	Praksedy,	8 Prokopija m.	Stosł. i D.	3·57	7·36	10·01	0·04
22	S.	Maryi Magdaleny,	9 Pankratija	Bolesława	3·58	7·35	10·23	1·19
30.		Ew. Mar. r. 8. O cudownem nakarmieniu 5.000 ludzi.						
23	N.	**6 po Sw.** Apolinarego,	10 **N. 6 po S.** Anton.	Zelisław	3·59	7·34	10·50	2·31
24	P.	Krystyny. Kunegundy,	11 Ewfymii m,	Lubomira	4·00	7·32	11·25	3·38
25	W.	Jakóba ap.	12 Prokła i Ił.	Sławosz	4·02	7·31	—	4·39
26	Ś.	Anny,	13 Sobor ś. Hawr.	Mirosława	4·04	7·30	0·08	5·31
27	C.	Pantaleona,	14 Onysynia pop.	Wszebor	4·05	7·28	1·02	6·12
28	P.	Nazaryusza,	15 Wołodymyra	Swiętomir	4·06	7·27	2·03	6·43
29	S.	Marty p.	16 Antynohena	Cierpisław	4·08	7·25	3·09	7·09
31.		Ew. Mat. r. 7. O fałszywych prorokach.						
30	N.	**7 po Sw.** Rufina,	17 **N. 7 po S.** Mart.	Zdobysław	4·09	7·24	4·18	7·29
31	P.	Ignacego Loyoli,	18 Jakynta w.		4·10	7·23	5·27	7·45

Zjawiska planet.

Merkury pozostaje niewidzialny.
Wenus wchodzi 3 lipca w konjunkcyę ze słońcem, jednakże od połowy miesiąca jest widzialna jako jutrzenka.
Mars widzialny jest jeszcze z końcem miesiąca wieczor. aż do g. 10½.
Jowisz wschodzi tuż przed północą.
Saturn pozostaje niewidzialny, ponieważ 12 lipca wchodzi w konjunkcyę ze słońcem.

Żydowski kalendarz.

Rok 5676. 1 *Tamuz*, przypada na 2 lipca. 17 *Tamuz, Zdobycie świątyni* przypada na 18 lipca. 1 *Ab.* przypada na 31 lipca.

Rocznice narodowe.

W miesiącu lipcu upływa:
285 lat od Konfederacyi warszawskiej po śmierci Zygmunta III. (1631).
120 lat od śmierci Adama Naruszewicza (1796).
110 lat od czasu, gdy liceum lwowskie otrzymało tytuł Uniwersytetu (1806).
30 lat od śmierci Aleks. hr. Fredry (ojca) (1876).

LIPIEC *(ze starego kalendarza)*.

Siódmy miesiąc bierze nazwę od drzewa lipowego, które kwitnie w lipcu. Jedni Sławianie od początkowej liczby *Sedemnik* drudzy od św. Jakóba apostoła *Jakobowszczak*, *Szantiakobnik* inni *Lipan* itd. Niemcy zaś siennym lub ciepłym miesiącem zwykli zwać *Heumonat* lub *Wärmemonat*.

W naszym kraju jest ten miesiąc początkiem żniwa, używania jagód i owoców. Dzieje krajowe wspominają o klęskach doświadczonych w tym miesiącu. Roku 1124 suchość nadzwyczajna wielki nieurodzaj sprawiła. Dopełniło nieszczęścia trzęsieni ziemi w Rusi południowej, o której, jak mówią latopisowie, nigdy słychać nie było, poprzedzone zupełnem zaćmieniem słońca wśród południa. Wierzono wtedy, iż wszystkie klęski skutkiem zaćmienia były. W r. 1361 mór srogi w lipcu po całym kraju się rozszerzył tak, iż ledwie połowa ludzi w mieściech i na wsiach została, w samym Krakowie piszą, iż 20.000 ludzi wymarło. Była to susza nadzwyczajna r. 1472, aż Wisła wyschła tak bardzo, iż u Torunia w niej jeżdżono; lasy gorzały, dobytek jadł piasek wespół z trawą i stąd zdychał, a o żywność trudno było a nadto mór był, przed którym król Kazimierz ustąpił do Wiślicy. W roku 1551 równie podle było i wielka drogość, bo w Krakowie korzec żyta po 9 zł. p. płacono.

Od lipca chwila ciepła się wzmaga, jednak szkodliwych zdrowiu skutków nie przynosi, owszem w tych miesiącach najmniej ludzi zwykło umierać w krajach północnych.



Wojna na ziemiach polskich: Wnętrze kościoła w Rokitnie pod Warszawą.

Znak Zodyaku: **LEW** (*ze starego kalendarza*).

Dzieci, które się pod tym znakiem rodzą, są bystrego dowcipu, wielkiej pamięci, mają rozum i lubią rozkosze. Kobiety odznaczają się przebiegłością i niewdzięcznością.

ZAPISKI.

SIERPIEŃ

staropolski **Stajan** — małoruski **Serpeń** — rosyjski **Awhust** — staroruski Serpeń — czeski **Srpeń** — chorwacki **Kołowoz**. **31.**

Przepowiednie wedle 100-letn. kalendarza:

Dnia 2 pochmurnie i deszcz, potem do 6 upały — 7 burza i deszcz, od 8 do 18 ciepło, później do końca susze.

—

Przepowiednie wedle zmian księżyca. (Falba),

Od I. kwadry d. 6 — ustawiczne deszcze. Od pełni d 13 — pomyślna pogoda do żniw. Od III. kwadry d. 20 — w dalszym ciągu pogoda. Od nowiu d. 28 — susza.



Słońce wstępuje w Zydyaku niebieskim w znak Panny dnia 23.

Przepowiednie ludowe.

Wawrzyniec pokazuje, jaka jesień następuje.

Bartłomieja cały wrzesień naśladuje, a z nim jesień.

W sierpniu mgły w górach — pewne wody, a mgły w dolinach — pewne pogody.

Na św. Wawrzyniec — wolny przez pola gościniec.

—

Zmiany księżyca.

I Kwadra 6 sierpnia 10 g. 6 m. w nocy.
Pełnia 13 sierpnia 1 g. 0 m. po poł.
3 Kwadra 20 sierpnia 1 g. 53 m. po poł.
Nów 28 sierpnia 6 g. 25 m. wieczór.

Dnie		ŚWIĘTA Rzymsko-katolickie	Grecko-katolickie	Słowiańskie	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zach. g. m.	Księżyca Wsch. g. m.	Księżyca Zach. g. m.
1	W.	Piotra w okowach,	19 Makryny	Rolisław	4·12	7·21	6·36	8·00
2	Ś.	*NMP. Anielskiej,*	20 Ilii pror.	Swiętosław	4·13	7·20	7·45	8·14
3	C.	Znal. ciała św. Szczepana,	21 Symeona i Iw.	Letosław	4·14	7·18	8·55	8·19
4	P.	Dominika,	22 Maryi Mahd.	Ostromir	4·15	7·16	10·07	8·46
5	S.	*NMP. Śnieżnej,*	23 Trofyma	Stanisław	4·17	7·14	11·22	9·05
32.		Ew. Łuk. r. 16. O niesprawiedliwym szafarzu.						
6	N.	**8 po Sw.** *Przem. P.*	**24 N. 8 po S.** Borysa	Sław. bł.	4·19	7·13	0·40	9·29
7	P.	Kajetana,	25 **Usp.** św. Anny	Chlebosław	4·21	7·11	1·59	10·03
8	W.	Cyryaka,	26 Jermołaja i Par.	Olech św.	4·22	7·10	3·15	10·49
9	Ś.	Romana,	27 Pantałejmona	Niezamyśl	4·23	7·08	4·23	11·52
10	C.	Wawrzyńca,	28 Prochora i Nik.	Borys i Chl·	4·25	7·06	5·18	—
11	P.	Tyburcego,	29 Kałynyka m.	Wawrz.	4·26	7·05	5·58	1·10
12	S.	Klary p.	30 Syły ap.	Włodzimira	4·27	7·03	6·28	2·37
33.		Ew. Łuk. r. 19. O zburzeniu Jerozolimy.						
13	N.	**9 po Sw.** Jana Berchm.	**31 N. 9 po S.** Jewd.	Rosław	4·29	7·01	6·51	4·07
14	P.	*Wig.* Euzebiusza,	1 *Serp.* W. Cz. K.	Dobrowój	4·30	6·59	7·11	5·35
15	W.	**Wniebowzięcie NMP.**	2 Perm. św. Stef.	Jacław św.	4·32	6·57	7·29	7·00
16	Ś.	Joachima,	3 Izaakija dal.	Domorad	4·33	6·56	7·46	8·23
17	C.	Jacka,	4 7 Otrok w Efez.	Miron św.	4·35	6·54	8·05	9·43
18	P.	Heleny,	5 Ewsychnija m.	Bronisław	4·36	6·52	8·26	11·01
19	S.	Ludwika b.	6 **Preobr. Hosp.**	Bolesław	4·37	6·50	8·51	0·16
34.		Ew. Łuk. r. 18. O Faryzeuszu i celniku.						
20	N.	**10 po Sw.** Bernarda,	**7 N. 10 po S.** Dom.	Sobiesław	4·39	6·48	9·14	1·26
21	P.	Joanny Fr. de Chantal	8 Emilijana	Kazimiera	4·40	6·46	10·05	2·31
22	W.	Tymoteusza,	9 Matyja ap.	Radomił	4·42	6·44	10·55	3·26
23	Ś.	Filipa Benicyusza,	10 Ławrentyja m.	Cichomił	4·43	6·42	11·54	4·11
24	C.	Bartłomieja ap.	11 Jewpła i Klaw.	Cieszymir	4·45	6·40	—	4·45
25	P.	Ludwika kr,	12 Fotija i Ap.	Namysław	4·47	6·38	0·58	5·12
26	S.	Zefiryna,	13 Maksyma p.	Władysław	4·48	6·36	2·07	5·34
35.		Ew. Mar. r. 7. Jezus uzdrawia głuchoniemego.						
27	N.	**11 po Sw.** Józefa Kal.	**14 N. 11 po S.** Teod.	Przedzisław	4·50	6·34	3·16	5·53
28	P.	Augustyna b.	15 **Uspen Bohor.**	Wyszomir	4·51	6·32	4·26	6·09
29	W.	Ścięcie Jana Chrzciciela,	16 Obr. Hospod.	Racibor	4·52	6·30	5·36	6·23
30	Ś.	Róży z Limy,	17 Myrona	Szczęsny	4·54	6·28	6·46	6·38
31	C.	Rajmunda,	18 Flora i Ławra	Świętosław	4·55	6·26	7·57	6·54

Zjawiska planet.

Merkury pozostaje niewidzialny.
Wenus świeci coraz dłużej, aż w końcu przeszło 3 godziny jako jutrzenka.
Marsa widzieć można jeszcze krótką chwilę wieczorem na zachodzie.
Jowisz wschodzi coraz wcześniej, z końcem miesiąca o godzinie 8½.
Saturn pojawia się znów na wschodzie i z końcem miesiąca można go widzieć nad ranem od godz. 12½ do 4.

Żydowski kalendarz.

Rok 5676. 9 *Ab.* Post, *Spalenie świątyni* przypada na 8 sierpnia. 1 *Elul* przypada na 30 sierpnia.

Rocznice narodowe.

W miesiącu sierpniu upływa:
385 lat od zwycięstwa Jana Tarnowskiego pod Obertynem (1531).
315 lat od uwolnienia Rygi przez Karola Chodkiewicza od obrężenia Szwecyi (1601).
260 lat od wyparcia Szwedów z Krakowa (1656).

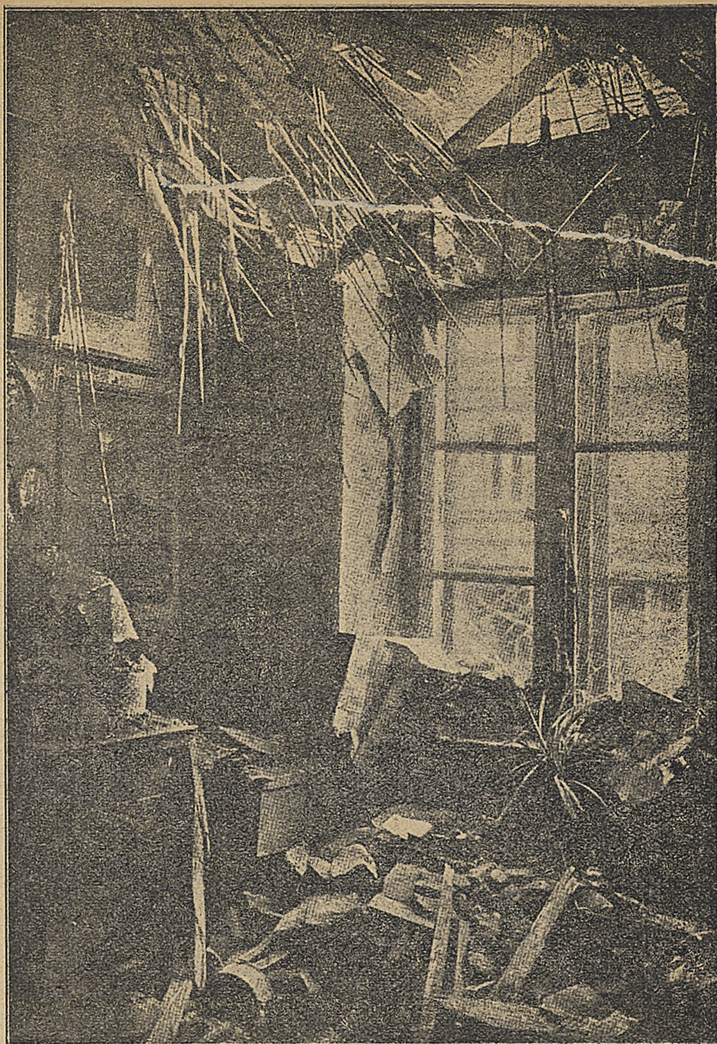
SIERPIEŃ (*ze starego kalendarza*).

Jest to ósmy miesiąc, właściwie u nas zbioru i żniwa czasem, przeto od sierpa dawną ma nazwę. Tak i Niemcy go używali. zowiąc go *Ernte-Monat;* podobnie i inne mowy sławiańskie *Jazmen* od jęczmienia, *Serpan, gospoynik* go mianują. Jest też w kraju naszym gorąco największe w tej porze, w której zboża wszelkie i owoce dojrzewają. Czas ten, o ile jest bardzo gorący, nazywamy: *kanikułą,* lub psie dni, ponieważ w tym czasie *Sirius* lub psia gwiazda razem ze słońcem wschodzi. Tej to gwiazdy połączeniu ze słońcem przypisują panujące w tych dniach gorąco, a wpływowi kanikuły przypisywano niegdyś, komu się zdarzyło, pomieszanie zmysłów.

Bądź dla upałów, bądź dla pilnych robót rolniczych w tym miesiącu, pozwolone są we wszystkich krajach urzędom i naukom *feriae,* dnie wolne. Z końcem tego miesiąca słońce się zniża, dnie stają się krótsze, a ranki chłodne. W nim w r. 1095 pierwsze wspomnienie w dziejach Rusi klęski nowej, szarańczy, której chmury zaćmiły światło nieba, a ziemię okryły i wszystkie na niej zboża, trawy i liścia wypasły. Ponawiał później ów srogi owad klęski podobne, których 11 Chmielowski liczy, jako to r. 1186 spadła na ruską ziemię i zniszczyła ją podług Jana Długosza; r. 1334 całą Polskę ciężej jeszcze utrapiła, r. 1475 odwiedziła tenże kraj szarańcza, długa na palec, z dużemi głowami, podług Miechowity; r. 1536, po której i bydło odchodziło i ludzie marli; r. 1541 Pokucie i Wołoską ziemię na mil kilka zaległa, na łokieć grubości, jeżeli wierzyć można, jedna na drugiej leżała; około Lwowa na pięć mil wszystko wyżarła, pisze Kwiatkiewicz; r. 1542 i 1600 z Litwy do Polski zawitała; r. 1648 i 1652 głód ciężki przyniosła; r. 1690 bardzo liczna i głodna; r. 1711 na Rusi i Podolu bardzo szkodliwa. Przyczyna ponawianej klęski być mogła w tem, iż niegdyś spędzano tylko szarańcze, ale jej nie wytępiano. Owszem, gdy spadła na stepy, miano ją za użyteczną w tem miejscu, bo na rok przyszły bujniejsza trawa wyrosła. Marczyński w opisie Podola przytacza postrzeżenie, że w tym kraju szarańcza co lat 30, choć bez szkody znacznej pokazywać się zwykła

Znak Zodyaku: **PANNA** (*ze starego kalendarza*).

Dzieci, które się pod tym znakiem rodzą, są sprytni, roztropni, uważni, towarzyscy i w towarzystwie weseli. Czystość i porządek są ich zaletą. Kobiety są przenikliwe i unikną grożących im niebezpieczeństw.



Wojna na ziemiach polskich: Wnętrze domu na ulicy Chlodnej w Warszawie, gdzie spadła bomba rzucona z aeroplanu niemieckiego.

ZAPISKI.

WRZESIEŃ 30.

staropolski **Październik** — małoruski **Wreseń** — rosyjski **Sentiabr** — staroruski **Kiweń** — czeski **Zari** — chorwacki **Rujan.**

Przepowiednie wedle 100-letn. kalendarza:

Od 1 do 5 wietrzno — od 6 do 11 deszcze, przytem ciepło — 12 pochmurnie — 13 i 14 przymrozki — 15 pogodnie, później do 20 pochmurnie — od 21 do końca ciepło i wilgotnie.

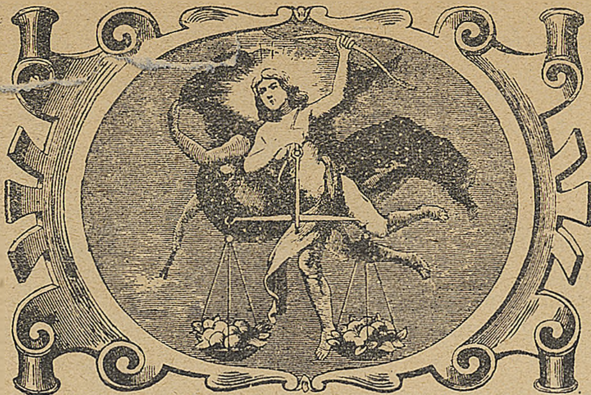
Przepowiednie wedle zmian księżyca. (Falba).

Od **I. kwadry** d. 5 — piękna pogoda.

Od **pełni** d. 11 — wietrzno.

Od **III. kwadry** d. 19 — pogoda niepewna.

Od **pełni** d. 27 — skłonność do deszczów.



Słońce wstępuje w Zodyaku niebieskim w znak Wagi dnia 23.

Przepowiednie ludowe.

Święty Idzi zboża w polu już nie widzi; ale ty żyto siać wyjdzij. Najświętsza Panna się rodzi — jaskółka odchodzi. Św. Mateusz dodaje chłodu — i raz ostatni podbiera miodu. Gdy noc jasna na Michała — to nastąpi zima trwała. Odszedł Jakób przyszedł Tomasz. Płacże długi — nagródź sługi — bo masz.

Zmiany księżyca.

1 **Kwadra** 5 września 5 g. 27 m. rano.

Pełnia 11 września 9 g. 31 m. wiecz.

3 **Kwadra** 19 września 6 g. 35 m. rano.

Nów 27 września 9 g. 34 m. rano.

Dnie		ŚWIĘTA Rzymsko-katolickie	Grecko-katolickie	Słowiańskie	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zach. g. m.	Księżyca Wsch. g. m.	Księżyca Zach. g. m.
1	P.	Idziego op.	19 Andreja Str.	Dzierżysław	4·57	6·24	9·11	7·12
2	S.	Stefana kr.	20 Samuiła pr.	Czcisław	4·59	6·22	10·28	7·35
36.		Ew. Łuk. r. 10. O miłosiernym Samarytaninie.						
3	N.	12 po Sw. Bronisławy.	21 **N. 12 po S.** Tad.	Przesława	5·01	6·20	11·46	8·05
4	P.	Rozalii,	22 Ahatonika	Rościsław	5·02	6·17	1·02	8·45
5	W.	Wawrzyńca Just.	23 Iryneja	Wodzisław	5·03	6·14	2·11	9·40
6	Ś.	Zacharyasza,	24 Ewtycha	Drogowit	5·05	6·12	3·08	10·49
7	C.	*Wig.* Melchiora Grodz.	25 Wart, i Tyta	Domosława	5·06	6·10	3·53	—
8	P.	**Narodz. NMP.**	26 Andryjana m.	Radosława	5·08	6·08	4·26	0·10
9	S.	Piotra Klawera,	27 Pimena	Sobiebór	5·09	6·06	4·53	1·37
37.		Ew. Łuk. r. 17. O trędowatych.						
10	N.	**13 po Sw.** Mikołaja z T.	28 **N. 13 po S.** Awh.	Władybój	5·10	6·04	5·14	3·04
11	P.	Piotra i Jacka m. m.	29 Us hł. św. Iw.	Iścisław	5·12	6·02	5·32	4·29
12	W.	*Imienia N. P. Maryi,*	30 Aleksandra	Radzimir	5·14	6·00	5·49	5·53
13	Ś.	Eulogiusza,	31 Położ. poj. Pr. D.	Chronisław	5·16	5·58	6·08	7·15
14	C.	*Podwyższenie św. Krzyża,*	1 *Weres.* Symeona	Ziemomysł	5·17	5·55	6·29	8·35
15	P.	7 *Boleści N. P. Maryi,*	2 Mamewta	Budzimił	5·19	5·52	6·53	9·53
16	S.	Cypryana b. m.	3 Anftyna	Sędzisław	5·20	5·50	7·23	11·08
38.		Ew. Mat. r. 6. O służeniu Bogu i mamonie.						
17	N.	**14 po Sw.** Stygm. ś. Fr. S.	4 **N. 14 po S.** Wanył.	Drogosław	5·21	5·48	8·02	0·17
18	P.	**Józefa z Kupertynu,**	5 Zacharyi	Dobrowit	5·23	5·46	8·48	1·17
19	W.	Januarego,	6 Czudo Arch. M.	Krzepimir	5·24	5·44	9·44	2·06
20	Ś.	*Such.* Eustachego,	7 Sozanta	Myślisław	5·26	5·42	10·47	2·44
21	C.	Mateusza ap.	8 **Rożdż. Pr. Boh.**	Bożydar	5·27	5·40	11·54	3·15
22	P.	*Such.* Tomasza z Willan,	9 Joakyma i Anny	Zelimir	5·29	5·37	—	3·39
23	S.	*Such.* Tekli,	10 Mynodory	Bogusława	5·30	5·35	1·03	3·58
39.		Ew. Łuk. r. 7. O wskrzeszeniu młodzieńca z Naim.						
24	N.	**15 po Sw.** Gerarda,	11 **N. 15 po S.** Teod.	Tomir	5·31	5·33	2·12	4·15
25	P.	Władysława z Gielniowa,	12 Awtonoma	Świętopełk	5·33	5·31	3·22	4·30
26	W.	Cypryana i Just.	13 Kornylia	Ładysł. bł.	5·34	5·29	4·32	4·45
27	Ś.	Kosmy i Damiana,	14 **Wozn. cz. Kresta**	Damian	5·36	5·27	5·44	5·01
28	C.	Wacława kr.	15 Nykyty m.	Wacław św.	5·37	5·25	6·58	5·19
29	P.	*Michała Arch.*	16 Jemfimyi	Dadzibóg	5·39	5·23	8·15	5·41
30	S.	Hieronima,	17 Sofii mucz.	Imisław	5·40	5·21	9·34	6·08

Zjawiska planet.

Merkury pozostaje niewidzialny.
Wenus świeci z końcem miesiąca od g. $1^{3}/_{4}$ do $5\frac{1}{2}$ jako jutrzenka.
Mars już po pierwszych dniach miesiąca staje się niewidzialny.
Jowisz jest już widzialny przez całą prawie noc.
Saturn wschodzi z końcem miesiąca tuż przed północą.

Żydowski kalendarz.

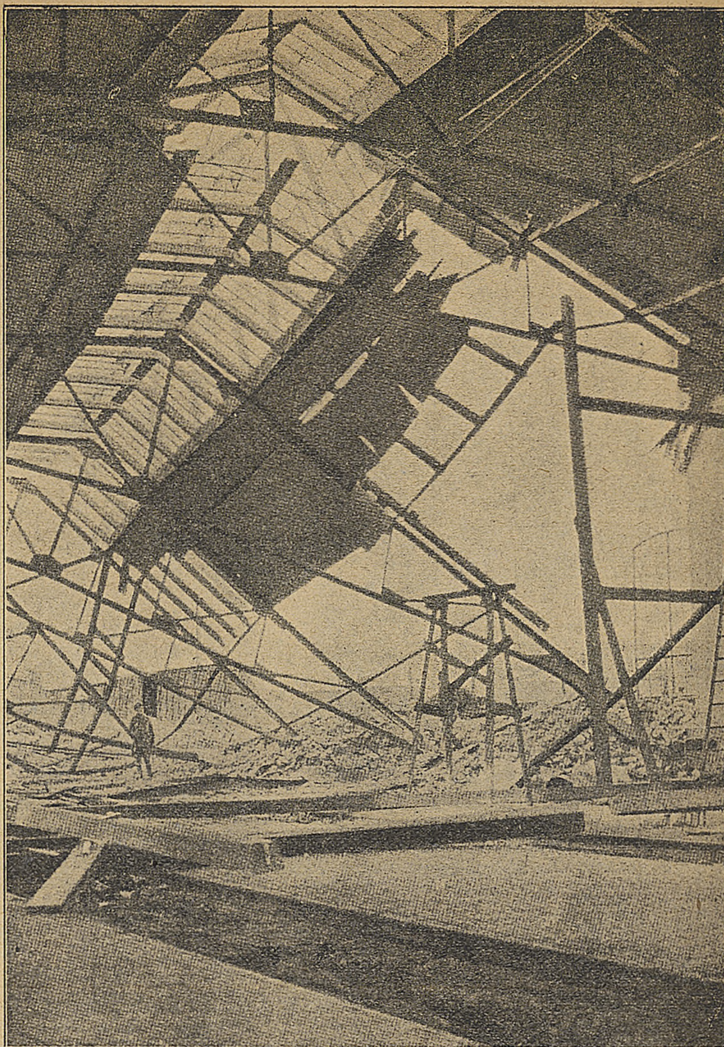
Rok 5676. 1 *Tischri, Nowy rok* przypada na 28 września. 2 *Tischri, Drugie święto N. R.* przypada na 29 września.

Rocznice narodowe.

W miesiącu wrześniu upływa:
320 lat od śmierci Anny Jagiellonki (1596).
295 lat od śmierci Karola Chodkiewicza pod Chocimem (1621).
265 lat od ugody białocerkiewskiej z kozakami (1651).
85 lat od śmierci gen. Sowińskiego na szańcach Woli (1831).
85 lat od kapitulacyi Warszawy dokonanej przez gen. Krukowieckiego (1831).

WRZESIEŃ *(ze starego kalend.)*

Od wrzosu, który w tym miesiącu po lasach kwitnie, nazwisko bierze. Winidowie, również jak Niemcy od poczynającej się jesieni, jesiennym miesiącem, czyli jesiennikiem go zowią; u innych, od św. Michała zwany jest Micholczek. Czesi zowiąc wrzesień Żar, szczególną tego przyczyną, iż w tym miesiącu jelenie żaryć, czyli rżeć poczynają. Niegdyś wrzesień za dogodny do brania leków był uważany i zwał się jesienny maik; koń w nim spłodzony, wrześniak za trwałego i którego lata za trudniejsze są do poznania, był uważany, co niektórzy i do ludzi rozciągali. Lubo ten miesiąc porę letnią kończy, a jesienną zaczyna, jednak ma wiele przyjemności. Jeszcze i czas łagodny po większej części zwykł sprzyjać polowym i ogrodowym robotom. Największą tego miesiąca korzyścią jest zbiór już dojtzałych owoców drzew, i wszelkich płodów ziemi. Bywają zaś lata, w których dżdżyste chwile o wiele szkód, zwłaszcza nadrzecznych mieszkańców przyprawiają, zasiewom zrobionym i do zrobienia będącym, wielkie szkody przynoszą. O zdarzonej w r. 1253 we wrześniu powodzi wspominają pisarze, iż dla deszczów bezprzestannych stały wody po lesiech i po polach, pozalewały wsie, poznosiły domy, co wielkich nieurodzajów zboża ozimego w roku następnym było przyczyną. Niema wieku, któryby takowej klęski, choć bardzo rzadko, nie ponowił.



Wojna na ziemiach polskich: Fragment stacyi kolejowej w Skierniewicach.

Znak Zodyaku: **WAGA** *(ze starego kalendarza).*

Dzieci, które się pod tym znakiem rodzą, są umysłu łagodnego, szczerego serca, skromni, spokojni i nabożni, dla biednych miłosierni, i kochajacy prawdę. Dzień jest dla nich niebezpieczny. Białogłowy pójdą między 18 a 21 rokiem zamąż.

Waga jest znamienia męskiego, na wschód słońca panująca, powietrzna. Kto pod nią narodzi się, ma być prawdziwy, nie leżący, obyczajów swoich nie plamiący, mając nos wielki i plecy wielkie, znamię ma być na obliczu albo na ręce, rychło się rozgniewa, prędko ten gniew opuści, oblicza pięknego, zmieszanego przyrodzenia. Czas ma dobry pod Wagą na wszystko, co pocznie, zysk jego pod Niedźwiadkiem na przedaniu i kupowaniu. Będzie chodził po dalekich ziemiach, a umrze w swej ziemi; przezwycięży ojca i matkę życiem swojem, będzie miał niemocy wiele w żywocie, będzie miał pod Lwem szczęście w bogactwach do pośrednich lat. Żywot jego rozdzielony na dwie części: jeżeli ujdzie 42 lat, przyjdzie do 99. We wszelkiej barwie szczęście, oprócz czarnej.

ZAPISKI.

PAŹDZIERNIK

staropolski **Pajęcznik** lub **Winnik** — małoruski **Pazdernik** — rosyjski **Octiabr** — staroruski **Zauteń** — czeski **Rijen** — chorwacki **Listopad.** **31.**

Przepowiednia wedle 100-letn. kalendarza:

Od 1 do 9 deszcze — 10 i 11 wietrzno i pogodnie — od 12 do 22 ciepło — od 23 do końca wietrzno i deszczow.

—

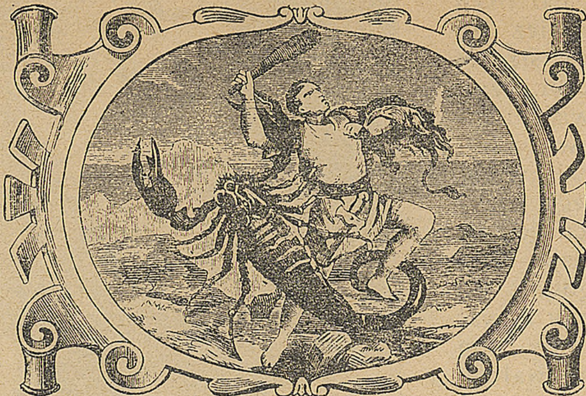
Przepowiednie wedle zmian księżyca. (Falba).

Od I. kwadry d. 4 — niemiło i pochmurno.

Od pełni d. 11 — ciepłe dnie.

Od III. kwadry d. 19 — deszcze i wiatry.

Od nowiu d. 26 — zimno i niemiło.



Słońce wstępuje w Zodyaku niebieskim w znak Niedźwiadka dnia 23.

Przepowiednie ludowe.

Miesiąc październy, marca obraz wierny.

Na św. Franciszka chłop już w polu nic nie zyska.

Od św. Urszuli oczekuj śnieżnej koszuli.

W św. Jadwigę jeśli deszcz nie pada, to do kapusty Bóg miodu doda.

Zmiany księżyca.

1 Kwadra 4 paźdz. 12 g. 1 m. w poł.

Pełnia 11 paźdz. 8 g. 1 m. rano.

3 Kwadra 19 paźdz. 2 g. 9 m. w nocy.

Nów 26 paźdz. 9 godz. 37 min. wiecz.

Dnie		ŚWIĘTA Rzymsko-katolickie	Grecko-katolickie	Słowiańskie	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zach g. m.	Księżyca Wsch. g. m.	Księżyca Zach. g. m.
40.		Ew. Łuk. r. 14. O uzdrowieniu opuchłego.						
1	N.	16 po Sw. Remigiusza,	18 **N. 16 po S.** Ewr.	Danuta	5·42	5 18	10·51	6·46
2	P.	*Aniołów Stróżów,*	19 Trofyma m.	Stanimir	5·43	5·16	0·02	7·36
3	W.	Kandyda,	20 Ewstachija	Siemian	5·45	5 14	1·03	8·40
4	Ś.	Franc. Serafickiego,	21 Kondrata	Bratysław	5·46	5·11	1·51	9·57
5	C.	Placyda,	22 Foky i Jowy	Zasław	5·48	5·09	2·27	11·18
6	P	Brunona,	23 Zan. św. lw.	Bronisław	5·50	5 07	2·55	—
7	S.	*NMP. Różańcowej.*	24 Tekli perw.	Rosław	5·52	5·05	3·17	0·42
41.		Ew. Mat. r. 22. O najprzedniejszem przykazaniu.						
8	N.	17 po Sw. Brygidy,	25 **N. 17 po S.** Efroz.	Wojsława	5·53	5·03	3·36	2·06
9	P.	Dyonizego,	26 Iwana Boh.	Dogomost	5·55	5·01	3·53	5·29
10	W.	Pamiątka zw. pod Chocimem	27 Kałystrata m.	Tomił	5·57	4·59	4·11	4·49
11	Ś.	Gereona i tow.	28 Charytona	Dobromiła	5·58	4·57	4·31	6·09
12	C.	Maksymiliana,	29 Kirijaka pr.	Grzmisław	5·59	4·55	5·54	7·28
13	P.	Edwarda kr.	30 Hryhorija arm.	Ziemisław	6·01	4·53	5·21	8·45
14	S.	Kaliksta,	1 *Zowt.* Pokr.	Dzierżymir	6·02	4·50	5·57	9·58
42.		Ew. Mat. r. 9. O uzdrowieniu powietrzem ruszonego.						
15	N.	18 po Sw. Jadwigi. Ter.	2 **N. 18 po S.** Kypr.	Długosława	6·04	4·48	6·40	11·03
16	P.	Gerarda,	3 Dionyzyja	Radzisław	6·06	4·46	7·34	11·57
17	W.	Małg. Maryi Alacoque,	4 Jeroteja	Zastysława	6·08	4·44	8·34	0·41
18	Ś.	Łukasza ew.	5 Charytyny m,	Bratumił	6·09	4·42	9·40	1·13
19	C.	Piotra z Alkantary,	6 Tomy ap.	Ziemowit	6·11	4·40	10·48	1·39
20	P.	Jana Kantego,	7 Serhija m.	Budzisława	6·12	4·38	11·56	2·01
21	S.	Urszuli i tow. m. m.	8 Pełahyji	Daromiła	6·14	4·36	—	2·19
43.		Ew. Mat. r. 22. O szacie godowej.						
22	N.	19 po Sw. Korduli,	9 **N. 19 po S.** Jakow.	Przebysław	6·16	4·34	1·05	2·35
23	P.	Teodora m.	10 Ewlampija	Władysław	6·17	4·33	2·15	2·50
34	W.	Rafała Arch.	11 Fyłypa	Siemisław	6·19	4·31	3·26	3·06
25	Ś.	Kryspiny,	12 Prowa i Andr.	Samomysł	6·20	4·29	4·39	3·23
26	C.	Ewarysta,	13 Karpa m.	Lutosław	6 22	4·27	5·56	3·44
27	P.	Florencyusza b.	14 Paraskewyji	Witomił	6·24	4·25	7·16	4·10
28	S.	Szymona i Tad. ap.	15 Lukijana	Władybóg	6·25	4·24	8·15	4·45
44.		Ew. Jan. r. 4. O uzdrowieniu syna królewskiego.						
29	N.	20 po Sw. Zenobiusza,	16 **N. 20 po S.** Łonh	Damalit	6·27	4·22	9·50	5·42
30	P.	Alfonsa Rodryg.	17 Andreja		6·28	4·20	10·56	6·33
31	W.	*Wig.* Wolfganga,	18 Łuky jew.		6·30	4·18	11·49	7·47

Zjawiska planet.

Merkury staje się widzialny w połowie miesiąca rano coraz dłużej, aż w końcu przez $^3/_4$ godziny.

Wenus świeci z początku przez $3^3/_4$ godziny, z końcem miesiąca $3^1/_4$ godz. jako jutrzenka

Mars jest niewidzialny

Jowisz wchodzi w opozycyę do słońca i jest przez całą noc widzialny.

Saturn wschodzi początkowo o godz. $11^1/_2$, w końcu o godz. $9^3/_4$.

Żydowski kalendarz.

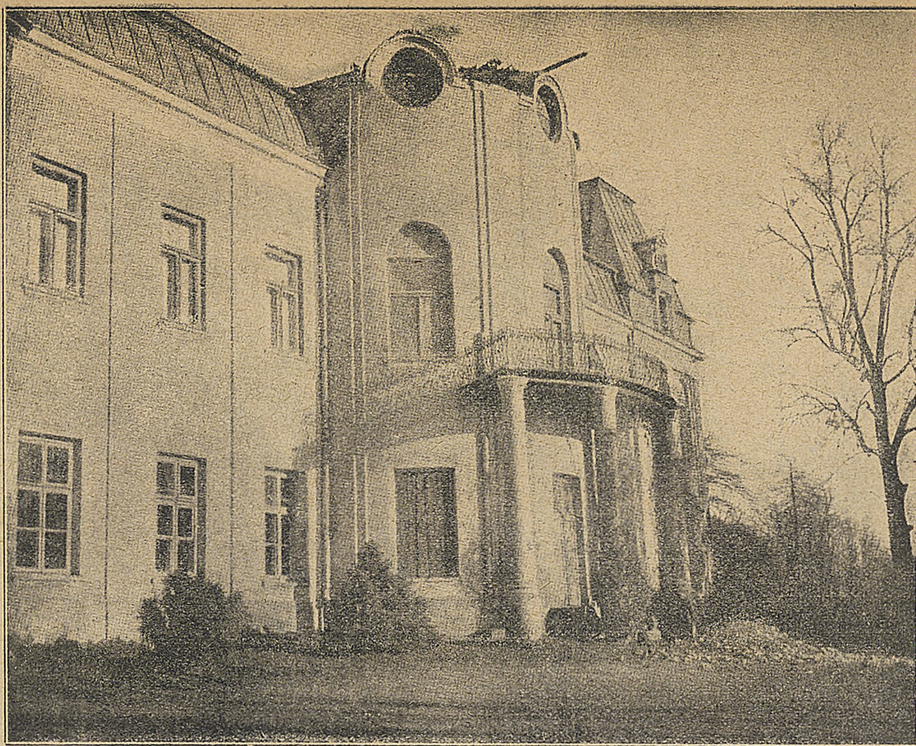
Rok 5677. 4 *Tischri, Post Gedalie* przypada na 1 październ. 10 *Tischri, Święto Pojednania* przypada 7 październ. 15 *Tischri, Kuczki* przypadają na 12 październ. *Drugie św. Kuczek* na 13 październ. 21 *Tischri, Święto palmowe* przypada na 18 październ. 22 *Tischri, Koniec Kuczek* przypada na 19 październ. 23 *Tischri, Radość z Prawa* przypada na 20 październ. 1 *Marcheszwan* przypada na 28 października.

Rocznice narodowe.

W miesiącu październiku upływa;

410 lat od pogrzebu króla Aleks. Jagiellończyka w Wilnie (1506).

240 lat od urodzin Stanisława Leszczyńskiego (1676).



Wojna na ziemiach polskich: Pałac G. Bławdziewicza w Nowem Mieście nad Pilicą.

PAŹDZIERNIK *(ze starego kalendarza)*.

Miesiąc dziesiąty od paździerza, które w robocie koło lnu i konopi odpada, ma nazwisko. Tam, gdzie wina się rodzą, winowe meszactwo, albo jak u Serwian: winski, a u Niemców Weinmonat się zowie; indziej do-letnik, iż w nim się pora letnia kończy, Łukowczak od św. Łukasza, obrocnik od potrzeby żywienia bydła obrokiem; dziesiętnik od liczby porządkowej jest zwany.

W wielu krajach Europy miesiąc ten, będąc czasem zbioru wina, jest czasem towarzyszącej mu radości. Chwile jego są właściwe w stopniu umiarkowania środkowego między upałami lata a mrozami zimy; lecz już dnie posępne i mgliste, poranki najwięcej zimne, szybkiem zbliżaniem się pory nieprzychylnej zagrażają. Widok sam ulatującego ptactwa i przenoszącego się z krajów naszych w cieplejsze, zasmuca. Ogrodnik i rolnik pospieszać musi, i z tem ziarnem, które ma zebrać i schować, i z tem, które ma ziemi powierzyć, aby je z plonem w roku następnym odebrał; razem i z owocem ukrytym w ziemi, który ma wydobyć, aby go nie zaskoczyła zima, której się lękać słusznie może.

Przywodzi nam też październik pamięć nieszczęść publicznych. Tak r. 1219 dla deszczów, a r. 1468 z przyczyny nadzwyczajnej posuchy, a stąd wielość myszy, które w polu i gumnach wszystkie ziarna wyjadły, ciężkiego głodu w tym miesiącu kraj doznawał. Z tego powodu wspomnieć tu można, iż lubo kraj nasz, dla zbóż obfitości spichlerzem Europy był zwany, były jednak lata, w których mieszkaniec, nieopatrzony w zapasy zbożowe, nieznośny głód cierpiał. Z tych szczególniejsze były rok 1220, w którym i w dwóch latach następnych trwał głód ciągle, jak pisze Kromer, aż go r. 1222 obfitym urodzajem zasilił. Podobny był r. 1312 i znowu 1245; z przyczyny zbytnie przedłużonej zimy r. 1404, a z posuchy wielkiej r. 1468 głód powszechny w kraju panował. Także i r. 1570, z którego wielu mieszkańców śmierć głodna wygubiła. Rok 1638 głodem ciężkim pamiętny; maca żyta przedawana była w Krakowie po 36 złp., wielu włościanów z głodu i złego pokarmu marło. Roku 1710 głód ciężki z morową zarazą utrapił kraj cały.

Znak Zodyaku: NIEDŹWIADEK (*ze starego kalendarza*).

Dzieci, które się pod tym znakiem rodzą, są bystrego dowcipu, przebiegli, chytrzy, gniewliwi, mściwi, przemyślni, tajemni, milczący i wymowni. Podlegają wielu słabościom.

Niedźwiadek jest znamię średnie, wpojone mocne, niewieście, flegmiste, wodne, zimne, wielkie. Rodzący się pod nim będzie dobrego ukształcenia, i przystanie do wielkich panów, będzie miłowany od ludzi, a będzie kochał niewiasty, będzie cichy, a niby jak niedźwiedź bardzo gniewliwy, na wodzie niebezpieczny, znamię będzie miał na piersiach, na plecach, albo uszach. Szczęście będzie miał pod Strzelcem, będzie lepszy nad bracią, przeżyje ojca i matkę; nacierpi się pod Skopem słabości i zimna. Ożenienie się jego pod Bykiem przyniesie mu szczęście z żoną swoją. Pod Bliźniętami ma umrzeć. Pod Rakiem będzie miał w służbach u wielkich panów. szczęście. Zaczęcie urzędu lub czynności służyć mu będzie tylko pod Panną. Pod Wagą będą nań świadczyć fałszywie, ale wyjdzie z tego. Żywot jego rozdzielony na dwie części, jezeli ujdzie lat 44, przyjdzie do 77. Na ostatku umrze w służbie bożej, czarna barwa nie służy mu wcale.

LISTOPAD

staropolski **Proszeniec** — małoruski **Łystopadeń** — rosyjski **Nojabr** — staroruski **Łystopadień** — czeski **Listopad** — chorwacki **Studeń** — **30.**

Przepowiednie wedle 100-letn. kalendarza:

Od 1 do 3 pogodnie i zimno — 4 i 5 deszcz — od 6 do 8 mgła — od 9 do 15 ulewne deszcze — od 16 do 23 na przemiany śnieg i zimny deszcz, 24 bardzo zimno, później śnieg z przymrozkami i zawięjami aż do końca.

Przepowiednie wedle zmian księżyca. (Falba).

Od I. kwadry d. 2 — pogoda niepewna.
Od pełni d. 9 — zimno i pogodnie.
Od III, kwadry d. 17 — śnieg i wiatr.
Od nowiu d. 25 — łagodniejsza pogoda.



Słońce wstępuje w Zodyaku niebieskim w znak Strzelca dnia 22.

Przepowiednie ludowe.

Wiatr od południa w wilię Marcina, pewnie będzie lekka zima.
Gdy święty Marcin w śniegu przybieżał — będzie po pas całą zimę w nim leżał.
Św. Katarzyna po lodzie — Boże Narodzenie po wodzie.

Zmiany księżyca.

1 Kwadra 2 listop. 6 g. 51 m. wiecz.
Pełnia 9 listop. 9 godz. 18 m. wiecz.
3 Kwadra 17 listop. 11 g. 1 m. w nocy.
Nów 25 listop. 9 godz. 50 m. przed poł.

Dnie		ŚWIĘTA Rzymsko-katolickie	Grecko-katolickie	Słowiańskie	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zach. g. m.	Księżyca Wsch. g. m.	Księżyca Zach. g. m.
1	Ś.	Wszystkich Świętych.	19 Joiła pr.	Warcisław	6·32	4·17	0·28	9·08
2	C.	*Dzień Zaduszny,*	20 Artemija m.	Witymir	6·34	4·15	0·58	10·32
3	P.	Huberta,	21 Haryona	Chwalisław	6·36	4·13	1·21	11·53
4	S	Karola Boromeusza,	22 Hlikeryi	Mściwój	6·37	4·11	1·41	—
45.		Ew. Mat. r. 18. O złośliwym słudze.						
5	N.	21 po Sw. Zacharyasza,	23 N. 21 po S. Jakow.	Sławomir	6·39	4·09	1·59	1·13
6	P.	Leonarda,	24 Arety i Atan.	Wszewlad	6·40	4·08	2·16	2·32
7	W	Engelberta,	25 Markijana	Zytomir	6·42	4·06	2·34	3·50
8	Ś.	Bohdana,	26 Demetrya	Sędziwój	6·44	4·05	2·56	5·07
9	C.	Teodora,	27 Nestora m.	Bogodar	6·45	4·04	3·21	6·24
10	P.	Andrzeja z Awelinu,	28 Paraskewyi	Ludomir	6·47	4·02	3·53	7·38
11	S.	Marcina b.	29 Anastazyi	Spitosław	6·48	4·01	4·34	8·46
46.		Ew. Mat. r. 22. O monecie czynszowej.						
12	N.	22 po Sw. 5 Br. Polaków,	30 N. 22 po S, Zyn.	Nowosław	6·50	3·59	5·24	9·46
13	P.	Stanisława Kostki,	31 Stachija	Wszerad	6·52	3·57	6·23	10·34
14	W.	Józefata,	1 *Padoł.* Kosmy	Wodzimir	6·54	3·56	7·26	11·11
15	Ś.	Leopolda, Gertrudy,	2 Akyndyna	Przybysław	6·56	2·54	8·33	11·41
16	C.	Edmunda,	3 Ajtala	Radomir	6·57	3·53	9·41	0·04
17	P.	Grzegorza Cudotwórcy,	4 Joanykija	Zbisław	6·59	3·52	10·49	0·2з
18	S.	Pośw. baz. ś. P. w Rzymie,	5 Halaktona m.	Stanisław K.	7·01	3·51	11·57	0·39
47.		Ew. Mat. r. 9. O córce Jaira.						
19	N.	23 po Sw. Elżbiety,	6 N. 23 po S. Pawła	Drogomira	7·02	3·50	—	0·54
20	P.	Feliksa z Valois,	7 Jeronyma	Sędzimir	7·04	3·49	1·06	1·09
21	W.	*Ofiarowanie NMP*	8 Mychaiła arch.	Sław	7·05	3·48	2·17	1·26
22	Ś.	Cecylii p. m.	9 Onysifora	Wszemiła	7·07	3·47	3·31	1·45
23	C.	Klemensa pap.	10 Erasta i Or.	Miływój	7·08	3·46	4·49	2·09
24	P	Jana od Krzyża,	11 Myny i Wikt.	Dorosław	7·09	3·45	6·10	2·39
25	S.	Katarzyny p. m.	12 Josafata	Chwalimira	7·11	3·44	7·29	3·22
48.		Ew. Mat. r. 24. O okropnem spustoszeniu.						
26	N.	24 po Sw. Sylwestra op.	13 N. 24 po S. Iw. Z	Łechosław	7·12	3·43	8·41	4·19
27	P.	Waleryana i Seweryna,	14 Fyłypa ap.	Tomir	7·14	3·42	9·41	5·32
28	W.	Zdzisławy,	15 Hurija Sam.	Gościsław	7·15	3·42	10·26	6·53
29	Ś.	Saturnina,	16 Mateja	Przemyśl	7·17	3·41	10·59	8·18
30	C.	Andrzeja ap.	17 Hryhoryja N.	Ludosław	7·18	3·41	11·26	9·41

Zjawiska planet.

Merkury jest znów w pierwszych dniach niewidzialny.
Wenus widzieć można z końcem miesiąca od godz. 4½ do 7 rano.
Mars jest w dalszym ciągu niewidzialny.
Jowisz widzieć można po zachodzie słońca do godziny 6 rano, z końcem miesiąca do godz. 3³/₄.
Saturn wschodzi z końcem miesiąca o godz. 7½.

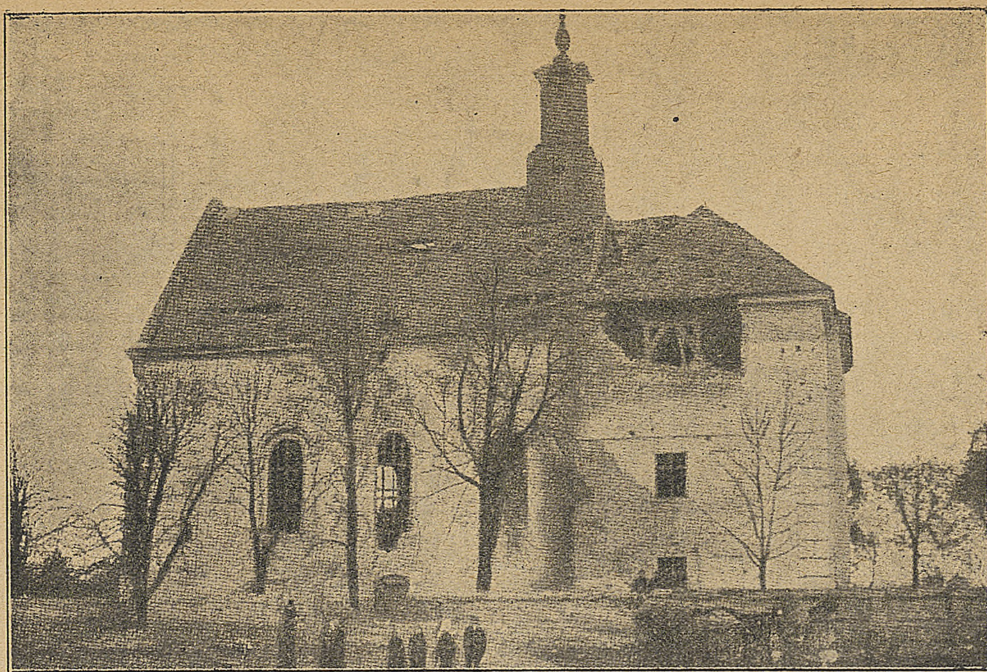
Żydowski kalendarz.

Rok 5677. 1 *Kislew* przypada na 26 listopada.

Rocznice narodowe.

W miesiącu listopadzie upływa:

545 lat od koronacyi Ludwika węgierskiego na króla polskiego (1371).
420 lat od potwierdzenia statutu nieszawskiego (1496).
355 lat od przyłączenia Inflant do państwa litewskiego (1561).
145 lat od uprowadzenia Stan. Augusta przez konfederatów bar. (1771).
140 lat od uwolnienia Kościuszki z więzienia przez cara Pawła I. (1796).
70 lat od wcielenia Ks. krakowskiego do Austryi (1846).



Wojna na ziemiach polskich: Kościół w Raszynie pod Warszawą.

LISTOPAD (*ze starego kalendarza*).

Miesiąc jedynasty bardzo właściwie nazwany, bo w tymże czasie ze wszystkich drzew liście albo już opadły, albo opadają. W innych mowach słowiańskich stosownie do czasu są temu miesiącowi imiona, jako to Studeni, od zimna, listognoi, od liści, młoszny, od młocki, w niemieckim zaś Wintermonat, miesiąc zimowy, lubo istotnie grudzień zimę zaczyna. Kroatowie Wszeszweczek, od Wszystkich Świętych dnia go zowią. Najprzyzwoitszą ma nazwę w polskim języku; a chociaż drzewa obnażone z liści, ogrody z kwiatów, pola z roślin zbożowych, smutny przedstawiają widok, nie jest jednak i ten miesiąc ogołocony z wszelkich przyjemności i zalet. Rozpoczynają się w nim łowy wszelkich zwierząt, połączone z otwarciem i zabawami łowieckiemi; podług dawnych zwyczajów rozpoczęcie łowów oznaczały huczne trąb myśliwskich odgłosy, gry, wesołości, uczty i uciechy właściwe. Już ledwie nam pamięć dawnych zwyczajów pozostała, i ta podobno wkrótce zaginie. Wszystkie gromadne zabawy, niewinne publiczne rozrywki, dni pewnych uroczyste obchody coraz więcej z użycia wychodzą. Uważamy je podobno jako zabytki nieoświecenia i prostoty przeszłych wieków. Dlatego zrzekamy się chwil wesołych, abyśmy w smętnej pysze z lepszego światła i ukształcenia wiedli życie pozbawione uciechy, będącej owocem szczęsnego bytu. W istocie zwyczaje złotych czasów, żelaznym naszym nie przystoją.

Często w naszym klimacie tak piękne i łagodne chwile w listopadzie się zdarzają, iż czas do połowy tego miesiąca Babie lato lub Marcinkowe nazywać się zwykło.

Znak Zodyaku: **STRZELEC** (*ze starego kalend.*)

Dzieci, które się pod tym znakiem rodzą, są obrotni, rozumni, łagodni, wyrozumiali, wykonują swoje czynności roztropnie i dokładnie. Kobiety są zarozumiałe, pójdą w 17 roku za mąż i będą wzorowe matki.

Strzelec ma moc w ramionach, prostych włosach, człowiek z jego czasów będzie oblicza miłego, dobrej wymowy, oczu czarnych; będzie miał znamię na piersiach lub czole, a będzie wesoły. Co będzie czynił pod Strzelcem, innym nie będzie przyjemne. Pod Koziorożcem będzie miał szczęście we wszystkich rzeczach żelaznych, a będzie wdzięczny tym, którzy mu dobrze czynić będą, a jego uczynki ludziom nie będą miłe. Będzie lepszy nad swych braci. Pod Rybami ma pogrzebać ojca i matkę i do innej ziemi pójdzie. Synów, jeżeli wyda pod Baranem, będzie miał lepszych od siebie. Pod Rakiem będzie cierpiał czerwoną niemoc, Zaślubienie jego pod Bliźniętami, będzie miał dwie żony, a jeżeli je przezwycięży, przyjdzie do lat 70. Pod Rakiem życia swoje ma zakończyć. Jeżeli dojdzie do lat 33, przyjdzie do 88. Czerwonej barwy ma się wystrzegać.

ZAPISKI.

GRUDZIEŃ

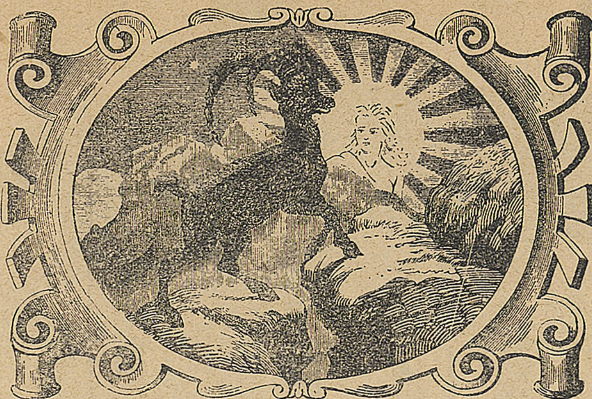
staropolski **Grudzień** — małoruski **Hrudzeń** — rosyjski **Dekabr** — — staroruski **Hruden** — czeski **Prosinec** — chorwacki **Prosinec**. — **31.**

Przepowiednie wedle 100-letn. kalendarza:

Do 10 mroźno, później aż do 23 nieco łagodniej — od 24 aż do końca śnieg i mróz.

Przepowiednie wedle zmian księżyca. (Falba).

Od I. kwadry d. 2 — śniegi,
Od pełni d. 9 — mrozy.
Od III kwadry d. 17 — deszcz i śnieg.
Od nowiu d. 24 — mrozy.
Od I. kwadry d. 31 — mrozy i śniegi.



Słońce wstępuje w Zodyaku niebieskim w znak Koziorożca dnia 22.

Przepowiednie ludowe. Grudzień ziemię grudzi — a izby wystudzi. Mroźny grudzień i wiele śniegu — żyzny roczek będzie w biegu. Gdy na św. Barbarę błoto, będzie zima jak złoto. Słota na Adama i Ewy, to strzeż od zimna chlewy a jak mróz i pięknie, to zima wcześnie pęknie. — Święta Wilia szczepy obwija.

Zmiany księżyca.
1 Kwadra 2 grudnia 2 g. 56 m. w nocy.
Pełnia 9 grudnia 1 g. 44 min. po poł.
3 Kwadra 17 grudnia 7 g. 6 m. wiecz.
Nów 24 grudnia 9 godz. 31 m. wiecz.
1 Kwadra 31 grudnia 1 g. 7 m. po poł.

Dnie		ŚWIĘTA Rzymsko-katolickie	Grecko-katolickie	Słowiańskie	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zach. g. m.	Księżyca Wsch. g. m.	Księżyca Zach. g. m.
1	P.	Eligiusza,	18 Platona	Samosławа	7·19	3·40	11·46	11·03
2	S.	Bibiany	19 Awdija i War.	Szulisław	7·20	3·39	0·04	—
49.		Ew. Łuk. r. 21. O znakach sądu ostatecznego.						
3	N.	**Adw.**, Franc. Ksawer.	20 **N. 25 po S.** Hryh.	Wiślimir	7·22	3·38	0·22	0·22
4	P.	Barbary p. i m.	21 **Wowed. Boh.**	Lubomiła	7·24	3·38	0·40	2·39
5	W.	Saby,	22 Fyłymoną	Spitosława	7·25	3·37	1·00	2·55
6	Ś.	Mikołaja b.	23 Hryhoryja	Jarogniew	7·26	3·37	1·24	4·10
7	C.	*Wig.* Ambrożego b.	24 Kateryny	Ludomyśl	7·27	3·37	1·52	5·24
8	P.	**N. Pocz. NMP.**	25 Kłymenta	Boguwola	7·28	3·37	2·29	6·34
9	S.	Leokadyi p. m.	26 Jakowa i Ał.	Wyszosława	7·29	3·36	3·15	7·36
50.		Ew. Mat. r. 11. O Janie w więzieniu.						
10	N.	**2 Adw.** *NMP. Loret.*	27 **N. 26 po S.** Jak.	Radzisława	7·30	3·36	4·11	8·28
11	P.	Damazego p.	28 Stefana	Wojmir	7·31	3·36	5·13	9·09
12	W.	Aleksandra,	29 Paramona	Wolidar	7·32	3·36	6·20	9·41
13	Ś.	Łucyi p., Otylii,	30 Andreja ap.	Władysław	7·33	3·36	7·28	10·06
14	C.	Alfreda kr.	1 *Hrud.* Nauma	Sławiflor	7·34	3·36	8·36	10·26
15	P.	Maksymina,	2 Awekuma	Wolimir	7·34	3·36	9·43	10·43
16	S.	Euzebiusza,	3 Sofonija pr.	Zdosław	7·35	3·37	10·50	10·59
51.		Ew. Jan. r. 1. O świadectwie Jana.						
17	N.	**3 Adw.** Łazarza b.	4 **N. 27 po S.** Warw	Zyrosław	7·36	3·37	10·58	11·14
18	P.	*Oczekiwanie NMP.*	5 Sawwy prep.	Wszemir	7·37	3·37	—	11·29
19	W.	Nemezyusza m.	6 **Nykołaja**	Mścigniew	7·38	3·38	1·09	11·46
20	Ś.	*Such.* Teofila,	7 Ambrozyja	Bogumiła	7·38	3·38	2·23	0·07
21	C.	Tomasza apostoła,	8 Pastapija	Tomisław	7·38	3·38	3·41	0·33
22	P.	*Such.* Zenona,	9 **Zaczat Bohor.**	Drogomir	7·39	3·39	5·01	1·10
23	S.	*Such. Wig.* Wiktoryi,	10 Miny i Jerm.	Sławomira	7·39	3·39	6·17	2·00
52.		Ew. Łuk. r. 3. O posłannictwie Jana.						
24	N.	**4 Adw. Adama i Ewy,**	11 **N. 28 po S.** Dan.	Godysława	7·40	3·40	7·24	3·06
25	P.	**Boże Narodzenie.**	12 Spirydyona	Grzmisława	7·40	3·41	8·18	4·25
26	W.	**Szczepana m.**	13 Ewhenija	Wróciwój	7·40	3·41	8·57	5·52
27	Ś.	Jana ew.	14 Fyłymoną	Radomyśl	7·40	3·42	9·27	7·20
28	C.	Młodzianków,	15 Ełewteryja	Godzisław	7·41	3·43	9·50	8·45
29	P.	Tomasza b.	16 Ahheja	Goslaw bł.	7·41	3·44	10·10	10·08
30	S.	Dawida króla,	17 Danyła	Ludomił	7·41	3·45	10·28	11·28
53.		Ew. Łuk. r. 2. O Symeonie i Annie.						
31	N.	**1 po B. N.** Sylwestra,	18 **N. 29 po S.** Sew.	Lassota	7·41	3·45	10·46	—

Zjawiska planet.

Merkury widzialny jest z końcem miesiąca przez krótki czas wiecz.
Wenus świeci z końcem roku jeszcze przez 1¾ godz., od 5¾ do 7½ jako jutrzenka.
Mars jest dalej niewidzialny.
Jowisz zachodzi coraz wcześniej w końcu o godz. 2¼ rano.
Saturn widzialny jest z końcem roku od godz. 6¼ do 6¾ rano.

Żydowski kalendarz.

Rok 56 7. 25 *Kislew, Poświęcenie świątyni* przypada na 20 grudnia. 1 *Tebeth* przypada na 26 grudnia.

Rocznice narodowe.

W miesiącu grudniu upływa:
415 lat od koronacyi Aleksandra I. Jagiell. przez jego brata kardynała Fryderyka (1501).
350 lat od nadania Inflantom przez Zygmunta Augusta tytułu i przewilejów księstwa (1566).
110 lat od wjazdu Napoleona I. do Warszawy (1806).

Wojna na ziemiach polskich: Stacye kolejowe w Łowiczu.

GRUDZIEN (*ze starego kalendarza*).

Ostatni i dwunasty miesiąc roku, dlatego w niektórych mowach słowiańskich dwunaistnik jest zwany. Przed pierwszą poprawą kalendarza był dziesiąty, gdy rok się od marca zaczynał, dlatego cztery miesiące od Septembra liczby porządkowej, tak jak *December*, nazwę mają i ta się utrzymuje, u Rosyan na Dekabr przekształcona. Inni Sławianie wraz z nami Gruden, od grudy, Serwianie *Simski*, od zimy, Czesi *Prosiniec*, od kolędnego proszenia — która to nazwa indziej styczniowi służy — ten miesiąc zowią. Że jest miesiącem zimy i zimowej grudy, sama nazwa świadczy. Zdarzają się jednak zimy, w których grudzień bez grudy bywa. Chwila jednak tego miesiąca jest w naszym kraju pochmurna, tak dalece, że często zaledwie 10 dni w grudniu liczyć można, w których słońce zabłyśnie. Posępność dni powiększa ich krótkość, a ciemność sprawują obłoki zaćmione śniegami, przeciągającemi od bieguna północnego. Jest zaś Lwow bliżej bieguna północnego, aniżeli Wiedeń o mil 34, dalej niżeli Praga i Kraków o 22 prawie, bo Wiedeń jest od równika o mil 723, Praga o $752^2/_4$, Kraków o $750\ ^3/_4$, Lwów o $747^3/_4$ oddalony. Podług tej różnicy ostrość zimy stopniowaną być może, tem mniejsza, im bliżej równika, tem silniejsza, im bliżej bieguna północnego i odwrotnie, Lecz zimę w Galicyi natęża też bliskość gór Karpat, zasłaniających kraj nasz od południowych powiewów, a wystawiających na działania wiatrów północnych. Latopisowie nasi nie przepomnieli oznaczyć lat, w których zima najtęższa uczuć się mieszkańcom Polski i Rusi dała. Takie lata nadzwyczajnej zimy były: 1125, 1336, 1364, 1638, 1650, 1670, 1709, 1716, 1739 i ta z r. 1812, która niezwyciężoną pokonała potęgę Napoleon I.

Znak Zodyaku: **KOZIOROZIEC** (*ze starego kal.*)

Dzieci, które się pod tym znakiem rodzą, są złośliwi, zamyśleni, melancholiczni, skłonni do smutku i myśli posępnych. Kobiety będą lekkomyślne i niestałe w miłości.

Koziorozíec jest znamię zimne, niewieście, a na południe panujące. Człowieka obdarza słodką wymową, długiem, czerwonem obliczem, pięknem spojrzeniem i znakiem na piersiach, albo na kolanie. Taki człowiek ma być wielkiej mocy, gniewliwy, wiele obiecujący, a mało dający. Pod Koziorożcem będzie miał szczęście we wszelkich rzeczach. Pod Wodnikiem będzie miał powodzenie w rzeczach kramnych, a o zysk sprawiedliwy będzie dbał. Ojciec jego i matka pierwej pomrą. Czas Lwa zły będzie dla niego, bo mu śmierć przyniesie. Żywot jego, jeżeli ujdzie lat 25, dociągnie do 55. Czarna barwa mu nie służy.

ZAPISKI.

....

....

....

....

....

....

....

Bieg planet i Kalendarz 100-letni.

Niemiecki ksiądz, **Maurycy Knauer**, opat, długoletniem swem badaniem natury napisał **Kalendarz 100-letni**, którym zapewnił sobie po dziś dzień nieśmiertelną sławę. Przez szereg lat nikt nie mógł się obejść bez przepowiedni 100-letniego kalendarza — i obecnie — siłą tradycyi, niema kalendarza, któryby tych przepowiedni nie uwzględniał.

W XX wieku nauka o właściwościach przyrody i jej przepowiedniach daleko odbiegła od owych 100-letnich kalendarzy, przepowiedni ludowych, przepowiedni wedle zmian księżyca etc. Topografia wiatrów, barometrycznych depresyi, ciśnienie powietrza i t. d. — oto właściwe wskaźniki i przyczyny zmian pogody wedle dzisiejszego stanu nauki. — A jednak to, czem się kierowały i kierują, przepowiednie ludowe, i to, co mówi opat Knauer: »że **długoletnie doświadczenie** zebrane z wielokrotnych uwag naucza rozmaitością powietrza wyciągać **analogie powtórzenia się tychsamych zmian pogody** po całym szeregu lat« — uwzględnia do pewnego stopnia i dzisiejsza nauka, która każe również przez całe dziesiątki lat badać i rysować mapy barometrycznych depresyi, by potem na podstawie tych studyów, przeprowadzić **pewne analogie.**

Zasada zatem dla badania przyrody i jej ewentualnych przepowiedni pozostała **ta sama** — tylko **inne środki** weszły w grę.

Opat Knauer twierdził, iż **co 7 lat** powtarza się mniej więcej ten sam stan pogody na danym obszarze kraju. I chociaż — jak mówi — »siedmioletnia rozmaitość powietrza nie da się oznaczyć pewnie i niezmiennie, przecież często się sprawdza, ponieważ **cała zasada** tegoż odgadnienia opiera się **na regularnem panowaniu planet,** których jest siedm.«

Tu jest najsłabszy punkt »nauki« Knauera — bo dziś do nikogo nie przemówi jakaś teorya *kabalistyczna*: siedmiu planet i siedmiu lat. A jednak znajdziemy coś w tem na rzeczy, jeśli odrzucimy kabalistykę, a oprzemy się poprostu *na analogii zmian powietrza w danym okresie lat,* czego właśnie dzisiejsza nauka wcale nie zapoznaje. I w tem też leży do pewnego stopnia *wartość* — jeśli tak powiedzieć można — 100-letniego kalendarza.

Dlatego to z tego powodu, jak niemniej dla tradycyi kalendarzowej, która nas obowiązuje, jak wreszcie dla zawsze ponętnych i arcyciekawych naiwnych »curiosów« staro-kalendarzowych, zamieściliśmy w kalendaryum niniejszem przepowiednie 100-letnie, przepowiednie ludowe oraz przepowiednie wedle zmian księżyca. I dla tych wreszcie powodów podajemy poniżej przepowiednie opata Knauera, »o panowaniu planet nad ludzkością« i ich wpływie na zmiany pogody...

* * *

Autor 100-letniego kalendarza opierając całą zasadę zmian powietrza na regularnem panowaniu planet — dzieli je **na klas siedm.**

Klasa 1: **Saturn,** gwiazda zimna i wilgotna.

Klasa 2: **Jowisz,** przy miernem cieple jest więcej wilwilgotną niż suchą.

Klasa 3: **Mars,** więcej wilgotną i więcej gorącą jak zimną.

Klasa 4: **Słońce,** przy miernem cieple jest prawie zupełnie suchą.

Klasa 5: **Wenus,** więcej wilgotną jak suchą, a przecież daleko więcej ciepłą.

Klasa 6: **Merkury,** więcej suchą niż wilgotną, również więcej zimną niż ciepłą, dlatego też rzadko kiedy urodzajną.

Klasa 7: **Księżyc,** więcej wilgotną niż suchą i więcej ciepłą niż zimną.

»Z tych więc siedmiu klas — pisze O. Knauer — składa się cała działalność powietrza, które gdy chcemy mniej więcej odgadnąć i być pewnymi stanu działalności rocznej, musimy poszukać na *Tablicy* pod którą planetą dany rok się znajduje.«

Otóż **rok 1916** znajduje się na Tablicy O. Knauera pod planetą **Saturna** — to znaczy Saturn jest panem i rządcą roku 1916 (patrz str. 7.) Władztwo zaś i wpływ Saturna na rok 1916 przedstawia się wedle 100-letniego kalendarza opata Knauera następująco:

R. 1916—Saturnus.

Planeta najpierwszy i od ziemi najwyższy, jest koloru blado brunatnego, przyciemny i najmniej widziany; a to dla tego, że jest bardzo odległy od słońca. Zimnej i mokrej natury, planeta męski, melancholiczny, nieprzyjazny naturze ludzkiej a najbardziej dzieciom; skąd i przysłowie uroslo: *Saturnus dzieci krada.* Ten planeta we 30 lat, dni pięć i godzin sześć, raz przejdzie zodyak, a zatym w jeden rok tegoż zodyaku nie przebieży więcej jak Gradus jeden, i niespełna minut 32. Od całego okrągu ziemi większy jest dwadzieścia i dwiema razami.

Gdy jest w najwyższym swoim biegu, pospolicie sprawuje siedem lat po sobie bardzo zimnych i przykrych, ale im się bardziej spuszcza, tym cieplejsze lata następują: ponieważ mu się ujmuje władza.

Jemu przypisują, że ma rząd nad staremi, rolnikami, żydami, kopiącemi kruszcze, i zatopionemi w myślach swoich. Pod sobą ma mieć Tracyą, Grecyą, Saksonią, Turyngią, Hessyą, Moskwę, Westfalią, Wałachią i t. d.

Pod jego panowaniem zwykły panować choroby: Febry zimne, biegunki, katary, trądy, paraliże, suchoty, żółtaczki, kaszle, złe gardła albo ślinogorze i inne, które zwykły pochodzić z humorów zimnych, a najbardziej pod jesień.

Rok panowania Saturna, powszechnie mówiąc, bywa zimny i mokry i lubo czasem ziemia pragnie dżdżu, jednak aerya (czas) zawsze zimna i wilgotna.

Wiosna zaczynająca się 21. marca powszechnie bywa sucha i zimna. Kwiecień nieco poczyna od ciepła, ale wnet nastają zimne chwile, trwające prawie aż do maja. Majowe dni zwykły bywać ciepłe, ale nocy zimne; i lubo nieco dżdżu padnie, przecież maj będzie suchy przy szkodliwych szronach, ztąd jako trawy, tak i kwiaty nierychło się ukażą.

Lato się zaczyna 21 czerwca zimne i wilgotne, a zatym nieurodzajne.

Jesień 23 września zaczęta zimna i wilgotna, wcześnie mroźna, potym znowu pluta, a w połowicy Października poczną wielkie zimna. Listopad zaś bywa ciepły i wilgotny.

Zima zaczyna się 22 grudnia z dżdzem, potym na przemianę śnieg, mróz, zaczym dla bydła wcześnie przysposobić paszy.

się od porannego chłodu, śpią chłopcy szczerym, głębokim snem młodości. Złożone na mundurach, na czapkach, lub wprost na tornistrach krótko strzyżone głowy są podobne do szeregów krągłych kamieni, które jedynie siłą podnieść można; zczerniałe twarze o otwartych przeważnie ustach wyrażają jedynie głęboką odżywczą pracę organizmu. Spać! spać jeszcze! — mówią te twarze.

A dyżurny, niewywczasowany żołnierz tłucze się jak senna mucha po stryszku, wywrzaskując co chwila z wściekłością swoje:

— Wstawać, psia...!! Wstawać! Dokąd was będę budził? Wstawać!

Wie już, że wszyscy słyszą, udają tylko sen, byle choć chwilę, choć moment urwać ze żmudnego dnia. Gdzieś w głębi podnosi się jakaś złota w słońcu szczecina, mruczy coś i opada znowu. A z niewiadomego miejsca dopada dyżurnego obraźliwe, typowo andrusowskie wezwanie:

– Te, Geniek! Poszczekaj na swego brata, jak go masz! Dyżurny! Admirał!

Geniek zwraca natychmiast w tę stronę najwyszukańsze inwektywy i groźby:

– Pogadaj mi Władziu, pogadaj! Jak cię tym butem zdzielę!... Zaraz mi wstawaj! Wstawać!

Lecz Władka biorą już liczne głosy w obronę:

– Ale, od samego rana będzie klął! Patrzcie go!

– Te, komendantowiś buty wyczyścił? Pucer!

— Jak mi tu będziesz po kulasach... Uważaj! noga!

— Wróć, wróć, kiedy ci mówię! Deżur słysz!

— Głąbie wenecki! pokrako!

Wiara się budzi. Nikt jeszcze głowy nie podniósł z legowiska, ale oczy już ma większość otwarte. Właśnie koszowy, podoficer poza frontem, kadet, pierwszy na oficera w plutonie kandydat i tęgi służbista, słuchacz zresztą genewskiej filozofii, zerwał się, jak batem podcięty i huknął po swojemu, z ostrą powagą:

— Milczeć tam! Co za wrzaski! Raport za pół godziny! Po śniadanie z menażkami!

Szerokie, rozlewne chrapanie sąsiada udarło się na ten głos jak dobrze szarpnięty łachman. Z pod kupy słomy, pledów, odzienia, wyjrzało zaspane oblicze, roześmiane zresztą od ucha do ucha. Oblicze to, do chytrego Buddy podobne, pytało z cicha, migając szelmowsko zmrużonemi oczyma:

— Koszowy, Kazik! przepustki na miasto będą, co? Czekolady przyniosę, papierosów...

Koszowy tylko ramionami wzruszył:

— Przepustki! Dla kogożby, jak nie dla wielmożnego Wiatra... Choćby na cały dzień!

— Te Kazik, nie bądź idyotą, podaj do raportu Podasz?



Tamten wykrzykuje już swoje na cały strych, nie oopowiadając.

— Wstawać mi zaraz! Dobrowolski, Edmund, Nowina, wstawać! Konrad czego się tłucze!! Wstawać!

– A to mi któryś pasek ściągnął! Koledzy, bodaj ich! Wezmą najlepszy rzemień....

Huknęły śmiechy ze wszystkich kątów.

— Te, Konrad... A czyj był ten pasek? Komu przódzi zginął?!

– Słyszycie, wiara! Konradowi ściągnęli pasek... ha, ha!... Pilnujcie go sąsiady, pilnujcie na miłość Boską, bo Konrada rozstrzelają!

– Ale, takiego żołnierza! Zębami będzie spodnie trzymał, a szedł.

Konrad zaś łazi po kątach, skarżąc się żałośnie wśród powszechnych śmiechów, jako że znany był z chciwości i łacniej cudze wziął, niż swoje oddał.

— Taki mi pasek wzięli, taki rzemień. — Niechże was! I za koronę takiego nie kupi...

Żołnierz ubiera się piorunem, szybko i sprawnie. Siaki taki leci już z ręcznikiem na dół, skąd dochodzi wesoły pluskot obficie rozlewanej wody i metalowy stęk artezyjskiej studni. Co szybszy, a większy brudas i żarłok, sprowadził już buchające parą menażki i ku zazdrości kolegów łyka partykę komiśnego chleba, gęsto ją tłustą herbatą przepijając. Pod oknem, gdzie, od wyziewów wiary się chroniąc, zległy na stałe dwie pierwsze »inteligenckie« czwórki plutonu, agronom Dobrowolski, niedźwiedź z postury, słusznie dla łagodności duszy i naiwności oczu »świętym Alojzym« zwany, budzi kamrata Nowinę adwokackiego koncypienta, Wiatrowego kolegę i »mecenasa«,

— Nowina, wstawaj! Wszyscy już na nogach! Raport, wstawaj!

Ale Nowina, zły zawsze, gdy śpiący, zmęczony i głodny, burczy niedość życzliwie:

— Odejdziesz?! Dobrowolsiu, pókim dobry! Wróć, bo zginiesz!

— Wstawaj, Nowina, wstawaj! Przepustki dają...

— Alojzy odejdź! Zginiesz nędznie, Nowina ci to mówi! Zginiesz! A do kroć!!.

Św. Alojzy ledwie uskoczyć zdołał, bo zamach Nowinowej pięści był tak potężny, iż jego samego na kolana prawie poderwał. Został też w tej pozycyi chwilę, podumał, podumał, ręką rozpaczliwie, jakby na koniec świata, machnął, warknął na Wiatrowe dowcipy jak zły pies i począł się ubierać leniwie, wśród klątw, zachowując gorącą wściekłość duszy aż do samego śniadania.

Zewsząd rozlegają się smakowite mlaskania i dzwonienie łyżek o menażki. Niejeden w grosze co obfity, dopycha się bułkami, nabytemi w miejscowej kantynie, u »stróżki«. Sław, mizerny w okularach chłopczyna tworzenie gruntownie zacne niesłychanie przecież żarłoczności, namawia właśnie świeżo zwerbowanego do



Z walk majowych na linii Dunajca: Wybuch granatu przed linią tyralierską.

plutonu malarza, aby, wspólnie z nim wzgardziwszy »herbacianą zupą«, szedł na śniadanie do stróżki.

— Chodźcie! Kawusia jak złoto... Rożki z masełkiem, że buzi dać, paluszki lizać...

Palec podniósł i oczy wytrzeszczył z zachwytu, aż malarzowi kiszki marsza grają z uciechy. Idą przez podwórze, pełne jeszcze półnagich śpiochów, zlewających się w słońcu po pas zimną jak lód wodą i parskających jak młode konie. Po drodze dopadła ich przykra wiadomość, szeptana pantoflową pocztą, że batalionowy »wściekł się«, »zły jak narwana osa«, i że przepustek niema — fiut! Malarzowi Strzesze aż pociemniały z żalu źrenice: taką konkietę zrobił w ostatni wtorek, w cywilu jeszcze, a tu o siódmej »randka« — i nic. »Ciężkim jest zawód patryoty« — powtarza w myśli popularny dowcip z melancholijnym uśmiechem.

A w maleńkiej budce stróżowskiej, rozpalonej od całodziennego pod fajerkami znicza, gwarno i rojno, jak w zapusty. Wiara obsiadła stół, komody i łóżka; reszta z parującym garnuszkiem stoi stłoczona, że się przepchnąć trudno. Gorąc, wrzask, dym, buchająca nad kominem para, nawoływania się i dowcipy, żołnierskie, twarde »wice«. Na pierwszem miejscu najdalej od ognia, wedle lustra, siedzi — kto? Wiatr oczywiście. Któżby, jak nie Wiatr. Rozwalił się jak basza, siedm bułek koło garnca kawy zgarnął i prorokuje:

— Słuchajcie wiara! Idzie ci wczoraj Chmura — ten długi z drugiego plutonu — do inspekcyjnego: »A to, melduję posłusznie, ząb mię boli. O przepustkę«... Dali mu przepustkę na rano. Chłop ucieszony, wali jak na bal do miasta: »najem sie mięcha« — myśli — »papierosów napalę, w cukierni posiedzę fajnie«.. Aż tu inspekcyjny. »Dokąd to? — »Do dentysty« melduję posłusznie, oj, jak rwie!... Aż się za gębę chwyta. Inspekcyjny pociesza: »Nic, nic, zaraz dojdziemy, to wyrwie«.., Nasz Chmura ledwie nie pękł ze złości. »Bodaj ci ten ozór wyrwał, bestyo« – myśli. I co powiecie chłopcy? Do samego dłubizęba go zawlekł, przypilnował i Chmurze ząb wydarli z paszczęki, jak gwóźdź ze ściany. Bronił się, o plombie mówił — ale! wyrwali najzdrowszy... Miał przepustkę, co? Cały dzień wczoraj, jak struty chodził, inspekcyjnego klął w żywy kamień.

Wszyscy pokładają się ze śmiechu, niektórzy aż się kawą krztuszą. Są już wszyscy »nasi«, całe dwie plutonu czwórki, a i z innych wiary dość. Jest Sław i Strzecha, i Dobrowolski-cierpiętnik, i dwaj bracia Topory, paniczyki, i srogi Wampir, co już dwóch rannych ma na sumieniu, i Edmund, i sklęty Gustaw, i śliczny Malinowski, co robi bronią jak nikt, jest i koszowy, i Farys, sekcyjny pierwszej sekcyi, przemiły, o żelaznych nerwach, politechnik. A z innych plutonów chmarami! Pije to wszystko, połyka, a śmieje się, a baraszkuje!

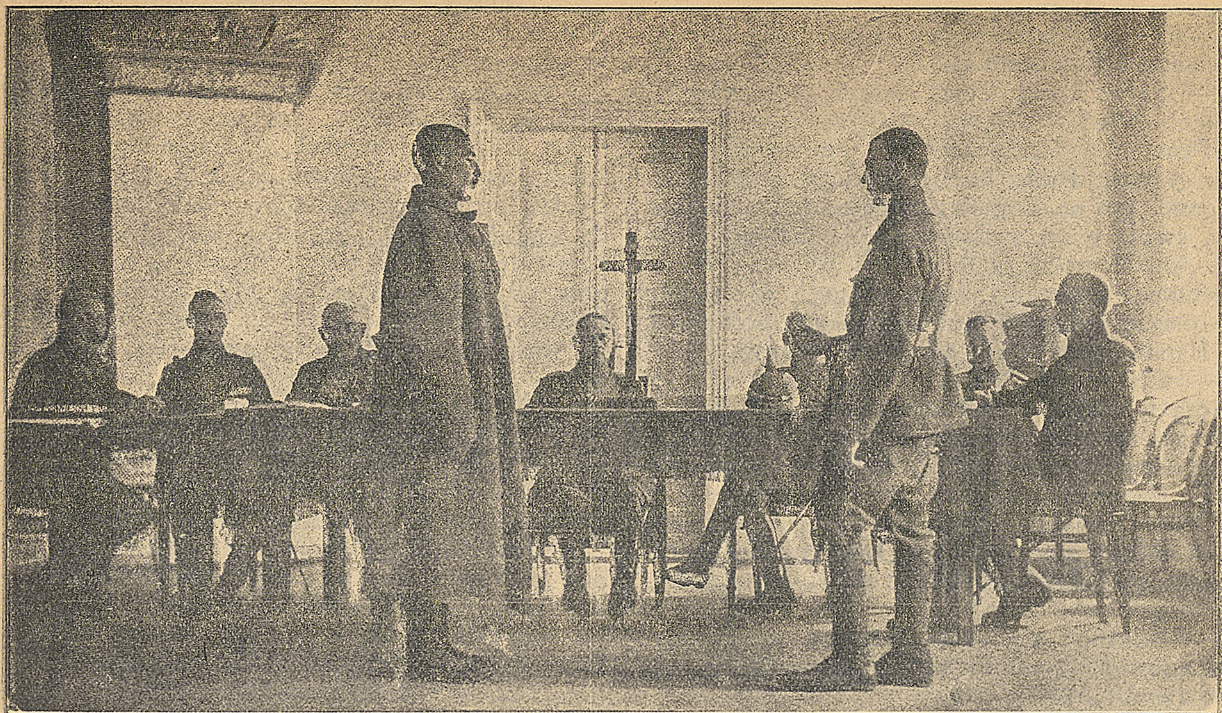
Wpada właśnie Heniek, andrus, zecer ze Stanisławowa, co się przedarł do pierwszego pułku, nie mogąc się innych »dziadów« doczekać. Wpada ze swojem zwykłem:

— No, koledzy. Na ochotnika — kto mi się da obciągnąć? Prędko!

Otrzymawszy zaś papierosa, już się przymila do panny Józi, dorastającej stróżowej córki.

— Panno Józiu, a kawa dla mnie z kożuszkiem jest? Odsłużę na weselu, choćby własnem. No? Śliczna też panna Józia, jak róża. Więc, jakże z kawą, co?

Panna Józia, zarumieniona, jak wiśnia, wlewa kawę drżącą rączką, bo z Heńka chłopak



Wojna na ziemiach polskich: Przesłuchanie podejrzanego o szpiegostwo młodego zbiega z szeregów rosyjskich przez niemiecki sąd polowy w jednem z miasteczek na Litwie.

Obrazek powyższy, kopia fotografii, przedstawia wiernie groźną scenę sądu wojennego, który uznawszy winę, orzekła karę śmierci. Obok oskarżonego, który ze spokojem oczekuje swego losu, stoi tłómacz.

cerowie z gołemi szabliskami, pochmurni, jak pojmane sępy. Po długich wrzaskach upragniona komendą: »Czwórki w prawo zwrot! Batalion marsz!« Wreszcie! Długie dudnienie na mostku, potem już tylko miarowy łomot na obrzydłych miejskich kamieniach. Wiara trzyma tempo wobec wyległej ludności, jak na paradzie. Głowa do góry, piersi naprzód, sprężysty, dziarski krok: raz, dwa!.. raz, dwa!... Ani karabin szczęknie, ani kto parę z ust puści...

Za miastem dopiero komenda: »Otrąbiono!« Palić wolno, rozmawiać — zaraz też rozpoczynają się w szeregach zwykłe gawędy, baraszkowanie, prześmiechy. Zupełnie już rozczmychany Nowina przekpiwa przed nim idącego piechura z innego plutonu, któremu przy każdym kroku wyziera coś białego z podartego munduru, jak z ciągle rozziewanej gardzieli:

— Mularczyk! Kolego! A założcie tam hotel Belle Vue, bo wrota już macie gotowe!

— Gdzieżby zaś, Nowina... On tylko dla szyku!

Buchnęły śmiechy, aż się Mularczykowy sekcyjny zasromał:

— Mularczyk, głąbie! Adyć zaszyłbyś dziurę, czy jak... Wstyd dla całego plutonu!

Mularczyk maca owo uszkodzenie z niechęcią.

— Zaszyłbyś, pewnie... — mruczy. — Z apteki sukna pożyczę... Mundur daii, jak sito, djabli — spluwa ze złością.

Bacz-ność! Stój! Pierwsza kompania w prawo zachodź! Druga kompania — marsz! Rozchodzą się oddziały w różne strony, co równiejszego terenu upatrując. Rozpoczynają się zwykłe ćwiczenia kompanijne, każdemu już, jak własna kieszeń znane, nudne i ciężkie. Słońce wzbija się coraz wyżej, już gdzieś nad głową praży, siecze promieniami, jak rozpaloną rózgą: Sucha szczecina ściernisk łamie się pod nogami przechodzących oddziałów z sykiem; przydrożne trawy wydeptane jak przez tabuny koni.

— Pluton! Bacz-ność! kawalerya z lewej; Z lewej, do kroć!! Pal!! Markować strzały! Konrad, głuchy, markować!

A gdzieś z boku dochodzi wściekle:

— Pluton! Bacz-ność! Kierunek tamta kępa! Odstęp zwykły! Pluton w tyraliery!

Głuchy stęk ziemi pod butami i raptem łomot na »padnij!« I znowu:

— Celownik osiem set! Paczkami! Strzelać! Bezpiecz-nik!... Biegiem!

Z żołnierzy spływa gorąco pot, wszystkie twarze pochmurne i zacięte. Ciężki grzmot tornistrów w biegu, jak ciągłe urąganie; kolana, łokcie, lędźwie utytłane w kurzu, w zieleni rozgniecionego zielska. Od ciągłego ruchu w brzuchach skwierczy, jak na patelniach.

Kiedyż koniec tej zabawy?

Wreszcie, dopiero coś koło dziesiątej upragnione: »Spocznij!« Ciężkie westchnienie »aaa«... przelatuje po szeregach z ulgą. Żołnierze kładą się na tornistrach, tyłem do słońca; oficerowie gwarzą siadłszy na ziemi w kółko, po turecku. Wyjeżdża na świat czekolada, kawałki pomiętego w kieszeniach sera, zeschłe pajdy komiśnego chleba. Każdy obdziela swoich, co bliższych serca, wedle ustalonego zwyczaju. Po kwadransie leżenia, zmęczenie ulatnia się z młodzieńczych ciał jak kamfora. Podnoszą się czapczyska z nad tor-

nistrów, siaki taki bębni nogami dziarskiego marsza, aż dudni.

— Satyr! Batalionowy jedzie! Patrzcie go jak sadzi! Batalionowy)

— Satyr niech żyje! Niech żyje Satyr! Niech żyje!

Powitanie przeniosło się po kompaniach, jak grzmot. Biały kożuch tańczy przed szeregami, jak na popisie; batalionowy pozdrawia swoją wiarę z twarzą jasną już, jak słońce. Ani śladu złego humoru! Wie, że, mimo surowość i wrzaski, kochają go i wierzą mu żołnierze i dumny jest z takiego powitania. Batalionowy wyjechał przed szeregi.

— Chłopcy! Ćwiczenie batalionowe! Piechota tam śród domków, armaty na wzgórzu! Wziąć mi szturmem! Oficerowie giną na pierwszych pozycyach, podoficerowie na drugich. Prowadzi pierwszy zastępowy i żołnierze! Wiwat! wiwat! W to im graj! Ulubione ćwiczenia, gdzie można wykazać trochę samodzielności! Rozlega się już miarowy głos koszowego:

— Pluton, zbiórka! Równaj w pra-wo! Baczność! Na ramię broń! Czwórki w prawo-zwrot! Marsz!

— Poczekaj, Kazik bestyo — mruczy Wiatr — zaraz zginiesz! Ja prowadzę!

— Cicho tam w szeregach! – uśmiecha się koszowy.

Wystawiono patrole, kolumny ruszyły, rozsypała się wiara po polu, jak groch. Każdy pluton robi swoje sprawnie, cicho, znakami tylko komenderując, bo ze wzgórza przecież imaginowane armaty grają. Oficerowie już w pierwszych rowach zostali, podoficerowie legli na drugich pozycyach. Farys stoi przed frontem. Wiatr głowę do góry zadarł, na znak czyha. Naraz poderwał się, ręce jak ptak rozłożył, na kępę drzew wskazał — i biegiem. Zerwała się wiara, karabin w garść, leci. »Padnij!« »Celownik dziesięć set! Szybciej strzelać!» — biegnie wzdłuż tyralierskiej linii. »Bezpiecznik... bezpiecznik... bezpiecznik,..« Znów Wiatr ręce rozłożył — biegiem! Jakaś na przodzie leżąca linia podaje biegnącym: »Celownik-osiem-set, osiemset...« Poderwali się, padli znowu! »Szybciej strzelać! Szybciej, psiakrew, strzelać!« dochodzi z boku od Wiatra. I znowu: biegiem! biegiem! Serca tłuką, jak młoty, sępi wzrok utkwiony w nieprzyjaciela. Na czterysta kroków od wzgórza parów. Krótka narada z Farysem — i pierwsza sekcya skrada się dołem po błocie na prawo. Później jakieś strumienie, mokre łąki — Wiatr prowadzi. Bagnety na broń! bagnety na broń! Serca drżą. I nagle gdzieś z boku wściekłe hurra; jak tatarskich zastępów, tupot nóg, szczęk broni, łomot tornistrów... Hurra! hurra! Lecą jak oszaleli, sadzą olbrzymimi krokami. jak tygrysy. Hurra! hurra! drze się Wiatr, że mu ledwie żyły nie pękną. Hurra! hurra! wrzeszczą Topory, Sław, i Strzecha, i Nowina, i Farys... Bagnety skrzą się, jak srebrne, lecą, naprzód, naprzód... — i stop!

— Któż to tam z boku? Ki dyabeł! — pyta batalionowy ze wzgórza.

— Wiatr, starszy żołnierz! Pierwsza sekcya!... odwrzaskuje Wiatr skromnie

Batalionowy podjechał bliżej.

— Dobrze, Wiatr, dobrze... Tak trzeba! Z parowuście skorzystali, co? Tak, tak, z boku psubratów...

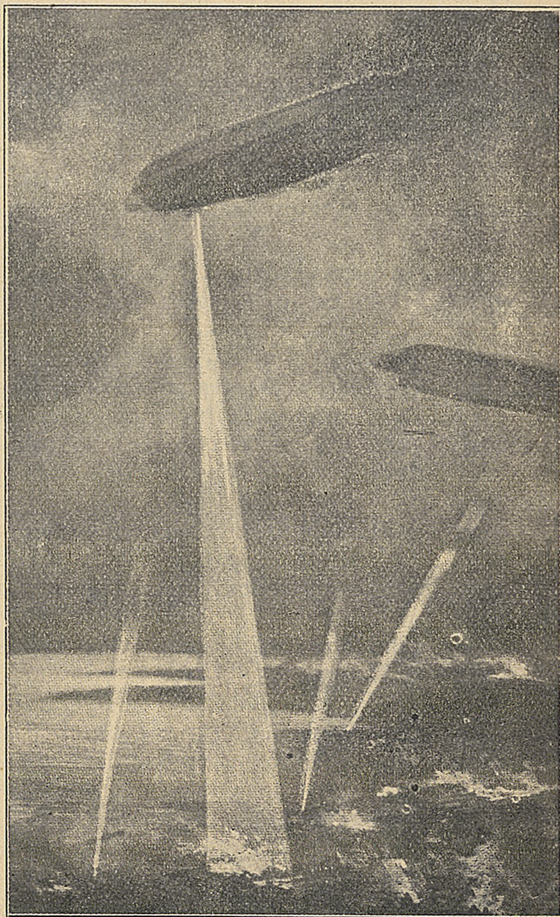
I odjeżdża do innych oddziałów. Wszędzie zachęta, gdzieniegdzie pochwała, przy jednej tylko kompanii wrzaski niesamowite: jakiś zdezoryentowany pluton... Wiara dyszy teraz ciężko, poprawia tornistrów, ładownic, a gada, gada!... Każdy poprawia atak, każdy rozumienie ogólnego planu przedstawia. Wiatra otoczyli kołem, winszują mu pochwały, aż poczerwieniał z uciechy. »Co tam Wiatr! — ja was poprowadzę naprawdę do zwycięstwa!« — chełpi się Nowina. »A tamten pluton? słyszeliście? martwe pole, a ci walą, walą, jak psu w ogon! Aż im łącznika przysłali z gębą! To ci osły!« – Co tam. Ale na obiad krupnik, wiecie? Krupnik« — mlaska językiem przemęczony Sław.

Znowu zbiórka, pluton za pluton zachodzi, kompania za kompanię. Wszędzie miny dziarskie, wesołe, choć niejednego mundur jak tygrysia skóra plamisty od potu. Krok biorą duży, szybki, bo to na obiad. Każdy już czuje w ustach przedsmak gorącego krupniku, rozkoszy niewymownej! A tu kompanijny wrzeszczy po szeregach:

— Chłopcy! Piwa czy kiełbasy? Batalionowy pyta — za ćwiczenia!

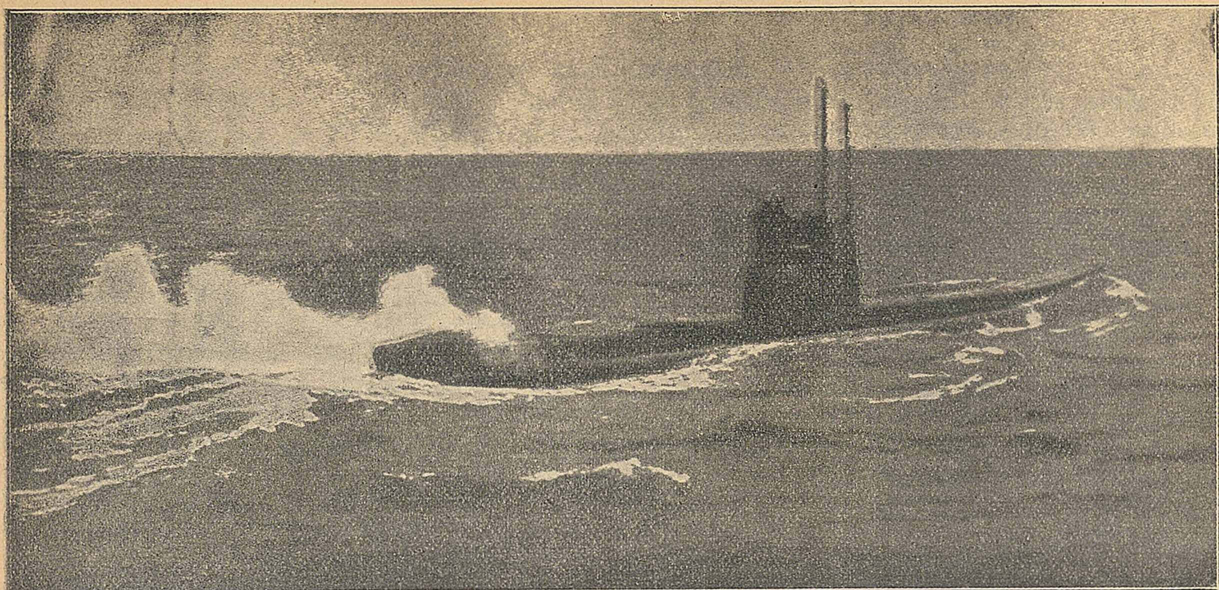
— Piwa z kiełbasą! — drze się Heniek, a cała kompania podtrzymuje jednomyślnie:

— Piwa! Piwa!



Bombardowanie angielskich wybrzeży przez eskadrę Zeppelinów.

Liczne reflektory oświetlają ciemny przestwór powietrzny.



Łódź podwodna, płynąca na powierzchni morza.

NA ŚMIERĆ I ŻYCIE.

Przez ALEKSANDRA CASTELL.

W ŁODZI PODWODNEJ.

Burza szalała przez całą noc. Na dwadzieścia metrów przed sobą nic nie było widać. »U x« sunęła przez czarną, gotującą się toń jak długa, wąska ryba, a grzbiet jej błyskał od czasu do czasu w falach, które pędziły na wieżyczkę komendanta, przesuwały się po pokładzie i załamywały się z głuchem łomotaniem na kadłubie.

Jansen stał przy wieżyczce i patrzył ku przodowi statku, który wcinał się w pianę jak ostry nóż. Patrzył w mrok, przecinany tysiącem mokrych sznurków. Był to jakby żywy mur, łódź wbijała się weń od paru godzin, a on, komendant, patrzył spokojnie i z wytężeniem w przestrzeń ruchomą. Pod sobą czuł żywą falę, która ryczała głucho, czasami wynosił się zwał wody i wówczas trzeba było trzymać się obu rękami baryerki. Fala nadbiegała od dziobu, uginała komin wentylacyjny, chyliła ku pokładom maszt do telegrafowania iskrowego i wdzierała się kapitanowi w twarz lodowatem a piekącem uderzeniem. Zdawało mu się, że ta siła złamie go razem z peryskopem, wir kłębił się jak w kotle, jakby chciał go podnieść i razem z łodzią wessać do góry, w niebo.

A jednak jechali ku zachodowi, z szybkością ośmnastu węzłów na godzinę. Mrok szarzał, przechodził w ton żółtawy, deszcz tracił powoli monotonię i błyskał różnobarwną tęczą. Jansen obrócił się ku pałubie statku. Na niebie w jasnej mgle ukazała się okrągła plama; to słońce. Motor ropny stukał wesoło... Dzień przychodził. Mimo zimno, które piekło go w twarz, ręce, ramiona, ciało Jansena naprężyło się i po kościstej, wąskiej twarzy Fryzyjczyka przemknął jakby uśmiech.

Wynurzyła się jakaś głowa. Jakiś głos zawołał. Zrozumiał tylko jedno:

— Telegraf iskrowy:

Zostawił straż zastępcy i zniknął. Po minucie znów się znalazł na pokładzie. Otwarły się zamki luk, ukazały się szerokie plecy, ludzie zaczęli łazić po pokładzie jak koty po dachu. Szybko pochowano kominy i maszty, motor ropny przestał pykać, luki zaśrubowano, wieżyczkę zamknięto. Fala za falą dzwoniła po szybach. Łódź poczęła iść w głąb.

Jansen stał w wieżyczce. Był mrok, rozdzielała go tylko słabym promyczkiem lampka elektryczna. Przez grubą szybę widać było najwyżej na metr przed siebie. Ciemnoniebieskie i czarne fale waliły się jedna za drugą. Jansen spojrzał na manometr. Łódź znajdowała się na pięć metrów pod powierzchnią, sunęła z małą chyżością. Wysunął peryskop i zaczął przeszukiwać horyzont.

Na szybce matowej, która leżała ukośnie pod rurą optyczną, błyskała piana fal. Czasem wynurzał się wysoki, lśniący grzebień, z którego wir piany padał na pole widzenia; potem horyzont znów był wolny.

Jansen nic nie widział. Miał też wrażenie, że w tak mglistem, parującem powietrzu mało co można dojrzeć. Stacya iskrowa w Z. doniosła mu właśnie, że przed dwiema godzinami lotnik zaobserwował niedaleko wybrzeża krążowniki pancerne. Trzeba było skierować się bardziej ku południowi i czekać. Jansen nie czuł zbytniego napięcia nerwów. Rzucił jeszcze okiem ku komorom torpedowym, wszystko było w porządku. Nie czuł się silniej podnieconym jak wówczas, gdy kierował swym samochodem wyścigowym przy 90 km. szybkości. Miał od natury

dar napinania sił i usuwania przeszkód nerwowych. Nie myślał zupełnie o tem, że za kwadrans może wraz z załogą leżeć na sto metrów pod wodą, że łódź zacznie napełniać się powoli, że dwadzieścia piersi zaczną wysysać resztki powietrza i że spocznie w głębinie, z której go żadna siła ludzka wyciągnąć nie zdoła. O tem wszystkiem nie myślał, nie przyszło mu do głowy. Sunął naprzód.

Marynarz podał mu filiżankę kawy, ugotowanej w garnku elektrycznym. Na szybie ukazał się od północnego zachodu ciemny punkt. Jansen utrzymał dawny kierunek. — Zdawało mu się, że to będzie parowiec handlowy, płynący do Amsterdamu, bo w tę stronę się skierował. Od zachodu szybka znów się zaćmiła mgłą, parowiec zniknął jak w chmurze.

Mgła była korzystna. Tak jest. Gdyby tak nagle stanął przed paru kolosami?!... Wzruszył się trochę tą myślą. Najbliższy statek storpedowałby natychmiast, potem kazałby wyciągnąć peryskop i zanurzyć się głębiej. Po kwadransie, upłynąwszy parę mil, można rzucić okiem na powierzchnię... Tak. To byłoby dobre.

Przyszedł ktoś z komory torpedowej i zameldował, że aparat, łowiący dźwięki, podaje odgłos śruby okrętowej, takiej, jaką mają wielkie statki. Jansen skinął głową i wlepił oczy w szybkę. Fale szumiały dokoła peryskopu. Czasem błyskały na szybce jasne kryształki, ale poza nimi znów szara przestrzeń i nic więcej. Może już przegonił owe krążowniki? Może przepłynęły o parę mil ku południowi, może schroniły się do kanału La Manche?

Teraz niech tylko nie wyjaśni się za bardzo, niech się morze nie uspokoi. To by źle było. Spojrzał na zegarek; wpół do ósmej.

Marynarz znów się ukazał z meldunkiem, że łoskot śruby coraz bliższy. Jansen zamiast soczewki zwykłej wsunął w aparat silny objektyw i zaczął przeszukiwać horyzont. Ale nic nie widział. A jednak stanowczo, niezbicie, miał wrażenie, że coś się zbliża, coś niesamowitego podsuwa się ku niemu i że walka będzie zaciętą, straszną.

Denerwowało go jednak co innego. To, że nie widział niebezpieczeństwa i nie mógł go ogarnąć, że czatowało na niego jak z zasadzki. Miał krew zimną, nie łatwo się wzruszał, widząc przeciwnika. Nawet gdy oczekiwanie wstrząsało mu wszystkimi fibrami, gdy myśli przeszywały mu czaszkę jak iskry bolu, nawet wtedy był na zewnątrz zupełnie spokojny. Wydawał rozkazy zwięźle i twardo, mięśnie napinały się, opanowywały go radość i groza zarazem. Teraz, gdy dopiero czuł tylko, ale jeszcze nie widział, gdy nieprzyjaciela wyczuwał prawie dotykalnie, ale nie miał go przed oczyma, teraz wsączał mu się w krew gniewny niepokój.

Ostatecznie krążowniki mogły być teraz na dwie mile przed nim, na pięć mil. Mogły sunąć naprzeciw z podwojoną szybkością. Czy mógł wiedzieć, jak daleko widzi na horyzoncie? Ale i to wychodziło łodzi na dobre. — Peryskop wysuwał się nad fale ledwie, ledwie. Dostrzedz go można było na jakie dwadzieścia, może pięćdziesiąt metrów i to tylko po białym grzebyku, sunącym wśród fal.

Marynarz znów się ukazał. Twarz mu drgała od napięcia wewnętrznego.

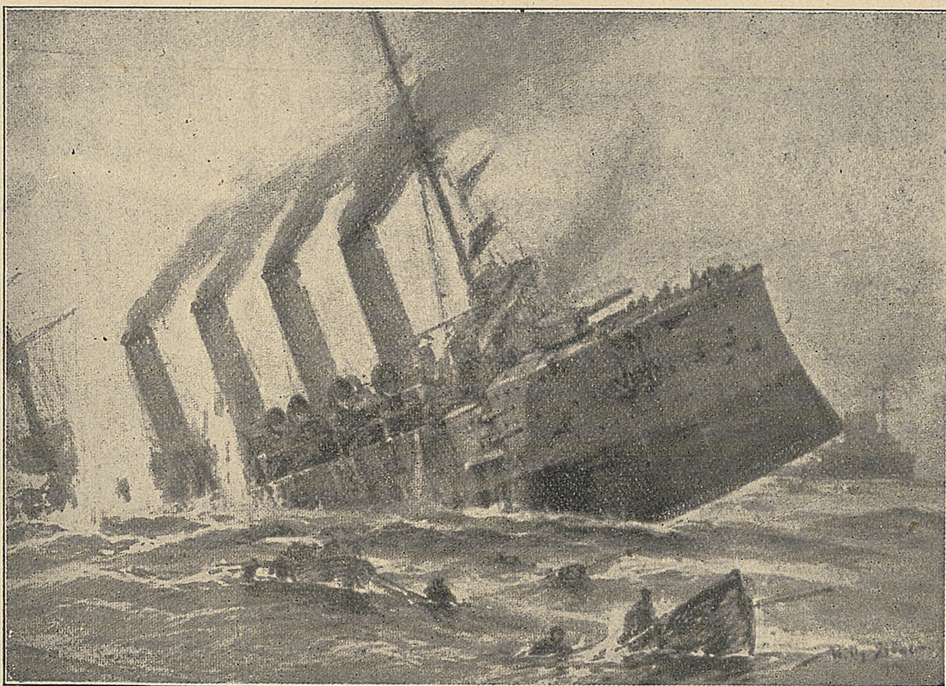
— Są bliżej. O parę węzłów od nas...

Jansen krzyknął w tubę rozkaz. Załoga była na miejscach, torpedy gotowe do strzału. Pomyślał sobie:

— Żeby ich tylko dostrzedz... żeby tylko zobaczyć!...

O niebezpieczeństwie nie myślał wogóle. Przejmowała go tylko jedna myśl: niezłomne pożądanie, aby coś zdziałać.

Przeszło parę minut. Na szybce panowała



Storpedowanie angielskiego krążownika pancernego przez niemiecką łódź podwodną w kanale La Manche.



Zniszczenie włoskiego balonu „Citta di Ferrara".

Statek powietrzny włoski, który w dniu 8 czerwca 1915 obrzucił Fiume bombami, został w drodze powrotnej u brzegów Istryi zaatakowany przez dwupłatowiec austryacki L. 48, kierowany przez porucznika Glaswiga i kadeta Fritscha, zapalony strzałami i zniszczony. Załoga balonu złożona z dwu oficerów i pięciu żołnierzy, dostała się do niewoli.

planów tworzyło szereg. Ludzie przesuwali się dokoła, brzęczały rezerwoary z benzyną i konwie z wodą. Piloci, obserwatorzy i monterzy obchodzili jeden aparat po drugim. Było wpół do szóstej; godzina jeszcze do startu, Kończono przygotowania.

Oficerowie stali w osobnej grupie i patrzyli na las, który wznosił się o paręset metrów, jak czarny olbrzym.

Lesseps od początku wojny prowadził dwupłatowiec typu Rumplera. Miał lat dziewiętnaście. Wstąpił jako ochotnik do korpusu lotniczego, bo na wiosnę kształcono go w pilotowaniu kosztem funduszu jazdy powietrznej. Był towarzyszem stałym kapitana G.; odbyli ze sobą już dwadzieścia jeden wzlotów.

Ranek był zimny, od łąk zaśnieżonych szedł wiatr północny. Lotnicy tupali nogami, odzianymi w ciężkie buty, zaciągali hełm głębiej na głowy, poprawiali ochraniacze uszu i owijali szyje szalami. Twarze ich były różowe i jasne. Twarze ludzi zdecydowanych na wszystko, do wszystkiego gotowych.

Czas upływał powoli. We krwi mieli niecierpliwość, może i wzruszenie, bo ostatecznie nie każdy powracał, Były to wycieczki wśród ognia i ołowiu; przez długie minuty i kwadranse sunęło się w świście kul, wśród białych chmurek sarapnęli, z szybkością stu-dwudziestu kilometrów na sekundę.

Twarz Lessepsa, młodzieńcza i gładka, zdradzała wysiłek, aby nie zdradzić wzruszenia, lecz mięśnie drgały mu pod skórą jak płomyki. Walczył z tem wytrwale. Niepokój był przykry, dolegał mu jak coś niepotrzebnego, lecz silniejszego niż on sam. Przed usadowieniem się na kadłubie statku, przy sterze, musiał z tem zawsze walczyć. Później, gdy padała komenda, gdy śruba zafurczała i motor zaczynał grzmieć, wtedy wyjaśniało mu się w głowie, wówczas był znów swobodny,

Teraz stał koło dwupłatowca, próbował żeber poprzecznych wiązania, bo przy ostatnim wzlocie trochę im się dostało i musiały uledz naprawie. Przyglądał się przyrządowi do mierzenia benzyny i wody, potem wsunął ogromne nękawice skórzane, bo kapitan G. już nadchodził, trzymając w ręku mapę, na której czerwona kreska wyznaczyła linię lotu. Lesseps nastawił na kompasie kierunek.

Niebo zaczęło się czerwienić zlekka na wschodzie. Kapitan G, przewiesił przez plecy przyrząd do zdjęć kinomatograficznych i wsiadł do dwupłatowca. Lesseps nałożył okulary w oprawie rogowej. Pierwszy aparat zbierał się do lotu.

Lesseps był czwartym. Wprawiono w ruch śrubę. Przez jakiś czas słyszał trzeszczenie motoru, równomierne, dobre. Zdawało mu się, że w tej chwili zaczyna oddychać regularniej. Poruszył kilka razy sterem tam i napowrót, aby wypróbować, czy dobrze działa. Potem wśród huku eksplozyi i dymu puścił motor całą siłą i podniósł rękę. Aeroplan ruszył.

Lesseps wzniósł oczy w górę. Jego poprzednik sunął już na dwustu metrach wysokości nad sosnami.

Na zachodzie niebo jaśniało refleksem świtu; było lekko różowe, bladawe. Spojrzał w dół. Był jeszcze nad lasem, ale już na sześciuset metrach w górze. Od frontu nieprzyjacielskiego dzieliło go dwadzieścia kilometrów. Spokojnie wyśrubował się do tysiąca dwustu metrów i posunął na południowy-zachód, jak brzmiał rozkaz. Jeszcze o czterysta metrów wyżej przepływała chmura, gnana wiatrem północnym. Za parę minut znaleźli się w jej wnętrzu. Lesseps czuł na okularach wilgoć. Za chwilę powinni byli znaleść się w promieniu kul artyleryi nieprzyjacielskiej, lecz żeglowali niewidzialni w chmurze.

Obrócił na chwilę głowę. Kapitan siedział za nim okutany w futro jak w pancerz i skinął zlekka hełmem. O mówieniu trudno było myśleć. Twarze mieli zakryte jak maskami, motor trzeszczał ogłuszająco.

Kapitan miał pod lewą ręką rodzaj postumentu do przymocowania aparatu fotograficznego. Karabin trzymał kolanami. Powoli urządzał się na swem siedzeniu. Przyrząd do mierzenia wysokości wykazywał dwa tysiące trzysta metrów. Po locie szesnastuminutowym wynurzyli się z chmury. Na południu widać było wieżyce Armentières. Znajdowali się już nad liniami nieprzyjacielskiemi. Przyrząd wykonał ruch pływaka, zapuszczającego się w fale i szybko zleciał na tysiąc pięćset metrów, potem na tysiąc dwieście. Lesseps wsłuchiwał się w trzask motoru, potem znów obejrzał się za siebie. Kapitan kręcił korbą aparatu filmowego, Pod nimi widać było kawałek lasu,

kilka zestrzelanych domów, z ludzi prawie nikogo. Wszystko było zakopane w ziemię, usadowione w skrytkach za krzakami i drzewami.

Wtem — Lesseps patrzył właśnie na zegarek, który miał w bransoletce na ręku — zadźwięczało coś nagle: uiiii... uiiii... Deszcz pocisków otoczył aeroplan. Lesseps posterował ku górze, dwupłatowiec stanął na chwilę prawie pionowo, zdawało się że zleci, a zarazem zaczął podrzucać swych jeźdźców. Lesseps pomyślał odruchowo:

— Mamy szrapnele pod sobą.

Motor tykotał z regularnością zegarka; aeroplan szedł do góry, jakby go wysyłała trąba powietrzna.

Lessepsowi zdawało sie przez chwilę, że słyszy brzęczenie i lekki odgłos uderzonego metalu. Czy kula trafiła w płaszcz motoru? Kapitan przestał kręcić korbą. Siedział trochę skulony. Ogień nieco ustał. Gdy Lesseps spojrzał znów za siebie, zobaczył, że kapitan daje ręką znak, aby zlecieli niżej. Przyrząd pochylił się i spadał przez dobrą minutę na łeb na szyję. O trzysta metrów w dół, kapitan znów zaczął kręcić korbą.

Lesseps apoglądał to w górę. to za siebie i ocierał wilgoć z okularów. Maszyna przez kilka sekund sunęła spokojnie naprzód, gdy coś w nią uderzyło. Był to silny prąd wiatru od prawej strony. Jednem szarpnięciem coś cisnęło aeroplan o jaki tuzin metrów na bok. Zaczęło się kołysanie, potem dwupłatowiec stanął dęba, jak wystraszony koń. Zdawało się, że drży jak żywa istota wszystkiemi fibrami. Już, już miał stracić równowagę. Grad pocisków spadł na kadłub i na płaszcz motora; parę przebiło skrzydła. Szrapnel przesunął się obok z wyciem i gwizdem. Lesseps począł zimny dreszcz,

— Wjeżdżamy właśnie w sam środek eksplozyi..,

Nieludzkim wysiłkiem wbił nogi w ster boczny, pociągnął zarazem, jak mógł najmocniej, za ster kierujący wzlotem w górę i wówczas oczy jego przesunęły się po przyrządzie, wskazującym stan benzyny w rezerwoarze. Wskazówka stała na siedmdziesięciu litrach. Przed kwadransem było jeszcze sto dziesięć.

Wyśrubowali się wyżej. Lesseps kontrolował wzrokiem benzynę widział, że jest coraz mniej. Widocznie rezerwoar przepuszczał płyn.

— Za pięć minut — myślał — pozostanie dwadzieścia litrów, a ośmnastu mi potrzeba do powrotu.

Czuł, że pod maską pot spływa mu po twarzy, że gorące i zimne strumienie krążą mu po karku... Miał tylko jedną myśl:

— Wracać, wracać!,... Nasamprzód wznieść się jak tylko można, ile starczy benzyny, potem w dół, lotem spiralnym...

Czy da się jeszcze ujść? Nie wierzył. Oczy wlepił w przyrząd benzynowy, wskazówka szła ciągle w tył.

Teraz rozumiał już wszystko. Uda się może spaść na ziemię za frontem nieprzyjacielskim, ale trzeba będzie przelecieć na dwieście, może na sto metrów ponad rowami strzeleckimi. Tymczasem cały pułk i kilkanaście bateryj skierują ną nich ogień i zestrzelają dwupłatowca na strzępy... Przy takiej odległości, to nie sztuka.

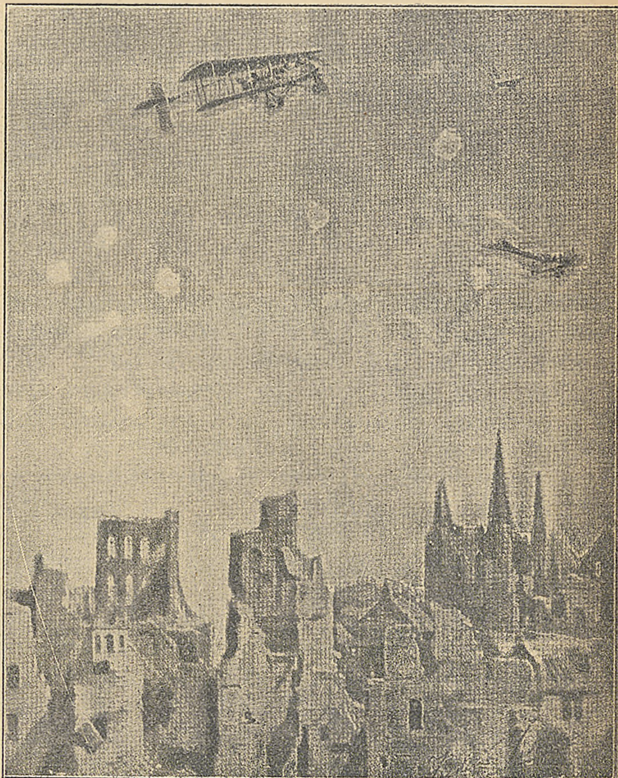
Patrzył ku północy. Tamtych czterech lotników ani śladu. Skierowali się ku Dunkierce.

Lesseps zwrócił oczy ku kapitanowi. Ten trzymał karabinek gotowy do strzału, patrząc w górę i w tył za siebie.

— Co się stało? — myślał Lesseps, czując, że mózg wymawia mu na chwilę posłuszeństwo. — Co się stało? — powtarzał znów w duchu, jak gdyby to pytanie mogło go uspokoić. W tej samej chwili uświadomił sobie, że są ścigani. Mimo obłędnego wysiłku, aby utrzymać spokój, poczuł, że ogarnia go trwoga. Obrócił się znowu, lecz znajdował się pod samem skrzydłem i nic widzieć nie mógł, a motor tak hałasował, że o porozumieniu ustnem ani mowy być nie mogło.

Byli na wysokości 2.500 metrów. Oficer patrzył ciągle jeszcze w górę i za siebie. Widocznie przeciwnik znajdował się jeszcze wyżej.

Lesseps był dzielnym sportowcem, ale miał lat dziewiętnaście. Był nerwowy. Nigdy jeszcze nie przeszywało go uczucie takie, jak w tej chwili: uczucie niebezpieczeństwa, ziejącego jak przepaść. Niebezpieczeństwa, przed którem nic go ocalić nie może. Wzrokiem błądził po przyrządach: wpatrywał się w zegarek na ręku, to znów we wskazówkę od benzyny. Czuł, że z każdą chwilą zmniejsza się możliwość ujścia niebezpieczeństwa. Dwupłatowiec wdzierał się szalonym pędem coraz wyżej w błękit.



Niemieccy lotnicy nad zwaliskami miasta Ypern we Flandryi, o które długie bardzo krwawe toczyły się walki, a które ostatecznie pozostało w rękach wojsk angielskich.

tysiąc dwieście metrów nad ziemią. Pociski, które pękały pod nim, wstrząsały dwupłatowcem tak, że stawał dęba i czasem bujał się niby huśtawka. Gwizdanie znów się zaczęło, ale od dołu. Nad polem bitwy unosił się dym, jak mgła. Lesseps nie zdawał sobie sprawy, co się właściwie dzieje. Słyszał jednak wycie granatów, które szły dołem w wielkich łukach.

Już oddychał swobodniej, uspokojony na chwilę, gdy z boku wybuchnął białawy płomień i rozległ się huk piorunu. Aeroplan skręcił na bok, zatrząsł się, przez chwilę zdawało się, że spada bezwładnie, skrzydłami w dół. Lesseps obejrzał się machinalnie... Kapitan siedział spokojnie, jeszcze jeden płomień i jeszcze jeden wybuch... na dole coś zaczerniało.

— Spadam z sześciuset metrów w las...

To była ostatnia myśl Lessepsa. Burza przebiegła mu przez mózg, nie czuł, czy ster jeszcze działa, z szumem huraganu leciał głową ku ziemi. Znów coś trzasło; miał uczucie jakby mu nogi wsuwały się nieubłagalnie w ciało. Potem wszystko ucichło.

Po chwili usłyszał jakiś głos.

— Żyję zatem... — pomyślał.

I zdziwił się. Podeszły jakieś postacie. Jak przez sen dochodziły go słowa. Ujrzał sylwetkę szarą, która podnosiła go z ziemi do pół ciała. Potem ktoś zdejmował z kapitana przyrząd do zdjęć filmowych. Lesseps odetchnął. Skoro uratowane zdjęcia, to wszystko dobrze. Czuł, że jeszcze nie jest zupełnie świadomy, co się z nim dzieje. Przeczuwał że przyjdą straszne, straszne cierpienia, ale na razie miał tylko jedną myśl, jedno życzenie: Wyspać się. Wyspać jak najdłużej...

KOLEDZY.

Był to poranek, dnia 15 listopada, o trzy kilometry od A. Szyldwach, przycupnąwszy przed rowem strzelniczym, w małym okopie za zaroślami, wsłuchiwał się w ciszę rodzącego się dnia.

Cała noc upłynęła spokojnie. Od czasu kanonady wczorajszego odwieczerza nie wydarzyło się nic pomiędzy dwoma rowami, leżącymi zaledwie w oddaleniu 150 metrów od siebie.

Żołnierz wpatrywał się w cienkie płaty śniegu, rozrzucone tu i ówdzie po polu, dziwnie szare i przeźroczyste w pierwszym brzasku.

Nie było słychać żadnego dźwięku. Nie było też nic widać. Robert P. strzelec z tego batalionu, który zatulony w płaszcz, z bronią na kolanach, siedział za swym kopczykiem, doznał nagle osobliwej wizyi. Robert nigdy nie widział morza i rekinów. Ale czytał w książce, że te ryby tak tkwią w głębinie nieruchomo, jak czarne prostopadłe smugi dookoła okrętu.

Coś podobnego widział teraz. Ujrzał nagle wrysowane w pole ciemne smugi, leżące spokojnie. Zupełnie spokojnie. Robert mógł dojrzeć cztery... pięć... ośm... takich smug. Obrócił teraz głowę. W korytarzu, łączącym go z dalszą pozycyą, przechadzał się żołnierz na straży, tam i z powrotem, przytupując od czasu do czasu butami, aby wypędzić chłód z członków.

Kiedy Robert znów wyjrzał, nagle smugi zadziwiająco się wydłużyły. Coś się w nich poruszało... Lekkie gwizdnięcie przez zęby,



Obsługa ciężkiego działa okrętowego.

szyldwach zbliżył się, trzy słowa rzucone szeptem, tamten przyskoczył, przyprowadził oficera czatów. We dwie minuty rów był zaalarmowany. Ale wszystko szło tak cicho, że nie słychać było ani słowa, zaledwie tu i ówdzie chrzęst zatrzasku z karabina.

Wszyscy byli gotowi. Z bijącem sercem, bez oddechu, wypatrywali wzrok w półciemną przestrzeń, podczas gdy tamci pełzali jak węże. Robert siedział ciągle jeszcze zewnątrz. Kapitan klęczał ze szkłami koło niego i śledził wolno posuwające się linie. Mogło ich być tam trzy lub cztery szeregi. Razem ze dwie kompanie, które gotowały atak na ten wysunięty odcinek.

Teraz byli na ośmdziesiąt metrów w polu drutu kolczastego, który przecinali ostrożnie. Jak jaguary pełzali naprzód... W rowie strzeleckim była wciąż nieśmiertelna cisza. Nagle, od przodu rozległ się głuchy dźwięk. Wyprostowali się. Kapitan gwizdnął. Trysnęła pierwsza salwa, tuż po niej zaterkotały dwa karabiny maszynowe, lunęły z dwóch skrzydeł na pole.. W odległości pięćdziesięciu metrów atak zaczął chwiać się, łamać. Ale teraz zabłysły z rowów bagnety. Pędem ruszyli naprzód. Robert, dysząc, biegł koło swego sierżanta. Widział wszystko czarno przed oczami, ktoś przed nim osunął się na ziemię. Dokoła wrzała wściekła walka, kolby śmigały w powietrzu, szaleństwo, mord... Nagle— byli o jakie trzysta metrów od pozycyi nieprzyjacielskich — wzbił się słup ognia; jak gdyby otwarł się jakiś przeraźliwy krater, bluzgnęły w górę kamienie, kłęby ziemi i ciał. Robert czuł, jak traci oddech, jak wszystko dokoła niego się zapada, zagasa w nim świadomość...

W szarym półmroku poranka odstawiano transport rannych. Powoli stawał się dzień. W rowach strzeleckich zapanowała znowu cisza. Lekko rannych opatrywano na miejscu; pozostali na pozycyach.

Kapitan układał raport. Był nachmurzony. Nie, aby go szturm sam przez się tak bardzo wzruszył. To było wydarzenie, trafiające się codziennie. I on także ze swoją wysuniętą naprzód kompanią nie byłby mógł przełamać potrójnej pozycyi. Obowiązek polegał jedynie na tem, aby pozycyę utrzymać. Ale ten wypadek z miną złościł go. To było tak jakby się dali zwabić w pułapkę. Przytem tych pięćdziesięciu ludzi, których brakło! Kapitan K., dobry z kościami człowiek, dbał o każdego ze swych ludzi, odczuwał ich bóle i cierpienia, jak gdyby własnem ciałem, rany ich niby własne. Czuł się znużonym, przygnębionym piekącą troską. Każde życie, które gasło, każdy człowiek, którego odnoszono spławionego krwią, ciążył mu jak coś okrutnego i bolesnego na sumieniu.

Ordynans przyniósł rozkazy i odebrał raport. Był już zupełny dzień.

Kapitan podszedł znowu do pozycyi do szyldwacha. Rozglądał się lunetą po nieprzyjacielskich pozycyach. Nieprzyjaciel, zdawało się, również sprzątał rannych po swojej stronie. Tylko tu i ówdzie leżały pojedyncze trupy.

Nagle rozległ się z lewej strony jak gdyby jakiś głos. Może na dziewięćdziesiąt metrów przed pozycyą widniało coś, jakby w otwartem polu leżał człowiek. Człowiek, który wydawał krzyki. Kapitan wytężył wzrok przez lunetę. Rozpoznał szary kolor munduru. — Tamten podniósł teraz ramię, słychać było zupełnie wyraźnie jego głos.

Kapitan zawołał do siebie chorążego. Rzekł:

— Człowiek leży tam w polu, ciężko zraniony, trzeba go tu przynieść!

— Wedle rozkazu! — odparł chorąży. — Znikł w korytarzu, łączącym się z rowami, i natychmiast wrócił. Rzekł:

— Zgłosiło się czterech ochotników.

Pole było spokojne; za małą chwilę ukazał się człowiek, pełzający od rowów na brzuchu. Kapitan szedł za nim wzrokiem. Kiedy człowiek wysunął się o jakie sześćdziesiąt metrów, gruchnęło z przeciwka kilka strzałów. Został tak wyciągnięty. Nie posuwał się już.

— W głowę dostał — pomyślał kapitan. Widział, jak nieprzyjaciel usadowił się w jamie, wydartej przez minę. Ranny leżał może o siedmdziesiąt metrów od tego miejsca.

Znowu ozwały się zrazu głuche, potem coraz wyraźniejsze dźwięki. Niekiedy brzmiało to jak krzyk bólu, Chorąży zbliżył się i rzekł:

— Jeszcze zgłosiło się dwóch ludzi, chcą iść.

Kapitan obrócił się:

— Wystrzelają nam jednego po drugim.

Gdy to mówił, twarz jego była zmęczona i szara. Szczęka dolna poruszała się cicho, jak gdyby jeszcze chciał coś dodać. Myślał mianowicie, że możnaby popróbować jeszcze białej chorągwi. Mógłby wyprosić na kwandrans zawieszenie broni, aby ściągnąć tego nawpół martwego biedaka, ale wiedział z góry, że przeciwna strona nie przyjmie tego. Uczuł tylko bolesny ucisk w piersi, ale nie rzekł już ani słowa.

Chorąży stał ciągle w miejscu, jak gdyby czekał na rozkaz. W tej chwili artylerya, jak co ranka, zaczęła swą czynność. Granat uderzył na dziesięć metrów przed rowem w ziemię i rozrzucił kamieni dokoła.

Kapitan rzekł:

— To morderstwo, wysyłać jeszcze kogo...

Znów stało się cicho. Wyraźnie słyszeli teraz jak ten tam, w polu, krzyczał o pomoc. Kapitan przyłożył znowu szkła do oczu. Zdawało mu się jak gdyby powietrze nad całem polem drżało. Myślał tylko wciąż:

— Ten tam musi straszliwie cierpieć...

Przedpołudniowe słońce oświeciło teraz pole, które było szarą masą błota i śniegu. Od szeregu dni pękające granaty wyżłobiły gęsto szerokie leje. Nagle odwrócił kapitan znowu głowę i zakrzyczał, jak gdyby tamtemu chciał bluzgnąć strasznym wyrzutem:

— Ależ trzeba go koniecznie ściągnąć stamtąd.

Chorąży pochylił się i pobiegł w korytarz.

Każdy nerw napięty był teraz w twarzy kapitana, gdy drugi żołnierz wypełzał z rowu. W całej kompanii panowało straszne podniecenie. Nie wiedziano przecież, kto tam leży. Poprostu jeden z tych, których zabra-



Z walk we Flandryi: Na terenie, zalanym przez przerwanie tam i grobli nadmorskich pod Nieuport, kolumna niemiecka próbuje zaatakować francuskie i angielskie wysunięte oddziały.

kło przy apelu, jakiś kamrat: najmniejszy przyprawiał serca ich o drżenie narówni z największym.

Trzeba go ściągnąć,.. Na miłość boską — trzeba go ściągnąć! To wiedzieli wszyscy. Nie można było, na sto metrów od rowu, na oczach wszystkich, dać mu zczeznąć jak psu. Pfuj, do dyaska, nie można przecież!

Drugi żołnierz, gefrajter, czołgał się powoli naprzód. Wszystkie spojrzenia szły za nim. Wszystkim krew napłynęła do głowy.

Kapitan klęczał obok szyldwacha. Szedł oczyma za każdem poruszeniem tamtego. Liczył poruszenia własnego oddechu, jak gdyby to były sekundy odmierzające czas, przez który działa się ta rzecz nieopisanie wzruszającą. Wkrótce żołnierz posunął się o pięćdziesiąt metrów, przepełzał obok pierwszego leżącego trupa i poruszał się swobodnie dalej. Roztropnie wykorzystywał jamy ciemne, zatrzymywał się niekiedy na jedną, dwie minuty i znowu, jak płaz, wynurzał się z dziupli. W nieprzyjacielskich rowach nic się nie poruszało.

Kapitan liczył teraz metr po metrze. Po każdym odcinku oddychał. Nadzieja i zwątpienie przelatywały jak błyskawice przez jego mózg, ale powoli nabierał nieco otuchy. »Uda mu się!« — myślał. »Uda mu się!«

Gefrajter znajdował się teraz o dwadzieścia metrów od ciężko rannego. Tamtego widać było teraz wyraźnie. Zdawało się niekiedy jakby poprawiał coś sobie koło tułowia. Gestykulował rękami. Słychać było znów jego głos.

Jeszcze piętnaście... jeszcze dziesięć metrów dzieliło obu żołnierzy od siebie. Wszystkie oczy piekły od wytężenia. Kapitan wymawiał w podnieceniu przed siebie ciche słowa bez związku. Z każdą sekundą wzmagało się napięcie, każda sekunda stawała się gorętsza, nieznojniejsza. Nagle wszystkim serce stanęło nieruchomo. Gefrajter podniósł się nieco ze swej czołgającej pozycyi, jak gdyby chciał się zoryentować w położeniu. Poczem zapadł się znowu. Ręce jego wyprężyły się i zatrzepały, jak gdyby szukał czegoś dokoła siebie po ziemi. Prawie równocześnie rozległ się głos pojedynczego strzału z tamtego okopu... Następnie upadł na płask twarzą do ziemi.

Kapitanowi zimny pot spływał z czoła. Uczuł w szyi jakieś nieznośne dławienie... Tak okrutne, tak straszne zdało mu się to, co się stało w tej chwili.

Tylko ten, o którego wszystkim ściskało się serce, nie czuł tego napięcia. Był to szeregowiec Robert P., który leżał bezprzytomny we własnej krwi. Eksplozya miny rzuciła go od dwadzieścia metrów w bok, gdzie leżał jakiś czas zemdlony. W chwili katastrofy uczuł jedynie lekkie uderzenie w brzuch i piekący ból w nogach, następnie postradał zmysły.

Po godzinie przyszedł znów do siebie, z uczuciem, że całe ciało ma skąpane w ogniu. Z bólu i męki, nie będąc zupełnie przytomny, wydawał obłąkane krzyki. Piekące, nieznośne bóle przeszywały mu raz po raz ciało. Kiedy chciał poruszyć prawą nogą, wstrząsnął się od grozy. Wpijał się w próżnię z rozgorączkowanemi, przerażonemi oczyma. Lotne, tańczące płomyki błądziły przed jego zwrokiem, pole zdawało się chwiać.

Nagle stało mu się tak słabo, że długo, leżał wpół przytomny. Kiedy się znów ocknął, słońce stało na zenicie. Musiało być blizko południa.

Bóle stawały się coraz nieznośniejsze. Mundur był w okolicy brzucha prawie że nietknięty; ale kiedy go próbował rozpiąć, krew spłynęła mu po rękach.

Znowu rozpoczęła się strzelanina. Jak zwierzę śmiertelnie zranione przycupnął w rozpadlinie, w której leżał. Kiedy podniósł głowę, mógł widzieć rów strzelecki własnych towarzyszy. Nieprzyjacielskiego rowu nie mógł rozeznać.

Dzień był osobliwie ciepły i jasny. Zdaleka dochodził grzmot dział.

Teraz uczuł Robert ból w kiszkach, jak gdyby mu ktoś w nich wiercił rozpalonem żelazem.

Miał jedną tylko myśl: zdobyć trochę śniegu albo lodu, aby przyłożyć go sobie. Toby działało chłodząco. Ale dookoła była tylko błotna ziemia.

Próbował trochę podnieść się i pełzać. Ale natychmiast upadł znów na ziemię.

Teraz dopiero położenie zdało mu się rozpaczliwe. Teraz dopiero doszło do jego świadomości, że jeszcze godziny całe, może cały dzień, trzeba mu będzie leżeć w tym straszliwym stanie, bez pomocy...

Pomyślał teraz: »Gdyby tylko było zimno. Gdyby mógł zmarznąć.« Jakby coś niebiańskie, zdałoby mu się teraz, gdyby w przejmującem zimnie mógł powoli zasnąć, mimo swych ran, mimo śmiertelnie chorego zmiażdżonego ciała. Ale słońce świeciło ciepło i łagodnie nad polem.

Cierpienia stały się tak gwałtowne, że znowu musiał głośno krzyczeć.

Niebardzo myślał, aby go ktoś mógł usłyszeć, ale wierzył, iż gdyby jeden jedyny krzyk zdołał przeniknąć do rowów, dziesięciu kolegów zameldowałoby się, iż chcą iść po niego. O tem przekonany był niezłomnie. Ale nie ufał już w siłę swego głosu. Słyszał go już tylko, jak z oddali. Miał ciągle uczucie dziwnego brzęczenia w uszach. Czuł, jak gorączka się w nim wzmaga. Myślał: »z tem wszystkiem będzie im mnie brakować...« To było mu jakby pociechą w jego nędzy. Robert umiał grać na harmonijce ustnej. Wydobywał z tego prostego instrumentu zupełnie wzruszające uczucie. Wieczorem przysłuchiwała mu się nieraz cała gromadka. Z poważnemi i zamyślonemi twarzami siedzieli dokoła; nawet oficerowie zbliżali się niekiedy i opierali o ścianę strzeleckiego rowu, z nogami wspartemi na deskach albo też po kostki w wodzie.

Robert był bardzo lubiany, a jego harmonijka musiała niejednemu zastąpić Beethovenowską sonatę.

Uczuł się teraz bardzo, bardzo słabym. Horyzont stał się nagle zupełnie ciemny. Chmury ciągnęły nizinami. Skraj lasu ku południowi prawie zupełnie zginął w przedwieczornych oparach.

Pomyślał nagle: »Czy to możliwe, aby mnie tak zostawili na pastwę, czy to możliwe, aby nikt nie przyszedł?« Myśl ta wydała mu się czemś niemożliwem do pojęcia. To nie miało prawie żadnej łączności z jego ocaleniem. Myślał tylko, że to są jego koledzy, i że on dla każdego z nich ważyłby się na wszystko. Ta pewność wlała weń siłę i ufność. Ale potem wślizgnęło się cicho zastanowienie: »Ale gdyby przybyli za późno? Co wtedy?

Potem pomyślał sobie znowu o domu, o swoich. Miał jeszcze trzech braci w polu. Najmłodszemu odstrzelono dwa palce. Ale najstarszy został w domu. Napisał kartkę przed trzema tygodniami, że zasiew zimowy już ukończony i że wszystko w porządku. Robert doznał uczucia, jak gdyby spokojniej mógł umrzeć.

Patrzał znów wpół omdlałym, błędnym wzrokiem przed siebie. Powietrze stało się chłodniejsze. Musiało być po południu. Jak długo jeszcze trzeba mu będzie tak leżeć? Więc nikt, nikt nie przyszedł, aby go zabrać? Ogarnął go głęboki żal. Poprzedniego tygodnia, w pozycyi bardziej ku południowi, przynieśli w kilku w najgwałtowniejszym ogniu rannego oficera. Ale on przecież był tylko żołnierzem...

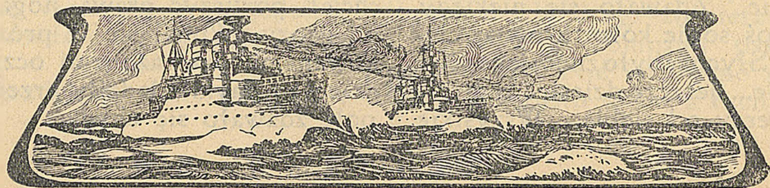
Jak postrzelone zwierzę ukrył głowę w jamie. Chciał przetrzymać za wszelką cenę. Straszna gorączka ogarnęła jego mózg. Całe pole dokoła zaczęło połyskiwać. Ze wszystkich rowów podnosiły się postacie. Z tuzin nieprzyjaciół uwijał się koło niego i wbijali weń swe długie bagnety. Przeraźliwe bóle przebiegały mu ciało. Któryś z tamtych wyrwał się naprzód i wystrzelił mu w głowę cały ładunek rewolweru. Ale on nie czuł nic, zgoła nic, przeciwnie. Doznawał bardzo miłego uczucia; tylko tamci, tamci nie przychodzili, zostawili go tu, zapomnieli...

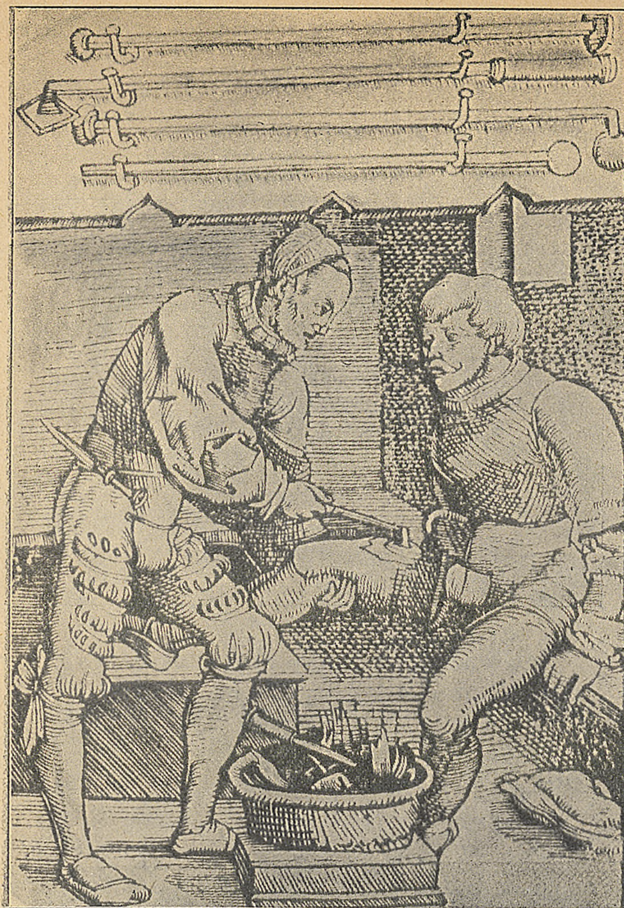
Jakie to było smutne. Wśród swoich gorączkowych zwidywań zaczął cicho płakać... Potem podszedł doń czarny dyabeł z nożem... Robert zaczął krzyczeć, jak opętany. Przez kilka minut rozlegały się jego wstrząsające do szpiku kości wołania. Nagle stało się dokoła niego cicho. Jak gdyby w dolnej połowie ciała nastąpiło porażenie; uczuł się zupełnie dobrze.

Naraz zmacała go w mroku jakaś dłoń po twarzy, silne ramiona pochwyciły go, podniosły w górę. Błyska mu jedna myśl: »Przyszli, są tutaj...«

Parę kul gwizdnęło im koło głowy. Reflektor oświetlił ich odcinkiem światła, ale szli naprzód. Kiedy dobili się z nim do rowu, kapitan, porucznicy, wszystko stało w milczeniu, bez tchu. Mieli taki wyraz twarzy, jak gdyby ujrzeli coś przerażającego. Ale on uśmiechał się dumnie, bo teraz było wszystko dobrze. Mimo, że on był najmniejszy i najniższy ze wszystkich, przyszli go zabrać, oni, koledzy...

Z uduchowioną twarzą skinął ku nim, obrócił twarz nieco na bok i skonał...






Wojenna służba sanitarna w dawnych wiekach (patrz artykuł).

Felczer zalewa ranę gorącą smołą. Lekarz szuka sondą kuli w ranie.

(*Stare drzeworyty z niemieckiej »Księgi polowej chirurgii« z roku 1528*).

WOJENNA SŁUŻBA SANITARNA W DAWNYCH WIEKACH.

Do początku XVII wieku nie było mowy o organizacyi pomocy lekarskiej podczas wojny. Wodzowie mieli przy sobie lekarzy, ale w pierwszej linii dla siebie, a później dopiero dla żołnierzy.

Opieką rannych i chorych na wojnie zajmują się zakonnicy, a następnie zakony rycerskie. I tak rycerz Henryk von Pfolsprund miał umieć tamować krew. W średnich wiekach chirurgowie wojenni zdziałali dużo dobrego; posługiwali się oni już wtedy „ortopedyą". Znana jest ręka żelazna rycerza Götza von Berlichingen.

Największą plagą wojen dawniejszych były zarazy. Dopiero wojna niemiecko-francuska r. 1870/71 była pierwszą, podczas której wypadki śmierci wskutek choroby były mniejsze, niż wskutek ran (14.900 do 28.300). Wojska były bezbronne dawniej wobec zaraz. Uciekały z miejsc, gdzie pojawiła się zaraza, i przez to jeszcze bardziej ją rozszerzały.

Dopiero około połowy XVI wieku widzimy we francuskiej armii pewnego rodzaju organizacyę sanitarną. Z oddziałami wojsk jechał felczer na wozie ze swemi narzędziami. Wtedy też rozpoczęto planowe, chociaż dość wadliwe, odtransportowywanie rannych i chorych. Tymczasem chirurgia robiła szybkie postępy.

W wojskach francuskich Franciszka II sławny chirurg Ambroise Paré wprowadził racyonalne metody operacyjne i leczenia ran i rozpoczął swe zabiegi już na polu bitew.

Ale dalekonośna broń strzałowa wypędziła znowu lekarza z pola walki. Fryderyk Wielki rozporządził, aby felczerzy trzymali się w tyle za bagażami i wkraczali dopiero po ukończeniu bitwy. Wskutek tego wielu umierało, gdyż nie odtransportowywano wtedy rannych.

Ale nie było wcale sanitaryuszy do noszenia rannych. Dopiero Larrey, lekarz przyboczny Napoleona i naczelny lekarz armii, zaprowadził znowu „zasadę 24 godzin". Każdy ranny przynajmniej w ciągu 24 godzin miał mieć opiekę lekarską. Przez to lekarze znowu dostali się na front. I na froncie odtąd już pozostali.

Organizacya pomocy lekarskiej na polu walki powstała zatem w późnem średniowieczu, a organizacya lazaretów jest zdobyczą połowy XVIII wieku.

Jest pytanie, czy ubolewać należy nad brakiem opieki lekarskiej na pobojowisku w ciągu średniowiecza. Sztuka lekarska stała wówczas bardzo nisko, panowały różne przesądy, używano środków wielce okrutnych. Niejeden ranny wolał zapewne nie wpaść w ręce lekarzy, lecz naturze pozostawić dzieło wyleczenia. Męczennikami byli wtedy ranni i chorzy. Lekarze i felczerowie posługiwali się chętnie rozpalonem żelazem, gorącą oliwą, smołą do zalewania

ran. Były to okrutne środki, lecz trzeba przyznać, że spełniały rolę środków dezynfekcyjnych i nieraz ratowały rannych przed zakażeniem i śmiercią. Medycyna nie znała bowiem aż do ostatnich dziesiątków lat aseptycznych opatrunków, nie wiedziała, że przyczyną zakażenia są bakterye, nie była świadomą potrzeby czystości. To też dawne bitwy wyrządzały większe szkody w ludziach, niż dzisiejsze: bo mnóstwo rannych umierało na zakażenie.

Jak wyglądała wojenna medycyna w ubiegłych wiekach, przekonać się możemy, patrząc na powyżej umieszczone obrazki. Wyjęte są one ze starej niemieckiej książki, wydanej w Strassburgu w roku 1528, zatytułowanej „Feldtbuch der Wundt Artzney", czyli „Księga polowej chirurgii". Jeden z drzeworytów przedstawia felczera, który gorącą smołą tamuje krew rannemu lancknechtowi; na drugim widzimy, jak lekarz grzebie sondą w ranie, szukając kuli.

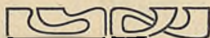
Ranny przy tych procederach musiał dobrze zęby zaciskać!

Wreszcie widzimy na obrazku obok dawną samarytankę, ponurą starą babę, która towarzyszyła wojskom i po bitwie szła na pobojowisko i krzepiła rannych... Obrazek ten (litografia Raffeta) datuje z roku 1832.

Porównajmy tę samarytankę z naszemi dzisiejszemi pielęgniarkami! Zmieniły się czasy na lepsze, choć wojna jest niemniej straszna.



Dawna Samarytanka. (Patrz obok artykuł).
(Litografia francuska z 1832 roku).

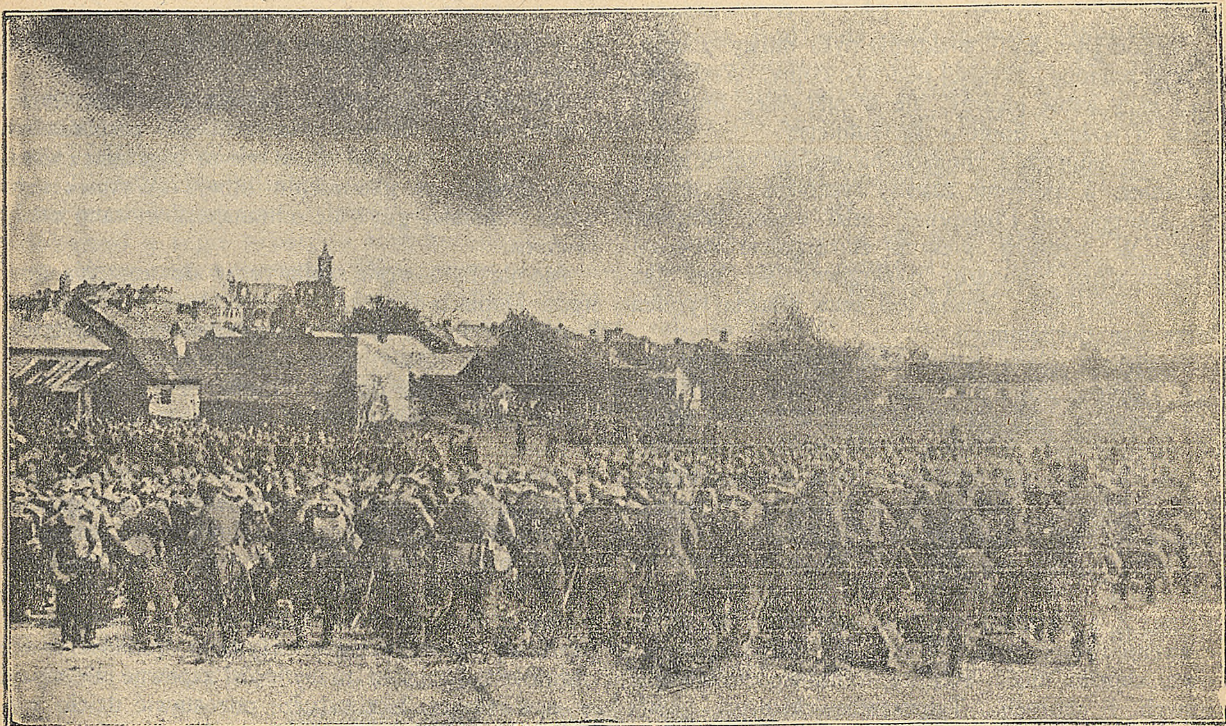


NOCLEG.

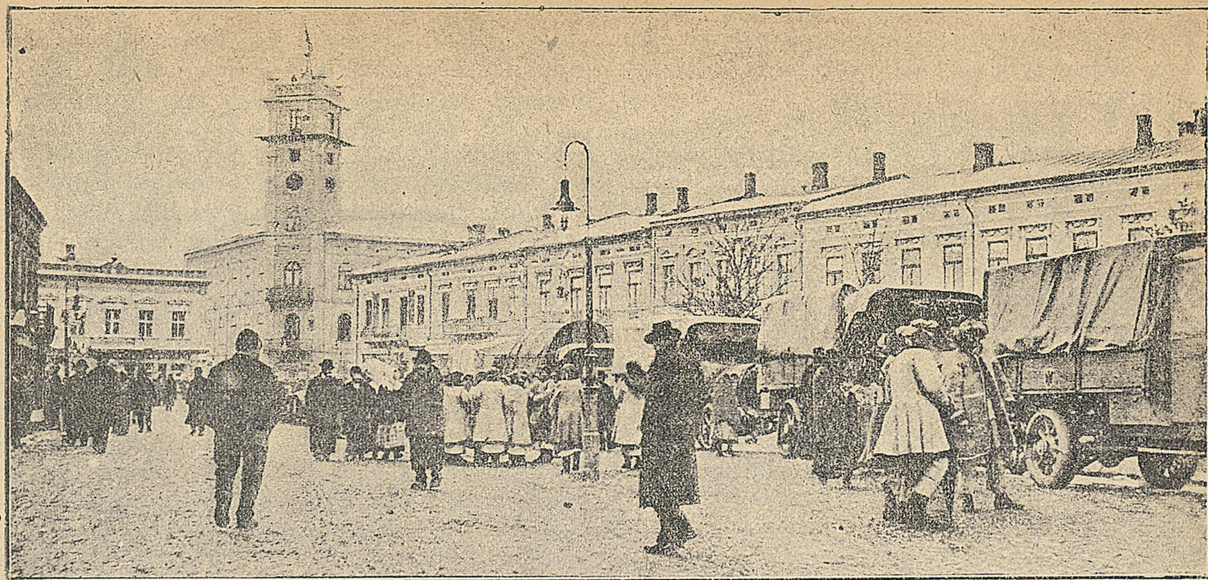
Z pamiętników węgierskiego żołnierza.

Szedłem z patrolem. Szedłem długo, długo. Nagle zawahałem się: Mamże iść dalej? Wszak wązka ścieżka, którą przedzieram się przez krzaki, raz po razu zbaczając i znowu ją odnajdując, prowadzi prosto do wsi. A we wsi, której niewyraźna sylweta majaczy przedemną na tle sinego nieba, najpewniej jest nieprzyjaciel.

Rozważam: Nie otrzymałem przecież rozkazu iść do tej wsi, gdyż według doniesienia płatnych wywiadowców usadowiły się na okolicznych pagórkach kozackie patrole, a część ich oddziału nocuje stale we wsi. Mojem zadaniem było tylko zbadać drogi prowadzące właśnie przez te pagórki. Ponieważ to już spełniłem, więc właściwie mogę spokojnie zawrócić i przed północą zdążę za—



Wojna na ziemiach polskich: Wojska niemieckie gromadzą się po bitwie w dniu 2 maja przed płonącemi Gorlicami.



Wojna na ziemiach polskich: Niemiecka kolumna automobilowa na rynku w Kołomyi w zimie 1915 r.

pewnie do głównej kwatery mego pułku. Poco mam wchodzić w ten labirynt wioskowy tych chat, stajen, opłotków, stert siana, gdzię tysiące niebezpieczeństw czyha?

Patrzę po moich ludziach i widzę, że doborowy ten oddziałek jednakże już na piękne ustał i ze znużenia rozkładali się ci dzielni ludzie wśród bagniska, aby choć trochę odpocząć. Wiem, że są głodni i odgaduję ich myśli, że przecież najchętniej chcieliby tę noc spędzić we wsi, na którą patrzą, a która ich nęci. Nie mają ochoty bez posiłku i wypoczynku odbyć tej dalekiej drogi powrotnej do kwatery.

A oto zajaśniało już jakby gwiazda nęcące światełko, znak, że się we wsi wieczerza gotuje, że tam w zatulnej chacie możnaby się pokrzepić, a potem na pachnącem sianie te noce długie trudów i czuwania odespać. I choć rozum mówił co innego, na widok tego światełka jakby zadrżało coś w żołnierzach, z miejsc się porwali i nie czekając rozkazu wprost na to magiczne światło iść poczęli.

Poniewolnie i ja za nimi poszedłem.

Cicho, bez słowa, nie czyniąc szmeru podchodzimy. Patrzę przez okno i widzę grupę skupioną około pieca. Siedzi tam ojciec, głowa rodziny, już starszy mężczyzna i z załamanemi rękami w zadumie patrzy w ognisko. Obok niego powiedziałbym jakaś zasuszona jędza, naprawiająca jakieś strzępy odzieży. Przy niej młode dziewczę, ale twarzy jej dobrze nie widzę, rozmawia z kobietą średniego wieku zapewnie matką.

„Chodźmy — powiada ktoś z żołnierzy.

„A więc chodźmy".

Przy tych słowach pukam zlekka w okno. Ci wewnątrz, chwilę nadsłuchują; po chwili gospodarz powstał i wyszedł ku nam. Nie dziwiąc się, nie witając, bo najście przez żołnierzy domu to codzienna jego strawa, ręką wskazał nam drogę do izby.

Naszym, niby słowiańskim językiem, badamy: »Gdzie są Rusy?« W odpowiedzi gospodarz coś począł prędko mówić, wskazując ciągle ku wschodowi. Po jakimś kwadransie wreszcie wyrozumieliśmy, że kilkunastu kozaków co wieczora zakrada się do wsi, że zachodzą do chat, jedzą — co im w ręce popadnie, a często także u »naszego« gospodarza nocują. Wczesnym rankiem a właściwie przed brzaskiem odchodzą i znikają wśród okolicznych pagórków.

Przychodzi nam na myśl, że moglibyśmy także i my co zjeść: ziemniaki, może jest ryż, może coś ciepłego?

Gospodarz wzrusza ramionami: »Niema nic, Moskale zabrali; był chleb owsiany, zabrali«.

Cóż począć? Rozsyłam żołnierzy po wsi, niech idą od domu do domu, może znajdą co do jedzenia. Ja sam nie byłem tak głodny, zresztą czułem takie zmęczenie i wyczerpanie, że nie mogłem już o niczem innem myśleć, jak o śnie.

Gospodyni poczęła się tymczasem krzątać koło ogniska, stara babka rozebrała sobie łóżko i obojętna na wszystko — rozumiem to już teraz — układała się do spoczynku. O mnie właściwie nikt się z domowników nie troszczył, zachowywali się jakby mnie nie było. Oglądnąłem się za miejscem, gdziebym mógł spocząć i znalazłem, że najlepiej mi będzie na strychu. Ale do tego potrzebowałem choćby wiązkę słomy pod głowę i na posłanie.

Zrozumiała mnie córka gospodarza i żwawo wyszła ku stodole, aby mi przynieść ten tak cenny dla żołnierza piernat wojenny. Ledwie jednak chwil kilka upłynęło, gdy nagle dziewczyna wpada do izby i z przerażeniem, jakie tylko na twarzy człowieka o czystej duszy wyrazić się może, wyrzuca z siebie płacz, krzyk, przestrogę i ból równocześnie: »M o s k a l e«.

To jedno słowo tylko, a w niem mieściło się dla mnie wszystko, wieczność moja cała.

Mój namysł nad tem, co mam zrobić trwał zapewne nie dłużej, jak pół sekundy, a zresztą czy ja wiem, jak długo to trwało? Bezwiednie chwyciłem w pierwszej chwili za rewolwer, ale niemal równocześnie opadła mi ręka.

»Przecież »ich« jest pewnie kilku, walki z nimi podjąć nie mogę. Więc co?«

Czy i jak długo stałem w namyśle — nie wiem. Wiem tylko, że dziewczyna ta w jakiejś chwili wzięła mnie za rękę i wyciągnęła mnie z izby. Szedłem posłusznie za nią.

Przedzierając się wśród zakamarków gospodarskich doszedłem tak do owczarni, która stała w przedłużeniu domu mieszkalnego. Po omacku, gdyż na szczęście moje, noc była czarna i ciemna jak czeluść, posuwaliśmy się, nie czyniąc szmeru — a tuż za drewnianą ścianką słychać już było stąpanie nieprzyjacielskich żołnierzy.

Znalazłszy się w stajence oboje na chwilę przystanęliśmy, aż kroki obcych zcichną. Moja opiekunka — Boże! skąd ta życzliwość tej nieznanej mi a plemiennie zupełnie obcej, biednej dziewczyny wiejskiej — mój mały anioł stróż szepcze mi do ucha »Kozacy« i kurczowo ściska mi rękę,kładąc palce naustach.

Po jakiejś chwili przedarło się ku stajni, gdzie byłem ukryty światło, pochodzące z izby, którą dopiero co opuściłem. Patrząc przez okienko stajenne, widzę jak ku izby podchodzi młody kozak z karabinem w ręku, ostrożnie, na wszystkie strony badawczy wzrok rzucając, a w pewnym odstępie zanim drugi, trzeci czwarty itd., razem ośmiu. Po chwili wypełniła się nimi izba cała. Czy ich tam było może nawet więcej, tego powiedzieć nie mogę, bo z ukrycia mego dojrzeć nie byłem w stanie. Na ten widok czuję, jak ciało moje poczyna cierpnąć i myśl moja się gmatwać. »Jeżeli oni tam są w izbie, to zapewne jeden lub dwóch stoi na straży; ani mowy o tem, abym się z ukrycia mego mógł wydalić i korzystając z ciemności nocy ucieczką ratować. Jeżeli zaś tu zostanę, to czeka mnie niechybna śmierć, lub w najlepszym razie niewola. Strach pomyśleć. Serce poczyna mi bić, jak młotem, mąci mi się w głowie, czuję każde uderzenie krwi w skroniach i właściwie nic już nie widzę, ani nie słyszę; czuję tylko tę ciepłą rękę małej mojej towarzyszki i tak mi się zdaje, jakby dobra matka czuwała tutaj nad chorem dzieckiem, dobrotliwą dłonią bole jego łagodząc. Przy tej małej istocie począłem się nawet czuć, jakby uspokojonym, tak, kojąco działać zaczęła na mnie jej obecność. A przecież nawet ja twarzy j j nie mogłem widzieć i nie wiem, jakie miała oczy, czułem tylko, że dobre miała serce.

Po niejakim czasie już znacznie uspokojony począłem myśli zbierać i zastanawiać się, dlaczego dotąd nie nadeszli moi ludzie, których do wsi wysłałem. Czy może znaleźli sobie lepszy nocleg i tam pozostali? Gdyby oni nadeszli, to w pięciu moglibyśmy coś wspólnie uczynić. »Tak, ale ja nie mogę stąd przecież się ani ruszyć, bo mnie najmniejszy szmer zdradzi. A może niema kozaka na straży? W takim razie mógłbym stąd wypełznąć i moich ludzi poszukać«.

Poczynam nadsłuchiwać, zapierając oddech. Słyszę tylko głośną rozmowę, prowadzoną w izbie, niezrozumiałym dla mnie, bo słowiańskim językiem. W środku izby stoi gospodarz, naokoło niego kozacy, którzy się go gwałtownie o coś dopytują. On im coś przedkłada. Zapewne mówi o mnie, i o węgierskich żołnierzach, którzy tu u niego przed chwilą byli. Odpowiedzi jego widocznie kozaków nie zadawalniają, oni napierają na niego, podobnie, jak my przed chwilą, dopytując się o kozaków.

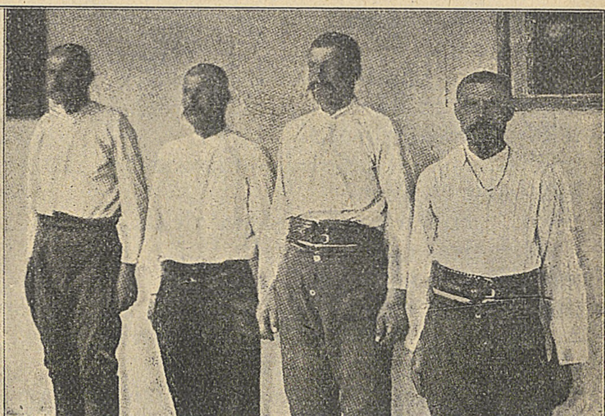
Oto los tego biednego ludu w kraju, gdzie toczy się najstraszniejsza z wojen!

Staram się spokojnie myśleć i przychodzę do przekonania, że przecież gospodarz ten obcy mi człowiek, musi mnie wydać kozakom, musi zdradzić, chcąc ocalić siebie i swoją rodzinę, którą on przecież kocha... On uczynić to może nawet zupełnie bez obawy, bo któż kiedy się dowie, że w stajni u niego kozacy znaleźli nieprzyjacielskiego oficera, i z nim według prawa wojennego postąpili. Przyszedłszy do tego, zimnego przekonania, że gospodarz musi moją kryjówkę wyjawić, powiadam sobie, że w takim razie wszystko już jedno dla mnie wyjść, czy pozostać. I już miałem się wysunąć z poza wiązek słomy, któremi mnie opiekunka moja zasłoniła, gdy ta widząc, co chcę uczynić, tem silniej poczęła mnie, słowa nie mówiąc, oburącz powstrzymywać i ruchem ciała swego do pozostania w ukryciu przynaglać. Wyglądało to tak, jak gdybym chciał jakąś straszną lekkomyślność popełnić, a najwierniejszy mój przyjaciel, czynił wszystko, aby do tego nie dopuścić.

Wtem otwarły się drzwi izby i wyszedł z nich kozak. Coraz bliżej słyszałem jego



Jeńcy rosyjscy w Przemyślu przed operacyą strzyżenia i odwszenia.



Ci sami jeńcy ostrzyżeni, ogoleni, wykąpani przebrani.

kroki, szedł w kierunku stajni, po chwili był tuż obok, dzieliła mnie od niego cienka ścianka drewniana i półtora metra przestrzeni. Nie widziałem go, ale go czułem, czułem każdą tę chwilę ciężką, która o mojej wieczności stanowić mogła.

A ot chłopskie dziewczę obok mnie, zdawało mi się, czuje to samo.

Wyczekiwanie tego, co się za chwilę stać może, trwało już chwil kilkanaście. Z ręką na cynglu rewolweru patrzyłem w ciemną przestrzeń przedemną, w każdej chwili gotowy do strzału, a więc do czynu, o którym wiedziałem, że jest beznadziejny, że niczego dobrego dla mnie nie wróży.

Nie umiem powiedzieć, jaką siłą opanowałem siebie, kiedy nagle w pewnej chwili otwarły się drzwi stajni i spokojnym krokiem wszedł kozak, a rozglądnąwszy się podjął z ziemi najbliżej niego leżącą wiązkę słomy i zarzuciwszy ją sobie na ramię krokiem spokojnym, jakby to uczynił np. parobczak lub ktoś inny domowy, wyszedł, kierując się napowrót ku izbie.

Ten wysiłek, to powstrzymanie ręki drżącej na cynglu śmiercionośnej broni, złamało mnie.

Patrzę — i widzę po chwili, jak przyniesioną wiązkę kozacy na podłodze izby rozłożyli i jak zwolna poczęli się do snu układać.

Dziwne uczucia przechodziły mą duszę. Byli to wszystko ludzie młodzi, nie dochodzący lat trzydziestu życia, jeden o czarnych, inny o jasnych włosach, różnego wzrostu, ten smukły, tamten przysadkowaty, jeden wesół, a drugi z wyrazem smutku w twarzy, razem wziąwszy różni ludzie, aleź tak ludzie, jak i my. Patrząc na nich nie miałem żadnego nieprzyjaznego uczucia w sercu, wstyd mi było tylko, że ich obecność narzuciła mi tak poniżające położenie. Co warta cała moja duchowa wyższość nad nimi? Więc cała moja nauka, cała moja kultura tyle dają mi siły, że muszę tu w cuchnącej stajni kryć się, jakby za wałem w słomie przed tymi wyrostkami z nad Donu, z pod Kazania, Uralu, czy Syberyi i zawdzięczać ocalenie jakiejś tam zaniedbanej chłopskiej dziewczynie?

Ciężkie uczucie osiadło mi na duszy: taki byłem we własnych oczach nędzny, taki przytem zeszarpany i duchowo wyniszczony, że twarz rękami zakrywszy, począłem się w bolu wstydzić...

A kiedy się znowu ocknąłem, wszystko koło mnie, jakby dopiero się poczęło; zdawało mi się, że dopiero teraz spostrzegam tę brudną stajnię, te kałuże pod nogami, tę słomę. Nie rozumiałem w pierwszej chwili, co znaczy obecność tej dziewczyny koło mnie. Ona zaś patrząc na mnie poczęła się uśmiechać, jak dziecko i dziwić się, że taki jestem zdumiony.

Dopiero po chwili uświadomiłem sobie to wszystko, co tutaj w nocy zaszło, że ona życie mi ocaliła i że aż do rana przy mnie wytrwała. Patrząc z uczuciem w jej zaczerwienione oczy — bo ona noc całą czuwała — chciałem jej coś dużo, wiele pięknych, serdecznych słów powiedzieć, jej dziękować, ale coś ścisnęło mi gardło i głosu z piersi dobyć nie mogłem.

Bo cóż jej miałem powiedzieć? Czy o mojem szczęściu, zadowoleniu, radości i wdzięczności za ocalenie mi życia, czy przeciwnie wyrazić mój wstyd, moją hańbę i mój ból z powodu tego, że wobec niej drżałem jak osika, że okazałem swój śmiertelny strach, że się w jej oczach poniżyłem?

Patrząc w te dobre oczy, obcej chłopskiej dziewczyny, mieszkanki tej dalekiej krainy i czując ciepło jej zbawczej dłoni, tej biednej, wypracowanej i szarugą pracowitego życia zniszczonej ręki, czułem jednak to jedno, że nie mogę uczynić niczego, coby było marnym konwenansem, gestem i niczem więcej.

Noszę na palcu serdecznym prawej ręki pamiątkowy sygnet rodzinny, drogi upominek matki, który otrzymałem od niej w dniu, kiedy mnie rozkaz najwyższego wodza w szeregi wojenne powołał. Nie mogąc się zdobyć na słowo, któregoby ona i tak nierozumiała, bo moja mowa jest jej obcą — tę cenną rodzinną pamiątkę z pięknym niebieskim kamieniem, wybawicielce mojej na palec włożyłem.

Jakże jestem szczęśliwy, że ją tem naprawdę ucieszyłem! *Zsoltan Franyo.*



TRZY HASŁA.

Żołnierski syn, żołnierski wnuk,
Nie zaniechałem w sobie sztuk,
Co moje myśli ćwiczą,
Jak armię tajemniczą!...

Czujną jest duszy mojej głąb
Na warkot bębnów, na zew trąb –
I nieraz w nocną ciszę
Wymianę haseł słyszę...

Wolność! najpierwsze hasło brzmi,
Woła niem tętno mojej krwi,
I serce-szyldwach — w noce
Bez przerwy niem łopoce..

A zasie drugi we mnie głos
Jak złoty w polu szumi kłos
Na łanach ziemi żyznej —
To smętny głos Ojczyzny...

A trzecie hasło jest, jak cud:
To obudzony polski lud,
Co w przyszłość swą spoziera
Źrenicą bohatera...

Na przemian owe hasła trzy
Z placówek moich płoną sny,
I mącą dzień spokojny
Rygorem ciągłej wojny...

Zdzisław Dębicki.

W PIWNICY.

Ze wspomnień mieszkańca Królestwa.

Od kilkunastu już dni słyszeliśmy przybliżony huk armat, który głuchym jękiem drgał w powietrzu. Jedni utrzymywali, że są to detonacye wysadzanych w powietrzu mostów, inni »dawali głowę«, że to armaty grają. Nie prowadzono jednak zaciekłych sporów o słuszność swych zdań, gdyż jak jedne, tak i drugie były przypowiedniami odwrotu.

Właściciele piwnic zaglądali do nich coraz częściej i po każdorazowem ich obejrzeniu znajdowali jakieś braki, którym zapobiegali; skutkiem tej troskliwości sterty słomy pod okienkami piwnic rosły, pryzmy kamieni się powiększały.

Gosposie robiły zapasy: szynki, łokciowe kiełbasy i połcie słoniny, susząc się, zwieszały się wieńcem z kominków. Popyt na maszynki spirytusowe »Primus« wzrósł bardzo.

Wszystko to robiono celowo: słoma i kamienie przed okienkami miały zabezpieczać od kul i pocisków; szynki i inne wiktuały miały zapobiedz głodowi, a zadaniem maszynki »Primus« miało być gotowanie herbaty (gdyby w piwnicy przez czas dłuższy trzeba było szukać schronienia!)

Dzień oczekiwany nadchodził.

Od wczesnego ranka ciągnęły armaty i liczne zastępy wojsk, zbiedzonych, zgłodniałych; aeroplany bujały w przestworzaeh, badając kierunek przeciwnika; obryzgane samochody, zajęte przez oficerów sztabowych, migały co chwila przed oczyma — wreszcie na spienionych koniach, w zawrotnym pędzie, wracały oddziały wywiadowcze: wszystko to było niezbitym wyrazem odwrotu!

Na ustach wszystkich osiadło jedno pytanie: »co noc przyniesie?«

Spodziewano się bitwy (tak zapowiadali oficerowie); cofający się musieli powstrzymać napór nacierających, chcąc ocalić obozy, t. j. dać im możność cofnięcia się na większy dystans od zasłaniających odwrót oddziałów.

Postępując jednak w myśl mądrej maksymy: »strzeżonego Pan Bóg strzeże«, znaleźliśmy się na noc w piwnicy, wśród stosów kiełbas, ćwierci szynek, połci słoniny i maszynki »Primus«. Piwnica nasza, wedle orzeczeń sąsiadów, jest silnie zbudowaną: »może wytrzymać, gdyby się dom zawalił!«, a więc szukało w niej schronienie dużo osób — grono nasze z każdą chwilą się powiększało.


Wojna na ziemiach polskich: Oddział żołnierzy austr. kąpiących się w Sanie. Na pierwszym planie sędziwy chłop.

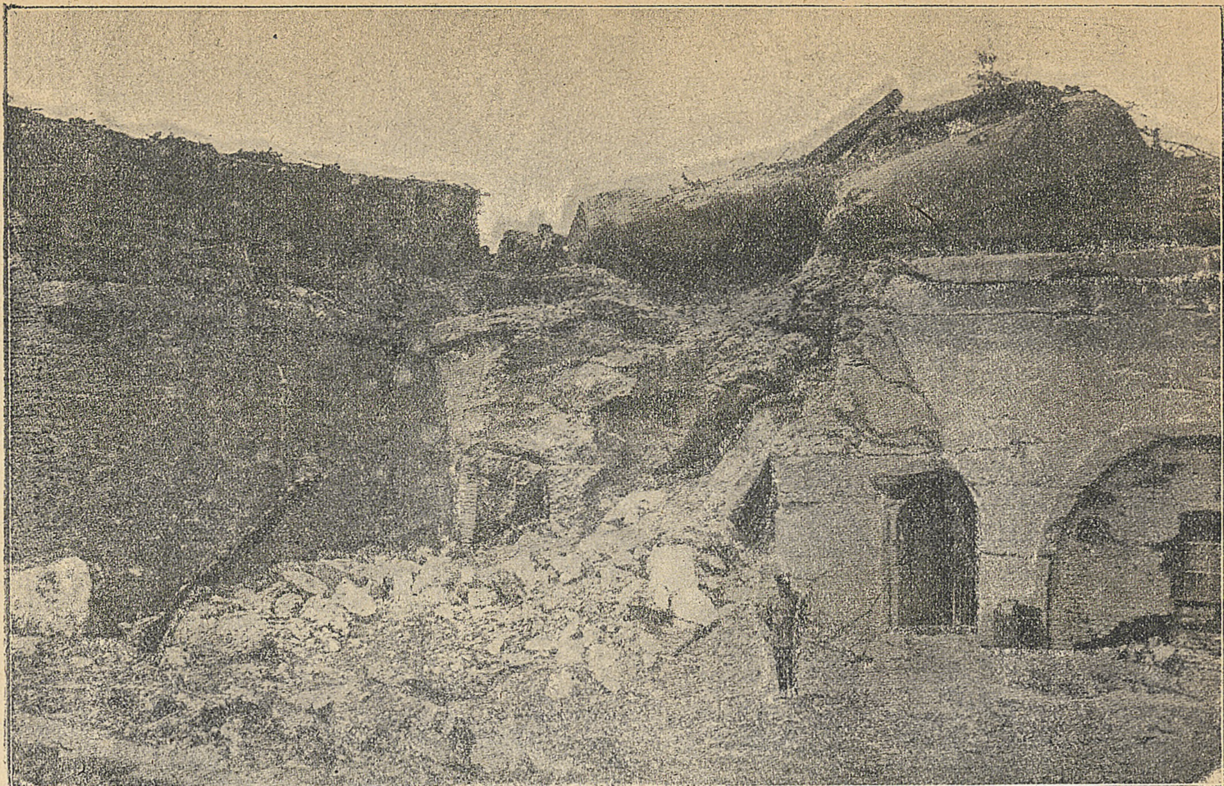
Wieczór minął spokojnie. Północ — cisza.

Po krótkim namyśle każdy przymknął powieki, oddając się w objęcia Morfeusza. Ciszę przerywały tylko głębokie westchnienia lub basowe chrapania.

O godz. 2 min. 45 po północy ziemia wstrząsnęła się w swoich posadach. Wszyscy zerwali się na równe nogi, przecierając rozespane oczy i nie zdając sobie sprawy, gdzie się znajdują i co się z nimi dzieje.

Huki armat salwami rozlegały się w dalszym ciągu. Usłyszeliśmy też i charakterystyczny trzask karabinów maszynowych.

W ciemnościach piwniczych błysnął migotliwy płomień świecy; zebrane kobiety zaczęły płakać, w czem dzielnie pomagały im dzieci. — Mężczyźni drżącym głosem starali się uspokoić jednych i drugich, lecz znać, że i oni siłą się na spokój. Armaty grzmiały bez przerwy.



Wojna ua ziemiach polskich: Wnętrze zupełnie zbombardowanego przez austryackie moździerze fortu X. w Przemyślu.

Słyszeć się dały ciche szepty modlitwy, dzięki której względny spokój zapanował w podziemiu.

Dr. Cz., który też szukał był schronienia w naszej piwnicy, począł kolejno odczytywać modlitwy z książeczki do nabożeństwa; zapomniano o armatach i niebezpieczeństwie.

Naraz — przerwa; najpierw przestaje rzegotać karabin maszynowy, potem milkną i armaty. Co będzie? Czy gotuje się atak na bagnety?

Zmora niepewności rozpostarła swe szero-

Wojna na ziemiach polskich: Skutki jednego strzału z 30·5 cm. moździerza. — Kamienica p. Förstera w Tarnowie po strzale.



Baraki uchodźców w Choczni.

W barakach tych, wzniesionych kosztem rządu, kilkanaście tysięcy uchodźców i ewakuowanych wysiedleńców z Galicyi spędziło długie miesiące podczas inwazyi rosyjskiej i po niej, aż w październiku i listopadzie b. r. pozwolono im w większości na powrót.

kie skrzydła nad nami; cisza tak wielka, że słychać pobożne śpiewy z sąsiedniej piwnicy.

Mija kwadrans, pół godziny, godzina. Może już koniec?

Wtem — czujemy, że ziemia naprawdę zakołysała się pod naszemi nogami. Wszystkie bateryе ryknęły razem; karabiny rozpoczęły znowu robotę, słychać świst i szyderczy chichot przelatujących granatów.

W piwnicy zaczyna się rozgrywać znów poprzednia scena, tylko już na większą skalę. Nikt tym razem nie uspakaja spazmujących, bo czuje, że to chyba wszystkie siły piekła sprzysięgły się, aby wykonać ten dyabelski koncert!

Godzina szósta rano.

Armaty grzmią w dalszym ciagu; czasem zamilkną na krótką chwilę, ale po to, aby odsapnąć, połknąć nowe pociski i plunąć niemi na nieprzyjaciela. Zmęczone organy głosu odmawiają płaczącym posłuszeństwa.

Każdy czuje, że »Primus«, stosy kiełbas i połcie słoniny nie zapobiegną temu, co się obecnie rozgrywa. Przezorni, którzy pamiętali o maszynce spirytusowej, zapomnieli o wodzie, a podniecenie, w jakiem się każdy znajduje, wywołuje ogólne pragnienie. Nikt się nie ofiarowuje przynieść tak pożądanego napoju, więc też ci, którym wargi się spiekły z pragnienia, zaspakajają pragnienie ziemniakami, które się, naturalnie, w piwnicy znalazły — żując je.

Godzina 7 rano — i naraz wszystko, jak pod działaniem różdżki czarodziejskiej, milknie. — Wtem słyszymy gwałtowne dobijanie się do drzwi — i znów trwoga. Snujemy różne obrazy bitwy na bagnety w rozgorączkowanej wyobraźni; naturalnie, że to żołnierz, który chce się tu skryć przed wrogiem, albo może... rabunek... gwałt... kto wie... Dobijający się zaprzestaje swej czynności i słychać głos:

— Nie bójta się! To ja, Szymek. Austryjaki weszli do miasta i kazali wyłazić z piwnic...

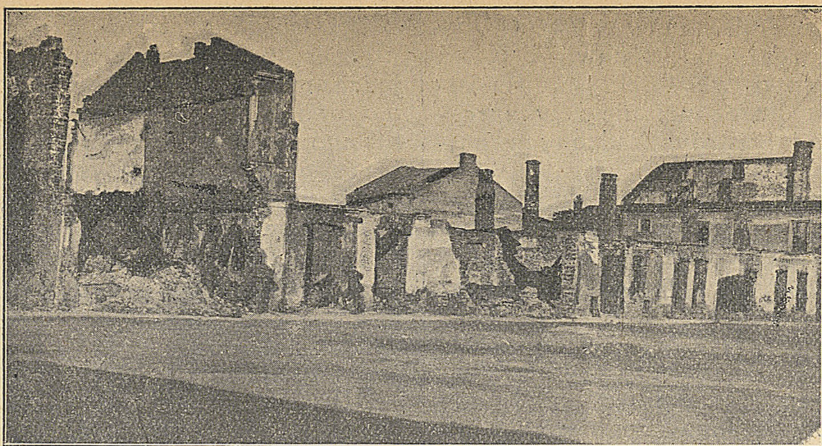
Tak więc?... Koniec!

Trudno uwierzyć, lecz prawda oczywista. Gromadnie spieszymy na Boży świat.

L. W.



Wojna w Galicyi: Rynek w Tuchowie.



Wojna na ziemiach polskich: Jedna z ulic w Gorlicach po bitwie w dniu 2 maja, kiedy wojska niemieckie i austryackie przełamały front rosyjski.

»BŁOGOSŁAWIĘ TEJ WOJNIE«.

Przez T. KONCZYŃSKIEGO.

Zajmował pokój narożny w białym dworze, ukrytym wśród grusz i jabłoni polskich, rozrosłych, silnych, pijących z słońca i ziemi soki na pożywienie liściom i dojrzewającym owocom. Nic życia jego nie zakłócało. Bliscy starali się o to, aby odgłosy żalów i bólów, a nawet echa radości milkły u progu jego pokoju i by silne wzruszenie nie wstrząsnęło nagle płomieniem dogasającej lampki jego istnienia.

Dziewięćdziesiąty rok pielgrzymki życiowej liczono panu Anastazemu Zapale, który pochowawszy wszystkie dzieci, u wnuków osiadł przed dziesięciu laty, aby jak mówił, doczekać się w spokoju i modlitwie swego ostatniego tchnienia. Dzień każdy w jego życiu był obecnie podobny do dnia drugiego jak dźwięki godzin staroświeckiego zegara, wybijane z niezmordowaną pilnością tuż nad głową drzemiącego w fotelu starca.

Do pokoju, gdzie mieszkał, wchodzono na palcach i wychodzono z największą ogl꿍dnością, aby też przypadkiem wiatr nie wyrwał z rąk drzwi i nie zatrzasnął ich nagle lub aby potrącony przedmiot nie runął z hałasem na podłogę.

Starzec o włosach delikatnych, jedwabistych, białych jak mleko, uśmiechał się jednakowo do śniegów i do deszczów, do szarego jak i słonecznego dnia, do nagich, czarnych konarów w jesieni, jak i do gałęzi uginających się pod ciężarem owoców.

On je znał dobrze — jak dobrze!

Zrósł się z ziemią, kochał ją ongi młodzieńczem, ekstatycznem uczuciem, zlał ją obficie krwią serdeczną, na pamiątkę czego strzelba dwururka, obwiązana sznurkiem — z której strzelał pod Grochowiskami w ostatniem powstaniu — wisiała na honorowem miejscu nad biurkiem w pobliżu okna.

Nie prowadził żadnych rozmów. Czasem słodki wyraz: »dziecko« wybiegał z jego ust, kiedy uczuł złożony pocałunek na swych dłoniach przejrzystych, poczem cichnął na długie godziny, błądząc półmyślami po dalekich krajach zagrobowych.

Wiedziano o tem we dworze. Wiedziano, że śmierć może przyjść każdej chwili, że jedno lekkie tchnienie może unieść jego duszę w zaświatowe życie.

Zaczem oddalano od starca z niezmordowaną troskliwością wszystko to, coby mogło wytrącić go z równowagi, coby mogło przemówić nowym językiem wzruszeń do jego duszy, przywiązanej na włókienkach leciuchnych — jak jego włosy — do ciała, zapadającego już w sen wieczny.

Cały świat i wszystkie jego urządzenia i wszystkie jego sprawy, czy drobne czy doniosłe, nie zmieniały już swych kształtów i nastrojów dla jego wrażliwości — jak nie zmieniało się odwieczne słońce, krążące dzień po dniu nad białym dworem w Purzycach...

. . . .

Na dalekich wzgórzach wyrastały co chwilo drobne białe obłoki, które rozpływały się w mgnieniu oka. Powietrzem niosło się stłumione, złowrogie dudnienie, które wstrząsało drzewami w parku purzyckim i dźwiękiem szyb opowiadało się po pokojach dworu. Słoneczny, gorący dzień sierpniowy, w którym ani wicher nie powiewał liśćmi drzew, ani żadna parność nie zapowiadała zmiany pogody, przepełniony był atmosferą niepokojącej gorączki, drgnieniami nieznanej strasźliwej siły, która nadciągała z dalekich przestrzeni.

Już słońce zbliżało się do swego zenitu południowego, kiedy pan Anastazy, zniecierpliwił się długiem oczekiwaniem na burzę, której wybuchu spodziewał się od rana. Zdumiewał się tem, iż nic nie zmieniało się w aurze, ani tumany pyłu nie wznosiły się na drogach, ani huragan nie walił w ściany dworu potężnymi łomotami swych gigantycznych skrzydeł, jak to zwykle bywało. A jednak

grzmoty — zda się — piorunów z systematycznością fatalną rozlegały się co chwila... Kazał się wieźć Michałowi we fotelu na płaskowzgórze w parku położone, ujęte w szerokie ramy lewkonii i astrów, sadzonych pracowitą ręką ogrodnika.

Michał po raz pierwszy w życiu zawahał się. Nie wiedział, co czynić. On znał przyczyny tych grzmotów dalekich, od których trzęsły się podłogi we dworze. Przeżegnał się i szeptał z cicha:

– Jasny panie, burza!

— Głupiś, jedź! Chcę zobaczyć. Takiej burzy nie pamiętam. Takiej burzy nigdy nie było. Kilka godzin dudnienia grzmotów, a mimo to słońce świeci, a mimo to żadnego wichru?

— Burza straszliwa — jęknął Michał.

— Jedź....

Służący rozejrzał się z rozpaczą, szukając pomocy. Przykazano mu surowo nie wywozić pana Anastazego na dwór pod żadnym pozorem.

Ale starzec był nieubłagany.

Ożywił się. W oczach jego ukazały się błyski ciekawości. Usta szeptały słowa niedosłyszane. Zamierająca energia życiowa pragnęła nowego, nieznanego, zagadkowego zjawiska. Giestem, nie znoszącym oporu, nakazał wieźć się na dwór, na ulubiony posterunek słoneczny, skąd widok sięgał daleko, w południowe i zachodnie strony lubelskiej ziemi.

Z podcienia dworku wysunął się fotel i zbliżał powoli aleją wąską, biegnącą w górę pod baldachimem złoto zielonym klonów, na szczyt płaskowzgórza.

— Co tak pomału jedziesz? — energicznie upominał Michała pan Anastazy.

Stary sługa pochylił się zgarbiony i już bez słowa tłomaczenia pchał przed sobą fotel na kółkach wysokich, wyścielany wzorzystą materyą zdobną w amarantowe naszywki. – Jeszcze kilkanaście obrotów kółek... jeszcze ostatnich kilka i fotel z rozkosznego cienia alei wysunął się na pełny blask słoneczny i stanął nad brzegiem płaskowzgórza.

Starzec zdumiał się. W tem miejscu zwykle pustem, w którem dzień po dniu on tylko jeden modlił się do Boga o szczęśliwą śmierć, o zabranie duszy jego na promieniach świetlistego słońca — stała gromadka osób, która nie spostrzegła przybycia pana Anastazego. Wszyscy jak znieruchomieni, zapatrzeni w dal, badali dalekie horyzonty lornetkami ręcznemi. Jedyna luneta krążyła z rąk do rąk wśród niemego milczenia.

Starzec energicznie poruszył się na siedzen u.

– Michale — zapytał — czy pali się?

Służący zgiął się niżej, rzucił ukradkiem wzrok ku gromadce osób opodal stojących, jakby szukał u nich pomocy, poczem odparł z lękiem:

— Nie wiem, jaśnie panie.

Grzmot straszliwy obejmujący całą gamę pojedynczych, złowrogich dźwięków, powtarzał się co kilka sekund. W tę muzykę wstrząsającą, rytmiczną wlewały się inne przeciągłe odgłosy ni to kwilenia dzieka wleczonego w przestworza podniebne przez sępy, ni to skowyt psów dobijanych przez myśliwego, a nakoniec jęk przeokropny, jakby pękała ziemia od nioboskłonu do nieboskłonu.

Starzec wyprostował głowę, przyłożył rękę do ucha, aby módz chwytać silniejsze fale dźwięków. Nagle zbladł, zatrząsł się, pociągnął za ramię Michała i szepnął mu do ucha:

— To nie burza.... to przecież.... walą armaty!

Dźwięk ostatni wypadł z jego ust z takim naciskiem i energią, iż dosłyszeli go wszyscy i obejrzeli się z trwogą na starca.

— Dziadzio! — odezwały się głosy.

Gromadka osób opuściła swe stanowiska i pospiesznie otoczyła fotel.

Pani Zofia, ulubienica pana Anastazego uklękła przy nim, pocałunkami okrywała jego ręce, nic nie mówiąc. Starzec poczuł gorące łzy, które piekły mu dłonie.

— Zosiu! Zosiu! — szeptał wzruszony — ty płaczesz? Dziecko! ukrywaliście przedemną prawdę... to bitwa? czy tak?

— Tak dziadziu.

— Powstańcy? – padło z ust jego wybladłych pytanie.

— Legiony polskie i armie sprzymierzone.

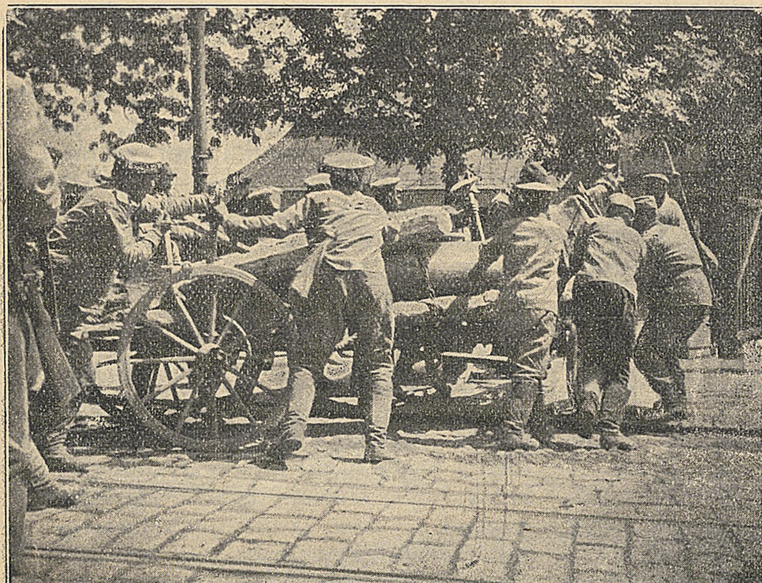
Starzec zatrząsł się, podniósł w drżących dłoniach głowę pani Zofii ku górze i zajrzał błyszczącemi źrenicami w przeczysty, niepokalany błękit jej oczu.

— Legiony polskie... — powtórzył — i armie sprzymierzone?

— Tak, drogi dziadziu. Od Bałtyku do Karpat wielka, straszliwa wojna.

— Od Bałtyku do Karpat? — szepnął starzec — to tak jakmyśmy o tem marzyli?

— Wojna już trwa od



Wiezienie pocisków do 30 i pół centymetrowych moździerzy.

pół roku. Ukrywaliśmy tę prawdę przed dziadziem, bo baliśmy się, aby ta wieść... a zresztą tyle już było zmian! Nawet młode serce z trudem może znieść te ciągłe straszliwe przemiany losu.

Pan Anastazy pochylił się niżej. Odgarnął jej włosy z czoła.

— Nie ukryliście jednak! — rzekł przenikliwie — Mnie nie wolno odejść ze świata nie wiedząc o takiej rzeczy! Teraz rozumiem wasze ciche rozmowy na uboczu, wasze smutki, wasze łzy. Myślałem nieraz, iż nieszczęścia w rodzinie, o których nie chcecie mi mówić. Dziwiłem się, Zocho, tym twoim srebrnym włosom, które na bieluchnych skronach przybywały. Ty, taka jeszcze młoda!

Pani Zofia przycisnęła długo do ust przejrzystą dłoń starca, poczem z dumą, choć łzy grały w jej głosie, odezwała się:

— Mój syn z nimi! tam!

— Twój chłopak, Zosiu?

— Ma ośmnaście lat. Służy w Legionach!

Pan Anastazy oparł głowę o poduszkę fotela. Po pergaminowych policzkach płynęły łzy srebrne, jedne za drugimi, podobne srebrnym włosom, które aureolą świętości otoczyły jego skronie.

— Sen mara, Bóg wiara — szepnął.

Ale po chwili wyprostował się i zmienił na twarzy. Rysy jego ściągnęły się twardo. W oczach zaświeciły blaski skupionej woli i energii.

— Mów Zosiu! mówcie wszyscy — rzekł głosem, który zabrzmiał dziwnym, dawno niesłyszanym dźwiękiem metalicznym — na naszych ziemiach ta wojna? Walczą legiony — powiadacie — i armie sprzymierzone? Kto przeciw komu walczy?

Pani Zofia ujęła ręce starca w swe delikatne dłonie, pieszczotliwie pogłaskała twarz jego, a potem urywanym głosem objaśniała go.

— Przed rokiem wybuchnęła wojna europejska.

— Poczęło się na Wschodzie, czy tak? — rzucił pytanie starzec.

— Tak, dziadziu.

Pan Anastazy przymknął oczy, jakby w głębi duszy chciał dobrze tę wieść zapisać.

— Niemieckie i austryackie wojska — tłómaczyła mu dalej pani Zofia — zajęły obecnie prawie całe Królestwo Polskie.

— Niemieckie wojska? — zagadnął gorączkowo pan Anastazy — przeciw komu walczą?

— Przeciw Rosyi!

Starzec odchylił w tył głowę, spojrzał uważnie na panią Zofię, pierś jego poruszyła się gwałtownem wzruszeniem.

— Oni przeciw Rosyi? — rzucił ledwie dosłyszalne pytanie.

— Tak dziaduniu. Z nimi idą wojska austryackie i Legiony polskie.

— Po co?

— Aby odbudować nową Polskę.

— Kto?

— Jedni i drudzy,

— A tamci... tam?

— Rosyanie?

— Tak

— Oni mówią także, że Polska powinna być...

Pan Anastazy silniej ścisnął rękę wnuczki. Z ust jego wypadł głos gniewny, groźny:

— Czy wiesz coś powiedziała?

— Czy wiesz, — dorzucił — za co ja krew przelewałem w ostatniem powstaniu?

— Za Polskę.

— Czy wiesz, ile krwi wylać się musi, aby Polska powstała?

— Leje się dziadziu, od roku....

Pan Anastazy złożył ręce, pochylił głowę i modlił się żarliwie.

Grzmot dział potężniał z każdą chwilę. Na wyniosłościach dalekich rozwijały się wężowe kolumny — przejeżdżały oddziały konnicy — widać było przez lunetę baterye armat zmieniające stanowiska — olbrzymie wstęgi piechoty rozsypanej w tyraljerkę wynurzały się z rozpadlin, łąk i gajów. W potężny, straszliwy łomot dział mieszały się coraz częściej trzaski ognia piechoty i grzmot karabinów maszynowych.

Na drodze wiodącej do dworu ukazał się w oddali szwadron dragonów rosyjskich. — Jeźdźcy pędzili wytężonym galopem.

Wszyscy mieszkańcy dworu wpatrywali się z zapartym oddechem w gromadkę jeźdźców, którzy wieźli snać ważne wiadomości, bo ani na chwilę nie zwalniali szalonego pędu.

Mignęli jak sen w alei wjazdowej i skierowali konie wprost ku dworowi. Snać dowodzący oficer dostrzegł stojących na wzgórzu w parku, bo konia ostrogami zmusił do przesadzenia baryery i przez kwietne klomby runął wprost drogi na górę.

W oddaleniu dziesięciu kroków od rodziny skupionej koło pana Anastazego, osadził na miejscu konia.

— Proszę mi wybaczyć — zawołał — ten nagły mój najazd! Ale wojna nie czeka! Z rozkazu wodza nasz front cofa się za Lublin na północ. Za godzinę wojska niemieckie i austryackie będą w Lublinie. Bitwa tylnych oddziałów z armią nieprzyjacielską, a w tym punkcie z legionistami może rozgorzeć. Należy schronić się w bezpieczne miejsce. Z żalem muszę donieść, że ściany dworu purzyckiego zasłaniają częściowo pole widzenia naszym bateryom, które są ustawione tam na wzgórzach — wskazał ręką ku północy. — Z rozkazu jenerała dwór będzie spalony!

Zasalutował, koń spięty ostrogami rzucił się szczupakiem w bok i pognał w dół, skąd już dym buchał w dworskich zabudowaniach w górę, lizany od dołu czerwonymi językami ognia.

Wszystko stało się tak błyskawicznie szybko, iż iż nawet okrzyk zgrozy ani prośby nie wypadł z ust przerażonych mieszkańców dworu purzyckiego. Osłupieli. Zbici w gromadę, nie mając ani chwili czasu, aby móc cośkolwiek ratować, patrzyli na szalejący ogień, który niszczył ich dobytek.

Pan Anastazy zaś, jakby nie rozumiał nieszczęścia, które spadło na jego najbliższych, uniósł się we fotelu, wychylił naprzód ku tej otchłani powietrznej, skąd szły odgłosy gigantycznej bitwy i jęki kośby straszliwej dokonywanej granatami, bombami, szrapnelami i milionami kul karabinowych — i tak mówił natężonym głosem:

— Dziej się, wojno przepowiedziana i wy-



Technika wojenna w armii angielskiej: Walka nocna we Flandryi przy użyciu granatów, oświetlających teren.
Żołnierze angielscy w przedniej linii rowów strzelają w górę granatami świetlnemi, które zwolna opadając, rozświetlają całą przestrzeń, w chwili gdy szturmująca kolumna niemiecka zbliżyła się do okopów angielskich.

śniona przez naszych dziadów, naszych ojców i nasze wnuki!...

Wstał o własnych siłach. Drżącego podparły ramiona wnuków. Podniósł rękę w górę i czynił znaki krzyża na wsze strony świata.

Blade wargi wyszeptały słowa przejmujące:

— Błogosławię tej wojnie..„ która ze zgliszcz i pożarów wywiedzie mój naród na światło i na wolność...

Zatrząsł się i zwisnął na rękach.

Złożono go ostrożnie we fotelu.

Przymknął oczy — zimnemi dłoniami głaskał ręce i twarz otaczających go najbliższych, cisnących się do jego kolan.

Rzekł jeszcze:

— Błogosławię wam wszystkim w tym dniu, w którym armie niemieckie biją się z rosyjskimi... biją się na śmierć... w którym orzeł polski swobodnie do nowego życia...

Ucichnął i znieruchomiał.

Blade czerwone refleksy pożaru, który trawił budynki dworskie i ogniste płomienie słońca stojącego w zenicie, całowały jego twarz uduchowioną i aureolę jego srebrnych włosów.

Umarli nie umierają.

Poeta nieszczęśliwej Belgii, Maurycy Maeterlinck ogłosił z końcem pierwszego roku wojny, filozoficzny artykuł, w którym usiłuje to, co wiara i religia daje człowiekowi, także na drodze rozmyślania osiągnąć i znaleźć nadzieję i ukojenie dla tych, co cierpią na widok tej młodej krwi człowieczej, która sączy się nieprzerwanie na polach bitew, jako najdalej idąca ofiara, składana na ołtarzu Ojczyzny. Ze szkicu przebija specyalna, Maeterlinckowi właściwa filozofia, mistyka, którą znajdujemy we wszystkich jego dziełach, a która wszędzie głosi wiarę niezachwianą poety filozofa w istnienie nieznanego, najlepszego, »trzeciego« świata.

...Rozumie się, iż pokój jest lepszy od wojny. Byłoby nawet nierozsądnem,obydwa te pojęcia porównywać. Rozumie się, że trzecia albo czwarta część tych bajecznych sum, które obecnie wydawane są na burzenie i niszczenie, zużyta na dzieła pokoju, mogłaby zmieść ze świata bez śladu wszystkie te niesprawiedliwości, które zatruwają atmosferę naszego życia. Wszystka społeczna nędza — to wielkie pytanie życia i śmierci, ten sen o sprawiedliwości na przyszłość — mogłaby być raz na zawsze przemieniona w stan szczęścia, którego zażywaliby synowie i wnukowie nasi.

Rozumie się, że śmierć tych dwóch czy trzech milionów młodych ludzi, padłych w chwili ich rozkwitu, pozostawi w dziejach lukę, której nie będzie można łatwo wypełnić. Tak samo rozumie się, iż między tymi umarłymi znajdują się wielkie umysły i geniusze, którzy nie powrócą, a którzy wynalazki i odkrycia może na całe wieki, ze sobą do grobu zabrali. Rozumie się, że my nigdy nie pojmiemy dobrze konsekwencyi tego zatamowania kultury i tego nigdy dotąd niebywałego marnotrawstwa. Mimo to wszystko, należy zachować równowagę ducha. Niema strat, którychby nie można było pokryć, wszystko ulega przemianie, nic nie przepada, a co wydaje się nam obróconem w nicość, nie zostało jeszcze zniszczonem. Nasz moralny, podobnie jak i fizyczny świat, jest nie mającą końca, ale hermetycznie zamkniętą sferą, w której nic nie może przepaść, aby zaginąć w przestrzeni. Wszystko, co na tej ziemi istnieje i jest w stadyum bytowania, pozostanie i będzie nieść swoje owoce. Co nam wydaje się najgorszem marnotrawieniem — są to tylko materyalne albo duchowe dobra, które na chwilę znikają, by pojawić się znowu w innej formie. Niema żadnego wyjścia, niema cofania się, niema rozdarcia, niema odsunięcia na bok, niema tego, co określamy wyrazem »przepadło«, niema zapomnienia. Heroizm nie opuszcza naszej ziemi, a w nadzwyczajnej odwadze naszych wojowników, jest siła zmarłych, która udzieliła się tym, którzy pozostali. Wszystkie siły świadomości, cierpliwości, honoru, z dnia na dzień wzrastającej ofiarności, którą nawet my, dalecy od niebezpieczeństwa, w nieświadomości ich pochodzenia odczuwamy, jak w nas rozrastają, nie są niczem innem, jak duszami naszych bohaterów, które nasze dusze obejmują i absorbują. Są chwile, w których zbawiennem jest



Technika wojenna w armii niemieckiej: Żołnierz sanitarny z maską ochronną na twarzy i z rezerwoarem tlenu na piersiach celem ochrony przed gazem duszącym.

rzeczy niewidzialne tak przyjmować, jak gdyby się je widziało.

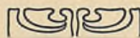
To jest właśnie tem, do czego dążyły wielkie religie, które nie pragnęły nic innego, jak to, aby obyczaje przyoblec we formy wewnętrznych prawd, tych głębokich, instynktownych, powszechnych i zasadniczych prawd, które ludzkością kierują. Wszystkie religie doszły do tego samego poznania, iż istnieje wspólność umarłych i żywych. Wyszukano najrozmaitsze nazwy, które określają tę tajemniczę prawdę. Zapłatą za zasługi nazywają ją chrześcijanie, wędrówką dusz buddyści, kultem przodków Japończycy, którzy bardziej, aniżeli wszystkie inne narody, przekonani są o życiu pozagrobowem, którzy wierzą, że umarli kierują wszystkiemi naszemi pracami, a przez nasze cnoty się podnoszą i stają bogami.

Jedną z niespodzianek przyszłości, powiada gdzieś Lafcadio Hearn, pisarz, który jak naj-

dokładniej studyował i zrozumiał kult przodków, będzie z pewnością powrót do wielu, zdawna już porzuconych przekonań i idei. Z dnia na dzień przynoszą nam naukowe badania nowe dowody, iż człowiek dziki, barbarzyńca, poganin, pustelnik — równemi drogami tak samo blisko doszli do poznania wiekuistej prawdy, jak i jakiś myśliciel naszego stulecia. Dowiadujemy się też, że astrologiczne, alchimistyczne teorye tylko częściowo były fałszywemi. Mamy nawet powody do przypuszczenia, że żadne marzenie o niewidzialnym świecie, żadna hypoteza niewidzialności nigdy nie była tak urojoną, aby nauka przyszłości nie mogła z niej wyjąć kilku ziarnek prawdy.

Do tych słów możnaby dodać jeszcze wiele rzeczy. Specyalnie metafizyka, najmłodsza z naszych nauk, okazuje się zdolną do poczynienia na tem polu dalszych odkryć. Aby jednak powrócić do naszych twierdzeń: czyż nie widzieliśmy, jak po wszystkich wielkich bitwach liczba urodzin powiększyła się w niebywały sposób, jak gdyby ci, którzy w kwiecie swych lat polegli, w rzeczywistości nie umarli i spieszyli się, aby znowu pojawić się między nami i dokończyć swego życia? Gdybyśmy mogli obserwować wydarzenia idealnego świata, który ze wszystkicb stron nas otacza, stwierdzilibyśmy bez wątpienia, że w nim znajduje się tyleż samo sił moralnych, ile zdaje się zatracać na polach bitew. Te siły znają swoją drogę, wiedzą o swojem przeznaczeniu i nie mitrężą. Co zabierają naszym, podziwienia godnym umarłym, to dają nam, a jeżeli tamci za nas umierają, to nie metaforycznie, ale w całkiem realny i bezpośredni sposób swoje życie nam pozostawiają. Każdy mężczyzna, który ginie na polu chwały, wydaje siłę, która się na nas przenosi. Przez gwałtowność przedwczesnego końca nic się nic zatraca. Otrzymujemy w całości i za jednym zamachem wszystko to, co każdemu człowiekowi danem jest w długiej egzystencyi z zakresu obowiązku i miłości. Śmierć nie może krzywdzić życia i nie może mu nic zrobić. Suma życia zawsze pozostaje jednaką. Co ubywa umarłym, to przywiązuje się mocno do żywych. Przy zmniejszeniu lamp, powiększa się siła płomienia. Jak długo żywi istnieją, nie może być zwycięską śmierć. Im większe są jej spustoszenia, tem większa jest intenzywność sił, których ona dosięgnąć nie może, a im bardziej poluje śmierć za swemi iluzorycznemi ofiarami, tem większy jest dowód na to, iż ludzkości uda się śmierć pokonać, Umarli nie umierają...

Maurycy Maeterlinck.



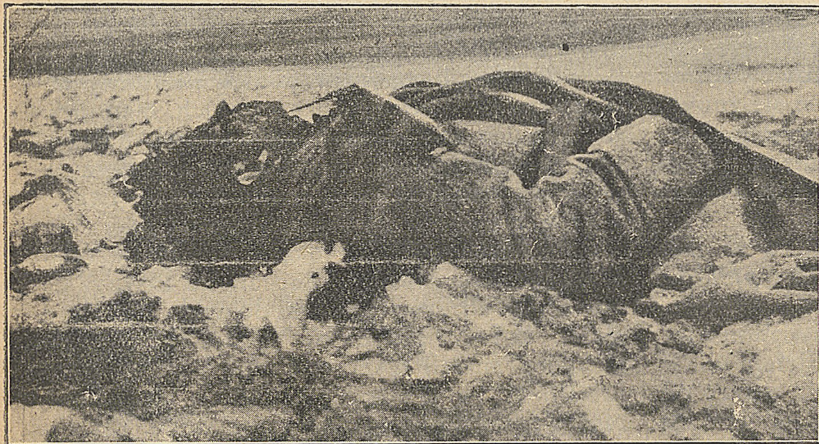
Sens życia.

Ludzkość podobna jest dzisiaj do owego niedźwiedzia z bajki, który srodze mruczał, kiedy spadła na niego mała gałązka, a uszy stulił i nagle ucichł, kiedy zwaliła się na niego tęga kłoda.

Tak samo przed wojną szedł po całym świecie pomruk niezadowolenia. Przesyt, nuda i zniechęcenie panowały niepodzielnie. Tryumf materyalizmu i w ślad za jego rozkwitem idące użycie wybijały swój stempel na całokształtcie stosunków. Dusze ludzkie wyczerpywały się szybko i z podciętemi skrzydłami opadały w błoto. Okrzyk: »Brzydzi nas życie!« będący echem upadającego Rzymu, rozbrzmiewał coraz częściej i coraz szerzej, nadając całej naszej cywilizacyi typ wybitnie schyłkowy. W nauce, literaturze i sztuce roiło się od znamion rozkładu tak dalece, że w końcu samorzutnie zrodzić się musiała reakcya przeciw temu rozkładowi w postaci nikłych zresztą dążeń neorenesansowych. Dążenia te nie zdołały już jednak przekształcić świata. Zanim zaważyły na szali, przyszła wojna, aby dokonać tyle pożądanej przemiany.

I oto pod jej wpływem, jak pod wpływem owej ciężkiej kłody, która zwaliła się na barki niedźwiedzia, umilkły doraźnie wszystkie narzekania, zniechęcenia i skargi na bezsens życia. Życie, przemawiające do nas za pomocą jednego z najpotężniejszych i najtragiczniejszych swoich zjawisk, przeciwstawiło nagle swój głęboki sens wszystkim teoryom o jego bezwartości. Okazało nam jawnie i dowodnie, że samo przez się stanowi ono największą wartość, jaka wogóle posiadać możemy, że samo w sobie ma siły, które ponad wolą człowieka decydują o jego przyszłości i że ta przyszłość należeć będzie do tych, którzy potrafią w imię tych sił przeciwstawić się zagładzie.

Pierwiastki intelektualne, pozornie rządzące światem, ustąpiły nagle miejsca pierwiastkom innym, o charakterze biologicznym. — W szerokich masach, wśród całych narodów, przemówił instynkt samozachowawczy i przemówił, jako najwyższy. W jego imię rolnik



Wojna na ziemiach polskich: Zwłoki żołnierza rosyjskiego zamarzniętego w przełęczy Dukielskiej (według fotografii).

wychodził na nieobeschłe jeszcze od krwi pole, cieśla stawał do roboty na pogorzelisku, a komitety sanitarno-żywnościowe docierały pod gradem kul do osad ludzkich, aby ratować najsrożej dotkniętych przez klęskę głodu i nędzy.

Nad ziemią pochylił się dobry duch Samarytanina, a gdzie spojrzał łagodnemi, chociaż pełnemi smutku oczyma, tam budził nadzieję i wiarę w lepsze jutro.

Najwięksi pesymiści, najbardziej czarno na świat patrzący ludzie, wyznawcy najskrajniejszego egoizmu, stawali się pod wpływem wydarzeń altruistami, zdolnymi do ofiary i poświęceń na rzecz bliźnich, na rzecz całości. W zetknięciu z czynem bezpośrednim, z pracą, z jej wynikami znikał ich pesymizm, rodziła się natomiast wiara i ufność. W ten sposób ludzie, którzy w rozumowaniach swoich od dawna zagubili sens życia, odnajdywali go nagle — i olśnieni prostotą swoich zadań i obowiązków, prostotą, górującą jak prawdy ewangeliczne nad doktrynami filozoficznemi, stawali do pracy, która leczyła ich zatrute niemocą dusze, a umysłom ich otwierała nowe horyzonty widzenia.

I świat, który przed wojną zdawał się być zupełnie wyczerpanym przez długo trwającą neurastenię i histeryę mózgów, wbrew przewidywaniom znalazł w sobie dostateczny zasób siły nerwowej, aby przetrwać to, co pozornie wydawało się, że będzie nie do przetrwania. Dzisiaj już nikt nie wątpi, że ludzkość, wydana na łup niebywałego w dziejach kataklizmu, nie tylko przetrwa, lecz wyjdzie z tej krwawej kąpieli odrodzona. Wyjść z niej powinna przedewszystkiem z jednym wielkiej ceny skarbem, z odnalezioną na nowo prawdą życia.

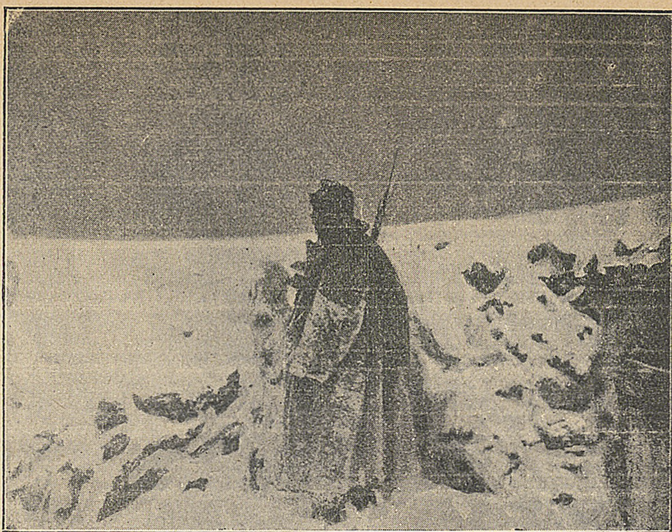
Z powszechnego poczucia prawdy, która nie ma nic wspólnego z książkową mądrością, lecz tkwi, jak rdzeń, w samem życiu, jako w zjawisku przyrodniczem, urodzić się może tyle upragniona radosna wiedza życia, o której marzyli poeci, wyrywający się z ciasnego pierścienia eklezyastycznej »próżności nad próżnościami« ku łąkom »kwiatów św. Franciszk«, wyrosłych z miłości Boga, człowieka, wszelkiego stworzenia i wszelkiej rośliny.

Tylko w żarach podobnej miłości świat może się odrodzić i odkupić. Tylko ta miłość, zamieniona w czyn, może go odbudować moralnie i materyalnie.

Doświadczenie dni dzisiejszych wskazuje nam, że rozkwit życia, że jego pełnia, jego słoneczność i jego dosyt, są celem samym w sobie, dostatecznie wartym wysiłków, dążeń, zabiegów.

Na tle wojny i na tle jej strasznych klęsk zarysowuje się przed nami przyszłość świata, a przyszłość naszej ziemi w szczególności, jako jej odbudowa, jako wznoszenie z ruin i gruzów tego, co w te ruiny i gruzy popadło.

Z chwilą, kiedy wybije błogosławiona godzina pokoju, mrowiska ludzkie zakipieć muszą pracą. Tętno jej będzie się wzmagało z każdym dniem, będzie rosło i potężniało aż do granic wysiłku, nieznanego może dotychczas w dziejach ludzkości. Woli zniszczenia przeciwstawi się wola tworzenia, która musi mieć za cel odrobienie z naddatkiem tego, co narody i państwa przez wojnę w dorobku swoim straciły.



W noc wigilijną: Żołnierz na posterunku.

Obawiają się niektórzy, że konieczny ten wysiłek rzuci pomiędzy społeczeństwa stare hasło pozytywistów: wzbogacajcie się! i że pod wpływem tego hasła znów rozwinie się jednostronna kultura materyalna, prowadząca do użycia i nadużycia.

Obawy te są płonne. Hasło takie paść może, ale nigdy już nie będzie hasłem wyłącznem, hasłem samem dla siebie. Przeciwstawi mu się bowiem zdobyty przez nas na krzyżowej drodze obecnej sens życia, którego geniusz pracuje nieustannie nad wyrobieniem w nas świadomości, że nie z doktryn utopijnych, lecz z trudu i znoju powszechnego, z ofiary i poświęcenia, powstaje maść, zabliźniająca rany, że w tym trudzie i znoju, obowiązkowym dla wszystkich, tkwi rozwiązanie problematów, niepokojących świat, że przeto przez dobro życia każdej jednostki urzeczywistnia się część dobra narodu.

W ten sposób sens życia określa się niesłychanie prosto przez stosunek jednostki do narodu i przez stopień zrozumienia i wykonania przez pierwszą obowiązków względem drugiego.

Trzeba, żyjąc i pracując dla siebie, żyć i pracować dla całości, z myślą o niej, z troską o jej zbiorową duszę i o jej zbiorowe bogactwo. Nie inaczej: tylko bowiem na tej drodze poznaje się prawdziwą słodycz czynu i osięga zadowolenie, które nie tylko godzi człowieka z życiem, lecz wtajemnicza go w jego istotną, głęboką treść.



Z OPŁATKIEM.

Czego by życzyć wam
W tę świętą noc,
Gdy betleemskiej gwiazdy moc
Kieruje drogę swą od niebios bram
Ku waszym zbożnym chatom?
Kiedy w ten skrawy śnieg,
W ten mroźny szron
Spłynie do waszych utęsknionych łon
Słodka opowieść, że w żłobie ten legł.
Co odkupienie światom
Pragnął zgotować przez męczeńską krew?
Kiedy aniołów chór
Do waszych wrót
Zapuka cicho, mówiąc: Stał się cud!
Człowiek jest jako piękny, boży wzór,
Stworzony do swobody!
Kiedy wam szepnie tak
W ten krwawy dzień,
Gdy do ostatnich trzeba walczyć tchnień,
Aby na ciele rózg nie został znak,
Aby po kaźniach młody
Nie zniszczał pragnień bohaterski siew —

Błogosławiona bądź
Chwilo, coś jest
Po to nam dana, by przez ofiar chrzest
Mogły się dusze ku wyżynom piąć
Boskiego objawienia,
Że człek, choć z prochu wstał,
Szatana zmógł,
Jeśli nie stracił u rozstajnych dróg
Żądzy swobody! Blaskiem wszystkich chwał
Ona go opromienia,
Boć najprawdziwszy to niebiosów znak.

Zapada cichy mrok.
Najpierwsza z gwiazd
Lśni już nad bielą naszych siół i miast;
Aniołów śnieżno-skrzydłych mgławy tłok
Śnieżystem polem spieszy,
Staje u węgłów ścian,
Kwiecisty mróz,
Który na szybach tak przemożnie wzrósł,
Stapia oddechem śpiewu — — Dobrze znan
Jest hymn tej świętej rzeszy,
Miły jest sercom ten niebieski gość!

Zasiądźmy wszyscy w krąg;
Radość nasz dom
Niechaj napełni! Jakiś nowy grom
Zbudził się w wnętrzu naszem! Żądny mąk
Lęka się wróg zawzięty!
Sianem nakryty stół —
Kolędy głos
Tej najprzedniejszej, którą dał nam los,
Pójdzie w daleki świat, by świat ten czuł,
Że już zbieramy sprzęty
Z ofiar, co bujnie tak musiały rość...

Jan Kasprowicz.

Legenda Wigilijna.

Noc. Uroczysta cisza naokół. Zima zaległa dalekie, nieobjęte okiem bezkresy.

Na nizinach rozsiadły się wioski. Kipiało w nich niedawno jeszcze życie, rankiem rozlegały się przyśpiewki, skrzypiały żurawie studzien obok niskich chat. Po drogach ciągnęły wozy chłopskie, w stodołach dudniała pracowita, całodzienna młocka. Nocą nie usypiały chaty zaraz po zmierzchu, smugi świetliste spływały z małych okien na białe, śnieżną pościelą pokryte obejścia. Z kominów szły w górę dymy, z chat buchały tu i ówdzie melodye kolęd lub skoczne, wesołe »oj, dana«, Na prządkach gawędzono wesoło, dźwięczała nuta, z polskiego zrodzona serca. I skrzypki odzywały się z karczem, buchała ochota, swawola, śmiało się życie wsi, co po pracach lata i jesieni zażywała wywczasu w zimowy czas.

Teraz, choć północ była jeszcze daleka i ledwo pierwsze gwiazdy jęły mrugać na wysokościach, martwa cichość osiadła wszechwładnie na szerokich równinach, kędy niedawno śmiało się życie, kędy młodość swywoliła, a dziarskie melodye dobywały się z rozgrzanych weselem chat.

Bo chaty te zapodziały się gdzieś, zniknęły, jakby w ziemię zapadły; gdzieniegdzie tylko sterczy czarny komin, co ostał się z całego gospodarskiego obejścia, gdzieniegdzie płot obalony, pocięte i połamane sady pokryły na pół zwalone domostwa. Ni tam już śladu życia, ni jednego okienka, któreby rozjaśniło nocną ścieżynę, wijącą się ku domowi.

Na skraju lasu tylko, lub w dalekim wąwozie ozwie się wycie głodnego psa, stłumione głosy ludzkie dobędą się ż pod ziemi; błyśnie błędne światełko ukrytego w rowie ogniska.

To ze wsi, stratowanej żelazną stopą, uciekli tutaj ludzie, w dołach ciemnych pokryli resztę dobytku i żywności, a o wieczornej godzinie drżącemi usty szepcą modlitwę o pomoc i miłosierdzie Pańskie. Chłop polski, któremu wojna wydarła chatę, zdeptała zasiewy i, zda się, pozbawiła wszystkiego, zataił się głęboko w łonie matki-ziemi, co go od pokoleń żywiła i na sen usypiała wieczny — i trwa tam dalej i ufa, modli się i wierzy, że przetrwa...

. . . .

W taką cichą, zimową noc, po pasmie księżycowych blasków spłynął Anioł Boży i szedł tą ziemią-pustynią, tem bezludnem cmentarzyskiem, kędy z wyciem kul, grzmotem dział, przeleciała straszliwa wichura wojny.

Szedł Anioł i patrzał na ruiny, na bolesne pogorzele, na pobite drzewa, na rozpadłe w gruzy kościoły, na okropność spustoszenia... A potem zabłądził w parowy, w wąwozy obdolne, w niedostępne kryjówki leśnego zwierza i posłyszał szepty modlitw

wieczornych i cichą łzami nabrzmiałą kołysankę nad usypiającem niemowlęciem — i spojrzał, niewidzialny, w lica nad miarę ludzką udręczone i liczył wszystkie łzy sieroce...

Coraz smutniejszy, szedł dalej, wlokąc po ziemi srebrnopióre skrzydła, stanął wreszcie na wzgórzu, u rozstajnych dróg, obok powalonej w zamęcie walki Męki Pańskiej, objął oczyma widne w poświacie miesięcznej cmentarzysko wsi polskiej, skłonił jasną głowę — i zapłakał...

I przystąpiły doń myśli, rozpaczy pełne i żalu, bowiem był opiekunem ludu tego i kochał go sercem gorącem od początku dni jego na tej ziemi.

Więc po promieniach księżyca wzniósł się przed Tron Boski, ukląkł przed Zbawicielem i zapytał:

— Panie, zali pragniesz wytępienia ludu tego? Wszak nie pozostał tam kamień na kamieniu, wszak stratowana, wdeptana w ziemię wieś polska ostatnie już wydaje tchnienie! Czyż z tego posiewu łez i krwi, ognia i zgliszczy wyrośnie jeszcze tam życie?

A gdy upadł twarzą przed obliczem Pańskiem, zmożon bólem okrutnym, posłyszał nad sobą słowa władne, potężne, jak gromy, ale ojcowskiem miłosierdziem nabrzmiałe:

— Zaprawdę, nie nadarmo lud ten w męce i udręczeniu, w głodzie i łzach przezywa okropne dni wojny. Krwawi się w bólu i trudzie, szerokie fale ognia żeną przez łany polskie zniszczenie i śmierć — lecz z męki i śmierci jest zmartwychwstanie. I jam na krzyżu umarł, aby powstać z martwych. Idź, wniknij duchem twym w serce tego ludu i roznieć na nowo tam, gdzieby zamarły, wiarę i nadzieję. Bo oto przez mękę i łzy Przeznaczenie wiedzie tę ziemię rozdartą do nowego szczęsnego życia! W łunach i pożodze rodzi się dla niej Zmartwychwstanie!

Ł. Zechenter.

Nasza przyszłość.

Wojna europejska zdruzgotała dotychczasowe formy bytu politycznego olbrzymiej większości narodu polskiego — i miecz wykuwa jej nowe prawa. W krwawem żniwie tego miecza udział ofiar z naszej strony jest ogromny zarówno ze względu na liczbę Polaków, walczących w armiach trzech państw, jak ze względu na straszne dzieło zniszczenia, dokonane przez wojnę na naszej polskiej ziemi.

O nowym porządku rzeczy decydować będą zwycięskie państwa, które rządzą się wyłącznie swymi interesami... Niemniej z otuchą i wiarą spoglądamy w przyszłość, choć osłaniają ją krwawe mroki, choć dużo wysiłków i ofiar nas czeka na drodze do nowego bytu.

Ale istnieje życie narodu, oparte na własnych siłach twórczych, żłobiące sobie własne drogi rozwoju, istnieje nasza żywotność gospodarcza i cywilizacyjna, dzięki której stawiać możemy zwycięsko czoło katastrofie wojennej.

Trzeba nam jeno zgody w naszych poczynaniach i poczucia spójni społecznej i narodowej, trzeba nam pełnej świadomości zadań i obowiązków.

Pamiętajmy, że jesteśmy Polakami, synami jednej matki, braćmi w jednej wielkiej rodzinie narodowej.

Być Polakiem, to nie znaczy tylko, że mówię po polsku i że ci, co mówią tym samym językiem, są mi duchowo bliżsi — ale to znaczy, że czujemy swą ścisłą łączność z całą przeszłą, teraźniejszą i przyszłą Polską, że nic, co polskie, nie jest nam obcem, że przyjmujemy odpowiedzialność za to, co było w Polsce dobrem i pięknem, jak niemniej za jej błędy, winy i grzechy. Right or wrong, my country, powiada Anglik. W dobrem, czy złem winniśmy czuć się złączeni z Ojczyzną.

I trwać musimy w Jej służbie.

Trwać i wytrwać!

Choć gromy biją w polską ziemię, żadnego posterunku opuścić nam nie wolno.

Trzeba strzedz swego zagonu, pilnować swego warsztatu i swego kantoru, trzeba krzewić oświatę, krzątać się w pracowni naukowej. Niema tak złych warunków, aby z pożytkiem dla kraju pracować nie było można. A pamiętajmy, że każdą placówkę, którą opuścimy, zajmie kto inny... Rolnik, rękodzielnik i przemysłowiec, kupiec i nauczyciel i działacz społeczny — wszyscy muszą trwać i pracować tem usilniej, im cięższe są warunki pracy. Tam bowiem jest Polska, gdzie jest polski chłop i polski robotnik i polski kupiec i polski uczony, świadomi wszyscy w całej pełni, że są dziećmi jednej matki, synami jednej Ojczyzny, złączeni sercem i myślą.

Wszyscy oni są budowniczymi najtrwalszej przyszłości, bo opartej na wewnętrznej mocy i żywotności narodu.

Ciężkie, straszne doświadczenia przeszłości dały nam trzeźwość sądu i uzbroiły nas w hart niezłomny i w spokój ducha, wytrzymały na przygodne ciosy i klęski. Naród, co tyle przecierpiał co nasz, naród tak liczny i tyle sił w swem łonie kryjący, nie może nie dźwignąć się i nie kroczyć ku lepszej przyszłości, nie może nie rozwinąć swych talentów i nie przezwyciężyć wszelkich przeszkód...

Przeminie burza i słońce nad polską zaświeci ziemią.

Z myślą rozważną, z sercem, w bólu czy w radości trzymanem na wodzy, dzierżąc silnie pług, młot i kielnię w rękach pracowitych stójmy na posterunku. Trzeba zajmować każdą placówkę, by budować i odbudować Polskę — a Bóg dopomoże.

KĄCIK HUMORYSTYCZNY.

Jak wyjść zamąż podczas wojny?

(Obrazek warszawski.)

Jak wyjść za mąż podczas wojny? Pytanie równie słuszne, jak każde inne. Tego zdania przynajmniej była sanitaryuszka, która pragnęła nie tylko goić rany, ale i zadawać. Postanowiła więc wyjść za mąż. Ale jak wyjść za mąż podczas wojny? A że istnieje u nas zwyczaj z kwestyi natury osobistej czynić sprawę publiczną, poszła ze swojem pytaniem do pism. Panna była brzydka, więc poważne organy prasy uznały temat ów za nieprzystojny, zaś humorystyczne za zbyt smutny. Z rozpaczy poszła sanitaryuszka do swej przyjaciółki na herbatkę. Taką wojenną herbatkę, na której częstują chlebem i oryentacyami.

— Przestańmy mówić o polityce — odezwał się ktoś bardzo dowcipnie.

— Zabawmy się w grę towarzyską — rzuciła pełna inicyatywy panna — na przykład, w ankietę.

— Ale w jaką ankietę?

— ...Jak wyjść za mąż podczas wojny — rzekła panna niby to od niechcenia.

— Doskonała myśl! Ja pierwsza odpowiem: trzeba zdobyć pięć centnarów węgla, worek mąki, siedem funtów mydła i — mąż znajdzie się — zawołała doświadczona gosposia.

— Albo zrobić awanturę na ulicy, milicyant odprowadzi do okręgu; a po drodze należy się z nim zaręczyć.

Rozmowa się ożywiła. Każdy pragnął zaradzić i znaleźć nieodwołalny sposób na „panieństwo wojenne". Tylko jedna urocza dziewczyna milczała z uśmiechem na ustach.

— Co ty powiesz? — zwrócono się do niej.

— Jutro wychodzę za mąż — odpowiedziała, figlarnie przechylając główkę.

— Doprawdy! szczęśliwa! Jak to się stało! Opowiedz, ty jedna nauczysz nas, jak za mąż wyjść podczas wojny?

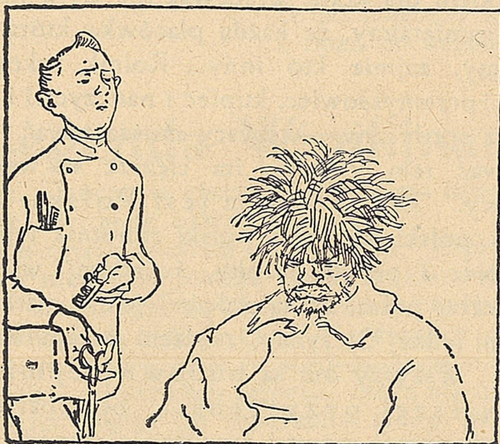
— Poznaliśmy się na wsi. Spacery. Kwiaty. Księżyc. Zakochaliśmy się — no i pobieramy się... jak podczas pokoju.

PAN LIMPER I PIES.

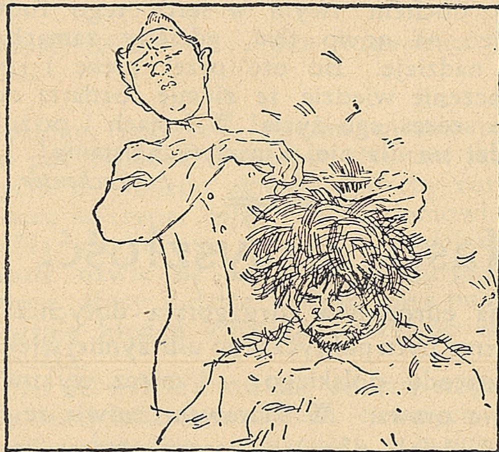
(*Historya krakowska*).

Spotkałem onegdaj pana Moryca Limpera (który objął klientelę po p. Gajerze), stojącego na rogu ul. Szpitalnej. Ujrzawszy mnie, podszedł ku mnie:

Bujna czupryna Moskala *(historya bez słów)*.



I.



II.



III.



IV.

Co się stało, gdy sałdat z sybirskiego pułku przyszedł do fryzyera w Przemyślu...

— Co jest? — spytałem go.

Limper zrobił tajemniczą minę:

— Kupiałem psa. Ładny, duży pies.

— Nie może być! Od kogo?

— Od jednego oficer, który poszedł na plac boju. Ja miszlał, że taki pies to będzie dobra rzecz dla pana. A ja go panu tanio sprzedam.

Począłem się nad ofertą Limpera mocno zastanawiać. Pies, kupiony od oficera, jest zapewne ładny, bo oni się w tem lubują. Ale co ja z psem będę robił? Sam bestyi nie wyżywię. Chyba kupię go na prezent. Ale dla kogo? Ładna kobieta nie chce z psem chodzić, tylko brzydka, aby bodaj przez ładnego psa zwracać na siebie uwagę. A na co mnie brzydkiej kobiecie dawać psa?

Tak filozofowałem, aż doszedłem do rezultatu, że nie można szlachetnego psa pozostawiać w ręku skąpego żyda.

— Gdzie ten pies? — spytałem.

— U mnie w domu.

— Jazda!

Wiem, gdzie Limper mieszka i poszedłem pierwszy. Niedługo stanęliśmy obaj przed jego mieszkaniem na Stradomiu. Jest to bardzo fajn mieszkanie, bo pan Limper dobrze sobie żyje, mimo czasy wojenne.

— Gdzie pies? pytam Limpera, widząc, że stancya próżna.

— W szafie — rzekł Limper i począł przebierać w pęku kluczy.

— Masz pan sumienie psa do szafy zamykać? — wpadłem na żyda.

— Nu, on szie dziś w nocy tak na mnie patrzał, co ja szie przestrachał i jemu zamknął.

— A dałeś mu choć porządnie jeść?

— Nu, na co psu jeść? — mruknął Limper i otworzył szafę.

W głębi szafy, na rozmaitych szmatach, z cylindrem na łbie siedział duży pies. Ale oczy miał paciorkowe i był wypchany...

Wzburzyłem się do głębi żołądka.

— Panie Limper, pan jest miszigene! — huknąłem na niego — na to aż tu mnie pan przytaszczyłeś, aby mi pokazać wypchanego psa?

Limper wywalił na mnie oczy jak na smoka apokaliptycznego i wyszczerzył do mnie z zadowoleniem zęby.

— To pan miszlał, co ja wzion i mam u siebie taki prawdziwy, żywy pies? Ni! Żeby un miał złoty ogon i same brylanty w ogonie i żeby un nic nie kosztował, to ja z żywy pies nie chcy robić żaden interes!

ANEGDOTY.

A jego za co?

Na dworcu kolei »marszbatalion« gotował się do odjazdu na plac boju.

Ze dwadzieścia kilka kucharek z zapłakandmi oczyma porykiwało żałośnie za swoimi wojakami; jedna tylko, jakaś czarna przysadkowata Marysia, stała obojętna, machając od czasu do czasu pożegnalnie chusteczką w stronę żołnierzy.

— A panna to niema narzeczonego? — spytałem jej znienacka.

Obraziła się lekko.

— Cobym nie miała? Pewno, że mam!

— No... a czemuż panna nie płacze za nim? Nie żal pannie?

— To pewno, że żal... Ale żeby aż płakać! Czego? Pójdzie, zabije dwóch abo trzech Serbów i wróci!

— Tak?... A jakby jego zabili?

Żachnęła się oburzona:

— A jego za co?... Także coś!

Czemu krzyczysz?

Dwaj handlarze płyną neutralnym okrętem z Ameryki do Anglii. Naraz wyłoniła się z morza niemiecka łódź podwodna i torpedą uszkodziła okręt, który się przechylił.

— Gewałt — krzyczy pierwszy żyd — popatrz się Szmul, gewałt, okręt chce się utopić, gewałt!

— Nu — odpowiada spokojnie Szmul — to czego ty krzyczysz, albo to twój okręt?

Im jest potrzebny!

Batalion żołnierzy, zakwaterowany w pewnem galicyjskiem miasteczku, miał w święto iść do kościoła. Ale kościółek był mały i mógł pomieścić zaledwie połowę batalionu.

— Feldwebel niech każe ludziom, co nie życzą sobie iść do kościoła, wystąpić przed front! zakomenderował kapitan.

Tak się stało.

Większa część żołnierzy skorzystała z dobrej sposobności, aby się uwolnić od pójścia do kościoła — i wystąpiła z szeregów.

— Doskonale, rzekł kapitan. Wszyscy ci, którzy nie wystąpili, mogą odejść — a ci, co wystąpili, pójdą do kościoła. Im kościół właśnie jest potrzebny!

Czego nam brak czyli alfabet.

Brak nam:

Abstynentów, agrafek, agrestu, andrutów, asbestu i — „akceptów"...

Bandaży, bawełny, batystu, befsztyków, bibuły, bułek, butów, bryndzy, bydła i „banknotów...

Cebuli, chleba, chustek, „cieńkich", cukru, cykoryi, cytryn i — centów..

Dachówek, daktyli, delikatesów, derek, „drama", drzewa i — „drobnych"...

Ekspresów, ementalera, emetyku, energii, eteru i — „ewikcyj".

Fajansu, fantazyi, fasoli, fiakrów, fig, flaneli i — „floty".

Garnków, gliceryny, grochu, gumy, guzików i — grajcarów...

Handlu, herbaty, homarów, humoru i — halerzy...

Igieł, imbryków, imbiru, indyga, indyków i — indosów...

Jabłek, jagieł, jajek, jarzębiaku, juchtu i — „jenów"...

Kapusty, karpi, kart fli, kierunku, kiszek, koni, krów, koncentracyi, kunerolu i — koron..

Legumin, lemoniady, likierów, logiki i — „lirów"...

Masła, mandarynek, migdałów, mleka, morelówki, moresu i — monety...

Nafty, nerek, neutralności, nugatu i — „niklu"...

Ogórków, omletów, oryentacyi, owoców i — oboli...

Pieniędzy! pieniędzy! pieniędzy! i pieniędzy!...

Rafinady, raków, realizmu, rolady, rozbefów, ryżu i — reńskich..

Salami, smalcu, solidarności, spodni i — srebra...

Tabaku, taktu, tango, trufli, trzeźwości i — talarów...

Udźców, umiarkowania, uspołecznienia i — uncyj...

Wafli, wędzonki, wiktu, wódki i — waluty...

Zajęcy, zasad, ziemniaków, zrazów i — złotych...

sn



Skutki działania pocisków z 42 cm. moździerza na jeden z fortów Namur w Belgii *(według fotografii).*

Grodoburcze potwory.

Moździerze austryackie 30·5 centymetrowe (z fabryki Skody w Pilznie), które dają się transportować łatwo automobilami, i 42 centymetrowe moździerze niemiecki (z fabryki Kruppa w Essen, których transport odbywać się może tylko na szynach kolei, wywołały przewrót w sztuce fortyfikacyjnej i sprawiły niespodziankę całemu światu. Pod działaniem tych grodoburczych potworów, wyrzucających kilkasetkilogramowe pociski — pocisk z 42 cm. moździerza waży 934 kilogramy! — twierdze belgijskie jedna po drugiej legły w gruzach. Liege, Namur w Belgii (7 sierpnia i 25 sierpnia 1914), a potem zaporowe forty Hirson, Condé, Les Ayvelles, twierdza La Fère i Laon do dnia 3 września wpadły w ręce Niemców, Givet poddało się 31 sierpnia, Maubeuge upadło 7 września...

Pojedynek między działem burzącem a twierdzą, toczony od chwili wynalezienia prochu, został na rzecz działa rozstrzygnięty.

Od tego czasu zapewne sztuka fortyfikacyjna zmieni się z gruntu. Będzie się budowało tylko twierdze, które będą zarazem obozami wielkiej armii i służyły tym armiom za podstawę operacyjną, umocnioną rozległemi, naprzód wysuniętymi okopami redutami i rowami.

Wojna przyszłości w ogóle odbywać się będzie pod znakiem rowu strzeleckiego jako najlepszej osłony żołnierza.

CZĘŚC INFORMACYJNA I PORADNIK WOJENNY.

O zaopatrzeniu żołnierzy i ich rodzin.

W czasach wojny ludowej, w której wszyscy mężczyźni do 50 roku życia, zdolni do noszenia broni lub przynajmniej do pełnienia służby poza frontem bojowym, powołani zostali do szeregów, potrzeba **znajomości ustaw** w kwestyi **zasiłków** z funduszów państwowych dla **rodzin oficerów i żołnierzy, zaopatrzenia wdów i sierot po poległych i zaopatrzenia superarbitrowanych inwalidów** — narzuca się każdemu. Nie wiadomo, jak długo jeszcze wojna potrwa — a i po wojnie powyższe kwestye długo będą aktualne.

Z tego to powodu zamieszczamy w Kalendarzu **treściwe zestawienie odnośnych przepisów** w celach informacyjnych.

Informacye nasze nie wyczerpują jednak przedmiotu, nie przytaczamy także **tekstu ustaw**: nie pozwalają na to rozmiary Kalendarza. Omawiamy i wyjaśniamy treść ustaw w ten sposób, aby czytelnik poznał **zasadnicze uprawnienia**, objęte ustawami, i uzyskał praktyczne informacye co do **drogi**, na jakiej dochodzić może swoich praw.

Wszystkie informacye odnoszą się zarówno do żołnierzy armii austro-węgierskiej, jak do **legionistów**, bo legioniści, a tem samem ich rodziny, zrównani zostali pod względem praw z członkami armii i uważani są za ochotników, którzy wstąpili do służby w pospolitem ruszeniu. (Najwyższe postanowienie z dnia 4 grudnia 1914.)

Zasiłki dla rodzin żołnierzy i legionistów.

Prawo rodziny żołnierza do zasiłku z funduszów państwowych normują następujące ustawy:

Ustawa z dnia 26 grudnia 1912, Dz. u. p. nr. 237.

Rozporządzenie wykonawcze ministra obrony krajowej z dnia 28 grudnia 1912, Dz. u. p. nr. 238.

Rozporządzenie ministra obrony krajowej z dnia 8 sierpnia 1914, Dz. u. p. nr. 242.

Reskrypt ministerstwa obrony krajowej z dnia 20 lutego 1915, L. XVII—1549/15.

Rozporządzenie cesarskie z dnia 12 czerwca, 1915, Dz. u. p. nr. 161.

Rozporządzenie ministra obrony krajowej z dnia 12 czerwca 1915, Dz. u. p. nr. 162.

Rozporządzenie ministerstwa obrony krajowej z dnia 28 września 1915.

Kto jest uprawniony do pobierania zasiłku?

Rodzinie nieobowiązanego do służby prezencyjnej, powołanego pod chorągiew w razie mobilizacyi lub na wypadek powołania pospolitego ruszenia — należy się **zapomoga ze środków państwowych**. (Jest rzeczą obojętną, do jakiego rodzaju broni został przydzielony powołany,) Nie mają natomiast prawa do zasiłku rodziny osób, które na podstawie umowy spełniają funkcye wojskowe. Obojętną również rzeczą, czy powołany mieszka w obrębie monarchii, czy też poza jej granicami. — Do pobierania zasiłku uprawnione są również rodziny osób, wykonujących świadczenie wojenne osobiste.

Którym członkom rodziny przysługuje prawo do zasiłku?

Według ustawy rodzinę powołanego stanowią: *a)* żona, *b)* ślubne potomstwo (dzieci), *c)* ślubni rodzice, *d)* ślubni dziadkowie, *e)* ślubni pradziadkowie, *f)* ślubni teściowie, *g)* ślubne rodzeństwo (bracia i siostry), *h)* nieślubna matka, *i)* nieślubne potomstwo (dzieci), *j)* pasierbowie, *k)* ojczym i macocha.

Rodzeństwo nieślubnego pochodzenia nie posiada prawa do zasiłku. Jeżeli sam powołany jest nieślubnem dzieckiem, wówczas jego rodzeństwo ślubnego i nieślubnego pochodzenia nie posiada prawa do zasiłku. Nieślubnej żonie powołanego nie przysługuje prawo do zasiłku, natomiast przysługuje ono nieślubnej matce i nieślubnym dzieciom.

Wszyscy powyżej wymienieni członkowie rodziny żołnierzy (od podoficera w dół) są pod względem zasiłków na równi traktowani, to znaczy, że mają prawo do zasiłku takiej samej wysokości, Odnośnie zaś do oficerów (gażystów, od chorążego w górę) ślubna żona i ślubne dzieci otrzymują sustentacye rodzinne (Familiengebühr) i sustentacye mieszkaniowe (Quartierbeihilfe), gdy natomiast reszta członków rodziny oficera ma prawo tylko do zasiłków, jakie pobierają członkowie rodzin żołnierzy.

Kiedy przysługuje rodzinom prawo do zasiłku?

Do zasiłku mają prawo jedynie ci członkowie rodziny powołanego, których **utrzymanie**

zależało przedewszystkiem od zarobku powołanego. Samodzielni **drobni włościanie**, którzy gospodarują na gruncie sami ze swoją rodziną, a nie wynajmują do pomocy obcych, jak również **samodzielni przemysłowcy,** którzy nie trzymają czeladników, mają być uważani za **uprawnionych do zasiłku na utrzymanie rodzin.** Choćby powołany do wojska posiadał gospodarstwo lub warsztat, które i podczas jego służby przynoszą pewien dochód, to jednak rodzinie jego należy się zapomoga, o ile można udowodnić, że to gospodarstwo czy warsztat może funkcyonować jedynie na skutek przyjęcia siły pomocniczej.

Pobieranie zasiłku nie jest jałmużną, a tem samem nie pociąga za sobą następstw prawnych, jakie towarzyszą pobieraniu jałmuzny.

Rodzaj, wysokość i charakter zasiłków.

Zasiłek wojskowy składa się z kwoty na **utrzymanie rodziny i na mieszkanie.** Kto zatem posiada własny dom, lub wogóle mieszkania nie płaci, ten otrzymuje jedynie kwotę przeznaczoną na utrzymanie. Zasiłek na mieszkanie wynosi połowę kwoty dawanej na utrzymanie.

Zasiłek należy się rodzinie za cały czas pełnienia służby przez powołanego. Jako termin rozpoczęcia służby uważa się dzień złożenia przysięgi.

W razie dezercyi żołnierza, lub skazania go na ciężką karę traci się prawo do zasiłku. Nawet w wypadkach, gdy żołnierz zostaje superarbitrowany lub zginie albo zaginie, rodzina jego pobiera nadal zasiłek, a to aż do odwołania.

Jeśli żołnierz pełni służbę prezencyjną, to jest obowiązkową 1—3-letnią, to rodzina jego w razie mobilizacyi nie ma prawa do zasiłku wojskowego. Jeśli jednak w czasie trwania mobilizacyi skończy się dla żołnierza okres jego służby prezencyjnej — natenczas rodzinie przysługuje prawo zasiłku od dnia, w którym w zwyczajnym czasie byłby żołnierz powrócił do domu.

Jeśli rodzina powołanego do wojska zgłosi swoje prawo do zapomogi później, to należy wypłacić zapomogę od chwili wstąpienia żołnierza do wojska.

Prawo do zasiłku nie istnieje:

1) Jeśli powołany pobiera nadal swoją dotychczasową płacę cywilną, albo też z innych powodów nie doznaje w dochodach swych uszczerbku;

2) jeśli stan majątkowy rodziny jest tego rodzaju, że jej utrzymanie mimo powołania żołnierza nie jest zagrożone;

3) jeśli żołnierz dopuścił się dezercyi lub został skazany na karę ciężkiego więcienia, lub śmierć.

Wysokość zasiłków zależy od miejscowości, w jakiej stale mieszka rodzina powołanego w chwili powołania. Najwyższą jest w Wiedniu. W Galicyi oblicza się ją według tabelki:

W miejscowości	Zasiłek na utrzymanie wynosi		Zasiłek na mieszkanie wynosi		Łącznie	
	K	h	K	h	K	h
Lwów	—	84	—	42	1	26
Kraków	—	80	—	40	1	20
Reszta Galicyi .	—	57	—	28½	—	85½

Mieszkający poza obrębem Austryi (a więc i na Węgrzech) członkowie rodziny żołnierza otrzymują dziennie tytułem zasiłku na utrzymanie 90 hal., a tytułem zasiłku na mieszkanie 40 hal., czyli dziennie łącznie 1 koronę 20 halerzy.

Dzieci poniżej ośmiu lat otrzymują połowę zasiłku na utrzymanie i mieszkanie. Z chwilą, kiedy dziecko kończy ośm lat, należy mu się pełny zasiłek.

Jeżeli kwota, którą żołnierz wspomagał któregoś z członków rodziny jest mniejsza od zasiłku, jaki przypada na tego członka, to wówczas zasiłek będzie zniżony do tej kwoty. Ogólna kwota zasiłków, przyznanych członkom rodziny nie może przewyższać **przeciętnej płacy,** względnie **zarobku dziennego żołnierza.**

Tym samym członkom rodziny nie przyznaje się zasiłku kilkakrotnie, to znaczy za kilku z grona tej rodziny służących w wojsku. Matce, która ma w wojsku dwóch synów, którzy ją wspólnie utrzymywali, należy zasiłek przyznać tylko raz, względnie za jednego tylko syna.

Odnośnie do rodzin żołnierzy, które wskutek operacyi wojennych musiały opuścić kraj i udały się do innych krajów monarchii, obowiązują w sprawie zasiłków następujące postanowienia: Jeśli żołnierz wstąpił do wojska w czasie, kiedy jego rodzina, która następnie uszła z Galicyi, przebywała jeszcze w swem stałem miejscu zamieszkania w kraju, to nabyła ona prawo do zasiłku już wówczas. Z uwagi na tę okoliczność, uchodźcy przebywający gdziekolwiek, będą pobierali zasiłki w wysokości, oznaczonej dla miejscowości galicyjskich. Wyjątek pod tym względem zachodzi, jeżeli władze wojskowe zarządziły ewakuacyę (Räumung) jakiejś miejscowości i wyznaczyły ewakuowanej ludności pewną miejscowość na pobyt. Wówczas po myśli Rozporządzenia cesarskiego z dnia 11 sierpnia 1914, L. 213 Dz. u. p. należy przymusowo ewakuowanym członkom rodzin powołanych przyznać zasiłki, obowiązujące w wyznaczonem przez władze nowem miejscu pobytu. Gdyby zasiłki były w miejscu chwilowego pobytu niższe, aniżeli w miejscu stałego zamieszkania, należy ewakuowanym rodzinom wypłacać nadal wyższe zasiłki (t. z. wypłacane im w miejscu stałego zamieszkania). Jeżeli członkowie rodziny nie pobierali w Galicyi zasiłku na mieszkanie (gdyż n. p. mieszkali we własnej realności), a na obczyźnie muszą opłacać czynsz najmu, to mogą prosić w urzędzie gminnym miejsca pobytu dodatkowo o przyznanie zasiłku na mieszkanie, a to przez czas konieczności opłacania czynszu najmu.

Kto i gdzie zgłasza prawo do zasiłku?

Jeśli powołany mieszka stale w obrębie krajów koronnych, należy prawo do zasiłku zgłaszać w tej gminie, gdzie stale mieszkał — i to ustnie lub pisemnie. Jeśli powołany ma siedzibę w państwie węgierskiem lub Bośni i Hercegowinie, prawa do zasiłku zgłaszać trzeba u dotyczącej władzy krajowej, powiatowej. Gdy powołany mieszka zagranicą, wtedy należy zgłaszać prawo do zasiłku w najbliższym konsulacie austro-węgierskim.

Uchodźcy wojenni zgłaszają w Austryi prawo do zasiłku w urzędzie gminnym miejsca pobytu, jeżeli nie zgłosili swego prawa do zasiłku już w miejscu stałego zamieszkania, to znaczy przed opuszczeniem Galicyi, względnie jeżeli swe prawo do zasiłku zglosili, lecz zasiłku im jeszcze nie przyznano, względnie wreszcie jeżeli zgubili galicyjski arkusz płatniczy. O ile uchodźcy posiadają galicyjski arkusz płatniczy, otrzymają w zamian za niego w miejscu pobytu nowy arkusz płatniczy, przyznający im takie same kwoty, jakie im przyznano w Galicyi.

Jeżeli uchodźca udał się do Węgier, a prawo jego do zasiłku powstało jeszcze w Galicyi, to winien o wypłatę, względnie dalszą wypłatę zasiłku odnieść się do krajowej komisyi zasiłkowej (namiestnictwo w Białej). Jeżeli prawo do zasiłku uchodźcy powstało dopiero w czasie jego pobytu na Węgrzech, winien zgłosić to prawo w miejscu pobytu.

Zgłoszenie prawa do zasiłku, uskutecznione w gminie, przedkłada gmina swej przełożonej władzy politycznej okręgowej i to w przeciągu 24 godzin. Władza polityczna przedkłada otrzymane z gmin zgłoszenia komisyi zasiłkowej powiatowej.

Zgłoszenie prawa do zasiłku może uskutecznić **albo sam powołany, albo odnośny członek rodziny**, albo ustawowy zastępca, albo wreszcie przełożeństwo gminy, w której mieszka uprawniony do zasiłku członek rodziny powołanego. Przy zgłaszaniu prawa do zasiłku należy wymienić osobę, na ręce której zasiłek ma być **wypłacany.**

Kto rozstrzyga o przyznaniu zasiłku?

O przyznaniu zasiłku rozstrzygają t. z. komisye zasiłkowe, powołane do życia po powiatach. W skład komisyi powiatowej wchodzi starosta lub jego zastępca, jako przewodniczący, przedstawiciel władzy krajowej skarbowej, oraz reprezentant Wydziału krajowego. W Krakowie i Lwowie przewodniczy komisyi prezydent, a w miejsce członka Wydziału krajowego wchodzi delegowany przez prezydenta organ miejski.

Orzeczenie powiatowej komisyi zasiłkowej, przyznające zasiłek w pewnej wysokości lub odmawiające prawa do zasiłku jest **ostateczne i nie ma od niego żadnego odwołania, ani rekursu.** (Rekurs do krajowej komisyi zasiłkowej w Białej jest bezcelowy.) Jeżeli członkowie rodziny czują się wymiarem zasiłku lub jego odmową pokrzywdzeni, wówczas mogą wnieść podanie do tej samej **powiatowej komisyi zasiłkowej,** która już raz zasiłku odmówiła, względnie wymierzyła zasiłek niższy, aniżeli się tego czlonkowie rodziny spodziewali. Komisya winna na podstawie wniesionego podania rozpatrzeć ponownie zgłoszenie członków rodziny o zasiłek i zawiadomić stronę o swem rozstrzygnięciu, a to z podaniem uzasadnienia ponownego orzeczenia. Jeżeli komisya odmówiła zasiłku, uzasadniając swe orzeczenie tem, że utrzymanie członków rodziny żołnierza nie zostało wskutek jego służby wojskowej zagrożone, a z biegiem czasu zmieniły się tak dalece stosunki rodziny, że gdyby one istniały w chwili zgłoszenia prawa do zasiłku, toby zasiłek został przyznany — mogą członkowie rodziny ubiegać się ponownie o przyznanie zasiłku, wskazując w zgłoszeniu na zmianę stosunków.

Wypłata zasiłku.

Jeśli komisya zasiłkowa przyzna zasiłek, zawiadamia o tem strone interesowaną, przesyłając jej **arkusz płatniczy.** Na arknszu tym wymieniona jest kasa (urząd podatkowy), w której źasiłek należy podejmować. Do podjęcia zapomogi uprawniona jest ta osoba, którą przy zgłoszeniu jako upoważnioną do podjęcia podano.

Wypłata następuje zazwyczaj 1 i 16 w miesiącu. Zasiłek można również otrzymywać pocztą, ale trzeba o to prosić i dostarczyć kasie przekazów pieniężnych, oraz ponosić koszta przesyłki.

Na otrzymywane kwoty wystawia pobierający pokwitowanie.

Ustawa przyznaje prawo do udzielania **zaliczek na mające być przyznane zasiłki.** Zaliczki te będą strącane członkom rodziny przy wypłacie zasiłku, a to według umowy co do mających się ściągać kwot z instytucyą udzielającą zaliczek. Gminy i t. p. mogą udzielać zaliczek na zasiłki.

Roszczenie na podstawie prawa do zasiłku **nie może być objęte egzekucyą,** ani też naruszone środkami zabezpieczającymi. Również rozporządzanie roszczeniami do zasiłku przez cesyę, przekazanie, oddanie w zastaw lub przez jaką inną czynność prawną nie ma skutku prawnego.

Zasiłki dla rodzin oficerów i gażystów.

Sprawa zasiłków dla rodzin oficerów i gażystów, przedstawia się następująco:

Żona i ślubne dzieci oficera (począwszy od chorążego (mają prawo do stałego zaopatrzenia na życie, oraz do zasiłku na mieszkanie. Natomiast reszta członków rodziny oficera ma prawo do zwykłych zasiłków, jakie pobierają członkowie rodzin żołnierzy.

Wysokość zaopatrzenia żony i dzieci ślubnych oficera zależna jest od rangi męża. względnie ojca. Zaopatrzenie wynosi miesięcznie: dla żony i dzieci oficera rangi: szóstej — 200 koron, siódmej — 150 koron, ósmej — 120 koron, dziewiątej — 90 koron, dziesiątej — 70 koron, jedenastej i dwunastej — 50 koron, chorążego — 50 koron, gażysty bez rangi — 40 koron.

Zasiłek na mieszkanie wynosi kwartalnie dla żony i dzieci ślubnych oficera rangi: szóstej — 569 koron, siódmej i ósmej — 471 koron, dziewiątej — 359 koron, dziesiątej i jedynastej — 217 koron, dwunastej — 132 koron, chorążego — 132 koron, gażysty bez rangi — 132 koron.

Oficerowie zgłaszają prawo żony i dzieci ślubnych do zasiłku na utrzymanie i mieszkanie, wprost u swoich komend. Żona i dzieci ślubne oficera nie potrzebują zatem czynić żadnych starań w tym względzie. Natomiast inni członkowie rodziny oficera muszą zgłaszać prawo do zasiłku w taki sam sposób, jak rodziny żołnierzy.

Zasiłki dla rodzin legionistów*).

Rodziny legionistów zrównane są co do praw do zasiłku z rodzinami oficerów i żołnierzy armii austro-węgierskiej.

Rodziny legionistów przy zgłoszeniach prawa do zasiłku mają przedłożyć poświadczenie, że legionista służy w Legionach. Poświadczenie takie wydaje Biuro ewidencyjne centralne Departamentu wojskowego N. K. N.

Odnośnie do rodzin legionistów poddanych rosyjskich (Królewiaków) niema jeszcze wyraźnego rozstrzygnięcia w sprawie przyznania im zasiłków wojskowych. Ostatnio unormowało ją ministerstwo obrony krajowej reskryptem z 24 lutego 1915 r., L. XVII—1804 ex 1915, w następujący sposób: Jeżeli członkowie rodziny legionisty-Królewiaka mieszkają w Austryi, wówczas mają odnośne komisye zasiłkowe (powiatowe) brać zgłoszenia tych rodzin pod rozwagę, a po przeprowadzeniu potrzebnych dochodzeń przedkładać z wlasnym wnioskiem ministerstwu obrony krajowej do rozstrzygnięcia. Przeprowadzanie natomiast dochodzeń odnośnie do zgłoszeń rodzin, mieszkających w zajętych terytorych Królestwa Polskiego byłoby rzeczą austro-węgierskich komend etapowych. Departament wojskowy N. K. N. w Piotrkowie ewentualnie przesyła zgłoszenia o zasiłek (na specyalnych formularzach) komendom etapowym do załatwienia.

Zaopatrzenie wdów i sierot po żołnierzach i oficerach.

Wdowy i sieroty po oficerach i żołnierzach (także legionistach), którzy bądź polegli na polu walki, bądź zmarli w przeciągu roku z ran, odniesionych w boju, lub z powodu zewnętrznego uszkodzenia, lub w inny sposób bez własnej winy w chwili pełnienia służby wojskowej, albo wskutek choroby, której nabawili się w miejscu na pobyt służbowy przeznaczonem, wreszcie wdowy i sieroty po żołnierzach i oficerach, którzy zaginęli — mają prawo do **stałego zaopatrzenia** (emerytury wdowiej, datków na wychowanie sierot, oraz zapomogi państwowej).

Prócz wdów i sierot ślubnych prawo do zaopatrzenia mają jeszcze w pewnych warunkach: sieroty nieślubne, ślubny ojciec i dziadek, ślubna lub nieślubna matka i babka, ślubny ojciec nieślubnej matki. Nie służy im jednak prawo do **emerytury**, lecz mogą jedynie pobierać zapomogę roczną przez cały czas wojny i jeszcze przez sześć miesięcy po wojnie (o ile w tym czasie nie nastąpi inne unormowanie zapomóg).

Powyższe prawo wdów i sierot opiera się na nastąpujących ustawach:

Ustawie z dnia 27 kwietnia 1887, Dz. u. p. nr. 51. — Ustawie z dnia 3 kwietnia 1891, Dz. u. p. nr. 48. — Ustawie z dnia 28 marca 1896, Dz. u. p. nr. 48, oraz Ustawie z dnia 19 marca 1907, Dz. u. p. nr. 86. — Ustawie z dnia 26 grudnia 1912, Dz. u. p. nr. 237. — Reskrypcie min. obrony kraj. z dnia 8 marca 1915, LXVII—4991. — Rozporządzeniu cesarskiem z dnia 12 czerwca 1915, Dz. u. p. nr. 161.

*) Dokładne wyjaśnienia w tej kwestyi wraz z wzorami podań znajdą czytelnicy w broszurze p. t: „Opieka nad Legionistami polskimi i ich rodzinami.“ Opracował legionista H. Eile. Nakładem Depart. wojsk. N. K. N. 1915.

Rodzaj i wysokość zaopatrzenia.

I. **Wdowy po oficerach** otrzymują emeryturę, która wynosi rocznie po oficerze rangi: VI — 2000 K, VII — 1500 K, VIII — 1200 K, IX — 1000 K, XI — 750 K, XII — 700 K, gażyście bez rangi trzecią część jego ostatniej płacy miesięcznej, najmniej jednak 400 koron rocznie.

Jeżeli oficer poległ dowodnie w obliczu nieprzyjaciela albo w przeciągu roku zmarł wskutek rany, odniesionej w obliczu nieprzyjaciela, lub wskutek trudów wojennych — **emerytura** wdowy jest **wyższa o połowę.**

Za ślubne dzieci należy się wdowie oficerskiej zaopatrzenie w postaci emerytury sierocej, zwane datkiem na wychowanie, a to w wysokości jednej piątej części emerytury, jaką otrzymuje ona sama (wdowa po poległym) z tem jednak zastrzeżeniem, że datek na wychowanie jednego dziecka nie może wynosić więcej, aniżeli 400 koron rocznie.

Ogólna suma datków na wychowanie, wypłacanych na rzecz pozostałych sierot oficerskich, nie może przekraczać emerytury wdowiej, chociażby nawet poległy pozostawił więcej, aniżeli pięcioro dzieci. Gdyby pozostało więcej, aniżeli pięcioro dzieci, dzieli się najwyższą dopuszczalną kwotę (w wysokości emerytury wdowiej) po równej części pomiędzy pozostałe dzieci. Jeżeli jedno z pozostałych dzieci utraci prawo do poboru (chłopiec po ukończeniu 20 lat, córka 18 lat), to wówczas można podwyższyć datek na wychowanie dla każdego z pozostałych dzieci.

Sieroty bez ojca i matki, o ile nie posiadają zaopatrzenia i nie ukończyły 24-go roku życia, posiadają prawo do dodatku na wychowanie w łącznej kwocie, równającej się połowie emerytury wdowiej, którą pobierała ich matka lub macocha, lub któraby się jej należała.

II. **Wdowy po poległych żołnierzach** mają prawo do następującej **emerytury rocznej:**

1) wdowa po żołnierzu zwykłym	72 K
2) „ „ „ starszym (Gefreiter)	96 „
3) wdowa po kapralu	120 „
4) „ „ plutonowym (Zugsführer)	144 „
5) „ „ sierżancie (Feldwebel)	180 „
względnie	240 „
6) wdowa po kadecie	300 „

Emerytury wdów po żołnierzach, którzy dowodnie polegli w obliczu nieprzyjaciela, lub zmarli w przeciągu roku wskutek rany, odniesionej w obliczu nieprzyjaciela, lub wskutek trudów wojennych, pobierają emeryturę o **połowę wyższą** od powyżej wymienionych (a więc: 144, 100, 216, 270 i 450 K).

Jeżeli wdowy po poległych żołnierzach są zupełnie niezdolne do zarobkowania i nie posiadają środków do życia, otrzymają ponadto

dodatek w kwocie 96 koron rocznie, a to, jak długo trwają te okoliczności.

Na rzecz ślubnych sierot po żołnierzach wypłaca się na ręce wdowy — o ile ona sama ma prawo do pobierania emerytury — po **48 K** rocznie tytułem datku na wychowanie, a to aż do osiągnięcia przez nie pewnego wieku.

Emerytura wdowia i datki na wychowanie sierot po żołnierzach nie mogą łącznie **przekroczyć kwoty 540 koron rocznie.**

Oprócz emerytury otrzymuje wdowa (w myśl rozporządzenia cesarskiego z dnia 12 czerwca 1915) bez względu na rangę męża dodatek, czyli **zapomogę w kwocie 120 K rocznie.**

Sieroty ślubne, mające matkę, otrzymują na wychowanie 48 K rocznie, oraz dodatek, wynoszący 12 K rocznie, razem 60 K rocznie. Na dziecko bez matki wypłaca się datek na wychowanie w kwocie 72 K rocznie, oraz dodatek państwowy w wysokości 30 K, razem zatem 102 K rocznie.

Sierota nieślubna otrzymuje tylko zapomogę, czyli dodatek w kwocie 60 K rocznie,

Ojciec, matka i babka poległego (lub zaginionego) nie mają prawa do emerytury. Natomiast przysługuje im prawo do zapomogi w kwocie 60 K rocznie.

Zapomogi wypłaca się chłopcom do 16, dziewczętom do 14 roku życia. Warunkiem otrzymania zapomogi jest wniesienie prośby do starostwa i udowodnienie złego położenia materyalnego.

* * *

Prawo do pobierania emerytury w pewnych warunkach nie zaraz jednak wchodzi w życie. Jeżeli bowiem żona i dzieci powołanego do służby wskutek mobilizacyi żołnierza pobierały **zasiłek na utrzymanie i mieszkanie**, to po myśli § 6 ustawy o zasiłkach z dnia 26 grudnia 1912, L. 237 Dz. u. p., należy im się jeszcze **przez sześć miesięcy od chwili śmierci** męża (względnie ojca) **wypłata zasiłków** na utrzymanie i mieszkanie, a dopiero po upływie tych sześciu miesięcy rozpoczyna się prawo do stałego zaopatrzenia w postaci **emerytury wdowiej i datku na wychowanie sierot.** Jeżeli żona i dzieci powołanego żołnierza nie pobierały przez czas jego służby zasiłku na utrzymanie i mieszkanie (a to z powodu, że ich utrzymanie nie było wskutek służby wojskowej żołnierza zagrożone), to z chwilą jego śmierci należy się wdowie i sierotom **stałe zaopatrzenie,** gdyż do tego zaopatrzenia mają prawo wdowy i sieroty **bez względu na ich położenie materyalne.**

Reskrypt ministerstwa obrony krajowej z dnia 8 marca 1915, L. XVII–4971, intymowany okólnikiem prezydyum namiestnictwa z dnia 19 marca 1915, L. 3949 pr., zarządza, by wypłacane wdowom i sierotom po poległych zasiłki na utrzymanie i mieszkanie były wypłacane także i **po upływie sześciu miesięcy** od chwili śmierci żołnierza. A więc nie powinno się po upływie sześciu miesięcy od chwili śmierci żołnierza wstrzymywać żonie i dzieciom wypłaty zasiłków i rozpoczynać wypłatę stałego zaopatrzenia (emerytury, względnie datków na wychowanie), lecz należy wypłacać nadal wdowie i sierotom **zasiłki na utrzymanie i mieszkanie.** Wypłacanie zasiłków zastępuje na razie wypłatę emerytury.

Jak długo trwa zaopatrzenie? Kiedy wdowa nie ma prawa do emerytury, względnie kiedy je traci?

Wdowy i sieroty po żołnierzach, w czasie służby poległych które otrzymywały zasiłek wojskowy, otrzymują go nadal. Wdowy i sieroty, które tego zasiłku (na utrzymanie i mieszkanie nie brały, otrzymują **emeryturę** od chwili śmierci męża (ojca).

Prawo do emerytury wdowiej gaśnie z chwilą śmierci wdowy, na wypadek zrzeczenia się, otrzymania zaopatrzenia od państwa lub publicznej instytucyi, wstąpienia w charakterze zakonnicy do klasztoru, wreszcie jeśli wdowa zostanie wyrokiem sądu skazana na karę, która pozbawia prawa do emerytury.

Datki na wychowanie sierot po żołnierzach ustają z chwilą śmierci sieroty, z chwilą ukończenia przez chłopca lat 16, dziewczyny lat 14, lub z chwilą, gdy sierota skądinąd uzyska utrzymanie. Datki na wychowanie sierot po oficerach pobierane są do roku 20 przez chłopców, 18 przez dziewczęta. Jeśli sierota chce i poza granicą wieku ustawą przewidzianego (chłopiec poza lat 16, dziewczyna poza lat 14) korzystać z nauk szkolnych wewnątrz państwa, może datek na wychowanie być wypłacany aż do 24-go roku życia.

Wdowa nie ma prawa do emerytury, względnie traci je, jeżeli w czasie śmierci męża nie żyła z nim we wspólności małżeńskiej (o ile nie udowodni, że w tej mierze nie ponosi ona winy), jeżeli mąż w czasie czynnej służby lub płatnego urlopu zrzekł się dobrowolnie swego stopnia lub został skazany na jego utratę, jeżeli przeciw mężowi przed jego śmiercią lub po jego śmierci — atoli jeszcze przed przyznaniem emerytury wdowiej — wyszły na jaw i udowodnione zostały takie obwinienia, że gdyby nie był umarł, byłby wydalony że służby, a względnie byłby utracił stopień, wreszcie jeżeli przeciw niej samej, wskutek przestępstwa popełnionego jeszcze za życia męża, wydany został potępiający wyrok sądu karnego, który powoduje utratę emerytury.

Wdowa po oficerze, wychodząca **powtórnie za mąż,** traci prawo do emerytury, zaś **wdowa po żołnierzu** otrzymuje w podobnym wypadku **odprawę w wysokości rocznej emerytury.**

Żona i dzieci zaginionych (vermißt) mają podobne prawo do zaopatrzenia (emerytury), jak wdowy i sieroty po poległych, a to aż mąż, względnie ojciec się znajdzie, względnie zostanie uznany sądownie za zmarłego.

Sposób uzyskania i wypłata emerytury.

Z reguły mają władze wojskowe i polityczne zgłaszać same z urzędu ministerstwu obrony krajowej wniosek na przyznanie emerytury wdowiej i sierocej, względnie emerytury dla żony i dzieci zaginionego. Strony interesowane (wdowy i sieroty) mogą jednak odnieść się do właściwego starostwa z prośbą o wszczęcie do-

-chodzeń i przedłożenie ministerstwu obrony krajowej aktów i **wniosku na przyznanie emerytury** wdowiej i sierocej. O istnieniu prawa do emerytury rozstrzyga ministerstwo obrony krajowej.

Po przyznaniu emerytury przez ministerstwo obrony krajowej, będą ją wypłacały kasy państwowe (urzędy podatkowe), a to miesięcznie, począwszy od dnia drugiego każdego miesiąca. Wypłata emerytury odbywa się za przedłożeniem kwitu, należycie ostemplowanego (Klasa II) i zaopatrzonego potwierdzeniem urzędu gminnego i duszpasterza, iż pobierająca emeryturę jest w chwili poboru wdową, względnie, że pobierająco datki na wychowanie dzieci nie mają z innej stronę zaopatrzenia (utrzymania). Emeryturę wdowią i sierocą pobiera wdowa, względnie opiekun sierot.

Wdowy po żołnierzach, które prócz emerytury otrzymują z powodu zupełnej niezdolności do zarobkowania i braku urrzymania jeszcze dodatek w kwocie 96 koron rocznie, winny co roku formalnie udowadniać (potwierdzenie gminy i duszpasterza), że są w dalszym ciągu zupełnie niezdolne do zarokowania i nie posiadają środków na utrzymanie.

Zaopatrzenie superarbitrowanych inwalidów i członków ich rodzin*).

Oficerowie i żołnierze (również legioniści) uznani przez komisye superarbitryjne za inwalidów — i ich rodziny otrzymują zaopatrzenie z funduszów państwowych.

Normują tę sprawę ustawy z dnia 27 grudnia 1875, Dz. u. p. nr. 158; z dnia 23 czerwca 1891, Dz u. p. nr. 91; z dnia 28 czerwca 1896, Dz. u. p. nr. 108; rozporządzenie cesarskie z 12 czerwca 1915 i rozporządzenie wykonawcze ministerstwa obrony krajowej z dnia 28 września 1915.

Prawo do **emerytury inwalidzkiej** nabywa oficer, jeżeli staje się niezdolnym do dalszej służby wojskowej i do jakiegokolwiek zarobkowania, odpowiadającego dotychczasowemu jego stanowisku, wskutek ran, odniesionych przed nieprzyjacielem, lub wskutek trudów wojennych, następnie wskutek obłąkania, padaczki, utraty wzroku obu oczu, lub porażenia, powodującego niedołęstwo, wreszcie wskutek zewnętrznego uszkodzenia, odniesionego bez własnej winy w czasie pełnienia służby, lub wskutek innego stałego nadwyrężenia (Störung) zdrowia, spowodowanego charakterem służby wojskowej, jakoteż wskutek chorób epidemicznych, względnie endemicznych, panujących w miejscu służbowego pobytu, oraz wskutek zaraźliwej choroby oczu.

Żołnierz nabywa prawo do emerytury w powyżej przytoczonych wypadkach, o ile stał się **na zawsze niezdolnym do** cywilnego zarobkowania. Reskrypt ministerstwa wojny z dnia 22 stycznia 1915 zarządza, aby inwalidami uznawano już tych, których zdolność cywilnego zarobkowania zmniejszyła się o 80 procent, a rozporządzenie cesarskie z dnia 12 czerwca 1915 uznaje także **częściowych inwalidów**. Ale ci żołnierze, których możność zarobkowania wynosi więcej, niż 20 procent, nie posiadają prawa do emerytury.

Do zapomogi inwalidzkiej mają także prawo:
żona inwalidy,
dzieci ślubne i nieślubne,
ojciec, matka, dziadek i babka.

Rodzaje zaopatrzenia.

Cztery są rodzaje zaopatrzenia:
1) Pensya inwalidzka,
2) datek za rany,
3) zapomoga państwowa dla inwalidy,
4) zapomoga państwowa dla rodziny inwalidy.

Pensyę inwalidzką otrzymuje żołnierz, który wskutek służby wojskowej stał się niezdolnym do zarobkowania. Jest rzeczą obojętną stan majątkowy żołnierza, bo pensya należy mu się z chwilą, gdy stał się niezdolny do zarobkowania. Pod pewnymi warunkami może się inwalida zrzec pensyi za dwuroczną odprawę.

Datek za rany otrzymuje żołnierz, który wskutek ciężkich ran lub uszkodzeń, odniesionych na wojnie od broni nieprzyjacielskiej lub od innych narzędzi wojennych, został superarbitrowany. **Datek za rany** należy się nawet wtedy, gdy superarbitrowany jest zdolny do dalszego zarobkowania i gdy nie pobiera pensyi.

Zapomogę państwową otrzymują inwalidzi zupełnie niezdolni do zarobkowania. Otrzymują ją **oprócz pensyi**. (Zapomoga ta może być w wypadkach zasługujących na szczególne uwzględnienie podwyższona ponad zwykłą normę.)

Zapomogę państwową dla rodziny otrzymują członkowie rodziny inwalidy, powyżej wymieni, o ile nie brali zasiłków wojskowych. W razie bowiem, gdy zasiłki wojskowe brali, będą je i nadal pobierali aż do dalszego zarządzenia.

Wysokość zaopatrzenia inwalidów.

Pensya **żołnierza superarbitrowanego**, uznanego za **zupełnie niezdolnego do zarobkowania**, wynosi: dla żołnierza zwykłego 6 K miesięcznie, dla żołnierza starszego (Gefreiter) 8 K, dla kaprala 10 K, dla plutonowego (Zugsführer) 12 K, dla sierżanta (Feldwebel) 14 K, dla kadeta 18 K.

Datek za rany wynosi 96 K rocznie. Jeżeli superarbitrowany utracił nogę lub rękę, datek za rany wynosi 192 K rocznie; jeśli utracił dwa członki (rękę i nogę) lub obie nogi, albo oba oczy), datek za rany wynosi 288 K rocznie. — Niemożność używania jednego członka do zarobkowania, jakoteż zranienie lub ciężkie uszkodzenie głowy, piersi lub brzucha, które powoduje zupełne i stałe zaprzestanie działania ważnych organów wewęntrznych uważa się za utratę jednego członka.

Zapomoga państwowa dla żołnie-

*) Przepisy, normujące kwestyę odbywania snperarbitryum, można nabywać w drukarni państwowej we Wiedniu (Superarbitrierungsvorschrift — Taschenausgabe der Militärvorschriften — Heft 6). Uzupełnienie tych przepisów zawiera urzędowa „Wiener Zeitung“ z dnia 12 maja 1915, L. 108.

rza inwalidy, którego utrata zdolności do zarobkowania jest wyższa, niż 20 procent, wynosi rocznie 60 K; przy przeszło 50 procent, a mniej niż 100 procent utraty zdolności do zarobkowania wynosi 120 K, przy **zupełnej niezdolności do zarobkowania 180 K rocznie,** bez względu na stopień wolskowy. Zapomoga dla inwalidy zupełnego może być podwyższoną, jednakże tylko tak, by razem z pensyą nie wyniosło całe zaopatrzenie ponad 600 K rocznie, czyli 50 K miesięcznie.

Zapomoga państwowa dla rodziny inwalidów, wypłacana wtedy, gdy ta rodzina nie brała poprzednio zasiłku na utrzymanie i mieszkanie, wynosi: dla żony inwalidy 60 K, dla dziecka ślubnego, względnie nieślubnego 36 K, dla ojca, matki, dziadka, babki 60 K rocznie.

Pensya **oficera inwalidy** wynosi jedną trzecią płacy pobieranej przez niego w czasie pełnienia służby wojskowej.

Datki za rany dla oficerów inwalidów wynoszą: za utratę ręki lub nogi 800 K rocznie, za utratę dwóch członków lub ślepotę obu ócz 1800 K rocznie.

Czas trwania zaopatrzenia inwalidów.

Pobór pensyi i datków za rany rozpoczyna się pierwszego dnia tego miesiąca, który następuje po dniu przyznania pensyi, względnie datku za rany. Koniec poboru pensyi następuje z chwilą śmierci, względnie z upływem miesiąca, wktórym superarbitrowany przestaje być inwalidą. Prawo do datków za rany gaśnie ze śmiercią uprawnionego do ich poboru, względnie z przyjęciem obcego obywatelstwa.

Opieka nad inwalidami i „krajowa komisya dla opieki nad powracającymi żołnierzami".

W pośród zadań, które w obecnej dobie urosły na szerokim gruncie opieki wojennej, sprawa przywrócenia inwalidom zdolności do pracy jest jedną z najważniejszych i najpilniejszych.

Opieką nad inwalidami podzieliła się władza wojskowa z władzą państwową cywilną i to w sposób następujący: Administracya wojskowa obejmuje pierwsze leczenie i dostarcza kwater. Władze państwowe wojskowe i cywilne wspólnie — te ostatnie przy pomocy komisyi krajowych dla powracających do domu żołnierzy, o których mowa będzi poniżej — dbają o dalsze leczenie, przyczem Zarząd wojskowy obejmuje część kosztów leczenia. Zarząd zaś cywilny państwowy troszczy się o miejsce w zakładach leczniczych, sanatoryach i t. p. i stara się o nauczycieli dla szkół inwalidów prowadzonych przez Zarząd wojenny. Szkoły dla inwalidów mają przez leczenie chirurgiczne, ortopedyczne wykształcić do nowego zawodu i wten sposób odbywa się właściwe przygotowanie kalek do pracy zawodowej. Osobna zaś **komisya krajowa,** w skład której wchodzi lekarz i reprezentanci róznych zawodów badają stopień kalectwa i orzekają co do wyboru zajęcia przygotowawczego w takiej szkole. **Pośrednictwo pracy dla inwalidów jest wyłączną atrybucyą Zarządu cywilnego państwowego.** W tym celu ministerstwo spraw wewnętrznych powołało już do życia najpierw w Wiedniu urzędowe **biuro krajowe dla pośrednictwa pracy** dla inwalidów, według którego to wzoru mają być urządzone **biura pośrednictwa pracy** i w innych **krajach koronnych.** Zadaniem tego biura jest zajęcie się inwalidami i ich wsparcie od czasu uwolnienia ich od związku wojennego aż do czasu odzyskania zdolności do zarobkowania. Biuro to bada życzenia inwalidów zgłaszającyeh się i jest im pomocne do osiągnięcia pensyi inwalidowej.

W celu skutecznego zjednoczenia wszystkich środków pomocniczych i usiłowań, które służą do przywrócenia chorym lub rannym żołnierzom zdolności do praey i zarobkowania, ministerstwo spraw wewnętrznych powołuje do wspólnej pracy wraz z władzami politycznemi

„komisye krajowe dla opieki nad powracającymi żołnierzami".

Celami opieki są:

1) Skuteczne specyalne leczenie chorych i rannych w uzdrojowiskach, miejscach kąpielowych, zakładach ortopedycznyeh, pomieszczenie ich w zakładach leczniczych, dostarczenie im wszelkich środków pomocniczych dla zwrócenia im w możliwie najwyższym stopniu zdolności do pracy.

2) Opieka dla inwalidów zapomocą szkół dla wykształcenia ich w zawodach, które mogliby objąć odpowiednio do odzyskanego stanu zdrowia.

3) Pośrednictwo pracy. Komisye krajowe powołuje do życia szef politycznej władzy krajowej. W skład ich wchodzą: zastępcy politycznej władzy krajowej, zarządu wojskowego, autonomicznych zarządów krajowych, organizacyi krajowych Czerwonego Krzyża, zakładów ubezpieczeń socyalnych i innych publicznych i prywatnych korporacyi i fachowców.

Opieką nad byłymi **legionistami** i ich rodzinami zajmuje się **Komitet opieki nad Legionistami,** powołany do życia przez Departament Organizacyjny N. K. N.

Ubezpieczenie żołnierzy na życie.

Władze polityczne w poszczególnych krajach koronnych ogłosiły treść rozporządzenia rządowego, odnoszącego się do **ubezpieczenia żołnierzy na wypadek śmierci na placu boju.** Z inicyatywy „Funduszu zapomogowego wdów i sierót dla całej siły zbrojnej" wprowadzone zostało w życie ubezpieczenie wojenne, przedsięwzięte na korzyść żołnierzy przez pozostałą w domu rodzinę.

Ubezpieczenie takie nastąpić może nietylko na wypadek śmierci na placu boju, lecz poprostu także w ten sposób, że kapitał ubezpieczony ma być wypłacony bezwarunkowo, jeżeli ubezpieczony umrze w ciągu roku, licząc od dnia zawarcia umowy ubezpieczeniowej.

Kapitał ubezpieczeniowy jest przeto płatny w następujących przypadkach: 1) skoro ubezpieczony polegnie na placu boju; 2) skoro umrze wskutek ran, lub choroby, jakich się na wojnie nabawił; 3) skoro zaginie, lub umrze w niewoli, wreszcie 4) skoro po powrocie do domu przed upływem roku ubezpieczenia umrze śmiercią naturalną.

W razie samobójstwa gaśnie pretensya do ubezpieczonego kapitału.

Premia wynosi 4 i pół procent od sumy ubezpieczonej. I tak naprzykład wpłacić należy tytułem premii od kapitału ubezpieczonego w kwocie 1000 K. sumę 45 K., od kapitału ubezpieczonego w kwocie 500 K. sumę 22 K. 50 g.

Ubezpieczenia wojennego podejmuje się z ramienia funduszu zapomogowego wdów i sierot dla całej siły zbrojnej — zakład ubezpieczenia „Austryacki Feniks".

Żołnierze, udający się na plac boju, powinni korzystać z tego ubezpieczenia w interesie zabezpieczenia przyszłości swych rodzin.

Wydobywanie i transportowanie zwłok żołnierzy.

Podania o ekshumacyę i przewóz osób wojskowych, które już to padły na polu bitwy, już to zmarły w szpitalach polowych, należy wnosić w komendzie wojskowej tej miejscowości, w której mieszka proszący. Komenda odeśle te podania do odnośnej komendy etapowej armii, albo do naczelnej komendy etapowej. Komenda ta załatwia podania w porozumieniu z przynależną władzą polityczną I. instancyi, oczywiście uwzględniając przytem zarządzenia, wydane co do transportu zwłok zakażonych i w razie zgody wzywa proszącego, by zawczasu telegraficznie podał termin zamierzonej ekshumacyi. Wydobywać można jednak zwłoki tylko z pojedynczych grobów. Zauważa się nadto, że w Austryi wydobywanie i przewóz zwłok osób, zmarłych na tyfus plamisty, ospę, cholerę azyatycką lub dżumę, może się odbyć dopiero w rok po zgonie. Na Węgrzech zakaz ten obejmuje także zmarłych na szkarlatynę i dyfteryę. Zasadniczo odrzucać się będzie podania, dotyczące zwłok, pochowanych w obszarach, gdzie polityczna władza I. instancyi (starostwa), względnie komendy okręgowe, jeszcze nie funkcyonują. Po demobilizacyi obowiązywać będą zwykłe przepisy co do ekshumowania zwłok w czasie pokoju. Pożądanem jest tedy, żeby troskę o nowe pochowanie zwłok odłożyć na czas po wojnie. Zarządy kolejowe przyrzekły 50 prc. zniżkę dla transportów zwłok, które się będą odbywały po wojnie.

Urlopowanie żołnierzy i czasowe uwalnianie od służby wojskowej.

Żołnierze-rolnicy, nie stojący w polu, mogą otrzymywać krótkie urlopy, celem przeprowadzenia robót w polu.

Urlopy takie będą udzielane najwyżej na dni czternaście.

Prośbę o udzielenie urlopu winien albo sam ubiegający się o urlop wnieść ustnie do swej **przełożonej komendy**, albo też jego **rodzina** na piśmie **w drodze politycznej władzy powiatowej** (starostwa). Prośby do ministerstwa obrony krajowej nie będą uwzględniane.

Urlopów udziela komendant oddziału.

Przy udzielaniu urlopu będą w pierwszym względzie uwzględniani samodzielni rolnicy, dalej członkowie rodzin rolników, wreszcie robotnicy rolni.

Urlopowani będą i w czasie urlopu pobierać swoje wojskowe pobory (włącznie z wynagrodzeniem za jedzenie, menaż); również członkowie ich rodzin będą nadal pobierać zapomogi.

O ile po udzieleniu urlopów wyżej wymienionym osobom pozostaną jeszcze żołnierze, odpowiednio wykształceni, mogą być na żądanie politycznych władz powiatowych do poszczególnych gmin lub posiadaczy gospodarstw rolnych odkomenderowane oddziały, składające się z 20 ludzi, celem przeprowadzenia robót wiosennych.

Prośby o przydzielenie takich partyj robotników mają gminy, względnie rolnicy, wnosić do politycznej władzy powiatowej.

Na prośby wniesione do politycznych władz powiatowych, będą wreszcie w wypadkach szczególnie uwzględnienia godnych samoistni rolnicy, urzędnicy rolni u większych właścicieli dóbr na pewien ograniczony czas uwolnieni od służby wojskowej.

2) Czasowe uwolnienie od służby wojskowej.

Co do postępowania z prośbami o czasowe uwolnienie samoistnych rolników i urzędników większych właścicieli i spółek od służby wojskowej, zostały następujące zasady ustanowione:

1) Z reguły należy tylko samoistnych gospodarzy i dzierżawców uwalniać, których zdolną do uprawy posiadłość z powodu rozległego obszaru (najmniej 20 hektarów), albo z powodu innych przeszkód, prawdopodobnie inne osoby (komisya dla żniw) nie byłyby w stanie uprawić.

2) Obecność właściciela gospodarstwa musi stanowić bezwarunkowy warunek dla gospodarowania w majątku. Wniosek na uwolnienie nie będzie postawiony, jeżeli w gminie ojciec, brat, albo jakiś inny blizki krewny się znajduje, który mógłby doglądać gospodarstwa, dalej, jeżeli żona jest w stanie gospodarstwem kierować, lub zdolny rządca jest do dyspozycyi.

3) Jeżeli właścicielowi gospodarstwa nie zezwala choroba lub starość, by przedsiębiorstwo choćby cokolwiek nadzorować, mogą przy zachowaniu w ustępie 1 i 2 zawartych zastrzeżeń, także synowie niezawisłych gospodarzy być podani do uwolnienia.

4) Właściciele, względnie synowie właścicieli takich gospodarstw, których uprawna powierzchnia gruntu nie wynosi 20 ha., mogą wtedy być podani o uwolnienie, jeżeli całkiem szczególne, ważne okoliczności za tem przemawiają. To zwłaszcza tam znajdzie zastosowanie, gdzie się rozchodzi o ważne interesa hodowli bydła, albo gdzie, jak n. p. do uprawy wina, szczególnie fachowe zdolności są potrzebne.

5) Przy wnioskach na uwolnienie urzędników gospodarczych większej posiadłości, należy w ustępach 2, 3 i 4 naprowadzone zasady zastosować.

6) Wnioski na uwolnienie urzędników stowarzyszeń gospodarczych należy tylko wtedy podawać, jeżeli to stowarzyszenie ma szczególne znaczenie dla gospodarstwa.

Urlopowanie na czas żniw uregulowane zostało następującym okólnikiem ministra rolnictwa z dnia 9 czerwca 1915, L. 25179:

Urlopowanie.

Z uwzględnieniem wojskowych stosunków służbowych będą urlopowani żołnierze, znajdujący się w tyle linii bojowej, a należący do zawodu rolniczego, w pierwszym rzędzie samoistni rolnicy, względnie członkowie ich rodziny na podstawie ich ustnej prośby, przedłożonej przy raporcie, albo na podstawie podania, wniesionego przez członków rodziny za pośrednictwem politycznej władzy powiatowej, a mianowicie samoistni rolnicy tylko do swej własnej posiadłości.

Rolnikom i robotnikom rolniczym, znajdującym się w oddziałach rekonwalescentów zezwalać się będzie na urlopy wtenczas, jeżeli są zdatni fizycznie do wykonywania, albo do nadzorowania robót rolniczych (oficyaliści) i jeżeli przez tę czynność wcale się nie trzeba obawiać zwłoki w odzyskaniu pełnej zdolności do służby wojennej.

Urlopowanie żołnierzy (robotników), którzy należą do załóg przyczółków mostowych, będzie przeprowadzone w możliwie jak największej ilości. Również osoby obowiązane do pospolitego ruszenia, względnie robotnicy (woźnicowie) powołani na podstawie ustawy o świadczeniach wojennych, a zatrudnieni w tyle linii bojowej w stacyach wojskowych, mogą być w możliwie największej liczbie urlopowani.

Natomiast nie może mieć miejsca urlopowanie żołnierzy z batalionów strażniczych pospolitego ruszenia albo z batalionów pospolitego ruszenia przeznaczonych do pilnowania jeńców wojennych. Także chorzy żołnierze i znajdujący się w szpitalnej opiece, są wykluczeni od urlopowania.

Żołnierzy uwalnia się zasadniczo do tych miejsc, w których podług swych zeznań wykonywali swój rolniczy zawód.

Czas trwania urlopów żniwnych wynosi w ogólności 14 dni. O ile na to pozwalają stosunki służbowe, nie będzie się wliczać w ten czas urlopów podróży tam i na powrót.

Urlopowany zatrzymuje swoje pełne pobory.

W taki sam sposób mogą być udzielane urlopy żniwne także oficerom (aspirantom) rezerwy (poza służbową ewidencyą), którzy są posiadaczami gospodarstw rolniczych.

Odkomenderowywanie żołnierzy do wykonania robót żniwnych na żądanie władz politycznych.

Gminom, a także pojedynczym posiadaczom gospodarstw rolniczych mogą być oddane do rozporządzenia partye robocze po 20 ludzi pod rozkazem podoficera na czas od 14 dni do trzech tygodni. O tych żołnierzy ma się dopomnieć polityczna władza powiatowa u najbliżej położonej wojskowej komendy stacyjnej; także ci żołnierze zatrzymują swoje pełne pobory.

O pomieszczenie i pożywienie mają się troszczyć gminy (pojedynczy posiadacze), którym przydzielono robocze partye. Podoficer wypłaca im wszakże odpowiednie odszkodowanie za pożywienie. Wysokość tego odszkodowania ustanawiają polityczne władze powiatowe.

Zwraca się na to uwagę, że reszta pozostająca z pieniędzy menażowych idzie na dobro żołnierzy.

Każdemu żołnierzowi (także podoficerowi) ma pracodawca wypłacać dodatek roboczy, odpowiadający miejscowej cenie dziennej robocizny.

Uwolnienia.

W wypadkach, zasługujących na szczególniejsze uwzględnienie, udzielać będzie c. i k. ministerstwo wojny, względnie c. i k. ministerstwo obrony krajowej na podstawie uzasadnionej prośby zwolnienia samoistnych rolników, dalej poszczególnych rolniczych urzędników większej posiadłości i stowarzyszeń rolniczych, od służby wojskowej na ograniczony czas. Odnośne podania mają być wnoszone do politycznych władz powiatowych.

Wreszcie zauważa się, że urlopowanie, odkomenderowywanie i uwalnianie do tych okręgów, które w tym czasie są terenem operacyj wojskowych, nie może mieć miejsca.

Urlopowanie maszynistów i palaczy dla maszyn rolniczych.

C. i k. ministerstwo wojny rozporządziło dalej, że odbywający służbę wojskową zawodowi maszyniści i palacze dla maszyn rolniczych mają być oddani do rozporządzenia gminom, posiadaczom gruntów i właścicielom młocarni.

Znajdujący się zatem w tyle linii bojowej zawodowi maszyniści i palacze, będą urlopowani do tych gmin, w których byli ostatnio zajęci zawodowo, przyczem nie potrzeba o to podawać, jeżeli się wiarogodnie wykaże, iż należą do wspomnianych zawodów.

W podobny sposób będą urlopowani ludzie, którzy są zawodowymi maszynistami, albo palaczami rolniczych maszyn, a na podstawie ustawy o świadczeniach wojennych zatrudnieni zostali w fabrykach, przedsiębiorstwach, albo pociągnięci do innych świadczeń wojennych, jeżeli są czasowo zbędni.

* * *

W sprawie **uwalniania** wydało namiestnictwo następujący reskrypt z dnia 4 sierpnia 1915 roku: „Reskryptem z dnia 21 lipca, E. G. Nr. 32503, oznajmiło c. k. ministerstwo obrony krajowej, że uznani za zdatnych przy stawce pospolitaków **właściciele większych posiadłości ziemskich** i gospodarstw rolnych, **dzierżawcy i administratowie** takich majątków mogą decyzyi co do próśb o zwolnienie ich od służby w pospolitem ruszeniu **wyczekiwać** na swych stanowiskach **cywilnych**, jeśli odnośna komisya powołana do przeprowadzenia wstawki (Musterungskommission) uzna wniesione podanie o zwolnienie za godne uwzględnienia.“

Że jednak komisye nie załatwiają tych próśb, należy zwracać się do odnośnego **starostwa z prośbą** o zaopiniowanie podania.

Świadczenia wojenne i wynagrodzenie szkód wojennych.

W razie ogłoszonej mobilizacyi oraz podczas wojny przysługuje tak armii własnej jak i oddziałom armii sprzymierzonej w bezpośrednim interesie samej siły zbrojnej prawo żądania od ogółu obywateli świadczeń:

1) osobistych
2) rzeczowych.

Obowiązek świadczeń wojennych opiera się na następujących ustawach i rozporządzeniach wykonawczych:

1. Ustawa z d. 26 grud. 1912 Dz. u. p. nr. 236.
2. Rozporządzenie ministerstwa obrony krajowej z 14 listopada 1912 Dz. u. p. nr. 326.
3. Rozporządzenie cesarskie z dnia 9 stycznia 1915 Dz. u. p. nr. 7.
4. Rozporządzenie ministerstwa obrony krajowej z 10 stycznia 1915 Dz. u. p. nr. 9.
5. Ustawa z d. 21 grud. 1912 Dz. u. p. nr. 235.
6. Rozporządzenie ministerstwa obrony krajowej z 30 lipca 1914 nr. 185.
7. Rozporządzenie ministerstwa obrony krajowej z 11 lutego 1913 nr. 72.
8. Rozporządzenie ministerstwa obrony krajowej z 25 lipca 1914 nr. 171.
9. Reskrypt ministerstwa spraw wewnętrznych z 10 sierpnia 1914 nr. 212.
10. Rozporządzenie ministerstwa obrony krajowej z dnia 30 sierpnia 1914 nr. 226.
11. Rozporządzenie ministerstwa obrony krajowej z dnia 14 listopada 1914 nr. 326.
14. Rozporządzenie ministerstwa obrony krajowej z 21 lutego 1915 Dz. u. p. nr. 72.
15. Rozporządzenie ministerstwa obrony krajowej z 14 maja 1915 Dz. u. p. nr. 117.

1. Świadczenia osobiste.

Do wojennych świadczeń osobistych zalicza się pracę lekarską, weterynarską, inżynierską, pielęgnowanie rannych i chorych, zajęcia w charakterze mechaników, maszynistów, szoferów, kowali, woźniców, poganiaczy bydła, robotników ziemnych i wogóle dziennych oraz wiele innych rodzajów czynności w miarę potrzeby. Do tych świadczeń wojennych, ale zawsze tylko poza linią ogniową, mogą być powoływani wszyscy cywilni, zdatni do pracy mężczyźni z reguły powyżej lat 17 aż do ukończenia 50 roku życia (§ 4 i r. w. do tego §).

2. Świadczenia rzeczowe.

Do świadczeń wojennych zalicza ustawa nieruchomości, użyte do założenia fortyfikacyi (Befestigungsanlagen) i innych objektów wojskowych, do wojskowego wyposażenia stałych stanowisk (fester Plätze) do budowy mostów, dróg i kolei żelaznych i wogóle do bezpośredniego i pośredniego wyposażenia i ubezpieczenia operacyi wojskowych. Świadczeniem wojennem jest między innemi: drzewo budowlane spalone przez własne oddziały wojska celem uniemożliwienia nieprzyjacielowi odbudowy zniszczonego mostu, wycięcie drzewostanu celem uzyskania wolnego wystrzału, wycięcie drzewostanu dla zbudowania baraków, dla ubezpieczenia rowów strzeleckich i dla nakrycia tychże. O ileby nieruchomość nie została właścicielowi oddaną, lub nie w stanie pierwotnym, należy mu się odszkodowanie.

Dla celów wojskowych wolno sile zbrojnej także wszelkie inne środki wojenne (Kriegshilfsmittel) tak do przejściowego, jak i do trwałego użytku zarekwirować. Za tak zabrane rzeczy należy się wynagrodzenie, zaś za uszkodzenie stosowne odszkodowanie, przez rzeczoznawców ustalić się mające. Ustawodawca nie wymienia szczegółowo przedmiotów, za które należy się wynagrodzenie w myśl ustawy o świadczeniach wojennych, z ducha ustawy wynika atoli, że **wszystko**, co siła zbrojna dla wyżywienia ludzi i koni i dla uzbrojenia armii rekwiruje, jak niemniej to wszystko, co ze względów strategicznych i w interesie przedsięwziąść się mających operacyj wojennych usuwa, burzy lub niszczy, podpada pod pojęcie **świadczeń wojennych**.

Ustawa przyznaje za świadczenia wojenne wynagrodzenie, które (w braku zapłaty lub w braku zgody za ofiarowaną zapłatę w chwili rekwizycyi) ustali **komisya powiatowa**, w skład której wchodzą: starosta lub jego zastępca, dwóch członków rady powiatowej, urzędnik skarbowy, zastępca władzy wojskowej i protokołant. Do skontrolowania tych ustaleń powołaną jest komisya **krajowa**, a ostateczna decyzya zależy od komisyi składającej się z zastępców ministerstwa obrony krajowej, mini-

sterstwa wojny i ministerstwa skarbu w Wiedniu.

Nie możemy ze względu na rozmiary kalendarza przytoczyć tekstu odnośnej obszernej ustawy, oraz niemniej obszernych rozporządzeń wykonawczych w dosłownem brzmieniu.

Praktyka półtoraroczna pouczyła interesowanych o treści ustaw i o sposobie nieraz niełatwego dochodzenia pretensyi o wynagrodzenie za świadczenia osobiste i za rekwirowane przedmioty.

Zaznaczając, że wszystkie podania, załączniki, protokoły i dokumenty, dotyczące świadczeń wojennych, są wolne od stempla i innych należytości (§ 45 ustawy z 1912 r.) odsyłamy interesowanych, potrzebujących dokładnych informacyj do broszury wydanej przez dr Fr. Stefczyka p. t. „Świadczenia wojenne.*)

Wynagrodzenie szkód wojennych w Austryi.

W dziennikach i w enuncyacyach czynników miarodajnych spotykamy często twierdzenie, że niema dotychczas żadnej ustawy, któraby przyznawała i zabezpieczała odszkodowanie za szkody, zrządzone przez operacye wojenne czy to własnego, czy nieprzyjacielskiego wojska, że jednak można się spodziewać, że taka ustawa — w imię słuszności — zostanie wydana. Jest rzeczą jasną, że bez wynagrodzenia szkód wojennych przez państwo, nie może być mowy o **odbudowie** srodze zniszczonego kraju.

Jeden z najznamienitszych prawników polskich profesor prawa handl. na Uniwersytecie Jagiellońskim dr Jan Spyro — w przeciwieństwie do powyżej wspomnianej opinii, wystąpił z twierdzeniem, że już **z mocy kodeksu cywilnego, oraz z mocy ustaw o świadczeniach wojennych z 26 grudnia 1912 — państwo obowiązame jest do wynagrodzenia szkód.**

Wobec ważności sprawy przytaczamy tu opinię prof. dra J. Spyry:

Odszkodowania wojenne normuje w Austryi ustawa z 26 grudnia 1912 nr. 236, dotycząca powinności wojennych. Przewiduje ona wynagrodzenie za szkody:

1) *poniesione przez ludzi na zdrowiu, lub przez śmierć, świadczących usługi osobiste w celach wojennych poza linią ognia (§§ 7, 8 i 14), a tem bardziej eo ipso za szkody poniesione w linii ognia. — Na ogień narażone są zwłaszcza woźnice transportów;*

2) *poniesione na rzeczach ruchomych i nieruchomych i wszelkich środkach pomocniczych wojennych, oddanych lub zabranych przez wojsko (§ 24), obojętne, czy w linii ognia, czy za linią, obojętne, czy chwilowo, czy na czas dłuższy i w jakimkolwiek celu pośrednim lub bezpośrednim, służącym dla poparcia i zabezpieczenia operacyi wojennych (§ 19, i inne cytowanej ustawy).*

Rozróżnianie szkód, wyrządzonych przez ogień własny lub nieprzyjacielski, jest ustawie nieznane i słuszne, gdyż ostrzeliwanie objektów przez własny ogień jest *eo ipso* **użyciem** tych objektów, w celu bezpośredniego lub pośredniego poparcia i zabezpieczenia operacyi wojennych, zaś ostrzeliwanie przez ogień nieprzyjacielski objektów, zajętych przez własną armię, jest wywołane tem, że armii własnej objekty powyższe służą dla poparcia lub zabezpieczenia operacyi wojennych pośrednio lub bezpośrednio. W czasie bitwy zajmowane przez armię własną, lub ostrzeliwane przez nią terytoryum należy do jej *„majątku operacyjnego“*, oddanego w myśl, ustawy z r. 1912 państwu do użytku lub na własność dla celów wojny. Przeto ogień nieprzyjacielski, wyrządzający w nim szkody — jest przypadkiem, który trafia tego, kto jest jego posiadaczem, tj. *państwo* (§ 1311 k. c.).

A dalej wskazać można na § 1043 k. c., że za szkodę wojenną odpowiadają ci, którzy wojnę prowadzą i którzy z objektów używanych wojenną korzyść osięgnąć chcieli. Ponieważ udział w uszkodzeniu przez ogień wzajemny nie da się oznaczyć, ponieważ ogień w bitwie jest rozmyślny, przeto **każda ze stron wojujących odpowiada za szkody solidarnie.**

Za szkody, wyrządzone przez armie sprzymierzone, objęły obowiązek zapłaty *Austro-Węgry* (§ 1 cyt. ust). Mimo to *wolno każdemu dochodzić u sprzymierzeńca*, gdyż tego ustawa z roku 1912 **nie zabrania**, i *u nieprzyjaciela*.

Zapatrywanie powyższe ma poparcie prawne tak łatwe w ustawie z r. 1912, że **twierdzenia powszechne o konieczności wydania specyalnej ustawy dla szkód wojennych są dla mnie niezrozumiałe.** Zapatrywanie powyższe moje jest też zupełnie *zgodne z nauką prawa publicznego „o szkodach wojennych“*.

Dla powyższej ustawy wyszło rozporządzenie wykonawcze z 14 listopada 1914 L. 306, które trafnie i zgodnie z zasadami prawa wyjaśnia, że wynagrodzenie utraconego zysku nie będzie płacone, lecz rozporządzenie to jest sprzeczne z ustawą, gdy twierdzi i „zarządza, by nie brać pod uwagę szkód, wyrządzonych wojennemi działaniami (np. ostrzeliwaniem)“. Takie pojmowanie szkody wojennej, podane w powyższem rozporządzeniu wykonawczem, **przekreśla właściwie wszystkie ustawy o szkodach wojennych**, jest z tą ustawą *sprzeczne*, sprzeczne z pojęciem *naukowem* „szkody wojennej“ i „jej wynagrodzenia przez państwo“ (zobacz np. O. Mayer, „Verwaltungsrecht“ II, str. 365), przeto *władz i komisyi* powołanych do ustalania i wypłaty szkód wojennych, w myśl ustawy z r. 1912, obowiązywać nie może.

Prawda, że pojęcie szkody wojennej i jej wynagradzanie ma elementy *prawno-publiczne*, a nie prywatne, że zostało z k. c. *wyłączone*, lecz niepodobna przeczyć, że Austrya nie normuje tej sprawy w ustawie z r. 1912 i to jest w wysokiej mierze zgodne z zapatrywaniami prawa publicznego.

To, co jest, jest wiele i dobre (postępowanie jeno przewlekłe i uciążliwe); brakuje jedynie ustawy o wynagradzaniu szkód, wyrządzonych *w inny sposób* przez nieprzyjaciela, za świadczenia rzeczowe, **wymuszone przez nieprzyjaciela, a nie zapłacone, oraz o szkodach, wywołanych w stosunkach zarobkowych przez operacye wojenne.**

Analogia z ustawy z r. 1912 jest dla tych

*) „Świadczenia wojenne“, przepisy i praktyka, zestawił i wyjaśnił dr Franciszek Stefczyk. Kraków 1915. Nakładem Kraj. Biura Patronatu dla spółek oszcz. i poż.

szkód *wykluczona* (zobacz § 24). Zrobić to może jedynie *nowa ustawa*, o którą się starać należy choćby w rozmiarach przewidywanych już przez ustawę *niemiecką* z roku 1873 (§ 35) o świadczeniach wojennych, a może przez *nowsze*, nieznane mi ustawy, jeszcze w dalszych rozmiarach, już wtedy przewidywanych. Ustawa niemiecka z r. 1873 *idzie jeszcze dalej*, gdyż w sprawach świadczeń wojennych nie wyklucza zwyczajnej drogi prawa, podczas gdy według naszej ustawy z r 1912 jest ona w myśl art. 15 ustawy zasadniczej z r. 1867 nr. 144 *wykluczoną*, a nawet pozbawioną pomocy trybunału administracyjnego. (§ 3 lit. d ustawy z r. 4875 nr. 36 ex 1876)

Jedynie, jeżeliby doszło do tego, że *władze i komisye*, przewidziane dla spraw szkód wojennych, rzeczywiście wykluczają szkody wyrządzone operacyami wojennemi (np. ostrzeliwaniem) w myśl *mylnych* wskazówek rozporządzenia wykonawczego wyżej omówionego, a sprzecznych z całą ustawą, to należy z tem walczyć w toku instancyj tych władz i komisyj, gdyż mimo braku wyraźnego przepisu w ustawach zasadniczych o prawie rozstrzygania *ważności* rozporządzeń przez władze i komisye polityczne, władze te mają prawo rozstrzygać *in concreto* o tem, że powyższe rozporządzenie wykonawcze, wydane dla ustawy z r. 1912, jest z nią sprzeczne i mają prawo trzymać się samej ustawy (argument z art 15 ust. zasadniczej o władzy sędziowskiej ustęp 1 a 3).

Nauka prawa publicznego twierdzi, że odszkodowanie za straty wojenne jest natury *prawno-publicznej*, przeto jego uzasadnienie nie opiera się na zasadach prawa cywilnego, lecz na postulacie wyrównania niesłuszności.

Zapatrywanie to chce powiedzieć *coś nowego i odmiennego* od zasad prawa cywilnego, tymczasem przejmuje jedynie *zasadę* z prawa cywilnego. Różnica jednak ma się objawiać i objawia się w innym kierunku, mianowicie *w sposobie* wyrównania szkody.

Kodeks cywilny żąda w pierwszej linii wyrównania szkody zapomocą przywrócenia zniszczonego objektu do pierwotnego stanu, a dopiero, gdy ten sposób wyrównania szkody nie da się przeprowadzić, daje obowiązanemu prawo i obowiązek wyrównania szkody wartością (§ 1323 k. c.). Wartość zaś pewna nazywa się w k c *ceną*. Gdy rzecz ocenia sąd, to w myśl § 304 k. c. oszacowanie musi nastąpić według pewnej sumy pieniądza. Z tego wniosek, że strony same mogą umówić cenę nie w pieniądzach, a także, gdy szacuje szkodę nie sąd, lecz *inna władza*. O tem prawnik, który przedstawia projekty ustaw, powinien wiedzieć.

Natomiast szkody o charakterze prawno-publicznym wyrównuje się według nauki prawa publicznego i *w regule* według ustaw odnośnych nie przez przywrócenie objektów uszkodzonych lub zniszczonych do poprzedniego stanu, lecz przez wyrównanie wartości szacunkowej *(Vergütung)*. Tak postanawia np. austryacka ustawa kwaterunkowa.

Ustawa o świadczeniach wojennych i „szkodach wojennych“ z r. 1912 postanawia zaś w § 32, że świadczenia oraz odszkodowania za poniesioną szkodę należy, o ile możności. płacić *w gotówce*. Wykluczać się więc zdaje także zasadniczo obowiązek rządu do zasypywania np. rowów i fortyfikacyi ziemnych itd i do budowy zniszczonych domów itp. Wolno jednak Rządowi zgodnie z § 304 k. c. a w myśl słów przepisu § 32 cyt ust: „o ile możności, płacić w gotówce“ – płacić „szkody wojenne“ zamiast pieniędzy — materyałem budulkowym, przewozem kolejowym, ziarnem, a nawet odbudową własną i t. p.

Ma to i może mieć dla naszego kraju ogromną doniosłość. To też rząd postanowił w rozporządzeniu z 30 września 1915 Nr 296 za zburzenie i uszkodzenie nieruchomości płacić wprawdzie *tylko gotówką*, lecz zastrzegł sobie prawo odbudowy nieruchomości przy pomocy starostw, swych doradców budowlanych bezpłatnych, a zwłaszcza w myśl powyższego rozporządzenia (§ 9.) ma rząd prawo zmusić każdego, aby swe siły techniczne, materyały i t. p. oddał do dyspozycyi dla celów odbudowy, oczywiście za zapłatą z ceny odszkodowawczej, która *wyłącznie służy na pokrycie kosztów odbudowy*.

Organizacye krajowe już powstałe i tworzące się, a mające na celu odbudowę kraju, mają więc tu sposobność dla dobra kraju postarać się czemprędzej o to, aby zlecenia wydawane przez starostwa o dostawę sił roboczych, przyrządów i materyałów budowlanych, potrzebnych na odbudowę, skierowane były do *organizacyj rzemiosła i przemysłu krajowego*. a nie gdzieindziej. Starostwa mają też prawo i obowiązek wydawania poszkodowanym poleceń, aby siły i materyały budowlane zamawiali *tu, a nie tam*. Całe bowiem rozporządzenie z r. 1915 nr. 296 wydane zostało na podstawie rozporządzenia cesarskiego z 10 października 1914 nr. 274, które upoważniło rząd do wydawania zarządzeń potrzebnych do podniesienia życia gospodarczego, mianowicie *przemysłu, rzemiosła, rolnictwa* itd. — rozumie się więc, że zlecenia starostw przy odbudowie mają podnosić nasz kraj, a nie *obcych lub spekulantów wogóle*. Odbudowa może być zarządzona przy współudziale właściciela nieruchomości (reguła, § 3 cyt. rozp.), lub *bez jego współdziałania* W obu wypadkach starostwo przy udziale gminy, honorowych doradców budowlanych i przez wydawanie wiążących poleceń, jak np. dostaw — przeprowadza odbudowę w imieniu rządu a nie właściciela, *lecz na koszt ostatniego z pieniędzy już jego własnością będących* (§ 2 cyt. rozp).

W ten sposób Rząd, nakładając na podległe sobie władze obowiązek kierowania i przeprowadzenia odbudowy — wcale nie opuścił zasad o sposobie odszkodowania wyznawanych przez prawo cywilne, lecz w całej pełni je przejął. Odbudowa nie odbędzie się tylko w tych wypadkach, w których starostwo uzna, że interesa gospodarczo-społeczne jej nie nakazują i to po przesłuchaniu stron.

I to postanowienie jest zgodne z duchem § 1323 k. c. W ten sposób Państwo w zupełności stanęło na gruncie zasad prawa cywilnego o sposobie wynagradzania szkody, zamieniając jedynie obowiązek prywatny, przepisany primo loco w § 1323 k. c. tj. przywrócenie do poprzedniego (nie pierwotnego fizycznie niemożliwego) stanu, na swój obowiązek taki sam *primo loco*, lecz prawno-polityczny.

Prof. Dr. Jan Spyro.

Rozporządzeniem z 1 sierpnia 1915 ministerstwa obrony kraj., zarządzono wdrożenie dochodzeń, celem zbadania w sposób zupełnie pewny rozmiaru wyrządzonych przez wypadki wojenne niektórych szkód.

Dochodzenia, wdrożone na podstawie tego rozporządzenia, nie obejmną jednak wszystkich szkód, a mianowicie nie są obecnie jeszcze przedmiotem badań szkody, wyrządzone na przedmiotach, stanowiących dobro lub majątek państwa, kraju, powiatów, gmin, kościołów i fundacyj, następnie szkody, spowodowane tylko pośrednio stanem wojennym lub wypływające z położenia ekonomicznego, wywołanego tym stanem, np. zysk utracony wskutek utrudnień w uprawie roli i wykonywaniu przemysłu, utrata czynszu za dzierżawę lub najem, utrata możności zarobku itd., wreszcie badania te nie obejmują szkód, za które poszkodowany otrzymał już wynagrodzenie na podstawie ustawy o świadczeniach wojennych

Zbadane zaś mają być następujące szkody, wyrządzone w majątku prywatnym:

1) Niewynagrodzone dotychczas szkody, wyrządzone przez nieprzyjaciela i wszystkie świadczenia rzeczowe na rzecz nieprzyjaciela.

2) Szkody powstałe wskutek wybryków i rabunków.

3) Szkody wyrządzone operacyami wojsk własnych lub sprzymierzonych.

Dochodzenia ta będą przeprowadzone w zasadzie tylko na podstawie zgłoszeń poszkodowanych i to wyłącznie na przepisanych drukach, które można nabyć w starostwie.

Szkody, nie przekraczające kwoty 500 kor. należy zgłaszać ustnie u naczelnika gminy. — Szkody większe zgłasza się w starostwie pisemnie na przepisanych formularzach.

Zgłoszenia szkód, które nie przedłoży się na przepisanych urzędowych formularzach, będą znaczenia.

Szkody miały być zgłoszone do końca października b. r. i tylko osoby, które dla uzasadnionych przeszkód nie mogłyby w tym terminie przedłożyć zgłoszenia (np. osoby, znajdujące się na placu walki), będą mogły dokonać tych zgłoszeń później. — Rozporządzenie odnosi się do kiludziesięciu powiatów Galicyi.

Nowe instytucye finansowe i gospodarcze – i niektóre nowe przepisy gospodarczo-aprowizacyjne.

Galicyjski wojenny Zakład Kredytowy.

Instytucya ta, powołana do życia przez rząd przy współdziałaniu Wydziału i Banku krajowego (która rozpoczęła swą działalność 15 maja 1915), ma na celu ułatwić zadanie **odbudowy kraju i uporządkowanie jego finansowych stosunków** 1) przez udzielanie **pomocy kredytowej innym krajowym instytucyom kredytowym**, 2) przez dostarczenie **pomocy kredytowej** czyli udzielanie **zwrotnych pożyczek** rolnikom, przemysłowcom i kupcom, których warsztaty pracy doznały wskutek wojny uszczerbku, aby je mogli odnowić i uruchomić.

Kapitał i zarząd.

Kapitał zakładowy Gal. Woj. Zakł. Kred. wynosi na razie 25 milionów koron, a w drodze reeskontu weksli może ten Zakład uzyskać z Banku austro-węgierskiego dalsze 75 milionów, prócz innych funduszów, jakie zdoła do obrotu pozyskać; rozporządzać zatem będzie znacznymi środkami, co najmniej **100 milionów koron**, które, jak spodziewać się można, zostaną w niedalekiej przyszłości wydatnie jeszcze podwyższone.

Prezydentem **Rady Administr.** jest marszałek krajowy eksc. Stanisław N i e z a b i t o w s k i; członkami rady dr Franc. Paszkowski dyr. krak. Tow. Wzaj. Ubezp., Bohdan Bułyk sekr. ministeryalny, dr Jakób Fruchtman dyr, Banku Hip., dr Fryderyk Kleinwächter sekretarz skarbowy.

Dyrektorami są dr Jan Kanty S t e c z k o w s k i dyr Banku krajowego, dr Kazimierz Bauda sekretarz minister. i Józef Łukaszewski radca skarbowy.

Siedziba Gal. Woj. Zakł. Kred. mieści się obecnie w Krakowie przy placu Szczepańskim.

Pożyczki dla mniejszych rolników, kupców i przemysłowców.

Pomijamy w niniejszym informacyjnym artykule cały dział działalności Gal. Woj. Zakładu Kredytowego, tyczący się kwestyi, które **galicyjskie instytucye** i pod jakiemi warunkami mogą korzystać z pomocy kredytowej w Gal. Zakładzie Wojennym.

W wskazówkach tych, przeznaczonych dla ogółu, ograniczamy się do informacyj, potrzebnych szerszym sferom.

Z dogodnej pomocy kredytowej (pożyczek) w Gal. Zakł. Wojennym powinny sfery interesowane w Galicyi korzystać w szerokiej mierze.

Wiedzieć należy, że **więksi rolnicy** tj. właściciele albo dzierżawcy dóbr tabularnych, **więksi kupcy i przedsiębiorcy oraz fabrykanci** mogą otrzymać kredyt w Wojennym Zakładzie kredytowym **bez żadnego pośrednictwa** na podstawie podania wprost wniesionego

Mniejsi **zaś rolnicy** (włościanie), **mniejsi kupcy, rękodzielnicy i drobni przemysłowcy potrzebują pośrednictwa wyznaczonych do tego instytucyj**, które mają

przyjmować podania o pożyczki z Wojennego Zakładu kredytowego i przedkładać mu swoje opinie z wnioskami. Do tego współdziałania powołane są statutem Wojennego Zakładu kredytowego:

1. Krajowa Centralna Kasa dla Spółek rolniczych wraz z patronackiemi Spółkami oszczędności i pożyczek;

2. Krajowy Patronat rękodzieł i drobnego przemysłu wraz z rękodzielniczemi i drobnoprzemysłowemi stowarzyszeniami kredytowemi;

3. Akredytowane w Banku krajowym stowarzyszenia kredytowe oraz ich Związki;

4. Powiatowe i miejskie Kasy oszczędności.

Kto zatem **z mniejszych rolników, kupców lub przemysłowców** pragnie otrzymać pożyczkę z Wojennego Zakładu kredytowego, winien się o to zwrócić **do jednej z tych pośredniczących instytucyj.**

Rolnicy, kupcy i przemysłowcy mogą otrzymywać pożyczki w Wojennym Zakładzie kredytowym jedynie tylko w celu uruchomienia i prowadzenia swoich gospodarstw (rolnych, handlowych albo przemysłowych) jakoteż dla odbudowania potrzebnych w tym celu budynków.

Rolnicy tedy mogą otrzymać pożyczkę w celu zakupna żywego inwentarza, narzędzi i maszyn rolniczych, nasion, nawozów sztucznych, paszy lub innych surowych materyałów potrzebnych do prowadzenia gospodarstwa, dla postawienia lub poprawienia zniszczonych lub uszkodzonych budynków mieszkalnych, stodoły, obory itp. dla przyprowadzenia do porządku i uprawienia gruntów, zrujnowanych rowami strzeleckimi albo w inny sposób; kupiec na ponowne urządzenie swego spustoszonego przedsiębiorstwa i zaopatrzenie go w towary; rękodzielnik na odnowienie warsztatu pracy, na potrzebne materyały surowe itp. Ale nie można pożyczać ani otrzymanej pożyczki używać na spłacanie innych, dawniejszych długów, na dokupno gruntu, na spłatę rodziny, a tem mniej na lepsze życie albo spekulacyę. Wojenny Zakład kredytowy będzie sam przez wyznaczonych do tego urzędników i przy pomocy pośredniczących instytucyj bacznie nad tem czuwał, aby pożyczki były używane istotnie na ten cel, na jaki zostały udzielone. Wolno też Wojennemu Zakładowi kredytowemu przekazać pożyczkę w części lub w całości wprost dostawcy pożyczającego np. Spółce rolniczo-handlowej za dostarczone dłużnikowi towary, cegielni, z której pożyczający sprowadził cegłę do budowy, Towarzystwu rolniczemu, Związkowi hodowlanemu albo innemu rolnikowi, gdzie pożyczający zakupił bydło itp.

Forma i zabezpieczenie pożyczek włościańskich.

Pożyczki dla włościan udzielane będą z reguły na **skrypt dłużny**, zeznany w formie aktu notaryalnego z prawem natychmiastowej egzekucyi i z zabezpieczeniem *bądź-to przez hipotekę, bądź też przez odpowiednich ręczycieli.* Niekonieczne jest przytem pierwszeństwo hipoteczne, ale kwota żądanej pożyczki musi się zmieścić w $^2/_3$ częściach wartości hipoteki, przyczem oprócz wartości gruntu podług miejscowego, lecz nieprzesadnego ocenienia, wliczać się będzie także wartość budynków, należących do hipoteki. Jeżeli zaś pożyczka ma być zabezpieczona przez ręczycieli, wystarczy przy mniejszych pożyczkach jeden, ale dobry ręczyciel solidarny (na równi z dłużnikiem za pożyczkę odpowiedzialny); przy wyższych pożyczkach trzeba dwóch, a niekiedy nawet więcej ręczycieli. Może być także ofiarowane lub wymagane zabezpieczenie mieszane, więc hipoteka niedostateczna, wzmocniona ręczycielem, albo poręka osobista, wzmocniona hipoteką.

Każdy dłużnik musi się przytem w skrypcie zobowiązać do tego, że na każde żądanie Wojennego Zakładu kredytowego podpisze akcept wekslowy na pozostałą, rzeczywiście dłużną kwotę skryptowej pożyczki i odnawiać będzie ten podpis na dalsze żądanie aż do zupełnego spłacenia pożyczki. To zastrzeżenie ma na celu dostarczenie Wojennemu Zakładowi kredytowemu materyału wekslowego dla uzyskania — w razie potrzeby — gotówki w Banku austro-węgierskim, ale nie zmieni zresztą warunków spłaty pożyczki, umówionych w skrypcie.

W wyjątkowych wypadkach będą także włościanom udzielane pożyczki wekslowe zamiast skryptowych.

Warunki spłaty, procenta i koszta pożyczki.

Spłata pożyczki skryptowej, czy to hipotecznej, czy też na ręczycieli, musi być tak rozłożoną, żeby się skończyła najpóźniej w pięć lat po zawarciu pokoju. Im później zatem będzie zaciąganą, tem krótszy będzie najdalszy dopuszczalny okres spłaty. Po upływie dwóch lat po zawarciu pokoju nie będą już jednak żadne nowe pożyczki udzielane. Spłata ma następować zwyczajnie w ratach rocznych albo półrocznych — ale mogą być umówione także częstsze raty (np. kwartalne).

Proszący o pożyczkę może sam zaproponować sposób spłaty i terminy płatności rat, a życzenie jego będzie o ile możności uwzględniane; atoli pośrednicząca instytucya może postawić inny wniosek, jeżeli uzna, że to leży w interesie dłużnika a ostateczna co do tego decyzya należy do Dyrekcyi Wojennego Zakładu kredytowego.

Przy pożyczkach obowiązuje:

a) stopa procentowa o $\frac{1}{2}\%$ wyższa od stopy dla eskontu weksli w Banku austro-węgierskim, najmniej jednak 5%, (obecnie zaś $5\frac{1}{2}\%$);

b) opłata odsetek z reguły następuje z góry, ale może być (włościanom) dozwolone odroczenie zapłaty pierwszego procentu do czasu najdalej po drugich żniwach, które nastąpią po udzieleniu pożyczki, ale się policzy zwykły procent (jak od kapitału) także od kwoty odroczonego procentu;

c) w razie zalegania z ratą kapitałową lub procentową poza umówiony termin, pobiera się odsetki zwłoki o 1% wyższe od stopy eskontowej w Banku austro-węgierskim, a najmniej $5\frac{1}{2}\%$;

d) żadnej prowizyi (np. koszta administracyjne) nie pobiera się;

e) skrypt dłużny i inne dokumenty wystawiane w sprawie pożyczki (wyciąg hipoteczny, pokwitowanie itp.) są wolne od stempla i należytości intabulacyjnej;

f) dłużnik jest obowiązany do zwrotu poniesionych przez Zakład Kredytowy koniecznych

gotówkowych wydatków przy udzielaniu pożyczki, przyczem postępować się będzie z największą oszczędnością w interesie dłużnika;

g) dłużnik ponosi koszta wystawienia skryptu (akt notaryalny), zabezpieczenia i sądowego ściągnięcia pożyczki;

h) instytucya pośrednicząca nie pobiera żadnych opłat za pośrednictwo, wykonywane honorowo.

Drobny **kupiec i rękodzielnik** i włościanin, zamieszkali w małych miejscowościach, powinni zwracać się ze swem podaniem do Spółki oszczędnościowej i pożyczkowej, znajdującej się w ich okręgu zamieszkania (choćby nie byli jej członkami. Podania wnosi się na odpowiednich formularzach, w które odnośna Spółka oszcz. powinna być zaopatrzona.

Do podania należy o ile możności dołączyć wyciąg hipoteczny (wolny od stempla) i arkusz gruntowy, co jest koniecznem, jeżeli pożyczka ma być zabezpieczoną hipotecznie. Jeżeli zaś zachodzą trudności z uzyskaniem tych dokumentów, a pożyczka ma być — przynajmniej na razie — zabezpieczoną przez ręczycieli, trzeba jak najstaranniej i na podstawie dokładnych wywiadów wypełnić w dalszym ciągu podania wszystkie daty dotyczące stosunków osobistych, majątkowych i gospodarczych proszącego o pożyczkę i jego ręczycieli(a).

Zarząd odnośnej Spółki, zbadawszy stosunki majątku petenta i ewentualnego ręczyciela lub ręczycieli, podejmuje **uchwałę** (wniosek), czy petentowi można udzielić pożyczki.

Następnie to podanie wraz z załącznikami, jakoteż ze swą opinią i wnioskiem przesyła Spółka jeszcze, jeżeli chodzi o **rolników**, do Krajowej Centralnej Kasy dla Spółek rolniczych; jeżeli chodzi o **rękodzielnika**, do Krajowego Patronatu rękodzieł — a te centralne instytucye badają, czy przepisom i warunkom uczyniono zadość — i posyłają swe orzeczenie Galicyjskiemu Zakładowi Wojennemu.

Przedłożone podanie załatwi Dyrekcya Wojennego Zakładu Kredytowego według obowiązujących ją przepisów w możliwie najkrótszym czasie i odpowiedź ze swą decyzyą prześle proszącemu o pożyczkę na ręce Spółki, która będzie miała obowiązek interesowanemu bezzwłocznie odpowiedź tę doręczyć i o ile zajdzie potrzeba, udzielić dalszych wyjaśnień. Zawiadomienie o przyznaniu pożyczki przez Wojenny Zakład Kredytowy będzie także zawierało wzór skryptu dłużnego, oraz pouczenie, jak proszący ma postąpić, aby pożyczka została wypłaconą.

Przesyłając podpisany skrypt dłużny winien pożyczający oznajmić Wojennemu Zakładowi Kredytowemu, w jaki sposób życzy sobie przesłania waluty pożyczkowej, czy pocztą, listem lub przekazem pieniężnym, czy czekiem P. K. O., czy przez złożenie w Centralnej Kasie na rachunek podanej Spółki oszczędności i pożyczek lub w inny sposób.*)

* * *

*) Statut Galicyjskiego Wojennego Zakładu Kredytowego znajdą czytelnicy w całości wydrukowany w broszurze, wydanej nakładem „Krajowego Biura Patronatu dla Spółek Oszcz. i Pożyczek“ (Kraków, ul. Reformacka 3) p. t.: „Galicyjski Wojenny Zakład Kredytowy“. Kraków. 1915.

Rozszerzenie działalności.

Według komunikatu Dyrekcyi z 21 sierpnia 1915 roku

„Instytucya ta, powołana przez rząd ze współudziałem kraju i Banku krajowego w celu udzielania pomocy kredytowej rolnikom, kupcom, przemysłowcom i rękodzielnikom dotkniętym operacyami wojennemi, **doznała znacznego rozszerzenia zakresu działania**. W szczególności uzyskał Zakład prawo udzielania kredytów także właścicielom realności czysto mieszkalnych (czynszowych) na ich odbudowę; dalej Stowarzyszeniom udziałowym, mającem na celu wyrób artykułów potrzebnych do odbudowy; wreszcie spółkom, nieobliczonym na zysk, a założonym dla ułatwienia nabycia materyałów budowlanych, artykułów budowlanych, artykułów rolniczych i spożywczych. Zakładowi wolno będzie **udzielać pożyczek do $^3/_4$ wartości ziemi, a $^2/_3$ wartości realności miejskich**. O ile kwota na odbudowę potrzebna przewyższa owe granice obciążenia, może Zakład udzielić kredyt w całej, potrzebnej do odbudowy wysokości za gwarancyą rządową za nadwyżkę. O ile położenie gospodarcze dłużnika Zakładu nie pozwala na opłacanie procentu, możliwe jest uzyskanie całkowitej lub częściowej bonifikacyi tychże z klęskowych funduszów państwowych. Zakład kredytowy wojenny przystępuje w najbliższej przyszłości do założenia razem z krajem, z niektórymi bankami krajowymi i już z istniejącemi organizacyami handlowemi do założenia, nieobliczonych na zysk, centrali zakupu materyałów budowlanych, artykułów rolniczych i środków spożywczych“.

Zniżenie oprocentowania.

Komunikatem z 25 paźdz. 1915 r. „Galicyjski Wojenny Zakład kredytowy“ podał do wiadomości, że minister skarbu zatwierdził uchwałę Rady administracyjnej tegoż zakładu, mocą której **oprocentowanie kredytów na odbudowę zniżone zostaje z mocą wstecz działającą na 3 od sta, a tychże spłata rozłożoną na 10 lat od dnia zawarcia pokoju.**

Wojenny Zakład obrotu zbożem.

Celem zabezpieczenia aprowizacyi ludności i uregulowania handlowego obrotu głównymi środkami żywności rząd powołał (rozporządzeniem całego ministerstwa z dnia 27 lutego 1915, Dz. u. p. nr. 47) do życia **Wojenny Zakład obrotu zbożem** w Wiedniu.

Filia Galicyjska ma siedzibę w **Białej**, lokal w Bielsku. Adres filii: **„Galicyjski Zakład obrotu zbożem“**, Bielsko, Śląsk, Elisabeth-Strasse 26.

Na czele Wojennego obrotu zbożem stoi prezydyum, złożone z prezesa i trzech wiceprezesów. Dyrekcya, nazwana „komisyą zawiadowczą“, składa się z 10 członków, a przydano jej „Radę przyboczną“, złożoną z 57 członków. Z Galicyi zasiadają w Radzie przybocznej pp.: Kędzior, Lisowiecki, Maryewski, dr Nowak, dr Benis, Koromosz i Kulczycki.

Zadaniem Zakładu jest wykupywać zajęte

na rzecz państwa zboże od rolników, dawać je do zmełcia, a mąkę rozdzielać według potrzeby, za pośrednictwem swych filij.

Odnośnie do technicznej strony obrotu zbożem wydano następujące przepisy:

A) Dla rolników.

Zajęcie.

1. Pszenica, orkisz, żyto, półplon, jęczmień, hreczka, owies i kukurydza wszelkiego rodzaju są zajęte na rzecz państwa.

2. Rolnik tedy — wyjąwszy podane niżej wypadki — nie może rozporządzać w żaden sposób swem zbożem, w szczególności nie może go sprzedać nikomu innemu, jak tylko Wojennemu Zakładowi obrotu zbożem (W. Z. o. z.)

3. Rolnik jest obowiązany zżąć swe zboże, wymłócić je (kukurydzę wyłuskać i zachować w stanie nadającym się do zmielenia.

Wyjątki.

4. Rolnik może jednakże ze swego zboża:

a) na własną potrzebę, na potrzebę osób, należących do jego gospodarstwa domowego i tych robotników, którym wikt i produkty mlewa należą się jako wynagrodzenie, zużyć dziennie 400 gramów na głowę;

b) zboże, potrzebne do obsiewu, którego ilość ustanowi polityczna władza powiatowa, użyć na wysiew;

c) oryginalne nasienie sprzedawać w workach plombowanych bezpośrednio, jeżeli został do tego jako hodowca upoważniony przez ministra rolnictwa i zgłoszony do W. Z. o. z., ponadto sprzedawać pierwszy plon gatunków kultywowanych i zboże uznane za nasienie, jednakże tylko przez W. Z. o. z. i to kupcom, przez ten zakład wymienionym;

d) owies, jęczmień, otręby i pośląd (który jednakże może być produkowany w ilości tylko do 50%) i świeżą kukurydzę, używać na karmę, a mianowicie 1 kg. owsa na konia na dzień, jęczmienia własnego zbioru aż do ¼ tej ilości, która pozostanie po odliczeniu zapotrzebowania na zasiew, otręby w pełnej ilości, uzyskanej ze zboża, przeznaczonego do własnego użytku i dla samego rolnika zmielonego, a oprócz tego te otręby, które on utrzymuje przez W. Z. o. z., przyczem ma on prawo do połowy tych otrąb, które odpowiadają w myśl przepisów o wymielaniu zbożu dostarczanemu W. Z. o. z. Świeżą kukurydzę bez ograniczenia;

e) do 1. września 1915 zużyć dla osób, zatrudnionych bezpośrednio przy żniwie, 500 gr. zboża na głowę i dzień.

Sprzedaż zboża.

5. Rolnik jest obowiązany sprzedać resztę zboża W. Z. o. z. Zakupujący dla W. Z. o. z. będą w tym celu zaopatrzeni legitymacyą politycznej władzy powiatowej i sprzedawać można tylko legitymowanym osobom.

6. W. Z. o. z. jest zobowiązany zakupić zboże, skoro rolnik oferuje je w stanie, nadającym się do zmielenia.

Ceny.

7. Pszenica lub orkisz 34 K; żyto 28 K: jęczmień browarniany 28 K; jęczmień pastewny 36 K; owies 26 K. Gdy odbiór pszenicy nastąpi przed 16 września 1915, żyta przed 16 sierpnia 1915 lub owsa przed 1 października 1915, uiszcza się do powyższych cen następujące dodatki za pszenicę do 31 lipca 1915 4 K; od 1 sierpnia do 15 sierpnia 3 K; od 16 sierpnia do 31 sierpnia 2 K i od 1 września do 15 wrzesnia 1 K. Za żyto do 31 lipca 2 K; od 1 sierpnia do 15 sierpnia 1 K. Za owies do 30 września 1 K.

8. Ceny i dodatki liczą się za cetnar metryczny na stacyi naładowania, gdy jednak młyn lub miejsce składu jest położone bliżej, na miejsce młyna lub składu.

9. Cenę kupna należy przy odbiorze towaru złożyć gotówką. Gdy jednak W. Z. o. z. nie odbiera zboża zaraz przy zawarciu kupna, ma on uiszczać przedpłatę w wysokości 50 procent ceny kupna, zaś resztę przy odbiorze.

10. Gdy rolnik wzbrania się sprzedać zboże, polityczna władza powiatowa rozstrzyga, czy wzbranianie się jest uprawnione lub nie. Gdy nie jest uprawnione, polityczna władza powiatowa ma wezwać właściciela do sprzedaży. Gdy rolnik mimo wezwania wzbrania się dalej ze sprzedażą, następuje sprzedaż przymusowa, po cenie niższej o 10 procent od ceny maksymalnej.

11. Dodatki uiszcza się tylko wówczas, gdy zboże dostawiono rzeczywiście do oznaczonej przez W. Z. o. z. stacyi naładowania, młyna lub miejsca składowego. Nie uiszcza się tedy dodatków, jak długo zboże znajduje się jeszcze w przechowaniu sprzedającego, choćby już było zakupione.

Przekroczenia.

Ostrzega się stanowczo przed każdem przekroczeniem istniejących przepisów, a to ze względu na surowe postanowienia karne (areszt do jednego roku i grzywna do 20.000 koron).

B) Dla młynarzy.

1. Młynarz jest obowiązany wymleć zboże, oddane mu przez W. Z. o. z. dokładnie, według wskazówek zakładu (filii) lub jego pełnomocników.

2. Młynarz, mielący na zamówienie, może tylko wymielać zboże, które mu oddał do zmielenia rolnik celem pokrycia swych własnych potrzeb. Winien on prowadzić książeczkę zapiskową, w której ma być uwidocznione nazwisko i miejsce zamieszkania właściciela mlewa, rodzaj i ilość tego ostatniego, uzyskane zeń produkty mlewa, oraz dzień ich wydania. Nie można przyjmować zboża zamiast należytości za zmielenie. Nie można też wymieniać za wydane zboże gotowej mąki.

3. Inni młynarze mogą wymielać tylko zboże, wydane im przez władzę, W Z. o. z. (filię), lub przez legitymowanych pełnomocników tego ostatniego, nie zaś jakiekolwiek inne — i mogą być wezwani przez władzę do prowadzenia ksiąg zapiskowych według jednego z przepisanych przez władzę wzorów. Mogą oni jednak śrutować zboże, wydane im przez rolnika w celu użycia na karmę w jego własnem gospodarstwie.

4. Tym młynom, które pozostają w stałym stosunku umowy do W. Z. o z., przydziela się

zboże do wymielenia za pośrednictwem filii W. Z. o. z. lub jego pełnomocników (młyny kontraktowe).

5. Tym młynom, które nie pozostają w takim stosunku umowy, oddaje zboże do zmielenia polityczna władza powiatowa, lub na jej zlecenie legitymowani pełnomocnicy W. Z. o. z. Mają one w tym celu przedkładać politycznym władzom powiatowym przepisane oświadczenie (młyny powiatowe).

6. Cenę za zboże, które ma być odebrane, naznacza W. Z. o. z.

7. Produkt mlewa nie może być wydany nikomu innemu, jak temu, który został wyznaczony przez władzę lub przez W. Z. o. z. To samo odnosi się do otrąb.

8, Produkty mlewa mogą być pozbywane tylko za ceny, oznaczone przez ministra spraw wewnętrznych (ceny sprzedażne W. Z. o. z.), w których to cenach jest uwzględnione wynagrodzenie za zmielenie.

9. Przy niedotrzymaniu zaciągniętych zobowiązań odbiera się młynowi, niezawiśle od odpowiedzialności karnej młynarza, uskutecznienie zmielenia.

Wojenna centrala handlowa w Krakowie.

Za inicyatywą galic. Wojennego Zakładu kredytowego, Banku krajowego, Banku przemysłowego, Centr. Kasy Spółek oszczędności i pożyczek gmin miast stoł. Lwowa i Krakowa, Związku 30 miast większych, oraz całego szeregu krajowych Związków kooperatywnych rolniczych i przemysłowych, a pod patronatem rządu centralnego, powstała z początkiem listopada 1915 r. w kraju, jako spółka z ograniczoną odpowiedzialnością **„Wojenna centrala handlowa w Krakowie“.**

Celem Spółki jest współdziałanie z rządem i krajem, oraz krajowemi instytucyami publicznemi w pracach nad gospodarczą odbudową kraju, działanie jej jednak ma być ograniczone ściśle do spraw czysto handlowych. W szczególności ma Spółka zaopatrywać kraj w materyały budowlane, w środki produkcyjne, potrzebne do uruchomienia i prowadzenia gospodarstwa rolnego i przemysłu, wreszcie w środki żywności i w niezbędne artykuły codziennej potrzeby, a to bądź przez obejmowanie tych przedmiotów w komisową sprzedaż, bądź przez pośrednictwo handlowe w obrocie tymi artykułami, bądź wreszcie przez nabywanie ich na własny rachunek i ryzyko.

Spółka ma być prowadzoną po kupiecku, ale zrzeka się z góry nawet normalnych, zwykle w handlu praktykowanych zysków kupieckich ograniczając zyski swoje do tej miary, aby mogła pokryć swoje koszta administracyjne i oprocentować skromnie (maksymalnie do 6%) kapitał zakładowy przedsiębiorstwa.

Centrala obejmuje osobne oddziały administracyjne dla każdej grupy działań handlowych, wchodzących w zakres przedsiębiorstwa Spółki, a mianowicie:

1) Oddział *materyałów budowlanych*, 2) *oddział aprowizacyjny* (żywnościow), 3) oddział *węglowy* i wogóle materyałów budowlanych, 3) oddział *rolniczy* dla spraw gospodarstwa rolnego i 5) oddział dla spraw *rękodzieł i przemysłu.*

Początkowy kapitał zakładowy wynosi 200 tysięcy koron.

Radę nadzorczą, której przewodniczy eksc. dr Leo, tworzą pp.: Maryewski, dr Stefczyk, dyrektor Centralnej Kasy; Filippi, dyrektor fili Banku pszemysłowego; Armółowicz, zastępca dyrektora i naczelnik filii Banku krajowego; dr Steczkowski dr Bauda, dyrektorowie galic. wojennego Zakładu kredytowego.

Dyrektorem Centrali został dr Adam Prażmowski, komitet wykonawczy wybrano w osobach pp.: dra Baudy, Filippiego i Armółowicza.

Unormowanie cen na ziemniaki.

Rozporządzenie min. handlu roln. i spraw wewn. w poroz. z min. skarbu z dnia 22 września br. ustanawia maksymalne ceny na ziemniaki ze zbioru r. 1915 na czas trwania anormalnych stosunków, spowodowanych wojną. Rozporządzenie rozróżnia sprzedaż hurtowną zwyż 10 q. i sprzedaż drobną do 10 q. i dwie sorty ziemniaków: jadalne (żółte, białe, różowe) przebierane ręcznie — i pastewne oraz przemysłowe nieprzebierane. Ziemniaki rogalkowe nie są objęte cenami maksymalnemi. W sprzedaży hurtownej może producent pobierać najwyżej:

w miesiącu	za 1 q ziemniaków jadalnych wybieranych ręcznie białych, żółtych i róż.	za 1 q ziemniaków pastewnych i przem. nieprzebieranych
październiku i listopadzie	8·00 K.	7·00 K.
grudniu	8·50 „	7·50 „
styczniu	8·70 „	7·70 „
lutym	9·00 „	8·00 „
marcu	9·50 „	8·50 „
kwietniu	10·00 „	9·00 „
maju	11·00 „	10·00 „

Jako zysk kupca grosisty przewiduje rozporządzenie dodatek 0·40 k. na 1 q. Nadto może polityczna władza krajowa ustanowić dodatk do cen hurtownych, aby ułatwić sprowadzenie ziemniaków z miejsc produkcyi do centrum konsumcyi. Władza polityczna oznaczy też ceny dla drobnej sprzedaży ziemniaków, tj. w ilościach 10 q. i mniejszych. Będą one w Galicyi prawdopodobnie większe od 15 prc. (pastewne) do 25 proc. (jadalne) niż ceny hurtowne. Rolnicy producenci będą z nich mogli korzystać (z wykluczeniem dodatku 0·40 k., ustanowionego dla grosisty), o ile będą sprzedawali ziemniaki u siebie wyprodukowane w partyach nie większych jak 10 q.

Jeńcy jako robotnicy rolni w zimie.

W sprawie pozostawienia jeńców wojennych, przydzielonych rolnikom do robót około żniw i jesiennej uprawy roli, na dalszy okres zimowy lub też przydzielenia nowych partyj, zarządziło ministerstwo wojny reskryptem z 22

września b. r., co następuje: Przydzielanie jeńców czy to poszczególnym rolnikom, czy gminom w partyach mniejszych jak 30 osób jest, jak wiadomo, niedopuszczalne; tak samo i pozostawienie jeńców nadal na okres zimowy w mniejszych partyach jest w zasadzie niedozwolone. W interesie jednak rolnictwa ministerstwo wojny skłonne jest zezwolić tym gminom lub rolnikom, którzy otrzymali jeńców na czas żniw w większej ilości, a teraz pragną zatrzymać ich nadal, ale w mniejszej ilości, na pozostawienie takich mniejszych partyj lub nawet pojedyńczych jeńców, jednakowoż pod tym warunkiem, że ilość ogólna jeńców w danej gminie, czy u poszczególnych rolników, ewentualnie nawet razem z gminą, będzie wynosiła najmniej 30 osób. Naturalnie gminy i poszczególni rolnicy po wspólnem porozumieniu mogą sobie wybrać tych jeńców, których, jako najlepszych sił, potrzebują i nadal pragną ich zostawić. Z drugiej znów strony nie mogą sobie rolnicy pozostawić tych jeńców, którzy z zawodu swego cywilnego są pewnymi rzemieślnikami. Takich bowiem profesyonistów potrzebuje wojskowość do swoich celów.

Najważniejsze zmiany w prawie prywatnem, zarządzone w czasie wojny.

Streścił dr. JAN SPYRO, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Już od lat wielu uznawano potrzebę zmiany kilku przestarzałych objawów prawa prywatnego. Najważniejszym objawem wojny jest śmierć wielu ludzi. Dzieci stają się sierotami. Trzeba przeto wzmocnić ich opiekę. Wojna obniża moralność. Trzeba wzmocnić i podnieść prawa matek i dzieci nieślubnych. Zmieniano przytem przestarzałe prawo spadkowe i wydano nowe przepisy dla stwierdzania śmierci poległych i zaginionych. Wszystkie te zmiany wydał Rząd w cesarskiem rozporządzeniu z 12 października 1914 Dzpp. Nr. 276. Więc najpierw skraca termin dla uznania kogoś *za zmarłego* i reguluje skrupulatnie zaginięcie na wojnie i na morzu. Poprawia dalej prawa kobiet: mogą być świadkami umów, testamentu i t. p. rozszerza ich prawo do opieki, a wdowa ma lepsze prawa do spadku.

Najwięcej przepisów jest o opiece dzieci i sierót i o obronie dzieci zaniedbanych i opuszczonych. Także dzieci nieślubne mają obecnie większe prawa w rodzinie, w spadku a matka nieślubnego dziecka ma prawa staranniej uregulowane do ojca nieślubnego już przed i podczas połogu. W prawie spadkowem nastąpiła najważniejsza ta zmiana, że ograniczono prawo do spadku krewnych dalszych do 4 linii.

Najważniejsze przepisy według tekstu tej nowej ustawy podajemy poniżej.

I. Domniemanie śmierci.

Domniemywa się śmierci nieobecnego

1) jeżeli upłynęło 70 lat od urodzenia nieobecnego, a pięć lat od ostatniej wiadomości o jego życiu, albo jeżeli upłynęło 30 lat od urodzenia nieobecnego a 10 lat od ostatniej wiadomości. Terminy lat 5 i 10-ciu liczy się od końca ostatniego roku, w którym nieobecny żył według stwierdzonych wiadomości.

2) jeżeli nieobecny odniósł ciężką ranę w wojnie lub jako uczestnik wojny zginął, a od końca roku, w którym skończyła się wojna, nie ma o nim przez trzy lata żadnej wiadomości.

3) jeżeli znajdował się na okręcie, który zatonął, lub w innem blizkiem niebezpieczeństwie życia, a od końca roku, w którym te wypadki nastąpiły, nie ma wiadomości o nieobecnym przez lat trzy.

We wszystkich tych wypadkach można prosić Sąd o uznanie kogoś za zmarłego.

II. Kobiety jako świadkowie.

Nowela znosi ograniczenia dawniejsze, według których kobiety nie mogły być świadkami rozp. ostatniej woli, aktów notaryalnych, uwierzytelnień sądowych i notaryalnych, a wszczególności i uwierzytelnień aktów w sprawach hipotecznych drobiazgowych.

III. Dzieci w razie rozwodu lub rozdziału rodziców.

Jeżeli przy rozdziale od stołu i łoża lub rozwodzie małżonkowie nie zawarli układu za zgodą sądu co do wychowania i utrzymania dzieci, natenczas sąd po zbadaniu wszystkich okoliczności ma rozstrzygnąć, które dzieci, u którego z rodziców mają nadal pozostać. Drugi małżonek ma prawo mimo to widywać się z odebranemi mu dziećmi. Koszta wychowania ponosi ojciec. Ze zmianą stosunków może Sąd wydać nowe lub odmienne zarządzenie mimo układu rodziców już poprzednio zawartego za zgodą sądu.

IV. Prawa dzieci nieślubnych i matki nieślubnej.

1.

Dzieci nieślubne nie mają prawa ani do nazwiska rodzinnego ojca, ani do szlachectwa, herbu lub innych prerogatyw rodziców; noszą one nazwisko rodowe matki.

Mąż matki może dziecku przez oświadczenie przed polityczną władzą krajową za przyzwoleniem matki i dziecka, a jeżeli ono jest małoletnie, prawnego zastępcy i sądu — nadać swoje nazwisko. Do skuteczności tych oświadczeń jest koniecznem, aby je przedłożono w doku-

mencie publicznym albo sądownie lub notaryalnie uwierzytelnionym.

2.

Także dziecko nieślubne ma prawo żądać od swoich rodziców stosownego do ich majątku utrzymania, wychowania i zaopatrzenia, a prawa rodziców nad niem rozciągają się tak daleko, jak tego wymaga cel wychowania. Zresztą dziecko nieślubne nie zostaje pod władzą ojcowską swego rodziciela, lecz zastępuje je opiekun.

Do utrzymania jest głównie zobowiązany ojciec; jeżeli on jednak temu podołać nie może, przechodzi obowiązek ten na matkę, a po niej na dziadów macierzystych.

3.

Ojciec jest obowiązany zwrócić matce koszta połogu oraz koszta utrzymania za pierwszych sześć tygodni po połogu a także i dalsze wydatki, skutkiem połogu za potrzebne uznawane.

Prawo to zadawnia z upływem trzech lat po połogu.

4.

Jeszcze przed narodzeniem się dziecięcia może sąd na wniosek matki, jeżeli ona tego potrzebuje i jeżeli nie prowadzi nierządnego życia, zmusić tego, którego ojcostwo uprawdopodobniono, aby złożył w sądzie kwotę, potrzebną na utrzymanie dziecka za pierwsze trzy miesiące, tudzież zwyczajną kwotę na koszta, które matce mają być zwrócone.

5.

Jak długo matka swe nieślubne dziecko odpowiednio do jego przyszłego przeznaczenia sama wychowywać chce i może, nie może ojciec go odebrać; mimo to ponosić on musi koszta utrzymania. Jeżeli zaś matczyne wychowanie naraża dobro dziecka na niebezpieczeństwo, obowiązany jest ojciec oddzielić dziecko od matki i albo wziąć je do siebie albo umieścić je gdzieindziej bezpiecznie i przyzwoicie.

6.

Obowiązek utrzymania i zaopatrzenia dzieci nieślubnych przechodzi równie jak inny dług na dziedziców ojca.

Jeżeli ojciec przyznał się do ojcostwa albo jeżeli ono sądownie zostało ustalone, mogą dzieci nieślubne, utrzymywane i wychowywane w czasie śmierci ojca w jego domu, żądać utrzymania i wychowania aż do uzyskania zdolności samoistnego utrzymania się, w tej samej mierze, jak dotąd, lecz nie w większej rozciągłości od tej, jaka przypaść może w udziale wedle pozostałego majątku dzieciom ślubnym.

V. Opieka nad dziećmi w razie nadużywania władzy ojcowskiej.

Jeżeli ojciec nadużywa swej władzy lub nie wypełnia swych obowiązków ojcowskich, albo jeżeli zachowuje się nieuczciwie lub nieobyczajnie, wtedy nietylko dziecko, ale każdy a w szczególności najbliżsi krewni mogą żądać pomocy sądowej. Sąd zbada zażalenie i wyda odpowiednie zarządzenia, a w szczególności może postanowić, że ojciec co do zarządu majątkiem lub co do opieki dziecka podlegać będzie nadzorowi sądowemu i wskutek tego ojciec zajmuje stanowisko równe opiekunowi.

Jeżeli zakład lub stowarzyszenie humanitarne podjęło się opieki i wychowania zaniedbanego, opuszczonego lub takiego dziecka, z którem rodzice źle się obchodzili, lub o które się nie troszczyli, natenczas sąd na wniosek zakładu lub stowarzyszenia i po przesłuchaniu rodziców może orzec, że dziecko przed ukończeniem wychowania może być odebrane z zakładu lub ze stowarzyszenia wbrew tegoż woli jedynie za zezwoleniem sądu.

VI. Adopcya (Przyjęcie za dziecko).

1.

Do adopcyi wystarczy, jeżeli rodzic adoptujący (przysposobiciel) ukończył lat 40; nadto osoba, zostająca w związku małżeńskim, może adoptować lub być adoptowaną tylko za zgodą swego małżonka (małżonki). Tej zgody nie potrzeba, jeżeli owego małżonka uznał sąd za chorego umysłowo, lub miejsce jego pobytu jest niewiadome, albo jeżeli małżeństwo zostało rozdzielone. Dekret nadworny z r. 1816 zakazujący rodzicowi adopcyi swych dzieci nieślubnych, został uchylony.

2.

Istotnym skutkiem prawnym adopcyi jest, że osoba adoptowana otrzymuje nazwisko adoptującego albo nazwisko rodowe adoptującej. Wolno się jednak ułożyć, że osoba adoptowana z tem nazwiskiem połączyć winna poprzednie swoje nazwisko rodzinne i że zatrzymuje swoje szlachectwo rodowe, jeżeli je posiada. W tym ostatnim przypadku musi zatrzymać swe nazwisko rodzinne, z którem przyjęte nazwisko bezpośrednio musi się łączyć. Jeżeli adoptujący pragną, aby ich szlachectwo i herb przeszły na adoptowanego, musi się prosić o zezwolenie panującego.

VII. Rada opiekuńcza.

1.

Nowela wprowadza w t. zw. radach opiekuńczych organ, przydany sądowi do pomocy przy wykonywaniu funkcyi opiekuńczych i kuratelarnych. Rada opiekuńcza, która dotychczas mogła istnieć jako stowarzyszenie dobrowolne, obecnie staje się organem państwowym, przymusowo powołanym do współdziałania z sądami opiekuńczymi i kuratelarnymi. Ma ona głównie przez bezpośrednie stykanie się z ludnością informować sąd o wszelkich zdarzeniach dla sprawowania opieki i kurateli donioslych — a zatem w danych przypadkach o potrzebie ustanawiania opiekunów i kuratorów, o nadużyciach przy wykonywaniu władzy rodzicielskiej lub opiekuńczej; ma dalej wskazywać sądowi osoby, któreby mogły podejmować się opieki; udzielać opinii co do wyboru zawodu dla pupilów i w innych ważnych sprawach; zwłaszcza ma czuwać nad losem dzieci oddawanych na wychowanie osobom prywatnym (Ziehkinder) itp.; radom opiekuńczym ma być nawet wprost powierzoną opieka, gdy nie można w danym razie znaleść odpowie-

dniego opiekuna. Egzekutywa pozostaje jednak nadal w rękach sądu. Jeżeli więc rada opiekuńcza dowie się o nadużyciach, to może starać się o ich usunięcie jedynie przez przedstawienie i rady, a jeżeli one nie pomogą, musi o pomoc udać się do sądu. Rady opiekuńcze mogą jednak odbierać przyrzeczenia opiekuńcze i kuratelarne od opiekunów i kuratorów; ustawa udziela im to prawo, aby w ten sposób ułatwić im wytworzenie pewnej moralnej powagi wobec opiekunów i kuratorów. Z reguły należy dla każdej gminy utworzyć osobną radę opiekuńczą i powołać do niej reprezentantów prawnie uznanych w Austryi kościołów, stowarzyszeń religijnych, przedstawicieli dotyczącej gminy, nauczycieli, a nadto os by najlepiej kwalifikujące się do zajmowania się zadaniami rad opiekuńczych Członkowie rad opiekuńczych nazywają się radcami sierocymi. Mogą nimi zostać tylko własnowolni obywatele austryaccy (obywatelki). W większych gminach można utworzyć i po kilka rad opiekuńczych. Gdzie tego interes pupilów wymaga (zwłaszcza w wielkich gminach), mogą rady ustanawiać t. zw. wychowawców (wychowawczynie) sierocych, którzyby wykonywali peryodycznie bezpośredni nadzór nad dziećmi, pod opieką rad zostającemi. Wychowawcy i wychowawczynie sieroce mają w radach opiekuńczych tylko głos doradczy.

2. Przypadki, w których nie potrzeba ustanawiać opiekuna

Po myśli noweli nie potrzeba ustanawiać opiekuna dla małoletnich, nie posiadających majątku nieruchomego lub znaczniejszego ruchomego, jak długo pozostają oni w domach poprawczych, w zakładach pracy przymusowej, w domach podrzutków, w ochronkach sierocych i w innych zakładach, poświęconych opiece nad młodzieżą, publicznych lub prywatnych, których statuty przez władze państwowe zostały zatwierdzone. To samo dotyczy małoletnich, którzy wychowani bywają w rodzinie, ale pozostają pod nadzorem przełożeństwa zakładu. W tych wszystkich przypadkach prawa i obowiązki opiekuna spełnia z reguły przełożony zakładu

3. Powszechna opieka.

Jeżeli brak osób, któreby zajmowały się opieką nad małoletnimi, lub jeżeli inne zachodzą przyczyny co do małoletnich, nie posiadających środków do życia, może sąd powierzać opiekę organowi publicznej administracyi albo związkowi mającemu na celu ochronę młodzieży. Tego rodzaju powierzenie opieki może obejmować także tylko pewne prawa i obowiązki. Przepis ten uzasadniony jest stosunkami w wielkich miastach, gdzie coraz trudniej o ludzi, którzyby zechcieli zająć się należycie opieką nad małoletnimi.

4. Niezdolność osób do sprawowania opieki.

Przepisy c k. o niezdolności osób do sprawowania opieki uległy głównie zmianie przez to, że dotychczasowa niezdolność kobiet do sprawowania opieki i kurateli została zniesioną.

Postanowienia noweli są:

a) Także zakonnikom i obcokrajowcom nie powinno się z reguły poruczać opieki.

b) Do objęcia opieki przez mężatkę wymaga się przyzwolenia męża, chyba, że chodzi o jej własne dziecię lub mąż został uznany za umysłowo chorego, miejsce jego pobytu jest nieznane albo nastąpił rozdział małżeństwa.

c) Do oznaczonej opieki nie należy dopuszczać tych, których wyraźnie od opieki wykluczył ojciec lub uprawniona do powołania opiekuna matka, którzy z rodzicami małoletniego lub z nim samym w wiadomej żyli nieprzyjaźni lub są zawikłani w spór z małoletnim. Sąd oceni, czy jakaś osoba z powodu istniejących między nią a małoletnim wierzytelności, których jeszcze nie wyrównano, do objęcia opieki jest niezdatna.

d) Wbrew swej woli nie mogą być przymuszeni do objęcia opieki: kobiety z wyjątkiem matki i babki, następnie duchowni, wojskowi zostający w czynnej służbie i urzędnicy publiczni, również i ten, kto ma lat sześćdziesiąt, kto ma pieczę nad pięciorgiem dzieci lub wnuków, lub kto sprawuje już jedną uciążliwą albo trzy mniejsze opieki, wreszcie kto urząd ten z powodu odległości swej siedziby od sądu opiekuńczego mógłby sprawować tylko z trudnością albo ze znacznymi kosztami.

e) Przed wszystkimi innymi opieka należy się temu, kogo powołał do tego ojciec albo w razie, gdyby on w tym względzie nie był nic zarządził, temu, kogo do tego powołała matka, o ile co do niego nie zachodzi żadna z przeszkód wyżej przytoczonych.

Jeżeli matka albo inna osoba przeznaczyła część jaką dziedzictwa i zamianowała zarazem opiekuna, musi być tenże przyjęty ale tylko w przymiocie kuratora dla pozostawionego majątku.

f) Jeżeli ostatnią wolą nie powołano żadnego lub powołano niezdolnego opiekuna, należy przed wszystkimi innymi poruczyć opiekę ślubnej matce, następnie dziadowi ojczystemu, dalej babce ojczystej, wreszcie najbliższemu krewnemu, a z pomiędzy kilku równie bliskich z reguły starszemu.

g) Sąd winien ustanowionej opiekunką kobiecie dodać mężczyznę jako współopiekuna:

1. jeżeli matkę ślubną ustanowiono opiekunką, a ojciec rozporządził ostatnią wolą, aby ustanowiono współopiekuna, pod warunkiem jednak, że mu w czasie jego śmierci nad małoletnim przysługiwała władza ojcowska;

2. jeżeli opiekunka tego zażąda;

3. jeżeli sąd z szczególniejszych powodów, w szczególności z powodu objętości majątku albo trudności zarządu przez wzgląd na dobro pupila uzna to za wskazane;

4. jeżeli matkę nieślubną ustanowiono opiekunką a współdziałanie współopiekuna jest potrzebne dla strzeżenia dobra dziecka nieślubnego.

Przy wyborze współopiekuna należy uwzględnić przedewszystkiem oświadczoną wolę ojca, następnie wniosek opiekunki, wreszcie krewnych małoletniego.

h) Sąd opiekuńczy może zarządzić usunięcie ustanowionej opiekunką kobiety w razie jej zamążpójścia. Ustanowione opiekunkami zamężne kobiety należy usunąć, jeżeli mąż odwoła przyzwolenie sprawowania opieki.

VIII. Prawo spadkowe.

1. Ustne rozporządzenie ostatniej woli.

Skuteczność ustnego rozporządzenia ostatniej woli zależna jest od możności zeznania go pod przysięgą przez 3 świadków, względnie co najmniej dwóch, o ile trzeci nie może być zaprzysiężony.

2. Świadkowie rozp. ostatniej woli.

Świadkami każdego rozporządzenia ostatniej woli mogą być obecnie także zakonnicy i kobiety, oraz osoby skazane z powodu zbrodni oszustwa lub innych zbrodni z chciwości zysku popełnionych, a w miejscach, w których grasują epidemie, nawet osoby, które skończyły zaledwie rok 14-ty.

3. Dziedziczenie ustawowe krewnych ślubnego pochodzenia.

Dziedziczenie ustawowe krewnych ślubnego pochodzenia ogranicza się do 4-ch linii, i to tak, że linia 5-ta i 6-ta zupełnie odpada, a w linii 4-tej dziedziczą tylko pradziadowie, a nie ich potomkowie.

4. Dziedziczenie ustawowe między nieślubnemi dziećmi a ich krewnymi.

Prawa dziedziczenia dziecka nieślubnego, które dotychczas obejmowały tylko spadek po matce nieślubnej, rozszerza nowela do wszystkich krewnych matki. W zakresie tych krewnych dziecko nieślubne zrównane zostało zupełnie z dziećmi ślubnemi. A nawzajem krewni matki mają prawa dziedziczenia po dziecku nieślubnem, tak jak po dziecku ślubnem.

5. Dziedziczenie ustawowe małżonków.

Dziedziczenie ustawowe małżonków zostało znacznie rozszerzone przez nowelę. Małżonek po zmarłym małżonku otrzymuje:

1) jako dziedzictwo

a) $^1/_4$ spadku, jeżeli konkuruje z dziećmi zmarłego małżonka;

b) $^1/_2$, spadku jeżeli konkuruje z rodzicami zmarłego małżonka lub z potomstwem tychże, albo z jego dziadami.

c) otrzymuje cały spadek, jeżeli nie ma krewnych pod a i b podanych; a, jeżeli są przy życiu niektórzy z dziadów, ale z nimi konkurowaliby potomkowie innych już zmarłych dziadów, w takim razie małżonek obok $^1/_2$ dziedzictwa, otrzymuje także te działy, któreby przypadły na potomków zmarłych dziadów

2) prócz dziedzictwa, otrzyma małżonek pozostały ruchomości, które należały do gospodarstwa domowego — jeżeli jednak są dzieci, to o tyle tylko, o ile te ruchomości, które napotrzebne są do jego osobistego użytku.

Małżonek rozdzielony z własnej winy nie ma ustawowego prawa dziedziczenia i nie może domagać się pozostałych

Jednego i drugiego odmawia ustawa pozostałemu przy życiu małżonkowi, już wtedy, jeżeli spadkobierca wniósł przeciw niemu skargę o rozwód lub rozdział małżeństwa z powodu jego zawinienia a sąd orzeknie wedle skargi.

Małżonek nie ma wprawdzie prawa do zachowku, należy mu się jednak, dopóki nie wejdzie w powtórny związek małżeński, brakujące mu przyzwoite utrzymanie, o ile ono w jego ustawowej części dziedzicznej albo w wymówionem na wypadek przeżycia lub przeznaczonem mu ostatnią wolą zaopatrzeniu niema już pokrycia.

Spuścizna bezdziedziczna.

Jeżeli niema nikogo uprawnionego do następstwa w dziedziczeniu, albo jeżeli nikt nie nabywa dziedzictwa, przypada spuścizna jako dobro bezdziedziczne państwu.

Lichwa.

Dotychczasowe ustawy o lichwie zwracały się jedynie przeciw lichwie pieniężnej. Wszelki inny wyzysk grasować mógł i kwitł bezkarnie. Cesarskie rozporządzenie z 12-go października 1914 Nr. 275 chce zapobiedz wszelkiej lichwie. Od nas zależy, czy z wydanych przepisów skorzystamy.

W myśl tego cesarskiego rozporządzenia każda umowa jest nieważną, w której ktoś lekkomyślność, przymusowe położenie, słabość umysłową, brak doswiadczenia, lub wzruszenie drugiego w ten sposób wyzyskuje, że sam lub dla kogoś trzeciego odbiera takie wzajemne świadczenie, którego wartość pozostaje w rażącej sprzeczności z wartością jego własnego świadczenia. Strony mają sobie nawzajem zwrócić wszystko, co na podstawie tej nieważnej umowy nawzajem sobie dały z potrąceniem wartości nakładów i pobranych pożytków.

Zasadnicza różnica między dawnemi ustawami a powyższem rozporządzeniem polega na tem, że ono rozszerza pojęcie lichwy, ułatwia przeprowadzenie dowodu, że ktoś jest lichwiarzem, a wyklucza jedynie z pod pojęcia lichwy umowy o świadczenia osobiste — wyzysk więc pracy wszelkiej, ręcznej i umysłowej lichwą jeszcze w Austryi nie jest.

Ochrona chłopskich gospodarstw przed spekulacyą.

Organizacyę ochrony dóbr chłopskich w całej Austryi przed spekulacyą podczas wojny i przed wojną zarządziło rozporządzenie cesarskie z 9 sierpnia 1915 r. Rozporządzenie to unieważnia wszelką sprzedaż lub nad 10 letnią dzierżawę gruntów chłopskich, które nie przekraczają pewnego minimum obszaru, zwanego „*dobrem chłopskiem*“.

Które gospodarstwa chłopskie podpadają pod pojęcie „*dobra chłopskiego*“, co, ile, i komu może być z nich sprzedane, bez osłabienia ich sprawności produkcyjnej, o tem rozstrzygają **1) komisye dla obrotu gruntami**, utworzone w każdym sądzie powiatowym, jako I instancya, zaś 2 komisye krajowe przy sądach krajowych w K r a k o w i e i we L w o w i e, jako komisye rekursowe. Komisyę powiatową tworzą: 1) naczelnik sądu, 2) delegat starostwa, 3) naczelnik gminy i 4) delegat rolniczej korporacyi.

Wszelkie nabycie (i egzekucyjne) **„dobra chłop-**

skiego lub jego części bez zezwolenia komisyi jest nieważne i nie będzie wpisane do ksiąg gruntowych a osoby działające przeciw rozporządzeniu ulegną karom pieniężnym lub aresztowi. Przedewszystkiem nic nie może być pozbyte poza rodziną z gruntów rolnych i leśnych, należących do gospodarstw karłowatych, tj. gospodarstw niesamodzielnych.

Za „dobra chłopskie“, zdrowe, zdolne do produkcyi, które nie mogą być umniejszane, uważa rozporządzenie cesarskie takie gospodarstwa chłopskie, na które się składają grunta rolne lub leśne, należące do jednego gospodarza, a dające dochód przeciętny najmniej sześciokrotny tego, co jest potrzebne na utrzymanie rodziny złożonej z 7 osób. Nadwyżka obszaru takiego zwanego „dobrem chłopskiem“ może być pozbyta poza rodziną jedynie za zezwoleniem komisyi. Spekulanci i właściciele wielkiej własności gruntów chłopskich nabyć nie mogą.

Dozwolone są wyjątki nabycia wszelkich gruntów chłopskich na rzecz instytucyj dobra publicznego, na zakłady przemysłowe i na budowę kolonij mieszkaniowych.

* * *

Z pod przepisów tego rozporządzenia wyłączono wreszcie grunta, położone w Galicyi w następujących gminach miejskich: *Lwów, Kraków, Biała, Bochnia, Brody, Brzeżany, Buczacz, Chrzanów, Czortków, Dobromil, Drohobycz, Gorlice, Gródek, Jarosław, Jasło, Kolomyja, Krosno, Łańcut, Nowy Sącz, Nowy Targ, Oświęcim, Przemyśl, Przeworsk, Rawa Ruska, Rzeszów, Sanok, Sambor, Śniatyn, Stanisławów, Stryj, Tarnopol, Tustanowice, Wadowice, Wieliczka, Zaleszczyki, Złoczów i Żółkiew.*

Pod rozporządzenie powyższe podpada wszelkie pozbycie gruntów chłopskich, od 1 sierpnia 1914 począwszy, chyba, że już uzyskano ich wpis hipoteczny lub o wpis ten przed 15 lipca 1915 roku proszono.

Należytości od spadków i darowizn.

Rozporządzeniem cesarskiem z 15 września 1915 zarządzone zostały zmiany w wymiarze należytości od spadków i darowizn.

Głównym filarem reformy jest taryfa należytości spadkowych, oparta na zasadzie progresyi stosownie do czystej wartości majątku, stanowiącego spadek.

Nowa taryfa zawiera 7 stopni wartości.

Nowe pozycye taryfowe rozpoczynają się dla ascedentów i descedentów testatora, oraz dla pozostałego przy życiu małżonka i małżonki, następnie w razie dziedziczenia przez bliższych bocznych krewnych, a wreszcie w razie dziedziczenia przez dalszych bocznych krewnych dotychczasowym wymiarem w wysokości $1\frac{1}{4}$, 5 i 10 prc., a dochodzą stopniowo do 3·5, 13 i 20 prc.

Krewni boczni czwartego stopnia pokrewieństwa zaliczeni są do klasy bliższych krewnych bocznych.

Należytości przy zakładaniu fundacyj na cele oświatowe, dobroczynne i humanitarne zredukowane zostały do 2 procent, a władze skarbowe mogą do tej kategoryi zaliczać także inne fundacye.

W wypadkach, w których spadek przez szybkie kolejne zamieranie spadkobierców w krótkich okresach czasu bywa wielokrotnie dziedziczony, przyznawane są ulgi.

Szczególnie i daleko sięgające ulgi przyznaje rozporządzenie cesarskie przy spadkach po osobach stanu wojskowego, które brały udział w wojnie i skutkiem działań wojennych zginęły. Ulga w tym wypadku przedstawia się następująco: ascedenci i descedenci takiej osoby, jakoteż małżonka uwolnieni są od opłaty należytości spadkowej przy spadkach do wysokości 20.000 koron, a opłacają przy spadkach w wysokości 20 do 50 tysięcy koron tylko $\frac{1}{4}$, przy wyższych zaś połowę taryfowej należytości od spadku i nieruchomości. Postanowienia te działają wstecz na okres czasu od 1-go sierpnia 1914.

Oszacowanie spadku i jego części składowych następuje zasadniczo wedle ich zwykłej wartości, t. zn. wedle wartości pieniężnej, jakaby dałaby się była uzyskać przez sprzedaż w dniu śmierci testatora. Co do szacowania dzieł sztuki lub prac przemysłowo-artystycznych, bibliotek, manuskryptów i przedmiotów naukowych, historycznego lub estetycznego znaczenia, wymiar należytości spadkowych stosować się ma do ogólnych przepisów należytościowych. Rozporządzenie wykonawcze oznaczy wypadki, w których przyznanem być ma niższe oszacowanie.

Równocześnie z należytościami od spadków reguluje ces. rozporządzenie także należytości od darowizn, które podzielono również na trzy grupy. Zaniechano przytem wprowadzenia progresyi, poprzestając jedynie na podwyższeniu procentowych stóp opłat (mianowicie na 1, 5, 8 i 15 proc.). Co do należytości od bezpłatnego przenoszenia własności rzeczy nieruchomych z jednej osoby na drugą, zaszły tylko nieznaczne zmiany w dotychczasowych przepisach.

Rozporządzenie nabywa mocy z dniem 1-go stycznia 1916 r.

Nowe przepisy o należytościach sądow. i asek., obowiązujące od 1. styczn. 1916*)

Ces. rozporz. z 15 września 1915 roku ogłasza szereg **nowych przepisów co do należytości**

*)Znajomość tej ustawy jest potrzebna nietylko sędziom i adwokatom, ale każdemu, kto podejmuje jakąkolwiek czynność prawną. Polski przekład tej ustawy (wielka broszura o 62 stronicach druku) wyszedł z pod pióra dra Jana Spyry, profesora uniwersytetu Jagiellońskiego, nakładem „Ilustr. Kuryera Codziennego“ pt. **„Nowe przepisy o należytościach sądowych obowiązujące od 1 stycznia 1916. w przekładzie dra Jana Spyry prof. uniw. Jagiell.“** (polecone reskryptem prezydyum Sądu Wyższego w Krakowie).

Cena 1 kor. 20 h. Do nabycia przez administracyę „Il. Kur. Codz.“ (na koszta poleconej przesyłki pocztowej należy dołączyć 45 hal.), oraz w każdej większej księgarni.

sądowych. W postępowaniu spornem i karnem zachowano dotychczasowy system należytości poszczególnych. Należytości w rozprawach spornych i przy podejmowaniu dowodów ustosunkowano obecnie wedle czasu trwania rozpraw. Co do sądowych orzeczeń, najważniejszą zmianą jest usunięcie uwolnienia orzeczeń drugiej i trzeciej instancyi od należytości; odtąd podlegać one mają tym samym należytościom, co orzeczenia pierwszej instancyi.

W postępowaniu polubownem orzeczenia zrównano co do należytości z orzeczeniami zwyczajnych sądów, nie usuwając jednakowoż dotychczasowego zwalniania od należytości sądów polubownych, służących interesom niezamożnych klas ludowych (jak np. sądy polubowne Zakładów ubezp. rob. od wypadków, kas chorych itp.), Co do postępowania konkursowego i ugodowego, podało sposobność do reformy stworzenie nowej ordynacyi konkursowej i ugodowej, wprowadzającej należytości ryczałtowe dla całego postępowania z usunięciem dotychczasowych należytości za oświadczenie likwidacyi w konkursie. Postanowienia ujęte w tej sprawie w art. XIV. ces. rozp. z 10 grudnia 1924 przeszły z nieznacznemi tylko zmianami do nowego rozporządzenia cesarskiego.

Wprowadzone także zostały należytości w postępowaniu niespornem. Obok szczegółowych należytości za podane protokoły, załączniki, za niektóre sądowe orzeczenia i inne urzędowe czynności, wprowadzono dla różnych rodzajów postępowania niespornego umiarkowane należytości ryczałtowe, ustopniowane odpowiednio, a mianowicie za rozprawy w sprawach spadkowych, za urzędowy nadzór opiekuńczy i kuratelarny, za nadzór nad fideikomisami i i.

Proces karny był dotąd prawie niedostępny dla pretensyi należytościowych ze strony państwa. W procesie karnym na podstawie oskarżenia publicznego zachowano ten stan, natomiast wprowadzono opłatę należytości w sprawach oskarżenia prywatnego, którego celem jest załatwienie interesów prywatnych. Wprowadzono mianowicie w taryfie należytość za podania, protokoły, załączniki i wyroki bez różnicy instancyi. Należytość za protokół rozprawy ustnej jest stopniowana wedle czasu trwania, podobnie jak w procesie cywilnym. (Więc już na przykład „pyskówka" i przeprowadzenie procesu kosztować będzie przed sądem powiatowym najmniej 17 koron).

Także w sądach przemysłowych zaprowadzono opłaty w sporach, w których chodzi o świadczenia wartości powyżej 100 k.

Ces. rozporządzenie, co do należytości od układów ubezpieczeniowych, układów w sprawie renty dożywotniej i w sprawie zaopatrzenia usuwa dotychczasowe niedogodne normy, zastępując liczne skale należytości przez ustanowienie dwu należytości procentowych (odpowiednio do działu ubezpieczenia 2 lub 1 prc). Do tego przyłącza się w dziedzinie interesu asekuracyjnego jeszcze trzecia należytość procentowa od pożyczek udzielanych na policę i od zapłaconych odsetek takich pożyczek. Tym sposobem ciężary opłat dadzą się rozłożyć o wiele sprawiedliwiej.

Także w dziale należytości od reasekuracyi wprowadza ces. rozporządzenie korzystne zmiany. Podlega ona jedynie należytości premiowej i to znacznie obniżonej. Udział w stowarzyszeniach, mających na celu zaopatrzenie, podlega tym samym, co asekuracya, należytościom, lecz stopa należytościowa jest w porównaniu z ubezpieczeniową znacznie niższa. Uwolnienie od należytości w dziale ubezpieczenia przymusowego ces. rozporządzenie pozostawia nietkniętem.

Rozporządzenie nabywa mocy z dniem 1-go stycznia 1916 roku.

Odbudowa kraju.

Przez Dra Stanisława Głąbińskiego.

Z początkiem października nadeszła z Wiednia pierwsza poważna zapowiedź rządowej akcyi odbudowy kraju. Prezes Koła Polskiego oświadczył w prezydyum Koła, że z konferencyi z rządem odniósł wrażenie, „że rząd centralny jest zdecydowany bez względu na koszty spełnić całkowicie swój obowiązek wobec zniszczonego przez wojnę kraju, że namiestnik i jego zastępca posiadają chęć i energię do spełnienia zadania poruczonego im przez rząd centralny, a w szczególności przez prezydenta ministrów, że w końcu posłowie mogą z większem niż dawniej uspokojeniem oczekiwać wydatnej pomocy ze strony rządu dla ciężko dotkniętej ludności".

Zapowiedź to poważna i obowiązująca. **Odbudowę kraju** *należy odróżnić od pomocy doraźnej zapomogowej i głodowej*, a tak samo od *prowizorycznej akcyi ratunkowej*, mającej ludności bezdomnej zapewnić jak najspieszniej tymczasowe pomieszczenie dla ludzi, inwentarza i plonów.

Dotychczasowa akcya rządu ograniczała się głównie, poza działalnością wojska i wojennego zakładu kredytowego, do *pomocy doraźnej na rzecz rolników* w niektórych częściach kraju. Działalność i t. zw. dla uruchomienia gospodarstw i aprowizacyi kraju nie zaliczamy na rachunek akcyi sanacyjnej, ponieważ jest ona następstwem uchylenia wolnej konkurencyi i komunikacyi, tudzież systemu monopolu handlu zbożem i bydłem w całem państwie. *Zaprowiantowanie ludności cierpiącej głód* nie przerosło dotychczas miary akcyi zapomogowej, praktykowanej dotychczas w czasie klęsk nieurodzaju, kraj nasz peryodycznie nawiedzających. W roku 1908 wydał rząd z tego tytułu kilkanaście, w r. 1913-14 dwadzieścia kilka milionów koron w naszym kraju na zapomogi w żywności, w zasiewach i gotówce, na roboty

i subwencye drogowe i inne. Wedle krak. „Tygodnika rolniczego" dostarczono na wyżywienie ludności do końca sierpnia b r. ogółem 283 wagonów czyli 28 300 cetnarów metrycznych mąki, w części pęcaku i ryżu, oraz 36 i pół wagonów słoniny. Cyfry dostarczonej mąki wydają mi się niezupełnemi, bo na ogrom klęski są zbyt skromne, lubo rząd tylko w części kraju mógł pospieszyć z pomocą. Także sumy wedle „Tyg. roln." przeznaczone na najbliższą przyszłość na zapomogi dla rolników i innych zawodów (5,100.000 kor.), tudzież na pomoc dla powiatów i gmin (9 milionów koron), niemniej dla Wydziału krajowego na podniesienie hodowli bydła (300.000 koron) utrzymują się w ramach akcyi zapomogowej w czasach klęsk elementarnych i zapewnie nie wchodzą w zapowiedziany program wielkiej akcyi sanacyjnej dla wsi i miast.

Chcąc odbudować naszą wieś i powstrzymać najdzielniejszą siłę narodową, wytwórczą i militarną, jaką jest nasz włościanin, od emigracyi z kraju, należy mu dać przedewszystkiem warstat jego pracy, mianowicie konieczne budynki, narzędzia i inwentarz żywy. Ziemia rozdrobiona nie przedstawia dla włościanina kapitału, lecz warsztat, który bez budynków, narzędzi i bydła nie będzie puszczony w ruch i nie utrzyma przy ziemi właściciela. Z tym faktem za mało się dotychczas liczono i należy błędy i zaniedbania co rychlej naprawić. Materyał budowlany drzewny i ogniotrwały należy na wielką skalę zamówić i przygotować, tak samo wozy, pługi i inne narzędzia (dostarczone i zamówione do końca sierpnia br. 200 wozów można uważać tylko za początek całej akcyi, tak samo 3 00 koni wybrakowanych ze szpitali wojskowych). Oczywiście niema mowy o tem, aby w czasie wojny lub wkrótce po wojnie można było w całości sprostać wielkiemu zadaniu.

Liczymy na to, że równorzędnie rząd centralny i krajowy zajmie się odbudową miast, przyczem stolica kraju Lwów, która w czasie inwazyi nieprzyjacielskiej spełnia w miarę sił swoich obowiązki rządu względem głodnej i uciskanej ludności, dozna szczególnej opieki i poparcia. Także doraźna pomoc chwilowa potrzebna jest miastom przez ułatwienie im aprowizacyi.

Program akcyi odbudowy kraju objąć musi także przyśpieszenie powrotu do kraju całej ludności wytwórczej, wraz rodzinami, natychmiastowe zapewnienie odpisów i ulg podatkowych, uruchomienie kredytu w kraju przez wypłacanie zaliczek na szkody i świadczenia wojenne, niemniej kroki ustawodawcze i administracyjne, któreby dobre zamiary rządu stopniowo w czyn przemieniły. Społeczeństwo bowiem wycieńczone materyalnie i przygnębione moralnie wyczekuje czynów i ich koniecznie potrzebuje, aby nabrać otuchy w ziszczenie się obudzonych w niem nadziei. Wiara w możliwość gospodarczego odrodzenia przy czynnej pomocy państwa jest społeczeństwu potrzebna dla wskrzeszenia i rozwinięcia własnych sił samodzielnych, śmiałej inicyatywy i energii, bez której cały kraj z niedoli dzisiejszej się nie podźwignie. Na samorządne ciała publiczne: kraj, powiaty i gminy, społeczeństwo dzisiaj oglądać się nie może, bo one same ogromem klęski są przygniecione. Skutecznej pomocy oczekiwać może tylko od rządu, skupiającego w swem ręku materyalne i moralne siły krajów klęską wojny bezpośrednio nie dotkniętych; doznawszy tej pomocy, społeczeństwo objawi zarówno dla rządu, jak i swoich czynników politycznych wdzięczne i trwałe uznanie, w tej pełnej świadomości, że ono samo ma najważniejsze zadanie odrodzenia kraju do wypełnienia, które powierzyć musi własnym siłom żywotnym, ich solidarności, dzielności i sprawności.

Październik 1915.

Postulaty Galicyi w sprawie odbudowy kraju.

Jakie żądania podnoszą kraj, a specyalnie miasta, w sprawie odbudowy ciężko zniszczonych kraji, o tem pouczyć mogą między innemi rezolucye zjazdu posłów demokratycznych, jaki się odbył w Krakowie 31 października i 1 listopada. Zjazd stwierdził, że akcya rządowa, mająca na celu odbudowę kraju, jest niedostateczna, a w szczególności nie obejmuje ani wszystkich dziedzin naszego gospodarczego życia, ani też wszystkich sfer społeczeństwa, w szczególności miejskie sfery pozostawia bez należytej opieki. Poczem przyjęto następujące rezolucye:

I. 1) Zjazd posłów demokratycznych domaga się, by opieka wojenna obejmowała odbudowę całego życia zarobkowego i gospodarczego w miastach, a więc tak sfery urzędnicze i wolne zawody, jakoteż przemysł, handel i rękodzieła, tudzież uregulowanie stanu hipotecznego realności miejskich, oraz sprawę unormowania czynszów najmu i spraw podatkowych.

2) Zjazd stwierdza z przykrością, że przy tworzeniu galicyjskiego zakładu kredytowego pominięto zupełnie odbudowę ekonomiczną i kredytową miast, a przy następnej zmianie statutu wadliwości te tylko złagodzono tak, że mieszkańcy miast dotąd są jeszcze pozbawieni wszelkiej skutecznej wojennej pomocy kredytowej ze strony państwa.

3) Z uwagi, że zagranicą uznano i ze skutkiem przeprowadzono zasadę, iż dla poszczególnych gałęzi zarobkowości, względnie poszczególnych działów gospodarczych należy utworzyć odrębne zakłady pomocy wojennej, da-

lej z uwagi, że i u nas w zakresie rolnictwa już uwzględniono tę zasadę, powołując do życia szereg osobnych zakładów (centrala dla handlu zbożem, kukurudzą, paszą, melassą itp.), zjazd przystępując do uchwał związku 30 miast, powziętych w tym przedmiocie, domaga się, by dla **odbudowy miast utworzono osobny zakład.**

4) Z uwagi, że z przeznaczonego przez rząd funduszu 4-milionowego na bieżące wydatki komunalne czerpać mają nietylko miasta, ale także powiaty i inne znaczniejsze gminy kraju, zjazd domaga się, aby fundusz ten doznał bardzo znacznego powiększenia i aby z niego w pierwszej linii większe miasta czerpać mogły środki do podtrzymywania administracyi miejskiej.

Co do szczegółów mającej się przeprowadzić akcyi, uchwalił zjazd między innemi:

1. Zjazd domaga się szybkiego załatwienia sprawy zaległości ratalnych od pożyczek długów hipotecznych.

2. Zjazd domaga się również wdrożenia akcyi w celu uregulowania dalszych hipotek i uchronienia dłużnika hipotecznego od egzekucyi.

Dla uregulowania spraw powyższych ad 1) i 2) należy użyć pomocy kredytowej wojennego zakładu kredytowego.

3) Zjazd domaga się, by odnośnie do realności miejskich jak najrychlej uregulowano sprawę **opustu podatkowego**, przyczem należy na czas wojny przyznać odpowiednie ulgi podatkowe ogólne, tyczące się wszystkich realności, położonych w dotkniętym terenie wojennym.

5. Zjazd domaga się jak najspieszniejszego **załatwienia sprawy odszkodowań wojennych.**

II. Zważywszy, że położenie **stanu urzędniczego**, wskutek niezwykłych stosunków drożyźnianych, stało się nadzwyczaj krytyczne, Zjazd demokratycznych posłów sejmowych i do Rady państwa domaga się:

1. Udzielenia urzędnikom i służbie państwowej stałego **dodatku drożyźnianego** na czas wojny, zaś osobom wolnych zawodów odpowiedniego zasiłku.

2. Przyznania im **pełnego odszkodowania za zniszczone urządzenia domowe i dobytek.**

3. Udzielenie im kredytu w banku wojennym dla **odbudowy urządzeń domowych.**

Zjazd domaga się, by powyższą akcyą było objęte nauczycielstwo szkół ludowych.

Jak korespondować z jeńcami i mieszkańcami państw wojujących i jak o uchodźcach zasięgać wiadomości.

Jak zasięgać wiadomości o żołnierzach zabitych, rannych, zaginionych lub wziętych do niewoli?

Co do losu żołnierzy wiarygodne odpowiedzi dają biura **Czerwonego Krzyża**, które otrzymują urzędowe informacye od komendy armii i ze szpitali.

Rodziny żołnierzy z Galicyi powinny się zwracać pod adresem:

Sekcya wywiadowcza „Czerwonego Krzyża“, Kraków ul. Basztowa 8. lub:

Sekcya wywiadowcza „Czerwonego Krzyża“ we Lwowie, ul. Piekarska 1.

Do *krakowskiej* sekcyi winni się zwracać mieszkańcy dyecezyi krakowskiej i tarnowskiej, inni do *lwowskiej.*

„Czerwony Krzyż“ udziela wiadomości o rannych i chorych ze wszystkich szpitali, o jeńcach wojennych i o żołnierzach zabitych. Pośredniczy też we wymianie korespondencyj między jeńcami.

Jak koresponduje się z jeńcami i internowanymi?

I. Obrót pocztowy z jeńcami wojennymi.

1. Do austryacko-węgierskich jeńców wojennych, znajdujących się w państwach nieprzyjacielskich i przez jeńców wojennych, znajdujących się w Austryi, można przesyłać:

a) listy zwykłe i karty pocztowe do Francyi, Wielkiej Brytanii, Japonii, Czarnogóry, Rosyi i Serbii; waga listów w obrocie z Francyą jest ograniczona na 20 gramów, a z innymi na 100 gramów;

b) listy pieniężne do Francyi, Wielkiej Brytanii i Rosyi;

c) przekazy pocztowe do Francyi, Wielkiej Brytanii, Japonii, Rosyi i Serbii. Najwyższa kwota przekazowa do Rosyi wynosi 800, a do innych czterech krajów 1000 franków;

d) paczki do wagi 5 kg. włącznie (Colis postaux) do Francyi, Wielkiej Brytanii i Rosyi.

Wszystkie te przesyłki są wolne od opłaty pocztowej.

Przesyłki za pobraniem są niedozwolone, a paczki pocztowe do Francyi nie mogą mieć podanej wartości.

2. Wszystkie przesyłki muszą być zaopatrzone napisem możliwie najdokładniejszym. Na przesyłkach, przeznaczonych dla jeńców austro-węgierskich, musi napis zawierać imię i nazwisko, stopień wojskowy, pułk itd., miejsce pobytu i kraj przeznaczenia, oraz być wypisany literami łacińskiemi. Zaleca się wypisywanie napisu na listach do Rosyi po lewej stronie koperty, aby można następnie strony prawej użyć do wypisania napisu pismem rosyjskiem.

Na przesyłkach do Wielkiej Brytanii

należy podawać imię na sposób niemiecki lub angielski; jeżeli przy tych przesyłkach nie jest znane miejsce pobytu odbiorcy, natenczas należy zamiast tego podać liczbę jeńca wojennego, oraz uwagę: „c-o Prisoners of war Information Bureau, 40 Wellington Street, London W. C.“

Odnośnie do osobnych postanowień, co do napisów na przekazach pocztowych, patrz punkt 4. Dalej należy dodać na wszystkich przesyłkach na prawo ponad napisem w sposób uderzający w oczy uwagę: „Przesyłka dla jeńca wojennego. Wolna od opłaty“, albo „*Prisonnier de guerre, — en franchise de taxe*“. Na przekazach pocztowych należy tę uwagę umieścić na odcinku prawym, przy paczkach tak na przesyłce samej, jak też na prawym odcinku listu przesyłkowego.

Oprócz podania odbiorcy winien nadawca także podać swoje własne nazwisko i miejsce pobytu, a mianowicie przy listach na stronie odwrotnej koperty, na kartkach pocztowych na lewej części strony przedniej, przy przekazach pocztowych na przedniej stronie odcinku lewego, przy paczkach pocztowych na przesyłce samej i na lewym odcinku listu przesyłkowego.

3. Listy i listy pieniężne musi się nadawać otwarte. Listy pieniężne nie mogą zawierać żadnych wiadomości pisemnych.

4. Do sporządzenia przekazów pocztowych należy używać formularzy, przeznaczonych dla obrotu międzynarodowego. Kwotę należy podać we frankach. Napis przekazów pocztowych do Francyi, Wielkiej Brytanii, Japonii i Rosyi, przy których pośredniczy wyłącznie poczta szwajcarska, winien opiewać: »Oberpostkontrolle B e r n in der Schweiz«. Przy paczkach do Serbii należy adresować: „K. k. Geldbestellamt in W i e n“. Na stronie odwrotnej odcinka lewego należy możliwie dokładnie podać napis odbiorcy (patrz wyżej punkt 2, ustęp 1). Co do podania napisu (adresu) nadawcy patrz punkt 2, ustęp 2. Pisemnych wiadomości na odcinku umieszczać nie wolno.

5. Pakiety pocztowe mogą zawierać tylko ubrania, bieliznę i inne przedmioty, służące do użytku osobistego. Dołączanie wiadamości pisemnych jest niedozwolone, nie wolno również umieszczać wiadomości pisemnych na odcinku listu przesyłkowego. Nadawcze urzędy pocztowe są uprawnione żądać w razie potrzeby otwarcia paczki celem stwierdzenia zawartości.

Co do opakowania i zamknięciu mają ważność te same przepisy, które odnoszą się do paczek pocztowych do odnośnego kraju przeznaczenia. W interesie nadawcy leży jednak, aby do opakowania używał tylko trwałego płótna wojskowego, albo innego materyału nieprzemakalnego, lub silnych skrzynek drewnianych. Zaleca się też wypisywanie napisu na opakowaniu samem. Dla paczek pocztowych do Rosyi potrzebne są oświadczenia cłowe. Wysyłka odbywa się na niebezpieczeństwo nadawcy.

6. Nadawanie listów zwykłych i kart pocztowych do jeńców wojennych można uskuteczniać zapomocą wrzucenia do skrzynek listowych.

* * *

Wspólne centralne biuro dowodowe kancelaryi wywiadowczej **Czerwonego Krzyża**, zajmujące się sprawą jeńców, Wiedeń I. Jasomirgottstrasse 6, prosi o podanie do publicznej wiadomości: **Celem jaknajszybszego załatwienia korespondencyi z jeńcami wojennymi** uprasza się publiczność o wysyłanie krótkich i wyraźnie pisanych listów. Poleca się w tym celu **kartki korespondencyjne „Czerwonego Krzyża“**, posiadające również kartki na odpowiedź. Pismo ma być wielkie, czytelne i pisane atramentem. Długie, ołówkiem lub niewyraźnie pisane listy powodują nagromadzenie materyału listowego, a tem samem opóźnienie ekspedycyi listów.

Jako prywatna instytucya pośredniczy przy korespondencyi z jeńcami komitet szwedzki: Svenska Röda Korsets Hjälpkomitte för Kriegsfangar, S t o c k h o l m — Drottninggattau 86 (Schweden).

Ostrzega się Publiczność przed licznemi prywatnemi biurami, które pobierają mniej lub więcej wysokie opłaty za udzielane informacye, a zasięgają tych informacyj u Sekcyi wywiadowczej Czerw. Krzyża, która wszelkich wiadomości o rannych, zaginionych i jeńcach udziela zupełnie bezpłatnie.

Dla korespondencyi z jeńcami wojennymi w Rosyi zostały wydane specyalne kartki korespondencyjne (pojedyncze po 4 hal. sztuka, podwójne (z odpowiedzią) po 6 hal.), które są do nabycia w biurze Sekcyi wywiadowczej Czerw. Krzyża. Osoby przebywające poza Krakowem powinny przy obstalunkach kartek dołączać odpowiednią kwotę w znaczkach pocztowych lub gdy chodzi o większą sumę przesłać ją z góry przekazem. (Ostrzega się Publiczność przed licznemi falsyfikatami kart korespondencyjnych do jeńców). Po napisaniu karty i wypełnieniu adresu tylko po polsku, karty należy zwracać dla dalszej ekspedycyi do biura Sekcyi wywiadowczej, przynosząc je o s o b i ś c i e lub p r z e s y ł a j ą c w n i e o f r a n k o w a n y c h kopertach, na których należy umieszczać napis: „*Kriegsgefangenensendung, Portofrei*“. Adresu po rosyjsku nie należy wypełniać, gdyż przy nieznajomości języka rosyjskiego popełniane są często wielkie błędy w adresie, które nietylko utrudniają pracę przy ekspedycyi kart, ale często powodują niedochodzenie korespondencyj na miejsce przeznaczania. Przy kartkach podwójnych należy wypełniać i adresować tylko kartę pierwszą, druga z napisem: „wyłącznie do użytku jeńca“ służy na odpowiedź od jeńca. Listów do jeńców w niewoli ros. posyłać nie wolno.

Przesyłki pieniędzy.

Pieniądze do jeńców można wysyłać za pośrednictwem Sekcyi wywiadowczej lub bezpośrednio z każdego urzędu pocztowego. W pierwszym wypadku należy wysyłać pieniądze w walucie austryackiej do Sekcyi wywiadowczej z dołączeniem dokładnego adresu jeńca, a mianowicie: Imię, nazwisko, szarża, pułk, kompania przy której jeniec służył w wojsku oraz gubernia, miejscowość i „Rota jeńców wojennych«, w której się jeniec w niewoli znajduje, oraz 16 hal. na koszta przesłania. Przy

przesyłkach pieniędzy *drogą telegraficzną* można postępować jak wyżej, przesyłając pieniądze do Sekcyi wywiadowczej, lub bezpośrednio przez biuro wiedeńskie „Auskunftstelle für Kriegsgefangene Abt. E. Graben 17", dołączając dokładny adres, oraz w wypadkach po 5 koron na koszta przesyłki.

Telegramy do jeńców.

Depesze do jeńców w Rosyi, Włoszech, Francyi, Anglii, Czarnogórze i Japonii można wysyłać wprost z każdego urzędu pocztowego lub za pośrednictwem Sekcyi wywiadowczej (dołączając 10 hal. na koszta przesyłki. Opłata wynosi:

Do Rosyi przez Węgry i Rumunię 38 h. słowo i taksa 60 h; Do Rosyi przez Niemcy i Danię 49 h. słowo i taksa 60 h; Do Czarnogóry przez Węgry i Rumunię 18 h, słowo i taksa 60 h; do Francyi 16 h. słowo i taksa 60 h; Do Włoch 14 h. słowo i taksa 60; Do Anglii 23 h. słowo i taksa 60 h; do Japonii 6 K. 5 h. słowo i taksa 50 h. Do Serbii depesz wysyłać nie wolno. Paczki do jeńców wysyłać wolno tylko wprost z poczty.

II. Obrót pocztowy ze zatrzymanymi i dozorowanymi.

I. Do zatrzymanych w krajach nieprzyjacielskich (to jest uwięzionych w obozach), albo dozorowanych (to znaczy stojących pod szczególnym dozorem władz), a nie będących jeńcami wojennymi obywateli austryackich lub węgierskich, mogą członkowie ich rodzin w Austryi posyłać:

a) listy zwykłe i kartki pocztowe do Francyi, Wielkiej Brytanii, Rosyi i Serbii;

b) listy wartościowe (bez pobrania) do Wielkiej Brytanii;

c) przekazy pocztowe do Francyi, Wielkiej Brytanii, Rosyi i Serbii.

Najwyższa kwota przekazów pocztowych do Rosyi wynosi 800, do pozostałych trzech krajów 1000 franków. Zauważa się jednak, że we Francyi wypłaca się zatrzymanym i dozorowanym z kwot przesłanych tylko 20 franków na raz;

d) paczki pocztowe (bez pobrania) do Wielkiej Brytanii i Rosyi.

Te same rodzaje przesyłek mogą wysyłać zatrzymani i dozorowani w Austryi, nie znajdujący się w niewoli wojennej obywatele państw nieprzyjacielskich do swych rodzin.

Przesyłki podlegają opłacie pocztowej z wyjątkiem tych, które są przeznaczone dla zatrzymanych w Wielkiej Brytanii obywateli austryackich (węgierskich), albo które nadają obywatele brytańscy, zatrzymani w Austryi.

Wszystkie przesyłki muszą mieć napis możliwie najdokładniejszy.

Na przesyłkach do zatrzymanych i dozorowanych musi być do napisu odbiorcy dodany w sposób wpadający w oczy dodatek „*Interne*", albo „Confiné", albo „*Sujet autrichien*".

Dla napisów przesyłek do Wielkiej Brytanii mają postanowienia podane pod *a*), punkt 2, ustęp 1.

Posyłający winien również podać swoje nazwisko i miejsce pobytu w sposób wymieniony pod *a*), punkt 2, ustęp 2 i dodać, jeżeli jest zatrzymany (dozorowany), dopisek „*Interne*" albo „Sujet francais" (anglais) etc.

Zresztą są dla tych przesyłek w mocy postanowienia pod *a*), punkt 3, 4 i 5.

3. Przesyłki listowe i przekazy pocztowe, wysyłane przez zatrzymanych i dozorowanych w Austryi obywateli państw nieprzyjacielskich, muszą być przed nadaniem na pocztę przejrzane przez władzę polityczną (policyjną) ich miejsca pobytu i przy oddaniu na pocztę zaopatrzone stemplem tej władzy.

Korespondencya z mieszkańcami państw wojujących.

Ruch pocztowy między mieszkańcami państw wojujących — nie istnieje z łatwo zrozumiałych powodów. A więc mieszkaniec Galicyi nie może bezpośrednio porozumieć się z krewnymi lub znajomymi, zamieszkałymi np. w Rosyi.

Trzeba w takim wypadku listy wysyłać przez jakieś państwo neutralne, pozostające z Rosyą w pocztowym stosunku.

Pośrednictwem przy wysyłce korespondencyi zajmuje się między innemi Towarzystwo polskie „Ognisko" w Genewie, które rozszerzając swoją działalność utworzyło biuro przesyłki korespondencyi prywatnej pomiędzy państwami wojującemi.

Na koszta przesyłki nadsyłający listy powinni dołączyć znaczki pocztowe wartości 20 kopiejek, lub też t. zw. „Internationaler Antwortschein", który można nabyć na każdej poczcie. — Adres dla listów: Suisse, Geneve, „Ognisko".

(Ze względu na cenzurę austr. pisać trzeba po niemiecku — i możliwie krótko).

Wiadomości o uchodźcach w Austryi.

Kto szuka wiadomości o zaginionych członkach rodziny, najprędzej i najpewniej osięgnie cel przez zamieszczenie **inseratów w dziennikach**.

Informacyj o zaginionych uchodźcach udzielić mogą odnośna gmina, odnośne starostwo lub urząd policyjny.

Odnośnie do **wychodźców, pomieszczonych w barakach**, udzielą informacyi zarządy tych baraków, a więc: C. k. Zarząd baraków, Choceń (Czechy) i K. k. Barakenverwaltung in Wagna bei Leibnitz (Steyermark).

W sprawie informacyi o wypadkach **urodzin, śmierci** lub **małżeństwa** wychodźcy, należy zwracać się do urzędu parafialnego miejsca pobytu wychodźcy. Jeśli zaś odnośne pobytu nie jest znane, natenczas trzeba najpierw dowiedzieć się o to w sposób powyżej wskazany.

Odnośnie do osad barakowych w Chocni i Libnicy rzecz ma się następująco: Metryki urodzin, zgonu i ślubów z Chocni prowadzi urząd parafialny barakowy. Adres: Polski Urząd parafialny, Choceń, baraki. Odpis metryk z Chocni będzie oddany do Konsystorza w Krakowie, do Konsystorza w Kral. Gradcu w Czechach, oraz do Namiestnictwa w Pradze. Metryki urodzin i śmierci dla osady w Wagna bei Leibnitz, prowadził urząd parafialny miasta Leibnitz. Adres: Katholisches Pfarramt, Leibnitz, Steyermark.

Ziemie Polskie w cyfrach i opisach

ze szczególnem uwzględnieniem byłego zaboru rosyjskiego.

Garść dat statystyczno-historycznych.

Poniżej w szeregu szkiców podajemy garść **statystycznych danych**, tyczących się ziem polskich, które obecnie zostały **okupowane przez wojska austro-węgierskie i niemieckie**. Kreślimy również najogólniejszy obraz **stosunków administracyjnych** na tych terenach i przytaczamy trochę informacyj historycznych.

Ilu Polaków żyje na świecie?

przez Ludwika Szczepańskiego.

W dobie, gdy młot strasznej wojny wykuwa nowe granice państw i nowe kształty formuje bytu politycznego narodów, należy nam przedewszystkiem wiedzieć, **ilu nas Polaków** jest na świecie, jaką **siłę liczebną** przedstawiamy?

Nie łatwo jest w tym względzie zdobyć pewne cyfry. Statystyka bowiem, prowadzona przez obce rządy, grzeszy nieraz tendencyjnością, naginana jest do celów politycznych i zdąża w swych wykazach do sztucznego zmniejszenia liczby Polaków. Szczególniej nie wiarygodną i naukowo *bezwartościową* jest statystyka *rosyjska*, odnosząca się do Litwy, Białorusi i Rusi.

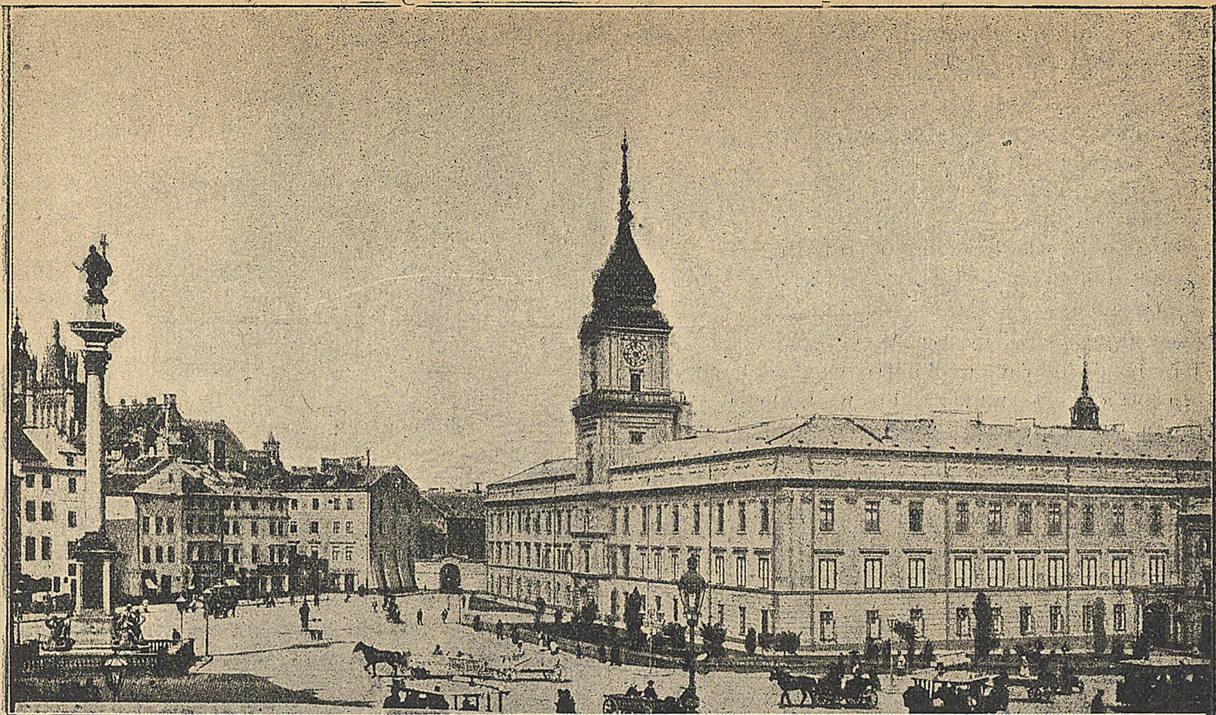
Ale i inne statystyki pozostawiają dużo do życzenia. Węgierska urzędowa statystyka nie uznaje wogóle Polaków, niemiecka rozróżnia specyalnie „Mazurów" i „Kaszubów» etc. — W Austryi narodowość żydowska nie jest uznana, żargonowi w Austryi (i w Prusiech) nie przyznaje się znaczenia języka — i stąd ż y d z i w G a l i c y i, z których przeważna część wcale po polsku nie mówi i do łączności z polskością nie poczuwa się wcale, zaliczani bywają urzędowo do Polaków.

Spróbujemy tu na podstawie szeregu nowych prac statystycznych, szczególniej „Statystyki Polskiej" (wydanej staraniem Polskiego Tow. Statystycznego w Krakowie w połowie roku 1915 — pod redakcyą prof. A. Krzyżanowskiego i prof. K. Kumanieckiego*) i dra Stefana

*) Niestety statystyka ta odnośnie do Litwy i Rusi opiera się na urzędowych, rosyjskich datach, zgoła *tendencyjnych*. Cyfra Polaków i wpływy polskie na Litwie są w rzeczywistości znacznie w i ę k s z e niż z tej statystyki wynika.



Wojna na ziemiach polskich: Przed niemiecką komendanturą w Warszawie (fotografia z pierwszych dni po zajęciu Warszawy przez Niemców). **W tyle widać kopuły cerkwi Aleksandra, wzniesionej przez Rosyan.**



Warszawa: Zamek Królewski.

Surzyckiego „Polska w cyfrach", cennej pracy, która niebawem wyjdzie w książce etc., (obie prace pomijają Polaków, rozsiedlonych po za granicami historycznej Polski) — zestawić cyfry, ilustrujące siłę **liczebną** narodowości polskiej w różnych państwach na świecie.

I. Polacy w Austro-Węgrzech.

Galicya.

Galicya, według spisu ludności z roku 1910, liczyła **8.025.675** mieszkańców.

Z tego 46·50% było rz. katolików, 42·10% gr. katolików, 10·86% izraelitów: czyli **rzymskich katolików 3,731.938.**

Z liczby tej odliczyć należy mieszkańców używających języka niemieckiego jako ojczystego. Niemców w Galicyi urzędowa statystyka z roku 1910 wykazała 1·1% czyli **88.282.**

A zatem wypada na ogólną cyfrę mieszkańców wyznania rzymsko kat. 3,731.938 — **Polaków 3,643.656.**

Ponieważ z ludności żydowskiej, liczącej blisko 900.000 głów część — może 10% — ujawnia chęci asymilacyjne, włada językiem polskim w słowie i w piśmie i uważa się za Polaków, jesteśmy uprawnieni liczbę Polaków w Galicyi określić dziś cyfrą (okrągło) **3,740,000.**

Trzeba jednak pamiętać, że kultura polska okazuje znaczną siłę przyciągającą, że spora ilość greckich katolików — to zrutenizowani Polacy, że w pomyślnych warunkach żydzi będą coraz silniej grawitowali do polskości i polonizowali się, tak że sfera posiadania polskiego w Galicyi stale zwiększać się będzie i musi w szybkiem tempie, ile że inteligencya w kraju jest przeważnie polska.

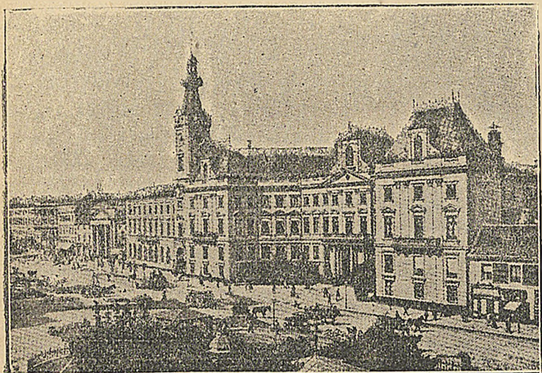
Śląsk Cieszyński.

Śląsk Cieszyński liczył (według spisu z roku 1910) 434,821 mieszkańców (powiaty Bielski, Frysztacki, Cieszyński, Frydecki i miasta Bielsk i Frydek); 54·0% używa języka polskiego, czyli **237.750.**

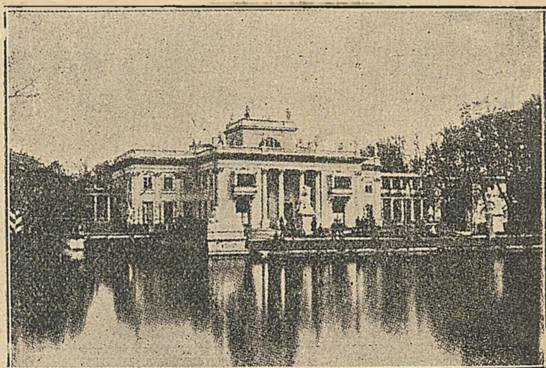
Poza tem żyją Polacy w większych ilościach na Morawie (40.000), na Bukowinie (40,000), w Wiedniu i różnych krajach Austryi etc. (15.000) razem około 95.000.

Na Węgrzech.

W komitatach: Spiż, Orawa i Trenczyn ludności polskiej, chłopów o bardzo słabem po-



Warszawa: Ratusz.



Warszawa: Pałac w Łazienkach.

czuciu narodowem i po części zesłowaczczonych żyje około 70.000.

* * *

Ogólna ilość Polaków w Austro-Węgrzech wynosiła (w roku 1910):

W Galicyi około	3,740.000
Na Śląsku Ciesz.	237.700
Na Morawie, Bukowinie i innych krajach austr.	95.000
Na Węgrzech	70.000
Razem Polaków w Austro-Węgrzech	**4,142.700**

Liczba Polaków w Austro-węgrzech zwykle podawana jest wyższa, bo w Galicyi żydów zalicza się urzędowo wszystkich do Polaków.

II. Polacy pod panowaniem rosyjskiem.

Polacy w Królestwie Polskiem

Królestwo Polskie w roku 1910 liczyło ludności 12,476.000.

Z tego 76% katolików; 15% żydów; 5·3% protestantów; 3·7% prawosławnych.

Języka polskiego używało 71·8%; żydowskiego 13·4; niemieckiego 4·3; ruskiego i białoruskiego 3·9; litewskiego 3·2, rosyjskiego 2·9.

Na podstawie szczegółowych obliczeń można liczbę Polaków w Królestwie (tak czyni prof. Surzycki) określić cyfrą okrągłą **9,100.000.**

Litwa i Białoruś.

Na Litwie i Białorusi (gubernia Wileńska, Kowieńska, Grodzieńska, Mińska, Mohylewska i Witebska) żyje 12,709.200 ludności.

Według dra Surzyckiego żyje na Litwie **1,148.000 Polaków** na 5,737.000 ludności, czyli 20%, na **Białorusi 523.000 Polaków**, czyli 7·5% na 6.981.000 ogólnej ludności. Razem przeto **na Litwie i Białorusi 1,671.000 Polaków.**

Na Rusi.

Na Rusi (gubernie Wołyńska, Podolska, Kijowska) na ogólną liczbę 12,486.600 ludności, żyje (według dra St. Surzyckiego) prawie **900.000 Polaków, czyli 7·3% ogółu mieszkańców.**

W Kurlandyi.

Liczba Polaków w Kurlandyi wynosi 21.000 głów.

W Petersburgu i w guberniach europejskiej Rosyi.

Duże skupienia polskie znajdują się w Petersburgu (60.000 Polaków), w Moskwie (16.000 Polaków), Odessie etc. Wogóle na obszarze europejskiej Rosyi żyje **330.000 Polaków.**

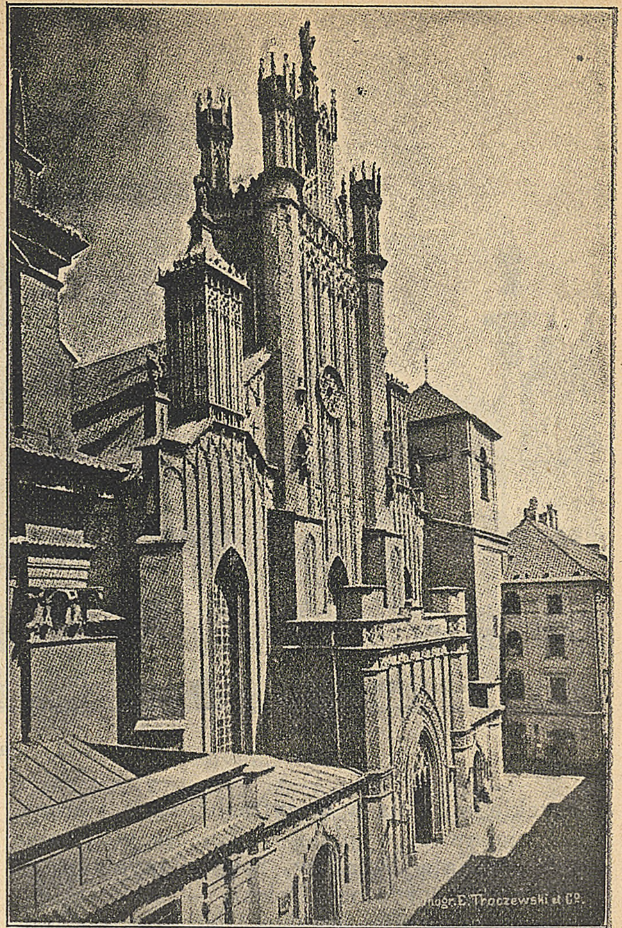
Na Kaukazie i Sybirze.

Na Kaukazie i w Syberyi, w środkowej Azyi żyje Polaków około 80.000.

* * *

Razem pod panowieniem Rosyi żyje Polaków

W Królestwie	9,100.000
Na Litwie	1,148.000
Na Białorusi	523.000
Na Rusi	900.000
W Kurlandyi	21.000
W europ. Rosyi . . .	330.000
W azyat. Rosyi . . .	80.000
Polaków w Rosyi	**12.102.000**



Warszawa: Katedra św. Jana.

III. Polacy pod rządem niemieckim.

Wielkie Księstwo Poznańskie.

W Wielkiem Księstwie Poznańskiem (rejencya Poznańska i Bydgoska) czyli w Wielkopolsce na 2,099.831 ludności w roku 1910 — Polaków żyło według statystyki pruskiej: mieszkańców, posługujących się językiem polskim jako macierzystym 1,278.800 czyli 60·9%, a używających polskiego i niemieckiego języka 11.896 (0·56%) czyli razem faktycznie **Polaków 1,290.786** (61·46%). Cyfry te są urzędowe pruskie. A. Guttry („Die Polen und der Weltkrieg" Munchen, Georg Müller 1915) oblicza Polaków na **1.331.037.**

Prusy Królewskie (Zachodnie).

W Prusach Królewskich (rejencya Gdańska i Kwidzyńska) na ogólną liczbę ludności 1,703.474 żyje Polaków 35·5 prc. czyli 604.000.

Prusy Książęce (Wschodnie).

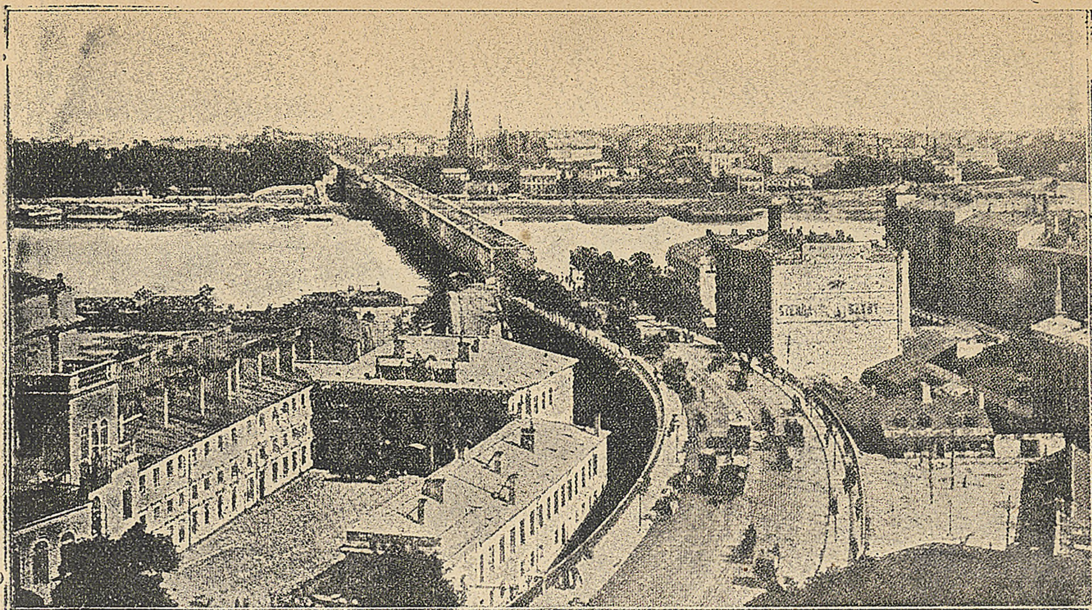
W rejencyach Prus Książęcych Królewieckiej, Gombińskiej i Olsztyńskiej na ogólną cyfrę 2,064.175 mieszkańców — Polaków żyje 13·9%, czyli **287.000.**

Na Śląsku Pruskim.

W rejencyi **Opolskiej** Śląska Pruskiego na 2,207.981 mieszkańców żyje Polaków 57%, czyli **1,258.000**

W Brandenburgii, Westfalii etc.

Nadto istnieje wielka kolonia polska w Berlinie (przeszło 30.000).



Widok Warszawy, patrząc z przedmieścia Pragi

W Westfalii w okręgu górniczym westfalsko-nadreńskim żyje Polaków robotników 200.000, w Pomeranii (w powiatach Bytomskim i Lęborskim, graniczącymi z Prusami Zachodnimi) około 10.000. Ogółem poza terenem etnograficznym polskim żyje w Niemczech blisko **300.000 Polaków.**

* * *

Razem pod panowaniem niemiec. żyje Polaków

W Poznańskiem około .	1,300.000
W Prusach Wschodnich	287.000
„ Zachodnich .	604.000
Na Śląsku Pruskim . .	1,258 000
W krajach Rzeszy . . .	300.000
Razem	3,749.000

IV. Ludność polska w innych krajach Europy.

W większych miastach Europy wszędzie znajdują się kolonie polskie; ogółem można liczbę Polaków, mieszkających we Francyi, w Anglii, Włoszech, Szwajcaryi etc. obliczyć na **60.000.**

V. Polacy w Ameryce Północnej i Południowej.

W Stanach Zjednoczonych żyje bardzo znaczna ilość **emigrantów polskich.** Główne skupienia polskie mieszczą się:

Nazwa stanu:	Liczba Polaków
Pensylwania . . , . .	525.000
New Jork	475.009
Illinois	425.000
Massachusetts	250.000
Wisconsin	225.000
Michigan . . . . . . ,	225.000
New Jersey	190.000
Minnesota	150.000
Connecticut	125.000
Ohio	120.000
Indiana	60.000
Missouri	55.000
Maryland	30.000
Nebraska	30.000
Rhode Island	30.000
Texas	20.000
Razem	2,935.000

W **Kanadzie** żyje Polaków 15.000. W **Brazylii** (w stanach Parana, St. Catharina, Rio Grande do Sul) przeszło 100.000. W Argentynie blisko 10.000.

Razem w **Ameryce Północnej i Południowej** żyje przeszło **3 miliony Polaków.**

Ogólne zestawienie.

Według powyższych obliczeń **Polaków** żyje:

I. w Austro-Węgrzech	4,142.000
II. pod panowaniem rosyjskiem .	12,102.000
III. pod panowaniem niemieckiem	3.749.000
IV. w reszcie Europy	60.000
V. w Ameryce	3,000.000
Razem Polaków na świecie . : .	23,053.000

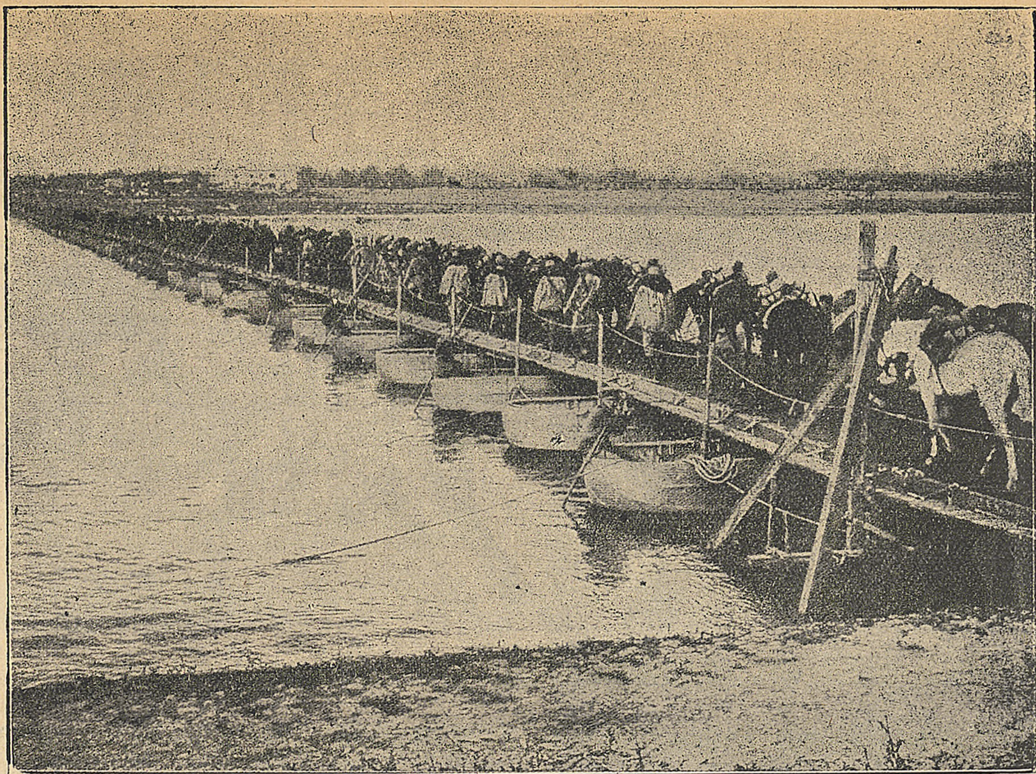
Zaiste, 23 miliony olbrzymia to cyfra! Ale trzeba pamiętać, że tylko ten Polak przedstawia pełną narodową wartość, który ma świadomość swej narodowości i swych **obowiązków** wobec narodu. Tę świadomość daje oświata i tradycya. Szerzyć należy nam oświatę, krzewić kult tradycyi, znajomość historyi.

Gdybyśmy chcieli, jak to czynią niektórzy, wszystkich żydów zaliczać do Polaków, (w Galicyi zalicza się ich urzędowo), doszlibyśmy do cyfry przeszło 25 milionów. Ale cyfra ta nieodpowiadałaby rzeczywistym stosunkom.

* * *

Dla porównania przytaczamy cyfry, ilustrujące liczebność poszczególnych narodów w **Europie.** (Daty według Hickmanna).

		milionów
1.	Niemców (w całej Europie)	82·8
2.	Rosyan i Białorusinów	75
3.	Francuzów (z Walonami)	46·5
4.	Anglików i Szkotów	43·5
5.	Włochów	36
6.	Małorosyan i Rusinów (Ukraińców)	29·4
7.	Polaków	19
8.	Hiszpanów	19
9.	Rumunów	11
10.	Węgrów	10 (?)
11.	Holendrów i Flamandtów	9·7
12.	Serbo-Chorwatów	9



Wojna na ziemiach polskich: Austryacko-węgierska i niemiecka kawalerya przechodzi przez most pontonowy z Warszawy na Pragę.

		milionów
13.	Czechów i Słowaków	9
14.	Turków i Tatarów	8·5
15.	Finnów	7·4
16.	Szwedów	6
17.	Portugalczyków	5·5
18.	Duńczyków i Norwegów	5·5
19.	Greków	5
20.	Bułgarów	4·5
21.	Litwinów i Żmudzinów	2
22.	Łotyszów	1½
23.	Słoweńców	1½

Stosunek ten w bliskiej przyszłości ulegnie jednak zmianie, ile że siła rozrodcza u poszczególnych narodów jest nie równa; im mniejsza kultura, im bardziej animalnem życiem żyje naród, tem większy jest jego przyrost. Największą siłę rozrodczą posiada dziś Rosya; przyrost w Rosyi wynosi przeszło 1·5% rocznie, czyli zważywszy, że imperium rosyjskie liczy dziś blisko 169 milionów ludności, przyrost roczny zbliża się do 3 milionów!

Cyfry ludności głównych państw bez kolonij
(według prof. Hickmanna).

	milionów
Rosya europ. i azyat.	169
europ.	148
Niemcy	65
Austro-Węgry	51·4
Anglia	45·6
Francya	39·7
Włochy	35·9
Hiszpania	19·6
Turcya	18·5
Rumunia	7·5
Belgia	7·4
Niderlandy	6·0
Szwecya	5·6
Serbia (od roku 1913)	4·1
Bułgarya blisko	5
Grecya	4·2
Szwajcarya	3·8
Dania	2·8
Czarnogóra od r. 1913 około	0·5

Cyfry ludności państw z koloniami.

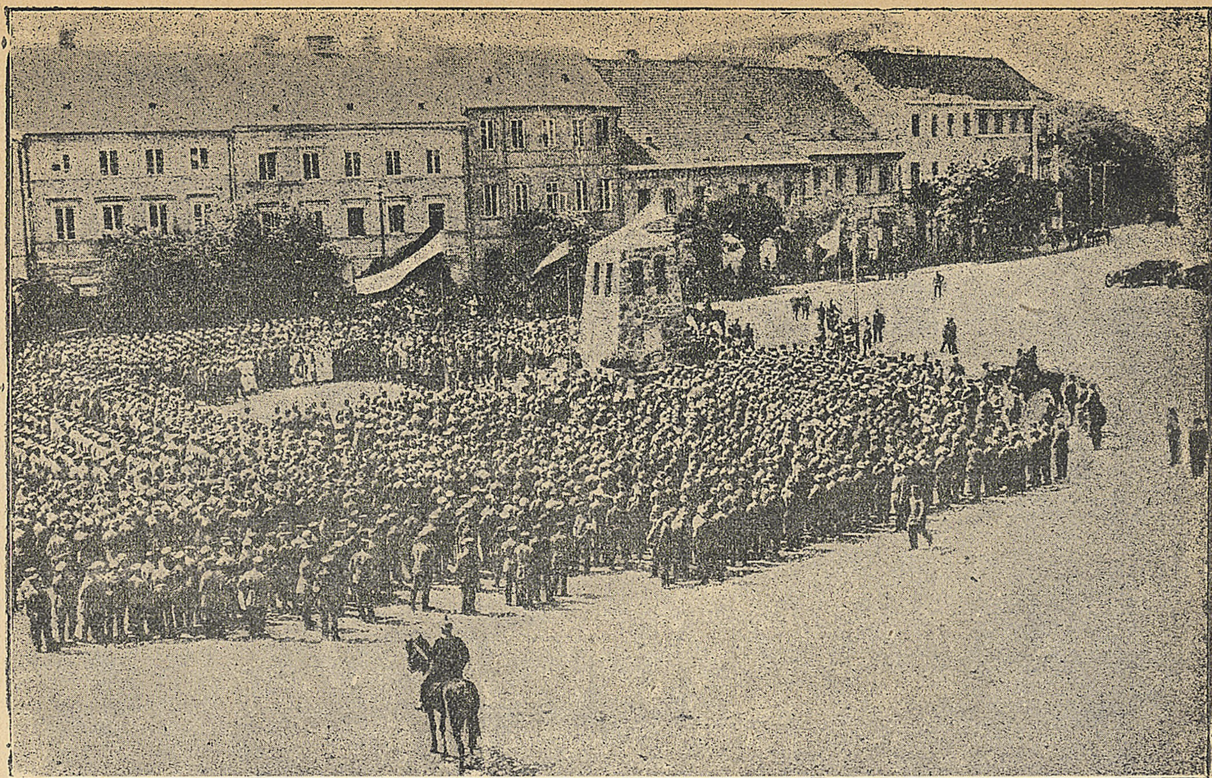
	miliony
Wielka Brytania	443
Chiny	330
Rosya	169
Stany Zjednoczone	107
Francya	98
Niemcy	87
Japonia	72
Austro-Węgry	51·5
Niderlandy	44
Włochy	37
Brazylia	25
Turcya	23
Belgia	22
Hiszpania	21
Meksyko	15
Portugalia	15

Jak widzimy z powyższych cyfr, istnieje sporo niezawisłych państw, których liczba ludności daleko pozostaje w tyle poza cyfrą Polaków, mieszkających w Europie.

Ziemie polskie w zaborze rosyjskim w cyfrach*).

Poniżej przynosimy garść cyfr, składających się na obraz stosunków w ziemiach Rzeczypospolitej Polskiej, zabranych przez Rosyę.

*) Na podstawie „Statystyki Polski“ A. Krzyżanowskiego i K. Kumanieckiego — Kraków 1915.



Wojna na ziemiach polskich: Uroczyste odsłonięcie pomnika ku czci poległych Niemców i Rosyan, wzniesionego przez Niemców w Łowiczu w Królestwie Polskiem.

Ludność.

	Obszar	Liczba w mil. r. 1816	1910	1913	Zalud. na 1 km² r. 1816	1910	1913
Król. Polskie	123.326 km²	2·7	12·1	13·0	22	101	106
Litwa i Białoruś	304 356 „	r. 1815 5·0	12·5	13·0	16	42	43
Ruś	165.000 „	r. 1815 3·5	12·1	12·7	22	75	77

Wyznanie. %

		katol.	prawosł.	protest.	izraelit.
Król. Polskie	w r. 1913	76·0	3·7	5·3	15·0
Litwa i Białoruś	„ 1897	31·0	52·9	1 2	14·1
Ruś	„ „	6·9	78·1	1 3	12·5

Język ludności. %

jęz. polski	niem.	ruski	białorus.	ros.	lit.	łot.	żyd.	inny
Królestwo Polskie w r. 1913.								
72·2	5·5	4·7			2·6	—	14·9	0 1
Litwa i Białoruś w r. 1897.								
5·6 5·5 w r. 1909	0·3	3·6	54 1	5·9	12·9	3·0	14·0	0·6
Ruś w r. 1897.								
3·3 3·8 w r. 1909.	1·9	76·9	—	4·4	—	—	12·5	1·0

Rolnictwo.

Stosunek procentowy powierzchni poszczególnych rodzajów użytków rolnych do całej powierzchni.

ziemia orna	łąki i pastwiska	lasy	ogrody, place, i zdatne ziemie	nieużytki i niewyczyszcz.
Królestwo Polskie w r. 1909.				
56·34	14·47	18·05	3·88	6·95
Litwa i Białoruś w r. 1887.				
31·6	16·4	32·4	3 6	16·0
Ruś w r. 1887.				
53·9	9 9	18·8	9·3	8·1

Z tablic zasiewów wynika, że najwięcej uprawiano w r. 1912 w *Królestwie Polskiem*, na *Litwie* i *Białorusi* żyta, potem owsa i kartofli, wreszcie jęczmienia i pszenicy. Na *Rusi* natomiast po życie najwięcej uprawiano pszenicy, owsa i jęczmienia, potem dopiero kartofli.

Liczba zwierząt domowych w r. 1912.

	koni	bydła rogatego	owiec i kóz	świń
Królestwo Pol.	1,114.000	1,918.000	862.000	501.000
Litwa i Białoruś	1,987.000	4,171.000	2,883.000	2,207.000
Ruś	1,758.000	2,551.000	1,837.000	1,473.000

Przemysł fabryczny w r. 1912.

	Liczba przedsiębiorstw	Liczba robotników
Królestwo Polskie	3 259	302.875
Litwa i Białoruś	1.424	61.025
Ruś	1.149	131.140

Powyższe cyfry odnoszą się do przemysłu tylko fabrycznego, więc bez górnictwa i hutnictwa oraz przemysłu rolniczego. Z pośród licznych gałęzi przemysłu fabrycznego wysuwa się na czoło w Królestwie Polskiem (r. 1912) przemysł tkacki, metalurgiczny i spożywczy; na Litwie wraz z Białorusią i na Rusi przemysł spożywczy i drzewny.

Co się tyczy przemysłu rolniczego, to ten liczy znacznie więcej przedsiębiorstw niż fabryczny, ale z mniejszą znacznie od niego ilością robotników.

Przemysł rolniczy.

	Cukrownie w r. 1910—1911 zakł.	rob.	Gorzelnie w r. 1910—1911 zakł.	rob.	Browary w r. 1910 zakł.	rob.	Młyny w r. 1908 zakł.	rob.
Król. Pol.	49	20661	499	3318	195	2654	5893	9053
Litwa i Białoruś	—	—	642	4667	99	1358	5305	8020
Ruś	149	69621	300	3746	97	1599	11379	18022

Stan oświaty.

Procent umiejących czytać powyżej 9 lat wynosił w r. 1897 w Królestwie Polskiem 41 proc., w poszczególnych guberniach Litwy i Białorusi



Widok Lublina, według drzeworytu z XVIII. wieku.

Stare polskie miasto, pełne zabytków historycznych, które w dziejach Polski wielką odegrało rolę. Kazimierz Wielki zmurował w r. 1342 silny zamek i obwarował miasto. W Lublinie stanął wiekopomny akt Unii Lubelskiej. W Lublinie była siedziba trybunałów koronnych od r. 1578. Tu zmarł Jan Kochanowski. W rynku zachowała się kamienica Sobieskich, w której gościł swego czasu Karol XII król szwedzki, a potem car Piotr Wielki. — Lublin należał ongi do dyecezyi krakowskiej, po rozbiorach Polski został sam siedzibą biskupią.

Dziś liczy Lublin 72.000 mieszkańców, w tem około 20.000 żydów.

Po zajęciu Lublina rząd austro-węgierski utworzył w mieście siedzibę generalnego gubernatora okupowanych terytoryów.

od 22 proc. (gub. mohylowska) do 53 procent (gub. kowieńska), na Rusi od 20 proc. (gub. kijowska).

Ludność Królestwa Polskiego w roku 1913.

Dane urzędowe, dotyczące ludności Królestwa Polskiego z 1913 r., dlatego ciekawsze są od danych z lat poprzednich, że dotyczą całego Królestwa Polskiego. Już zbierane dane w r. 1914 dotyczyć miały nie całego Królestwa Polskiego, lecz tylko generał-gubernatorstwa warszawskiego; nie dotyczą przeto Chełmszczyzny. (Te daty z roku 1914 zapewne już nigdy nie zostaną ogłoszone!)

Zbierał je Warszawski Komitet Statystyczny, a pochodzą od urzędów gminnych i magistratów miejskich z ksiąg ludności stałej i niestałej. Dane Warszawskiego Komitetu Statystycznego podają tylko ludność cywilną, bez wojska; w tem się przeto dane te różnią od statystyki europejskiej, która za zasadę ogólną uznaje podawanie dat o ludności obecnej, z wojskiem.

Podajemy te daty w tysiącach okrągłych.

Według Warszawskiego Komitetu Statystycznego, ludność Królestwa Polskiego wynosiła w styczniu 1913 roku **13,058.000.** — Na 100 mieszkańców kraju przypadało w tym czasie: rz. katolików 75.4% t. j. 9,846.000 mieszk., żydów 15.0% t. j. 1,957.000 mieszkańców, protestantów 5.3% t. j. 697.000 mieszkańców, prawosławnych 3.7% t. j. 484.000 mieszkańców, maryawitów 0.6% t. j. 73.000 mieszkańców.

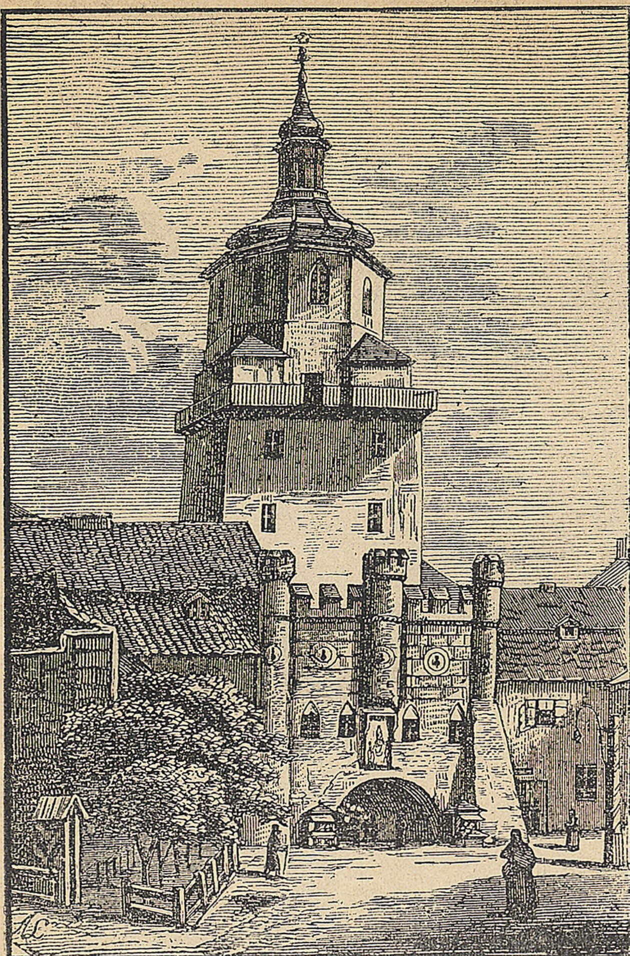
Wzrost **ludności** w Król. Polskiem przedstawia się w sposób następujący:

w roku 1816	— 2,717.000
„ 1820	— 3,520.000
„ 1830	— 3,988.000
„ 1840	— 4,448.000
„ 1850	— 4,811.000
„ 1860	— 4,840.000
„ 1870	— 6,079.000
„ 1880	— 7,105.000
„ 1890	— 8,257.000
„ 1897	— 9,402.000
„ 1905	— 11,312.000
„ 1909	— 11,935.000
„ 1913	— 13,058.000

Ludność cywilna poszczególnych gubernii w Królestwie Polskiem wynosiła w r. 1913:

gub. Warszawskiej	2,669.000
„ Kaliskiej	1,317.000
„ Piotrkowskiej	2,268.000
„ Radomskiej	1,149.000
„ Kieleckiej	1,039.000
„ Lubelskiej	1,584.000
„ Siedleckiej	1,024.000
„ Łomżyńskiej	650.000
„ Płockiej	706.000
„ Suwalskiej	652.000
w całem Królestwie Polskiem	**13,058.000**

Ludność Królestwa Polskiego nie wzrasta na całym obszarze równomiernie. Daleko szybciej wzrastają okolice położone na lewym brzegu Wisły, od okolic leżących na prawym brzegu. Gubernie: Warszawska, Kaliska, Piotrkowska, Radomska i Kielecka liczą dziś razem 8,542.000 mieszkańców, gdy pozostałe 5 gubernij — zaledwie 4,616.000. Na 100 przeto mieszkańców



Brama krakowska w Lublinie.

całej dzielnicy wypada na część jej południowo-zachodnią 64.4%, a na północno-wschodnią — zaledwie 35.4%.

Przed 90 laty różnica ludności pomiędzy obu częściami kraju daleko była mniejsza. Mianowicie — na 100 mieszkańców kraju wypadało:

na część	płn.-zach.	płn.-wsch.
w roku 1826	54.2	45.8
„ 1872	55.0	44.1
„ 1890	59.8	40.2
„ 1897	61.2	38.8
„ 1909	63.6	36.4
„ 1913	64.6	35.4

Jak widzimy, jeszcze w r. 1872 w części południowo-zachodniej dzielnicy mieszkało zaledwie niewiele więcej, niż połowa ludności całej dzielnicy. Dziś w tej części mieszka już blizko $^2/_3$ mieszkańców, gdy na pozostałe gubernie, leżące po drugiej stronie Wisły wypada $^1/_3$ całej ludności.

Wykaz większych miast w Królestwie Polskiem

i gmin o charakterze miejskim.

(*Cyfry na rok 1912/13 — na podstawie* „Statystyki Polski", wydanej nakładem Polsk. Tow. Statystycznego w Krakowie w połowie roku 1915).

	ludność w tysiącach
Warszawa	845
gmina Czyste	76
gmina Brudno	65
gmina Mokotów	26
Łódź	459
gmina Radogoszcz (pow. łódzki)	125
Sosnowiec	114
Częstochowa	90
Lublin	72
Kalisz	61
Będzin	55
gmina Zagórze	25
Włocławek	52
Pabjanice	48
Piotrków	41
Radom	40
gmina Żyrardów	38
Kielce	37
Tomaszów Piotr.	37
Płock	31
Siedlce	29
Łomża	27
gmina Olkusko Siewierskie	27
gmina Dąbrowa Górnicza	26
Suwałki	24
Chełm	22
Zgierz	22
Radomsk	21

etc. etc.

Warszawa i Łódź.

Ludność i wyznanie.

Warszawa.

Według „Statystyki Polski" (Krzyżanowskiego i Kumanieckiego) **ludność cywilna miasta Warszawy** wraz *z powiatem* wynosiła w roku 1913 według wyznań:

	w tysiącach
Katolików	712
(maryawitów)	4
żydów	366
protestantów	44
prawosławnych	40
innych	1
	1.167.000

Ludność **Warszawy** wraz z *powiatem* według **języka** wynosiła (patrz Statystyka Polski) w roku 1913:

	w tysiącach
Polacy	719
Żydzi	366
Rosyanie, Rusini	40
Niemcy	40
inni	2
	1,167.000

Według wykazu warsz. *magistratu* ludność *samej Warszawy* w dniu 1 stycznia 1912 składała się z 467.556 katolików (57.17 procent), 297.977 (36.28 procent) żydów, 17.346 (2·11 procent) protestantów etc. Trzeba jednak pamiętać, że przedmieścia Warszawy ściśle z nią złączone, Praga, Wola etc., są prawie zupełnie polskie i katolickie.

Łódź.

Według „Statystyki Polski" cywilna ludność **Łodzi** wraz *z powiatem* według wyznania wynosiła w roku 1913:

	w tysiącach
katolicy	353
maryawici	36
protestanci	185
żydzi	152
prawosławni	5
	731.000



Wojna na ziemiach polskich: Ruiny zupełnie zniszczonego miasta Brześć Litewski.

Według języka:

Polacy	356
Niemcy	222
żydzi	144
Rosyanie	5
inni	4
	731.000

Na zasadzie zarządzonego przez władze niemieckie w lecie 1915 r. jednodniowego spisu, statystyka *samego miasta Łodzi* jest następująca: Ogólna liczba ludności (*bez przedmieścia Bałuty*) wynosi: mężczyzn — 185.816 dusz, kobiet — 237.219 dusz, ogółem **423.035** dusz. Podług kategoryj wyznaniowych było: katolików 210.815, ewangielików 52 234, żydów 155.992, innych wyznań 3.994. Ponieważ spis był dokonywany przez właścicieli i rządców domów, bez wypytywania się bezpośredniego ludności—dane dotyczące narodowości nie mogą być uważane za ścisłe. Te dane wypadły, jak następuje: **Polaków 217.385,** Niemców 48.772, żydów 153.817, innych 3.131. Nieobecnych w Łodzi zanotowano na kartach statystycznych 25.193 (pobrani do wojska nie są objęci). Statystyka powyższa dowodzi, że nawet z punktu widzenia formalnego **gospodarzami miasta Łodzi są Polacy.**

Większe miasta na Litwie i Białorusi.

(*Cyfry na rok 1910/12.*)

	ludność w tysiącach
Wilno	205
Mińsk Lit.	113
Dynaburg	111
Witebsk	102
Homel	102
Białystok	93
Kowno	84
Grodno	59

	Ludnośc w tysiącach
Brześć Lit.	58
Mohylów gub.	56
Bobrujsk	42
Pińsk	38
Połock	31
Rohaczew	25
Szawle	23
Słomim	22

etc. etc.

Większe miasta na Rusi.

(*Cyfry na rok 1910/11.*)

	Ludność w tysiącach
Kijów (rok 1909)	451
Berdyczów	89
Żytomierz	88
Biała Cerkiew	54
Winnica	53
Kamieniec Pod.	41
Humań	41
Czerkasy	41
Równo	37
Balta	29
Płoskirów	28
Kovel	27
Mohylów Pod.	27
Łuck	22
Krzemieniec	22
Ostróg	19
Bar	18
Włodzimierz Woł.	18
Dubno	18

etc. etc.

* * *

Dla porównania przytaczamy kilka dat, odnoszących się do **Galicyi i zaboru pruskiego:**



Wilno: Ulica Ostrobramska.

Wilno, stolica Litwy liczy dziś około 205.000 mieszkańców w tem dwie piąte katolików, dwie piąte żydów, jedna piąta prawosławnych. Jest siedzibą biskupa łacińskiego, metropolity prawostawnego i konsystorza protestanckiego.

(*Cyfry na r. 1910/11*)

	ludność w tysiącach
Lwów	207
Poznań	157
Kraków	154
„ z Podgórzem	176
Bydgoszcz	59
Przemyśl	54
Toruń	46
Kołomyja	41
Grudziądz	41
Tarnów	37

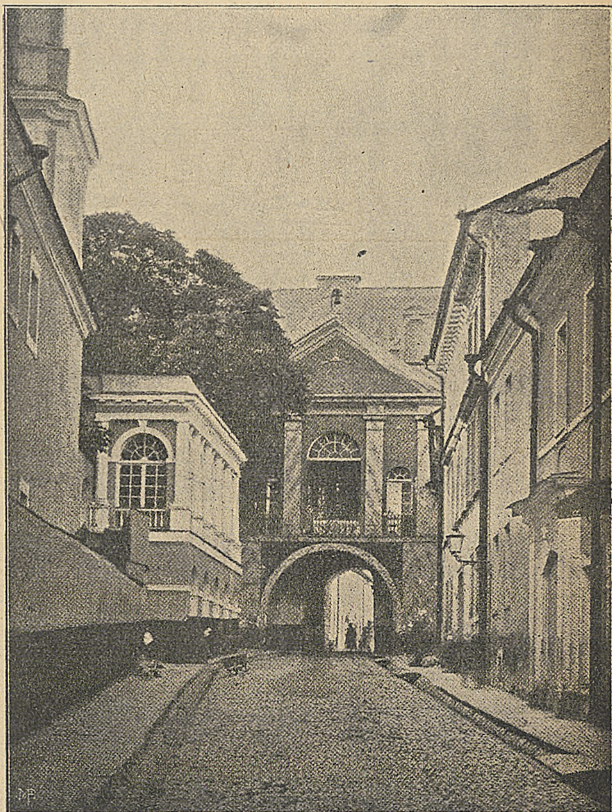
etc. etc.

Stulecie sprawy polskiej w Królestwie.

(*Na podstawie broszury prof. dr. Stanisława Kutrzeby „Sprawa Polska w Królestwie Polskiem 1815—1915“* — Lwów, Księgarnia Polska 1915).

Pokój w Tylży powołał do życia **Księstwo Warszawskie** i oddał je pod rząd króla saskiego. Konstytucyę, nadaną Księstwu, nazywa dr. K. budowlą o stylu pięknym, wytwornym, choć prostym, ale — obcym. Niejedna w niej nazwa, niejedna instytucya zadzierżgnęła o tradycyę z przed upadku Rzpltej; w duchu swym wszakże nie była ona polska. Udział społeczeństwa w rządach był bardzo niewielki, kompetencya Sejmu ograniczona, tak, iż przedstawiał on się raczej jak dekoracya, niż jako istotny walor konstytucyjny. Machina rządowa była lepsza, niż za czasów pruskich w Warszawie; organizacya samorządu pozostawiała jeszcze sporo do życzenia, władze administracyjne i sądy potworzono na sposób francuski. Liczbę wojska oznaczono na 30.000, ale już po roku zastęp ów wzrósł wdwójnasób.

Przegrana kampania moskiewska Napoleona położyła koniec Księstwu. W jego miejsce powstało **Królestwo Polskie.** Otrzymało ono konstytucyę mniej może demokratyczną, lecz liberalniejszą i więcej narodową od konstytucyi Księstwa. O ile Sejm utrzymał się bez zmian prawie, o tyle znacznym zmianom uległa organizacya władz w państwie. Króla zastępował namiestnik. Rada administracyjna odpowiadała mniej więcej Radzie ministrów. W województwach kierownictwo spraw publicznych dzierżyły komisye wojewódzkie; w obwodach komisarze, w miastach urzędy municypalne, na wsi wójt z władzą patrymonialną. Samorządu konstytucya Królestwa nie znała. Prawa polskiego elementu zastrzegła w całej pełni. Odrębność Królestwa od Cesarstwa zaznaczała na polu gospodarczem linia celna. Ale to wszystko było więcej w teoryi, niż w praktyce. Nawet gwarancya osobista nie zawsze doznawała poszanowania. Naruszanie konstytucyi zdarzało się nierzadko. Zawiedzenie nadziei na przyłączenie Litwy, drażniące postępowanie W. ks. Konstantego i owa wspomniana już częstość naruszania konstytucyi, stały się przyczyną wybuchu **powstania listopadowego**.



Wilno: Ostra Brama z cudownym obrazem N. P. M.

Lata 1832—1862 poświęciła Rosya tępieniu polskości na ziemiach polskich, pod berłem cara. Kraj był „zdobyty", więc dawniejsze zobowiązania przestały obowiązywać. Królestwo polskie przyłączono do cesarstwa jako nierozdzielną po wieczne czasy część tego państwa. W r. 1850 zniesiono nawet granicę celną pomiędzy Królestwem a cesarstwem.

Znaczna część praw z przed r. 1331 straciła moc obowiązującą. Równość religii została podkopana. Wolność druku sparaliżowała cenzura. Przeprowadzony w r. 1833 w Królestwie stan oblężenia, formalnie nigdy nie został cofnięty. Odjęty też był odtąd społeczeństwu udział w życiu państwowem. Sejm zniknął zupełnie, pozostała na razie Rada stanu, której uchwały jednak przechodziły przez rosyjską Radę państwa. Wszelkie odrębności urządzeń kasowano, nawet stopę menniczą polską zniesiono (1841). Zarząd prowincyonalny utrzymał się jeszcze, lecz już pod nazwą gubernii. W urzędach wyższe stanowiska zajęli Rosyanie; szkoła pozostała polską.

Ten stan rzeczy musiał wywoływać wrzenie, aczkolwiek tajone. Gdy ono doszło do krytycznego już napięcia, pojawił się na widowni Wielopolski i wsparty zaufaniem Rosyi przystąpił do reform. Za ich podstawę obrał Wielopolski statut organiczny z r. 1832, częściowo nawet konstytucyę z r. 1815. Wskrzeszoną została komisya wyznań religijnych i oświecenia publicznego, dzięki czemu zarząd oświaty uzyskał odrębność. Utworzono znowu Radę stanu z rozległą kompetencyą, dzięki czemu znowu Królestwo pod względem administracyjnym wyodrębnione zostało z pod cesarstwa. Namiestnik otrzymał jako zastępstwo dowódcę wojsk i naczelnika zarządu cywilnego. Żydzi zostali prawie równouprawnieni; co do usamowolnienia włościaństwa postęp był za nikły — i to najsłabszy punkt reform. Natomiast wprowadził Wiolopolski szeroko pomyślany, acz skrępowany w pewnych kierunkach samorząd, obejmując nim także miasta, lecz nie wszystkie na razie. Na wprowadzenie jednak doskonale obmyślanego ustroju brakło już margrabiemu czasu. Na koniec co do szkolnictwa, to zapewniono w niem oczywiście miejsce nauce języka rosyjskiego, lecz polska szkoła miała być na wszystkich szczeblach.

Na reformy Wielopolskiego, które nie ziściły oczekiwań, lecz dały bardzo wiele, społeczeństwo odpowiedziało **powstaniem**. Zwaliło ono wszystkie reformy. Powtórzył się okres, który Królestwo przechodziło po wybuchu listopadowym. Polska, która stała już na wyższym od Rosyi poziomie, teraz stanęła na niższym, niż stała o wiek spóźniona w porównaniu z nią Rosya. Królestwo po r. 1863 zachowało tylko jeden dział samorządu: samorząd wiejski. Z tem złączyło się **uwłaszczenie chłopa**, „w nagrodę dla włościan, iż nie słuchali buntowników". Uwłaszczenie przeprowadzono rozmyślnie w sposób, który zostawiał drożdże fermentu dla stosunku między wsią i dworem, przez nieuregulowane sprawy t. zw. w Królestwie separacyi gruntów włościańskich od dworskich. Znalazł się wszakże w ustawie o uwłaszczaniu jeden przepis dla nas bardzo ważny: zakaz dzielenia gruntow, o ile obejmują 6 morgów lub mniej. Temu zawdzięczać wypada, że w Królestwie utrzymały się stosunki agrarne warstwy włościańskiej w stanie o wiele pomyślniejszym, niż w Galicyi.

Korzystnym nabytkiem było dalej wprowadzenie w Królestwie gminy wiejskiej.

Zaraz po powstaniu przystąpiła Rosya do **burzenia wszystkiego,** co samodzielnego, własnego posiadało Królestwo, aby przetworzyć je na modłę rosyjską. Wraz z instytucyami szedł do Królestwa rosyjski język, szli ludzie rosyjscy. **Szkołę w szybkiem tempie zrusyfikowano.** Nawet w szkolnictwie **ludowem** został od r. 1882 **zaprowadzony** jako język wykładowy **język rosyjski** Jakby dla ironii — mimo „Objedinenia" — utrzymała się odrębność generał-gubernatorstwa, pozostała nazwa Królestwa Polskiego, choć i tę starano się usunąć przez „kraj nadwiślański".

W r. 1905 pod wpływem pogromu na bezmiarach Mandżuryi wzrostu ruchu rewolucyjnego, Rosya wprowadziła u siebie **konstytucyę,** niestety pozornie tylko, gdyż w rzeczywistości wszystko pozostało po dawnemu.

W Królestwie w tych latach zmieniło się niewiele. W parlamencie rosyjskim, w Dumie, Królestwo, które reprezentuje ledwie 7 prc. ogółu ludności, a jeszcze mniejszy odsetek obszaru, nie mogło zbyt wiele otrzymać miejsca — dostało zrazu ledwie 36 z 252 foteli poselskich, niebawem jednak zmniejszył rząd liczbę mandatów do 14.

Do zysków tej epoki zalicza autor dalej rozszerzenie zasad tolerancyi religijnej. Nieco zyskał także język polski. Teoryą pozostały korzyści inne — swobody konstytucyjne, a co gorsza, rządowi pozostawiono możność dalszego ścieśniania swobód. Nadzieja, że światło, które konstytucya zapali na dalekiej północy, rozjaśni szare Polski niebo — okazała się złudną.

Gnębienie języka polskiego w Królestwie.

Do roku 1863 językiem urzędowym w Królestwie Polskiem był język polski.

Po powstaniu styczniowem poczęło czynownictwo gnębić polskość.

Likwidacya tych praw trwała dość długo, bo od upadku powstania aż do r. 1867, a nawet 1876, a nawet 1882. W r. 1868, tj. w cztery lata po stłumieniu powstania, usunięto język polski z urzędów gubernialnych i powiatowych. W r. 1869 wygnano go z urzędów skarbowych. W tymże r. 1869 zrusyfikowano Szkołę Główną, oraz szkolnictwo średnie. W r. 1875 wprowadzono język rosyjski w sądach. W r. 1882 zastosowano go w szkole ludowej. To wszystko stało się „prawnie" — drogą różnych „postanowień". Z innych instytucyj wygnano język polski bez wszelkich postanowień, poprostu przez samowolę czynownictwa. W ten sposób usunięto go via facti z samorządu gminnego, w którym właściwie nigdy nie był skasowany i co też w r. 1905 dało podstawę do prób przywrócenia go. Nakoniec i sam termin „język polski" znikł z aktów urzędowych, zastąpiony przez określenie: „język miejscowy", albo nawet: „narzecze tubylcze".

Około r. 1880 prawa naszego języka leżą zde-

ptane przez najazd. Dokonało się niesłychane barbarzyństwo nauczania dzieci w języku obcym i wymiaru sprawiedliwości w języku obcym, dwie zbrodnie przeciw kulturze, okrywające hańbą każde państwo, które się tych zbrodni dopuściło.

Gdy język rosyjski całkowicie zapanował w urzędach, sądach i szkole, przyszła kolej na życie społeczne i prywatne. Narzucono 'go instytucyom kredytowym, oraz stowarzyszeniom, w prowadzeniu ksiąg, podlegających kontroli urzędowej. Wreszcie w szkołach zabroniono dzieciom rozmawiać między sobą w języku polskim. W ten sposób do bezprawi i gwałtów dodano pastwienie się nad starym, wykształconym i świetnym językiem wielkiego kulturalnego narodu.

Wstrząśnienie rewolucyjne r. 1905 wywołało częściowe zniesienie najbardziej krzyczących form ucisku językowego w Królestwie. Z instytucyj społecznych i stowarzyszeń usunięto przymus prowadzenia ksiąg w języku rosyjskim. Pozwolono na zakładanie prywatnych szkół polskich wszelkiego typu; obok szkół elementarnych powstały prywatne polskie gimnazya, seminarya nauczycielskie, szkoły fachowe. Ogłoszona już podczas wojny ustawa o samorządzie miejskim uczyniła pierwszy wyłom w wyłącznem panowaniu języka rosyjskiego, jako urzędowego—po raz pierwszy od likwidacyi popowstaniowej język polski dopuszczony został do urzędowania publicznego, w Radach miejskich i magistratach. Ustawa ta nie weszła już w życie wobec zupełnego wyparcia władz rosyjskich z kraju.

Przewrót, dokonany tym faktem, postawił na rozdrożu prawa języka polskiego w Królestwie. Obecny wymiar tych praw jest z natury rzeczy prowizoryczny, jak prowizorycznym jest cały ustrój życia publicznego, określony koniecznościami wojennemi. Pod okupacyą austro-węgierską język polski odzyskał swe prawa w szkolnictwie, w sądownictwie i częściowo w administracyi, w dziedzinie spraw cywilnych. Pod okupacyą niemiecką, a więc i w stolicy kraju, w Warszawie, wprowadzony został do szkół (w listopadzie 1915 do nowo otwartego **Uniwersytetu i Politechniki**), zaś w sądownictwie — po krótkiem istnieniu sądów polskich z ramienia Centralnego Komitetu Obywatelskiego — tylko *w najniższej instancyi*. Tym sposobem na całej przestrzeni kraju, acz nierównomiernie, zyskał częściowo prawa języka *urzędowego* obok języka *niemieckiego*, który jest właściwym językiem urzędowym ze względu na wojskowy zarząd kraju.

Pod względem prawno-językowym stulecie Królestwa Polskiego rozpada się zatem na trzy okresy. Do r. 1863, a poniekąd do r. 1870 — przez lat 55 — językiem urzędowym kraju jest język polski. Od r. 1863, względnie 1870 — przez lat 45 — językiem urzędowym jest rosyjski. Lata obecnej wojny, 1914—1915, tworzą trzeci okres przejściowy. Do progów nowego okresu, który już świta, zbliżamy się z bijącem sercem. Wiemy atoli, że okresem jedynie trwałym będzie ten, w którym odwieczne prawo języka polskiego zostanie w całej pełni urzeczywistnione na ziemi polskiej.

.hC .A



Pogrzeb żołnierza (według fotografii).

Ludność Litwy i Białorusi.

Wbrew prawdzie historycznej, Rosyanie chcieliby Litwę właściwą, która nigdy, aż do rozbioru Polski, nie podlegała Moskwie, uznać za kraj „odwiecznie rosyjski" — i wbrew wszelkiej rzeczywistości ogół mieszkańców Litwy z Białorusią uważany jest za Rosyan, po części „uwiedzionych i zbałamuconych" przez polską „intrygę". Stąd to wypływały barbarzyńskie ukazy i prześladowania języka polskiego na Litwie.

Sprawa narodowa i językowa na Litwie skomplikowała się pod wpływem tych wszystkich represyi i wydobyła na powierzchnię różne zjawiska, dla dalszych obserwatorów, nawet Polaków nie zawsze zrozumiałe.

Powstała więc najpierw kwestya litewska, t. j. rozwoju narodowego separatyzmu litewskiego, którego śladów nie znajdziemy nawet za czasów Giedymina i Olgierda. (Pierwsi historyczni wielcy książęta Litwy używali przeważnie, zwłaszcza w urzędowaniu, języka białoruskiego, a po spolszczeniu miast szlachty, język polski tak powszechnie zapanował, że nikt nie uznawał potrzeby ujmować się za mową litewską.) Dopiero w wieku XIX, w miarę jak rósł ucisk języka polskiego i pod wpływem usiłowań sąsiednich Litwinów pruskich, pewna część duchowieństwa katolickiego na Żmudzi rozpoczęła snuć cichą i tajemną, potem coraz śmielszą, zaczepną agitacyę. Rząd rosyjski, który zrazu zachowywał się odpornie wobec tego ruchu, spostrzegł prędko, że otrzyma w nim dobre narzędzie przeciwko Polakom; odtąd też datuje się protegowanie języka litewskiego na Żmudzi i popieranie wśród duchowieństwa t. zw. litwomanów.

(Teraźniejszy biskup żmudzki jest gorliwym litwomanem i przeciwnikiem Polaków.)

Ale z natury rzeczy cały ruch litewski był ograniczony do Żmudzi, t. j. do gubernii kowieńskiej i do małej części gubernii wileńskiej, która jest zbyt *polską*, aby ją można było oderwać od polskiej mowy i polskiej kultury.

Liczba etnograficznych Litwinów nie da się dokładnie oznaczyć, wobec braku sumiennej statystyki urzędowej, nie dochodzi jednak do dwóch milionów, z których tylko pewna część dała się



Wojna na ziemiach polskich: Widok miasta Grodna (według fotografii); *na przednim planie niemieccy pionierzy budują most pontonowy na Niemnie.*

Stare miasto W. Księstwa Litewskiego zapisało się na licznych kartach historyi polskiej. Z Grodna król Batory wyruszył na Moskali i zmarł w tem mieście w 1586. W Grodnie zbierały się sejmy generalne, po raz pierwszy w r. 1678. Tragiczny był ostatni sejm grodzieński, rozbiorowy w r. 1793, zwany „niemym". Tu, po rozbiorach Polski, wyznaczyła carowa Katarzyna pierwotne mieszkanie ekskrólowi Stanisławowi Augustowi. W Grodnie spędziła najświetniejszy okres twórczości literackiej i zmarła Eliza Orzeszkowa.

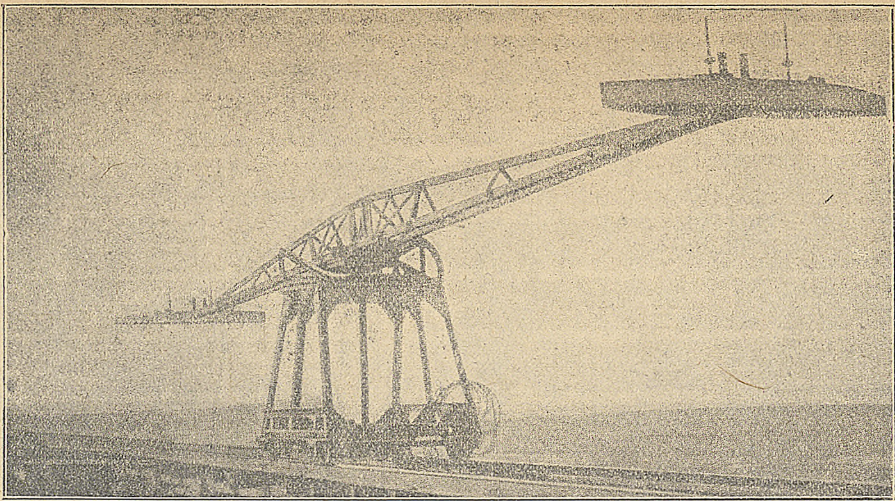
pociągnąć hasłom antypolskim. W ogólności zaś stosunek Litwinów do Polaków nie jest wcale zły, a Polacy nigdy nie zwalczali litewskiego ruchu, broniąc się tylko przeciwko niewczesnym zapędom kilku księży litwomanów, którzy próbowali nawet w czysto polskich parafiach zaprowadzić litewskie nabożeństwa.

Południową i wschodnią Litwę zaludniają przeważnie **włościanie**, należący do t. zw. **białoruskiego plemienia.** Mają oni znaczną przewagę w gubernii mohilewskiej i mińskiej, zajmują około trzy czwarte gubernii witebskiej, przeszło połowę gubernii grodzieńskiej i niektóre okolice gubernii wileńskiej; wszędzie są pomieszani z Polakami, a w gubernii wileńskiej także z Litwinami. Większość została przemocą „nawróconą" na prawosławie, ale około **dwa miliony wyznaje katolicyzm.**

Niepodobna spierać się z filologami, którzy orzekli, że Białorusini są narodem odrębnym; ale trzeba stwierdzić, *że nie posiadają dotychczas ani własnego piśmiennictwa, ani własnej kultury, a inteligencya wychodząca z ludu wcielała się całkowicie w polski narodowy organizm, jako jej najbliższy.*

I rzeczywiście mowa białoruska jest tak zbliżona do polskiej, że porozumiewanie się jest bardzo łatwe i wyklucza potrzebę tłómaczów. Historyczne węzły, nawiązane w ciągu pięciu stuleci, łączą Białoruś z Polską tak ściśle, że o białoruskiej odrębności mogą mówić tylko zaślepieni doktrynerzy, zapatrzeni do nieprzytomności w jakiejś martwe formułki. Zresztą sam lud białoruski wyraził swoje chęci i swoje zapatrywania w sposób zupełnie stanowczy, kiedy stoczył pamiętną walkę ze smutnej pamięci „rytualistami", którzy chcieli go pozbawić języka polskiego w nabożeństwach katolickich. Inteligencya zachwiała się może wówczas tu i ówdzie, lud nie wahał się ani jedną chwilę, odparł energicznie wszystkie zakusy na drogą mu łączność z polskością, i w końcu postawił na swojem, dając tem świetny dowód ofiarnego przywiązania do swoich tradycyj. **Białorusinów katolików można zatem śmiało zaliczyć do narodowości polskiej, do której lgną całą duszą,** inaczej cokolwiek ma się rzecz z Białorusinami *prawosławnymi.*

Prawosławie rząd gwałtem narzucił ludowi białoruskiemu, ale trwa ono już blisko trzy ćwierci wieku i musiało zapuścić pewne korzenie wśród włościan systematycznie bałamuconych, których oświata stoi na bardzo niskim poziomie. Niższe duchowieństwo jest wprawdzie prawie wyłącznie miejscowego pochodzenia, ale czuwała nad niem bardzo surowo obca, rosyjska hierarchia, która wszelkie próby narodowego uświadomienia ludu tłumi srogo i bezwzględnie, zwykle przy pomocy policyi. Oprócz tego szkoła, w której nauczanie odbywało się wyłącznie w języku *rosyjskim*, przyczyniała się także w pewnej mierze do utrzymania prawosławnych włościan w ich bierności; na szczęście szkolnictwo jest tak liche i tak niepopularne, że większych szkód wyrządzić nie może — gdzie zaś istnieje jakakolwiek możliwość; tam przyswaja sobie młodzież białoruska **język polski,** i są całe wioski



Technika współczesnej wojny: sztuczne okręty wojenne jako ruchome cele przy ćwiczeniach floty angiel.

W pobliżu Portsmouth, wielkiego angielskiego portu wojennego, znajduje się strzelnica marynarki. Za cel przy ćwiczeniach artyleryi służą sztuczne okręty wojenne (w zmniejszonych oczywiście rozmiarach), które umocowane są na końcu olbrzymiego żurawia-huśtawki, przesuwanego na szynach. Podczas ćwiczeń artyleryi olbrzymia żelazna huśtawka zostaje wprowadzona w ruch kołyszący, a zarazem przesuwana, tak że patrzący i strzelający zdala artylerzyści doznają wrażenia, jakoby okręt nie tylko jechał, ale i kołysał się na wzburzonych falach.

gdzie już tylko starsze pokolenie używa gwary, ludowej. I tu także zresztą potrzeba jedynie trochę swobody i lepszych ustaw, aby prawosławnych Białorusinów powrócić na łono **katolicyzmu i polskości.** Na razie stanowią oni przeważnie jakby nieobrobiony materyał, który *silniejsza i energiczniejsza ręka przerobi i przeobrazi według swojej woli.* Za Dnieprem w Mohilewszczyznie, w dawnem województwie mścisławskiem, gdzie polska większa własność została mocno zredukowana, i gdzie polska inteligencya jest rzadko rozsiana na wielkim stosunkowo obszarze — daje się odczuwać wpływ rosyjskiego języka, zwłaszcza w okolicach sąsiadujących z Rosyą etnograficzną; gdzieindziej *rusyfikacya nie czyni większych postępów* nawet wśród prawosławnych Białorusinów — chociaż nacisk rosyjski trwa tam bez przerwy od trzeciego podziału Polski.

Aby dopełnić obrazu etnograficznego Litwy, należy jeszcze wspomnieć o katolikach Łotyszach, zamieszkujących dawne polskie Inflanty, obecnie północno-zachodnią część gubernii witebskiej — i σ *milionie żydów,* zalewających miasta i miasteczka litewskie. Oba te szczepy nie wywierają wpływu na otoczenie.

Polacy razem z Białorusinami stanowią ogromną większość ludności dawnego **W. Księstwa Litewskiego,** a że historyczna przeszłość tego kraju i cała jego kultura są wyłącznie polskie, musimy w Litwie widzieć bratnią dzielnicę Polski, i nie powinniśmy nigdy o niej zapominać w naszych rachubach na przyszłość. Polska bez Litwy będzie zawsze organizmem okaleczonym, a pełnię własnego życia mogą oba kraje osięgnąć tylko w zupełnej niczem nienaruszonej łączności.

Mimo wszelkie prześladowania Nowosilcowców w latach dwudziestych, a Murawiewów w latach sześćdziesiątych żywioł polski przedstawia się po dziś dzień, jako czynnik dominujący, bo *par excellence* kulturalny. Choć Rosyanie wszelkiemi sposobami barbarzyńskiego ucisku (zdobywającego się nawet na tablice z napisem: *waspraszczajetsa gawarit pa polski!*) starali się zatrzeć wszelką cechę polskości na Litwie, choć konfiskaty po powstaniu znacznie osłabiły stan posiadania polskiej szlachty, gwałt rosyjski nie zdołał jednak tego dokazać, aby przygasło świetne wspomnienie uniwersytetu wileńskiego, aby większość dworów i dworków szlacheckich nie była po dziś dzień ogniskiem polskiego obyczaju i polskiej kultury, której „Pan Tadeusz" wystawił pomnik, i aby w miastach nie ostały się silne mniejszości polskie. W mieście Mickiewicza i filaretów, w Wilnie, liczymy dziś jeszcze 31 procent Polaków (a 42 procent żydów), w powiecie wileńskim mamy Polaków 12 procent, w Mińsku 12 procent i t. d. Im bardziej na wschód, tem procent Polaków się zmniejsza; najmniej doliczymy się ich w guberniach witebskiej i mohylewskiej, natomiast w kowieńskiej gubernii Polaków żyje przeszło 200.000, w wileńskiej przeszło 470.000, w grodzieńskiej 310.600, w mińskiej 280.000.

Według danych urzędowych rosyjskich, zbieranych z okazyi w prowadzania ziemstw, Polacy stanowili w stosunku do całej ludności: w gubernii wileńskiej 15·3 procent, kowieńskiej 3·6 proc., grodzieńskiej 4·4 proc., mińskiej 4.3 proc., przytem trzeba jednak zawsze pamiętać, że żywioł polski reprezentuje tam inteligencyę i większą posiadłość ziemską pośród ludności włościańskiej mało uświadomionej.

Kilka słów o Wołyniu.

Ze zdobyciem Kowla i Łucka, po przejściu Brodów i górnego Seretu, wojska sprzymierzone wkroczyły na terytoryum Wołynia, odwiecznej ziemi Rzeczypospolitej.

Wołyń nie jest właściwie pojęciem geograficznem ani politycznem dokładnie ustalonem,

nazwa Wołyń określa obszar o granicach zmiennych w różnych okresach historycznych. W prastarym okresie dziejów był Wołyń siedzibą dwuch plemion słowiańskich, Dulebów i Bużan, na terytoryum nieokreślonem, mniej więcej od Bugu po Dniepr. Za czasów panowania litewskiego była to „ziemia wołyńska“, pod Rzecząpospolitą „województwo wołyńskie“. Wołyń kurczył się lub rozszerzał, przesuwał granice to dalej na północ, to ku południowi. Obecnie za czasów panowania rosyjskiego, politycznie obejmuje się tem mianem gubernię wołyńską, mającą około 65.000 klm. kw. obszaru, a więc niewiele mniejszą od Galicyi, geograficznie zaś przestrzeń od działu wód Bugu i Styru na zachodzie, od Kijowszczyzny na wschodzie, na północy sięgającą do właściwego Polesia, a na południe graniczącą z Podolem.

Wołyń przedstawia się jako kraj dość urozmaicony. Północna część (na północ od Łucka) jest równiną płaską, nizką, pokrytą błotami i lasami o charakterze ogólnym, przypominającym Polesie; równinę tę przecinają piaszczyste wyniosłości, ciągnące się pasami, które tworzą urwiste brzegi Słucza i Horynia. Wschodnia część gubernii, z Kijowszczyzną graniczącą, jest równiną, nie nizinną jednak, lecz wyniesioną znacznie nad poziom morza, czarnoziemną, żyzną i gęsto zaludnioną. Tak samo dobrze zaludniona jest południowo-zachodnia część Wołynia, o powierzchni najbardziej urozmaiconej, przerznięta dość wysokiemi górami, mnóstwem rzek i rzeczek, której malowniczości dodają porosłe lasem pasma wzgórz. Wzgórza te, odnogi Karpat, dają początek wielu rzekom, z których najważniejsze są: Turja, Styr z Ikwą, Horyń ze Słuczem (wszystkie z dorzecza Prypeci), oraz Teterów, dopływ Dniepru. Druga gałęź Karpat idzie na wschód, stopniowo się zniżając, przez cały Wołyń aż do Dniepru i tworzy słynne „porohy“ na tej rzece.

Klimat Wołynia jest wybitnie kontynentalny, wielkie upały latem, silne mrozy zimą — podlegający częstym zmianom. Ziemia, z wyjątkiem części północnej, bardzo urodzajna.

Urodzajny ten kraj, o zdrowym klimacie, jest stosunkowo słabo zaludniony. Żyło tu w roku 1885 — 2,176.000 mieszkańców, których liczba jednak w r. 1912 dosięgła okrągło 4 milionów. Wzrost ten, dość znaczny, przypisać należy energicznej w ostatnich latach polityce kolonizacyjnej rządu rosyjskiego, osuszeniu błot na północy, wykarczowaniu części lasów, które do lat 80 ubiegłego wieku pokrywały $^1/_3$ część Wołynia, sprowadzeniu zewsząd kolonistów.

Stosunki narodowościowe wśród tej ludności, najbardziej dla nas interesujące, przedstawiają się tak, że „gros“ jej, przeważną większość; do $^3/_4$ dochodzącą, stanowią Rusini. Zresztą statystyka pod tym względem nie jest dokładnie ustalona. Gieograf rosyjski, Jaroszewicz daje obraz stosunków narodowościowych ludności Wołynia w r. 1897:

Rusini	2,095.000	czyli	70.1%
żydzi	394.000	„	13.2%
Rosyanie	209.000	„	9.7%
Polacy	184.000	„	6.2%
Niemcy	171.000	„	5.7%
Czesi	27.000	„	0.0%

Należy tu zauważyć, że od tego czasu wzrosła znacznie przez dalszy napływ z zewnątrz liczba **Niemców-kolonistów**, a także Czechów.

Inny się jednak obraz przedstawi, jeżeli weźmiemy pod uwagę stosunek nie liczebny, lecz kulturalny. Wtedy okaże się, że **dominującą rolę zajmują tu Polacy**, stanowiący warstwę większych właścicieli ziemskich, dalej wszystkich wyższych oficyalistów rolnych i inteligencyi z wolnych zawodów, przemysłowców itd. Rosyanie, to — oprócz kilkudziesięciu właścicieli ziemskich — przeważnie urzędnicy i wojskowi, Niemcy i Czesi przedstawiają żywioł postępowego rolnictwa drobnego, żydzi — jak na całym zresztą obszarze ziem polskich — zamieszkują miasteczka, trudniąc się drobnym przemysłem i handlem. Rusini, rdzeń ludności przedstawiają *masę chłopską, w znacznej części małorolną i bezrolną*. Ciekawą może być okoliczność, że **Niemcy koloniści** osiedli przeważnie na przestrzeni naokoło i pomiędzy trójkątem twierdz Łuck-Równo-Dubno, na której obecnie odbywa się pochód strategiczny wojsk austro-niemieckich.

Wspomnieliśmy już wyżej, że Polacy stanowią tu warstwę **wielkich właścicieli ziemskich**. Obecnie Polacy posiadają jeszcze 19 procent całej ziemi uprawnej Wołynia, a majątki polskie stanowią tam największe dominia. W roku 1901 posiadał hr. Alfred Potocki największy na Wołyniu majątek, bo 140.000 morgów, a ks. Sanguszko 100 tysięcy, hr. Plater 29 tysięcy, hr. Tyszkiewicz 25 tysięcy itd. Obok tego i włościańska polska posiadłość ziemska reprezentowała pewien obszar.

Główne zajęcia ludności podyktowane są charakterem kraju. Przeważna większość (75 procent) trudni się rolnictwem i przemysłem rolniczym. Lasy, pomimo wycięcia części, pokrywają jeszcze jedną czwartą kraju — 3,400.000 morgów — a wyrób drzewa i związane z tem przemysły stanowią znaczne źródło dochodów. Łąki wołyńskie są słynne z obfitości i znakomitej jakości siana; pokrywają one około 1,200.000 morgów i dają 60 milionów pudów (około 1 miliarda kilogramów) siana rocznie. Dzięki temu stoi też wysoko hodowla koni, bydła i owiec cienko-runnych; Wołyń dostarcza już oddawna wielkich ilości bydła dla Królestwa Polskiego i Litwy. Uprawa zbóż produkuje wielkie ich ilości: 30 mil. pudów żyta, 17 pszenicy, 21 owsa — wszystkich zbóż razem 80 mil. pudów, czyli około 11 milionów cetnarów. Z tego około 1,200.000 cetnarów eksportuje się do Austro-Węgier i Niemiec. Ziemniaków produkuje Wołyń około 10 milionów cetnarów — znaczna ich część przerabiana jest w gorzelniach. Rozwinął się też w ostatnich czasach na Wołyniu znacznie przemysł cukrowniczy i uprawa buraków.

Skupienia miejskie na Wołyniu, jako w kraju tak wybitnie rolniczym, są niewielkie. Stolica gubernii, Żytomierz, liczy zaledwie niewiele ponad 90 tysięcy mieszkańców. Do większych miast należał też Łuck, mający 30 tysięcy mieszkańców i druga twierdza Równo, z 36 tysiącami mieszkańców, oraz Kowel z 29 tys. Zewnętrznie wszystkie one jednak, prócz Żytomierza, przedstawiają się dość nędznie i ubogo; z dawnej świetności polskich grodów niewiele pozostało.

Z dziejów Wołynia przypominamy, że od czasów wydanego na Sejmie w dniu 26 maja 1569 r. przez Zygmunta Augusta „przywileju przywrócenia ziemi wołyńskiej do Królestwa Polskiego“. stanowią one część dziejów Rzeczypospolitej, mając niejedną w nich świetną kartę.

Ustrój administracyjny

w okupowanych przez Austro-Węgry i Niemcy terenach Królestwa Polskiego.

C. i k. Zarząd wojskowy w okupowanych terenach Królestwa Polskiego.

Okręg Zarządu *(w dniu 1 października 1915)*

Pod austryacko-węgierskim Zarządem wojskowym stoją części zaboru rosyjskiego Polski, które odgraniczone zostały w porozumieniu z cesarsko-niemieckim rządem.

Generalny zarząd austro-węgierski obejmuje obecnie następujące okręgi: 1) Okręg dąbrowski, to znaczy przypadającą na nasz teren okupacyjny część rosyjskiego okręgu Będzina; 2) okręg Noworadomski, t. zn. dotychczasowy okręg tej nazwy, jako też przypadające na nasz teren okupacyjny części okręgu Częstochowa wraz z Jasną Górą i Wieluniem; 3) okręg Piotrkowski, t. zn. dotychczasowy okręg tej nazwy, oraz przypadającą na nasz teren okupacyjny część okręgu Łaska; 4) okręg olkuski; 5) miechowski; 6) jędrzejowski; 7) włoszczowski; 8) pińczowski; 9) kielecki; 10) okręg Końska; 11) okręg Opoczna; 12) okręg Buska; 13) okręg Sandomierza; 14) okręg Opatowa; 15) okręg Iłży; 16) okręg radomski; 17) okręg Kozieniec; 18) okręg Janów; 19) Biłgoraj; 20) okręg Nowo-Aleksandrya; 21) okręg Zamość; 22) okręg Krasnostaw; 23) okręg lubelski; 24) okręg lubartowski. Nie ustanowiono jeszcze naczelnych władz okręgowych w następujących okręgach: 1) tomaszowskim, 2) hrubieszowskim, 3) chełmskim.

(Podział na gubernie został zniesiony).



Feldmarszałek von Hindenburg główny wódz niemiecki **i generał-porucznik Ludendorff** jego szef sztabu na dworcu kolejowym w Królestwie Polskiem.

Władza prawodawcza, administracyjna i wykonawcza:

Na terenie okupowanym przez austryacko-węgierską siłę zbrojną, najwyższa władza prawodawcza i wykonawcza jest prerogatywą J. Ces. Mości Najwyższego Wodza, którą to władzę mocą przyzwolenia Najwyższego rozkazu, wykonuje **naczelny wódz armii** i jemu bezpośrednio podległy generalny **gubernator wojskowy.** Naczelny dowódca armii jest najwyższym piastunem władzy cywilnej i wojskowej na wszystkich okupowanych terenach. Rozporządzenia prawodawcze wszelkiego rodzaju są tedy zastrzeżone dla **naczelnego dowódcy armii** i może je wydawać jedynie on, albo też **generalny gubernator,** na podstawie jego wyraźnego upełnomocnienia.

Naczelna komenda armii (naczelna komenda etapów) jest **najwyższą władzą** w wykonywaniu *prawodawstwa* i najwyższą kierującą i nadzorczą instytucyą dla *wymiaru sprawiedliwości* i dla *administracyi.* **Naczelny gubernator** jest *najwyższym organem władzy wykonawczej i najwyższą rozstrzygającą instytucyą dla całego wymiaru sprawiedliwości i administracyi* na austryacko-węgierskim terenie okupowanym. Jest on rozstrzygającym i jedynie odpowiedzialnym naczelnikiem zarządu. Naczelnemu gubernatorowi przydany jest zastępca i szef sztabu generalnego. Naczelny zarząd składa się z sekcyi **wojskowej, wywiadowczej, administracyjnej** i **wydziału sprawiedliwości.** Naczelnemu gubernatorowi podlegają komendy okręgów i miejscowe organy samorządne. Komendant okręgu (oficer sztabowy) jest w swojem okręgu jedynie rozstrzygającym, pełnomocnym i odpowiedzialnym naczelnikiem.

Komendantowi okręgu przydzielony jest zastępca i adjutant. Komenda okręgu spełnia zadania wymiaru sprawiedliwości i administracyi w poszczególnych okręgach. Sąd komendy okręgowej rozstrzyga w pierwszej, a w zakresie sądów gminnych w drugiej instancyi tak w sprawach karnych jak i cywilnych. Kierownictwo czynności sędziowskich sprawuje wyższy audytor, mianowany kierownikiem sądu.

Generalny gubernator i generalni inspektorzy.

Naczelnym gubernatorem jest (od 17 sierpnia)

Ekse. Generał-major Eryk baron Diller, tajny radca; jego zastępcą generał-major Karol Lustig von Preanfeld, szefem sztabu pułk. Hausner. Siedziba gubernatora mieści się od 1 października w **Lublinie.**

Z powodu znacznego zwiększania się agend generalnej gubernii w Królestwie, **potworzone zostały w październiku posady generalnych inspektorów z ramienia generalnej gubernii,** z siedzibą w Kielcach, Radomiu i Lublinie na okręgi dawnych gubernii. Generalnymi inspektorami zostali zamianowani: generał-major Adolf br. Stillfried dla Kielc, generał-major Antoni Madziara dla Radomia, generał-major Karol Lustig dla Lublina.

Pod naczelnym kierunkiem i nadzorem naczelnego gubernatora istnieją dla gospodarczego spożytkowania terenu okupacyjnego, dyrekcya lasów i domen, oraz wojskowy urząd górniczy.

Organizacya jeneralnej Gubernii ma charakter *czysto wojskowy*, zakres jej działania dzieli się jednakowoż na sprawy ściśle wojskowe i **cywilne.** Zarządzenia wszelkie nazewnątrz wydawane są według norm wojskowych przez jeneralnego gubernatora, **kierownictwo jednakowoż spraw cywilnych** jest powierzone jego „adlatusowi cywilnemu". Sprawy cywilne poddane są **sekcyi administracyjnej,** z którą wiążą się nieco wyodrębnione oddziały: skarbowy i sądowniczy. Kierownikiem **sekcyi administracyjnej** jest dr. Jerzy hr. Wodzicki, radca namiestnictwa.

Sekcya **administracyjna** liczy dziewięć oddziałów: 1) polityczny (ref. prowiz. dr. Jerzy Maksymilian Jampolski), 2) policyjny (ref. dr. Stan. Krzyżanowski), 3) szkolny (wraz z sprawami wyznaniowemi, ref. radca sekcyjny Longin Womela), 4) sanitarny (ref. dr. Wunschheim i dr. Karpiński), 5) przemysłowy i socyalno-polityczny (ref. dr. Tadeusz Smoluchowski), 6) rolniczy (ref. major Mares), 7) leśny (wraz z myśliwstwem, rybołówstwem i ochroną ptactwa, ref. radca Antoni Sym), 8) techniczny (ref. major Godziński), 9) górniczy (ref. Jerzy Kukucz).

Oddział **skarbowy** (szef radca Biesiadzki) ma dwa działy: sprawy opodatkowania pośredniego (radca Leśniowski) i bezpośredniego (radca dr. Starzewski). Tak samo oddział **sądowy,** obejmujący dziedzinę sądownictwa cywilnego (radca Wład. Müller) i karnego (audytorowie Wolff i Woźniakowski).

Każdy z wymienionych działów powierzony jest osobnemu referentowi. Kierownictwo i nadzór nad całością skupia się w ręku naczelnego komisarza cywilnego i jego zastępcy, którzy rozdzielają między sobą zakres pracy.

C. i k. wojskowe koleje w Królestwie Polskiem i dyrekcya poczt.

Na terenie południowego Królestwa Polskiego otworzono kolej wojskową, utworzoną z sieci kolei istniejących na tym terenie i poddano tę kolej zarządowi wojskowemu.

Linie, wchodzące w skład tego okręgu wojskowo-kolejowego są następujące:

a) Częstochowa—Kielce,
b) Granica—Kielce,
c) Kielce—Dęblin,
d) Tomaszów—Bzinek—Nadbrzezie,
e) Kazimierz—Sosnowiec,
f) Strzemieszyce—Gołonóg—Dąbrowa Górn.
g) Koleje przemysłowe na terenie kopalni w Dąbrowie,
h) Granica—Ząbkowice,
i) Rozwadów—Lublin,
k) Dęblin—Lublin—Chełm.
l) Lublin—Lubartów,
m) Bełzec—Chełm.

Razem linie te obejmują przestrzeń 900 km.

C. i k. kolej wojskowa oddaną jest, jako samodzielny zakład wojskowy, bezpośrednio pod zarząd ministerstwa wojny. „Komenda c. i k. kolei wojskowej" mieści się w Radomiu; generał-major Narcyz Schnitzler, dyrektor c. i k. wojskowej kolei Banialuka—Doberlin, objął czynności naczelnika c. i k. kolei wojskowej.

Dla zarządu **poczt i telegrafów** na terenie okupacyjnym ustanowiono etapową dyrekcyę poczt i telegrafów z siedzibą w Kielcach. Dyrekcya etapowa poczt i telegrafów pod zarządem p. Borosławskiego podlega bezpośrednio we wszystkich okolicznościach służbowych naczelnej komendzie etapów.

Język.

Językiem urzędowym c. i k. komendy włącznie z przydzielonymi organami cywilnymi jest język służbowy c. i k. armii.

W zetknięciu ze stronami narodowości polskiej należy używać języka polskiego.

Publiczne obwieszczenia wydawane mają być w obu językach.

Gminom oraz sądom gminnym pozostawia się swobodę ustanowienia polskiego albo niemieckiego języka jako języka urzędowego oraz zakresu, w którym drugi język ma być używany.

Podania i pisma, wpływające w języku polskim lub niemieckim, należy przyjmować bez różnicy.

Te same przywileje, jakie przyznaje się językowi polskiemu, przypadną również, po ustanowieniu zarządu w prowincyach ukraińskich, językowi ukraińskiemu.

Postępowanie.

W sprawach administracyjnych obowiązuje tok instancyi regularnie z gminy do komendy okręgowej, która jako II instancya ostatecznie, jako I instancya przy pozostawieniu rekursu do generalnego gubernatorstwa podejmuje decyzyę. Tu kończy się zwykła droga instancyi.

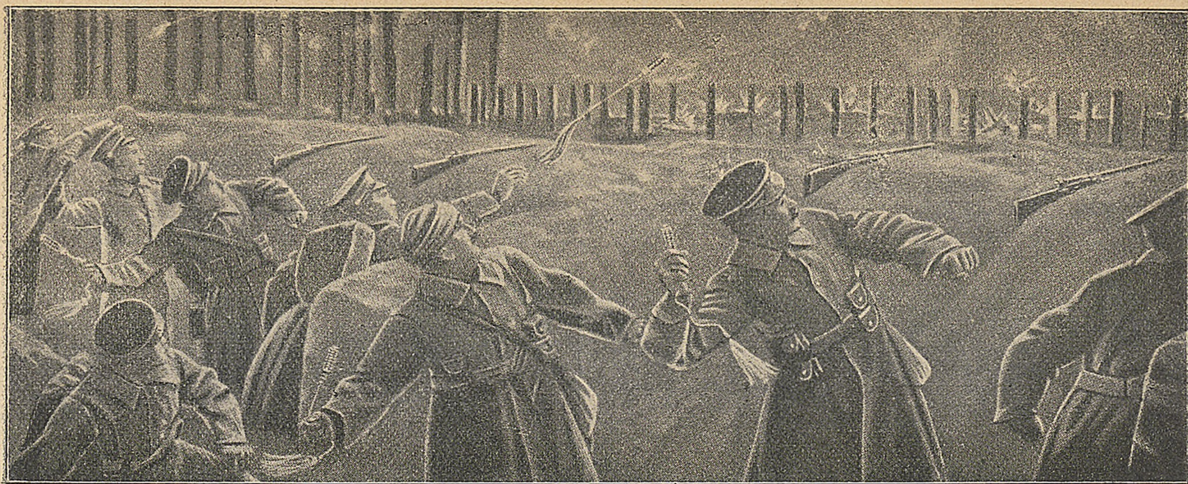
W sprawach karno-sądowych ustanawia się postępowanie przed sądami komend okręgowych jako przed sądami wojskowymi według regulaminu wojskowego procesu karnego (postępowanie polowe).

W innych sprawach karno-sądowych i cywilnych są dla postępowania miarodajnymi ustawy kraju.

Przy prowadzeniu zarządu na obszarze okupacyjnym stanowi sprawiedliwość i bezpartyjność najgłówniejszą podstawową zasadę. Żadnego politycznego kierunku niema się ścigać, ani uprzywilejować, ma się tylko objektywnie urzędować.

Urzędy wywiadowcze dla importu i eksportu w Królestwie.

Dla ułatwienia, dla poznania i rozwinięcia wzajemnego stosunku handlowo-przemysłowego



Technika współczesnej wojny Oddział żołnierzy niemieckich rzuca ręczne granaty.

utworzone zostały z inicyatvwy c. i k. wojskowej generalnej gubernii w Polsce t. zw. urzędy wywiadowcze dla przewozu i wywozu towarów (K. u. k. Auskunfstellen für Waren Ein- und Ausfuhr des k. u. k. Mil. Gen. Gouvernement in Polen) w Krakowie i Piotrkowie. Ostatnia obejmuje 10 obwodów w kraju okupowanym przez Austro-Węgry t. j. Piotrków, Noworadomsk, Końskie, Opoczno, Radom, Wierzbnik, Kozienice, Lublin, Lubartów i Puławy. Na czele stoi nadpor. Goebel.

Urzędy te udzielają certyfikatów na przywóz i wywóz towarów, zwłaszcza gdy chodzi o towary „zakazane".

Zarząd w okupowanych przez Niemcy okręgach Królestwa.

Cała reszta terytoryum Królestwa Polskiego z Warszawą jako stolicą pozostaje pod zarządem wojskowym wojsk niemieckich.

Generalnym gubernatorem dla okupowanych przez Niemcy części Królestwa jest eksc. gen. Beseler z siedzibą w Warszawie, który wykonuje całą administracyjną, ustawodawczą i sądową władzę.

Przy generał - gubernatorstwie w Warszawie ustanowiony został sąd wyższy, oraz urządzone zostały sądy obwodowe w następujących miejscowościach Królestwa Polskiego: Będzin, Częstochowa, Kalisz, Konin, Kutno, Łęczyca, Łódź, Wieluń, Włocławek, Grodzisk, Grojec, Skierniewice, Łowicz, Rawa, Lipno, Płock, Mława, Pułtusk, Nowomińsk, Garwolin.

W sądach tych obowiązuje język niemiecki, tylko w najniższych sądach gminnych dopuszczony jest język polski.

Poczta.

Władza niemiecka urządziła pocztę w okupoanych terenach.

Dopuszczone są: *a*) przesyłki pocztowe od i do urzędników władz niemieckich wojskowych i cywilnych ustanowionych w Królestwie Polskiem i ich krewnych; *b*) w prywatnym ruchu pocztowym z Niemcami i niemieckimi urzędami pocztowymi w Królestwie Polskiem: otwarte, frankowane, zwykłe i polecone listy, karty pocztowe, druki, akta w niemieckim języku, próby towarów, przekazy pocztowe do 800 marek i zamówienia na gazety. Na przekazach pocztowych nie wolno nic dopisywać. Używać należy tylko niemieckich znaczków pocztowych.

Inne kraje nie mają udziału w ruchu pocztowym; wyłączone są z niego *również Austro-Węgry i ta część Królestwa Polskiego, która znajduje się pod administracyą austryacką.*

Ruch osobowy w Królestwie i do Królestwa.

Dla całego ruchu osobowego w Królestwie, z Królestwa i do Królestwa utworzono centralę paszportową przy generał-gubernatorstwie warszawskiem. Do podróży koleją, automobilem, motorem, kołem i okrętem w obrębie generał-gubernatorstwa potrzebne jest poświadczenie.

Do podróży z Niemiec do Królestwa potrzebne są legitymacye graniczne, które wystawia ministeryum wojny, zastępcy komendy generalnej, naczelne dowództwo w Marchii — w porozumieniu się z centralą paszportową. Osoby, niemieszkające w Rzeszy niemieckiej, starać się muszą o pozwolenie u zastępcy wielkiego sztabu generalnego.

Mieszkańcy powiatów pogranicznych, działalnością swą gospodarczą zniewoleni do stałej komunikacyi przez granicę mogą przekraczać granicę za poświadczeniem naczelników powiatu lub magistratu. Poświadczenia te odnowić trzeba co 28 dni. Ułatwienia mają robotnicy sezonowi, przechodzący granicę, o ile zaangażowało ich biuro werbunkowe.

Taksy płaci się: za poświadczenie podróżne 2 mk., za przedłużenie poświadczenia dalsze 2 mk. za każdy rozpoczęty nowy tydzień. Za legitymacye stałe płaci się 10 mk. Za legitymacye graniczne, potrzebne do podróży do Królestwa i z Królestwa, jeżeli podróż nie trwa dłużej, niż tydzień, płaci się 3 mk., przedłużenie podróży o każde dalsze 7 dni podraża legitymacyę o 7 marek. Za legitymacye stałe do przekraczania granicy opłaca się 6 mk. za każdy rozpoczęty tydzień.

Od świadectw dla ruchu nadgranicznego pobiera się taksę w sumie 2 mk. od osoby.

NOWA TARYFA CELNA DLA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Na podstawie umowy zawartej pomiędzy Niemcami i Austryą od dnia 5-go lipca r. b. obowiązuje taryfa celna, według której towary przewożone do Królestwa Polskiego, niezależnie od tego, które z państw daną część kraju okupuje, podlegają opłatom na rzecz skarbu mocarstw okupujących. Opłaty podane są w markach. (Aby otrzymać cło w rublach od puda, należy dzielić ilość marek od 100 kgr. przez 10, dokładnie przez 10,175). **Stopa procentowa od 100 kg. m.**

1.	a) Zboże wszelkich gatunków także stołowe	4.—
	b) Ziemniaki	2 —
	c) Owoce strączkowe	4 —
2.	Ryż, uprawiony i nieuprawiony	4 —
3.	Wyroby młynarskie	16.—
4.	Mączka ziemniakowa, mączka wszelkich gatunków, ciasta, dekstryna	16.—
5.	Warzywa,suszone i pojedyncze przyprawione	4.—
6.	Owoce południowe, świeże	8.—
7.	Owoce suszone	16.—
8.	Orzechy i migdały	4.—
9.	Korzenie	50.—
10.	Środki zastępujące kawę	8.—
11.	Kawa a) surowa	100.—
	b) palona	140 —
12.	Kakao i czekolada	100.—
13.	Herbata	160 —
14.	a) Liście tytuniowe	240 —
	b) tabaka do zażywania, prymka i grubo krajany tytoń do palenia	300 —
	c) Cienko krajany tytoń do pap.	480.—
	d) Cygara	360.—
	e) Papierosy	160.—
	Oprócz cła od wagi winien być płacony dodatek cłowy podług osobnych rozporządzeń, które będą wydane w tym celu.	
	f) Bibułki i tutki do papierosów	200.—
15.	Cukier, miód, miód sztuczny	24.—
16.	Towary cukiern., keksy, miodow.	60.—
17.	Drożdże	28 —
18.	Chmiel i ekstrakt chmielu	20 —
19.	Wódki wszelkich gat.: a) w beczkach	280 —
	b) w butelkach	360.—
20.	Wina z gron i wina owocowe a) w beczkach	24.—
	b) w butelkach	48.—
	c) wina musujące	100.—
21.	Piwa wszelkich gatunków	12 —
	albo hektl.	16.—
22.	Ocet wszelkich gatunków a) w beczkach	16.—
	b) w butelkach	40.—
23.	Wszelkie wody mineralne	4.—
24.	Sól kuchenna	16 —
25.	Mięso: a) solone	20.—
	b) wędzone, także kiełbasy	40 —
26.	Ser	28.—
27.	Masło i margaryna	20.—
28.	Śledzie solone	2.—
	lub beczka	3.—
29.	Inne ryby maryn., sol., wędz.	20.—
30.	Środki spożywcze wszelkiego rodzaju, bliżej niewymienione	80.—
31.	Sadze wszelkich gatunków	10.—
32.	Kleje wszelkich gatunków	16.—
33.	Gąbki do kąpieli	50.—
34.	Tłuszcze wszelkich gatunków, także oleje tłuste, kwas olej, kwas tłuszczowy	10.—
35.	Wosk, parafina i inne materyały do świec, jako też waselina	10.—
36.	Świece	24.—
37.	Skóra	50.—
38.	Towary futrzane	100.—
39.	Obuwie	80.—
40.	Rękawiczki skórzane	200.—
41.	a) Towary siodlarskie	80 —
	b) Inne towary skórzane	160 —
	c) Pasy do pędzenia	40.—
42.	Tow. z drzewa, tow. korkowe	10.—
43.	Towary koszykarskie i plecione z materyałów roślinnych, miotły, pędzle, ciężkie szczotki i towary kościane	10.—
44.	Towary azbestowe	20.—
45.	Żarówki	100.—
46.	Pręty węglowe	30.—
47.	Narzędzia do tocz. i polerow.	10.—
48.	Cegły wszelkich gatunków	0.08.—
49.	Rury zgliny a) nieglazurowane	0,0.8—
	b) glazurowane	0,48.—
50.	Płyty ścienne i płyty na podłogi	1.—
51.	Dachówki nieglazus. i glasur.	0,20.—
52.	Wszelkie inne tow. z gliny i fajansu	1.—
53.	Fajans	10 —
54.	Porcelana	12.—
55.	a) Szkło dęte	4.—
	b) Szkło do okien i zwierciadeł, płyty szklane, cegiełki szkl.	8.—
	c Wszelkie inne towary szklane	12.—
56.	Węgiel, torf, koks *tonna*	2.—
57.	Olej do smarowania, smarowidła na wozy	10.—
58.	Towary kauczukowe	100.—
59.	Kamień winny i kamień winny na womity	6.—
60.	Soda i potaż wszelkich gatunków, także palące natrum i żrące kali, chlorek, ługi do bielenia	4.—
61.	Ulotne (eteryczne) oleje	80 —
62.	Wszelkie kosmetyki	400.—
63.	Mydła a) pachnące	80.—
	b) inne	10.—
64.	a) Pokosty i lakiery	24.—
	b) Sztuczne środki i farbiarskie i indygo	10.—
	c) farby przyrząd. i atramenty	20.—
65.	Zapałki wszelkich gatunków	40.—
66.	Żelazo surowe, żelazo łamane, półmateryały, szyny surowe i t. d.	2.—
67.	Blacha żelazna a) ocynowana, ocynkowana, omiedziona, farbowana, lakierowana lub w inny sposób obrobiona	10.—
	b) nieobrobiona	5.—
68.	Żelazo sztabowe, drążniki, szyny i inne wyroby walcowane	2.40
69.	Towary z żelaza lanego: a) rury	4.—
	b) inne surowe	4.—
70.	Towary z żelaza kutego: a) surowe	6.—
	b) opracowane	10.—
71.	Towary z blachy żelaznej	30.—
72.	Druty zelazne wszelkich gat.	12.—
73.	Towary druciane	24.—
74.	Igły	160.—
75.	a) Noże i podobne towary	40.—
	b) kosy i sierpy	8.—
	c) inne towary do cięcia, narzędzia rzemieślnicze i kuchenne	20.—
76.	Towary z in. nieszlachetn. met.:	
	a) płyty, blacha, drut, sztaby	16.—
	b) inne towary	60.—
77.	Towary ze szlachetnego metalu:	
	a) nieprawdziwego (pozlacane lub posrebrzane towary ze szlachetnego metalu	100.—
	b) prawdziwego	2400.—
78.	a) Maszyny do pisania, rachunkowe i liczebne sztuka	30.—
	b) Maszyny do szycia szt.	6.—
	c) Kołowce szt.	24.—
79.	Wyroby elektrotech. z wyjątkiem maszyn i maszyn i akumulatorów	100.—
80.	Zegary: a) zegarki kiesz. ze złotemi puzderkami sztuka	20.—
	b) zegarki kieszonkowe z innemi puzderkami sztuka	2.—
	c) zegary stojące i ścienne	200.—
81.	Towary wszelkiego gat., harmonie, organy kościelne sztuka	100.—
82.	Inne instrumenty muzyczne	20.—
83.	a) Papy na dachy i inne grube p.	1.60
	b) Inne papy	10.—
84.	Papier, także tapety	10.—
85.	Bielizna papierowa	36.—
86.	Towary papierowe	48.—
87.	Przędze: a) jedwabne, niciane	200.—
	b) inne	20.—
88.	Pilśnie i towary pilśniowe	80.—
89.	Towary powroźnicze	10.—
90.	Towary przędzone i tkane, także haftowane, również z pojedynczemi obrębami (np. worki chusteczki, prześcieradła i t. p. pasmanterje towary guzik.: a) z jedwabiu	1600.—
	b) z półjedwabiu	800.—
	c) z wełny	210.—
	d) z bawełny lub lnu:	
	I. grube tkaniny n. p. perkale. nesle, materyały na powlecz. na spodnie far.	40.—
	II. cienkie tkaniny np. batyst, muślin, aksamit	160.—
	e) z innych materjałów	20.—
91.	Płótno wojskowe i ceraty	32.—

92. Dywany i inne niewymienione towary przędzarskie . . . . 240.—
93. Koronki i materje koronkowe:
a) z jedwabiu i półjedwabiu . . . . . 5000.—
b) wszystkie inne . . . . 2000.—
94. Ubrania, bielizna i towary modniarskie, stopa celna z dodatkiem 50 od sta
95. Kapelusze i czapki wszelkich gatunków szt, 0.40
96. Parasole . . . . 1.—
97. a) Towary galanter. i toalety . . . . . . 100.—
b) Zabawki . . . . 8,—
98. Karty do gier . . . . 1.—

Umowa oraz taryfa cłowa wchodzi w życie dn. 5 lipca br.

Główna Kwatera, d. 82 czerwca 1915 r.

Naczelny Wódz na wschodzie

von Hindenburg,
Generał-feldmarszałek.

Obrót pocztowy

i podróżowanie po ziemiach okupowanych przez Austryę i Niemcy.

I. Ziemie polskie okupowane przez Austryę.

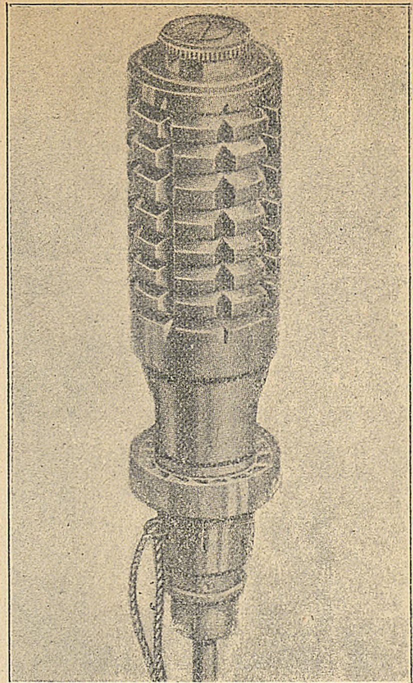
W okupowanych i przez **Austryę** administrowanych terytoryach utworzone zostały c. i k. urzędy pocztowe i ruch pocztowy został podjęty do szeregu miast, których wykaz poda każdy urząd pocztowy.

Poczta przyjmuje do wysyłki (otwarte) listy, paczki i gazety.

Opłata za paczkę, która nie może przekraczać wagi 5 kg. wynosi zawsze 60 h. Etapowe urzędy pocztowe mogą badać zawartość paczek nawet w nieobecności odbiorcy. Paczki należy odbierać w urzędzie pocztowym miejsca przeznaczenia. O nadejściu uwiadomi się odbiorców za pomocą doręczenia listu przesyłkowego. Należytość za to uwiadomienie wynosi 4 h. Za paczki te odpowiada się aż do oddania zarządowi wojskowemu według przepisów istniejących; po oddaniu paczek czynnikom tego zarządu odpowiada się tylko o tyle, o ile wykaże się przewinienie czynników poczty i telegrafu podlegających zarządowi wojskowemu.

* * *

Podróż z Austryi do terenów Królestwa Polskiego administrowanych przez władze austryackie, wymaga obecnie dużo zabiegów. Według przepisów, obowiązujących w listopadzie 1915 roku, osoby urodzone w latach 1875 do 1897, które zechcą wyjechać do ziem Królestwa Polskiego, okupowanych przez armię austryacko-węgierską, muszą otrzymać ze strony władz **zezwolenie na wydanie paszportu.** Prośbę o wydanie paszportu wnosi się do dyrekcyi policyi (względnie starostwa), która po zaopiniowaniu przesyła podania do Namiestnictwa, to zaś do „Militär-Komando", poczem tą samą drogą wraca podanie do policyi (starostwa).



Technika współczesnej wojny: Ręczny granat.

Żelazna osłona granatu jest rowkowana, aby przy eksplozyi rozprysła się w odpowiednią ilość części.
Gdy żołnierz granat rzuca ręką, posługuje się w tym celu sznurem, przywiązanym do granatu. Można jednak także granat wystrzelić z karabinu — i w tym celu zakończony jest on sztyftem, który się wkłada w lufę. Ręcznych granatów używa się dziś dużo we wszystkich armiach, szczególniej w niemieckiej i angielskiej — przy walce na bliską metę.

II. Ziemie polskie, okupowane przez Niemcy.

Do listopada 1915 roku ruch pocztowy między **Austryą** a ziemiami polskiemi, administrowanemi przez Niemcy, nie został jeszcze podjęty, tak, że ani listów, ani gazet przesyłać nie można.

Co do podróży z Austryi do tych terytoryów, potrzeba wyrobić sobie (prócz paszportu austryackiego) pozwolenie na przyjazd (Ausweis) od niem. generalnego gubernatora w **Warszawie.**

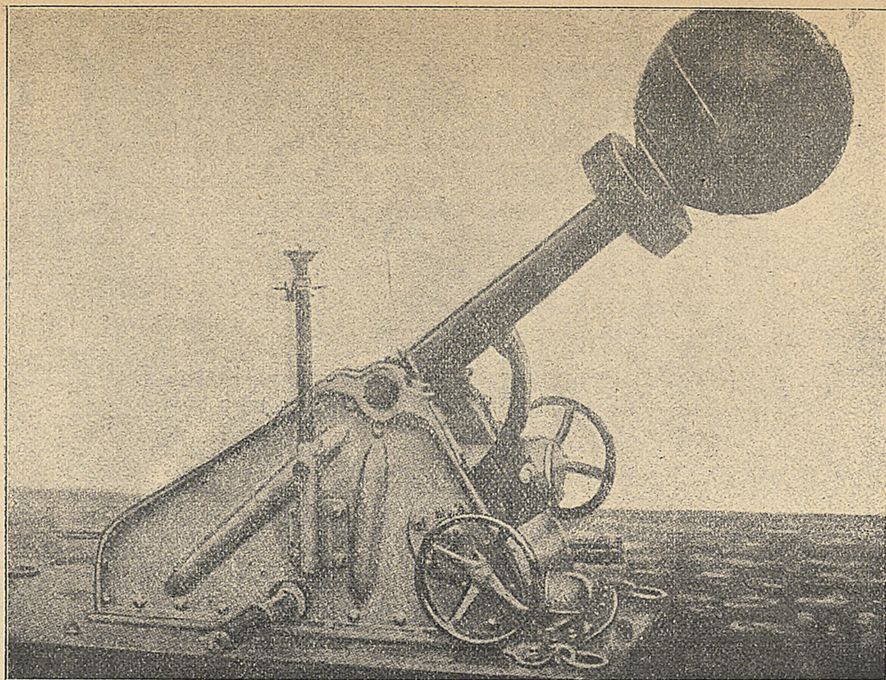
Przepisy austryackie w sprawie podróży do obszarów wojennych.

Urzędowo ogłoszono 28 października 1915 r. następujące zestawienie przepisów o paszportach i obowiązku legitymowania się przy tych podróżach:

I. Północny obszerniejszy obszar wojenny obejmuje: 1) Części królestwa Galicyi na zachód od wschodniej granicy politycznych powiatów Skole, Drohobycz, Rudki, Mościska, Jaworów i Cieszanów. 2) Górny i Dolny Śląsk z wyjątkiem politycznych powiatów Bruntal, Frywałd i Karniów. 3) Na Morawach polityczne powiaty: Mor. Hranice, Nowy Iczyn, Walachisz-Mezericz, Mistek i Mor. Ostrawę.

Przy podróży do tych obszarów i z nich potrzebny jest paszport z fotografią i własnoręcznym podpisem, urzędowem potwierdzeniem identyczności fotografii, potwierdzeniem podpisu itd. Nadto musi się podać cel podróży i musi być dodaną klauzula, że paszport jest ważny do dalszego obszaru wojennego lub z niego.

II. Północny ściślejszy teren wojenny obejmuje: Części Galicyi na wschód od granicy



Technika współczesnej wojny: Miotacz bomb.

Czytelnicy gazet często spotykają się w telegramach ze wzmianką, że »w rowach strzeleckich zdobyto tyle a tyle miotaczy bomb«. Powyższa ilustracya przedstawia nam, jak taki miotacz bomb wygląda. Jest to mały moździerz, w którego lufie tkwi okrągła sztaba żelazna, z przymocowaną na końcu z kulą: bomba, naładowana kilkunastu kilogramami materyału wybuchowego. W moździerzu zapala się nabój, który wyrzuca sztabę wraz z bombą, która ostrym łukiem spada w okopach nieprzyjaciela, wyrządzając wielkie spustoszenia.

wschodniej wymienionych pod I. powiatów oraz Bukowinę. Do podróży do tych obszarów i z nich wymagany jest paszport jak dla dalszego terenu wojennego, a nadto musi być ze strony władzy paszportowej dodaną klauzula, że jest ważnym także dla ściślejszego obszaru wojennego i to tylko za pozwoleniem jednej z odnośnych komend wojskowych.

Komendantami tymi są obecnie: Naczelna komenda armii (oddział wywiadowczy, Nachrichtenabteilung). Poczta polowa 11 dla całego półn. ściślejszego obszaru wojennego; najwyższa komenda (das höchste Komando) w Krystynopolu, poczta polowa 12 dla północnej części Galicyi; najw. komenda w Brodach, poczta pol. 201, dla środkowej części Galicyi wschodniej; najw. komenda we Lwowie dla obrębu miasta Lwowa; najw. komenda w Stryju, poczta pol. 164, dla południowej części Galicyi wschodniej; najw. komenda w Kołomyi, poczta pol. 351, dla południowo-wschodniej Galicyi i Bukowiny. W tych komendach można się bezpośrednio albo za pośrednictwem władzy paszportowej starać o pozwolenie, ale **tylko przy przedłożeniu paszportu podróży**, wystawionego w porządku w myśl podanych postanowień przez władzę paszportową. Wszelkie inne kroki pozostaną **nieuwzględnione**.

Dla podróży w obrębie ściślejszego obszaru wojennego utworzono na mocy zarządzeń polowo-policyjnych potwierdzenia identyczności dla ruchu dalszego, które wystawiają c. i k. komendy albo państwowe polityczne lub policyjne władze.

III. Austryacko-węgierski obszar okupowany. Wojskowy urząd gubernialny obejmuje obecnie okręgi: Dąbrowa, Nowo Radomsk, Piotrków, Olkusz, Miechów, Jędrzejów, Włoszczowa, Pińczów, Kielce, Końsk, Opoczno, Busk, Sandomierz, Opatów, Wierzbnik, Radom, Kozienice, Janów, Biłgoraj, Puławy (Nowa Aleksandrya), Lubartów, Lublin, Krasnostaw, Zamość. Do podróży do tego obszaru potrzebnym jest paszport podróżny jak przy I, a nadto musi być prócz celu podane także miejsce podróży (przynajmiej przez oznaczenie najważniejszych miejsc zatrzymania się) oraz dodaną klauzula, że paszport jest ważny do do *jazdy do austro-węg. obszaru okupowanego*. Paszport wymaga dalej **wizy** przez *wojskowy urząd*, a to albo przez c. i k. *ministerstwo wojny* lub *naczelną komendę armii* (Etappen Ober-Kommando) lub przez jeden *z urzędów wizowania paszportów naczelnej Komendy armii w Krakowie* (Komenda twierdzy), Szczakowej, *Rozwadowie* lub *Lwowie* (Komenda miasta). Przy podróżnych handlowych można wizę zastąpić arkuszem wyjaśnień (Auskunftsbogen) który potwierdza władza przemysłowa i wizuje **Izba handlowa i przemysłowa**. Do jazdy do okupowanych rosyjskich obszarów poza wymieniony obszar wojskowego urzędu jeneralnego gubernatora obowiązują te same przepisy, a nadto musi się zastosować przepisy do podróży do ściślejszego obszaru wojennego (II).

LEGIONY.

Pierwszym twórcą polskiej organizacyi militarnej był przybyły w roku 1906 z Królestwa Polskiego do Galicyi Józef Piłsudski *), przywódca grupy bojowej P. P. S., człowiek żelaznej energii i odwagi i posiadający wielką siłę wymowy. Obok pierwotnych organizacyi strzeleckich potworzyły się niebawem inne pokrewne organizacye, które z chwilą wybuchu wojny zjednoczyły się i — stały się zawiąskiem Legionów, a które jął organizować powstały 16 sierpnia 1914 roku Naczelny Komitet Narodowy.



Eksc. m. p. p. Karol Trzaska-Durski naczelny Komendant Legionów.

W pierwszej odezwie N. K. N. czytamy: »Pod polską komendą, a w ścisłej łączności z naczelnem dowództwem armii austryacko-węgierskiej pójdą Legiony polskie w bój, aby na szalę tej największej wojny rzucić także godny narodu polskiego czyn jako warunek i zadatek lepszej dla niego doli«.

Legiony zostały uznane jako pułki ochotnicze c. i k. armii, a zrównane w prawach z pułkami regularnymi. Naczelną komendę objął naprzód generał Baczyński, następnie eks. m. p. p. Karol Trzaska Durski.

W dniu 6-go sierpnia pierwsze oddziały »Strzelców« pod komendą Piłsudskiego przeszły granicę pod Michałowicami i wkroczyły na teren Królestwa, docierając bez większych walk aż do Kielc, gdzie dopiero spotkały się z wrogiem, któremu nader mężnie czoło stawiły.

I odtąd nieprzerwanem pasmem snuje się bohaterska historya walk legionów. Liczba pułków rośnie, wydoskonalają się formacye — i dziś widzimy sześć pułków Legionu, tworzących trzy Brygady. Przez dłuższy czas nie były one połączone, lecz Druga Brygada walczyła na wschodnim terenie Galicyi. Pierwsza staczała boje w Królestwie, następnie w Galicyi, a potem znów w Królestwie i na Polesiu. Z końcem października 1915 roku, co rozkazem dziennym eksc. Durskiego z 25 października przytoczonym przez dzienniki, dostało się do wiadomości publicznej, nastąpiło **połączenie wszystkich trzech Brygad w jedną całość.**



Brygadyer Józef Piłsudski.

* * *

Nie może tu być naszem zadaniem kreślić historyę tych bojów, w których każdy pułk Legionów okrył się sławą i zyskał tak ze strony **austryackiej** jak **niemieckiej** komendy liczne wyrazy uznania i odznaczenia. Młodzież polska, ożywiona szczytnym zapałem, okazała się znów pierwszorzędnym materyałem wojskowym — i znów sprawdziły się słowa, że Polak jest urodzonym żołnierzem. »Niech żyje Polska! Legioniści naprzód" — te słowa, które padający od kuli legionista Luboń krzyknął do towarzyszy, te słowa są hasłem legionów.

Bitwy pod Laskami, Krzywopłotami, pod Łowczówkiem i w. i., stoczone przez I. Brygadę, ofensywa przez Maramaros Szigeth i Nadwórnę, ofensywa nad Dniestrem etc., walki pod Rafajłową, Nadwórną, Hwozdem, Mołotkowem, Pasieczną i w. i. stoczone przez II. Brygadę (która mniejszym może od I. otoczona rozgłosem, bardzo ciężkie spełniała zadania), wreszcie walki nowouformowanej III Brygady — tworzą wspaniały łańcuch czynów wojennych.

Polska z dumą spogląda na swoich synów, walczących w szeregach Legionów, które poszły w bój z nadzieją, że

»Ta, co nie zginęła,
Wyrośnie z naszej krwi«...

Polska kocha Legiony jako symbol swych nadziei i jako wyraz rycerskich tradycyj i ry-

---

*) Józef Piłsudski urodził się w 1867 r. w Zułowie na Litwie w Wileńskiem, z ojca, wykształconego agronoma, bardzo zamożnego obywatela i matki Maryi z Bilewiczów. Ród był możny, ale wielka fortuna zachwiała się pod wpływem opartych na niej przedsiębiorstw i długów, a dobił ją wielki pożar w 1874 r. Ze sfer magnackich przeszli Piłsudscy do poziomu średnio zamożnej szlachty litewskiej i przenieśli się do Wilna. Tu po raz pierwszy zapoznał się Józef Piłsudski z uciskiem szkoły rosyjskiej. Dorósłszy wziął żywy udział w ruchu społecznym, należał do twórców P. P. S., zdobył w niej kierującą rolę, prowadził rewolucyjną walkę z rządem rosyjskim i mnóstwo miał przygód (głośna była jego ucieczka ze szpitala w Tworkach w 1901 roku, dokąd, udając obłąkanego, dostał się z X pawilonu), był szefem organizacyi bojowej w 1905 r., potem przybył do Galicyi, gdzie w 1908 r. wraz z p. Kazimierzem Sosnkowskim, obecnie pułkownikiem, zajął się wojskową organizacyą młodzieży, nabrawszy przekonania, że tylko stworzenie armii narodowej zdoła naród porwać.

cerskiego ducha narodu, który wszystkimi siłami swej duszy pragnie swobody.

* * *

Zamieszczamy poniżej **Listę oficerów Legionów polskich**, wedle stanu prezencyjnego w dniu 31 października 1915 r., ilustrowaną szeregiem **portretów** wybitnych **oficerów**.

Lista oficerów Legionów Polskich*)

(Sztab komendy, 1, 2 i 3 brygada oraz wszystkie oddziały i zakłady).

Komenda: Ekscel. m. p. p. Karol Trzaska-Durski.
Szef Sztabu Gen. kap. Włodzimierz Zagórski.

Brygadyer:

Piłsudski Józef.

Pułkownicy:

Haller de Hallenburg Józef.
*Zieliński Zygmunt.
Januszajtis-Żegota Maryan, komendant 2 p. p.
Roja Bolesław Jerzy, komendant 4 p. p.

Podpułkownicy:

*Krzyżanowski Stanisław
Minkiewicz Henryk, komendant 3 p. p.
Rydz Edward
Sikorski Władysław
Sosnkowski Kazimierz.

Majorzy:

Albinowski Roman
Berbecki Leon
Brzezina Ottokar
Fabrycy Kazimierz
Fleszar Albin
Furgalski Tadeusz
Galica Andrzej
Launhardt Alfred
Lorsch Napoleon
Neugebauer-Norwid Mieczysław
*Rogalski Wojciech Dr.
Rylski Witold
Trojanowski Mieczysław
Zaleski Bolesław
Żymirski Artur.

Kapitani:

Antosz ks. Władysław
Baczyński Karol
Biernacki Stefan
Bojarski Kazimierz †
Bobrowski Emil Dr.
Bończa Uzdowski Władysław
Burhardt Stanisław
Buchowiecki Stefan Dr.
Dąbkowski Mieczysław
Dziekanowski Karol
Dzwonkowski Zygmunt
Eydziatowicz Ludwik
Gilewicz ks. dr. Józef
Grudziński Franciszek †
Herwin Kazimierz †
Jakubowski Jan
Jarnuszkiewicz Czesław
Jaworowski Rajmund
Jełowicki Mieczysław
*Kasperlik Karol
Kasprzycki Tadeusz Dr
Konas Alojzy
Kossakowski Adam
Kozicki Jan
Krzaczyński Stanisław
Kukiel Maryan Dr.
Kulczycki Julian
Loth Edward Dr.
Łuczyński Aleksander
Łuczyński Jan
Majewski Tadeusz Dr.
Molik Władysław †
Nowakowski Zdzisław
Panaś ks. Józef
Pasławski Stefan
Paszkowski Henryk
Piskor Tadeusz
Rittner Aleksander
Roupert Stanisław Dr.
Rożen Władysław
Ruciński Szczęsny
Rudzki Stefan Dr.
Scherautz Edward
Sikorski Franciszek
Śniadowski Marceli
Stachiewicz Julian
Stefanowski Antoni Dr.
Strzelecki Stanisław †
Szczepan Józef †
Tarkowski Zygmunt
Terlecki Tadeusz
Tessaro Stanisław
Tokarzewski Michał
*Tomaszkiewicz ks. Jan
Trojanowski Jerzy
Udałowski Karol
Waiss Andrzej
Wieczorkiewicz Wacław
Wilczyński Józef
Wyrostek Michał Dr.
Zając Józef
Zaleski Bolesław
Zarzycki Ferdynand Dr.
Zulauf Juliusz
Zwierzyński Stanisław
Zytkiewicz ks. Stanisław.



Kapitan Włodzimierz Zagórski, szef sztabu gen. Legionów.

Rotmistrze:

*Brzeziński Jan
Harasymowicz Wacław
Kunicki Robert
Ostoja Juliusz, komendand 3 dywizyi
Prażmowski-Belina Władysław
Wąsowicz-Dunin Zbigniew †
Zaruski Maryusz.

Porucznicy:

Aleksandrowicz Konstanty, Bagniewski Julian †, Barwiński-Hertz Henryk, Berlinerblau Jan, Biernacki Wacław, Biłyk Alfred, Blejarski Władysław †, Błeszyński Jerzy, Bobrowski

---

*) Stan prezencyjny w dniu 31 października 1915 r.
* Przydzieleni z c. i k. armii. † Polegli na polu chwały.



Pułkownik Józef de Hallenburg Haller.



Pułkownik Zygmunt Zieliński.



Pułkownik Maryan Żegota Januszajtis
komendant 2 p. p.



Pułkownik Bolesław Jerzy Roja
komendant 4 p. p.

Zygmunt, Bortnowski Władysław, Brodowski Mieczysław †, Bujalski Jerzy Dr., Cieśliński Ludomir †, Długoszewski Bolesław, Dłużniakiewicz Janusz, Dragat Władysław, Dreszer Gustaw, Drewnowski Kazimierz, Dubiel Franciszek, Dunin Roman, *Dwernicki Tadeusz Dr., Dzieduszycki Konstanty hr., Fijałkowski Bolesław, Fijałkowski Czesław, Florek Kazimierz, Gluth Alojzy, Głowiński Bronisław, Głuchowski Janusz, Gniady Władysław, Gorzechowski Jan, Gross Edmund Dr., Grzybowski Franciszek, Hubert Bolesław, Jakubowski Tadeusz, Jaster Stanisław, Kapellner Maurycy Dr., Kaufer Jan, *Kleeberg Franciszek, Knoll Edmund, Kołłątaj Jan Dr., Kondecki Albert, Konieczny Włodzimierz, Kostecki Konrad, *Krasicki August hr., Kruszewski Jan, Kuczyński Zygmunt, Kula Leopold, Kulczycki-Sas Leopold, Kunicki Ryszard Dr., Kustroń Józef, Kwieciński Mieczysław †, Lenczowski ks. Koźma, Lewandowski Jan, Lissowski Wacław, Litwinowicz Aleksander, Łapiński Stanisław, Łukowski Kazimierz, Łysek Jan, Machowicz Stanisław, Malisz Eugeniusz Dr., Manasterski Stefan, Manasterski Tadeusz †, Maszadro Ksawery, Matczyński Wiktor Dr., Medyński Eugeniusz †, Merwin Bertold Dr., Mężyński Włodzimierz, Młodzianowski Kazimierz, Modelski Izydor, Mokłowski Tadeusz, Moniuszko Kazimierz, Moraczewski Jędrzej, Müller Tadeusz, Mysłowski Mieczysław, Nadolski Jerzy Dr., Niemczynowski Władysław, Okołowicz Józef, Okołowicz Norbert, Olbrycht Bruno, Olszewski Bogusław †, Opieliński Jan, Ostoja Juliusz, Paderewski Stanisław †, Parczyński Stanisław, Pawełczyk-Witorzeniec Roman, Pieracki Bronisław, Piestrzyński Eugeniusz, Pikusa Bolesław, Polkowski Kazimierz, *Pomersbach Rudolf, Przepiliński Hieronim, Przeździecki Alojzy, Przyjałkowski Zdzisław, Rabiński Stanisław, Raczyński Włodzimierz, Radoński Zygmunt, Rutkowski Bolesław, Rutkowski Mieczysław, Rybarski Leonard †, Sawicki Jerzy (I), Sawicki Jerzy (II), Schwartz Antoni, Składkowski Sławój Dr., Skotnicki Stanisław, Skowroński Stanisław, Skwarczyński Stanisław, Śląski Jerzy, Słonecki Adam, Słuszkiewicz Jan, Smolarski Władysław, Smorawiński Mieczysław, Stachiewicz Wacław, Stark Stanisław, Sternschus Adolf Dr. †, Stesłowicz Tadeusz, Stopczański Jan Dr., Stożek Tadeusz, Szydłowski Maryan, Szyndler Czesław, Szyszłowski Mikołaj †, Targalski Tadeusz, Topór-Kisielnicki Jerzy †, Torma Stefan, Trześniowski Zdzisław, Udołowicz Rudolf, Uzupis Eugeniusz †, Wesołowski Jan, Węglowski Floryan †, Wilczkowski Mieczysław, Wilk Władysław, Wimmer Józef, Wojnar Kasper, Woyczyński Maryan Dr., *Wusatowski Zygmunt Dr., Wydenthal Przemysław, Zabielski Stanisław, Zamorski Kordyan, Zawiślak Józef, Zieliński Kazimierz, Zinth Edward, Żerański Stefan.

Bobrowski Tadeusz, Boczarski Franciszek, Bold Jan, Borkowski Józef Dr., Gądek Stanisław Dr., Gibalski Franciszek, Gosiewski Wiktor, Grzybowski Witold, Hellmann Włodzimierz, Hora Milan dr., Kamiński Józef, Klisiewicz Józef, Konopacki Mieczysław dr., Krotke Gustaw, Łapicki Włodzimierz, Sternberg Leon dr., ks. Strzemecki Cyryl, Szenk Zdzisław, Więckowski Mieczysław.

Podporucznicy:

Bardel Michał, Barth Bolesław dr., Bieganski Stanisław, Bogusławski Stanisław, Boerner Ignacy, Bolesławicz Maryan, Bratro Jan, Brunne Władysław, Ceceniowski Izydor, Chełmicki Henryk, Chęciński Albin, Czapliński Emil, Czapliński Władysław, Czuma Waleryan, Ćwiertniak Stefan, Darocha Jakób, Dąbski Jan, Dąbrowski Stefan, Dąbrwski Tadeusz †, Dehnel Maryan Dr., Długosz Stanisław, Dobrodzicki Adam, Dorobczyński Bronisław, Dudziński Jan †, Durski Antoni, Elsenberg Eugeniusz, Endel Leopold, Fąfara Maryan, Filipek Jan, Fuksiewicz Michał, Furgalski Teodor, Gawryś Tadeusz †, Giżycki Jan, Gliniecki Roman, Gaerting Tadeusz, Góra Jan, Górecki Roman, Górka Olgiert Dr., Grabowski Franciszek, Grabowski Tadeusz, Grefner-Beaulieaux, Godziejowski Eugeniusz, Grotowski Żelisław Dr., Grunwald Leopold, Grügel Bolesław †, Halka Józef, Hajec Jan, Herter Aleksander, Herschtal Julian, Holoubek Gustaw, *Iwanicki Jan, Jabłoński Antoni, Jakowicki Władysław, Jakubski Antoni Dr., Kalabiński Stanisław, Jamróg Stefan, Janiszewski Zygmunt Dr., Kamiński Antoni, Klaczyński Wacław, Klemensiewicz Zygmunt, Klimecki Stanisław Dr., Klinger Zygmunt, Kobyliński Aleksander, Kołomyjski Edmund, Kołodziejczyk Tadeusz, Konopnicki Jan Dr., Korzeniowski Romuald, Krawczyk Stefan, Krudowski Zygmunt, Krzyski Tomasz Dr., Krzyżanowski Bolesław, Kucharski Teofil Dr.



Podpułkownik
Kazimierz Sosnkowski.



Podpułkownik
Edward Rydz (Śmigły).



Podpułkownik
Stanisław Krzyżanowski
szef sądu II. Brygady.



Major Dr. Wojciech
Rogalski szef sanitarny
II. Brygady.

Kulikowski Mieczysław, Kwieciński Ludwik, Langner Władysław, Latour Jan, Leruch Rudolf, Lewartowski Henryk, Lewicki Stefan, Linneman Zygmunt, Liszka Wilchelm, Łakociński Tadeusz, Łubieński Roman hr., Machnicki Roman, Machonbaum Leon, Maćkowski Zdzisław, Majewski Stanisław, Majkowski Benedykt, Marszałek Milan, Mazurkiewicz Tomasz, *Mendlowski Bronisław, Mieczysławski Jan, Mikulski Józef, Mioduszewski Feliks, Miś Bolesław, Mozdyniewicz Stanisław, Muggenschnabel Kazimierz †, Muszyński Wiktor, Nehring Aleksy, Niedźwiecki Karol, Nitecki Feliks †, Nowak Karol, Nowakowski Tadeusz, Pakowski Zenon, Pawlas Tadeusz Dr., Pełdyak Władysław, Piatkowski Mieczysław, Platowski Zygmunt, Pomirski Stefan, Protasiewicz-Szuszkowski Leon, Pryziński Jan, Pyszko Józef, Pytlewski Jerzy, Raganowicz Maryan, Rolecki Zygmunt, Romaniszyn Bronisław, Ruciński-Czaczka Wacław, Rybak Józef, Rybka Józef, Sadowski Witołd, Schally Kazimierz, Schuster Stanisław, Schwarzenberg-Czerny Jerzy, Ścieżyński Mieczysław, Siczek Stanisław, Sidorowicz Czesław, Sierant Modest, Sikorski Adam, Skulski Wacław, Ślaski Jan, Słonecki-Korab Juliusz, Sokołowski Mieczysław, Sokołowski Witołd, Sroczyński Maryan, Sternberg Leon dr,. Stryjeński Władysław dr., Strzelczyk Sylwester, Suski Józef, Szalit Edmund dr., Szantruczek Hieronim dr., Szarota Marceli dr., Szelepin Stanisław. Szempliński Stefan, Szul Bogusław, Świtalski Kazimierz, Tarczyński Tadeusz, Tęcza-Kondycki Władysław, Tkacz Bronisław, Tomaszek Antoni, Trapszo Tadeusz, Trojanowski Józef, Turkowski Stefan, Tyczyński Jan, Ulrych Juliusz, Urbanowicz Ian, Wałęga Michał, Wąsowicz Władysław, Wertheim Edward dr., Wieleżyński Aleksander, Wierzchlejski Stanisław, Wileński Jerzy dr., Winczewski Antoni, Wiśniewski Józef, Włoczewski Ludwik, Włodek Roman †, Wojciechowski Henryk, Wojtecki Aleksander, Wowkonowicz Maryan dr., Wyrwiński Wilhelm, Wyspiański Stefan, Zabdyr Michał, Zacharski Ryszard dr., Zagrodzki Kazimierz, Zaleski Stanisław, Zalewski Ignacy, Zbrowski Wacław, Zieliński Marcin dr., Zych Jan, Żmigrodzki Jerzy, Żmigrodzki Stanisław, Żuliński Tadeusz, Żuławski Jerzy dr. †

Podporucznicy z odznakami XI. klasy:

Ajdukiewicz Adam, Bałanda Stan., Brożek Stan., Brzozowski Hubert, Burzyński Stan., Ciborowski Roman, Cybulski Winc., Dąbrowski Jan, Drażek Józef, Galbasz Bron., Garbusiński Tad., Gigiel Józef, Grzybowski Aleks., Gwiżdż Feliks, Hoszowski Józef, Iwanowski Stefan, Jarosz Mieczysł., Jarząbkiewicz Leon, Jażdżyński Stef., Jeziorański Tad., Jędrychowski Feliks, Kieszniewski Kaz., Kochanowski Stan., Krasicki Tad. hr., Krzyczkowski Kaz., Kuta Kaz., Lewicki Józef, Lieberman Herman dr., Lisiewicz Adam, Maciejowski Mieczysł., Mańkowski Stan. dr., Mazurkiewicz Stefan, Nowierski Ludomir dr., Pytel Bol., Relidzyński Józef, Rehan Stef. dr., Romaniszyn Michał, Rückenmann Wilhelm, Szrednicki Zygmunt, Więckowski-Prus Erwin, Wiesenberg Arnold dr., Zachorowski Władysław.

Chorążowie:

Abłamowicz Konstanty, Aleksandrowicz Wacław, Artwiński Władysław, Baranowski Władysław, Barycz Józef, Bełdowski Tad., Bereski Roman, Bermiński Jan, Bęben Henryk, Bick Maksymilian, Biestek Stefan, Bigoszt Henryk, Bittner Ludwik, Blauer Józef, Błaszkiewicz Jan, Błyskal Piotr, Bochenek Włodzimierz, Bobak Stanisław, Bochniewicz Jan, Bogdanik Tadeusz, Bolesławski-Pobóg Jan, Boryczko Henryk, Brandys Rudolf, Burda Rudolf, Bursa Gwidon, Byrzewski Józef, Chlebek Lesław, Charzewski Stanisław, Chmielewski Teodor, Chodorowski Józef, Chrząszczyński Władysław, Chyc Jan, Csadek Zygmunt, Czajkowski Bolesław, Czarnecki Kazimierz, Czarnocki-Denhoff Wacław, Czech Feliks, Czechowicz Mieczysław † Czechowski Jerzy, Czopp Wilhelm, Czuszkiewicz Józef, Dańkowski Jan, Dąbrowiecki Eustachy, Dąbrowski Edward, Deschu Tadeusz, Dewicz Bronisław, Doboszyński Adam, Dobrowlański Władysław, Domański Władysław, Dobrzański Zygmunt, Drągiewicz Stanisław dr., Dziadosz Władysław, Effenberger-Śliwiński Jan dr., Englisch Jerzy, Filipkowski Władysław, Frank Tadeusz, Gacek Feliks †, Gazda Aleksander, Geiger Włodzimierz, Gibiński Stanisław, Goldwasser Henryk, Golejarz Leopold, Goliński Jan, Gołąb Józef, Górecki Roman. Grechowicz Aleksander, Grefner Alfred, Grodyński Jan, Grzybowski Gustaw, Guzdek Władysław †, Harnwolf Artur dr., Heyda Kazimierz †, Homme Władysław, Hoffman Rudolf, Hora Milan dr., Hozer Kazimierz, Hudec Maryan, Illg Wła-



Major Trojanowski,



Major Albin Fleszar (Satyr).



Major Mieczysław Neugebauer (Norwid).



Major Leon Berbecki, komendant II. pułku.

dysław, Jagrym Zygmunt, Jaklicz Józef, Januszajtis Wiesław, Jasiński Adam, Józwa Zygmunt, Kaczkowski Seweryn, Kułużyński Mieczysław, Kapałka Kazimierz, Karaś Jan †, Kicka Jan, Kilich Jan, Klakurka Kazimierz, Kłobakowski Włodzimierz, Kołodziejski Stanisław, Kordzik Henryk, Kozicki Stanisław, Kozłowski Eugeniusz, Krajewski Tadeusz, Krak Stefan, Król Tomasz, Kruszka Antoni, Krzanowski Tadeusz, Krzemieniecki Józef †, Kuczyński Zygmunt, Kulczyński Leon, Kwaciszewski Antoni, Kwiatek Feliks, Landau Maksymilian, de Laveaux Ludwik, Leszczyński Jan, Librowicz Konstanty, Lisiewicz Bronisław, Liziński Stanisław, Loria Leon dr., Ludwik Karol, Łasiencki Seweryn, Łepkowski Józef, Maciejowski Mieczysław, Malicki Maryan, Majewski Konstanty, Majewski Tadeusz, Małkowski Kazimierz, Mansperl Bronisław, Marusieński Mieczysław, Masny Karol Maszkowski Karol, Metal Wilhelm, Michałowski Mieczysław, Migurski Mieczysław, Minkowski Anatol, Mniszek Adam, Mossor Stefan, Münnich Tadeusz, Myszkowski Aleksander, Nehey Wiktor, Nieć Kazimierz, Niemiec Jan, Nowakowski Zygmunt, Nowicki Władysław, Nowosad Aleksander, Ocetkiewicz Maryan, Orczykowski Bolesław, Orczykowski Tadeusz †, Ostersetzer Zygmunt, Ostrowski Antoni Dr., Pakosz Michał, Papeć Józef, Parafiński Tadeusz, Pastuszeńko Stanisław, Pawlica Zygmunt, Pawlikiewicz Roman, Pawłowski Bronisław Dr., Piwnicki Zygmunt, Podolski Maryan, Pochmarski Bolesław, Polak Stanisław, Polniaszek Franciszek, Prącig Eugeniusz †, Procner Tadeusz, Profic Stanisław, Prosołowicz Maryan, Przy-Ptorzajski Paweł, Pyszko Jan, Raczyński Maryan, Raczyński Roman, Radoniewicz Aleksander, Ratay Jan, Recheński Leon, Rejsman Henryk, Remin Władysław, Ring Kazimierz, Robel Wiktor, Rokita Aleksander, Roliński Janusz, Rosiński Kazimierz, Rostworowski Stanisław hr., Rowecki Stefan, Rumiński Zygmunt, Rudka Ludwik, Rutkowski Aleksander, Rutowski Andrzej, Rzerzycha Edward, Sadowski Jan, Sakowicz Leon, Schön Leopold †, Sekara Franciszek, Sendorek Jan, Serwaczyński Henryk, Sichulski Kazimierz, Siciński Stanisław, Słoniowski Modest, Służewski Jan, Smolik Stefan, Sokołowski Stanisław, Solawa Michał, Sowa Tadeusz, Spiechowicz Mieczysław, Spilczyński Wacław, Wacław, Stanecki Adam, Starzewski Jan, Starzyński Roman, Stecki Tadeusz, Stettner Jan, Stoch Franciszek, Storożyński Władysław †, Stranský Maxymilian, Strózik Tomasz, Strumiński Wincenty, Styliński Jan, Sulistrowski Zygmunt, Sykutowski Franciszek, Świtalski Ferdynand, Szafran Jarosław, Szafranowski Zygmunt, Szemli-Firlicz Stanisław, Szczepański Władysław, Szumski Stanisław, Szwejkowski Henryk, Śląski Józef, Śmigielski Tadeusz, Świderski Gustaw, Tąkiel Bolesław, Tarkowski Józef, Teslar Józef, Thomson Jerzy, Thun Stanisław, Tomasiewicz Stanisław, Topercer Edwin, Toruń Leopold, Tyszkiewicz Leopold hr., Waligórski Jan, Wallner Alfred, Walter Stanisław Dr., Warski Ryszard, Waśung Tadeusz, Ważny-Borucki Jan, Wąsowicz-Dunin Bolesław, Wegnerowicz Polikarp, Wenda Zygmunt, Werner Tadeusz, Wiesenberg Alfred dr., Więckowski Maryan, Wilczyński, Józef, Wilkowski Julian †, Winiarski Leon, Wiśniewski Waleryan, Wojakowski Władysław, Wojciechowski Karol, Wojtkiewicz Jan, Wójcicki Aleksander, Wyczałkowski Kazimierz, Wyrwiński Eugeniusz, Wyrwiński Wilhelm, Zahorski Edward, Zajączkowski Bolesław, Zatlokal Mieczysław, Zawadzki Bolesław, Zawadzki Ludwik, Zbijewski Adam, Zbrożek Bogdan Dr, Zieleniewski Wiktor, Zieliński Władysław, Zielina Paweł, Zörner Ignacy, Zuniak Józef, Żuławski Juliusz.

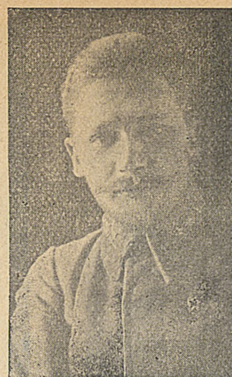
Bartak Piotr, Beck Józef, Berling Zygmunt, Biernacki Józef, Biegański Janusz, Bogucki Mieczysław, Boguszewski Stefan, Buchniewicz Jan, Buś Włodzimierz, Butkiewicz Henryk, Caspari Tadeusz, Cekiera Jacek, Chodorowski Jan, Cieszkiewicz Konstanty, Czechowski Leon, Derkacz Kazimierz, Drzewiecki Aleksander, Dunaj Stanisław, Dziekanowski Mieczysław, Dziurzyński Kazimierz, Faix Franciszek, Fonferko Tadeusz, Gawron Zygmunt, German Juliusz dr., Głuchowski Janusz, Gnoiński Michał, Goldman Henryk, Gorecki Ad., Góralik Józef, Greszel Eugeniusz, Grodecki Roman dr, Gromczakiewicz Karol, Gwiazdomorski, Heilman Kazimierz, Henisz Mieczysław, Jancer Henryk, Janicki Kazimierz, Kamski, Kamiński Feliks, Kędzior Aleksander, Karol Rudolf, Kominek Wincenty, Kosiński Włodzimierz, Kosiorkiewirz Józef, Kostmanowicz Michał, Kotowski Henryk, Kozak Władysław, Krogulski Kazimierz, Kudelski Bronisław, Kulczycki Władysław, Kunstler Stanisław, Lelek Stefan, Lindenberg Ludwik, Łukasiewicz Stanisław, Madurowicz Edward, Majewski Zdzisław, Majkuciński Eugeniusz, Makuch Karol, Malinowski Bole-



Major Artur Żymirski.



Major Ottokar Brzezina (Brzoza) komendant artyleryi.



Kapitan Wyrwa.

sław, Malinowski Tadeusz, Merak Juliusz, Mączka Józef, Michnowicz, Miś Mieczysław, Mitera Stanisław, Młotkowski Tadeusz, Morstin Ludwik hr., Müller Ignacy, Naspiński Jan, Natanson Juliusz, Nitecki Mieczysław, Orkan Władysław, Otto Roman, Pełka Wacław, Polakiewicz Karol, Powiera Stanisław, Piotrowski Józef, Radek Mieczysław, Rechowicz Seweryn, Romaniszyn Jan, Rosner Antoni (tyt.), Rotarski Stefan, Rozwadowski, Salada Izydor, Schätzel Tadeusz, Schwarzer Ludwik, Sierpniewski Tadeusz, Siemaszko Antoni, Sitka Józef, Skrudlik Mieczysław dr, Smoleń Władysław, Staczyński Stefan, Stecki Maryan, Stypulski Czesław, Świtalski Stanisław, Szram Wiktor, Szulisławski Lesław (tyt.), Sudoł Franciszek, Sterzyński Tadeusz, Tarapani Józef, Teslar Józef Andrzej, Thorn Maurycy, Wadoń Jan, Wasserberger Józef, Wojtych Włodzimierz, Wojtyga Józef, Wolski Wiktor, Włoskowicz Władysław, Zadarnowski Antoni, Załuska Jan, Zwisłocki Tadeusz dr.

Bobak Józef, Buryan Ludwik, Krzyski Stanisław, Kurower Lucyan, Mozołowski Stefan, Pisch Józef, Rudka Leopold, Scholz Edward, Szumski Jan, Talapka Tadeusz, Tatkowski Rudolf.

NACZELNY KOMITET NARODOWY

Na posiedzeniu członków Koła Polskiego i b. członków Sejmu, przy udziale reprezentantów stronnictw, nie reprezentowanych w Kole Polskiem, oraz organizacyi obywatelskich i militarnych — w dniu 16 sierpnia 1914 roku w Krakowie utworzony został Naczelny Komitet Narodowy — jako »najwyższa instancya w zakresie wojskowej, skarbowej i politycznej organizacyi zbrojnych sił polskich.«

W odezwie wydanej w dniu 16 sierpnia N. K. N. przyjął zasadę:

»Stanowienie o politycznych sprawach Królestwa Polskiego może nastąpić tylko w porozumieniu z organizacyą w Królestwie Polskiem, zbudowaną na podobnych zasadach co organizacya wspólna w Galicyi.«

N. K. N. został więc w zasadzie powołany do życia jako organizacya ponadpartyjna, jednocząca wszystkie stronnictwa i organizacyę w Galicyi — dla skutecznego organizowania »zbrojnych sił polskich« czyli Legionów.

Z biegiem czasu N. K. N. jednak począł występować jako naczelna polityczna reprezentacya Galicyi, co wywołało spory o kompetencye między Kołem Polskiem a N. K. N.

Wewnętrznie przeszedł N. K. N. różne przeobrażenia, wystąpiło 9 członków i 3 zastępców, razem 11 reprezentantów kilku stronnictw galicyjskich — a pozostali członkowie kooptowali sami nowych członków.

* * *

Skład członków N. K. N. w dniu 16 sierpnia 1914 był następujący:

Prezes; Dr. Juliusz Leo.

Członkowie:

Cieński Tadeusz
Ks. Czartoryski Witold
Daszyński Ignacy
Dąbski Jan
Dr. German Ludomił
Hudec Józef
Jaworski Wład. Leopold
Neuman Józef
Hr. Piniński Leon
Dr Przybyło Szymon
Dr. Rozwadowski Jan
Hr. Skarbek Aleksander
Srokowski Konstanty
Dr. Steinhaus Ignacy
Dr. Stroński Stanisław
Śliwiński Hipolit
Hr. Tarnowski Zdzisław
Dr. Wicherkiewicz Bolesław
Witos Wicenty
Zieleniewski Edmund



Rotmistrz Władysław Belina Prażmowski.



† Rotmistrz Zbigniew Dunin Wąsowicz komend. 2-go dywizyonu kawaleryi. (Rokitna 13 czerwca 1915).



† Porucznik Jerzy Topór Kisielnicki komendant 2-go szwadronu ułanów (Rokitna 13 czerwca 1915).

Zastępcy:
Dr. Kasznica Tadeusz
Ks. Lubomirski Andrzej
Dr. Marek Zygmunt
Średniawski Andrzej
Dr. Stesłowicz Władysław
Hausner Artur
Dr. Starzewski Tadeusz
Dr. Riedl Edmund
Dr. Vogler Aleksander
Wójcik Franciszek
Dr. Głąbiński Stanisław
Dr. Grabski Stanisław
Dr. Krogulski Roman
Sare Józef
Dr. Surzycki Stefan
Sikorski Władysław
Hr. Badeni Stanisław
Ksiądz Zajchowski Józef
Długosz Władysław
Federowicz Jan Kanty

W składzie członków N. K. N. zaszły z biegiem czasu następujące zmiany:

1) Prezesem wybrany został dnia 22-go listopada 1914 r. prof. Dr. Władysław Leopold Jaworski.

2) Ustąpili: PP.: Cieński Tadeusz, ks. Czartoryski Witold, ks. Lubomirski Andrzej, Dr. Vogler Aleksander, Dr. Rozwadowski Jan, Głąbiński Stanisław, hr. Skarbek Aleksander, Dr. Stroński Stanisław, Dr. Surzycki Stefan., dr. Piniński, dr. Kasznica, dr. St. Grabski.

3) Umarł: Hudec Józef.

4) Wyjechał na dłuższy pobyt do Ameryki: Hausner Artur.

5) Naczelny Komitet Narodowy kooptował posła Angermana Klaudyusza, posła Czaykowskiego Władysława, Downarowicza Stanisława, posła Moraczewskiego Antoniego, posła Diamanda Hermana, dyrektora Słuszkiewicza Zdzisława, Wereszczyńskiego Antoniego, dra Sokolnickiego Michała, prof. Tokarza Wacława, posła Dra Hupkę Jana, redaktora Starzewskiego Rudolfa, posła Zarańskiego Jana.

6) Oprócz tego zasiadają w N. K. N.:

a) jako reprezentanci Polaków w Ameryce: Dębski Aleksander i Dr. Lisiewicz Aleksander poseł;

b) jako reprezentanci Śląska: Dr. Kłuszyński Henryk i poseł Regier Tadeusz;

c) jako reprezentantka Ligi Kobiet: p. Moraczewska Zofia.

A. Sekretaryat generalny.

Sekretarze generalni: poseł Konstanty Srokowski, Dr. Michał Sokolnicki. Kierownik biura: Leon Wasilewski. Referent polityczny: Medard Downarowicz.

B. Urządzenia przy prezydyum.

a) W Wiedniu: (Wien I Neuthorgasse 16) Szef biura: Hr. Władysław Michałowski. Zastępca szefa: Hr, Ludwik Morstin (obecnie na froncie);

b) w Krakowie (Rynek 22): Referent: Dr. M. Szerer. Kierownik kancelaryi: Franciszek Studziński.

N. K. N. utworzył »Biuro prac ekonomicznych N. K. N.« pod kierow. dra Zofii Daszyńskiej-Golińskiej — i »Instytut popierania nauk ekonomiczno-administracyjnych« pod przew. prof. A. Krzyżanowskiego; kierownikiem kursów jest dr. Leon Biegeleisen.

N. K. N. wydaje w Wiedniu tygodnik »Polen« pod redakcyą dra Maksa Goldscheidera, w Dąbrowie Górniczej »Gazetę Polską« pod red. dra M. Janika, »Dziennik Narodowy« w Piotrkowie, »Wiadomości Polskie« w Piotrkowie (red. dr. Kot), »Ilustr. Tygodnik Polski« w Krakowie, dwutygodnik »Praca Narodowa« w Zakopanem; N. K. N. zawiaduje też drukarnią państwową w Piotrkowie.

Wiedeński Komisaryat N. K. N.

(Wiedeń I Neuer Mark 3 — ustanowiony 26 sierpnia 1914).

Rada Naczelna. Prezes: Dr. Alfred Zgórski, członek Izby Panów. Wiceprezesi: Władysław Struszkiewicz, poseł Dr. Ignacy Rosner, Dr. Ernest Habicht, prokurator Państwa. Skarbnik: Władysław Schramm. Zastępca skarbnika: Dr. Henryk Nathansohn. Sekretarz: Dr. Antoni Chmurski.

Delegacya N. K. N. we Lwowie.

Prezes Delegacyi: poseł Dr. Aleksander Lisiewicz. Zastępcy: poseł Dr. Ludomił Gernan, poseł Dr. Władysław Stesłowicz. Członkowie: poseł Hipolit Śliwiński. Artur Hausner, poseł Dr. Herman Diamand, b. prezydent Dr. Józef Neumann, poseł

Edmund Riedl. Sekretarze: red. Bronisław Laskownicki, Stanisław Lewicki (kierownik ekspozytury N. K. N. Dep. Wojsk,) Skarbnik: Dr. Jan Hoser. Kierownik biura prasowego: Dr. Kazimierz Hartleb.

Delegacya N. K. N. do Królestwa Polskiego. (Z tymczasową siedzibą w Dąbrowie Górniczej, ul. Klubowa 10).

Przewodniczący: inżyn. Maksymilian Walicki. Sekretarz: Dr. E. Kiernik, doc. Uniw. Jag. Referent Dep. Skarbowego: Inż. A. Malinowski. Członkowie: G. Daniłowski, Jan Dębski, inż. A. Minkiewicz, inż. A. Moraczewski, poseł do Rady państwa, inż. E. Stephan, J. Wigura, b. poseł do Dumy z ziemi Radomskiej.

C. Departament Wojskowy N. K. N.

Z czasową siedzibą w Piotrkowie, według stanu z dnia 1 października 1915 roku).

Prezydyum. Szef Departamentu: podpułkownik Władysław Sikorski. 1-szy zastępca szefa: Stanisław Downarowicz. 2-gi zastępca szefa: poseł Edmund Zieleniewski. 3-ci zastępca Szefa: prof. Wacław Tokarz (od 27 lipca w służbie frontowej). 4-ty zastępca szefa: poseł Dr. Aleksander Lisiewicz (kierownik ekspozytury Dep. Wojskowego w Wiedniu). Zastępca szefa w sprawach wojskowych: porucznik Alfred Biłyk. Sekretarz: prof. Stanisław Lewicki.

Kancelarya wojskowa. Referent spraw wojskowych: porucznik Alfred Biłyk. Kierownik kancelaryi: chorąży Maryan Hudec. Referent spraw samochodowych: oficer Leg. Dr. Jan Włodek, ochotnik automobilista. Zastępca referenta: oficer Leg. Dr. Stefan Komornicki, ochotnik-automobilista. Sierżanci: Stanisław Sokołowski, Artur Semis, Alfred Langrod.

Oddział kasowy. Kierownik biura kasowego (od 15 maja): Joachim Sołtys. Zastępca kierownika: rejent Teodor Kasparek.

Centralne biuro werbunkowe. Kierownik biura: Gorecki Piotr. Zastępca kierownika: Pohoski Jan.

Centralne biuro poborowe. Kierownik biura: porucznik Okołowicz Józef. Zastępca kierownika: chorąży Zieliński Władysław. Sierżanci: Lasoń Józef, Dąbrowski Bolesław.

Biuro Legionów Polskich w Warszawie było chwilowo otwarte, zostało jednak z polecenia władz niemieckich zamknięte.

D. Departament Organizacyjny N. K. N

Prezydyum. Przewodniczący: Dr. Józef Sare. Zastępca przewodniczącego: poseł Dr. Zygmunt Marek.

E. Departament Skarbowy N. K. N

Prezydyum. Szef departamentu: Rejent Dr. Tadeusz Staszewski. Zastępcy szefa: Jan Kanty Federowicz i Dr. Stefan Miziewicz (obecnie w Morawskiej Ostrawie). Sekretarz i likwidator: Stanisław Piątkowski (od sierpnia 1914 do sierpnia 1915), obecnie Kazimierz Giebułtowski. Skarbnik: prof. Mikołaj Wojciechowski. Korespondent i buchalter: Józef Tilles.

F. Liga Kobiet N. K. N.

Spis członków Naczelnego Zarządu Ligi Kobiet N. K. N. Przewodnicząca: Jadwiga Strokowa. Zastępczynie przewodniczącej: Wanda Bilewska, Zofia Moraczewska, Marya Rusowska. Skarbniczki: Żuk-Skarszewska, Natalia Steinowa. Sekretarki: Ada Markowa i Aniela Krzyżanowska.

* * *

N. K. N. utrzymuje »delegatów departamentu wojskowego« w miastach i miasteczkach. Galicya utrzymuje szpitale etc., zajmuje się opieką nad rodzinami legionistów (Kolumną Legionów) etc.

Udział partyj politycznych w N. K. N.

Po wystąpieniu z N. K. N. członków w liczbie 11, przedstawicieli stronnictw narodowej demokracyi, wschodnich konserwatystów (wystąpili mianowicie pp.:

1. Tadeusz Cieński,
2. Ks. Witold Czartoryski,
3. Ks. Andrzej Lubomirski,
4. Dr. Aleksander Vogel,
5. Dr. Jan Rozwadowski,
6. Dr. Stanisław Głąbiński,
7. Hr. Aleksander Skarbek,
8. Dr. Stanisław Stroński,
9. Dr. Stefan Surzycki,
10. Hr. Leon Piniński,
11. Dr. Tadeusz Kasznica,
12. Dr. Stanisław Grabski).

N. K. N. uzupełnił się w drodze kooptacyi.

Podajemy tu skład N. K. N. w chwili obecnej, z uwzględnieniem przynależności partyjnej. Nazwiska podane drukiem rozstrzelonym oznaczają osoby w ciągu roku przybrane do Naczelnego Komitetu Narodowego.

I. Imieniem Prawicy Narodowej (konserwatyści zachodni, stańczycy) zasiadają w N.K.N.:

1. Prezes: poseł W. L. Jaworski,
2. rejent Dr. Tadeusz Starzewski,
3. poseł Dr. Ignacy Steinhaus
4. hrabia Zdzisław Tarnowski,
5. hrabia Stanisław Badeni,
6. poseł Jan Hupka,
7. redaktor Rudolf Starzewski,
8. poseł Dr. Władysław Czaykowski.

II. Z ramienia stronnictwa demokratycznego polskiego:

1. poseł Dr. Ludomił German,
2. redaktor Konstanty Srokowski,
3. poseł Dr. Roman Krogulski,
4. poseł Dr. Władysław Stesłowicz,
5. poseł Jan Zarański,
6. poseł Edmund Zieleniewski.

III. Zastępcy mieszczaństwa:

7. Józef Neumann, Lwów,
8. Dr. Edmund Riedl, Lwów,
9. Jan Kanty Federowicz,
10. Jozef Sare.

III. W zastępstwie Polskiego stronnictwa ludowego, odłamu »Piasta«:

1. poseł Władysław Długosz,

2. redaktor Jan Dąbski,
3. poseł Andrzej Średniawski,
4. poseł Wincenty Witos,
5. poseł Klaudyusz Angerman.

IV. Imieniem Polskiej partyi socyalistycznej:
1. poseł Ignacy Daszyński,
2. poseł Dr Zygmunt Marek,
3. inżynier Artur Hausner, zastępowany czasowo przez posła dra Diamanda,
4. poseł Antoni Moraczewski, po śmierci posła Józefa Hudeca.

V. Za Polskie stronnictwo ludowe, odłamu Stapińskiego:
1. adwokat Dr Szymon Przybyło,
2. włościanin Franciszek Wójcik.

VI. Za Związek katolicko-narodowy:
1. radca dworu Dr Bolesław Wicherkiewicz,
2. Ksiądz Józef Zajchowski.

VII. Za stronnictwo radyk. niepodległościowe:
1. poseł Hipolit Śliwiński, (Polska partya postęp.),
2. podpułk. Władysław Sikorski.

VIII. W imieniu Polskiej organizacyi niepodległościowej z Królestwa:
1. Stanisław Downarowicz (soc.),
2. Michał Sokolnicki (soc.),
3. prof. Wacław Tokarz.

IX. Za związek narodowo-społeczny:
1. Zdzisław Słuszkiewicz,
2. Antoni Wereszczyński.

X. Jako reprezentanci Śląska:
1. Dr Henryk Kłuszyński (soc.),
2. poseł Tadeusz Reger (soc.).

I. Jako reprezentanci Polaków w Ameryce.
1. Aleksander Dębski z Chicago (soc.),
2. poseł Dr Aleksander Lisiewicz (Polska partya postęp.).

XII. Jako reprezentantka Ligi kobiet bez prawa głosowania zasiada w N. K. N. pani Zofia Moraczewska (soc.).

Chcąc tedy określić liczbowy polityczny stosunek rozmaitych w N. K. N. stronnictw, najwłaściwsze jest ugrupowanie ich wedle zasadniczej strony ich programów. W tym celu umieścić należy z jednej strony frakcye Koła Polskiego i stronnictwa w Kole nie reprezentowane, lecz ideowo umiarkowane; po drugiej stronie stronnictwa z poza Koła i radykalne.

Z zestawienia wypadnie:

I.	Prawica Narodowa	8
II.	Demokraci polscy i mieszczanie	10
III.	Ludowcy odłamu »Piasta«	5
VI.	Katolicko-narodowi	2
IX.	Narodowo-społeczni	2
	Razem	27
IV.	Polska partya socyalistyczna	5
V.	Ludowcy odłamu Stapińskiego	2
VII.	Niepodległościowcy	2
VIII.	Polska radyk. organizacya z Król.	3
X.	Śląsk, soc.	2
XI.	Ameryka	2
	Razem	16

Zaznaczyć należy, że z wymienionych powyżej członków N. K. N. kilku (hr. St. Badeni, Antoni Wereszczyński, i inni) nie bierze udziału w pracach N. K. N.



Następca tronu arcyks. Karol Franciszek oraz naczelny wódz arcyk. Fryderyk w otoczeniu swego sztabu.

KRÓTKI SZEMATYZM PANSTWOWY I KRAJOWY.

Najmiłościwiej nam panujący:

Franciszek Józef I. (Karol), Cesarz austryacki, Król węgierski, czeski i t. d. i t. d.

Następca tronu.

Arcyks. Karol Franciszek Józef, ożeniony z arcyks. Zytą Parma.

Izba posłów (I. Franzensring).

Składa się z 517 członków mianowicie: 64 z Austryi Dolnej, 22 z Austryi Górnej, 7 z Salzburga, 30 ze Styryi, 10 z Karyntyi, 12 z Krainy, 6 z Gorycyi i Gradyski, 5 z Tryestu, 6 z Istryi, 25 z Tyrolu, 4 z Voralbergu, 130 z Czech, 49 z Morawy, 15 ze Śląska, 103 z Galicyi, 11 z Dalmacyi, 14 z Bukowiny.

Najwyższy Zarząd państwa dla królestw i krajów reprezentowanych w Radzie Państwa w Wiedniu.

JEksc. minister spraw wewnętrznych; I., Wipplingerstrasse 11. Audencye: codziennie w południe od godz. 12—2, jeżeli niema konferencyi ministrów.

JEksc. minister sprawiedliwości: I., Schillerplatz nr. 4. Audyencye: w środę i w niedzielę o godz. 10. przed południem.

JEksc. minister skarbu; I., Himmelpfortgasse 8. Audyencye: w niedzielę o godz. 3. po południu.

JEksc. minister wyznań i oświaty; I., Minoritenplatz 7. Audyencye: w środę i w sobotę od godz. 10.—3.

JEksc. minister handlu; Postgasse 8. Audyencye; w poniedziałek i czwartek po godz. 10.

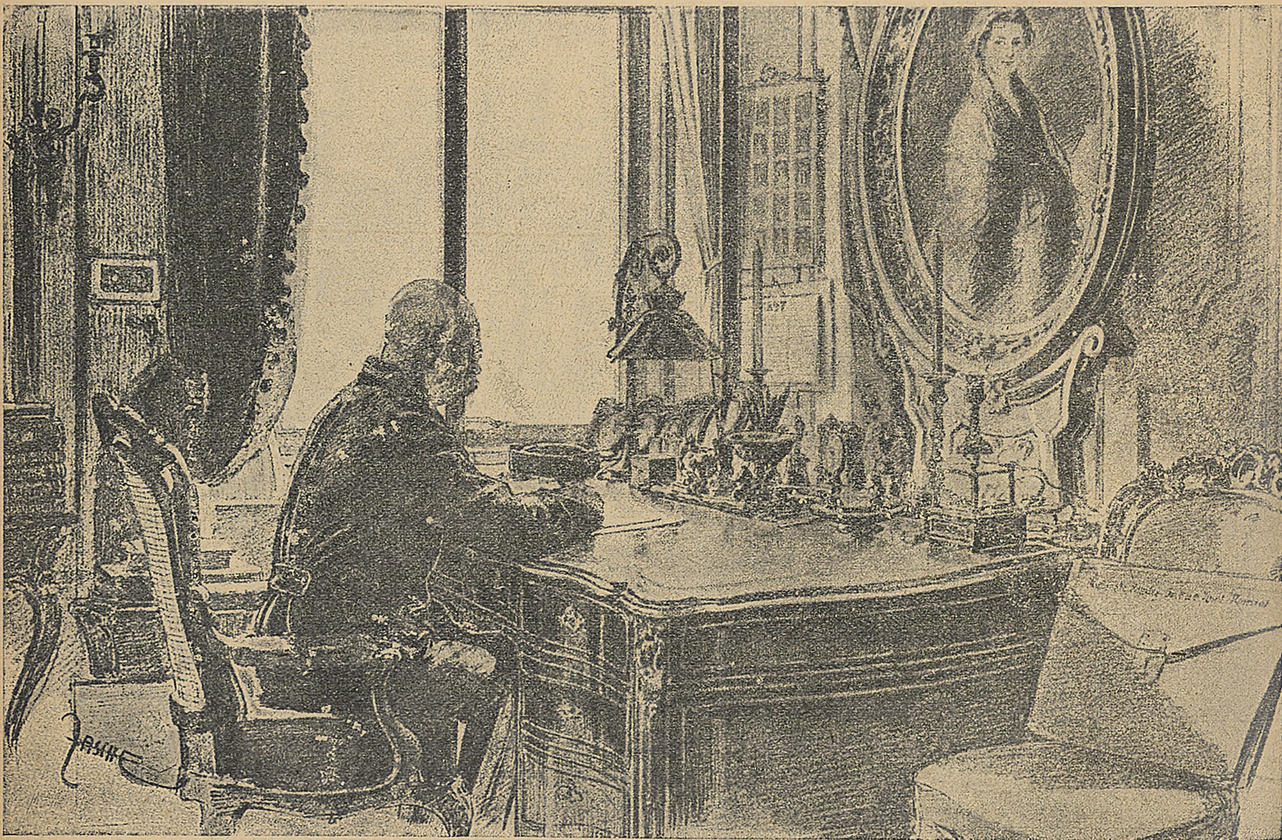
JEksc. minister rolnictwa; I., Liebiggasse 5. Audyencye: w środę i sobotę o godz. 10. i pół przed południem.

JEksc. minister dla Galicyi; III., Rennweg 1. Audyencye: codziennie od 11. przed połud.

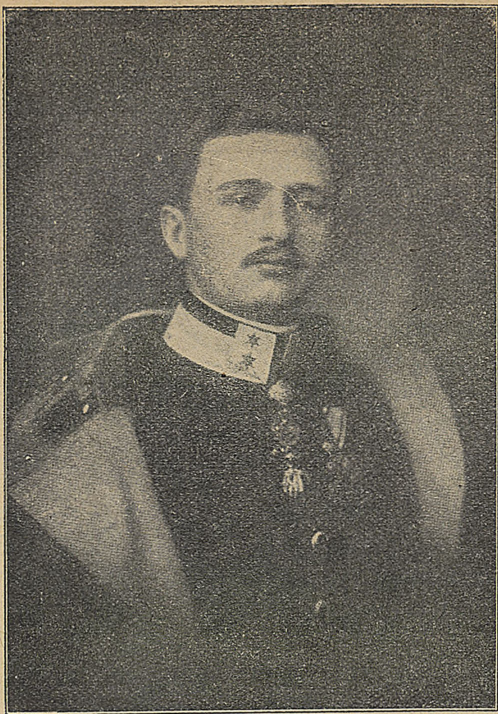
JEksc. minister spraw zewnętrznych i cesarskiego domu; I., Ballhauptsplatz 2. Audyencye: codziennie od godz. 1. do pół do trzeciej jeżeli niema konferencyi ministrów.

JEksc. minister wspólnego skarbu; Johannesgasse 5. Audyencye: po zgłoszeniu codziennie w południe.

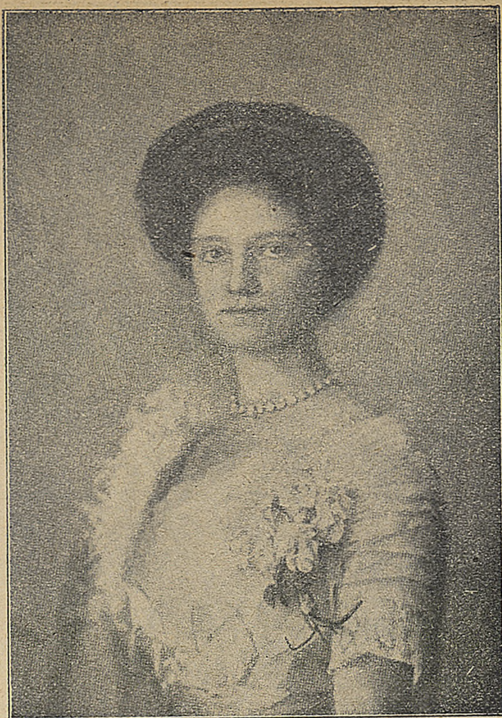
JEksc. minister wojny; I., Am Hof 17. Audyencye: we wtorek i piątek od 12—1., jeżeli niema konferencyi ministrów.



Cesarz Franciszek Józef I. w swoim gabinecie.



Następca tronu arcyksiążę Karol Franciszek Józef.



Arcyksiężna Zyta, małżonka następcy tronu.

JEksc. Minister dla obrony krajowej; I., Herrengasse 7. Audyencye; we wtorek i w piątek po zgłoszeniu od godz. 1.—2.

JEksc. minister kolei; Nibelungengasse 4. Audyencye: w soboty od godziny 4.

JEksc. minister dla robót publicznych; IX., Porzelangasse 33, Audyencye: codziennie od 11. do 1., z wyjątuiem niedziel i świąt.

Najwyższy trybunał państwa (Staatsgerichtshof); Wiedeń, I., Schillerplatz 4.

Najwyższy trybunał administracyjny; Wiedeń, I., Herrengasse 23.

Departament dróg, mostów i budowli wodnych dla Galicyi i Bukowiny; Wiedeń I., Salvatorgasse 12.

Najwyższy trybunał sądowy i kasacyjny; Wiedeń, I., Schmerlingsplatz 10.

REPREZENTACYA KRÓL. GALICYI I LODOMERYI.

z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

C. k. Namiestnik: Ekscel. v. Colard gen. p.
Marszałek krajowy Stan. Niezabitowski eks. właśc. dóbr Uherce.

I. Galicyjscy członkowie Izby Panów.

a) Zasiadający na mocy ustawy zasadniczej.

Bilczewski Józef, dr. św. Teologii, ks.-arcybiskup metrop. lwowski obrz. łac.
Sapieha Adam Stefan, książę-biskup krakowski.
Szeptycki z Szeptyc Andrzej, hr., ks.-arcybiskup metrop. lwowski, obrz. gr.-kat.
Teodorowicz Józef, ks.-arcybiskup lwowski, obrz. ormiańskiego:

b) Członkowie mianowani (dziedzicznie).

Baworowski Rudolf, hr., c. i k. podkomorzy, właśc. dóbr.
Czartoryski Witold, książę wł. dóbr i t. d.
Dzieduszycki Tadeusz, hr., ordynat na Poturzycy.
Gołuchowski Agenor, hrabia, b. minister spraw zewnętrznych i t. d.
Lanckoroński z Brzezia Karol hr., tajny radca, główny podkomorzy i t. d.
Lubomirski Andrzej, książę, kurator liter. Zakładu nar. im. Ossolińskich i t. d.
Potocki hr. Roman, c. i k. tajny radca i podkomorzy i t. d., ordynat na Łańcucie.
Sapieha książę władysław, wł. dóbr.
Siemieński-Lewicki bar. Stanisław, podkom., wł. dóbr.
Tarnowski hr. Zdzisław, wł. dóbr.

Członkowie mianowani dożywotnie.

Biliński, dr. praw, Leon, tajny radca, kaw. or. żel. kor., I. kl., kom. ord. Fr. J. i t. d.
Czaykowski dr. Władysław, wł. dóbr.
Czechowicz ks. Konstanty, biskup przemyski obrządku grecko-katol.
Dydyński Maryan, wł. dóbr.
Fedorowicz Władysław, wł. dóbr.
Jędrzejowicz Adam, dr., tajny radca, b. minister.



Prezydent ministrów hrabia Stürgkh.



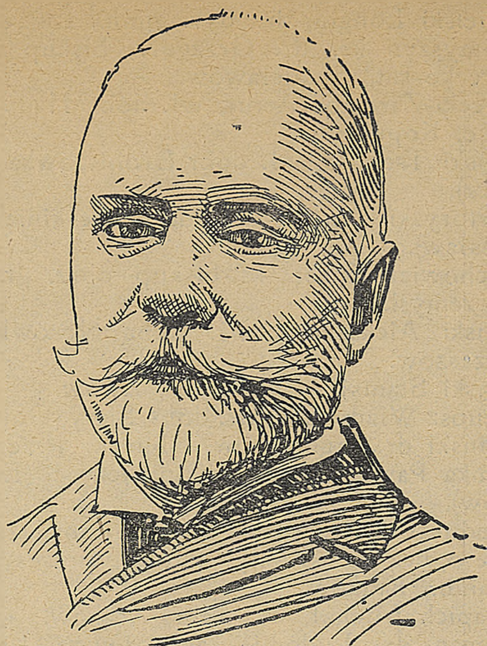
Nowy namiestnik Galicyi Eksc. generał Herman von Colard.

Kraiński dr. Władysław, poseł na Sejm, prezes Tow. krd.-ziemsk.
Morawski dr. Kazimierz, prof. Uniw. Jagiell.
Piniński hr. Leon, dr. pr., tajny radca, b. namiestnik.
Smolka dr. fil, Stanisław, radca dworu, kaw. ord. żel. kor. III. kl., prof Uniw. Jag.
Stadnicki hr. Jan, wł. dóbr.
Stadnicki hr. Stanisław, wł. dóbr.
Tarnowski hr. Stanisław, dr. filoz., c. i k. tajny radca, prezes Akad. Umiej. i t. d.
Tchórznicki-Mniszek dr. Aleks., prezydent wyższego Sądu kraj. we Lwowie.
Wodzicki hr, Antoni, c. i k. tajny radca, poseł na Sejm krajowy.
Zoll Fryderyk dr. praw, kaw. ord. żel. kor. III kl. i t. d.

II. Galicyjscy posłowie do rady państwa.

Abrahamowicz Dawid, (w. wł. Lwów).
Angermann Klaudyusz, inż. (Rzeszów w.).
Baczyński dr. Lew, adw, Stanisławów w. (Rusin).
Banaś dr. Antoni, Sędzia w Kalwaryi (w. Myślenice).
Baworowski hr. Jerzy (w. Trembowla).
Biały dr. Stanisław, sędzia pow. Brzozów (Brzozów).
Bobrowski Emil, dr., lekarz w Podgórzu (m.).
Bojko Jakób, rolnik, Gręboszów, p. Siedliszowice (w. Dąbrowa).
Bomba Antoni, rolnik, Budziwoj, p. Tyczyn (w. Tyczyn).
Breiter Ernest, T., redaktor, Lwów, Wałowa 11 (m. Lwów).
Budzynowski Wacław (Rusin), dziennikarz (Buczacz w.).
Buzek Józef, prof. Uniw., Lwów (m. Lwów).
Cegielski Longin, dziennikarz, Lwów (Rusin), (w. Jarosław).
Czaykowski dr. Władysław, adwokat, Przemyśl (w. Przemyśl).
Daszyński Ignacy, redaktor (Kraków m.)
Dębski dr. Władysław, radca sądu (w. Złoczów).
Diamand dr. Herman, adwokat, Lwów (m. Lwów).
Długosz Wład. wł. dóbr, Siary (w. Gorlice).
Dniestrzański dr. Stanisław. (Rusin), prof. Uniw., Lwów (Rawa ruska w.).
Dobija Ludwik, młyn,, Rybaszowice, p. Łodygowice (w. Biała).
Fila Bł. (Nisko).
Folis Józef (Rusin), paroch Sknilin, p. Lwów Lwów w.).
Gall Rudolf, przemysłowiec, Tarnopol (m. Tarnopol),
German dr. Ludomił, inspektor szk., Lwów (m. N. Sącz).
Głąbiński Stanisław, prof. Uniw., Lwów (m. Lwów).
Goetz-Okocimski br. Jan, wł. browaru (w. Brzesko).
Gross dr Adolf,adwokat, Kraków (m. Kraków).
Halban dr. Alfred, prof. Uniw. (m. Bóbrka).
Haller Cezar, wł, dóbr. (w. Żywiec).
Hołubowicz dr. Włodzimierz (Rusin), Tarnopol. w.).
Hudec Józef, dyr. Kasy chor., Lwów (m. Lwów).
Jabłoński Wincenty, radca sądu, Krosno (m. Krosno).
Jachowicz Józef, rolnik, Łańcut (w, Łańcut).
Jaworski dr. Włahysław, prof. Uniw., Kraków (m. Jasło).
Jedynak Michał, (w. Dębica).
Kędzior dr. Andrzej, r. W. kr., Lwów (w. Mielec).
Klemensiewicz Zygmunt, redaktor, Kraków (w. Kraków).
Kleski dr. Jan, wł. dóbr. (m. Kołomyja).
Kollesa Aleksander (Rusin), prof. Uniw. (w. Trembowla).
Kolischer dr. Henryk, przemysłowiec, Czerlany (m. Brody).
Kozłowski dr. Włodzimierz, właśc. dóbr. Zabłotce, p, Niżankowice (w. Jarosław).
Kuryłowicz Włodz. (Rusin) radca sądu (w. Sanok).
Kubik Jan, rolnik (w. Biała).
Lasocki hr. Zygmunt (w. Tarnobrzeg).
Leo dr. Juliusz, prez. m. Krakowa, prof. Uniw. Jagiell. (m. Kraków).
Lewicki Antoni, rolnik (w. Kolbutzowa).
Lewicki Eugeniusz (Rusin), adwokat, Złoczów w. (Stanisławów).
Lewicki Konstanty, (Rusin), adwokat, Lwów (w. Brzeżany).
Lewicki Leon, (Rusin), (w. Stryj).
Liebermann Hermann, adwokat, Przemyśl (m.).
Lisiewicz dr. Aleksander, (m. Lwów).
Loewenstein dr. Natan, adwokat, Lwów (m. Drohobycz).
Lubomirski Andrzej, ks., wł. dóbr, Przeworsk (w. Przeworsk).
Łahodyński Mikołaj, (Rusin), adw., Delatyn (w. Dolina).
Ławruk Łazarz, (Rusin), w. Kołomyja.

Łazarski dr. Stanisław, adw., Kraków (m. Biała).
Łyszczarz Franciszek, (w. Strzyżów).
Madej Jakob, rolnik, Ujazd, p. Kołaczyce (w. Jasło).
Marek dr. Zygmunt, adwokat (m. Kraków).
Markow Dymitr, (Rusin), adw Lwów (w. Brody).
Matakiewicz dr. Antoni, (w. Tarnów).
Moraczewski Andrzej, urz. kol. państw., Lwów (m. Stryj).
Myjak Wincenty, (w. Nowy Sącz).
Okuniewski dr. Teofil (Rusin), adw., Horodenka (w. Borszczów).
Oleśnicki du. Eugeniusz, (Rusin), adw., Stryj w. Stryj).
Onyszkiewicz ks. Stefan, paroch, Chyszewicze, p. Rudki (w. Sambor).
Osuchowski Bronisław (w. Drohobycz).
Petruszewicz Eugeniusz, (Rusin), adw,, Skole (w. Brody).
Petrycki Michał (Rusin), red., Lwów (w. Skałat).
Potoczek Stanisław, rolnik, Ródziostów, p. N. Sącz (w. N. Sącz).
Ptaś dr. Józef, radca sądu, Mszana Dolna (w. Nowy Targ).
Rauch Edmund, m. Stanisławów.
Reitzes, dr., Buczacz.
Rey Mikołaj hr., w. Pilzno.
Romańczuk Julian, (Rusin), w. Dolina.
Rosner Ignacy dr. m. Mielec.
Ruebenbauer Adam, w. Bochnia.
Rusin Józef, (w. Żywiec).
Rychlik Ignacy, m. Jarosław.
Serwatowski Władysław, wł. dóbr, (w. Buczacz).
Siengalewicz Włodzimierz (Rusin), (w. Złoczów).
Skarbek hr. Aleksander, wł. dóbr, Bienkowa Wisznia m. Sambor.
Śliwiński Hipolit, budowniczy, Lwów (m. Lwów).
Śmiłowski Stanisław (w. Limanowa).
Średniawski Andrzej. (w. Wadowice).
Stapiński Jan, red., Kraków (w. Krosno).
Starowieyski dr. Stanisław, (w. Sanak).
Staruch Tymoteusz (Rusin), rolnik, Słoboda Złota (w. Brzeżany).
Steinhaus dr. Ignacy (m. Rawa Ruska).
Stefanyk Wasyl (Rusin), (w. Brzeżany).
Stesłowicz dr. Władysław, sekr. Izby handl. Lwów (m. Sambor).
Tertil dr. Tadeusz, adwokat, Tarnów (m. Tarnów)·
Tetmajer Włodzimierz, art.-malarz, Bronowice Małe (w. Kraków)·
Trylowski dr. Cyryl, (Rusin), adw., Jabłonów (w. Kołomyja).
Witos Wincenty, włośc., Wieszchosławice (w. Tarnów).
Wityk Semen, (Rusin), red.. Lwów (w. Drohobycz).
Wróbel dr. Ignacy, zast. dyr. c. k. kolei państwowej, Stanisławów (w. Chrzanów).
Wysocki Kazimierz, wł. dóbr, (w. Rawa Ruska).
Zahajkiewicz Władysław (Rusin), Przemyśl (w. Przemyśl).
Zamorski Jan, prof. szk. realnej, Tarnopol (w. Tarnopol).



Eksc. Dr Leon Biliński obecny prezes Koła Polskiego.

Zarański Jan, radca górniczy, Wiedeń (w. Chrzanów).
Zieleniewski Edmund, przemysł., Kraków (m. Kraków).

Koło Polskie.

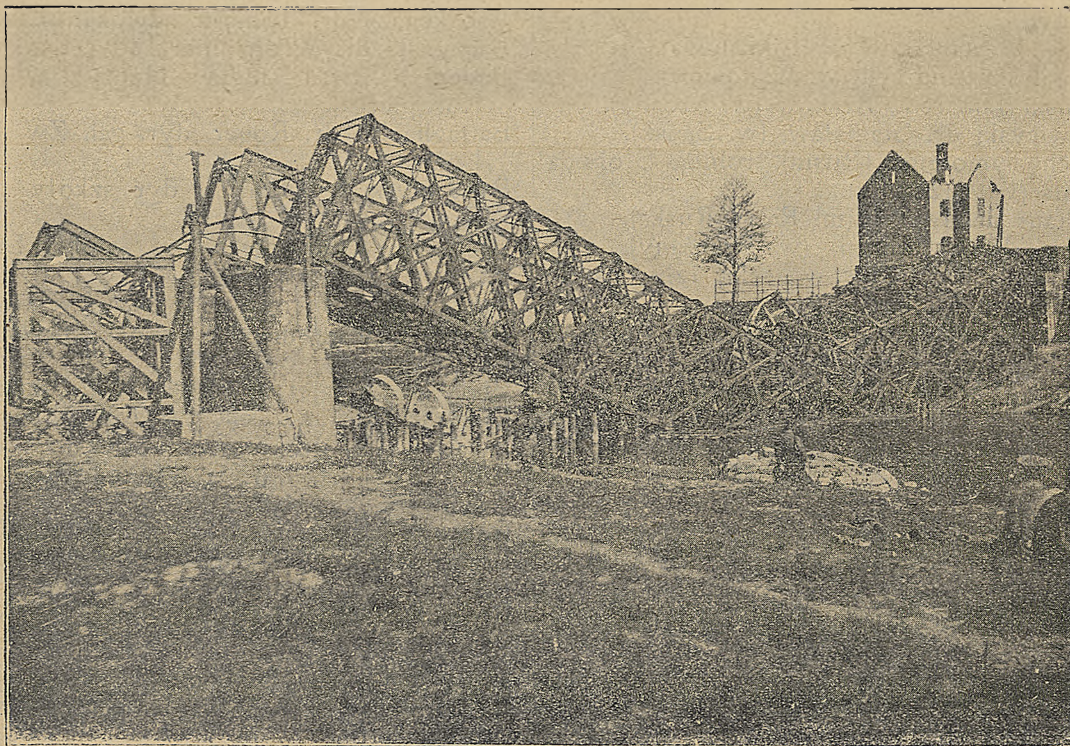
Koło Polskie pod prezesurą eksc. dra Bilińskiego liczy dziś 67 członków.

Poza Kołem stoją z Galicyi grupa socyalistyczna, grupa Stapińskiego (Stapiński, Bomba, Kubik, Łyszczarz, Madej), syoniści i radykali, Rusini.

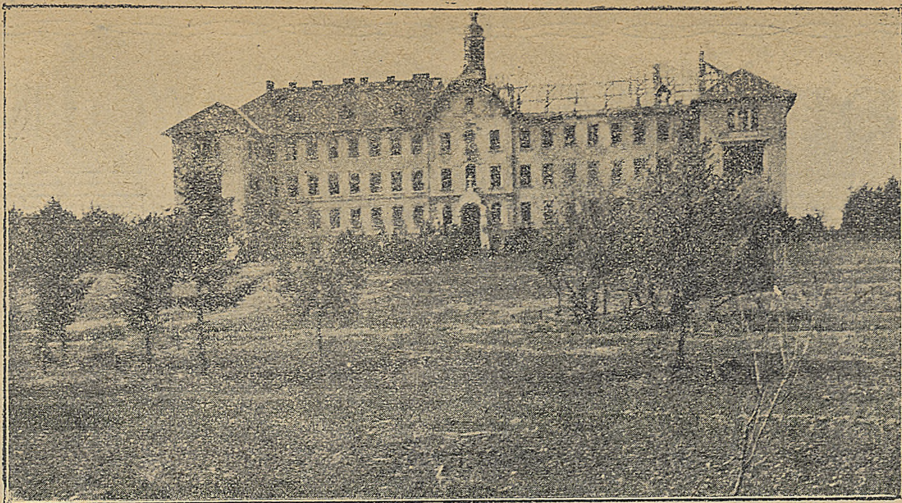
III. Byli posłowie na Sejm krajowy.

Abrahamowicz Dawid, eksc. c. k. min., Wiedeń.
Adam dr. Ernest, dyr. akc. Banku Zw., Lwów.
Aschkenazy dr. Tobiasz, adwokat, Lwów.
Baczyński dr. Włodzimierz, adw., Lwów.
Badeni hr. dr. Stanisław Henryk, wł., dóbr, Koropiec.
Battaglia br. dr. Roger, dyr. gal. Zw. przem. Lwów,
Bandrowski dr. Ernest, dyr szkoły przem., Kraków.
Barański Włodzimierz, wł. dóbr Łukawic niższa.
Bardel dr. Franciszek, adwokat, Kraków.
Bednarski dr. Jan, lekarz pow., Nowy Targ.
Bernadzikowski dr. Szymon, lekarz, Brzesko.
Biały dr. Stanisław, radca sądu, Brzozów.
Biesiadecki Franciszek, wł. dóbr, Firlejów.
Bilczewski ks, dr. Józef, arcyb. metrop., Lwów.
Biliński dr. Leon, J. E. wsp. minister skarbu, Wiedeń.
Bobrzyński Michał, były namiestnik, Lwów.
Bojko Jakób. włościanin, Gręboszów.
Bosak Jędrzej, rolnik, Brzyszczki, p. Jasło.
Brunicki br. Adolf, wł. dóbr Lubień Wielki, Gródek Jag.
Brunicki br. Julian, wł. dóbr, Podhorce koło Stryja.
Burzyński Mieczysław, dyr. kasy oszcz, Buczacz.
Bzowski Kazimierz, wł. dóbr, Myślenice.

Cegielski Longin, dr., dyr. gimn., Lwów.
Chomyszyn ks. dr. Grzegorz, biskup obrz. grecko-kat., Stanisławów.
Cielecki-Zaremba Artur, wł. dóbr Hadyńkowce, Kopyczyńce.
Cieński Tadeusz, wł. dóbr Drohiczówka (Latacz).
Czartoryski Witold, wł. dóbr Pełkinie (Jarosław).
Czechowicz Konst., ks.-biskup obrz. gr.-kat. Przemyśl.
Dąmski Aleksander, wł. dóbr Nosówka p. Rzeszów.
Dąmski Stanisław, wł. dóbr, Lwów.
Dłguosz Władysław, wł. dóbr, Siary (Gorlice).
Doliński dr. Franc., adw. i burm., Przemyśl.
Dumka Paweł, włośc., Kopieńczyce (Denysów).
Dzieduszycki hr. Władysław. wł. dóbr Jezupol.
Federowicz Jan Kanty, kupiec, prezes Izby handl., Kraków.
Garapich Michał, wł. dóbr, Kraków.
German dr. Ludomił, radca dworu. Lwów.
Głąbiński Stanisław, prof. Uniw., Lwów.
Gołuchowski hr. Adam, wł. dóbr, Husiatyn, b. marszałek kraj., Lwów.
Goetz Okocimski, br. an. wł. dóbr, Okocim.
Górkiewicz Franciszek, rolnik, Wadowice.
Gromnicki Jan, wł. dóbr, Laskowa p. Mogilnica.
Haempel Karol, inż. i wł. dóbr, Malec (Kęty).
Halban dr. Alfred, prof. Uniw., Lwów.
Hołubowicz dr. Izydor, adwokat, Tarnopol.
Horbaczewski dr. Antoni, adwokat, Czortków.
Hupka dr. Jan, wł. dóbr, Niwiska.
Jabłoński dr. Stanisław, lekarz i burm.. Rzeszów.
Jahl dr. Władysław, adwokat, Lwów.
Jaworski Jan, gr.-kat. prob.: Strzelbiec p. Sambor.
Jaworski Wł. Leop., prof. Uniw., Kraków.
Jędrzejowicz Stan., wł. dóbr Jasionka (Rzeszów).
Kapuściński Aleksander, gr.-kat. proboszcz, Mielnice.
Kasznica Stanisław, prof. Akad. rol., Dublany.
Kędzior Andrzej, dyr. biura melior., Lwów.
Kiweluk Iwan, sędzia pow., Lwów.
Kleski Jan, burmistrz i wł. dóbr, Kołomyja.
Kochanowski Iwan, sędzia, Krakowiec.
Konopka br. Jan, wł. dóbr, Breń (Olesno).
Kormosz dr. Teofil, adwokat, Przemyśl.
Korol dr. Michał, adwokat, Żółkiew.
Korytowski dr. Witold, c. k. Namiestnik.
Kostanecki dr. Kazimierz, Rektor Un. Jag., Kraków.
Koziebrodzki hr. Ludwik, wł. dóbr, Halibów, p. Grzymałów.
Kozłowski Włodzimierz, wł. dóbr, Lwów.
Krasicki hr. August, wł. dóbr, Lisko.
Krężel Ad., pisarz gmin., Przeryty bór (Zassów).
Krzeczunowicz Aleksander, wł. dóbr, Bołszowce.
Krzysztofowicz dr. Mik., wł. dóbr. Załucze (Śniatyn).
Kurowiec dr. Jan, lekarz, Kałusz.
Laskowski Kaz., wł. dóbr, Bażanówka (Jaćmierz).
Loewenstein dr. Natan, adwokat, Lwów.
Leo dr. Juliusz, prezydent m. Krakowa.
Lewicki dr. Kost., adwokat, Lwów.
Lewicki Lew, radca sąd., Skole,
Lisiewicz dr. Mikołaj, adwokat, Lwów.
Lubomirski ks. Andrzej wł. dóbr, Lwów.
Łahodyński dr. Mikołaj, adwokat, Delatyn.
Łaskuda Michał, rolnik, Jurków, p. Dobra.
Ławruk Paweł rolnik, Ispas, p. Kołomyja.
Łazarski dr. Stanisław, adwokat, Kraków,
Maciuszek Józef, rolnik, Podegrodzie.
Maiss dr. Ferdynand, adw., burm., Bochnia.
Makuch dr. Iwan, adwokat, Tłumacz.
Mars dr. Antoni, prof. Uniw., Lwów.



Wojna na ziemiach polskich: Zburzony przez Rosyan most na Wisłoku pod Rzeszowem.



Zakład wychowawczy i klasztor Sercanek w Górze Zbylitowskiej pod Tarnowem, po odwrocie Rosyan.

Maryewski Franciszek, burmistrz, Podgórze.
Markow dr. Dymitr, kand. adwok., Lwów.
Męciński Józef, wł. dóbr, Kraków.
Metella ks. Seweryn, gr. k. proboszcz, Lubliniec, nowy, p. Cieszanów.
Michalik ks. Jacenty, proboszcz, Ciężkowice.
Milewski dr. Józef, dyr. Banku kraj., Lwów.
Misiński dr. Marceli, radca dworu, prez. sądu Stryj.
Moysa-Rossochacki Stefan, wł. dóbr, Rudniki.
Mycielski hr. Edward, wł. dóbr, Górka (Trzebinia).
Neumann Józef, prezydent miasta, Lwów.
Niezabitowski Stan., wł. dóbr, Uherce, (Gródek).
Nowakowski dr. Michał, adwokat, Bohorodczany).
Nowosielecki Stanisław, wł. dóbr, Lwów.
Okoń ks. Eustachy, wikar., Kobylany, p. Chorkówka.
Okuniewski dr. Teofil, adwokat, Horodenka.
Olearski dr. Kazimierz, Rektor Politechniki, Lwów.
Onyszkiewicz Mieczysław, wł. dóbr, Lwów.
Pelczar ks. dr. Józef, biskup rzym.-kat., Przemyśl.
Perfecki dr. Roman, adwokat, Bóbrka.
Petruszewicz dr. Eugeniusz, adwokat, Skole.
Pilat Tadeusz, em. prof. Uniw., Lwów.
Pilch Wincenty, rolnik, Dołuszyce p. Bochnia.
Piniński hr. Leon, prof. Uniw., Lwów.
Potocki hr. Jan, wł. dóbr, Rymanów.
Rayski Adam, wł. dóbr, Michalewice, (Rudki).
Riedl Edmund, kupiec Lwów.
Rittel dr. Stanisław, sekr. Izby hndl., Brody.
Różanowski Teodor, radca sądu, Borynia.
Rutowski dr. Tadeusz, wiceprez. m. Lwowa.
Sala Oktaw, wł. dóbr, Wysocko p. Zabłotce.
Sala Oskar, wł. dóbr, Firlejów.
Sandulak Iwan, włość., Karłów (Załuczyce).
Sapieha ks. Adam, książę biskup, Kraków.
Sapieha ks. Paweł, wł. dóbr, Hrebenne p. Rawa ruska.
Sare Józef, wiceprez. m. Krakowa.
Schaetzel dr. Stanisław, adw. i burm., Brzeżany.
Schmidt Józef Rajmund, zast. prokur. p., Tarnopol.
Schnell Oskar, wł. dóbr, Firlejówka (Krasne).
Serczyk Józef, rolnik, Tonie, Kraków.
Serwatowski Władysław, wł. dóbr, Jezierzany.
Singalewicz Włodzimierz, sędzia, Gliniany.
Siwula Jan, rolnik, Poszczyna.
Skarbek Al., wł. dóbr, Bieńkowa Wisznia, (Rudki).
Skrzyński dr. Stefan, wł. dóbr, Karniowice (Kraków).
Sozański Feliks, wł. dóbr, Kornałowice.
Srokowski Konstanty, redaktor, Kraków.
Stadnicki hr. St., wł. dóbr, Krysowice, (Mościska).
Stadnicki hr. Stanisław Adam, wł. dóbr, Drohojów, p. Radymno.
Staruch Tymoteusz, włośc., Brzeżany.
Stapiński Jan, redaktor, Kraków.
Starzyński dr. Stanisław, Rektor, Uniw., Lwów.
Starzyński Tadeusz, wł. dóbr, Derewnia. p. Turynka.
Stroński dr. Stanisław, prof. Un. Jag., Kraków.
Tarnowski hr. dr. St,. prez. Ak. Um. Kraków.
Tarnowski hr. Zdzisław, wł. dóbr, Dzików.
Teodorowicz Antoni, wł. dóbr, Żukow, (Obertyn).
Teodorowicz ks. Józef, arcyb. orm., Lwów.
Tertil dr. Tadeusz, adw. burm., Tarnów.
Terszakowiec Hryńko, rolnik, Jakimczyce.
Tomaka Wincenty, rolnik, Trzebowniska, p. Rzeszów.
Trylowski dr. Cyryl, adwokat Jabłonów.
Tyszkowski Paweł. wł. dóbr, Hunkowce.
Urbański Mieczysław, wł. dóbr, Haczów,
Wanio dr. Teodor, adwokat, Złoczów.
Wałęga ks. dr. Leon, biskup, Tarnów.
Winniczuk Łazarz, włość., Uhrynów dolny, p. Stanisławów.
Witos Wincenty, włościanin, Wierzchosławice Bogumiłowice.
Wodzicki hr. Antoni, wł. dóbr, Kraków.
Wójcicki Czesław, radca sądu kraj., Sambor.
Wolanin ks. Stanisław, wikary, Zręcin, Chorkówka.
Załoziecki Roman, prof. polit., Lwów.
Zamorski Jan, prof. szk. reoln., Tarnopol.
Zamoyski hr. Franciszek, przeds. naft., Borysław.
Zaremba ks. Hipolit, kanonik, Dolina.
Zgórski Alfred, em. dyr. banku kraj., Wiedeń.
Żardecki Bolesław, dyr. Tow. zal., Łańcut.

PÓŁTORA ROKU WOJNY ŚWIATOWEJ.

Napisał L. Szczepański.

Już blisko półtora roku toczy się największa w dziejach ludzkości wojna, w której ogromne związki państw zmagają się z niesłychaną mocą i zaciętością, pierwsza wojna na prawdę *światowa*, która stała się wojną nie monarchów, nie państw, ale narodów — i która stać się może przełomową dla bytu głównych kulturalnych mocarstw i ludów.

Jakież przyczyny wywołały tę straszną wojnę, której końca jeszcze wcale nie widać?

Zwykle, w potocznej rozmowie uważa się morderstwo Serajewskie za powód wojny. W dniu 28 czerwca 1914 r. austryacki następca tronu arcyksiąże Franciszek Ferdynand i jego Zofia z domu hrabianka Chotek zginęli w Serajewie od kul z browninga młodego fanatyka serbskiego. Ale ta straszna zbrodnia stała się tylko *doraźnym, bezpośrednim pretekstem* wojny, była tą *iskrą*, co padła na gromadzone z dawna prochy. Nie Serbia zuchwale sprowokowała pożar światowy, groził on nieuchronnie i byłby wybuchł przy lada sposobności.

Rzeczywistą przyczyną wojny jest ekonomiczno-polityczna ekspanzya Niemiec, Anglii i Rosyi, ich tendencye imperyalistyczne, ich wzajemne rywalizacye handlowo-przemysłowe i militarne — lądzie i morzu. Niemcy od r. 1870, odkąd Bismarck na polach Sadowy i Königsgrätzu, a następnie Sedanu zjednoczył je i wykuł dla nich nową podstawę bytu, przez lat 40 pracowały niezmiernie intenzywnie, zorganizowały masową produkcyę, stworzyły ogromną armię i flotę, rozrosły się potężnie. Niemcy porzuciły też »politykę kontynentalną«, której rzecznikiem był jeszcze Bismarck, a rozpoczęły politykę kolonialną, politykę światową. Niemcy, zajmując w Europie centralne miejsce, potężne nietylko bogactwem swej produkcyi i handlu, zmysłem organizacyjnym, ale i liczbą (Niemcy liczą 65 milionów ludności, Austro-Węgry 51·5) zapragnęły być „ein Weltvolk“, który szuka nowych sfer wpływu, nowych warsztatów pracy, nowych rynków zbytu. Otwierały się one dla Niemców na Wschodzie; przez Bałkan sięgał polityk, żołnierz i przemysłowiec niemiecki do Turcyi, która szukała oparcia o potęgę niemiecką.

Na tej drodze zaś spotkały się Niemcy z Anglią i z Rosyą. Wojna. która od półtora roku się toczy jest walką na śmierć i życie o supremacyę ekonomiczną i polityczną nad światem między Niemcami, złączonemi z Austryą (oraz z Bułgaryą i Turcyą), a Anglią, (złączoną z Japonią) Rosyą i złączoną z nią Francyą oraz Serbią i Włochami.

Wywołały tę wojnę u wszystkich narodów



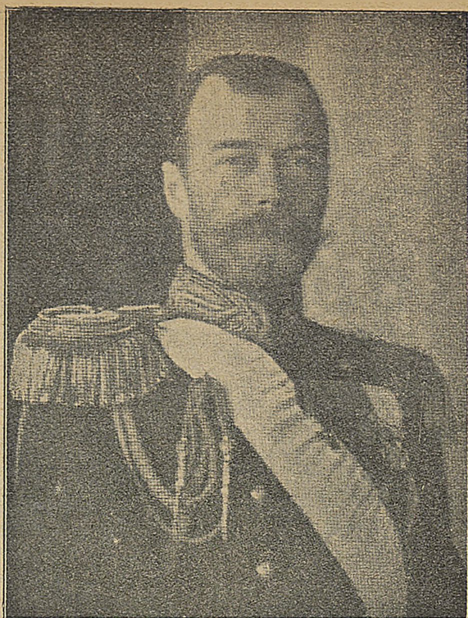
Cesarz niemiecki Wilhelm II.



Cesarzowa niemiecka Augusta.



Carowa Aleksandra.

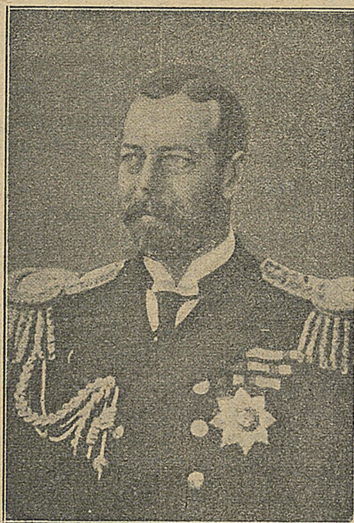


Car Mikołaj II.

tendencye imperyalistyczne. Wojna, który wybuch już faktycznie od roku 1904 (roku wojny rosyjsko-japońskiej) groził Europie, stała się **generalnym porachunkiem państw** — i przyniesie **likwidacyę starej Europy.**

Ogrom interesów, o które milionowe armie straszną walkę toczą, zmusza narody do **wytężenia wszystkich sił.** Obok wojny militarnej toczy się bezlitosna wojna ekonomiczna; dawny ustrój świata zachwiał się w posadach.

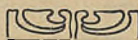
Jak długo potrwa ta wojna i jakie przyniesie nam zmiany, któż dziś przewidzieć zdoła? Wszystko w tej wojnie urasta w gigantyczne rozmiary, nikt nic nie wie, czy ta wojna będzie ostatnią czy też zrodzą się z niej nowe wojny i przewroty: ale dotychczasowy przebieg uprawnia nas do niepłonnej nadziei, że państwo, z którem związane są nasze losy i któremu niesiemy wszystkie nasze siły w ofierze, wyjdzie z tej wojny wzmocnione potężne*).



Jerzy V. król angielski.

* * *

Poniżej w zwięzłym zarysie kreślimy dotychczasowe dzieje wojny, rozpatrując jej przebieg oddzielnie na poszczególnych teatrach dla ułatwienia czytelników oryentacyi kolei wypadków.





Rajmond Poincaré, prezydent franc. republiki.

Wojna na terenie polskim w latach 1914 i 1915.

Wypowiedzenie wojny.

Zamach w Serajewie nastąpił w dniu 28-go czerwca 1914 r.— W niespełna w miesiąc potem, w dniu 23 lipca, rząd austro-węgierski na podstawie śledztwa w sprawie zamachu przesłał rządowi serbskiemu **ultimatum**, na które prezydent serbskiego ministerstwa Pasicz w dniu 25 lipca dał posłowi au-

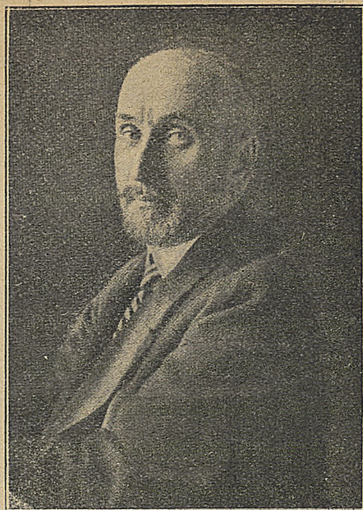
---

*) Treściwe przedstawienie politycznych i ekonomicznych przyczyn, które złożyły się na wybuch wojny, znajdzie Czytelnik w broszurce **„Wielka wojna, jej przyczyny, skutki, cele“** przez Ludwika Szczepańskiego. Kraków 1915 — Nakładem »Ill. Kuryera Codz.“. skład główny w księgarni Gebethnera i Ski w Krakowie. Cena 1 K, — oraz w popularnej rozprawce: **„O co wojna się toczy i kiedy będzie pokój“?** — tegoż samego autora, wydanej nakładem „Piasta“ stronic 40, cena 30 hal.

Obie broszury zostały przez krytykę uznane jako doskonale informujące. **Do nabycia w każdej księgarni.**



Z galeryi sterników Europy:
Edward Grey, angielski minister spraw zewnętrznych.



Z galeryi sterników Europy:
Sasonow, rosyjski minister spraw zewnętrznych.

stryackiemu w Belgradzie odpowiedź, równającą się odrzuceniu żądań austryackich.

W dniu 28 lipca Austro-Węgry wypowiedziały wojnę Serbii — a o zlokalizowaniu konfliktu nie mogło być mowy. Wszystkie mocarstwa zarządziły mobilizacyę wojsk.

Dnia 2-go sierpnia Niemcy wypowiedziały wojnę Rosyi, a dnia 3 sierpnia Francyi.

W dniu 4 sierpnia parlament Rzeszy niemieckiej uchwalił wśród entuzyazmu kredyt wojenny w kwocie pięciu miliardów marek. Z powodu wmaszerowania wojsk niemieckich na terytoryum belgijskie, Anglia dnia 5 sierpnia wypowiedziała wojnę Niemcom.

Dnia 6 sierpnia nastąpiło ze strony Austro-Węgier wypowiedzenie wojny Rosyi; Anglia zaś wypowiedziała Austryi wojnę w dniu 13 sierpnia. Czarnogóra wypowiedziała wojnę Austro-Węgrom w dniu 6 sierpnia, a Niemcom 12 sierpnia. Także Japonia wmieszała się do konfliktu, stając po stronie Anglii, Rosyi i Francyi — i 23-go, względnie 25 sierpnia, zerwała z Niemcami i Austryą stosunki dyplomatyczne.

Wreszcie za broń chwyciła Turcya; ambasadorzy trójporozumienia opuścili Konstantynopol w dniu 31 października — a 12-go listopada sułtan ogłosił »świętą wojnę« przeciw Anglii, Rosyi i Francyi.

Wojna zaczęła się 28 lipca wieczorem ostrzeliwaniem Belgradu przez wojsko austryackie i wkroczeniem wojsk niemieckich w dniu 2-go sierpnia na terytoryum Belgii i Luksemburga.

Pierwsza ofenzywa austryacka.

Utrata Lwowa.

Dnia 6 sierpnia Austro-Węgry wypowiedziały wojnę Rosyi — i armia nasza, mobilizująca się szybko od dwu tygodni, podjęła zaraz ofenzywę. **Siły austro-węgierskie, skierowane w Galicyi przeciw Rosyi, składały się z trzech wielkich armij.**

Dwie z tych armij, Dankla i (Kummera), i armia Auffenberga poszły na północ, głównie po prawym brzegu Wisły, a trzecia armia ciągnęła ku wschodniej granicy Galicyi.

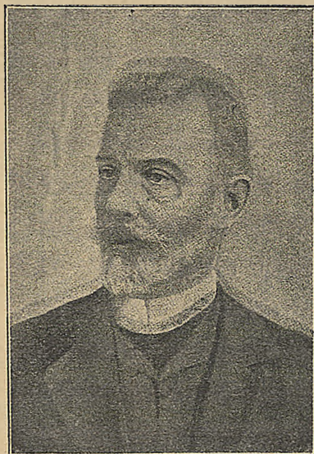
Niemcy, którzy postanowili wymierzyć cios decydujący przeciw Francyi, nie wzięli zrazu większymi siłami udziału w tej fazie kampanii.

Rosyanie jednak, którzy wbrew utartym poglądom nie byli z początku wcale porządnie zmobilizowani i którzy *nie wiedzieli*, czy ich *Niemcy od północy nie zaatakują* (gdy Austrya szła od południa), **opróżnili z razu Królestwo** po lewym brzegu Wisły i zamierzali pierwotnie stawić opór dopiero na linii twierdz.

Istotnie też pierwsze oddziały wojsk wchodziły do Królestwa niemal *bez wystrzału*, a 3 sierpnia dzienniki krakowskie ogłosiły wiadomość, że w Warszawie, opuszczonej przez wojska rosyjskie, utworzył się »rząd narodowy.« Gdy jednak Rosyanie zmiarkowali, że ze strony *Niemców* w sierpniu nie grozi im *ofenzywa*, wrócili na lewy brzeg Wisły i postanowili **bronić zachod. Królestwa.**

Ofenzywę na Królestwo rozpoczęły *w sierpniu* **trzy armie austryackie:**

Generał Dankl maszerował w odcinku między Wisłą a Wieprzem główną siłą ku Lublinowi: równocześnie po lewym brzegu Wisły wojska austryackie poszły na Kielce i Opatów (tu także operowali Strzelcy, którzy w dniu 11 sierpnia wkroczyli do Kielc) i weszły w kontakt z wojskiem pruskiem, ciągnącem od Częstochowy. Był to korpus pruskiej landwery ze Śląska,



Z galeryi sterników Europy:
Teobald v. Bethmann-Hollweg, kanclerz niemiecki.

który połączył się z armią Dankla. Pod Kraśnikiem, po prawym brzegu Wisły, w oddaleniu kilkunastu kilometrów od granicy galicyjskiej, armia Dankla w dniu 22 sierpnia napotkała znaczne siły rosyjskie, pobiła je w trzechdniowej bitwie 22—25 i odrzuciła pod Lublin.

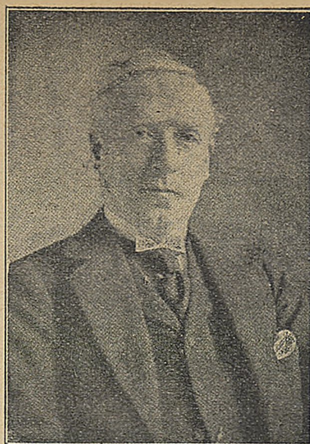
Równolegle z Danklem, bardziej na prawo między Wieprzem a Bugiem operował Auffenberg, który w dniach 26 sierpnia do 1-go września pobił pod Zamościem, Komarowem i Tyszkowcami drugą armię rosyjską i w następnych dniach parł ją przed sobą w kierunku północno-wschodnim.

Tymczasem jednak trzecia armia austryacka natrafiła na wschodnio-galicyjskim terenie na przeważne siły nieprzyjaciela i po kilkudniowej bitwie została zmuszona do odwrotu pod Lwów. W dniu 3 września miasto Lwów zostało opróżnione — a nasza armia cofnęła się na dalsze pozycyę, aby wypocząć i poczekać na armie Dankla i Auffenberga, którzy wobec tego obrotu rzeczy, musieli się także cofnąć. W dniu 9 września wszystkie trzy armie wspólnemi siłami podjęły nową ofenzywę przeciw Rosyanom, którzy stanęli pod Lwowem i tam się silnie oszańcowali. „Pięciodniowa krwawa walna batalia pod Lwowem skończyła się mimo bohaterskiej walki i początkowych sukcesów ponownym odwrotem armii austro-węgierskiej, odwrotem, który przez San kontynuowany był aż poza Wisłokę, a lewem skrzydłem aż poza Wisłę« gen. Blume w »N. Fr. Presse«).

Bitwę tę nazywają także bitwą pod Gródkiem. Rozróżnić w niej można kilka głównych epizodów: bitwę pod Rawą Ruską, gdzie gen. Auffenberg już 7 września zaatakował Rosyan i właściwą bitwą pod Gródkiem.

»Jaki był właściwy powód podjęcia tej, krytykowanej przez niektórych fachowców, ofenzywy austryackiej, tego dziś jeszcze na pewno nie wiemy,« pisze marszałek polny porucznik Cvitkowic (»N. Fr. Presse« z 1-go stycznia 1915 r.)

Najprawdopodobniej zasadniczym jej motywem był zamiar powstrzymania głównych sił rosyjskich i niedopuszczenie do inwazyi Rosyan na Poznańskie i Śląsk, co dla Niemiec, zaangażowanych przedewszystkiem w Belgii i Francyi, stanowiłoby było bardzo niebezpieczną dywersyę. Armia austryacka nie pobiła wprawdzie znacznie liczebniejszego i w doskonałą artyleryę zaopatrzonego nieprzyjaciela, ale spełniła w zupełności swe główne w tej fazie wojny zadanie: powstrzymała nawałę Rosyan i odciągnęła ją od Niemiec.



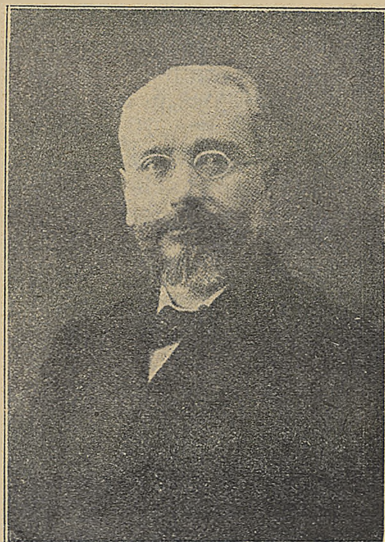
Z galeryi sterników Europy:
A. Asquith, angielski premier.

Operacye wojenne w tej fazie kampanii były mistrzowską robotą po obu stronach. »Akcye i kontrakcye stoją tu na wyżynie sztuki wojennej“, pisze gen. Cvitkowic. „Decydujące znaczenie miały operacye przeciw skrzydłom i tyłom armii. Pobić nieprzyjaciela nie udało się. Byłoby to oczywiście najbardziej pożądanem. Ale jeśli pomyśli się o łączności wschodu z zachodem (kampanii w Królestwie z kampanią we Francyi), pojmuje się, jaką wspaniałą usługę wytrwała odporność (Zähigkeit) naszej armii i jej dowództwo oddały wspólnej sprawie przez to, że zdołały tak długo wroga zatrzymać“.

Rosyanie, jak już wspomnieliśmy, w dniu 3-go września zajęli Lwów — ale po bitwie pod Gródkiem nie byli w stanie ścigać energicznie armij austryackich, które w dniu 11 września, poczęły się spokojnie wstecz koncentrować na obszarze między Sanem a Wisłą, bronione na prawym flanku przez twierdzę Przemyśl.



Z galeryi sterników Europy:
Baron Stefan Burian, nowy austrowęg. minister spraw zagranicznych.



Z galeryi sterników Europy:
Venizelos były grecki prezydent ministrów.



Z galeryi sterników Europy:
Hr. Stefan Tisza, węgierski prezydent ministrów.

Pierwsze oblężenie Przemyśla i próby wtargnięcia Rosyan do Węgier.

Potopowi rosyjskiemu, zalewającemu Galicyę, stanęła teraz w drodze potężna twierdza przemyska, w której kommendę sprawował generał piechoty von Kusmanek.

Znaczenie Przemyśla okazało się zaraz w całej pełni. Przemyśl przecinał dwutorową linię kolejową ze Lwowa do Krakowa i był punktem węzłowym dla kolei przez Chyrów na Węgry. — Dla ofenzywy rosyjskiej, skierowanej przeciw Galicyi zachodniej i Węgrom, posiadanie tej twierdzy miało niezmierną wagę, bo tylko w tym wypadku dowóz wojsk, prowiantu, amunicyi i materyału wojennego mógł się odbywać bez większych przeszkód.

Rozumiemy przeto, dlaczego dowódca operującej w Galicyi armii rosyjskiej, Bułgar Radko Dimitriew, nie szczędził wysiłków ni ofiar, aby twierdzę zdobyć, nie w drodze regularnego oblężenia, ale wręcz szturmem. Ataki rosyjskie w dniu 20 września, i w dniach 5, 6 i 7, 8 i 10 października były przedsięwzięciami, które kosztowały Rosyan 40 tysięcy ludzi w zabitych, a 30.000 rannych. (Małej, bohaterskiej garstce Rosyan udało się wtargnąć do fortu Siedliska, ale została do nogi wybita lub wzięta do niewoli).

Równocześnie z oblężeniem Przemyśla i posunięciem się sił rosyjskich na zachód (aż po Rzeszów), rzucili Rosyanie słabsze grupy wojsk w przełęcze karpackie i wtargnęli do kilku komitatów węgierskich, gdzie napotkali jednak na skuteczny opór, który zmusił ich do cofnięcia się. „Że Rosyanie kilkakrotnie próbowali wtargnąć poprzez Karpaty, to — teoretycznie biorąc — jest z ich stanowiska zupełnie uzasadnione. Że wobec poważnych kontrakcyj ustępowali, to nie przemawia przeciw nim. Celowi tych demonstracyj: chęci uwiązania sił nieprzyjacielskich i zabezpieczenia sobie własnych tyłów, nie łatwo odmówić racyi bytu“. (Gen. Cvitkovic: „Folgerungen aus dem Kriege 1914).

Radko Dimitriewowi palił się pod Przemyślem grunt pod nogami. Opanowanie twierdzy było dlań tem większą koniecznością, że tymczasem z początkiem października Austrya i Niemcy podjęły wspólnemi siłami drugą ofenzywę i to nie tylko w Galicyi, ale i w Królestwie Polskiem, a ta ofenzywa mogła przynieść twierdzy odsiecz — i przyniosła ją istotnie na chwilę.

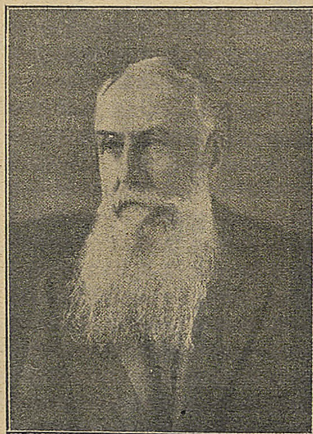
Zanim jednak opiszemy przebieg drugiej ofenzywy sprzymierzonych armij, musimy zwrócić zwrok na północ ku Prusom Wschodnim i Królestwu Polskiemu.

Trzeba wogóle pamiętać, że wypadki wojenne w Galicyi i na Węgrzech stały w ścisłym związku z kampanią w Królestwie. Olbrzymi obszar ziem polskich od Karpat aż po Bałtyk stanowił jeden łączny teren boju i każda operacya na południu wywierała wpływ na sytuacyę na północy i na odwrót.

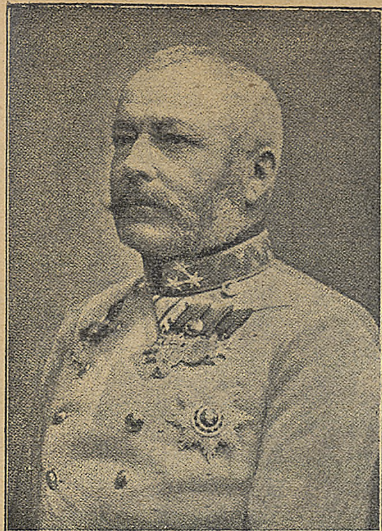
Obsadzenie przez Niemców części Królestwa i zniszczenie Kalisza.

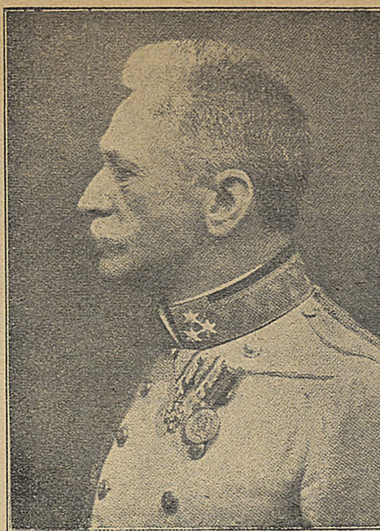
Cóż tedy się działo po wybuchu wojny w Królestwie Polskiem?

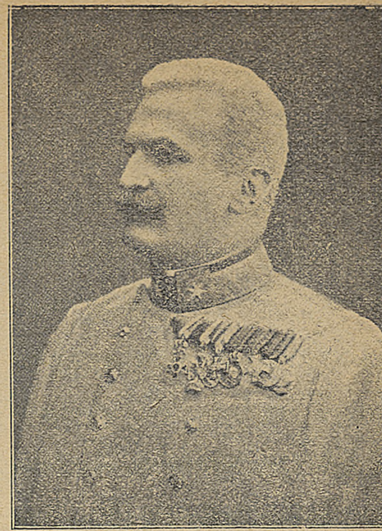
Natychmiast po wypowiedzeniu wojny Prusacy (bez wystrzału) obsadzili Częstochowę i Kalisz (Austrya zajęła Olkusz i Wolbrom). Tem samem Niemcy opanowali tak ważne zagłębie węglowe. Silniejsze przednie straże pruskie dotarły nawet do Łodzi; w ciągu sierpnia zastała też przez Prusaków wprowadzona w ruch kolej od Częstochowy do Kielc, a przez Austryaków kolej przez Olkusz, Wolbrom i Jędrzejów do Kielc. Kielce zostały 15 sierpnia zajęte przez wojsko austryackie; tam także skoncentrowali się Strzelcy, względnie Legioniści (I. pułk Piłsudskiego); pod koniec sierpnia weszli tam także Prusacy i objęli komendę w mieście. Kalisz — z powodu zamachów rewolwerowych, danych z okna przez niewiadomego sprawcę, został w połowie sierpnia spalony i zniszczony.



Z galeryi sterników Europy:
Pasicz, serbski prezydent ministrów.







Austryaccy wodzowie:

Arcyksiążę Fryderyk, głównodowodzący siłami austr.-węg.

Conrad von Hötzendorf, austro-węg. szef sztabu.

Generałmajor von Höfer, zastępca szefa sztabu generalnego.

Pierwsza inwazya Rosyan do Prus wschodnich i straszna klęska Samsonowa nad Jeziorami Mazurskiemi.

Ani jednak w Królestwie Polskiem ani w Prusach Wschodnich Prusacy nie zgromadzili początkowo większych sił, (rzuciwszy milionowe zastępy przeciw Francyi).

Niemniej, kilka korpusów pruskich stawiało silny opór na granicy, gdy Rosyanie dwiema armiami wkraczali do Prus Wschodnich.

Mianowicie armia generała Samsonowa (armia Narwiańska) przez Działdów pociągnęła ku jeziorom Mazurskim. Armia gen. Rennenkampfa (armia Niemeńska) skoncentrowana pod Wilnem, wkraczała z gubernii Suwalskiej do Prus i parła przed sobą wojska pruskie, staczając z nimi walki pod Stołupianami i Gąbinem (w dniach 17 i 20 sierpnia). Rennenkampf dotarł aż przed Królewiec, ale napotkał już na swej drodze na znaczne siły niemieckie, więc cofnął się i oszańcował koło Altenburga. Tem samem znaczna część Prus Wschodnich była w rękach rosyjskich. Tymczasem Niemcy, zebrali znaczną armię pod wodzą gen. Hindenburga, który zaatakował Samsonowa od Zachodu, dzięki mistrzowskiej strategii zamknął mu drogę odwrotu, a zarazem okrążył go od północnego wschodu, tak że armia rosyjska, zupełnie otoczona, poddała się, (bajką jest, że potopiła się w jeziorach Mazurskich). Bitwa ta, którą Niemcy nazywają bitwą pod Tannenbergiem, trwała od 26—30 sierpnia. (Zaznaczyć należy, że tak w armii Hindenburga jak w armii Samsonowa walczyły liczne zastępy polskie; według »Berl. Tagbl.« w Hindenburga szeregach służyło 80.000 Polaków, a z armii Samsonowa miało utonąć 20.000 Polaków: ale to bajka). Hindenburg wziął tam 90.000 Rosyan do niewoli i zdobył mnóstwo materyału wojennego. Nie tracąc czasu, zwycięski wódz niemiecki podjął następnie w dniu 6 września ofenzywę przeciw armii Rennenkampfa, który jednak w porę zdołał wykonać odwrót. Hindenburg poszedł w jego tropy, zajął zachodnią część gubernii Suwalskiej z Augustowem. Rosyanie stawili opór pod Osowcem i na wschód od Augustowa.

Druga ofenzywa austryacka i niemiecka w Galicyi i w Królestwie Polskiem. Atak niemiecki na Dęblin i Warszawę zakończył się strategicznym odwrotem.

Przypomnijmy sobie, co się we wrześniu działo w Galicyi. Ofenzywa armii austryackich, po świetnych zwycięstwach pod Kraśnikiem, Komarowem i Zamościem, złamała się w bitwach pod Lwowem, Rawą Ruską i Gródkiem, skutkiem znacznej przewagi sił nieprzyjacielskich. (Według słów generała Boroevica, stosunek liczebny między wojskiem austryackiem a rosyjskiem przedstawiał się jak 1 : 3).

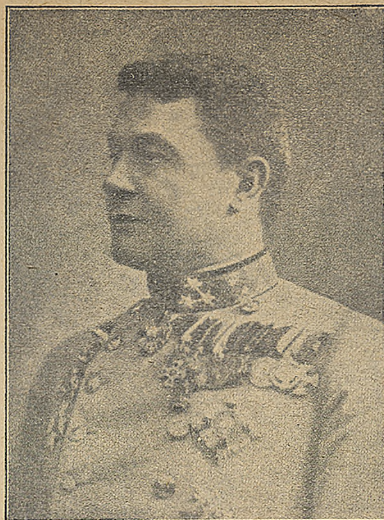
Rosyanie zajęli Lwów, wschodnią Galicyę, Przemyśl był oblężony.

Niebawem jednak nastąpił wzrot w sytuacyi.

Armie austryackie ugrupowały się na nowo na zachód od Wisłoki, a Niemcy, aby dopomódz sprzymierzeńcowi, przerzucili znaczną część armii Hindenburga i część wojsk z Belgii koleją do Śląska, zgromadzili tam nowe, świeżo uformowane korpusy — i z końcem września wespół z armią austryacką podjęli nową ofenzywę w kierunku Warszawy i Iwangrodu (Dęblina).

W całej pełni okazało się przy tej sposobności wielkie strategiczne znaczenie kolei. W ogóle w całej obecnej wojnie kolej oddaje armiom niezmierne usługi — i od sprawności kolei, od szybkiego przesuwania wojsk i transportu ciężkiej artyleryi zależy w znacznej części los kampanii.

Generalissimus rosyjski, Wielki książę Mikołaj nie przewidział tego nagłego ataku; oczekiwał on go raczej od granicy wschodniej i myślał, że dopiero po zajęciu Kowna lub Grodna, Niemcy ruszą na Warszawę. Pod Warszawą stał rosyjski generał Scheidemann z niewielką względnie armią liczącą 120.000 żołnierza, na południu zaś od Warszawy wojskami syberyjskiemi komenderował


Austryaccy wodzowie:

Generał Wiktor von Dankl (walczy na granicy włoskiej).

Generał piechoty Kövess de Kövesshaza (obecnie walczy w Serbii).

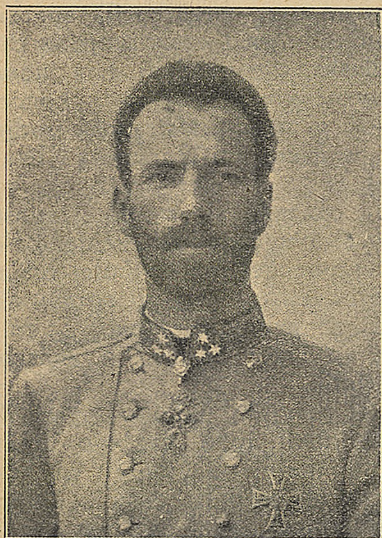
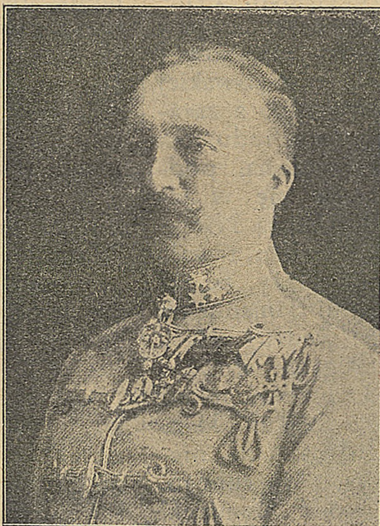
Generał Svetozor Boroevic von Bojna.

generał Krauze. Ten to Krauze miał zachowywać się bardzo podejrzanie; nie zawiadomił gen. Scheidemanna o zbliżaniu się Niemców — i ostateczne został za zdradę na placu boju rozstrzelany.

Trzy saskie korpusy pod wodzą gen. Morgena szybko i wytrwale posuwały się ku Warszawie. W dniu 9 października Niemcy byli w Grodzisku, a w niedzielę 11 paźdz. znajdowali się już o 12, względnie 15 kilometrów na południe od Warszawy pod Pruszkom i Jeziorną. Wywiązała się straszliwa bitwa, w której pułki syberyjskie, oczekując na posiłki, broniły rozpaczliwie każdej piędzi ziemi. Front niemiecki rozciągał się od Błoń, w kierunku południowo - wschodnim aż do Wisły. Od 13—17 października pod Błoniami, Nadarzynem i Karczewem szalały zacięte walki. W dniu 18 paźdz. Rosyanie otrzymali ogromne posiłki i dużo ciężkiej artyleryi; komendę sprawował generał Rużskij. Niemcy, widząc przewagę liczebną, zdecydowali się wówczas na odwrót, który zupełnie prawidłowo wykonali, *niszcząc za sobą drogi i koleje*, tak że Rosyanie wcale ich ścigać nie mogli.

Armia austryacka wraz z inną armią niemiecką podeszła była tymczasem pod Dęblin, równocześnie kilka korpusów austr. nacierało na Rosyan w Galicyi.

Radko Dimitriew w dniach 8 i 10 października wykonał ostatnie rozpaczliwe szturmy na Przemyśl — poczem cofnął się trochę na wschód. Przemyśl był wolny. Rosyjskie wojska jednak oparły się w Karpatach, nad rzeką Strwiążem i nad Dniestrem. Gdy atoli pod Dęblinem (Iwangorodem) tak jak pod Warszawą Rosyanie rzucili w bój nowe potężne siły, wojska austryackie i niemieckie były zmuszone zaniechać ataku na Iwangród, i cofnęły się. Niemcy poszli na Śląsk, nasze wojska grupowały się pod Krakowem.

Austryaccy wodzowie:

Arcyksiąże Eugeniusz naczelny wódz wojsk w Bośni.

Arcyksiąże Józef.

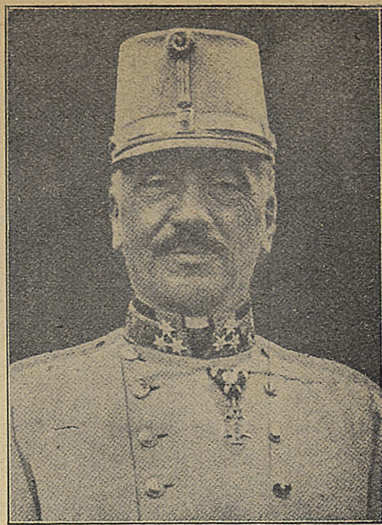
Rosyjski „walec parowy" toczy się na Śląsk i Kraków — oraz Prusy Wschodnie.

Rosyanie znowu poczęli posuwać się na zachód tak w Królestwie jak i w Galicyi, ale ta ich ofenzywa była powolna i ociężała. Zamiarem Rosyan było wtargnięcie na Śląsk i zaatakowanie Krakowa.

Przy tej nowej ofenzywie, tym razem skierowanej nie tylko przeciw Austryi w Galicyi, ale także przeciw Niemcom, armia rosyjska miała być „walcem parowym", który wszystko przed sobą zgniata...







Austryaccy wodzowie:
Arcyksiążę Józef Ferdynand. Edward von Böhm-Ermolli. Generał von Pflanzer-Baltin.

Ten walec parowy potoczył się w Królestwie ku granicy pruskiej a w Galicyi, która dalszej uległa inwazyi, ku Krakowowi. Niewątpliwie Rosyanie zamierzali cernować Kraków i okrążyć go następnie od południa, aby rozdzieliwszy armie austryackie, wtargnąć do Śląska i przedrzeć się aż do Odry, zagrażając w ten sposób armii niemieckiej (grupującej się na Śląsku) z flanku i od tyłu. „Nie należy ze stanowiska militarnego uważać ofenzywy rosyjskiej do Galicyi Zachodniej za błąd. Już dlatego samego nie, że uważaliśmy za wskazane zgromadzić tam znaczne siły do odporu. Mimo twierdzy krakowskiej, posuwanie się Rosyan w Galicyi Zachodniej nie byłoby nam przyjemne, gdyby na południe od tej twierdzy dalej się odbywało" (Feldm. por. Cvitkovic „Folgerungen aus dem Kriege").

Ewakuacya Krakowa w październiku 1914 r.

W pochodzie swoim Rosyanie istotnie podeszli pod Kraków — i działa twierdzy płoszyły niejednokrotnie wysunięte naprzód oddziały wroga. Miasto zostało ewakuowane, okolica twierdzy przysposobiona do obrony.

Powtórne oblężenie Przemyśla.

Po zaciekłych walkach pod Medyką i o wzgórze Magiery, gdy wojska austryackie cofnęły się, Rosyanie w dniu 7 listopada ponownie otoczyli i zamknęli twierdzę Przemyską — i nie próbując już szturmów, lecz chcąc wziąć ją głodem, prowadzili regularne oblężenie.

Załoga przemyska pod wodzą gen. Kusmanka broniła się bardzo dzielnie i niejednokrotnie podejmowała ataki przeciw Rosyanom, zadając im duże straty i wypierając ich z pola przedfortecznego. Takie większe wycieczki podjęto 14 listopada i 20 listopada, a zwłaszcza w dniu 15 grudnia powiodła się wycieczka, w której wzięły udział wszystkie rezerwy, będące w twierdzy do dyspozycyi.

Złamanie ofenzywy rosyjskiej — i trzecia ofenzywa armii niemieckiej i austryackiej w Królestwie Polskiem.

Dowódcy sprzymierzonych armij niemieckiej i austryackiej gen. Hindenburg i arcyksiążę Fryderyk, postanowili na ofenzywę rosyjską odpowiedzieć ze swej strony potężną ofenzywą. Plan był taki, że gen. Hindenburg miał swoją armię (przy pomocy kolei) ugrupować koło Torunia, zgromadzić tam wszystkie nowo uformowane korpusy, ruszyć na prawe skrzydło rosyjskie, stoczyć z niem walną rozprawę i zająć Łódź i Warszawę, zaś austryacka armia wespół z korpusem pruskiej obrony krajowej i kilku innemi niemieckiemi korpusami miała zaatakować lewe skrzydło rosyjskie w pobliżu granicy górnośląskiej i w samej Galicyi. Armia austryacka zamierzała oskrzydlić Rosyan od północy i od południa.

W Królestwie Polskiem niemiecka armia Mackensena (część armii Hindenburga) pierwsza natrafiła na siły rosyjskie, zwyciężyła je pod Lipnem, Włocławkiem i Kutnem i odrzuciła je na Łódź. Wprawdzie trzy korpusy niemieckie znalazły się tu w trudnej sytuacyi i groziło im otoczenie, ale przebiły się i nie poniosły nadzwyczajnych strat. Natomiast Rosyanie stracili moc jeńców i materyału wojennego.

Zdobycie Łodzi przez Niemców d. 5. grudnia.

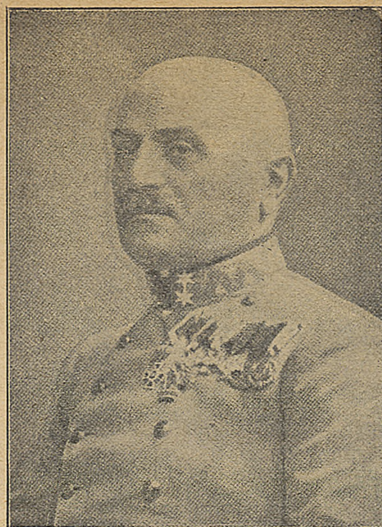
Ofenzywa niemiecka posuwała się dalej z nieprzepartą siłą. Dnia 5 grudnia Rosyanie musieli opuścić Łódź, którą zajęli Niemcy — i cofnąć się na dalsze ufortyfikowane pozycyę nad rzekami Bzurą i Rawką. Łowicz zajęli Niemcy po zaciętej walce.

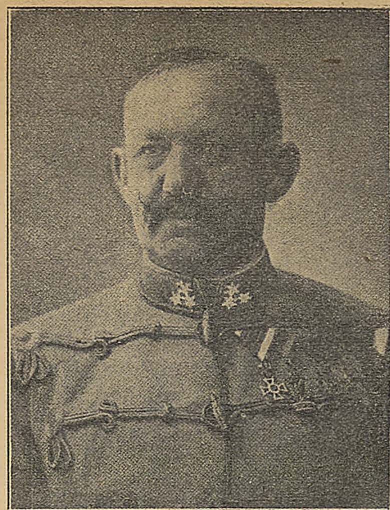
Ofenzywa rosyjska oddawna zmieniła się w defenzywę. Ale ta defenzywa była bardzo wytrwała i uporczywa. Wielka bitwa milionowych armii przybrała charakter bitwy stojącej, pozycyjnej. Niemcy znajdowali się w oddaleniu czterdziestu kilometrów od Warszawy, ale Rosyanie mieli silną linię obronną przed samą Warszawą, której widocznie postanowili bronić do upadłego.

Królestwo Polskie uległo strasznemu zniszczeniu.

Walki toczyły się także na granicy Prus







Austryaccy wodzowie:

Generał Artur Arz von Straussenburg, współzwycięzca pod Limanową.

Generał Paweł von Puhallo-Brieg.

Generał piechoty baron Samuel Hazay.

Wschodnich, koło Jezior Mazurskich i pod Mławą.

Armia austryacka równocześnie nacierała na wroga według planu w południowem Królestwie Polskiem nad Pilicą i parła go przed sobą. W dniu 18 grudnia armia austr. zdobyła Piotrków i Przedborz, a ostatecznie zajęła naprzeciw wroga stanowisko wzdłuż rzeki Nidy — i odpierała skutecznie ataki rosyjskie.

Potężną ofenzywę niemiecką i austryacką, podjętą w Królestwie Polskiem milionowemi zastępami, Rosyanie chcieli odparować ofenzywą w Galicyi Zachodniej przeciw Krakowowi. W czasie, kiedy armia niemiecka (Mackensen), szła na Łódź, a wojska austro-węgierskie docierały do odcinka Szreniawy, Rosyanie pchnęli naprzód swe kolumny galicyjskie, podsunęli się pod Kraków i zarazem weszli w Karpaty — celem *oskrzydlenia* armii austryackiej, operującej w Królestwie, i zaatakowania jej z flanku. (Ataki *skrzydłowe* posiadają w tej kampanii największe znaczenie).

Próba oblężenia Krakowa.

W dniu 9 listopada ukazała się pierwsza patrol kozacka w obrębie fortecznym Krakowa.

Rosyanie przybyli pod Kraków pewni zwycięstwa. Nastąpił szereg ciężkich walk. Od północnego wschodu doszli Moskale aż do Krzesławic. Kilka dni później rozpoczęli dalekonośnemi działami ostrzeliwać północno-wschodni front twierdzy krakowskiej. **Kilka bezskutecznych strzałów padło na forty.** Aby nieprzyjaciela jak najdłużej przed twierdzą zatrzymać, urządziła załoga twierdzy w czasie

od 9 listopada do 14 grudnia

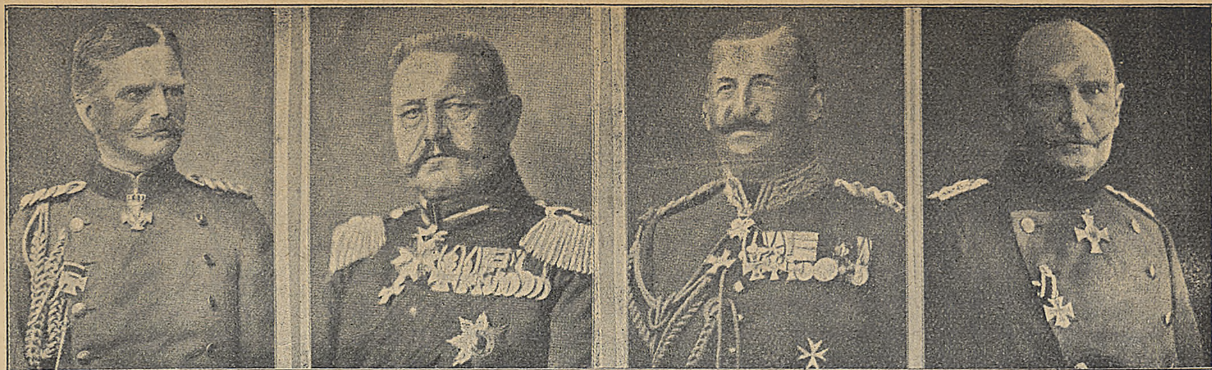
— tak długo bowiem Rosyanie stali przed Krakowem — **czternaście wycieczek.** Skutek był taki, iż nieprzyjaciel stał w odległości 15 do 16 klm. od twierdzy. Podczas tych walk brała udział także ciężka artylerya forteczna. Od południa okazali się Rosyanie bardziej przedsiębiorczy; pod Kraków przybyli przez **Wieliczkę,** odparci jednak wkrótce zostali przez ciężką artyleryę do Grabiów. Grabie były głównym punktem oparcia Rosyan. Wały ochronne Wisły pocięte były rowami strzeleckiemi, które wraz z moczarami tworzyły naturalną ochronę Rosyan. Aby Rosyan wypędzić z Grabiów, urządziła załoga kilka wycieczek. Piechota doszła na odległość jednego kilometra od Grabiów. Stwierdziła, iż pozycye nieprzyjacielskie są bardzo silne. Zdecydowano się więc Rosyan skruszyć ogniem działowym od północnego brzegu Wisły. Ostatecznie Moskale w zupełnej ciszy opuścili Grabie w nocy na 15 grudnia.

Podczas tych tygodni, w ciągu których stali Moskale przed twierdzą, **Kraków, jako przyczółek mostowy znakomicie spełnił swe zadanie.** Bez przerwy olbrzymie masy wojsk przesuwano z południa na północ i z północy na południe. Zwycięstwo pod Limanową dlatego odniesiono, iż z północnego brzegu Wisły nadciągnęły koleją olbrzymie siły, a przez Suchę poszły do ataku. Wielu oficerów zostało odznaczonych. Załoga zdobyła dla siebie 2 złote, 18 wielkich i 27 małych srebrnych medalów za waleczność. Artylerya forteczna oddała przeszło 20.000 strzałów. Po nieudałych atakach w obrębie Kraków—Bochnia—Limanowa cofnęli się Rosyanie poza Dunajec i Nidę.

Odparcie Rosyan w grudniu z pod Krakowa i zacięte walki w Galicyi zachodniej i na Węgrzech.

Ta próba przełamania frontu austryackiego na południu od Krakowa groziła znacznem niebezpieczeństwem: jakoż (przy pomocy kolei) zgromadzono pospiesznie znaczne siły austryackie w obszarze Mszany Dolnej. Tymbarku i Żywca (a przyłączyły się do nich silne korpusy niem.) Dnia 2 grudnia kawalerya austryacka spotkała się pod Tymbarkiem, Dobrą i Skrzydlną z kawaleryą rosyjską. Dnia 3 grudnia główne nasze siły podjęły ofenzywę z obszaru Mszany Dolnej z frontem skierowanym na północ.

Równocześnie zaś gromadziła się inna armia



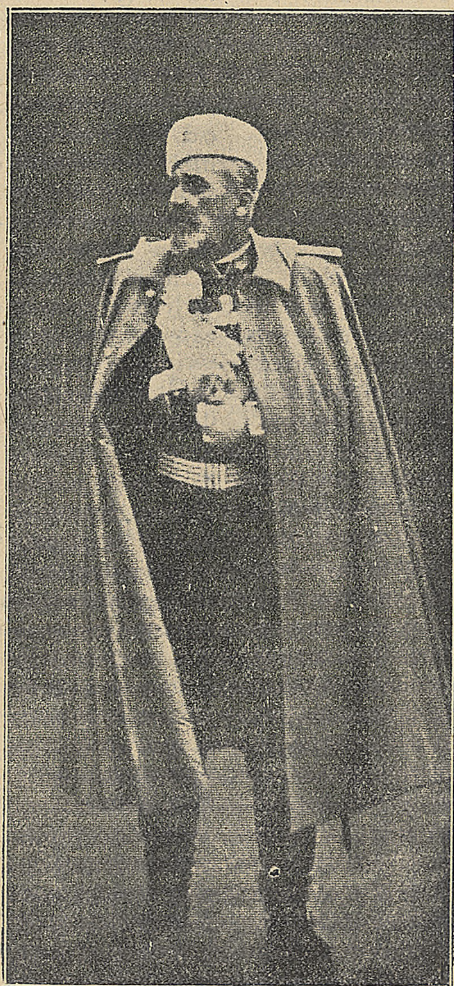
Sławni wodzowie niemieccy.

Generał von Mackensen. | Polny marszałek Hindenburg. | Generał von Linsingen. | Generał von Beseler zdobywca Antwerpii, obecny generał-gubern. warszawski.

na Węgrzech, aby przez Karpaty wkroczyć do Galicyi i od południa i wschodu zaatakować Rosyan.

Nastąpiły teraz na całym froncie od Krakowa Wieliczki, Rajbrotu, Limanowej po Nowy Sącz zacięte walki, w których losy niejednokrotnie się ważyły. W dniu 6 grudnia wojska nasze w krwawej bitwie odrzuciły Rosyan na północ od Krakowa, równocześnie jednak kolumny austryackie musiały cofnąć się z pod N. Sącza przed przeważającemi siłami nieprzyjacielskiemi. Ale nadeszły nowe kolumny posiłków, które pod Limanową zajęły mocno oszańcowane pozycye. Tam to Rosyanie skierowali najsilniejsze ataki, próbując w tem miejscu przełamać linię austryacką. W dniu 10 grudnia krwawa bitwa toczyła się na całym froncie od Grabia (koło Niepołomic) aż po Limanowę. (Wzgórza pod Rajbrotem musieliśmy opuścić pod ogniem rosyjskiej artyleryi). Ale już wiadomem było, że nasza armia karpacka, podjąwszy z Węgier silną ofenzywę, wzięła Grybów i weszła do Nawojowej w pobliżu Nowego Sącza, — Dnia 11 grudnia bitwa pod Limanową osięga swój punkt kulminacyjny. (Między Grabiami a Niepołomicami Rosyanie wykonali szczególnie silny atak, który jednak złamał się pod ogniem naszej artyleryi). W dniu 12 walka osłabła. Rosyanie podjęli odwrót w kierunku północnym i północno-wschodnim. W dniu 12 grudnia popołudniu Nowy Sącz był znów w naszych rękach.

Dnia 16 grudnia wojsko austryackie zajęło znowu Bochnię, która przez trzy tygodnie cierpiała inwazyę rosyjską. Kolumny armii karpackiej wkroczyły zaś niebawem do Gorlic, Biecza, Żmigrodu, Jasła i Krosna.



Wielki książę Mikołaj,
b. wódz naczelny wojsk rosyjskich, obecnie wódz armii kaukaskiej.

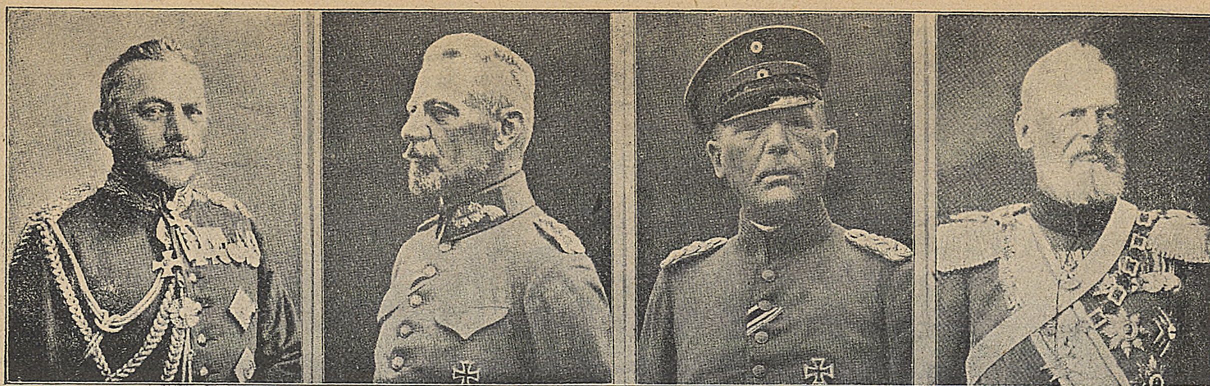
Ale Rosyanie znowu ściągnęli posiłki, stawili zacięty opór koło Liska, Krosna i w dolinie Białej i przeszli nawet do ofenzywy. W dniach między 20—25 grudnia Rosyanie zajęli znowu zagłębie krośnieńskie i jasielskie; nasza armia karpacka była zaś zmuszoną cofnąć się bliżej ku grzbietom i przełęczom gór (Dukla i Łupków). Kolumny austr., operujące na Węgrzech zajęły w dniu 26 grudnia po krwawych walkach przełęcz Użocką. Natomiast w Karpatach Lesistych Rosyanie w połowie grudnia wtargnęli przez kilka przełęczy do Węgier (przez dolinę Latorczy i Nagy Ag etc.) i obsadzili drobne skrawki czterech węgierskich komitatów.

Ostatecznie wojska nasze stanęły na linii Dunajca i pod Karpatami. Pod Zakliczynem i Tarnowem toczyły się zacięte walki.

We wszystkich tych walkach na Podhalu Karpackim i koło Tarnowa I. pułk Legionów polskich brał chlubny udział; dzielne zachowanie się pułku, (który zwłaszcza w bitwie pod Łowczówkiem duże poniósł straty) zjednało mu pełne uznanie i gorące podziękowanie ze strony Naczelnej komendy. Na Węgrzech i w Galicyi wschodniej jeszcze cięższe walki staczała dzielna II. Brygada Legionów.

* * *

Z końcem roku 1914 sytuacya na polskim terenie boju przedstawiała się następująco:



Sławni wodzowie niemieccy:

Generał von Emmich, zdobywca Leodyum (Liege, Lüttich).

Generał von Gallwitz.

Generał-pułkownik von Einem, wódz wojsk niemieckich we Francyi.

Polny marszałek książę bawarski Leopold, zdobywca Warszawy.

Po złamaniu w listopadzie ofenzywy rosyjskiej (»walca parowego«) ofenzywę prowadzili Niemcy i Austrya. Niemcy rzucili na Warszawę kilkanaście korpusów, Rosyanie bronili się zacięcie. Walka przybrała charakter bitwy pozycyjnej.

Prawy brzeg Wisły strzeżony był przez Rosyan. Na północ od Wisły, na granicy Prus Wschodnich koło Mławy (gub. Płocka), oraz koło Jezior Mazurskich Rosyanie zajmowali obronne pozycye, naciskani i tu przez Niemców.

Na terenie galicyjskim silne wojska austryackie stały na linii Dunajca, prowadząc wytrwałą walkę o odzyskanie Tarnowa. — Nowy Sącz był w rękach naszych. Wojska nasze zajęły Podhale i przełęcze karpackie na zachód od Użoku, ale Dukielska przełęcz i wschodnie przełęcze były w posiadaniu Rosyan.

Jeźli rzucimy okiem na mapę, stwierdzimy, że front rosyjski tworzył prostą linię od ujścia Bzury (do Wisły), — wzdłuż tejże Bzury, Rawki — a dalej, przekraczając rzekę Pilicę, schodził przez Kielce ku brzegowi Nidy (wpadającej do Wisły), wreszcie wzdłuż Dunajca i Białej dosięgał w. skośnym kierunku Karpat. Na olbrzymim tym froncie długości 400 kilometrów zmagały się milionowe wojska — bez definitywnego rezultatu. Rosyanie mieli w swych rękach większą część Galicyi i Bukowiny ze Lwowem i Czerniowcami. Oblężony od 7 listopada Przemyśl cierpiał głód, Niemcy wraz z Austryą zajęli znaczną część Królestwa z zagłębiem węglowem i Łodzią.

Fachowcy wojskowi w styczniu niejednokrotnie wyrażali przekonanie, że decydującego zwrotu w sytuacyi oczekiwać należy na prawem skrzydle armij austr. i niem., czyli na terenie Galicyi.

Próby odsieczy twierdzy Przemyskiej.

Z końcem grudnia Rosyanie podjęli gwałtowne ataki w obrębie Gorlic i Zakliczyna oraz na Bukowinie i w Karpatach. Linia bojowa na terenie galicyjskim ciągnęła się wzdłuż Dunajca i Białej pod Gromnik, dalej koło Gorlic przez Małastów aż ku miastu Bardyów na Węgrzech — następnie wzdłuż grzbietu Karpat aż ku Czerniowcom. Przełęcz Dukielska i Użok były znów w rękach Rosyan, toż samo dolina Laborczy na Węgrzech.

Generalissimus armii rosyjskiej zamierzał, atakując równocześnie linię Dunajca, wtargnąć na Węgry — i raz po razu podejmował wielkiemi siłami ataki na granicy Węgier przeciw austryackim i niemieckim wojskom.

Natomiast komenda sprzymierzonych armii zamierzała naciskiem na skrzydła rosyjskie, od północy (t. j. od granicy Prus Wschodnich) i na południu (t. j. na froncie karpackim) zaszachować Rosyę i złamawszy jej front na skrzydłach, zmusić ją także do cofnięcia się w centrum (t. j. na linii Nidy, Pilicy, Bzury i Rawki). Przez ofenzywę zaś w Karpatach w kierunku przełęczy Użockiej zamierzono przedewszystkiem przynieść odsiecz twierdzy Przemyskiej.

Przez kilka miesięcy toczyły się tedy, przedewszystkiem na skrzydłach, zacięte walki, w których Rosyanie ciężkie raz po razu ponosili klęski.

Karpaty — grobem armii rosyjskiej.

Po zaciętych walkach w dniu 27 stycznia armie niemiecka (Mackensen) i austryacka odebrały Rosyanom Użok; ataki rosyjskie w przełęczy Dukielskiej rozbiły się wśród ciężkich strat.

Równocześnie ofenzywa austr. niemiecka dokonywała się na wschodzie; w walkach wybitny udział wzięła II Brygada Legionów, która zdobyła Kirlibabę i i. miejscowości.

Dnia 7 lutego odzyskane zostały Kimpolung, 10 Suczawa, 17 lutego Czerniowce. Dnia 15 lutego wojska austryackie weszły do Nadwórnej, dnia 17 lutego zajęta została Kołomyja. Pod Stanisławowem toczyły się żywe walki. Rosyanie wśród ciężkich strat cofali się na linie Tucholka—Wyszków, gdzie zajęli obronne pozycye.

W dniu 23 lutego pisał jeden z korespondentów wiedeńskich:

»Galicya zachodnia z frontem nad Dunajcem stanowi ogniwo przejściowe od walki pozycyjnej do walki w otwartem polu. Cechą tego frontu są gwałtowne walki artylery i, częste gwałtowne ataki i wogóle żywy ruch na całej linii. I tu obie strony rozporządzają silną artyleryą. Dalszy ciąg frontu



Generał pułkownik
von Bülow.



Generał piechoty
Fryderyk von Below.



Generał piechoty
von Woyrsch.

w Karpatach jest obecnie widownią zaciętych i krwawych walk wstępnych. Na kilku miejscach walki te toczą się już od tygodni. Cel główny armii sprzymierzonych, którym było **odzyskanie granicy Karpat**, został już nietylko osiągnięty, lecz gdzieniegdzie nawet przekroczony. Mimo to szerokie zagłębienie przełęczy dukielskiej jest zawsze jeszcze terenem spornym. Strefa Grybów, Krosno, Sambor zajęta jest jeszcze przez znaczne siły rosyjskie, których nacisk nie jest jeszcze złamany. Natomiast **niebezpieczeństwo wtargnięcia armii rosyjskiej na Węgry uważać już należy za zupełnie zażegnane.** Lecz bądź co bądź, pozycye rosyjskie na tej linii stanowią i dziś jeszcze niełatwą zaporę na drodze do oswobodzenia Przemyśla, oblężonego już od dnia 7 listopada«.

Upadek Przemyśla

i nowa karpacka ofenzywa Rosyan.

Licząc na rychły upadek Przemyśla, Rosyanie nie ustawali w próbach **sforsowania Karpat.** Od 17 lutego do 7 marca w **przełęczy Dukielskiej** i dalej na zachód aż do Wyszkowa szalały mordercze walki. Dnia 20-go marca pod Gorlicami do krwawych przyszło starć.

W tymże czasie w dniu 22 marca generał Kusmanek, **zmuszony głodem, kapitulował wraz całą załogą, liczącą około 120.000 ludzi, wysadziwszy naprzód forty** i zniszczywszy materyał wojenny.

Po upadku Przemyśla Rosyanie z nową energią podjęli ofenzywę na froncie karpackim, aby przecie wtargnąć na Węgry. Przez trzy tygodnie trwały walki na całej linii górskiej od Dukli do Łupkowa wśród najcięższych warunków, wśród śniegów, podczas trzaskającego mrozu.

Nadarmo. Austryackie i niemieckie wojska **utrzymały się na wszystkich pozycyach: a Karpaty stały się olbrzymiem cmentarzyskiem rosyjskiem.**

Walki w Prusach Wschodnich i w Królestwie Polskiem.

Nad Nidą i Pilicą, nad Bzurą i Rawką w tymże samym czasie walki pozycyjne zaostrzyły się. Mimo zacięte ataki Niemców i Austryaków, silnie obwarowany front rosyjski trzymał się jednak na tej linii niezachwiany (aż do maja).

Rosyanie próbowali ofenzywy na północy na granicy Królestwa i **Prus Wschodnich.** Miasto Przasnysz kilka razy przechodziło z ręki do ręki i uległo zniszczeniu.

Siłami niemieckiemi dowodził tu sam Feldm. **Hindenburg.** Łamał on raz po razu zakusy ofenzywne Rosyan już w połowie stycznia, zadawszy im klęskę pod Bieżuiem i Sierpcem. Dnia 6 lutego na Mazurach rozpoczęła się kilkodniowa wielka bitwa — i znowu (jak we wrześniu ub. roku) między **mazurskiemi jeziorami Rosyanie straszliwą ponieśli klęskę.** Dziesiąta armia rosyjska Sieversa została zupełnie zniszczona, Prusy Wschodnie oczyszczone z Rosyan: Hindenburg zaś bez zwłoki podjął pościg i wkroczył w głąb Królestwa i na Żmudź.

W dniu 23 lutego główna kwatera niemiecka ogłosiła urzędowo:

»Pościg po bitwie zimowej na Mazurach jest zakończony. Przy przeszukiwaniu lasów na północny zachód od Grodna i podczas walk w obrębie Bobra i Narwi dotąd wzięto do niewoli jednego komenderującego jenerała, dwóch komendantów dywizyj, czterech innych jenerałów i w przybliżeniu 40.000 żołnierzy, oraz zdobyto 75 armat i niestwierdzoną jeszcze dotąd liczbę karabinów maszynowych, obok innego materyału wojennego.

Ogólny łup w walce zimowej na Mazurach wzrasta więc do dzisiaj do siedmiu jenerałów, przeszło 100 000 żołnierzy w jeńcach, przeszło 150 armat i wielkiej ilości materyału wojennego. Ciężkie działa i amunicyę nieprzyjaciel niejednokrotnie zakopał albo zatopił w jeziorach. Koło Lecu wykopaliśmy, oraz z jeziora Widminner wydobyliśmy 8 ciężkich dział. Dziesiątą armię ro-

syjską jenerała bar. Siewersa można więc uważać za zupełnie zniszczoną«.

Dnia 19 lutego Niemcy zajęli Taurogi.

Rosyanie, zgromadziwszy nowe siły, poszli znowu do ataku od Grodna, Augustowa i koło Łomży. W marcu pod Ostrołęką i Ossowcem (który Niemcy ostrzeliwali z ciężkich dział) przyszło do walki. Dnia 20 marca pod Maryampolem nowa klęska Rosyan, 22 marca odzyskują Niemcy zajętą przez kilka dni Kłajpedę, zajmują zaś Krotyngę. W połowie kwietnia nastaje jednak na całym froncie polskim względny spokój — aż do maja.

Druzgocąca ofenzywa niemiecko - austryacka

w dniu 1-go maja.

Przełamanie frontu ros. nad Dunajcem i pod Gorlicami.

Naczelne kierownictwo sprzymierzonych armii powzięło plan rozpoczęcia w dniu 1-go maja wielkiej ofenzywy na całym froncie od Karpat do Bałtyku. Przez dwa tygodnie, w największej tajemnicy Niemcy zwozili wojska na linię bojową (cała armia Mackensena przybyła do Galicyi) i zgromadzili niezmierną ilość dział. (Jak bardzo Rosyanie zamiarem ofenzywy byli zaskoczeni, może świadczyć fakt, że car w kwietniu udał się do Lwowa i Przemyśla, uważając snadź te miasta za stałą zdobycz!)

W nocy o jednej i tej samej godzinie co do minuty działa niemieckie i austryackie poczęły na całej linii zionąć ogniem; ale przedewszystkiem na *skrzydłach* a więc na południu w **Galicyi** i na północy na Żmudzi. Po piekielnej kanonadzie, na którą Rosyanie w braku artyleryi i amunicyi nie mogli odpowiadać, ruszyły 2-go maja o godzinie 10-ej zrana wojska sprzymierzone do szturmu na pozycye rosyjskie.

Szczególniej gwałtowny był atak na **Gromnik-Gorlice-Małastów**; równocześnie pod Otfinowem (na północ od Tarnowa) wojska austryackie przeszły przez Dunajec.

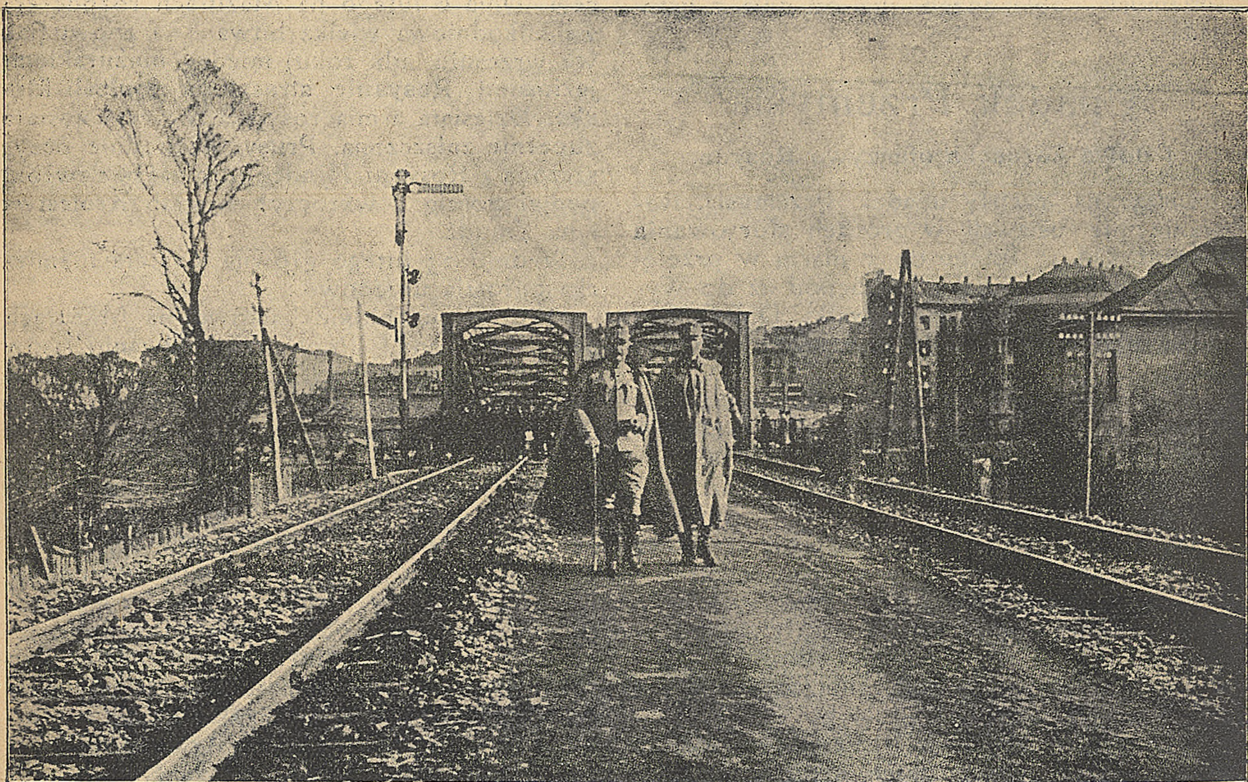
Rosyanie nigdzie nie wytrzymali natarcia, ale pod Gorlicami, które wraz z okolicą **doszczętnemu uległy zniszczeniu** (z 1296 domów ostało się 46), bronili się zawzięcie.

Front rosyjski prysł na przestrzeni 80 km. w Galicyi — a wojska austryackie i niemieckie (Mackensen) niezwłocznie podjęły pościg, biorąc mnóstwo jeńców. Cofając się z nad Dunajca, musieli Rosyanie wycofać się także z Karpat. Już 1-go maja Węgry były zupełnie wolne od nieprzyjaciela.

* * *

Przebieg walk nad Dunajcem tak opisuje jeden ze znanych wied. korespondentów wojennych:

»Już początek walk sprawiał wrażenie, jakoby nieprzyjaciel zupełnie zaskoczony został ofenzywą sprzymierzonych. Wywiady jego lotników zwracały się w ostatnich tygodniach kwietnia w większej mierze ku frontowi karpackiemu i ku pozycyom sprzymierzonych w południowo wschodniej Galicyi, niż w stronę szerokiego otworu, między ujściem Dunajca do Wisły a Karpatami. Potem nastąpił ów **straszny dzień maja**. Dziś, dnia 2-go maja, góry po naszej stronie zaczęły nagle zionąć ogniem działowym, od którego zadrżała ziemia. Przerażający szum i świst tysięcy pocisków działowych, który zamieniał



Generał Kusmanek, komendant Przemyśla, na spacerze koło mostu na Zasaniu.



Wojna na ziemiach polskich: Główna ulica w Gorlicach po bitwie w dniu 2 maja.

się chwilami w *przeciągłe wycie*, sprawiał wrażenie jakby w przestworzu rozpętały się moce piekielne. Ciężka artylerya sprzymierzonych rozpoczęła bombardowanie pozycyj nieprzyjacielskich.

Kto był świadkiem okropnej tej kanonady, nigdy nie zapomni straszliwego obrazu, jaki roztoczył się przed jego wzrokiem. Było to w godzinach porannych; dzień zaledwie świtał i mrok zalegał jeszcze doliny. Na przeciwległych pozycyach rosyjskich zauważyć było można już dnia poprzedniego pewien niepokój, wywołany »próbną kanonadą« sprzymierzonych. Lecz próba ta była niczem wobec huku i grzmotu, jaki rozlegać się zaczął w niedzielę rano. **Była to najgwałtowniejsza kanonada ze wszystkich**, w których uczestniczyłem w ciągu **ośmiu miesięcy wojny**. Pociski nasze uderzały w pozycye rosyjskie z niebywałą precyzyą. Spoglądając w tę stronę, odnosiło się wrażenie, że powstało tam nagłe **silne trzęsienie ziemi**. Co chwila tryskały w górę szerokie, brunatno-szare fontanny wyrywanej przez eksplozyę naszych pocisków ziemi, a fontanny te stawały się coraz częstszemi i większemi. Zdawało się, jakoby ziemia stała się płynną i zaczęła falować. Gdy zaś ogień naszych haubic ustał na chwilę w jednym odcinku, aby wziąć pod ogień inny, dostrzec było można na liniach pozycyj rosyjskich ślady okropnego zniszczenia. Porozrywana ziemia, zdruzgotane drzewa, resztki zasieków i nakrywek, wszystko to stanowiło jeden wielki chaos i wyglądało z daleka jakby kto łopatą rozrzucił wielkie mrowisko.

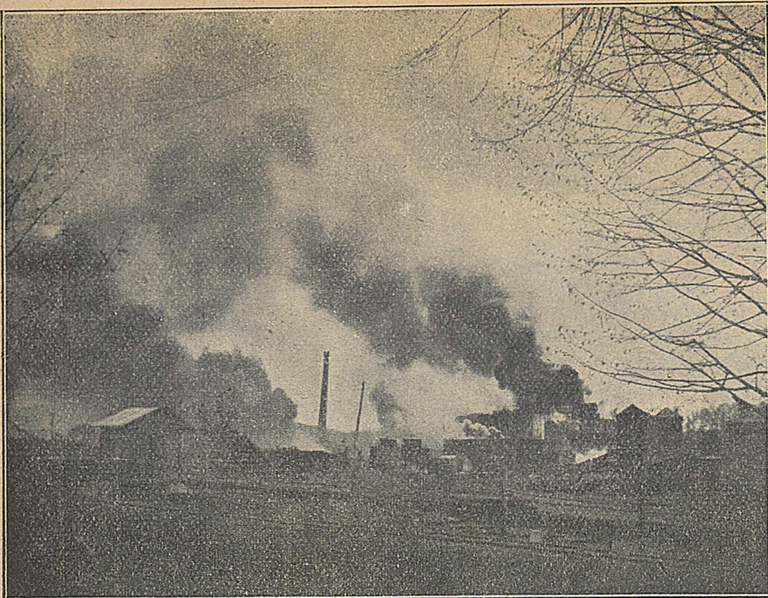
Akcya odporna artyleryi rosyjskiej była dzielną, lecz za słabą. *Artylerya sprzymierzonych osiągnęła zaraz na wstępie taką przewagę, że jasnem było, iż opór nieprzyjaciela musi się w niej zdławić.* Gdy nastąpiło to faktycznie, stoki gór po naszej stronie zaroiły się *gęstemi kolumnami piechoty, ruszającej do szturmu.* Po granatach i szrapnelach rozpoczynał krwawe żniwo bagnet. Rosyanie i wówczas jeszcze, jakkolwiek zdziesiątkowani i przerażeni okropną kanonadą, mężnie stawiali czoło. Wyparci z jednej pozycyi, gromadzili się na następnej i walczyli dalej z uporem rozpaczy. Lecz nawały naszych szeregów wytrzymać nie zdołali. Wojska austro-węgierskie i niemieckie atakowały z rozmachem i pogardą śmierci, której nic nie zdołało się oprzeć.

Była już godzina 1-sza w południe, gdy stało się widocznem, że zwycięstwo przechyliło się najzupełniej na naszą stronę...

Palma zwycięstwa przypadła w niedzielę w udziale przedewszystkiem *artyleryi sprzymierzonych*, która wspaniałą swoją precyzyą ogniową utorowała drogę naszej piechocie, a nadto zniszczyła do szczętu okopy nieprzyjacielskie, tak silne, iż sprawiały wrażenie twierdzy, nie dającej się wziąć szturmem. Zdania tego byli najodważniejsi, a jednak stało się to możliwem. To też dzień wczorajszy, niedziela, będzie po wszystkie czasy dniem wielkiego tryumfu artyleryi austryackiej«.

W drugiej depeszy ów korespondent podaje jeszcze następujące szczegóły:

»Walki niedzielne składały się na obraz bitwy o przerażającej okropnej wspaniałości. Jeńcy rosyjscy, z których wielu nosi cywilne



Wojna na ziemiach polskich: Widok płonących Gorlic podczas bitwy w dniu 2 maja.

ubranie, a tylko czapki i buty wojskowe, opowiadają, że gwałtowny ogień działowy sprzymierzonych wywołał w szeregach rosyjskich okropne przerażenie. Z przeszło 400 dział austryackich i niemieckich spadał na pozycye rosyjskie nieprzerwany grad granatów i szrapneli. Wrażenie tego piekła było takie, że wielu żołnierzy rosyjskich *popadło w szał obłąkania*. Jedna dywizya straciła wszystkich swoich oficerów sztabowych, wśród nich 2 jenerałów. Koło **Gorlic paliły się wszystkie zbiorniki nafty, łącząc się w jedno morze płomieni i dymu**".

* * *

Dnia 5-go odzyskany został **Tarnów**, 6-go maja **Dukla** i **Jasło**, 7-go maja Krosno, Pilzno, Szczucin, Mielec, Ropczyce, Strzyżów, dnia 11-go maja Rzeszów, Dynów, Sanok, Lisko, 13-go maja Mackensen stanął pod **Przemyślem**, 14-go maja odzyskany został nad Sanem Rudnik, Leżajsk, Jarosław, Borysław, 16-go maja Sambor, 17-go Drohobycz.

Wojska niemieckie Linsingena zbliżyły się 16-go maja do Doliny.

O **Przemyśl** rozpoczęła się walka z dniem 16-go maja. W dniu 19-go maja Sieniawa została zdobyta. Wojska niemieckie i austryackie także i w tym punkcie przeszły przez San. (Radko Dimitriew do dnia 12-go maja stracił 140.000 jeńców, 100 armat i 300 karabinów maszynowych).

Armia M a c k e n s e n a przesuwała się na północ od Przemyśla, armie P u h a l l o i B o e h m E r m o l l i e g o na południe od twierdzy.

Dnia 27-go maja wojska Linsingena przełamały linię rosyjską na południowo-wschód od Drohobycza i koło Stryja.

Bitwa nad Sanem.

Z końcem maja mimo rozpaczliwych kontrataków Rosyan, usiłujących powstrzymać niem. i austr. ofenzywę, dalsze posuwanie się naprzód armii sprzymierzonych na wschód od Sanu dokonywało się z nieubłaganą konsekwencyą. Rosyanie rozumieli dobrze doniosłość rozgrywających się wypadków wojennych, więc wysłali w pole ostatnie siły, aby zapobiedz niekorzystnej dla nich decyzyi, straciwszy nadzieję utrzymania się, wycofywali się bardzo umiejętnie (tracąc jednak **moc jeńców**). Równolegle z akcyą, mającą na celu odcięcie Przemyśla od głównej armii rosyjskiej, rozwijało się bombardowanie tej twierdzy przez ciężką artyleryę sprzymierzonych.

Dnia 30 maja wojska bawarskie zdobyły trzy **forty przemyskie, a 3 czerwca weszły do miasta.**

Na południe od Dniestru armia Linsingena (wojska gwardyi pod kom. hr. Bothmera) zdobyła **Stryj** dnia 1 czerwca.

Urzędowo ogłoszono, że w walkach w **miesiącu maju** wzięły stojące pod dowództwem naczelnej niem. komendy armii sprzymierzone wojska w jeńcach i łupie wojennym: 863 oficerów, 268.869 żołnierzy 251 lekkich i ciężkich dział, 576 karabinów maszynowych i 189 wozów amunicyjnych.

Te cyfry, odnoszące się do jednego miesiąca znamionują najlepiej *rozmiary klęski rosyjskiej!*

Ku odzyskaniu Lwowa.

W dalszym pościgu za Rosyanami gen. Böhm-Ermolli posunął się ku Mościskom, armia Linsingena przeprawiła się przez S t r y j.

Najczulszym puntem frontu rosyjskiego był wtedy odcinek na wschód od Radymna, koło **Medyki**, gdzie naprzód już Rosyanie przygotowali silnie umocnione pozycye, oraz dalej ku południowi po Dniestr. Przeciwko pozycyom między Medyką a Mościskami wystąpiły teraz do ataku pułki bawarskie i piechota jenerała Puhallo.

Nad rzeką Stryjem na południe od Mikołajowa i Żydaczowa znajdowały się w zaciętej walce z nieprzyjacielem grupy armii jenerałów Bothmera i Szurmaja. Rosyanie bronili tam pozycyj z nadzwyczajnym uporem, wiedząc, że gdy i stamtąd zostaną wyparci, wszystkim im siłom na południe od Dniestru grozi poważne niebezpieczeństwo. Także i cała armia jen. P f l a n z e r - B a l t i n a na froncie od **Nadwórnej aż do Czerniowiec** zaatakowaną została ponownie przez Rosyan i toczyła zaciętą z nimi walkę.

Dnia 5 czerwca S t a r z a w a została wzięta szturmem, Linsingen zdobył Ż u r a w n o i przeszedł przez D n i e s t r.

Dnia 8 czerwca **Stanisławów** został odzyskany; dnia 11 czerwca wzięto **Zaleszczyki**, 12 **Tyśmienicę, Tłumacz**; w środkowej zaś Galicyi S i e n i a w ę i M ł y n i s k a.

Odwrót Rosyan był coraz szybszy. Po gwałtownej walce armia sprzymierzona przełamała front rosyjski na wschód od Jarosławia.

Dnia 14 wojska gen. Marwitza zajęły M o ś c i s k a.

Armia M a c k e n s e n a parła zaś wroga na G r ó d e k.

Na południe od górnego Dniestru trzy-

mały znaczne siły rosyjskie przyczółki mostowe Mikołajów, Żydaczów, Halicz, przed postępem sprzymierzonych wojsk armii Linsingena, podczas gdy wdół rzeki stały wojska Baltina-Pflanzera przed Niźniowem i Czernelicą, i trzymały zdobyte Zaleszczyki mimo wszystkich rosyjskich ataków.

Wojska niemieckie i austryackie posuwały się dalej na wschód od Jarosławia wzdłuż linii kolejowej do Rawy ruskiej, zagrażając połączeniu prawego skrzydła wojsk rosyjskich w Galicyi z rosyjskiem centrum pod Lwowem. Od Sandomierza do Rudnika i Leżajska Rosyanie mieli jeszcze po części w ręku lewy brzeg Sanu, tworząc zarazem pokrycie boczne swych wojsk, znajdujących się na lewym brzegu Wisły w Królestwie Polskiem.

Przeciw Rosyanom u ujścia Sanu do Wisły i na linii kolejowej Jarosław-Rawa ruska kierowało się uderzenie flankowe armii XI Mackensena, razem z atakiem frontowym IV armii austryackiej pod arc. Józefem Ferdynandem i części dawnej I armii Dankla. Rosyanie, chcąc uniknąć tutaj oskrzydlenia pod kątem prostym, musieli cofnąć się na południe od Lublina, na linię Zawichost-Tomaszów.

ZDOBYCIE LWOWA

w dniu 22 czerwca.

Dnia 18 czerwca Gródek i Komarno zostały zdobyte; sprzymierzone armie posuwały się w pościgu, miejscami wśród walk, powoli ku **Lwowu**. Dnia 20 zajęto **Rawę Ruską, a dnia 22 czerwca popoł. po zaciętych walkach został zajęty Lwów.**

Wiadomość o tym sukcesie radosnem rozległa się w kraju i w państwie echem — i wszędzie odbyły się uroczyste manifestacye.

Blisko dziewięć miesięcy stolica Galicyi była w rękach rosyjskich. Obywatelstwo lwowskie pod przewodem wiceprezydenta dra Tadeusza Rutowskiego wysoko dzierżyło sztandar polski mimo rusyfikacyjnych zakusów gubernatora Bobrińskiego, który ogłosił już »nierozerwalną łączność tej ruskiej ziemi« z caratem i nawet sprowadził cara do Lwowa!

Komendant armii gen. Boehm Ermolli wraz ze sztabem wkroczył o godz. 4 po południu do Lwowa wśród maszerujących kolumn wojska. Miasto, które z wyjątkiem dworca, prawie wcale nie zostało przez nieprzyjaciela uszkodzone, było suto udekorowane. W ulicach, z okien i z balkonów tysiące ludzi witało komendanta armii i wojsko z zapałem serdecznym i głębokim. Deszczem kwiatów zasypywano samochody.

Opuszczając Lwów, Rosyanie wywieźli z sobą grono zakładników, między nimi prezydenta dra Rutowskiego i dwu wiceprezydentów.

Generała Böhm Ermolli imieniem rady miasta powitał prof. dr. Chlamtacz.

Dalsze oczyszczanie Galicyi.

Chociaż zdobycie Lwowa było zamknięciem pewnego okresu wojennych zapasów, kierownictwo armii starało się aby sprzymierzone wojska ścigały dalej umykających Rosyan aż do zupełnego zniszczenia.

Wypieranie Rosyan z Galicyi odbywało się dalej bez przerwy.

Dnia 23 czerwca wzięty został Mikołajów i **Zydaczów, na północy Sandomierz.**

Dnia 27 czerwca Halicz został obsadzony, dnia 28 czerwca Bursztyn. Sprzymierzone armie w Galicyi wschodniej dotarły w pościgu aż do Gniłej Lipy i do Bugu koło Kamionki Strumiłowej.

W Królestwie Polkiem zaś zajęty został Zawichost, Zamość, (1 lipca), Kraśnik.

W połowie lipca wywiązała się **wielka bitwa między Wisłą a Bugiem.**

Ofenzywa Hindenburga w centrum i na Północy.

Równocześnie z majową ofenzywą Mackensena i armii austryackiej nad Dunajcem — Hindenburg podjął **ofenzywę w centrum** i na północy. Zdobył Szawle, (Rosyanie jednak Szawle chwilowo odzyskali).

Dnia 8 maja Niemcy zajęli **Libawę.**

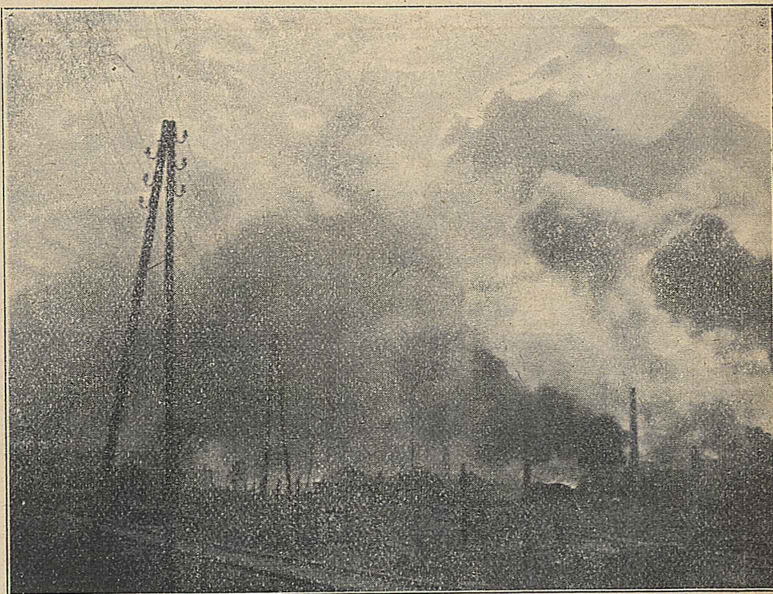
Równocześnie także i w centrum linii bojowej nastąpił **nacisk niemiecki**, przed którym Rosyanie cofali się; 13 maja Niemcy zajęli Kielce. Armie Woyrscha i Dankla scigały wroga, który opuścił swe pozycye nad Pilicą.

Z początkiem czerwca z **wielką siłą zaatakowany został cały front przed Warszawą.**

W prowincyach bałtyckich ofenzywa niemiecka również postępowała groźnie.

Rosyanie cofali się na Kowno.

Już w połowie czerwca Rosyanie poczęli przyspasabiać się do ewakuacyi Warszawy



Wojna na ziemiach polskich: Pożar Maryampola pod Gorlicami podczas bitwy 2 maja.



Wojna na ziemiach polskich: Wnętrze kościoła w Gorlicach po bitwie w dniu 2 maja.

i lękać się o los Dęblina i Brześcia Litewskiego.

Marszałek Hindenburg 14 lipca podjął ofenzywę w wielkim stylu w centrum i na północy.

Dnia 15 lipca Niemcy zdobyli Przasnysz, wojska Scholza i Gallwitza atakowały Rosyan między Wisłą a Pissą, gen. Below pobił Rosyan w Kurlandyi.

Walka o Warszawę.

Zająwszy Przasnysz, Ciechanów i inne silne pozycye rosyjskie dalej ku wschodowi aż do rzeki Pisy, wojska niemieckie szły ławą przeciwko tej części linii nadnarwiańskiej, której broniły twierdzę Pułtusk, Rożany, Ostrołęka i Łomża. (W Kurlandyi zaś równocześnie Niemcy zajęli Tukkum i Windawę).

Dnia 20 lipca zajęty został **Radom** przez austr. pułki, wojska Woyrscha dotarły przed Dęblin, a na linii Błonie-Grojec pod Warszawą grzmiały działa.

Po raz drugi w tej wojnie huk dział niemieckich wstrząsał murami Warszawy.

Odwrót Rosyan odbywał się dalej — zarówno na linii Narwi jak i na linii na południe od Lublina i Chełma.

Na wielki **czworobok twierdz w Królestwie** środkowo-wschodniem, o który teraz rozpoczęła się ogromna bitwa, zwróciły się teraz oczy świata.

Półtrzecia milionowa armia.

Rosyjskie koła wojskowe oceniały siłę armii sprzymierzonych na wschodnim terenie wojny na **45 korpusów**, a więc na **2 do 2 i pół miliona kombatantów**. Z tej olbrzymiej siły znajdowały się podobno 7 korpusów na Żmudzi i w Kurlandyi, 14 między Bugiem a Wisłą, 6 lub 7 nad Narwią, a 5 nad Niemnem. Między Bystrzycą a Wisłą w gubernii lubelskiej, a więc na froncie wązkim, operowały 4 korpusy austryackie.

24 lipca armia Gallwitza na północy zdobyła Rożany i Pułtusk. W centrum zaś w dniu 26 lipca **Warszawa** była już otoczona z trzech stron, od północy, gdzie wojska niemieckie stały pod Modlinem, oraz z zachodu i południa. Twierdza Modlin włączona została do akcyi oblężniczej przeciw Warszawie. Pierścień wojsk oblegających oddalony był na zachodzie i południu przeciętnie 25 klm. od centrum miasta Warszawy.

Zajęcie Lublina.

Także ofenzywa w Galicyi wschodniej postępowała dalej. Sokal został wzięty szturmem.

Również między **Wisłą a Bugiem** wypierano dalej **Rosyan**. Dnia 30 lipca został **Lublin** przez wojska austryackie zajęty. (Ułani Beliny wjechali do miasta), 1 sierpnia wojska niemieckie zajęły Chełm. (W ciągu lipca, jak biuletyn niem. urzędowo ogłosił, wzięli Niemcy 17?.136 jeńców rosyjskich do niewoli, zdobyli 51 dział i 356 karabinów maszynowych).

Zdobycie Warszawy i Dęblina.

Kleszcze wojsk niemieckich i austryackich około **Dęblina i koło Warszawy i Modlina** zaciskały się coraz bardziej.

Pod Dęblinem toczyły się zacięte walki; upadek bowiem tej twierdzy rozstrzygał o posiadaniu wschodniej części Królestwa Polskiego, a armię rosyjską, zgromadzoną między Bugiem a Warszawą, pchnąłby ku północnemu-wschodowi na linię Brześć-Litewski — trójkąt twierdz wołyńskich. Równomiernie z posuwaniem się lewego skrzydła armii arc. Józefa Ferdynanda ku Dęblinowi, centrum i prawe skrzydło parły ku północy. Chociaż dalej na wschód Rosyanie trzymali się jeszcze w pozycyach, opór ten jednak zagrożony był obejściem flanki przez armię jenerała Mackensena, dokonującej dalszego pościgu między Wieprzem a Bugiem. Do ofenzywy przyłączyła się armia jenerała Boehm-Ermollego między Sokalem a Kryłowem, posuwająca się przez Bug w kierunku Włodzimierza Wołyńskiego. Celem bezpośrednim była w pierwszej linii kolej **Brześć Litewski-Równo** — a więc odcięcie Brześcia od twierdz wschodnich.

W dniu 4 sierpnia Rosyanie **opróżnili Dęblin,** który został zajęty przez wojska austryackie i niemieckie.

W dniu 4 sierpnia **armia ks. Leopolda Bawarskiego wzięła zewnętrzną i wewnętrzną linię fortów Warszawy i weszła do Warszawy** w dniu 5 czerwca przed południem. Rosyanie, wysadziwszy mosty, cofnęli się na prawy brzeg Wisły. (Tegoż samego dnia na



Kozak na ulicach miasta Lwowa.

wschód od Bugu Niemcy zajęli Włodzimierz Wołyński).

Warszawa, opuszczona przez Rosyan, żadnych nie doznała uszkodzeń. Komitet obywatelski czuwał sprawnie nad porządkiem w mieście. Niemcy wzięli miasto w swój zarząd, uznając na razie Komitet obywatelski; prezydentem policyi został mianowany von Glasenapp.

Prezydentem miasta Niemcy mianowali ks. Zdzisława Lubomirskiego.

Później jednak Centr. Komit. Obywat. został rozwiązany, lecz 20 list. znów zatwierdzony.

Zarząd niemiecki w okupowanem Królestwie Polskiem.

W połowie sierpnia dla całego obszaru obsadzonego na wschodzie, znajdującego się pod administracyą niemiecką, ustanowiono jenerał-gubernatora i zamianowano na to stanowisko jenerała Beselera (zdobywcę Antwerpii i Modlina). Szefem jego sztabu zamianowany został jenerał major Esch, który dotąd jako pełnomocnik wojskowy głównokomenderującego na wschodzie, należał do zarządu cywilnego w Polsce.

Dotychczasowy zarząd cywilny Królestwa przeniesiony został z Kalisza do Warszawy.

Dotychczasowy prezydent dr Kriess zamianowany został szefem administracyi przy jenerał-gubernatorze.

Dwa ramiona kleszczy.

Z początkiem sierpnia potęgował się podwójny nacisk na armię rosyjską, mianowicie od północy i od południa. Na froncie między Bugiem a Wisłą spełniali to zadanie jen. Mackensen i arcyks. Józef Ferdynand, Od północy i od Narwi nadciągał jen. Hindenburg i spychał Rosyan ku południowi.

W centrum również naciskali Niemcy coraz silniej. W dniu 8 sierpnia została Praga obsadzona, a koło Modlina zaciskał się pierścień oblężniczy.

Nad Narwią armie niemieckie postępowały naprzód, zagrażając Łomży i Ostrołęce.

A na północy w dniu 4 sierpnia Niemcy zajęli Mitawę (armia Belova) i posuwali się na Rygę.

Również pod Kowno podsunęli się Niemcy, a Ossowiec był bombardowany.

Wojska armii Schollza wzięły 10 sierpnia twierdzę Łomża szturmem.

Niezdolna nigdzie powstrzymać naporu wojsk niemieckich armia rosyjska, której stra że tylne staczały zacięte walki, cofała się, napierana od północy, zachodu i południa, dalej ku Brześciowi Litewskiemu

W Rosyi powstał wielki niepokój o Rygę, Wilno, Dźwińsk (Dynaburg), które zostały ewakuowane.

Dnia 12 sierpnia armia ks. Leopolda Bawarskiego zajęła Siedlce.

Zdobycie Kowna.

Grupa wojsk jenerała marszałka Hindenburga odniosła teraz nowy sukces:

Dnia 17 sierpnia twierdza Kowno z wszystkimi fortami i ogromnym materyałem, w tem znacznie więcej niż czterysta dział znalazła się w niemieckiem posiadaniu. Twierdzę Kowno wzięto szturmem, mimo najzaciętszego oporu.

Z upadkiem Kowna przestał istnieć główny rosyjski punkt oparcia na linii Niemna.

Upadek Modlina.

W dniu 19 sierpnia, generał Beseler wziął twierdzę Modlin, ostatni ros. postój w Polsce.



Wojna na ziemiach polskich: Miasto Przasnysz w Królestwie po bitwach.

Całą załogę: sześciu jenerałów, przeszło 85.000 żołnierzy wzięto do niewoli.

Oprócz innego materyału wojennego w olbrzymiej ilości 700 dział stało się łupem niemieckim.

W dniu 22 sierpnia Rosyanie opróżnili **Ossowiec.**

Zajęcie Brześcia Litewskiego.

Na Wołyniu zaś austryacka i niemiecka kawalerya (gen. Puhallo) 23 sierpnia wkroczyła do Kowla.

Dnia 25 sierpnia wojska austro węg i niem. weszły do opuszczonego Brześcia Litewskiego, miasto zostało przez Rosyan doszczętnie spalone. Opróżnienie Brześcia Litewskiego dokończyło obsadzenie Polski przez nieprzyjaciela.

Urzędowy biuletyn niem. z końcem sierpnia donosi, że liczba jeńców, wziętych w miesiącu sierpniu przez wojska niemieckie na terenie wschodnim i południowo-wschodnim, i liczba zdobytego materyału wojennego wynosi przeszło 2.000 oficerów, 269.839 żołnierzy, przeszło 2.200 dział i znacznie ponad 650 karabinów maszynowych. Z tego przypada na Kowno okrągło 20.000 jeńców, 827 dział; na Modlin okrągło 90.000 jeńców, między tymi 15 jenerałów i przeszło 1.000 oficerów, 1.200 dział, 150 karabinów maszynowych.

W tym czasie prawie z całej Galicyi (wyjąwszy skrawka na wschodzie z Tarnopolem, Trembowlą, Buczaczem i Czortkowem) z całego Królestwa, z Kurlandyi i części Litwy Rosyan wypędzono, a front rosyjski został rozerwany. Wojska rosyjskie cofały się w dwu całkowicie od siebie odłączonych grupach.

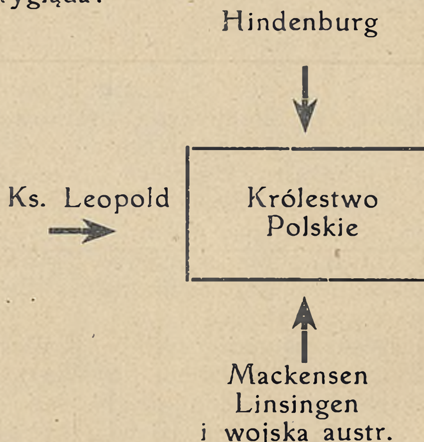
Nie mniej jak dwanaście twierdz, między niemi cztery wielkie, całkiem nowożytne, wpadło w ręce niemieckie, a tem samem padły zewnętrzna jak i wewnętrzna linia obronna państwa rosyjskiego.

* * *

Jeżeli rozważymy *strategiczne cechy* tej wielkiej ofenzywy, która Niemcom wydała w ręce Królestwo, to widzimy, że akcya zaczęła się od *frontalnego ataku* na linii Dunajca, który to atak zakończył się przełamaniem frontu rosyjskiego i *wypchnięciem Rosyan* na wschód.

(Wogóle dziś przy umocnionych frontach i walce w rowach strzeleckich, rzadko bardzo udaje się stosować taktykę oskrzydlającą, lecz trzeba przełamywać front i zmuszać przeciwnika *do zwijania* frontu).

Po odepchnięciu Rosyan na wschód i oczyszczaniu większej części Galicyi, armie niemieckie i austryackie podjęły olbrzymią operacyę, którąby można porównać *z wygniataniem cytryny:* oto nacisnęły Rosyan w Królestwie *z trzech stron*, aby ich z kraju wyrzucić: Armia Mackensena i Linsingena w Galicyi zrobiła zwrot na północ, gdy równocześnie Hindenburg naciskał od północy, a armia ks. Leopolda Bawarskiego parła naprzód w centrum. Szematycznie tak to wygląda:



Równocześnie reszty frontu na północy w Kurlandyi i na południu w Galicyi Wschodniej i Bukowinie strzegły silne armie.

Wynikiem tej operacyi było szybkie wyparcie Rosyan z całego Królestwa.

Rosyanie w odwrocie pozostawiają za sobą pustynię.

Cofające się na całej linii wojska rosyjskie

pędziły przed sobą ludność wiejską i niszczyły wsie i miasteczka, aby Niemcom pozostawić pustynie. Barbarzyński ten system nie miał w dzisiejszych warunkach żadnego sensu, a ściągnął na ludność moc nieszczęść. Wszystkie drogi na wschód pokryły się falami uchodźców, »bieżeńców«, cierpiących straszną nędzę.

Na Wołyniu i w Galicyi austryacka ofenzywa postępowała dalej.

Grupa wojsk jenerała Baltina, ścigały nieprzyjaciela na Buczacz.

Złożona z sił niemieckich i austro-węgierskich armia hr. Bothmera posuwała się przez Podhajce i na Zborów.

Podpalone przez Rosyan miasto Złoczów 29 sierpnia obsadzone zostało przez wojska jenerała Böhm-Ermollego.

Korpusy jenerała zbrojmistrza Puhallo następowały na pięty Rosyanom, cofającym się na twierdzę Łuck.

Dnia 31 sierpnia wojska austr. weszły do Łucka.

Kontratak rosyjski w Gal. Wschodniej.

Ale Rosyanie teraz rzucili w Gal. Wschodniej nowe rezerwy do walki. Pościg wojsk niemieckich i austro-węgierskich, które na północ od Brzeżan przełamały linię, *powstrzymany został naa Strypą* miejscami przez kontrataki wielkich sił rosyjskich.

Oczyszczanie Galicyi odbywało się jednak dalej. W dniu 2 września wojska Böhm Ermollego weszły do **Brodów**. Pod **Tarnopolem**, który był i jest jeszcze w rękach rosyjskich toczyły się długie zacięte walki ze zmiennem szczęściem.

Dalsza ofenzywa na Litwie i Wołyniu oraz w Kurlandyi.

Na Litwie Niemcy zdobyli **Grodno** (2-go września.)

Klęski Rosyan wywołały zmiane w naczelnem dowództwie. Wielki książe Mikołaj został mianowany wicekrólem na Kaukazie, a na czele armii stanął sam car, który wydał rozkaz dzienny do armii, datowany z dnia 5 b. m., następującej osnowy:

»Dzisiaj objąłem naczelne dowództwo nad całą siłą zbrojną na morzu i na lądzie, która operuje na terenie wojennym. W silnej wierze w łaskę Boga i z niewzruszoną wiarą w ostateczne zwycięstwo do ostatka spełnimy nasz święty obowiązek obrony ojczyzny i nie uczynimy ujmy honorowi kraju rosyjskiego«.

Ofenzywa niemiecko-austryacka posuwała się wciąż dalej przez Wołyń, przez bagna Prypeci, przez Litwę, Żmudź i przez Kurlandyę.

Dubno, drugi punkt wołyńskiego trójkąta twierdz, zostało 9 września przez austr. wojska wzięte.

Niemcy pod Rygą i Dźwińskiem.

Na północy Niemcy zbliżyli się do Pińska, Wilna, **Dźwińska** i **Rygi** — zajęli Friedrichstad i Jakobsztad nad Niemem.

Pod Rygą przez cały wrzesień, październik i listopad toczyły się gwałtowne walki.

Zajęcie Pińska i Wilna.

Dnia 15 września zajęty został **Pińsk** (grupa wojs Mackensena).

Dnia 19 września wojska niemieckie weszły do **Wilna**.

Próby kontrofenzywy na Wołyniu i Podolu podjęte przez Rosyan, odparte pod Nowo Oleksińcem nie miały powodzenia i nie wywarły wpływu na rozwój wypadków dalej na północy.

Armia jen. Mackensena wyławiała Rosyan wśród bagien poleskich a armia ks. Leopolda bawarskiego parła nieprzyjaciela od północy ku bagnom poleskim w kierunku południowym, przyczem przekroczyła górną Szczarę między Niedziedzicą a Lipskiem. Szybsze posuwanie się utrudniał nietyle opór Rosyan, ile bagnisty teren poleski. Na północ od Niemna walki były na ukończeniu i właśnie dlatego tem krwawsze i uporczywsze.

Zysk terytoryalny armij sprzymierzonych na wschodzie wynosił z końcem września 1915 r.:

Królestwo Polskie	127,318	klm.	kw
Gub. grodzieńska	38.669	»	»
» kowieńska	40.640	»	»
» kurlandzka	27.286	»	»
» wileńska	42.529	»	»
1/4 gub. wołyńskiej	17.963	»	»
Razem	294.405	klm.	kw.

Obszar zajęty przez armie sprzymierzone, był przeszło trzy i pół raza większy od Galicyi.

Pozycyjne walki na całym froncie wschodnim.

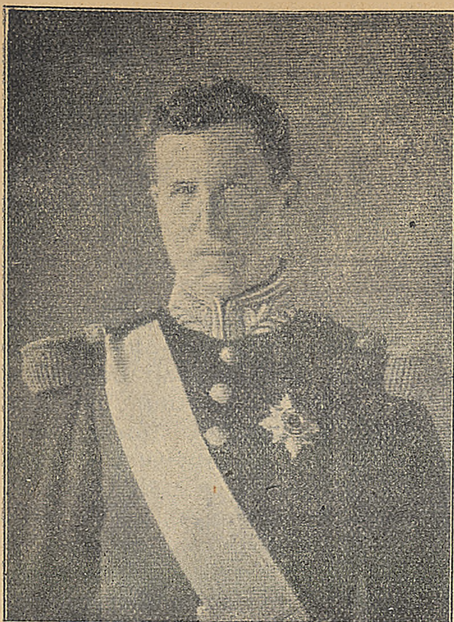
W październiku i w listopadzie walki na całym froncie wschodnim przybrały **pozycyjny charakter**. Rosyanie zdołali przecie uzupełnić i zreorganizować armię i zajęli obronne stanowisko.

Nad Strypą w Wschodniej Galicyi, nad Styrem (koło Czartoryska) na Wołyniu zacięte i bardzo niszczące walki pozycyjne trwały przez cały październik i listopad.

Wojna na terenie francusko-belgijskim.

W dniu 3-go sierpnia 1914 r. nastąpiło zerwanie dyplomatycznych stosunków między Niemcami a Francyą, a równocześnie sześć potężnych armij niemieckich runęło na Francyę, torując sobie drogę przez neutralną Belgię i księstwo Luksemburskie.

Dnia 4-go sierpnia zebrał się w Berlinie parlament Rzeszy niemieckiej i, manifestując niezmierny zapał wojenny, uchwalił pierwszy kredyt w kwocie 5 miliardów marek na cele wojny. Kanclerz Rzeszy v. Bethmann-Hollweg oświadczył w swem przemówieniu, że główna komenda wojskowa otrzymała informacye, iż Francya zamierzała wtargnąć do Niemiec przez terytoryum belgijskie, zaczem



Albert, król Belgii.



Elżbieta, królowa belgijska.

Niemcy we własnej obronie, uprzedzając atak francuski, nie mogły respektować neutralności belgijskiej.

Z powodu najazdu na Belgię Anglia bezzwłocznie wypowiedziała Niemcom wojnę (a w dniu 13-go sierpnia Austro-Węgrom).

Lawina wojsk niemieckich, przy pomocy kolei nad podziw szybko zmobilizowanych i strategicznie ugrupowanych, z nieprzepartą mocą potoczyła się przez **Belgię i francuską Lotaryngię**. Równocześnie jednak Francuzi wtargnęli do **Alzacyi** i zajęli na krótki czas Miluzę.

Na drodze Niemcom w Belgii stały silne twierdze. Ale już w dniu 7-go sierpnia wojsko niemieckie nagłym atakiem zajęło **Leodyum** (Liege, Lüttich) — niemieckie prawe skrzydło zyskało silny punkt oparcia i posuwało się szybko ku granicy francuskiej, oblegając po drodze **twierdzę Namur**.

Na południu w górnej Alzacyi powiodło się Niemcom wyprzeć nieprzyjaciela z granic kraju, a w **centrum Lotaryngii bawarski następca tronu, Ruprecht, zaatakował Francuzów** potężnie między Toul a Epinal i po zwycięskiej bitwie pod Dieuze w dniu 21-go sierpnia odrzucił siły francuskie aż poza Luneville. Inna armia niemiecka pod wodzą **niemieckiego następcy tronu** wkroczyła do Francyi między Verdun a Longwy, pobiła Francuzów, wyparła ich w Argony i w dniu 26-go sierpnia **zdobyła Longwy**.

Armie prawego skrzydła maszerowały tymczasem przez Belgię i pobiły francuskie, belgijskie i angielskie wojska nad granicą francuską: Książę Wirtemberski w dniu 23-go sierpnia pod Neufchateau, generał-pułkownik von Bülow i generał-pułkownik von Hausen w dniu 27-go sierpnia między Mozą a Sambre'ą, a generał-pułkownik von Kluck pod **Maubeuge**.

Gen. Kluck zmusił też wojsko angielskie (nieliczne) do cofnięcia się w kierunku południowym, gdzie połączyło się armią francuską, ale pod St. Quentin pobite zostało przez gen. Bülowa. Angielskim dowódcą był i jest generał French.

W dniu 25-go sierpnia padła twierdza **Namur**: druzgocącemu działaniu nowych **moździerzy austryackich** (kalibru 30·5 centymetrów) i pruskich (kalibru 42 cm.), które w całej belgijskiej i francuskiej wojnie fortecznej powołane były do odegrania decydującej roli, nie oparty się żadne, choćby najsilniejsze fortyfikacye. Zaporowe forty Hirson, Conde, Les Ayvelles i twierdze La Fere i Laon wpadły do dnia 3-go września w ręce Niemców, Givet poddało się 31-go sierpnia Reims zostało obsadzone w dniu 4-go września (sławna katedra ucierpiała silnie wskutek bombardowania granatami), **Maubeuge upadło 7-go września.**

Armie niemieckie **zbliżyły się na odległość 100—120 kilometrów do Paryża**. Prawie cała Belgia była już w rękach Niemców, Antwerpia, stolica państwa i pono najsilniejsza twierdza na świecie, została oblężona (król belgijski Albert pozostał w mieście i sam odważnie kierował obroną). Zdawało się, że

pochodowi wojsk niemieckich na Paryż

nie stoi już nic na przeszkodzie i że niebawem, tak jak w roku 1870 Paryż, na który niemieccy lotnicy niejednokrotnie rzucali bomby, zostanie oblężony przez zwycięskich Niemców. Jakoż w pierwszych dniach września rząd francuski przeniósł się do **Bordeaux**, a Paryż, przejęty obawą, gotował się do obrony (komendantem miasta był gen. Gallieni).

Joffre grupuje siły francuskie i podejmuje ofenzywę.

Potężne armie niemieckie z taką szybkością, sprawnością i mocą runęły w sierpniu na Francyę, że wojska francuskie z początku nie dotrzymały im nigdzie pola i musiały się cofać w kierunku Paryża. Ale z końcem sierpnia genialny dowódca sił francuskich, gen.

Joffre, zorganizował skuteczną **defenzywę**, grupując umiejętnie wojska swoje i postawił nietylko tamę dalszemu pochodowi armii niemieckich, ale **zaatakował je nad Marną** i zagrażając prawemu skrzydłu niemieckiemu od flanku, zniewolił Niemców **do cofnięcia się o kilkanaście, względnie kilkadziesiąt kilometrów** na wschód.

Nie może tu być mowy o dokładnem skreśleniu przebiegu tych operacyj wojennych. Jednakże dla informacyi czytelników, pragnących porównać dzisiejszą sytuacyę ze stanem rzeczy we wrześniu 1914 przytoczymy, jakie było **ugrupowanie sił francuskich**, belgijskich i angielskich w dniu 4-go września, z którym to dniem gen. Joffre ze swej strony podjął akcyę zaczepną. Otóż w tym dniu pozycya wojsk związkowych była następująca: Od prawej strony ku lewej stała armia Sarrail, 2-ga armia francuska stała na froncie od Mozeli do Vessincourt, dalej armia De Langle, 3-cia armia francuska stała na południe od Ornain od Revigny do Vitry le Francois, dalej armia Focha czyli 4-ta armia francuska od Mailly do Sezanne, czyli na terenie na północ od Troyes, dalej jeszcze armia d'Espereya, 5-ta armia francuska od Sezanne do wzgórz na północ od Provins. Armia angielska stała w okolicy Crecy en Brie. Północny wschód i północny teren wzmocniony i ufortyfikowany pod Paryżem zajmowała 6-ta armia, armia paryska, sięgając lewem skrzydłem aż do tego miejsca, gdzie rzeka Oise wpływa do Sekwany.

Marsz Niemców na Paryż udaremniony.

W walkach, jakie się we wrześniu wywiązały, prawe skrzydło niemieckie, jak to już wspomnieliśmy, musiało się cofnąć; **marsz**



Generał Joffre wraz z małżonką swoją.



Generał Joffre, wódz naczelny wojsk francuskich.

Niemców na Paryż został udaremniony. W Górnej Alzacyi Francuzi także znowu się usadowili i nie dali się już stamtąd wyprzeć.

Krwawa bitwa pozycyjna bez końca.

Na całym froncie bojowym (dł. gości kilkuset kilometrów, wywiązała się zacięta **bitwa pozycyjna**, która — z poszczególnymi próbami silnej ofenzywy w jednym lub drugim punkcie — stale trwa **po dziś dzień**. Przeciwnicy leżą od miesięcy naprzeciw siebie w rowach strzeleckich, umocnionych niejednokrotnie betonem, i o każdą piędź ziemi, o każdy rów, o każdy szaniec, o każdą zagrodę, o każdy folwark i każde miasteczko staczane są krwawe boje.

Cała kampania odbywa się pod znakiem **rowu strzeleckiego**; podkopy i miny stosowane są często, ręczne granaty i bagnety także jednak znowu oddają ważne usługi, mimo, a raczej obok karabinów maszynowych i ciężkiej artyleryi. Wojna ta jest wojną w najwyższym stopniu wyniszczającą.

Tymczasem **upadła Antwerpia** w dniu 10-go października; jej potężne forty jak tyle innych, nie oparły się także działaniu olbrzymich austryackich moździerzy. Załoga twierdzy (belgijskie wojsko i kilka tysięcy angielskich żołnierzy) wymaszerowała wzdłuż wybrzeża, ścigana przez Niemców; siedziba rządu belgijskiego przeniesiona została do Havre.

Cała Belgia, z wyjątkiem wąskiego skrawka u wybrzeży koło Nieuport, była w rękach niemieckich. O ten wolny skrawek jednak kontynuowano krwawe boje, które trwają po dziś dzień. Niemcy zamierzali (po zajęciu Ostendy) posunąć się na zachód i zająć porty **Dunkierkę i Calais**. Francuskie, belgijskie i angielskie wojska (wspomagane przez angielską flotę) bronią im dotychczas skutecznie przejścia; w celach obrony wybrzeża pod Nieuport, Ypres i Dixmuiden przerwane zostały tamy morskie i część terenu nadbrzeżnego zamieniła się w bagno nieprzebyte.

Na terytoryum **francuskiem** wojska nie-



Viviani, b. francuski prezydent ministrów.

mieckie zajęły potężnie **ufortyfikowane** pozycye.

Z końcem listopada linia frontu niemieckiego ciągnęła się mniej więcej od Nieuport, przez La Bassée, Lens, Arras, Chaulne, Roye, Lassigny, Compiegne, Soissons, Vailly, Craonne, Reims, Bethenville, Malancourt, Spincourt, St. Mihiel, Apremont, Luneville...

Ale **Reims, Soissons, Compiègne** zostały przez Francuzów niebawem odzyskane. Natomiast nad Mozą niemieckiemu następcy tronu powiodło się zrobić pewien wyłom w fortach zaporowych koło **Verdun** przez zdobycie fortu Camp des Romains.

Nieudała próba ofenzywy generała Joffre'a w grudniu i w styczniu.

Sytuacya z końcem roku we Francyi i Belgii przedstawiała się następująco:

W **Belgii** zacięta walka pozycyjna toczyła się o pozostały skrawek wybrzeża. We Francyi Niemcy mieli w swych rękach pas **wschodnich departamentów**, natomiast Francuzi zajęli **część Alzacyi** i trzymali się tam mimo ataków niemieckich.

Żadnej ze stron walczących nie udało się **przełamać linii frontu przeciwnika** ani oskrzydlić go. W walkach wyniszczających, pozycyjnych, żadna strona nie odnosiła decydujących rezultatów. Niemcom nie powiodło się dotychczas ani na skrajnym flanku przedrzeć się do Dunkierki, ani w centrum zająć Verdun i otworzyć sobie drogi naprzód. Francuzi zaś, którzy ustawicznie podejmują ataki, również nie mogli nigdzie wyprzeć Niemców.

W połowie grudnia, tuż przed zebraniem się francuskiego parlamentu w **Paryżu**, *który przestał się lękać oblężenia*, gen. Joffre zarządził ogólną **ofenzywę**, aby wymacać słabe punkty frontu niemieckiego i w te miejsca skierować silne ataki, (na które Niemcy zawsze odpowiadają kontratakami).

Większa bitwa, stoczona w dniach 11-go do 14-go stycznia na północ i na wschód od **Soissons**, skończyła się dużemi stratami Francuzów, którzy zmuszeni zostali cofnąć się z północnego na południowy brzeg rzeki Aisne.

Pozycye niemieckie pod Soissons były najbardziej na zachód wysuniętem stanowiskiem Niemców i wchodziły klinem w pozycye francuskie; dlatego to bitwa pod Soissons miała większe znaczenie. (Według urzędowego biuletynu niemieckiego z 18-go stycznia, straty Francuzów w ciągu czterotygodniowej ofenzywy wyniosły 26.000 zabitych i 17.860 nie rannych jeńców; ogółem biuletyn oblicza straty francuskie w tym czasie w rannych, zabitych i jeńcach na około 150.000 ludzi; strat niemieckich biuletyn nie podaje do wiadomości).

Zniszczenie Belgii.

Belgia, w której nietylko armia stawiała opór inwazyi niemieckiej, ale także mieszkańcy w licznych miastach i miasteczkach chwycili za broń, broniąc jako *franctirer'y* swej niepodległości, **uległa strasznemu zniszczeniu**. Brukselski adwokat Henry Masson obliczył w następujący sposób **szkody materyalne**, jakie Belgia w ciągu 80-ciu pierwszych dni wojny poniosła. Według tego zestawienia poszczególne miasta doznały szkód w wysokości: Leodyum 173 miliony franków, Tirlemont 28 milionów, starodawne miasto uniwersyteckie Lowanium (Louvain) 186 milionów, Mechlin 38 milionów, Aerschot 6 milionów. Namur 120 milionów, Dinant 70 milionów, Charleroi 505 milionów, Mons 3 miliony, Tourne, Lenze i Ath 2 i pół miliona, Hasselt, Tournhout i Moll 7 i pół milionów, Alost 7 i pół, Termond 21 milionów franków. Do tego doliczyć trzeba szkody i straty wiejskich terytoryów, i jeszcze nie obliczone szkody innych miast, co razem daje w przybliżeniu kwotę

pięć i pół miliardów franków.

A ponieważ obliczenie to obejmuje tylko pierwszych 82 dni wojny, ogólna suma szkód do dnia dzisiejszego musi być znacznie wyższa.

Los Belgii wzbudził w całym świecie żywe współczucie. Belgia i Polska na równi uginają się pod brzemieniem klęsk wojny.

Kto kogo przetrzyma?

Pozycyjna, niszcząca walka, w której działa, miny, podkopy, miotacze bomb i ręczne granaty odgrywają główną rolę, walka wymagająca niesłychanej *czujności i żelaznych nerwów*, trwa we Francyi po dziś dzień (grudzień 1915) — a przeplataną bywa próbami wielkiej ofenzywy francuskiej, zmierzającej do **przełamania frontu niemieckiego.**

Francuzi i Anglicy przyjęli przytem system niemiecki, polegający na *kruszeniu pozycyi nieprzyjacielskiej przed szturmem przez długi, wytężony ogień artyleryi.*

Próby przełamania frontu i wyparcia Niemców z Francyi wprawdzie się nie powiodły, ale Francuzi mogą się pochlubić odepchnięciem Niemców o kilka kilometrów na wschód. Walki te były i są niesłychanie krwawe — a właściwie rezultatu nie przyniosły. Ani Niemcy nie mogą się posunąć dalej, ani Francuzom i Anglikom nie udaje się złamać obronnych linii niemieckich, przyczem zwykle po szturmach francuskich Niemcy podejmują kontrataki.

Kto kogo przetrzyma?



Maskarada wojenna: francuscy oficerowie „w nocnych uniformach".

Aby przy nocnej inspekcyi rowów strzeleckich ujść uwagi wroga, francuscy oficerowie przywdziewają czarne płaszcze z kapturami, które zakrywają całą twarz.

W dniu 17 lutego rozpoczęła się wielka bitwa zimowa w Szampanii, której najbliższym celem ataków francuskich było miasto Vouziers. Koło Le Mesnil Francuzi odnieśli drobne sukcesy.

W kwietniu Francuzi znowu atakowali koło kanału Izery, koło Combres, Ailly Apremont Flirey etc.

W połowie kwietnia pod Ypern zacięte długie szalały walki z Anglikami.

W połowie czerwca Francuzi i Anglicy







N o w y g a b i n e t f r a n c u s k i:

Jules Cambon, nowo mianowany generalny sekr. w ministerstwie spraw zewnętrzn.

Aristide Briand, nowy francuski prezydent ministrów.

Generał Gallieni, nowy francuski minister wojny.

znowu podjęli o f e n z y w ę koło Soissons, w Argonach, nad Mozą i Wogezach.

Zdobycie kilkudziesięciu kilometrów frontu przez Francuzów i Anglików.

Z końcem września i w październiku, Francuzi i Anglicy podjęli znowu (największą z dotychczasowych swych przedsięwzięć) ofenzywę.

Jak się przedstawiają jej wyniki?

Niemiecki autor prof. Schiemann określa jej rezultaty, pisząc:

»Jak się przedstawiają rezultaty ofenzywy anglo-francuskiej w październiku? Rozpoczęła się ona 22-go września w chwili, gdy jeszcze część znaczna wojsk niemieckich się znajdowała w Rosyi. *Trzy dni i trzy noce Francuzi i Anglicy ostrzeliwali stanowiska niemieckie,* dając niemal dziewięćset tysięcy strzałów na godzinę (oczywiście na całym froncie). Ogółem wystrzelali 50 milionów strzałów różnego kalibru. Następnie 26-go rozpoczęli szturm z pomocą wszystkich zastępów, na jakie ich było tylko stać. Wynik tak się przedstawiał: Anglia po dzień 30-go września zyskała między La Bassée i Arras terytoryum 6 klm. długości i 2—3 klm. głębokości, straciwszy przytem 60.000 ludzi. Francuzi na tej samej przestrzeni stracili 30.000 ludzi, zdobywając na Niemcach terytoryum 6 klm. długie i 100—1000 metrów głębokie. W Szampanii zdobycie przestrzeni 24 klm. długiej i 4 klm. szerokiej Francuzi zapłacili stratą przeszło 100.000 ludzi. Potem nastąpiła przerwa skutkiem zmęczenia. Dnia 4-go października po ostrzeliwaniu 43-godzinnem zaczął się znowu s z t u r m, sięgający tym razem aż do Wogezów. Ale już 16-go października skończył się on zupełnem niepowodzeniem«.

Jak widzimy z powyższej niemieckiej relacyi, Francuzi i Anglicy posunęli swój front na przestrzeni około 40 klm. o 2—4 klm. na wschód. Ale Niemcy utrzymali się na swej mocnej następnej linii obronnej — i do przełamania frontu nie przyszło. Straty po obu stronach były kolosalne.

Od czasu owej październikowej ofenzywy sytuacya na zachodzie (do grudnia 1915 r.) nie uległa zmianie.

Wojna włoska.

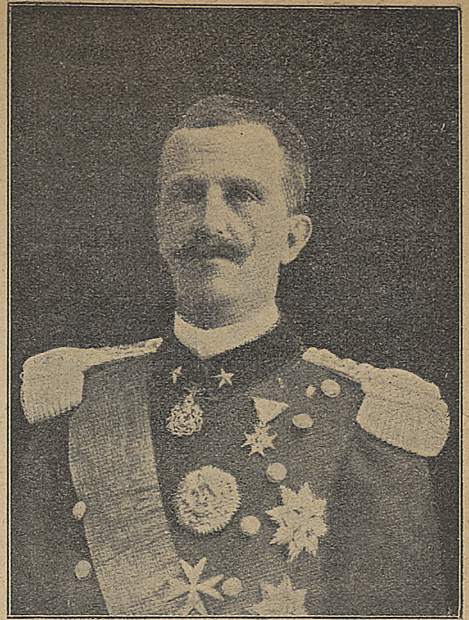
Z wielkich, pierwszorzędnych państw w Europie ostatnie na arenie walki zjawiły się Włochy.

W dniu 4 maja 1915 r. rząd włoski wypowiedział rządowi austro-węgierskiemu przymierze (w którem pozostawał z Austro-Węgrami od roku 1882) i uznał swoją dawną i kilkakrotnie odnawianą umowę związkową za nieistniejącą. (Przy tej sposobności wspomnieć tu będzie nie od rzeczy, że, jak z tego oświadczenia wynika, tajna umowa Włoch, dotycząca trójprzymierza, musiała się składać z dwu oddzielnych aktów, z których jeden dotyczył sojuszu z Niemcami, drugi z Austryą. I dlatego to Niemcy i Włochy — formalnie — wojny jeszcze ze sobą nie prowadzą). Opinia publiczna o tem wypowiedzeniu traktatu nie dowiedziała się aż po dwu tygodniach — i łudziła się nadzieją utrzymania pokoju.

Zaznaczyć jednak należy, że wystąpienie Włoch przeciw Austryi, było od początku światowego konfliktu *powszechnie* przewidywane; *sztaby generalne liczyły się z niem jako z nieuchronnym zwrotem.* Wprawdzie dyplomaci, jak b. kanclerz niemiecki ks. B ü l o w i ambasador austr. baron M a c c h i o, używali w Rzymie wszelkich sposobów perswazyi i obietnic, aby Włochy powstrzymać od zbrojnego wmieszania się do konfliktu, a nawet Austro-Węgry ofiarowały Włochom iście



Królowa włoska Helena, córka księcia czarnog.



Król włoski Wiktor Emanuel III.

niesłychany podarek w formie terytoryów w Tyrolu i Istryi: ale, jak się zdaje, nikt z kierujących polityków nie łudził się, iżby starciu można było zapobiedz. Albowiem ani Austrya nie mogłaby była po zwycięskiej wojnie wydać swych, kosztem wielu milionów zbudowanych warowni w Trentino i nad Soczą w ręce niepewnego sojusznika i raz na zawsze zrzec się swych naturalnyoh osłon gtanicznych, o które dziś w daremnych szturmach tak długo wróg się rozbija, ani Włochy takiego podarunku, względnie takiej obietnicy, przyjąć nie mogły. Ziemie cudze można tylko krwią kupować i żelazem przyłączać.

Wojna między Austryą a Włochami była nieunikniona, bo Włochy, które mają swe wybrzeże adryatyckie odsłonięte, postanowiły, korzystając z ogólnego kataklizmu światowego, **owładnąć Adryą** i uwolnić się raz na zawsze od »niebezpieczeństwa austryackiego«.

Na hegemonię Włochów w Adryi, Austrya jednak nigdy zgodzić się nie może.

Do wojny musiałoby przyjść już choćby z powodu obsadzenia przez Włochów **Walony** (w dniu 25 grudnia 1914.)

Wojnę Włoch z Austro-Węgrami wywołały (jak wogóle całą wojnę światową) tendencyę **imperyalistyczne i nacyonalistyczne**.

Trzeba pamiętać, że mimo dawne dyplomatyczne przymierze, zawarte w imię racyi stanu, antagonizm między Austro-Węgrami a Włochami istniał stale od czasów *wojen lombardzkich,* antagonizm uczuciowy i realnopolityczny; dni Custozzy, Novary, Magenty, Solferina i Lissy pamiętne były żywo ludom obu państw. Wiedeńczyk, Styryjczyk, Tyrolczyk z tradycyjną nienawiścią odnosili się do przeklętych »Katzelmacherów«, a Włoch odpłacał im »irredentą« w Tryeście i w Trentino.

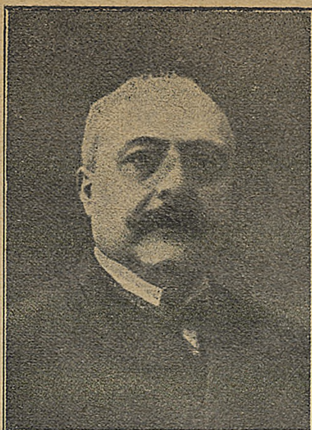
I gdy wreszcie po tylu latach tajonej niechęci i obustronnej coraz wyraźniejszej nieufności dnia 23 maja 1915 ambasador włoski w Wiedniu, książę Avarna zjawił się u ministra spraw wewnętrznych bar. Buriana i wręczył mu **wypowiedzenie wojny**, ludność monarchii powitała ten fakt niejako z uczuciem ulgi, gdyż skończyła się dwuznaczna sytuacya — a wojna z Włochami przybrała znamiona wojny ludowej, wojny w dosłownem znaczeniu popularnej.

Obok pewnego zadowolenia, wypowiedzenie przymierza, które było tylko sojuszem dyplomatycznym, a nigdy ludowym, wywołało jednak w Austryi także huragan oburzenia i pogłębiło rozłam między oboma państwami. Oskarżano Włochów o niecne wiarołomstwo, a słowa »bandyta«, który »zdradziecko napadł z tyłu«, należały na łamach prasy niemieckiej do rzędu łagodnych określeń.

Ale i we Włoszech wojna z Austryą jest wojną narodową. Opowieści, jakoby była »dziełem agitatorów«, należy traktować bardzo krytycznie; gdy w dniu 20 maja prezydent ministrów Salandra oznajmił w izbie deputowanych, że Włochy wypowiedziały Austro-Węgrom traktat przymierza i oświadczył, że »w głębokiem zrozumieniu odpowiedzialności, która w tej godzinie ciąży na nas, mamy świadomość, czego wymaga najszlachetniejsza dążność i najżywotniejsze interesa ojczyzny« i zakończył wyrażeniem nadziei, że »król poprowadzi Włochy do losu nowej historyi«, 357 deputowanych z entuzyazmem manifestowało na rzecz wojny, a 54 milczało. I wszyscy ci, których można uważać za istotnych reprezentantów opinii włoskiej i wyrazicieli duszy narodu: uczeni, poeci (Annunzio), publicyści i politycy włoscy zgodnie uważali tę wojnę za nieuchronną konieczność narodową.

* * *

Od pierwszych dni maja Włochy wrzały od demonstracyj i manifestacyj. Granice były **oddawna przez oba państwa forsownie fortyfikowane**, silne armie stały nad granicą.



Salandra, włoski prezydent ministrów.

W dniu 20 maja zebrał się w Rzymie parlament. Prezydent gabinetu **Salandra** złożył imieniem rządu oświadczenie, w którem między innemi odważył się motywować wypowiedzenie sojuszowego traktatu w ten sposób:

»Ultimatum, wystosowane przez monarchię austro-węgierską w lipcu r. 1914 do Serbii, odrazu zniszczyło skutki długoletnich starań, albowiem naruszyło traktat, który nas łączył z monarchią austryacką. Ultimatum naruszyło traktat formalnie, albowiem zaniechało poprzedniego porozumienia się z nami lub chociażby najzwyklejszego zawiadomienia. Naruszyło traktat w kierunku merytorycznym, zmierzając do tego, aby zmienić z naszą szkodą drażliwy system terytoryalnych posiadłości i sfer wpływów, które się były utworzyły na półwyspie bałkańskim. Ale więcej jeszcze aniżeli jeden lub drugi punkt, został naruszony a nawet stłumiony cały duch, którym traktat był owiany; albowiem przez to, że wywołano w świecie najstraszliwszą wojnę w zupełnej sprzeczności z naszymi interesami, zniszczono równowagę, której zabezpieczeniu sojusz miał służyć i spowodowano z niepohamowaną siłą odżycie problemu narodowego uzupełnienia Włoch«.

Rząd austro-węgierski odpowiedział na to oświadczenie Salandry ogłoszeniem noty, w której zbija argumentacyę rządu włoskiego i zaznacza, że nie przyjmuje do wiadomości oświadczenia włoskiego, bo

»takie oświadczenie rządu włoskiego stoi w stanowczej sprzeczności z uroczyście zawartem zobowiązaniem, które Włochy przyjęły na siebie w traktacie z dnia 5-go grudnia 1912 r., a które ustanawia, że sojusz nasz ma trwać aż do 8 lipca 1920 r. i zezwala na wypowiedzenie go tylko na rok przedtem, a nie przewiduje żadnego wypowiedzenia albo unieważnienia przed tym terminem«.

W dniu 23 maja Włochy wypowiedziały **Austryi wojnę.**

W dniu 23 maja cesarz Franciszek Józef wydał manifest »Do moich ludów«, w którym oświadczył:

»Nieznanego w dziejach świata złamania wierności dopuściło się Królestwo włoskie na obydwóch sprzymierzeńcach«.

. . . .

»Musi się spełnić przeznaczenie«.

Pierwsze kroki wojenne.

Wojna zaczęła się od ataku floty austryackiej, która w nocy z 23 na 24 maja zbombardowała wybrzeże włoskie między **Wenecyą** a **Barlettą** (zwłaszcza Anconę i Wenecyę), oraz potyczkami na pograniczu Tyrola, Karyntyi, Gorycyi i Istryi.

Armie włoskie próbowały w następnych dniach wkroczyć w głąb monarchii na **linii Isonza**, ale napotkały wszędzie na swej drodze na potężne **fortyfikacye** austryackie. Zająwszy miasto Gradyskę, wyspę Grado i wąski pas graniczny nad Soczą (Isonzo) nie zdołały się dalej posunąć — aż po dziś dzień.

Zacięte, bardzo krwawe, obustronnie dużo ofiar kosztujące walki artyleryjskie, po których następują szturmy piechoty — toczyły się przez długie miesiące.

Celem ataków włoskich jest **Gorycya** oraz **Tryest.**

Czterokrotne szturmy włoskie na froncie Soczy i zniszczenie Gorycyi.

Walki na frocie Soczy i karyntyjskim miały jak wspomnieliśmy powyżej, od początku cechę walk pozycyjnych, w których artylerya odgrywa największą role.

O doskonale wybudowane i ciągle umocnione pozycye austryackie **rozbijały się** wszystkie szturmy włoskie. Walki były jednak bardzo **krwawe**, straty Włochów bardzo znaczne.

Lotnicy austryaccy obrzucali Wenecyę, Weronę i i. miasta niejednokrotnie bombami, Włosi Tryest.

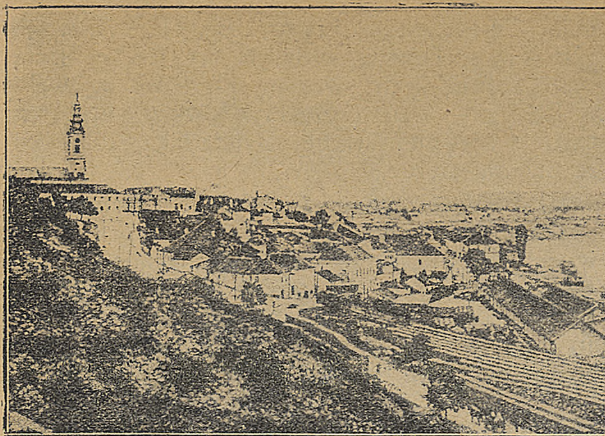
Włosi od czerwca do listopada próbowali **czterokrotnie** ofenzywą w wielkim stylu zdobyć **Gorycyę**. Naprożno.

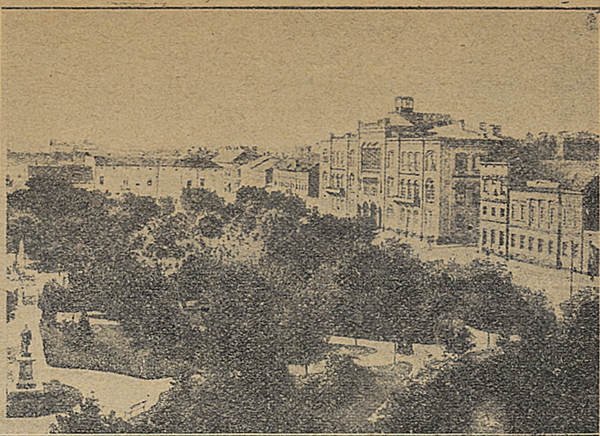
W biuletynie austr. z 23 listopada 1915 r. czytamy:

»W ostatnim czasie ogólnie dostępne sprawozdania prasowe naczelnej komendy wojska włoskiego starają się mówić wiele o powodzeniach. Wobec tego w pół roku po wypowiedzeniu wojny przez naszego byłego sojusznika należy z całą stanowczością stwier-



Generał Ludwik Cadorna, wódz naczelny wojsk włoskich.





W i d o k i B e l g r a d u.

Ogólny widok miasta z katedrą. Plac Uniwersytecki.

dzić, że zwycięsko utrzymaliśmy obrany na początku wojny front obronny wszędzie, nad Soczą już w czwartej walce. Od początku walk na południowym zachodzie nieprzyjaciel nie zdołał nawet zbliżyć się do tego celu, który spodziewał się osiągnąć za pierwszym zamachem, ale wojna kosztowała go już zabitych i rannych pół miliona ludzi«.

Strzałami artyleryi włoskiej **Gorycya** została w **listopadzie 1915** bardzo silnie **zbombardowaną**.

Zajętą wysepkę Pelagosę opuścili Włosi 21 sierp. na skutek ataków lotników i floty austr.

Wojna z Serbią
i Czarnogórą.

Z kolei przyjrzymy się wypadkom wojennym na terenie **serbskim i bośniacko-hercegowińskim.**

Kampania serbska posiadała oczywiście drugorzędne znaczenie. Ale w każdym razie przeprowadzenie tej kampanii stanowiło dla armii austro-węgierskiej **ciężkie zadanie,** wymagające wielkich ofiar i wysiłków.

Szeroka publiczność (i niektóre dzienniki) miały z początku o rodzaju tej kampanii *zgoła fałszywe wyobrażenie* i żywiły wielce *złudne* nadzieje. Znawcy stosunków zdawali sobie jednak sprawę z trudności.

Serbia jest bowiem wprawdzie czternaście razy mniejsza od Austryi i żadną miarą nie mogłaby jej przeciwstawić liczebnie równorzędnych sił, ale Austrya zaangażowana na północy nie mogła rzucić od razu *milionowej* armii do Serbii. Siły austryackie, operujące na południu, jakkolwiek znaczne, były rozrzucone na wielkim obszarze, miały strzedz granic Bośni i Hercegowiny i brzegów dalmackich (przed atakami floty francuskiej), w terenie bardzo trudnym; a Serbia posiadała **wyćwiczoną armię,** która niedawno przebyła dwie zwycięskie kampanie, i cała jej ludność ożywiona była duchem wysoce patryotycznym, przejęta nienawiścią ku Austro-Węgrom — a posiadała w żyznym kraju dostateczne zapasy żywności. — Przytem teren, bagnista nizina nad Dunajem i Sawą i górskie wyżyny wewnątrz kraju, były potężnym sprzymierzeńcem Serbii; jakoż poskromienie Serbii i Czarnogóry było zadaniem nielada ciężkiem.

Wojna zaczęła się od ostrzeliwania Belgradu wieczorem w dniu 28 lipca. Armia austryacka, ugrupowawszy się w Bośni i Slavonii, podjęła w sierpniu silną ofenzywę w kierunku **Szabacu** nad Sawą i **Leśnicy** i **Łożnicy** nad Driną. W krwawych bardzo bitwach pod Leśnicą i Łożnicą austro-węgierskie wojska odniosły zwycięstwo, ale niebawem pod naciskiem Serbów musiały się cofnąć.

Także wzdłuż całej granicy bośniacko-hercegowińskiej toczyły się walki. Serbowie obsadzili w sierpniu drobne skrawki pograniczne, zajęli **Foczę i Wyszegrad** i próbowali stamtąd podchodzić pod Serajewo. Na Romania Planina pod Serajewem przyszło z końcem października do większych walk.

Czarnogórcy zaś obsadzili wąski pasek południowego wybrzeża dalmackiego z miasteczkami Spizzą i Budują i podejmowali daremne ataki na Bocche di Cattaro, przy których kilkakrotnie próbowała im dopomódz flota francuska. Serbom udało się nawet na kilka dni owładnąć **Zemuniem.**

Pod koniec października główny komendant wojsk na południu, zbrojmistrz Potiorek, **podjął ofenzywę w wielkim stylu.** Wojska austryackie wkroczyły do Maczwy, wzięły **Szabac** szturmem dn. 1 listopada, a równocześnie parły przed sobą Serbów na wschód od Linii Łożnica—Krupani. Dn. 12 listopada Serbowie znajdowali się w **odwrocie ku Waljewu,** tracąc wciąż mnóstwo jeńców, dział i materyału wojennego. Dnia 16 listopada Austryacy zajęli **Waljewo i Obrenovac** i posuwali się dalej ku Lazarevac.

Zacięta walka rozwinęła się na całym froncie, bo Serbowie wszędzie stawiali silny opór. Wreszcie wojska aust. przekroczyły bagnistą dolinę Kolubary i rozpoczęły marsz w kierunku na Kragujevac.

Belgrad zajęty przez krótki czas.

W dniu 3 grudnia wojska austryackie (gen.

Frank) **zajęły Belgrad,** który Serbowie opuścili bez walki — a fakt ten wywołał w Austryi wielką radość wśród ludności.

W ciągu tej całej ofenzywy aż po dzień 2 grudnia wojsk austr. wzięły do niewoli 19.000 jeńców i zdobyły 46 dział — i mogło zdawać się, że siły serbskie są wyczerpane.

Ale nastąpił nagły zwrot i zwycięska zrazu ofenzywa złamała się. Dopiero jednak dnia 15 grudnia dowiedzieliśmy się z oficyalnego biuletynu, że ofenzywa została zaniechaną, a Belgrad został opuszczony. Co się stało?

Oto z początkiem grudnia Serbowie zgromadzili znaczniejsze siły przeciw **prawemu skrzydłu austryackiemu,** które zadaleko w głąb kraju się zapuściło, i zmusili je do szybkiego odwrotu po krwawych walkach w dniach między 3—7 grudnia, w czasie których odzyskali też Waljewo.

Serbowie według biuletynów, ogłoszonych w niem. dziennikach wzięli wówczas 23.000 jeńców.

Na skutek wypadków pod Waljewem zbrojmistrz Potiorek zwolniony został z komendy, a w jego miejsce objął dowództwo **Arcyksiążę Eugeniusz, generał kawaleryi.**

* * *

Po klęsce pod Waliewem wojska austro-węgierskie *wycofały się zupełnie z Serbii* — i zajęły na granicy stanowisko obronne.

Przez szereg miesięcy panował na tym froncie względny spokój; biuletyny sztabu bardzo rzadko wspominały o Serbii.

Czasem słyszeliśmy o strzelaninie granicznej, a 22 czerwca Czarnogórcy zajęli Skutari.

Sukcesy niemieckiej dyplomacyi na Bałkanie: pozyskanie Bułgaryi dla państw centralnych i skłonienie Grecyi do neutralności.

Ale dyplomacya niemiecka nie próżnowała na Bałkanie.

Już przedtem dokonała majstersztyku, wciągając Turcyę do wojny przeciw Rosyi, Anglii i Francyi. Turcya widziała zresztą w Niemcach naturalnych sprzymierzeńców w walce z Rosyą — i upatrywała w związku gospodarczym z Niemcami (kolej Bagdadzka) duże korzyści dla siebie.

Ekspedycya wojsk angielskich i francuskich przeciw Konstantynopolowi drogą przez półwysep Gallipoli nie udała się; armia turecka, *kierowana przez niemieckich generałów* (Goltz i Liman von Sanders), oparła się zwycięsko atakom. Stało się jasnem, że Konstantynopol może być skutecznie zaatakowany tylko od strony lądu.

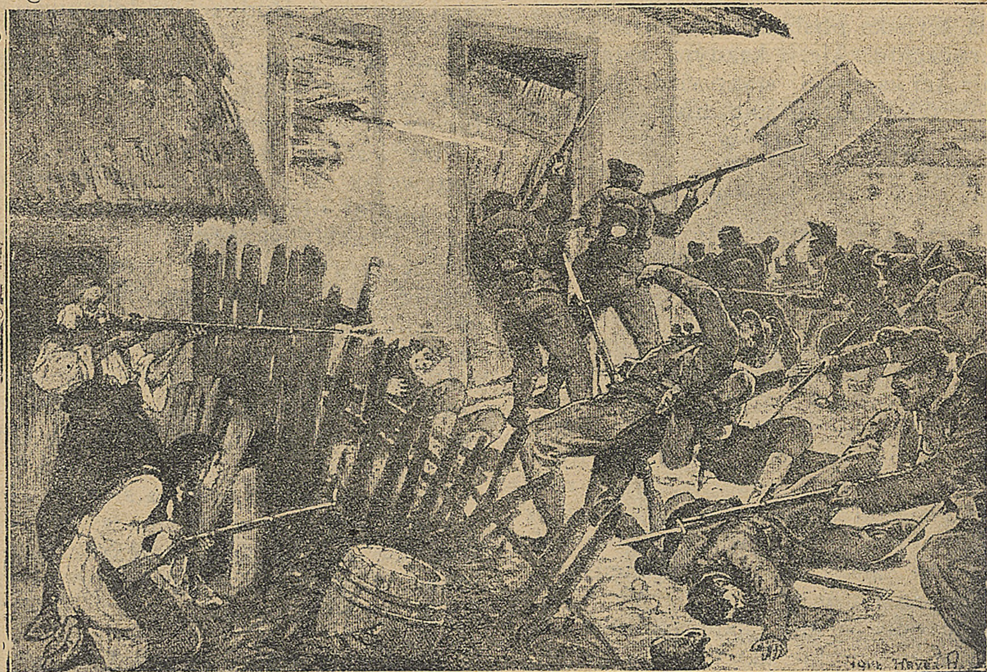
Stanowisko Bułgaryi, Grecyi i Rumunii z każdym dniem stawało się tedy ważniejszem dla ostatecznego rezultatu wojny. Na Bałkan przeniósł się z kolei punkt ciężkości wypadków. Dyplomacye wszystkich mocarstw zabiegały najusilniej o pozyskanie sobie trzech państewek bałkańskich. Wszystkie one jednak zachowały »zbrojną neutralność« przez cały rok, lękając się skutków wojny dla siebie.

Dyplomacya niemiecka znalazła przecie w Bułgaryi i w Grecyi pomyślne pole działania.

Za sprawą Niemców przyszedł we wrześniu układ między Turcyą a Bułgaryą do skutku. *Turcya oddała Bułgaryi skrawek swego terytoryum nad Marycą i koło Adryanopola* — i między Turcyą a Bułgaryą zapanowała sąsiedzka zgoda.

Teraz Bułgarya miała rachunki do załatwienia tylko z *Rumunią, Serbią* i *Grecyą.*

Z Rumunią (która zabrała Bułgaryi Silistrye) stosunki były naprężone, a Greków Bułgarzy nienawidzili (za odebranie Salonik i Macedonii), ale wobec *neutralności* obu państw stosunki się ułożyły (i podobno między Grecyą a Bułgaryą przyszło do porozumienia, w myśl którego serbski Monastyr miałby przypaść Grecyi).



Walka uliczna w Szabac w Serbii — przy pierwszem zajęciu miasta.



Konak w Belgradzie (pałac królewski) po ostrzeliwaniu: Sala tronowa w Konaku.

Dlaczego Bułgarya stanęła po stronie Niemiec?

Nienawiść Bułgarów kierowała się tedy wyłącznie przeciw Serbii. Bułgarya postanowiła odebrać Serbii zajętą w r. 1913 bułgarską *Macedonię* i uzyskać *bezpośrednie połączenie z Austryą i Niemcami.* Było to dla Bułgaryi, która leży na wielkiej drodze handlowej Berlin—Bagdad niezmiernie ważne ze względów ekonomicznych.

Zwykle się sądzi, że jedynym powodem wypowiedzenia wojny Serbii przez Bułgaryę była chęć odzyskania Macedonii, którą straciła Bułgarya na rzecz Serbii w drugiej wojnie bałkańskiej. Zdanie niewątpliwie słuszne, jednak istniały obok tej przyczyny inne, gospodarczej natury.

Wyjawił je zupełnie otwarcie memoryał rządu bułgarskiego, który ukazał się przed mobilizacyą i który rząd bułgarski kazał w kraju rozrzucić. W memoryale tym powiada rząd bułgarski: »Powodów porzucenia neutralności szukać należy w gospodarczych i politycznych przyczynach. Bułgarya może wywieźć rocznie 80—90 tysięcy wagonów pszenicy, owsa, kukurudzy, jęczmienia i t. d. To zboże musimy wywieźć bardzo szybko, by ożywić nasz handel i sprowadzić do kraju odpowiednią ilość pieniądza, by módz sprostać naszym zobowiązaniom zagranicznym. Niemcy i Austro-Węgry są odcięte od dowozu amerykańskiego i rosyjskiego. Zboże, które możemy z kraju wywieźć, można sprzedać na tamtejszym rynku po cenie 60—80 koron za 100 kg. Bułgarya popełniłaby największą zbrodnię, gdyby wszelkiemi siłami nie starała się, *by sprzedać to zboże po tak wysokiej cenie.* W Rosyi jest wiele zboża, ceny niskie, gdyż nie można wywieźć. W Anglii, Francyi i Włoszech ceny podniosły się wprawdzie, jednak premia ubezpieczeniowa dla okrętów jest tak wielka, że z tego powodu wszelka nadwyżka w cenie jest dla rolnika stracona. Skoro więc możemy tam wywozić zboże tylko z wielkim trudem i to po niskiej cenie, musimy wywieźć całą nadwyżkę naszą do Niemiec i Austro-Węgier«.

W taki sposób tłómaczy rząd bułgarski swej przeważnie chłopskiej ludności porzucenie neutralności.

Car bułgarski Ferdynand (b. niemiecki książę Koburg) wraz ze swoim ministrem Radosławowem był przytem przekonany o zwycięstwie Niemiec i Austryi. I gdy Niemcy z Austryą podjęły potężną ofenzywę we wrześniu 1915 r. celem zgniecenia Serbii, Bułgarya (związana sojuszem z Turcyą, a pewna neutralności Grecyi i Rumunii) uderzyła również na Serbię, aby odebrać jej Macedonię i wyrównać dawne rachunki.

Stanowisko Grecyi.

Grecya była traktatem związana z Serbią — i Serbia liczyła na jej pomoc. Król atoli uznał wobec faktu zaatakowania Serbii przez Niemcy ów traktat za nieobowiązujący — i Grecya pozostała »neutralną«.

W Grecyi wybory w lecie 1915 r. przyniosły większość Venizelosowi, który znowu objął przewodnictwo w gabinecie. Ale król był mimo to przeciwny polityce interwencyi.

Przyszło w Grecyi do ostrych starć między królem a Venizelosem, który 8 paźdz. musiał podać się o dymisyę. W listopadzie

szefem rządu król zamianował ostatecznie Skudulisa. Izba została rozwiązana, nowe wybory naznaczone na dzień 19 grudnia.

Venizelos mimo to — z obawy przed Bułgaryą — **parł do wojny.** W dniu 13 paźdz. Venizelos oświadczył w izbie posłów:

»Choćby nie istniał traktat z Serbią, to byłoby naszym interesem i koniecznością za każdym razem *wyjść z neutralności*, gdyby obce państwo *chciało się powiększyć naszym kosztem.* Nie idzie o to, aby się dowiedzieć, czy mamy prowadzić wojnę czy nie; lecz musimy wiedzieć, kiedy koniecznem jest dla nas rozpoczęcie wojny. W żadnym wypadku nie możemy jednakże Bułgaryi pozwolić na pokonanie Serbii, aby nas potem wszystkiemi siłami zaatakowała. Dusza narodu mówi: Jest interesem Grecyi, aby Bułgarya została rozbitą. Gdyby Bułgarya zwyciężyła, zostałby helenizm zupełnie zniszczony«.

Ale król przeparł swoje żądanie neutralności — i Grecya pozostała nieczynną.

Musiała się jednak Grecya zgodzić na przemarsz wojsk franc. ang. przez swe terytoryum.

Mocarstwa *entente'y* zagroziły Grecyi blokadą, gdyby wstrzymywała operacye tych wojsk. Grecya zobowiązała się ostatecznie do »życzliwej neutralności«.

Niemcy, Austrya i Bułgarya zgniotły Serbię.

Po cichu, z zachowaniem, jak zwykle, zupełnej tajemnicy Niemcy z końcem sierpnia sprowadziły do Węgier nad Dunaj część armii Mackensena i Gallwitza z potężną artyleryą, którzy wraz z armią austryacką Kövessa oraz z armią bułgarską mieli runąć na Serbię i zgnieść ją w ataku z trzech stron.

Nikt w Serbii nie spodziewał się we wrześniu tego ciosu.

Ofenzywa niemiecko-austryacka zaczęła się 19-go września.

Nagle dnia 19 września sztab niemiecki ogłosił urzędowo:

»Artylerya niemiecka podjęła z północnego brzegu Dunaju walkę przeciw stanowiskom serbskim na południowej stronie rzeki koło Semendrii. Nieprzyjaciela wyparto. Ogień jego dział zmuszono do milczenia«.

A sztab austro-węgierski ogłosił:

»Austro-węgierskie i niemieckie baterye ostrzeliwały serbskie pozycye na południowym brzegu Sawy i Dunaju.

Także **twierdza Belgrad znajdowała** się w naszym ogniu.

W pobliżu ujścia Driny wojska nasze zaatakowały serbskie, naprzód wysunięte oddziały i zmiotły je«.

Bułgarya równocześnie mobilizowała.

Równocześnie Bułgarya zarządziła z dniem 21 września **ogólną mobilizacyę.**

Wypadki rozwijały się szybko.

Wojska serbskie, choć bitne i dzielne, nie mogły nigdzie powstrzymać naporu przeważnych sił niemieckich i austryackich.

Przeciw Bułgaryi mocarstwa entente'y chciały wygrać Grecyę.

Prezydent ministrów Venizelos, który widział interes ekonomiczny Grecyi w związku z Anglią i Francyą i obawiał się porachunku wielkiej Bułgaryi z Grecyą, związał, jak już wspomnieliśmy powyżej, politykę Grecyi z entente'ą.



Transport uwięzionych Serbów, podejrzanych o czyny nieprzyjazne.

Ale król grecki Konstantyn (szwagier cesarza Wilhelma) przeciwny był udziałowi Grecyi w wojnie. Grecya pozostała neutralną, **Venizelos 8 października musiał podać się do dymisyi.**

Rosya 6 października przesłała *Bułgaryi ultimatum.* W dniu 7 października mocarstwa koalicyi zerwały stosunki z Bułgaryą.

Zdobycie Belgradu.

Dnia 8 października niemieckie i austro-węgierskie wojska przeszły przez Sawę i Dunaj w kilku punktach.

Król bułgarski powierzył naczelną komendę wojsk ministrowi wojny, generałowi Jakowovi.

Dnia 8 października austryackie wojska gen. Kövessa (armia Mackensena) wkroczyły do **Belgradu**; wojska Gallwitza poszły na poł. od Semenstryi.

Francuzi i Anglicy poczęli w połowie października lądować wojska w Saloniki, aby przez odciągnięcie sił bułgarskich ulżyć Serbii. Ale ta ekspedycya, dokonana siłami nieznacznemi (bo pono tylko 50—80.000 żołnierza) *była spóźniona.*

Armia niemiecka i austryacka zaś posuwała się dalej.

Wtenczas dopiero stanęła przed Serbami cała groza niebezpieczeństwa. Z granicy bułgarskiej tudzież z odcinka koło Orsowy — gdzie Serbowie najsnadniej oczekiwali prób przeprawy — wycofali gros swych wojsk i rzucili je przeciw armiom gen. Koevessa i Gallwitza, przypuszczając równocześnie, że akcyę przeciw Bułgaryi i straż linii Wardaru tudzież południowej Morawy wezmą na swe barki Francuzi i Anglicy, którzy w połowie października **rozpoczęli w Salonikach lądowanie.**

Lecz na ten właśnie moment czekali Bułgarzy. Kiedy wojska serbskie, rzucone na północ w ciężkich zapasach okupywały krwią



Car bułgarski Ferdynand.



Król rumuński Ferdynand.

każdą piędź swej ziemi, w dniu 16 października wtargnęli Bułgarzy szeroką ławą do Macedonii i po przerwaniu linii kolejowej Saloniki—Nisz, wbili się klinem między Starą Serbię, a nadciągającą powoli od południa anglo-francuską pomoc.

Nastąpił *koncentryczny pochód armii sprzymierzonych.* Pod naciskiem centrum — od Kolubary do Morawy — ustąpić musiały skrajne skrzydła serbskie, w Maczwie i w obszarze Orsowy, to ostatnie również pod naciskiem Bułgarów. Posuwające się w trudnym terenie armie gen. Gallwitza i Koevessa, oprócz olbrzymiej przewagi artyleryi miały tę wyższość, iż jedna kolumna mogła korzystać z oskrzydlającego ruchu sąsiadniej. W ten sposób z każdej silniejszej pozycyi byli Serbowie okalającym manewrem wyrzucani.

Zrazu odwrót Serbów skierowany był ku południowi. Snadź świtała im jeszcze nadzieja pomocy Francuzów i Anglików. Jednak gdy po utracie Kragujevca wparci już zostali do doliny Morawy golijskiej i gdy wystąpiła do działania austro-węgierska grupa wyszehradzka, grożąca zamknięciem ewentualnych linii odwrotowych na zachód, nastąpił załom. Nadzieja na pomoc sprzymierzeńców znikła i poczęła się gra już nie o zwycięstwo, lecz o życie. Prysnął front Niszu, **droga lądowa Belgrad — Konstantynopol stanęła otworem** i cała armia serbska rozpoczęła odwrót ku południowemu-zachodowi, by w niegościnnych górach Czarnogóry i Albanii oczekiwać uśmiechu fortuny, jakiby ziścił się czwórporozumieniu — ale już na innym froncie. Ostatnią fazą kampanii ściśle serbskiej była bitwa na historycznem Kosowem polu. Chodziło tu jednak Serbom nie o stawienie czoła w otwartej walce, lecz po prostu o uzyskanie czasu koniecznego dla przeprowadzenia w obszar Djakovy i Ipeku gros swoich kolumn.

* * *

Przebieg tej agonii Serbii był następujący: Dnia 12 października armia bułgarska za-



Enver Pasza turecki minister wojny.

atakowała Serbów na froncie Kniaževac i parła przez Timok.

Dnia 18 października **Rosya wypowiedziała wojnę Bułgaryi.**

Bułgarzy 20 października wzięli Kumanowo, potem Veles i Vranje; dnia 23 października zdobyli **Skoplje**; 28 października wojska austryackie weszły do Szabacu, 23 października do Waljewa.

Dnia 1 listopada padł **Kragujevac**, dnia 6 listopada armia Bojadjeva zdobyła **NIsz** i Tetovo, 8 listopada armia gen. Gallwitza zajęła Kruszevac.

Bułgarzy zajęli z kolei Prilep, Gostivac, Gilan; wojska austryackie zaś wkroczyły do **Sandżaku** i posuwały się na Mitrowicę.

Dnia 21 listopada zajęty został Nowy Bazar, a 24 listopada Mitrowica, tegoż samego dnia Prisztina (przez wojska niemieckie i bułgarskie). D. 2 grud. austr. wojska zajęły Plewlje.

Resztki armij serbskich broniły się na **Kosowem Polu** i pod **Monastyrem.**

Rząd serbski schronił się na razie do Prizrentu, ale 30 listopada padł także Prizrent.

Tylko wązki pas wzdłuż granicy Albanii z miastami Ochridą, Dibrą i Monastyrem był z końcem listopada jeszcze w rękach serbskich.

Wojna z Turcyą.

Turcya, obawiając się Rosyi szukała oddawna oparcia o Niemcy, obiecując sobie znaczne korzyści po *gospodarczym* z niemi związku.

Od początku listopada Turcya walczy po stronie Niemiec i Austro-Węgier. Z końcem października turecka flota z okrętami niem. »Goeben« i »Breslau« zaatakowała nagle okręty rosyjskie, które chciały kłaść miny w Morzu Czarnem. W dniu 31 października ambasadorom mocarstw trójporozumienia wręczono w Konstantynopolu paszporty. W dniu 12-go listopada sułtan proklamował świętą wojnę, wzywając wszystkich Mahometan do walki nie przeciw »giaurom«, ale przeciw Rosyi, Anglii i Francyi. Wobec politycznego rozbicia świata muzułmańskiego apel sułtana nie wywołał jednak tej burzy, jakiej oczekiwano — Anglia w grudniu ogłosiła **protektorat nad Egiptem** i proklamowała Husseina Kamela, wuja ostatniego kedywa, sułtanem egipskim.

Wojna Turcyi z mocarstwami trójporozumienia jest przedewszystkiem wojną z Rosyą. Armia turecka skierowała się przeciw **Kaukazowi**, staczając zacięte walki z armią rosyjską, która z początku wtargnęła na **terytoryum tureckie**, Szczęście zrazu sprzyjało Turkom; w styczniu jednak Rosyanie potrafili rzucić znaczne siły na Kaukaz i pod Sarykamysz zadali Turkom klęskę.

Komunikat turecki z 18 stycznia doniósł, że Turcy »bronią się przeciw przeważającym siłom rosyjskim«.

Walki na froncie kaukazkim były przeważnie pozycyjnemi — i nie przyniosły aż do końca 1915 roku żadnych większych zmian.

W marcu 1915 **flota ang. francuska** rozpoczęła **ostrzeliwanie Dardaneli** i próbowała sforsować wjazd do cieśniny, co zakończyło się ciężkiemi stratami floty.

Później wylądował także korpus ekspedycyjny na **Gallipoli**; ale Turcy (pod naczelnym dowództwem niem. generałów Goltza i Liman von Sanders i z pomocą niem. artyleryi) stawiali dzielny opór — i bardzo krwawe i zacięte walki skończyły się dla Francuzów i Anglików **bez rezultatu.**

W dniu 20 sierpnia 1915 r. Włochy wypowiedziały Turcyi wojnę.

Gdy Turcya w sierpniu 1915 zawarła sojusz z Bułgaryą, gdy następnie Bułgarya w październiku 1915 runęła na Serbię, **droga do Konstantynopola** stanęła dla Austryi i Niemiec otworem.

Turcya, Azya Mniejsza i Arabia mogą teraz zostać wciągnięte w sferę przemysłowo-handlowych i politycznych interesów Niemiec. Jest to kolosalny sukces niemiecki. Produkty rolnicze Turcyi i jej bogactwa kruszczowe, będą eksportowane do Niemiec, a Turcya z Azyą Mniejszą stanie się rynkiem zbytu dla olbrzymiego przemysłu niemieckiego, warsztatem pracy dla kapitału i techniki nie-



Generał-Feldmarszałek Colmar von der Goltz.

mieckiej! Bułgarya, leżąc na drodze tej ekspanzyi, skorzysta z niej również.

Plan Rosyi owładnięcia Konstantynopolem rozbity został w gruzy.

Dla Turcyi nowa zaczyna się era życia.

Był to cios straszny dla Rosyi, która odtąd będzie mogła rozszerzać się tylko już w Azyi kosztem Chin. (Tam znajdzie jednak jeszcze dość pola do działania).

Anglikom, którzy w Mezopotanii podjęli ofenzywę, udało się w listopadzie dotrzeć aż w pobliże Bagdadu.

Wojna na morzu i wojna kolonialna.

Tylko po krótce możemy tu omówić wypadki na morzu, aczkolwiek rezultaty wojny morskiej posiadają bardzo duże znaczenie, gdyż ta wojna światowa jest w pierwszym rzędzie konfliktem między Anglią i Niemcami o **panowanie nad światem**, a kto włada na morzu, panuje nad światem.

Zaznaczamy na wstępie, że marynarka austryacka w tej wojnie nie poniosła dotychczas żadnych strat, prócz straty małego krążownika »Zenta« i starego krążownika »Cesarzowa Elżbieta« w Czingtau.

Niemiecka flota kilkakrotnie bardzo boleśnie dała się we znaki flocie angielskiej; kilka niemieckich krążowników wyrządziło wielkie szkody handlowi angielskiemu; krążownik »Emden«, który dopiero 7 listopada w pobliżu wysp kokosowych w Indyjskim Oceanie został przez Anglików zatopiony, zniszczył dziesiątki okrętów angielskich handlowych; to samo uczynił »Königsberg« (zatopiony 12 lipca 1915 na wybrzeżach Afryki). Anglicy zaś pod Helgolandem zatopili kilka mniejszych niemieckich krążowników i torpedowców; ekskadra niemiecka admirała hr. Spee u wybrzeży czylijskich zniszczyła **dwa krążowniki angielskie**, a jeden ciężko uszkodziła, jednakże w dniu 8 grudnia sama **zniszczona została w bitwie** z eskadrą angielską, — Na morzu Północnem »U IX« (łódź podmorska) storpedowała trzy **angielskie krążowniki**; wogóle niemieckie łodzie podwodne okazują nadzwyczajną sprawność i odwagę.

W dniu 7 listopada **upadło Czingtau** w walce z japońskiemi i angielskiemi wojskami i eskadrami angielską i japońską.

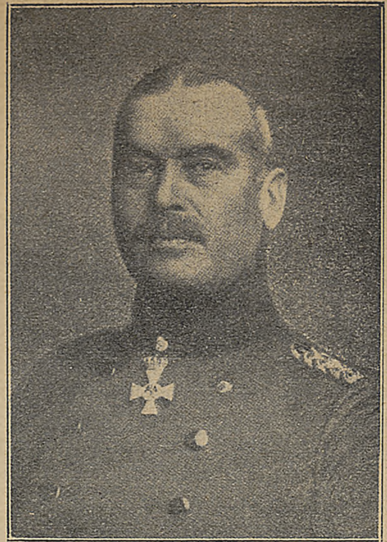
W dniu 24 grudnia w bitwie morskiej z eskadrą angielską zatonął niemiecki krążownik pancerny Blücher.

W dniu 19 lutego flota ang. i franc. poczęła bombardować zewnętrzne forty **Dardaneli**, a z początkiem marca Anglicy jęli wysadzać wojsko na brzeg **Gallipoli**.

Dnia 18 marca silna flota wpłynęła do cieśniny, kilka wojennych okrętów ang. i franc. zatonęło.

Niemcy ogłaszają nową zasadę wojenną: zapowiadają bezwzględne niszczenie okrętów handlowych na wodach angielskich.

W dniu 5 lutego 1915 rząd niemiecki ogłosił urzędowo, że od 18 lutego uważa wody



Generał Linan von Sanders kieruje obroną Gallipoli.

na około Anglii za teren wojenny, na którym będzie (torpedami) *niszczył* wszystkie napotkane okręty handlowe, (także neutralne) *bez względu na ich załogi i pasażerów.* Miała to być odpowiedź na zamiar Anglii wygłodzenia Niemiec.

Od 18 lutego 1915 r. zaczęła się silna **akcya niemieckich łodzi podwodnych** na Morzu **Północnem** i w kanale **La Manche.**

Z początku akcya ta była bardzo skuteczna; co dzień statki handlowe, przeważnie angielskie, padały ofiarą niemieckich torped. Po kilku miesiącach jednak Anglicy zabezpieczyli kanał minami, sieciami i okrętami strażniczemi, tak że od sierpnia 1915 roku rzadko się już słyszy o zatopieniu okrętów na *wodach angielskich.*

Ale natomiast w morzu Egejskiem, dokąd z Dardaneli dopływają łodzie niemieckie, zdarzały się wypadki torpedowania okrętów.

ZATOPIENIE LUZYTANII

i konflikt z Ameryką.

Dnia 8 maja przerażająca wieść wstrząsnęła całem światem: angielski parowiec-olbrzym, linii Cunarda »Luzytania« został 7 maja storpedowany dwukrotnie przez niemiecką łódź podwodną — i po 15 minutach zatonął. Na parowcu znajdowało się przeszło 2160 pasażerów, jadących z Ameryki do Anglii. **Około 1500 ludzi** znalazło śmierć w falach, w ich rzędzie miliarder Vanderbildt, znany finansista nowojorski Pearson i szereg innych wybitnych osobistości.

Między rządem Stanów Zjedn. a Niemcami wywiązał się bardzo poważny konflikt dyplomatyczny.

W Ameryce i Londynie przyszło do masowych demonstracyj przeciw Niemcom.

Dnia 10 marca, a nast. 19 maja rząd Stanów przesłał notę rządowi niem., protestującą stanowczo przeciw akcyi niem. łodzi podwodnych jako sprzecznej z prawem morskiem i żądającą bezwarunkowej ochrony życia amer. poddanych.

Wobec kategorycznych żądań Stanów Zjedn.

rząd niemiecki ustąpił, aby nie wywoływać konfliktu.

Dnia 10 lipca 1915 rząd niem. oświadczył urzędową notą, iż »jest gotów aż do końca wojny starać się zapewnić poddanym amerykańskim bezpieczny przejazd z Ameryki. Niemieckie łodzie podwodne otrzymają polecenie, opatrzone znakami okręty amerykańskie wolno przepuszczać. Ameryka zaś udzieli gwarancyi, że okręty te nie będą przewoziły kontrabandy«.

Na ten warunek Stany Zjednoczone nie zgodziły się.

Ostatecznie (z okazyi nowego konfliktu z powodu zatopienia parowca »Williams Frye«) **rząd niemiecki** 26 września 1915 r. zawiadomił Stany Zjednoczone, »że flota niemiecka otrzymała rozkaz *nie niszczyć okrętów handlowych amerykańskich, wiozących względną kontrabandę, nawet w tym wypadku, kiedy na to prawo międzynarodowe pozwala.* Okręty te, o ile nie mogą być odstawione, mogą dalej podróż kontynuować. »Niemcy oświadczają, że czynią to, aby dać Ameryce dowód ustępliwości. Nota powiada dalej, że »okręty amerykańskie, wiozącą bezwzględną kontrabandę, w wypadkach, przewidzianych prawem międzynarodowem, będą niszczone. Naturalnie jadący okrętami i załoga przed zatopieniem będą odstawieni w miejsca bezpieczne.«

Wobec *ustępstwa* Niemiec **konflikt z Ameryką został załagodzony.**

Dalsza kronika wypadków.

Torpedowce austryackie w dniach 1 i 2-go marca bombardowały Antivari.

Dnia 5 kwietnia krążownik turecki Medzidżje zatonął w Dardanelach.

Okręty niemieckie »Eitel Fritz«, »Kronprinz Wilhelm« polujące na statki handlowe, zostały internowane w Ameryce, gdy schroniły się tam, uchodząc przed pościgiem.

W dniu 28 kwietnia austryacka **łódź podwodna V,** której komendantem był porucznik okrętu liniowego Jerzy von Trapp **storpedowała i zatopiła na morzu Jońskiem francuski krążownik pancerny „Leon Gambetta“.**

Z końcem maja na morzu Egejskiem łódź podwodna niemiecka zatopiła **stare pancerniki angielskie** »Triumph« i »Majestic«.

Austryacka **łódź** podwodna 7 lipca zatopiła włoski krążownik »Amalfi«, a 18 lipca krąż. »Giuseppe Garibaldi«.

2 lipca okręt niem. »Albatros« został w walce z pancernikiem ros. pod Gotlandyi silnie uszkodzony.

Dnia 12 lipca krążownik niem. »Königsberg« został przez ang. monitory zatopiony w ujściu Rufidżi w Afryce.

Eskadra niemiecka wtargnęła do zatoki ryskiej — wywiązała się bitwa (16—21 sierpnia). Eskadra niemiecka wycofała się z zatoki.

Dnia 12 listopada łódź podw. austr. zatopiła **parowiec włoski „Ancona“;** kilka set pasażerów utonęło, wśród nich Amerykanie. Wywołało to znowu wzburzenie w Ameryce.

Wojna w koloniach.

W kilku słowach wspomnimy tu jeszcze na końcu o walkach **kolonialnych.** Główne kolonie niemieckie — to: **Togo, Kamerun, Wschodnia i Zachodnia Afryka.**

Zaraz z początku wojny zajęte zostało Togo, następnie generał boerski Botha zmusił Niemców do kapitulacyi w Zachodniej Afryce. Wojsko niemieckie w Kamerun znalazło się we wrześniu 1915 r. w ciężkiej opresyi. Najdłużej bronią się Niemcy w wielkiej kolonii Wschodnio Afrykańskiej.

Powstanie Boerów, które zrazu zdawało się grozić niebezpieczeństwem Anglii, zostało (z końcem 1914) bardzo szybko przez Anglików stłumione — i ogół Boerów nie sympatyzował wcale z powstańcami.

Z POLSKIEJ KARTY ŻAŁOBNEJ.

W CIĄGU ROKU 1915 ZMARLI:

Zygmunt Miłkowski. (Teodor Tomasz Jeż), znakomity pisarz, zmarł w Lausanne w 92 roku życia w dniu 13 stycznia.

Stanisław Stadnicki, tajny radca, członek Izby panów zmarł w Wiedniu 16 stycznia.

Walery Gostomski, estetyk i krytyk, zmarł 30 stycznia w Wiedniu w 60 roku życia.

Alfred Wierusz Kowalski, znany malarz, zmarł w Monachium 17 lutego.

Arcybiskup ks. Edward Likowski, prymas Polski zmarł w Poznaniu 20 lutego.

Prof. dr Stanisław Ponikło, zmarł dnia 22 lutego w Wiedniu.

August Gorayski, wybitny poseł do Sejmu, zmarł 21 marca w Jaśle.

Biskup gr. kat. ks. Konstanty Czechowicz, członek Izby panów, zastępca marszałka Sejmu, zmarł 28 kwietnia w Przemyślu.

Marcin Biederman, zginął we Francyi. M. Biederman właść. firmy Drweski i Langner, bardzo skutecznie przeciwdziałał komisyi kolonizacyjnej, wykupując i parcelując ziemię w Poznańskiem.

Jerzy Żuławski, poeta, pisarz dramatyczny i powieściowy a oficer Legionów, zmarł dnia 9 sierpnia w Dębicy w szpitalu epidemicznym na tyfus.

Stanisław Witkiewicz, znakomity pisarz i malarz zmarł w Lovranie 14 września.

Roman hr. Potocki, Członek Izby pan. zmarł na zamku w Łańcucie 25 września.

Tadeusz Pawlikowski, dyrektor teatru miejskiego w Krakowie, zmarł 28 września po dłuższej chorobie.

Ks. biskup dr. Longin Żarnowiecki, sufragan łucko-żytomier., zmarł 29 wrześn.

Przegląd ważniejszych wypadków
w ciągu roku 1915.

1 stycznia: Papież Benedykt XV. wystąpił z propozycyą wymiany jeńców, niezdolnych do walki.

1 stycznia: ogłoszono, że brygadyer Piłsudski przyjęty był 31 grudnia na osobnej audyencyi przez cesarza.

10 stycznia: cesarz przyjął deputacyę szlachty polskiej pod przew. marszałka Niezabitowskiego — i w przemówieniu Swem zapewnił, że kraj liczyć może na Jego »czynną opiekę«.

14 stycznia: Minister c. i k. domu i spraw. zagran. hr. **Berchtold prosił o dymisyę.** Następcą jego został mianowany węg. minister przy dworze baron **Stefan Burian.**

15 stycznia: wielkie trzęsienie ziemi w Avezzano we Włoszech; zginęło 10.000 ludzi.

24 stycznia: utworzony w dniu 9 stycznia pod przew. Sienkiewicza i Paderewskiego w Szwajcaryi **międzynarodowy komitet** dla złagodzenia nędzy w Polsce wydał odezwę.

30 stycznia: szef sekcyi i kierownik ministerstwa dla Galicyi dr Zdzisław Dzierżykraj **Morawski** został mianowany **ministrem dla Galicyi.**

31 stycznia: prezes Koła Polskiego **dr Juliusz Leo** złożył tę godność.

4 lutego: w Serajewie straceni zostali Cabrylowicz, Jovanowicz i Ilicz, sprawcy zamachu na parę arcyksiążęcą. Właściwy morderca Princip (z powodu młodocianego wieku) skazany został na 20 lat ciężkiego więzienia.

8 lutego: wspólny minister skarbu dr Leon **Biliński** ustąpił ze stanowiska; następcą jego został były prez. ministrów dr Ernest Körber.

12 lutego: Ks. Włodzimierz Ledochowski został zamianowany jenerałem OO. Jezuitów.

20 lutego: **Koło Polskie** wybrało prezesem swoim dra **Leona Bilińskiego** (zmieniając statut, bo dr B. nie był posłem).

15 marca w Austryi (w Opawie) zostały zaprowadzone pierwsze karty na chleb.

17 marca: ogłoszone zostało w Krakowie nowe rozporządzenie ewakuacyjne Komendy twierdzy, którem pobyt do twierdzy dozwolony został tylko tym, którzy złożą 100 (względnie 50 albo 25 kor.) w kasie miejskiej na zabezpieczenie sobie udziału w zapasach żywności miasta, zostających pod kontrolą twierdzy.

28 marca: zaprowadzono w całej Austryi karty chlebowe.

28 marca: namiestnik Czech ks. Thun ustąpił. Następcą jego został mianowany dotychczasowy prezydent Śląska hr. Maks. Coudenhove, a prez. Śląska b. min. bar. A. Widmann.



Dr Ernest von Körber
były prezydent ministrów, obecnie (po Bilińskim) wspólny minister skarbu,

4 kwietnia: Car zatwierdził postanowienia o samorządzie miejskim dla Królestwa.

18 kwietnia: urzędowo w Austryi ogłoszono, iż nastąpi **rozszerzenie obowiązku służby w pospolitem ruszeniu** od 18—50-go ukończonego roku życia.

6 maja Japonia przesłała Chinom ultimatum, Chiny niebawem ustąpiły i przyjęły żądania japońskie, które zapewniły Japonii dominujący wpływ i korzyści ekonomiczne w pewnych częściach Chin.

26 maja: ogłoszono skład nowego gabinetu angielskiego: Premier Asquith, lord Landsdowne bez portfelu, lordem kanclerzem został sir Stanley Buckmaster, lordem prezydentem tajnej Rady lord Crewe, lordem tajnym dzierżycielem pieczęci lord Curzon, kanclerzem skarbu Mac Kenna, ministrem spraw zagranicznych Grey, kolonii Bonar Law, sekretarzem stanu dla Indyj Chamberlain, ministrem wojny lord Kitchener, amunicyi wojennej Lloyd George, pierwszym lordem admiralicyi Balfour, kanclerzem księstwa Lancaster Churchill. Do gabinetu wszedł między innymi także



PAPIEŻ BENEDYKT XV.

(Według ostatniej fotografii).

W dniu 30 lipca 1915 r. Ojciec św. ogłosił „Odezwę do ludów prowadzących wojnę i ich zwierzchników", w której rzecze: ...Niech nikt nie mówi, że niesłychany konflikt nie dał się zażegnać bez siły zbrojnej. Poniechajcie zamiaru wzajemnego niszczenia się, wspomnijcie, że narody nie umierają. *Jeżeli narody są poniżone i prześladowane, wtenczas drżąc znoszą nałożone im jarzmo i przygotowują się do wyswobodzenia,* przekazując z generacyi na generacyę smutny spadek nienawiści i chęć zemsty. Dlaczego więc niema się już obecnie objektywnie i sumiennie rozważyć spraw *i sprawiedliwych aspiracyi ludów?* Dlaczego nierozpocząć ochotnie bezpośrednio lub pośrednio wymiany zdań, aby wedle możności zadośćuczynić tym prawom i aspiracyom i w ten sposób dojść do położenia kresu tej strasznej walce, jak to w podobnych okolicznościach już się działo?

Błogosławiony niechaj będzie ten, który pierwszy podniesie różdżkę oliwną i poda nieprzyjacielowi prawicę, proponując rozumne warunki pokojowe. Równowaga świata, owocny i pewny pokój narodów zasadza się o wiele więcej na wzajemnej przychylności i poszanowaniu prawa oraz godności drugiego, jak na ilości uzbrojonych i na strasznych twierdzach. Oto okrzyk pokojowy, który w tym smutnym dniu o wiele silniej się rozlega z duszy naszej. Zapraszam wszystkich na świecie przyjaciół pokoju, aby podali rękę, celem przyspieszenia końca wojny, która obecnie już od roku się toczy".



Nowy arcybiskup gnieźnieńsko-poznański ks. dr Dalbor.

sir Edward Carson, jako »attorney generał«, tj. adwokat korony.

9 czerwca: Amerykański sekretarz stanu Bryan, przeciwnik ostrych kroków przeciw Niemcom i antagonista prez. Wilsona, ustąpił ze stanowiska, które objął Lansing.

30 czerwca **Rada miasta Lwowa została rozwiązaną**, a komisarzem rządowym mianowany został starosta Adam Grabowski.

30 czerwca w Londynie w Izbie niższej przedłożono projekt ustawy, według której **wszyscy mężczyźni i wszystkie kobiety w wieku od lat 15 do 65 obowiązani są do wciągnięcia w rejestr narodowy.** Ustawa ta ma na celu **organizacyę** narodowej obrony i produkcyi.

4 lipca: w uroczysty sposób Kraków i Podgórze święciły fakt dokonanego połączenia w jedną całość.

4 lipca: Niemiec Franz Holz w Nowym Jorku wykonał zamach na miliardera amerykańskiego Morgana, nieprzyjaciela Niemców. Holz zabił się sam w kilka dni potem, rzucając się z okna więzienia na bruk.

19 lipca: namiestnik Galicyi dr **Witold Korytowski** na swoją prośbę uwolniony został z urzędowania, a jenerał piechoty **Herman v. Colard zamianowany został namiestnikiem Galicyi.**

30 lipca Papież ogłosił odezwę »do ludów prowadzących wojnę i ich zwierzchników«, wzywającą do **przyspieszenia końca** wojny.

19 sierpnia: Z Rzymu nadeszło urzędowe potwierdzenie wiadomości o nominacyi X. oficyała **Dra Edmunda Dalbora na arcybiskupa gnieźnieńskiego i poznańskiego.**

25 sierpnia: nadeszła z Wiednia urzędowa wiadomość, iż po kilkutygodniowem trwaniu ukończony został w sądzie dywizyjnym obrony krajowej w Wiedniu proces o **zdradę stanu** przeciw posłom do Rady państwa Dr. Dymitrowi Markowowi i radcy wyższego sądu krajowego Dr. Włodzimierzowi Kuryłowiczowi, dalej przeciw adwokatom Dr Cyrylowi Czerlunczakiewiczowi z Przemyśla, Dr Janowi Drohomireckiemu ze Złoczowa, jako też przeciw właścicielowi ziemskiemu Tomaszowi Diakowowi z Wierbiąża i Gabryelowi Mulkiewiczowi, majstrowi ślusarskiemu z Kamionki Strumiłowej, wszystkim należącym do stronnictwa rosyjsko-narodowego, wreszcie przeciw Dymitrowi Janczewieckiemu korespondentowi »Now. Wrem.«

Wszyscy **oskarżeni skazani zostali na karę śmierci przez powieszenie.**

10 września: gubernator Beseler zawiesił sądy obywatelskie w Warszawie i zaprowadził niemiecką organizacyę sądową — a 12-go września **rozwiązany został Komitet obywatelski w Warszawie.** Dnia 20 listopada gen. gubernator pozwolił jednak na wznowienie Cen. Komitetu Obywatelskiego.

12 września: cesarz Wilhelm w głównej kwaterze odebrał sam przysięgę od arcybiskupa ks. Dalbora. W obszernej rocie przysięgi na wierność, arcybiskup między innemi ślubował:

»W szczególności przysięgam, że nie chcę mieć żadnej wspólności lub stosunków, czy to wewnątrz czy zewnątrz kraju, któreby mogły zagrażać bezpieczeństwu publicznemu i skorobym się dowiedział, że w mej dyecezyi lub gdziekolwiek podjęto zamachy, któreby mogły wypaść na szkodę państwa, chcę o tem Waszej królewskiej Mości donieść«.

30 października: **cały gabinet francuski** podał się do dymisyi. Poincaré powierzył **Briandowi** utworzenie nowego gabinetu. Do nowego gabinetu, reprezentującego wszystkie grupy, powołano szereg wybitnych osobistości, jako ministrów bez teki, tworzących »rade starszych« (88-letni Freycinet, Combes, Bourgeois). Ministrem wojny został gen. Gallieni. Jako sekretarz stanu wszedł Jules Cambon.

1 listopada: Goremykin został mianowany kanclerzem państwa ros., a Chwostów prezydentem gabinetu, co świadczy o zwycięstwie reakcyi.

4 listopada: delegat Fedorowicz został mianowany komisarzem fortecznym dla okręgu twierdzy krakowskiej.

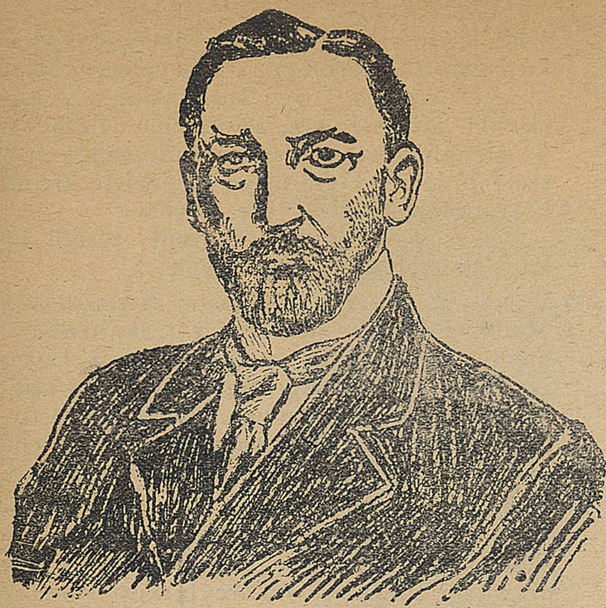
9 listopada: w Grecyi król poruczył Skudulosowi utworzenie nowego gabinetu.

13 listopada: izba grecka została rozwiązaną; nowe wybory 19 grudnia. Venizelosiści postanowili nie brać udziału w wyborach.

15 listopada: w Warszawie nastąpiło uroczyste otwarcie uniwersytetu i politechniki z językiem wykładowym polskim, na co gubernator Beseler się zgodził. Rektorem uniwersytetu został Dr. med. J. Brudziński, rektorem politech. inż. Z. Straszewicz.

29 listopada odbyło się w Bukareszcie otwarcie sesyi **parlamentu** w obec króla, które miało przebiegburzliwy. Poseł Mille, wydawca »Adverula«, zawołał, gdy król zaczął odczytywać mowę tronowa. »Precz«. Po mowie przyszło do bójki.

29 listopada: urzędowo z Budapesztu doniesiono o zamierzonem rozszerzeniu granic wieku osób obowiązanych do *świadczeń wojennych od 50 do 55-ego roku życia.*



Rektor uniwers. warsz. Dr. med. Józef Brudziński.



Rektor politechniki warsz., inż. Zygmunt Straszewicz.

30 list.: zebrał się znowu sejm Rzeszy w Berlin.

1 grudnia: nastąpiło *przesilenie gabinetowe w Austryi.* Ministrowie dr Heinold-Udinsky (minister spraw. wewn.), dr Rudolf Schuster (min. handlu) i dr August bar. Engel (minister skarbu) ustąpili, a cesarz mianował prezydenta najwyż. trybunału obrachunkowego Konrada księcia zu Hohenlohe-Schillingfürst ministrem spraw wewn., gubernatora urzędu poczt. Kasy Oszcz. dra Karola Letla ministrem skarbu, a dyr. Zakładu kredytowego dra Aleksandra von Spitzmüllera ministrem handlu.

1 grudnia: zebrał się Sejm węgierski.

2 grudnia: otwarty został parlament włoski. Minister spraw zagr. Sonnino wygłosił exposé, oświadczając, że *Włochy będą walczyły* do ostatka. Sonnino oświadczył też, że »Włochy, zgodnie ze swymi sojusznikami uważają przywrócenie pełnej niezawisłości bohaterskiego ludu serbskiego za nie dający się wyminąć cel tej wojny«. »Dlatego najszybciej uczynimy wszystko, co jest możliwem, aby przynieść pomoc wojsku króla Piotra, zapewniając wraz z sojusznikami zaopatrzenie i wyekwipowanie wojska serbskiego i ułatwiając jego koncentracyę w oczekiwaniu chwili kontrataku, który przyniesie oswobodzenie«.

SPIS TREŚCI.

Kalendarz zawiera liczne ilustracye i portrety.



NAKŁADEM »ILUSTROWANEGO KURYERA CODZIENNEGO« W KRAKOWIE.
W DRUKARNI I STEREOTYPII EUG. I DR. K. KOZIAŃSKICH W KRAKOWIE.